

Biblioteka Śląska

R 828

IV

Rekopisy

T. 3

Tom III

DRUKI DOŁĄCZONE

1. "DER OBERPODOLIER!" /Inc./ Wer ist's, dessen Muttersprache, die von Gott erhaltene, und dessen Sitten und uralten Gebräuche in Deutschland beschimpft und verfolgt werden? ... /Ulotka wzywająca do głosowania na Polsko-Katolicką Partję Ludową/. Verantwortlich: Powiatowy Komitet Wyborczy K. Malczewski, Ratibor. /b.r.w./. [ok. r. 1930] s.50
2. PROTEST /Inc./ gegen die Vernachlässigung des Volkes in Oberschlesien das wird die kommende Reichstagswahl. Druck: "Katolik", Verlagsges m.b.H., Beuthen O.-S. /b.r.w./. [ok. r. 1930] s.51 73
3. BRACIA i siostry! Posłowie polscy Śląska Opolskiego wybrani z listy "Polsko-Katolickiej Partji Ludowej" pojedą po wyborach ... /Ulotka wzywająca do głosowania na listę "Polsko-Katolickiej Partji Ludowej"/. druk: "Katolik", Bytom G.Śl. [ok. r. 1930] s.84
4. DOMAGAMY się od Rządów Rzeszy i Prus zgody na utworzenie ... /Ulotka wzywająca do głosowania na Polsko-Katolicką Partję Ludową/. Druk Katolik, Bytom. [ok. r. 1930] s.84
5. ACHTUNG! Juden raus zur Wahl! *Ulotka podpisana, nie z listy "Centrum" Kanceli* /Ulotka wzywająca do głosowania na Georga ~~Georga Kareskiego~~/. /Druk: Breslau/ *dukt Jda, Georg Kareski* s.85 [ok. r. 1930]
6. Bracia i siostry! Partje niemieckie drżą z obawy przed naszym zwycięstwem! ... /Ulotka wzywająca do głosowania na Polsko-Katolicką Partję Ludową/. [ok. r. 1930] s.85
7. Jego Em. Ks, Kardynał Dr. Bertram ... /Ulotka wzywająca do głosowania na ks. Koziołka/. /Druk Katolik, Bytom/ s.88 [ok. r. 1930].
8. BRACIA Ślązacy! ... Czasy są coraz gorsze. ... /Ulotka wzywająca do głosowania na kandydatów Polsko-Katolickiej Partii Ludowej/. Druk: Katolik, Bytom G.Śl. [ok. r. 1930] s.91
9. Sprawdzajmy listy wyborcze! /Ulotka wzywająca do głosowania na kandydatów Polsko-Katolickiej Partji Ludowej/. Katolik, Bytom G.Śl. s.94 [ok. r. 1930]
- ~~10. Grabina, dnia 9-go września 1930 r. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! /Podpis/ ks. Koziołek, prob. /Ulotka wzywająca do głosowania na Polsko-Katolicką Partję Ludową/. /Ulotka w j. pol. i niem./ s.95~~
11. NADZWYCZAJNE wydanie Katolika Codziennego. Bytom, dnia 27 września 1930. Przyczyny aresztowania p. W. Korfantego w Katowicach. ... Druk: Katolik, Beuthen O.-S. s.137.
12. WESHALB? Weshalb ist die Steuerlast derart ... /Ulotka wzywająca do głosowania na Arkę Bożką/. Powiatowy Komitet Wyborczy, Ratibor. s.164. [ok. r. 1930]

MALHOMME Leon, MALHOMME Helena: Materiały ...

Tom III - Fotografie:

1. P. Helena Kurczówna s.1a
2. Prasa mniejszościowa na Śląsku Opolskim została podjęta pbiadem przez działaczy polskich w Opolu dn 27 VI 1930 s.16
3. Sztandar harcerzy polskich w Bytomiu poświęcony w dniu 18 V 1930 s.3
4. Zespół artystów Opery Katowickiej po odegraniu "Halki" w Raciborzu 4 VII 1930 ~~XXXXXXXXXX~~ s.4
5. P. Powolny z żoną w Rzymie w okresie podróży poślubnej maj 1930 s.8.
6. Fotografia z pogrzebu ks. Niestroja s.57
7. Urzędniczki Konsulatu generalnego w Bytomiu s.67
8. Wycieczka konna do Koźla 30 VIII 1930 s.69.
9. Wesele pp. Kasperków w Bytomiu s.89
10. Wesele w domu posła Gajdy w Czechowicach s.100
11. Zdjęcia z uroczystości "Żniwniaka" w Groszowicach 8 XI 1930 s.104 - 105.
12. Gmach Konsulatu Generalnego w Bytomiu - dawniejszy Hotel "Lomnitz" s.128 - 129.
13. Podwórze Konsulatu Generalnego w Bytomiu s.131
14. Agitacja hitlerowców przed wyborami 14 IX 1930 r. s.146
15. Międzynarodowy mecz piłki nożnej (Śląsk Polski - Śląsk Niemiecki) w Zabrze 19 X 1930 s.161.

Kurier Poranny 28 VI 30

1a

Chuligani niemieccy hulają

OLEŚNO, 27.6. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. do mieszkania komisarza Polskiego Banku Ludowego w Oleśnie, Jerzego Suchenka rzucono duży kamień, który rozbił 2 szyby. Sprawcą tego aktu terroru okazał się niejaki Maron z Oleśna. P. Suchenek zajmo-

wał się organizacją ostatniego przedstawienia polskiego w Oleśnie. Napad powyższy uważany jest przez ludność polską za akt zemsty z powodu dojścia do skutku przedstawienia polskiego w Oleśnie.

Ostdeutsche Rundschau N. 26.

Neuer Ueberfall auf polnische Schauspieler

„Hodizelt in Oberschlesien“

Zimmer wieder wird das Augenmerk der Öffentlichkeit auf die Rausbubenstreiche jugendlicher Nationalisten gerichtet, die in ihrer Jugendlichkeit und Dummheit dazu beitragen, daß der deutsch-polnische Theaterkonflikt in Oberschlesien überhaupt kein Ende nimmt. Dieser Tage hat sich in Rosenberg OS. ein neuer Zwischenfall zugetragen, der beinahe geeignet gewesen wäre, die in Oberschlesien vergiftete Atmosphäre mit neuem Zündstoff anzufüllen.

Am Montag, dem 23. Juni, gab in Rosenberg das Rattowiger Schauspielerpersonal ein Gastspiel. Zur Auf- führung gelangte ein ober-schlesisches Gefangsstück, „Schzeit in Oberschlesien“. Nach der Aufführung trafen sich die Schauspieler mit ihren Gesinnungs- freunden in einem Rosen- berger Lokal, wo ein Festessen gegeben wurde. An diesem Fest- essen beteiligte sich auch der polnische Generalkonsul Ma- l- h o m m e. Wie überall, so war es auch in Rosenberg üblich, daß an das Schauspielervöl- kchen einige Begrüßungsworte ge-

richtet wurden. Plötzlich sammelten sich mehrere junge Burschen vor dem Lokal an, die mit Gefang und Steinen die polnische Gesellschaft zu stören versuchten. Auf telephonischen Anruf des Generalkonsuls erschienen drei Stadtpolizisten, die den Auflauf und die randalierenden Horden nicht zu zerstreuen vermochten. Dem Generalkonsul blieb nichts anderes übrig, als den Ober- präsidenten Dr. L i k a s c h e k in Oppeln anzurufen, und diesen um persönlichen Schutz zu bitten. Unterdessen waren die pol- nischen Schauspieler gezwungen, unter mangelhafter polizeilicher Begleitung und dem Terror der randalierenden Horden nach dem Bahnhof zu gehen, um ihren Zug nach Kattowitz zu er- reichen. Bei dieser Gelegenheit wurde eine polnische Schauspie- lerin tödlich angegriffen.

Man kann nicht energisch genug diese Dummheiten der jungen ober-schlesischen Buren verurteilen, die durch ihre unbe- sonnene Handlungsweise immer wieder beweisen, was inter- nationale Verständigung und Kunst bedeutet. Aus diesen Gründen wäre es endlich an der Zeit, daß man der nationa- listisch verheßten Jugend begreiflich macht, daß das Rowdytum absolut nicht geeignet ist, das gütliche Einvernehmen der nation- alen Minderheiten zu fördern; denn gesündigt ist schon genug worden.

Polska Gachodnia 1. VII. 30

Brutalna napaść na polskich artystów „aktem samoobrony“!?

Kraków, 30 czerwca.

Komentarze prasy niemieckiej Rzeszy wobec brutalnego napaśtowania artystów polskich w Oleśnie są niezwykle charakterystyczne. Na- cjonalistyczna prasa niemiecka w guście „Deut- sche Zeitung“ przy sposobności atakuje przede- wszystkim... nadprezydenta Lukaschka i mini- stra Grimmeo, któremu szowinistyczny organ pruski nie może zapomnieć pięciotysięcznej sub- wencji, udzielonej teatrowi polskiemu na niemiec- kim Górnym Śląsku. „Folityka Grimmeo i wy- konawcy jej „blurokraty“ Lukaschka, tolerująca polskość — pisze „Deutsche Zeitung“ — zbiera owoce. Ponieważ Lukaschek uważa opiekę nad mniejszością polską za swój święty obowią- zek (!?) staje się zrozumiałe, że taki stosunek do Polaków denerwuje Niemców i zmusza ich do samoobrony“ (!?).

Ataki nacjonalistycznej prasy niemieckiej na nadprezydenta Lukaschka są bardzo charaktery- styczne, tem więcej, że mniejszość polska na niem. Górnym Śląsku nie ma powodów do entu- zjastycznego ustosunkowania się do tego dygni- tarza.

Prasa umiarkowana wstrzymuje się naogół od komentarzy w sprawie zajścia w Oleśnie, ogra- niczając się do podania krótkich wzmianek uwagą, „że artyści polscy nie ponieśli żadnego szwanku“. Ma to swoją wymowę: powrócić z „kulturalnych“ Niemiec z całemi członkami i z nierozbitą głową, to, jak się okazuje, według opinii niemieckiej, bardzo wiele. Ciekawe.

Nie potrzeba dodawać, że również tutejsza prasa volksbundowa zastosowała wobec faktu napaści oleśkiej metodę tuszowania i wybielania barbarzyńskiego objawu.

29. VI. 30 Messenger Polonais

Un nouvel acte de vandalisme à Rosenberg

Rosenberg, 27 juin: Dans la nuit du 24 au 25 juin, un malfaiteur a lancé, dans les fe- nêtres du logement rabité par M. G. Suche- nek, commissaire de la Banque de Pologne à Rosenberg une grosse pierre qui a brisé deux vitres; l'auteur de l'attentat a été dé- couvert; c'est un nommé Maron, habitant Rosenberg. M. Suchenek s'étant occupé de l'organisation de la dernière représentation polonaise à Rosenberg, on suppose que cet acte de vandalisme a été provoqué par ven- geance, la représentation ayant réussi.



P. Helena Kurcowa, ang. K. K. K. K.



Grasa miiejerościowa na Hgsku opulskim
 została podpisana obiadem przez matkę polskich
 w opolu dn. 27.VI.30
 Katoлик Codzienny 1.VII.30

Uroczystości ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej w Rozbarku.

Bytom. Ludność polska z Rozbarku i Bytomia obchodziła w ubiegłą niedzielę, w sposób bardzo uroczysty, 10-lecie sprowadzenia obrazu Matki Boskiej do kościoła św. Jacka. Obraz ten został w ostatnim czasie, dzięki staraniom i kosztem parafjan polskich pięknie odnowiony. Odprawiona została też z okazji 10-lecia msza św. z asystą, specjalnie zamówiona przez czcicieli Matki Boskiej Częstochowskiej. Mszę św. celebrował ks. wikarykapelan Kiszka w asyście ks. kapelana Doli oraz subdjakona Widery.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczony jest w głównej nawie z prawej strony przy bocznym ołtarzu Najśw. Serca Panny Marji. Otoczony tu został niezwykle bogatą i wielką ilością wazonów z żywymi kwiatami. Obraz, w oświetleniu elektrycznych lampek i wielkiej ilości świec budził podniosłe i czarujące wrażenie. W blasku światła złote sukienki Matki Boskiej Częstochowskiej oraz Dzieciątka promieniowały na całą świątynię Pańską. Napewno też wielu obecnym przypominały się ich liczne pielgrzymki odbyte na Jasną Górę.

Uroczystość niedzielna na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej, w której uczestniczył także Konsul Gen. p. L. Malhomme z małżonką, zgromadziła niezwykle liczne rzesze wiernych tak, że nawet po Podniesieniu szli ludzie na ofiarę. Kościół był przepełniony i rozbrzmiewał melodyjnymi pieśniami ku czci Matki Boskiej z Jasnej Góry: „Ciesz się, wierny narodzie“, „Witaj Jutrzenko“, „Gdzież jest Jezus“, „Z tej biednej ziemi“, „Gwiazdo śliczna“ i wiele innych.

Podniosła uroczystość niedzielna napewno długo jeszcze pozostanie w pamięci tych wszystkich, którzy brali w niej udział.

W końcu należy zaznaczyć, że obraz Matki Boskiej Częstochowskiej sprowadziła do Rozbarku przed 10-ciu laty i ofiarowała kościołowi św. Jacka gorliwa czcicielka Najśw. Paniienki Częstochowskiej pani Szklorz, która poza tym opiekuje się sierotą wojenną-dzieckiem, które również wówczas przywiozła z Częstochowy. Pieczę nad obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej sprawuje także pani Sikora i znajduje w tem poparcie całej parafji rozbarskiej.

Katolik Codzienny 2.VII.30

1

Zakończenie sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim.

Opera Moniuszki „Halka” w Raciborzu.

Racibórz. Na zakończenie sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim wystawił tutaj „Teatr Polski” z Katowic w dniu 29 b. m. operę „Halkę”. Stronę organizacyjną przedstawienia, które odbyło się w teatrze miejskim, zajmował się dyr. „Banku Ludowego” pan Malczewski. Sukces, osiągnięty przez zespół „Teatru Polskiego” w Raciborzu, przeszedł najśmielsze oczekiwania. Teatr wypełniony był po brzegi publicznością, która, olśniona sztuką, przyjmowała grę artystów niemilkającymi oklaskami. Entuzjazm wśród publiczności wzrastał z każdym nowym aktem. Lud nasz z miasta Raciborza i powiatu miał po raz pierwszy sposobność widzieć operę „Halkę” i przedstawienie to było dla niego prawdziwą uczcą duchową. Po trzecim akcie zarzucono scenę kwiatami. Na scenę wywoływany był również dyr. „Teatru Polskiego”, p. Sobański. Przedstawienie zaszczylił swą obecnością konsul generalny R. P. w Bytomiu, p. Leon Malhomme wraz z małżonką.

Z naszych działaczy byli obecni na przedstawieniu pan dyr. Malczewski, p. A. Bożek, poseł na sejmik prowincjonalny, p. dyr. Affa, p. budowniczy Affa, p. Różycki, p. Fojcik i wielu innych. Z Opola przybyli p. dyr. Powolny oraz p. Witt, kierownik „Polsko-Kat. Tow. Szkolnego”.

Artyści polscy znajdowali się przez cały czas pobytu w Raciborzu pod silną ochroną policyjną.

Po wystawieniu „Halki” w Raciborzu w dniu 29 b. m. „Teatr Polski” z Katowic przerywa na czas wakacyjny

swe występy gościnne na Śląsku Opolskim. Po zlikwidowaniu polsko-niemieckiego zatargu teatralnego artyści tego teatru byli — jak wiadomo — dość częstymi gośćmi na Śląsku Opolskim, dostarczając wiele radości naszemu ludowi, łaknącemu słowa polskiego i pragnącemu zapoznać się z bogatą skarbnicą sztuki polskiej. Gdziekolwiek zawitali, wszędzie zdobyli sobie naszą sympatię, wszędzie zaimponowali piękną swą grą, nietylko nam, lecz także obcym. Niezapomniane będą zwłaszcza chwile, przeżyte przez nasz lud podczas przedstawień „Wesela na Górnym Śląsku”. Piękne typy „Panny Młodej”, „Pana Młodego”, a w szczególności organisty, występujące w tej sztuce, długo będą żyły w opowiadaniach naszego ludu. Lud nasz jest wdzięczny artystom Teatru Polskiego z Katowic za ich występy gościnne na Śląsku Opolskim, wdzięczny jest tem bardziej, gdyż rozumie, na jakie trudy i niebezpieczeństwa narażają się się, przybywając do nas. Wspomnieć wystarczy ostatnie zajście w Oleśnie, gdzie motłoch zorganizował przeciwko nim wrogą demonstrację, rzucając kamień na salę, gdzie znajdowali się artyści i przedstawiciel państwa polskiego w osobie Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu, p. L. Malhomme. W czasie tych zajęć — jak wiadomo — jeden z napastników kopnął artystkę. Sezon letni się zakończył. Z tęsknotą oczekujemy ponownego przyjazdu artystów polskich, którzy mogą być pewni, że lud nasz przyjmie ich zawsze z otwartym i szczerem sercem.

Freiheit (Breslau) 15.V.30

Hochzeit in Oberschlesien

Vier Bilder aus dem oberschlesischen Volksleben zusammengestellt von Ligon und Kubitzek

Zum Gastspiel des polnischen Theaters aus Kattowitz in den oberschlesischen Theatern.

Die Pflege wahrhaften, also echten Volkstums, ist gerade in Oberschlesien, wo das Aufeinanderprallen zweier Kulturen so viel Blut gekostet hat, eine tiefere Frage. Sie bietet Anlaß zu breit-ausladenden Diskussionen, in deren Mittelpunkt der wahre Oberschlesier steht, dessen Wiege draußen in den vereinsamten Feldern, in den unendlichen Wäldern der oberschlesischen Ebenen liegt.

Denn die Muttersprache und die Wiegenlieder in Oberschlesien (wir wollen uns doch nichts vormachen): Angelegenheiten des slawischen Grundelements, zeugen gewaltiger für die Quelle oberschlesischen Volkstums, als irgendein aufgetünchter Pseudonationalismus, den man sich ins Gesicht gewurstelt hat wie einen Schleier, den irgendeine zweifelhafte Dame aus momentanen Modegründen zu tragen pflegt...

Wir denken in diesem Zusammenhang an die anrühige Heimat-treue und, last not least, an die sogenannten Heimmattreuen, die sich zu neunzig Prozent aus nicht bodenständigen Oberschlesiern zusammensetzen, ohne Kontakt, ja mit Verachtung zum Volke stehen, zum arbeitenden Proletariat, um das es doch bei dem allseits so hochtönend im Munde geführten:

„Volkstum“

geht...

Es ist ein unerhörter Skandal, wenn stupide Gesellen, wie damals in Oppeln, kulturelle Bestrebungen der einen Seite mit dem ordinärsten Mittel des Faustrechts abkillen. Stupide Gesellen, nach anderem leiderfressenen Oberschlesien zufällig verschlagen und verbrecherisch mißbraucht von berufsmäßigen Fälschern der öffentlichen Meinung.

Die bösen Nachwirkungen der Oppelner Theater-Krawalle scheinen endlich überwunden zu sein. In Polnisch-Oberschlesien

spielen deutsche Schauspielertruppen, in Deutsch-Oberschlesien führt das Kattowitzer polnische Theater ein Gastspiel durch, großartig selbst von der deutschen Kritik und vom Publikum aufgenommen.

„Hochzeit in Oberschlesien...“

Wer von uns bodenständigen Oberschlesiern denkt da nicht mit Wehmut an die Kindheit? An das Elternhaus? Hochzeit in Oberschlesien... Zwei polnische Volkskundler Ostoberschlesiens namens Ligon und Kubitzek unternahmen es mit besonderem Geschick, Sitten und Gebräuche unserer Heimat in vier Bildern zu präsentieren. Die großkapitalistische und bestimmt nicht polenfreundliche „Ostdeutsche Morgenpost“ kann nicht umhin, zu schreiben, daß in der Tat den Autoren größte Verantwortlichkeit und sauberste Heimatforschung nachgerühmt werden muß, und auch der feudale „Oberschlesier“, eine Zeitschrift Deutschoberschlesiens, herausgegeben von Karl Szodrok in Colonnowska, vergaß nicht, schon vor einem Monat, sofort nach der Kattowitzer Uraufführung, die Ernsthaftigkeit dieses Beginns mit den ausgesuchtesten Lob-sprüchen zu begleiten. Dann wäre noch das „Hindenburg Volksblatt“ zu erwähnen, worin Studienrat Latzel die enthusiastisch aufgenommene Aufführung des Stückes in Hindenburg ausführlich und hervorragend besprach.

„Hochzeit in Oberschlesien.“

Der Vorhang geht hoch und wir sehen inmitten einer oberschlesischen Industrielandchaft ein kleines Bauernhäuschen, davor ein Reigen junger oberschlesischer Mädchen vergnügt tuschelnd und plaudernd. Buntfarbiges Bild. —

Doch schon kommt ein junger Kavalier, der Frantschik, ein widerlicher und doch gern gesellener Liebhaber, vor dessen dreisten Worten die Thereska leicht erschrickt. Wir hören in den Dialogen die einfache Sprache des oberschlesischen Volkes, in uns dringen jene naiven Ironismen, aus denen die Kindhaftigkeit aufblüht und das Herz munter auflacht. Frantschik liebt Thereska. Ein hinzukommender Bauer in üppiger Roßberger Tracht vermittelt, übernimmt die Hochzeiterrolle.

Das zweite Bild führt uns in das Hochzeitshaus der Braut. Draußen Musik. Im Flur die Eltern der Braut, geputzte, farbige Kränzelamen und Herren, entschlossen und bereit, den aufdringlichen, heiratslustigen Bräutigam samt seiner Korona nicht hinein-

zulassen. Es folgen Szenen, die sich heute allüberall auf dem Lande erleben lassen. Komische Redensarten à la „durch die Blume“, Anpflaumungen, allerlei groteske Formalien und Moralstandpauken und schließlich die Unwiderstehlichkeit vor den heiratsbrünstigen „Patronen“. Die Braut in lila Tracht und jener so grandios und unaussprechlich vornehm wirkenden bäuerlichen Schmückung zeigt sich.

Das dritte Bild führt uns in die gastliche Hochzeitsstube mit allen Volksrequisiten, wie bemalten Glasschrank etc. Man ißt und trinkt und witzelt und musiziert.

Indessen der Festzug in der Kirche weilt, geschehen die drolligsten Redensarten, Bekümmernisse von Brautmutter, Köchin usw. Schließlich ist der Zug wieder da. Der Organist kommt. Auch der Pfarrer. Beide werden zwitterlich behandelt, angeulkt pp. Steiger und Bergleute in bunter Reihe bringen ein Ständchen. Der Organist redet krause Reden. Der Pfarrer kommt mit Moral angeschmiert. Die Wiegenspende trifft gerade die Nassauer besonders hart. All diese Vorgänge begleiten jene unerläßlichen und naiven Volksdialoge.

Als Höhepunkte krönen dieses Bild volkstümliche Tänze wie Dreitanz, Krakowiak und hierzu Gesang wie das bekannte „Schla Dzewucha do Lasacka“.

Das letzte Bild nun zeigt einen Tanzsaal mit der gesamten Trachtenromantik angefüllt und allem oberschlesischen Volksübermut gesteigert. Man tanzt und lacht und juchzt. Als ernstes Geschehen in dieses Bild fügt sich die Haubung der Braut, jener Akt, den die alten Frauen ihrer neuen Zugehörigen bereiten, mit je einem Liedlein und Tänzchen und vielen schluchzenden Tränen der jungen Frau.

All das Voraufgegangene in Gesamtheit ist gleichsam ein buntschillernder Smaragd, ist ein Ausströmen der einzigen und echten Seele eines urkundlichen Volkstums.

Theater im großen Sinne ist es nicht und will es nicht sein, wie auch die Einzelleistungen der Schauspieler schwerlich mit dem Maßstab des Theaterkritikers behandelt werden dürfen. Es ist nichts als der beseeligende Atemzug des Volkes, das mit der Scholle ringt, aus der es hervorgetreten und in die es zurückversinken wird, zur Unsterblichkeit . . .

Alexander Bogen, Gliwicz.

Katolik Coricium 1/VII 30.

Z pobytu prasy mniejszościowej na Śląsku Opolskim.

Opole. W uzupełnieniu ostatniej naszej notatki o pobycie przedstawicieli prasy mniejszościowej na Śląsku, dowiadujemy się, że w drodze z Gliwic do Opola zatrzymali się oni także w Wielkich Strzelcach, gdzie zwiedzili nasz „Bank Ludowy“, podejmowani gościnnie przez p. dyr. Wilkowskiego.

W Opolu byli gośćmi zarządu „Domu Polskiego“, gdzie sala gospody udekorowana została, na ich przyjęcie, barwami narodowymi serbo-łużyckimi, duńskimi oraz fryzyjskimi. Gości

powitał tutaj także miejscowy nasz chór „Lutnia“, odśpiewując kilka pieśni pod batutą p. Witta. Wieczorem przedstawiciele prasy mniejszościowej w Niemczech podejmowani byli kolacją w lokalu p. Pawelka. Wygłoszone zostały przy tej okazji przemówienia. Przemawiali na cześć gości kierownik „Zw. Polaków“ p. Szczepaniak oraz dyr. „Rolnika“ p. Marquardt. Odpowiadali redaktorzy pp. Christiansen, Lorenzen i Skala. Zrobioną została także wspólna fotografia.

Solska Zachodnia 2.VII.30

Wspaniały sukces „Halki“ w Raciborzu.

Racibórz, 1. 7. (Pat.) Na zakończenie sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim teatr polski wystawił w dniu 29. bm. w Raciborzu operę „Halke“. Stroną organizacyjną przedstawienia — które odbyło się w teatrze miejskim, zajmował się p. Malczewski, dyrektor Banku Ludowego w Raciborzu. Sukces, osiągnięty przez artystów polskich przeszedł najsmielsze oczekiwania. Teatr wypełniony był po brzegi publicznością, którą olśniona opera, wział z każdym aktem, olśniona opera, przyjmowała gre artystów niemiłkającymi oklaskami. Entuzjazm

wzrastał z każdym aktem. Ludność pol. Raciborza miała poraz pierwszy sposob. widzenia opery „Halki“. Przedstawienie to było dla nich prawdziwą uczcą duchową. Po trzecim akcie zarzucono scenę kwiatami. Na scenę wywołany był również dyrektor Sebański, który przybył wraz z artystami do Raciborza. Na przedstawienie obecny był konsul gen. R. P. w Bytomiu p. Leon Malhome w towarzystwie swej małżonki, jak również liczni miejscowi działacze polscy. Artyści polscy znajdowali się przez cały czas pobytu w Raciborzu pod ochroną polic.

Allgemeiner Lokal-Anzeiger 2.VII.30

Ueberfall auf deutsche Gymnasiasten in Ost-OS.

Das Gegenstück: Polnische Pfadfinderkundgebung in Beuthen

Die Schüler einer Klasse des Paurahütter deutschen Gymnasiums unternahmen letzten Sonnabend einen Schulausflug nach Przelaika. Als die Schüler zu einem Imbiß in einem Gasthof einkehrten, rotteten sich vor dem Gasthof eine Anzahl junger Burschen zusammen, welche die aus dem Lokal kommenden Schüler mit Steinen, Stöcken und anderen Gegenständen bewarfen, wobei einige Schüler Verletzungen erlitten. Nur der Ruhe der abziehenden Schüler ist es zu verdanken, daß es nicht zu weiteren Ausschreitungen kam.

Dieser Ueberfall auf die deutschen Gymnasiasten kann gar nicht scharf genug verurteilt werden, und wir sind nur neugierig, wie die polnische Presse sich dazu stellen wird. Es ist vielleicht nicht unangebracht, bei dieser Gelegenheit darauf hinzuweisen, daß der Polnische Pfadfinderbund in Deutschland vor kurzem in Beuthen eine große Feier abhielt, während welcher ein Umzug durch die Straßen der Stadt stattfand. Bei diesem Umzuge wurde die neue Fahne der Pfadfinder getragen, die der polnischen Staats-

fahne sehr ähnlich sieht, sie zeigt auf rotem Fahnengrund einen großen weißen Adler. Die deutsche Bevölkerung hat jedoch keinerlei Anstoß daran genommen. Die polnischen Pfadfinder aus Westoberschlesien haben vor kurzem auch an einer Tagung der Pfadfinder Ostoberschlesiens in Ratowitz teilgenommen; dort hat ein Vertreter aus Westoberschlesien die völkische und moralische Verbundenheit der polnischen Pfadfinder diesseits und jenseits der Grenzen betont. Die deutschen Behörden haben in ihrer weiterherzigen Auffassung vom Recht der Minderheit daran keinen Anstoß genommen. Zur Befundung ihrer innigen Verbundenheit wurden jetzt 6 polnische Pfadfinder auf eine Reise durch Polen geschickt, und in der polnischen Presse Deutschoberschlesiens erscheinen die Berichte über ihre Fahrt. Demgegenüber sei auf das Verhalten der polnischen Behörden in Bromberg hingewiesen, wo deutsche Pfadfinder dafür, daß sie an einem Treffen in Deutschland teilnahmen, wegen Landesverrats angeklagt und zu mehrmonatlichen Gefängnisstrafen verurteilt wurden.

2.



poimiseony w dniu 18. V. 30 przer p. dyt. Powołanego
Oberschlesische Tageszeitung 2. VII. 30 (pakt form II)
th. 165

„Ich bin der größte Esel von Jarischau!“

Eine „amtlich bestätigte und besiegelte“ Angelegenheit vor Gericht

— Eigener Bericht —

— el. Oppeln, 2. Juli.

Wenn jemand in Oberschlesien Pole ist, so muß man ihn hinnehmen, sofern er sich den auch für die deutschen Staatsbürger gegebenen Vorschriften und Gesetzen fügt. Wenn jemand im Lesen und Schreiben ein Haar gefunden hat, so ist dies seine persönliche Angelegenheit. Wenn aber jemand, der der Polenfreundlichkeit verdächtigt — ich schreibe „verdächtig“ — wird, wenn dieser wie ein ABC-Schüler liest und seinen Namen nur sehr langsam und malend zu Papier bringt und dennoch in Oberschlesien Gemeindevorsteher werden kann, so ist der Stoff für eine Komödie gegeben, deren Inhalt aber mehr als „tragikomisch“ ist.

„Freie Bahn dem Tüchtigen“ ist ein schönes Wort. Das bewies schlagkräftig wieder einmal eine Verhandlung vor dem Amtsgericht in Oppeln. Die Gemeinde Jarischau im Kreise Groß-Strehlik ist anscheinend sehr geschäftstüchtig. Ausgehend von dem Gedanken, daß der Gemeindevorsteher der angenehmste ist, der infolge mangelhafter Schreib- und Lesefähigkeiten alle ihm eingereichten Anträge unbesehen unterschreibt, der nach Ansicht von Gemeindegliedern selbst „sein Todesurteil“ unterschreiben würde, wählte die Gemeinde Jarischau Herrn Wilhelm Brysch, 51 Jahre alt und seines Zeichens Besitzer, zum Gemeindevorsteher, worauf prompt die Bestätigung erfolgte. Da es in Jarischau aber noch Leute gibt, die über die Pflichten eines Gemeindevorstehers etwas ernster denken als die Wähler des Herrn Brysch, und da anscheinend außer der Unterschriftseligkeit des gewählten Gemeindevorstehers auch sonst manches faul im Staate Jarischau zu sein scheint, gingen Beschwerden an den Landrat und an den Regierungspräsidenten ab.

Da die vorgesetzten Dienststellen diese Beschwerden anscheinend nicht ernst nahmen, griff der Wirtschaftsinspektor S. aus Jarischau zu einem etwas krassen, aber zweifelsohne beweiskräftigen Mittel. Er nahm einen Bogen Papier, schrieb fein säuberlich darauf:

„Ich bin der größte Esel von Jarischau!“

Auch eine Bemerkung, daß dies amtlich bescheinigt wird, fehlte nicht.

Damit begab sich S. am 2. Weihnachtsfeiertag 1929 zu dem Gemeindevorsteher, erzählte ihm irgend eine nette Geschichte über den Inhalt des Schreibens, zu dem er die Unterschrift des „Herrn Gemeindevorstehers“ brauche und bat schließlich, damit

es „amtlicher“ aussehe, das Dienstsiegel daraufzudrücken, was der Herr Gemeindevorsteher in seinem großen Entgegenkommen auch tat. Siegesbewußt erzählte der wichtige Bittsteller seinem Freunde von dem „amtlich beglaubigten und besiegelten Esel“ und fuhr mit seiner Siegestrophäe nach Groß-Strehlik zum Landrat, den er nicht antraf. Wie ein Lauffeuer verbreitete sich dieser beste Witz des Tages durch das Landratsamt, verbreitete sich in Jarischau. Und wegen Beleidigung des „Beamten“ Brysch stand gestern der Inspektor S. vor der Anklagebank.

Lachen ist im Gerichtssaal verboten. Man darf nur schmunzeln. Auch die Richter schmunzelten, als die mit dem Gemeindevorsteher angestellte „Intelligenzprobe“ in keiner Weise so ausfiel, daß Herr Brysch zum Gemeindevorsteher und Staatsoberhaupt von Jarischau geeignet erscheint. Aber warum soll nicht Herr Brysch trotz der schlechten Note, die er sich bei der gestrigen Intelligenzprüfung geholt hat, „Gemeindevorsteher“ sein? Es soll ja sogar sehr hohe Beamte gegeben haben, die bei einer Intelligenzprüfung für ihr Amt mit keiner besseren Note abschneiden würden als Herr Brysch, Gemeindevorsteher in Jarischau.

Es war rührend, wie der Vertreter der Anklage dem Angeklagten den Vorwurf machte, daß er gegenüber diesem armen „unbeholfenen“ Manne so „leichtfertig“ gehandelt habe. In der Absicht, den Herrn Gemeindevorsteher „lächerlich“ machen zu wollen, sah das Gericht die Beleidigung und brummte dem Angeklagten 100 Mark Geldstrafe auf, auf die auch der Vertreter der Anklage plädiert hatte. 100 Mark Geldstrafe für einen „amtlich beglaubigten und besiegelten Esel“ sind etwas viel. Wir sind gespannt, ob auf Grund der gerichtlichen Intelligenzprobe die Bestätigung des in letzter Wahl wiedergewählten Gemeindevorstehers, die zur Zeit noch aussteht, nicht beschleunigt eintreffen wird.

Es sei übrigens in diesem Zusammenhang erwähnt, daß wir in Oberschlesien rund 35 polnische und etwa 15 zumindest polnisch gesinnte Gemeinde- und Amtsvorsteher haben, die von der preussischen Regierung bestätigt wurden. Man kann sich vorstellen, wie vortrefflich es da um die deutsche Sache in Oberschlesien bestellt ist!

Ustąpienie dotychczasowego dyrektora „Katolika“ p. St. Webera.

W porozumieniu z Rada Nadzorcza i na własne życzenie ustąpił z dniem 1 lipca z zajmowanego stanowiska, dotychczasowy dyrektor „Katolika“, pan Stanisław Weber. W dniu 3 lipca pożegnał się z długoletnimi pracownikami redakcji, administracji i zakładów drukarskich i przekazał urzędowanie w ręce swego następcy, którym jest pan dyrektor Leon Nawrocki.

Katolik

Gdźieny 5. VII. 30



Zespół artystów Opery Katowickiej, z dyr. Zuna na czele (z partyturą na kolanach siedzi pomiędzy konsulem polskim J. Malhomme i inż. Stępniewskim, kreującym rolę Jontka) po odegraniu „Halki“ w Raciborzu na Śl. Opolskim był gościem podejmowany przez miejscową kolonję polską.



Die Provinz Oberschlesien 25. VI. 30 (Aufh. d. Reise)

Polnische Reisebilder

Von M. Turb, Breslau

Es ist schwer, die Ergebnisse einer Studienfahrt durch Polen mit all den tausend bunten Eindrücken der Städte und der Dörfer, der Wälder und der Ebenen, der Sümpfe und der Berge in wenigen Worten zusammen zu pressen. Selbst dieser kleine Ausschnitt zufälliger Ereignisse — geboren aus dem Blickfeld Oberschlesiens — wirbelt eine Überfülle lebendiger Szenen auf, die sich nur unwillig der notwendigen Ordnung fügen.

Der Bürger des neuen polnischen Staates ist sehr stolz auf sein schönes Land. In diesem Punkt machen sie alle keinen Unterschied: Der Schuster im Lehmhaus vor den Toren von Lodz, der biedere Portier im kleinen Hotel in Warschau, der Holzreisende in Cialovinja, mitten in den riesigen Urwäldern von Bialystok, der freundliche Polizeibeamte im jüdischen Luck, der gemütliche Arztwirt in Zakopane, am Fuß der steilen, weißen Tatragebirge, der nur wütend wird, sobald jemand von Pilsudski spricht, — sie alle, alle strahlen vor Freude, wenn sie von der natürlichen Schönheit ihres Landes erzählen dürfen.

Für den Fremden, für den Ausländer, dem die weiten Gebiete östlich von Kattowitz und Posen ein lockendes Rätsel sind, offenbart sich bei der Fahrt durch Polen ein eigenartiges und in dem Einklang der Farbentöne erschütterndes Bild: eine schöne Natur, reich an Gegensätzen, reich an Wechsel, dazwischen sonderbare Städte, in denen alte geschichtliche Überlieferung, nationale Volkskräfte der Gegenwart und die dumpfen Explosivstoffe sozialer Gärung wirr durcheinander wirbeln. Lodz, Warschau, Wilno, Brest-Litowsk, Luck, Lemberg, Krakau, — in all diesen Namen kreist wie in allen großen und kleinen Stadtgebilden Polens ein

Blut, das anders ist als in den einst preussischen Teilgebieten. Man spricht im Inneren Polens vom Bürger des Posener und des schlesischen Landes wie von einer besonderen Gattung. Er vertritt die „preussische“ Disziplin der Ordnung, gilt vielen als der notwendige politische Mensch. Nicht umsonst nennt man die Posener die „preussischen Polen“. Nicht als ob man an ihrem Nationalgefühl zweifelt, denn Posen ist heute eine völlig polnische Stadt mit kaum 4 % Deutschen. Aber der Inbegriff der preussischen Ordnung ist — Ersehntes wirkt immer stärker als bereits Errungenes — der Polen so sehr in Fleisch und Blut übergegangen, daß man den Posenern nun einmal diesen Ehrennamen angehängt hat.

Noch eins — bevor wir in die Straßen von Lodz und von Luck steigen — wenn man von einem fremden Land berichtet, muß alles draußen bleiben, was in die Ebene politischen Streites gehört. Erst kennen lernen, dann streiten, — oder um es positiver zu sagen: wir kennen heut noch, zehn Jahre nach dem Krieg, noch so wenig von dem durch den Willen der Hohenzollern und ein günstiges Geschick wieder entstandenen polnischen Nachbarstaat, daß wir gerade vom Blickfeld Oberschlesiens aus alle Ursache haben, unsere Kenntnisse zu vertiefen. Einzelfragen wie der Kampf der Minderheiten und der Zwischenfall von Neuböfen dürfen bei dieser selbstverständlichen Tendenz nicht stören.

Man nennt Lodz das „polnische Chicago“. Vergleiche hinken, aber das Wachstum dieses polnischen Textilzentrums ist in der Tat märchenhaft. Vor hundert Jahren war Lodz noch ein kleines Dorf mit nicht einmal 1000 Einwohnern. Der gleiche Sturm, der Hauptmanns Webern den Untergang brachte, riß das kleine Dorf Lodz in den Strudel der Industrialisierung, ließ es wachsen, bis es heut fast 600 000 Einwohner hat. Heut ist Lodz eine Großstadt, größer als Breslau; und was für eine Großstadt! Man denke an Sindenburg, vergrößere es auf das fünffache und sieht Lodz

vor sich. Es ist wirklich und wahrhaftig eine Arbeiter-Großstadt, ohne Boulevards, ohne prächtige Paläste, an denen sonst Polens Städte so reich sind, ohne schöne Anlagen, ohne all das, was für uns den Begriff einer Großstadt ausmacht. Wahrhaftig, hier beginnt der Osten mit seinen dunklen Kätseln.

Lodz ist eine arme, elende Stadt. Wie alle Ortschaften Russisch-Polens einst im kaiserlichen Rußland vernachlässigt. Keine gute Straßen, überhaupt keine durchgreifende Kanalisation. Neben einer überaus dünnen Oberschicht — die Herren der riesigen Textilfabriken leben in Lodz nur, wenn sie müssen — macht sich großes Massenelend breit. In der Lodzer Textilindustrie herrscht seit Jahren eine ausgesprochene Konjunkturkrise, zehntausende von Arbeitslosen sind „ausgesteuert“, wie man bei uns sagen würde. Die Stadtverwaltung ist arm und hat große Sorgen. Als es der Stadtverwaltung gelang, eine amerikanische Millionen-Anleihe aufzutreiben, mußte sie auf Wunsch der Warschauer Regierung an Schlessien abgetreten werden. Noch immer siegen drüben imperialistische Wünsche über die einfachsten Forderungen bitterer Not.

Zwei Tatsachen prägen sich deutlich ein, wenn man durch die holzgeplasterten Straßen geht: das zahlenmäßig überwiegende Industrieproletariat lebt noch immer in dumpfen Gemütern der Knechtschaft und der Zufriedenheit. Ich werde es nicht vergessen: wer Werkzeug trägt und anderes Arbeitsmaterial, der geht in Lodz nicht auf dem Bürgersteig, sondern auf der Straße wie ein Lasttier, dicht neben der Droschke, die in Polen noch allgemeines Verkehrsmittel ist. In Gorkis „Drei Menschen“ findet sich ein ähnliches Motiv aus den Straßen von Kasan und Moskau! Ein ähnlicher Geist zeigt sich, wenn man durch die Wohnungen geht. Selbst für die elendsten Löhner findet sich noch jemand, der bereit ist, Abstands-geld zu zahlen, nur um ein Dach über dem Kopf zu haben. Und

wo bei den niedrigen Löhnen und wenigen Groschen das Abstands-geld hernehmen? So haufen einige zwanzigtausend Menschen vor der Stadt, in Holzhütten, in Lauben, die mühselig gegen Wind und Wetter geschützt sind. Dort, in Chojny, hat sich ein Schuster für seine Familie ein Obdach und für sein Handwerk eine Werkstatt erobert indem er bei zwei „Häusern“, deren Brandmauern im spitzen Winkel zu einander standen, den leeren Keilraum notdürftig mit Brettern überdachte. Schnee, Regen oder Sonnenschein wecken ihn frühmorgens zur Arbeit auf dem nackten Lehmfußboden.

Und das zweite Problem, in jeder polnischen Stadt mehr oder weniger dringlich: 36 % der Lodzer Bevölkerung sind jüdisch. In einem Lande, dessen Agrarwirtschaft sich erst auf dem Übergang von der extensiven zur intensiven Bearbeitung befindet, dessen Industrie von den Krisen der Weltwirtschaft gleichmäßig mit betroffen wird, muß ein Überwiegen des Handels — der ja neben dem Handwerk die eigentliche wirtschaftliche Versorgungsquelle der jüdischen Bevölkerung bildet — mit selbstverständlicher Konsequenz zur völligen Verarmung der Handeltreibenden führen.

So gehört die jüdische Bevölkerung Osteuropas zu den ärmsten Elendschichten der alten und der neuen Welt. Der Fremde betrachtet das Lodzer Judenviertel, den Warschauer Nalewki, die Judengassen Krakaus und Lembergs mit der Neugier des Reisenden, der etwas Außergewöhnliches sieht. Außergewöhnlich ist in der Stadt die Massen-Anhäufung von Elend jeder Art an einem Platz.

Das Schlimmste an diesem Problem ist, daß man kaum Wege zur Besserung sieht. Gewiß, all die alten Gassen, die engen Gassen in denen Krankheit und Seuche sich mit sozialer Not und religiös-politischen Kämpfen verbindet, können niedergerissen werden, man kann — wenn Polens Städte einmal viel Geld haben werden — dafür neue, saubere, sonnige Häuser bauen. Aber wo findet man Brot für so viele. Kein Wunder, daß sich gerade in den Schichten der jüdischen Bevölkerung ein guter Boden für politischen Radikalismus findet, der in seltsamer Verschwisterung mit religiöser Rechtgläubigkeit auftritt und mit der Inbrunst der Hoffnungslosigkeit einen neuen irdischen Erlöser sucht. Darüber wird noch zu reden sein, wenn wir von der Hauptstadt Wolhyniens berichten, von der stillen Stadt Luck, die fast an die Grenzen Sowjetrußlands pocht.

Man kann von Lodz nicht Abschied nehmen, ohne der 50000 Deutschen gedacht zu haben, die in der Stadt und in ihrer Umgebung leben. Minderheitenkämpfe gibt es für sie nicht im gleichen Maße wie für die Deutschen Ostoberschlesiens. Die Lodzer Deutschen sind festgewurzelt und haben längst keinen Platz mehr für Irredenta-Gefühle, ohne daß sie jedoch ihr Volkstum verleugnen. Es gibt einige deutsche Textilfabrikanten, aber die Hauptzahl der Deutschen gehört zur Arbeiterklasse. Es geht ihnen nicht besser

als den anderen, aber sie reißen sich immerhin aus der politischen Hoffnungslosigkeit heraus und gehören daher zu den aktiveren Gruppen der polnischen Arbeiterklasse. Das deutsche Bürgertum ist verhältnismäßig schwach und neigt stark zum Idol der „Ruhe und Ordnung“. Ausgerechnet waren es zahlreiche deutsche Bürger aus Lodz und Umgegend, die anlässlich der Sejmwahlen 1928 sogar einen Aufruf für Pilsudski und gegen den Minderheitsblock erließen. Die industrielle Entwicklung der letzten Jahrzehnte hat hier manches verschüttet, was wir dafür in erfreulicher Frische weit im Osten Polens, in den deutschen Siedlungen Wolhyniens wiederfinden, dort um Luck, wo die Söhne Ostoberschlesiens ihrer Militärpflicht Genüge tun.

Im Abschiednehmen gleitet der Zug an dem Großen Soldatenfriedhof vorüber, auf dem viel tausend Deutsche ihre letzte Ruhe fanden. Nicht nur auf diesem Friedhof düngt deutsches Blut die polnische Erde.

Schlesische Zeitung 25. VI. 30

Oppeln als polnisches Aktionszentrum.

© Bereits im März vorigen Jahres konnten wir berichten, daß die Absicht bestand, das polnische Generalkonsulat für Oberschlesien von Beuthen nach Oppeln zu verlegen. Für die Ausführung dieser Absicht fehlte aber zunächst noch eine wesentliche Vorbedingung, nämlich ein geeignetes Grundstück. Es fanden wiederholt Kaufverhandlungen über verschiedene Grundstücke statt, die sich jedoch immer wieder zerschlugen. Nun ist es, wie wir erfahren, dem polnischen Generalkonsulat endlich gelungen, sich durch einen Kaufvertrag ein Heim in Oppeln, im Wilhelmstal, also in der schönsten Wohngegend der inneren Stadt, nahe der Ober, zu sichern. Es handelt sich um das Grundstück Eickstraße 1, auf dem in einem großen Garten ein villenartiges Wohnhaus steht. Dieses Haus, das jetzt Heim des polnischen Generalkonsulats werden soll, trägt merkwürdigerweise den Namen „Breukenhuis“. Es ist vor dem Kriege erbaut worden und sollte einmal als Kinderheim eingerichtet werden. Der bisherige Besitzer ist ein Holzkaufmann Czoch. Das Haus ist zur Zeit in mehrere Mietwohnungen eingeteilt, in denen zum Teil Beamte wohnen. Wenn das Generalkonsulat, wie verlautet, noch in diesem Jahre einziehen soll, dann werden die Mieter bald ihre Wohnungen räumen müssen.

Gleichzeitig mit der Verlegung der Vertretung des polnischen Staates von Beuthen nach Oppeln wird auch der Polenbund mit den ihm angegliederten Organisationen sein Hauptquartier in Oppeln weiter ausbauen. Der Polenbund besitzt bereits ein Gasthausgrundstück an der Nikolaistraße unweit des Landgerichts. Das Gasthausgebäude wird durch einen Theaterhofes und einer modern und großzügig ausgestatteten polnischen Bäckerei geplant.

Die Duplizität der Ereignisse, die in dem Vorgehen des polnischen Generalkonsulats und des Polenbundes liegt, ist keine zufällige, sondern sie kennzeichnet die Absicht, eine noch engere Zusammenarbeit als bisher zu schaffen. Der Polenbund verlegt den Schwerpunkt seiner Arbeit aus dem Industriegebiet in das hinter-sprechenden Bevölkerung des Landes um Oppeln herum eine breite Basis für seine Agitation zu schaffen. Die tätige Anteilnahme des polnischen Generalkonsulats mit seinem ganzen Stabe an allen Veranlassungen des Polenbundes wird für diesen eine wertvolle Unterstützung sein. So hofft man, dem Leben in der Provinz, einen stärkeren polnischen Einfluß zu geben.

Schlesische Volks-Zeitung 26. VI. 30

Nachspiel zu Rosenberg

© Wien, 26. Juni.

Im Verlauf der gestrigen Beratungen des internationalen Schauspielerkongresses erzählte der polnische Vertreter Bojanowski auf Grund von Berichten polnischer Zeitungen, daß sich, wie bereits gemeldet, am 22. 6. in Rosenberg gelegentlich des Gastspiels einer Truppe des polnischen Theaters in Kattowitz nach der Vorstellung Ausschreitungen gegen die polnischen Künstler und gegen den Generalkonsul Malhomme ereignet hätten. Eine Schauspielerin habe von einem Demonstranten einen Fußtritt erhalten. Der Vertreter fragte den Vorsitzenden unter Hinweis auf die Demonstration in Oppeln, welche Stellung der internationale Schauspielerkongress zu solchen Vorfällen einnehme.

Präsident Wallauer erklärte, der Kongress verurteile solche Angriffe. Er dürfte sich auf die Haltung berufen, welche die internationale Schauspielorganisation anlässlich der Vorfälle in Oppeln eingenommen habe. Damals habe man die exemplarische Bestrafung der Radaubröder verlangt und im vorliegenden Falle sei er dafür, daß der Kongress seine Stimme erhebe. Im Namen der deutschen Abordnung gab Regisseur Lind eine Erklärung ab, in der sie alle Rügeleien verurteilt, die nationalistischer Sinnesart gegen ausländische Kollegen entspringe, wie sie auch im allgemeinen von „Romantik des dummen Kerls“ weit abricke. Wegen des Falles in Rosenberg werde sich die Abordnung nach ihrer Rückkehr nach Berlin durch den Präsidenten der Genossenschaft deutscher Bühnenangehöriger sofort mit dem Auswärtigen Amt in Verbindung setzen, um eine Klärung des Vorfalles und gegebenenfalls eine Sühne herbeizuführen. Die deutsche Abordnung erachte es für notwendig, in diesem internationalen Kreise nochmals ihre unveränderlichen weltbürgerlichen Prinzipien zu betonen.

Zum Fortzug des polnischen Generalkonsulats Beuthen

A. Beuthen, den 4. Juli.

Der Umzug des polnischen Generalkonsulats von Beuthen nach Oppeln wird Ende dieses Jahres erfolgen. Die Verkaufsverhandlungen über das sogenannte „Preußenhaus“ in Oppeln, in das das polnische Generalkonsulat einziehen wird, sind dieser Tage zum Abschluß gebracht worden. Als Kaufpreis wird die Summe von 150 000 Mark genannt. Die bisherigen Inhaber der Räume in dem „Preußenhaus“ sind vertraglich verpflichtet worden, bis Ende Oktober sämtliche Unterkünfte zu räumen.

Oppeln Stadt und Kreis

Das Oppelner Preußenhaus an die Polen verkauft

Wir haben bereits vor Wochen unseren Lesern entgegen anderslautenden Versionen diese Vermutung als feststehende Tatsache gemeldet. Die Polen werden ihr Generalkonsulat von Beuthen OS. nach Oppeln in das Preußenhaus verlegen. Der polnische Käufer will an die Mieter, denen zum 1. Oktober gekündigt worden ist, Abstandsgelder zahlen. Daraus ergibt sich, daß die Polen keine Summe scheuen, wenn es gilt, sich in Deutschland einen Stützpunkt für ihre Polonisierungsbestrebungen zu schaffen.

Oberschlesische Rundschau
1. Juliwoche

Ratiborer Stadttheater

Gastspiel der Kattowitzer Oper

Am Sonntag, dem 29. Juni, gab das Kattowitzer Opernpersonal unter der Leitung des Direktors Marian Sobanski in Ratibor ein Gastspiel. Zur Aufführung gelangte die bekannte Oper „Halka“, die uns in die gesellschaftliche Sphäre der Schlichtzigen und das urwüchsig-leben der Bergbewohner, der Gorales, führte. Der Stoff war ein alter. Ein Schlichtziger verliebt sich in eine primitive Bergbewohnerin und schüttelt sie, nachdem er eine Angehörige seiner Klasse heiratet, ab. Aus Verzweiflung stürzt sich Halka, die von ihrem feudalen Geliebten verstoßen wird, in die reißenden Fluten des Gebirgsbaches.

Die Oper selbst war für viele der Besucher ein Erlebnis. Walentina Walenska, die die Rolle der Halka spielte, hatte ihren guten Tag. Nicht nur ihr Gesang, sondern auch das Spiel war erstklassig, und rasender Applaus bewies ihr, daß sie sich das Herz des Publikums erobert hatte. Ihr Partner Joseph Stepiowski, der die Rolle des Junusz spielte, gab genau so wie Kazimierz Petrecki, Adam Mazanek und Maria Junowa das Beste. Die musikalische Leitung der Oper lag in den Händen des Operndirigenten Milan Zuna, der seine Kapelle gut beherrschte. Das überfüllte Haus spendete wie gesagt reichlichen Applaus und führte damit den Beweis, daß tatsächlich in Oberschlesien das Bedürfnis nach einem Theater in polnischer Sprache besteht. Wie immer so versuchten auch diesmal die nationalpolnischen Lausbrüder das Theaterpublikum anzukeln. Leute, wie der Herr Mohr — welcher ein urdeutscher Name — hatten infolge reichlichen Biergenusses das Bedürfnis, zu zeigen, was für teutische Helden sie sind. Die in Massen erschienene Polizei, die ein zweites Oppeln — das in Ratibor niemals eintreten wird — verhindern wollte, sorgte für den Schutz des Kattowitzer Opernpersonals.

B.

Oberschlesischer Anzeiger 1. VII. 30

Gastspiel der Kattowitzer Oper

„Halka“, Oper von St. Moniuszko

Die Kattowitzer Oper, die sich mit dem Singpiel „Oberschlesische Hochzeit“ hier gut eingeführt hat, hatte trotz der drückenden Hitze am Sonntag nachmittag mit der großen Oper „Halka“ von Moniuszko ein nahezu ausverkauftes Haus zu verzeichnen. Die 1847 komponierte Oper „Halka“ ist trotz ihres Alters von nahezu 75 Jahren musikalisch wie zeitlich von so strahlender Frische, daß man sich ihrem Eindruck nicht entziehen kann. Das rührende Schicksal der verstoßenen Geliebten Halka des Herrensohnes Janusch, ihre Verzweiflung und der Gang aus dem Leben sind musikalisch so treffend illustriert und in der Anlage so zeitgemäß, daß sie ihre Wirkung nicht verfehlen.

Um es vorweg zu sagen, es war eine Aufführung, die keinen Wunsch offen ließ. In der dramatischen Titelpartie der „Halka“ lernte man Walentina Walenska als Sängerin von hoher Stimmbegabung, wertvoller Technik und starker Gestaltungskraft kennen. Ihr Partner „Janusch“ fand in Kazimierz Petrecki einen Interpreten mit warmimbiertem Bariton und treffender Gestaltungskraft. Der Freund Halkas „Jontek“ wurde von Josef Stepiowski, einem Tenor von strahlender Höhe und passio-ner Tongebung mit viel Hingebung ausgestattet. Maria Junowa sang die „Halka“ mit vollem Sopran und vorzüglicher Einfühlung. Den „Schloßherrn“ sang Adam Mazanek mit hoheitsvollem Maß.

Der Chor glänzte durch ausgeglichene Stimmverteilung und zeigte bewegtes Mitgehen mit den Vorgängen auf der Bühne. Das über 40 Mann starke Orchester untermalte die Handlung mit präzisem Wohlklang, und das Ballett, geführt von Ballettmeister Eugeniusz Wojnar und der Primaballerina Zrena Soboltowna, wartete mit schwingvollen Tanzeinlagen auf. Vor allem der „Gorale-Tanz“ wirkte durch die ihm zugrunde liegende Volkstümlichkeit.

Josef Stepiowski hatte als Regisseur nicht nur für die Abwicklung der Handlung und gute

Die polnische Kunst

Von 1800 bis zur Gegenwart

Verlag Klinkhardt & Biermann, Berlin 1930.
Mit 150 Abbildungen. Preis geb. 8,50 RM.

Polens Kunst und Literatur haben zu allen Zeiten starke Befruchtung vom Westen, besonders auch vom deutschen Geistesleben erhalten; aber in Dichtern wie Mickiewicz und Slowacki, in und Malczewski haben die Polen eine bedeutende nationale Kultur herausgearbeitet und die Kunstwerke dieser bewunderten Führer stets als eine heilige Sache gepflegt. In der polnischen Kunst der Vergangenheit findet man überall Spiegelungen und Abbilder der westlichen Kunst; welche und wie starke fremde Einflüsse auf die polnische Malerei, die Architektur und das Kunstgewerbe einwirkten, welche enge künstlerische Verflechtung Krakaus mit Nürnberg bestand und wie dann eine eigene bildende Kunst unter der Freiheitsdevise aufstieg, nationale Sujets, mit fremden Mitteln dargestellt, das patriotische Empfinden erhoben, Jan Matejko in seiner berühmten Historienmalerei zum künstlerischen Nationalhelden wird und aus der Münchener Schule Jozef Chelmonski als Meister der Landschaftsmalerei Volk und Boden national belebte, das stellt Alfred Ruhn in einer ausgezeichneten, mit reichem Bilderschmuck versehenen Beschreibung dar, ein geistvoller Spaziergang durch die polnische Kunstgeschichte, bei dem sehr fein und klar die Anregungen und Entlehnungen von außen und das selbständige nationalpolnische Kunstschaffen auf Künstlern wie Chopin und Matejko, Wyspianski gezeigt werden.

Diese Kunstgeschichte Polens sollte gerade in Deutschland beachtet werden; denn sie führt uns in einen Teil des polnischen Lebens ein, der auch in unseren gebildeten Kreisen noch immer viel zu wenig bekannt ist. Krakau und Warschau als Sammelpunkte, ihr Kunstschaffen als Ausdruck eines Kollektivbewußtseins, seit der Wiederaufrichtung Polens mehr denn je von Paris aufs stärkste beeinflusst, aber doch auch so selbständig im Charakter einer ausgesprochenen nationalen polnischen Kunst wie etwa in Stokholm, das Ruhn mit Recht unterstreicht, daß mit dem Schlagwort „französisch“ die polnische Kunst der Gegenwart nicht abgetan werden kann! Bedeutende Graphiker, bemerkenswerte bildhauerische Begabungen, die sehr fruchtbaren Leistungen auf dem Gebiete des Kunstgewerbes — „Die große nationale Kunst Polens ist die Wirkerei, der „Kilim“ — werden in diesem vornehmen, aufgemachten, inhaltreichen Buche, die erste zusammenfassende Darstellung in nichtpolnischer Sprache, gewürdigt und erklärt — der Versuch, das gebildete deutsche Publikum auf die ihm bisher reichlich fremde polnische Kunst zu lenken, ist in diesen 188 Seiten musterhaft durchgeführt. Die Fülle prächtiger Abbildungen, die Weite der künstlerischen Gesichtspunkte, die Geschlossenheit des Stils, die feine psychologische Analyse jeder Epoche machen Ruhn's „Polnische Kunst“ zu einem wertvollen Bestandteil jeder Bibliothek.

Hans Schadewaldt.

Steigerung des dramatischen Konflikts, sondern auch für farbenfrohe Bühnenbilder gesorgt. Der musikalische Part erfuhr durch Kapellmeister Milan Zuna eindrucksvolle Nachschöpfung.

Der tosende Beifall, der das Stück schon vom ersten Akt an begleitete, war von allen daran Beteiligten wohlverdient.

Generalkonsul Malhomme wählte der störungsfrei verlaufenen Aufführung bei.

28

Das verkaufte Preußenhaus

Den Mietern zum 1. Oktober gekündigt

— Eigener Bericht —

Oppeln, 3. Juli.

Wir haben bereits mitgeteilt, daß das „Preußenhaus“ in Oppeln, Eichstraße 1, nun doch endgültig an die Polen verkauft worden ist. Wie wir weiter erfahren, ist den jetzt dort wohnenden 12. Parteien zum 1. Oktober gekündigt worden. Der bisherige Besitzer, der Holzkaufmann Alfred Czech, erklärt in seinem und der polnischen Nachfolger Namen, daß er bemüht sein werde, eine Ersatzwohnung zu beschaffen und daß er bereit sei, ein angemessenes Abstands-geld zu zahlen.

Geld spielt für die Polen keine Rolle, wenn es sich darum handelt, ein politisches Ziel zu erreichen. Sie haben deshalb nicht nur einen ganz ansehnlichen Kaufpreis bezahlt, sondern auch noch eine höhere Summe für Abstands-zahlungen an die Mieter bereitgestellt. — Die Polen haben also in Oppeln eine

neue Position erobert. Dieser Kauf berührt deshalb besonders schmerzlich, weil es einem bei dem systematischen Vordringen des Polentums und der völligen Tatenlosigkeit der deutschen Behörden fast wie ein schreckliches Symbol vorkommt, daß ausgerechnet ein Gebäude, das im Volksmund „Preußenhaus“ heißt, in polnischen Besitz übergegangen ist.

Wenn unsere Staatsregierung auch nur etwas von der planmäßigen Entdeutschung der geraubten Gebiete und der zielbewußten polnischen Durchdringung des deutschen Grenzlandes gelernt hätte, dann wäre der Verkauf des Preußenhauses an Polen ein Ding der Unmöglichkeit. — Aber freilich: dazu gehört starkes kämpferisches Nationalgefühl, und daran fehlt es im neuen Deutschland!

Ostdeutsche Morgenpost 6. VII. 30

Oppelner Theaterprozeß erneut vertagt

(Eigener Bericht.)

Oppeln, 5. Juli.

Die Verhandlung im Theaterprozeß in zweiter Instanz, die nach mehrmaliger Vertagung für Montag, 7. Juli, angesetzt worden war, ist erneut vertagt worden. Da ein Teil der Angeklagten und, wie verlautet, auch die Nebenkläger die Berufung zurückgezogen haben, dürfte die Verhandlung überhaupt nicht mehr stattfinden.

Biernikowski
Katholik Codrinsky
6. VII. 30

Opera „Tosca“ w Katowicach.

Katowice. Do niecodziennych przeżyć artystycznych należy zaliczyć wystawioną w ostatnich dniach w Teatrze Polskim op. „Tosca“ wielkiego mistrza dźwięków, jakim był Giacomo Puccini. Nad grą i śpiewem p. Poraj - Wermińskiej, którą podziwialiśmy w ostatnim miesiącu w roli „Carmen“ w Gliwicach, nie potrzebujemy się długo rozwodzić. Jest to artystka światowej sławy, której wszystkie kreacje są wykończone po mistrzowsku.

Nader sympatyczną postacią był

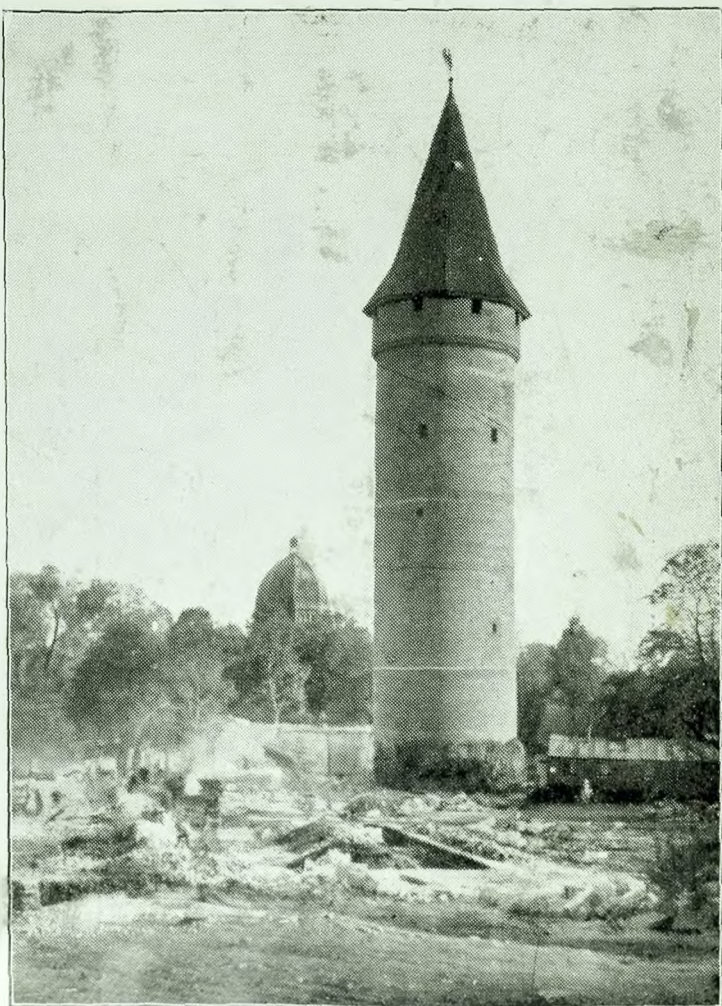
występujący poraz pierwszy w operze katowickiej młody śpiewak p. L. Chołoniewski, który udatnio kreował rolę malarza „Cavaradossi“. P. Chołoniewski posiada niewątpliwie bogate środki wokalne. Głos jego o pięknej barwie i wysokiej a ustalonej górze posiada przyjemny metaliczny dźwięk. Swymi środkami głosowymi umie on świetnie dysponować, wytrzymując świetnie górę. Huczne oklaski wyborowej publiki po odśpiewaniu głównej arji w trzecim akcie, świadczyły o tem, iż młody ten jeszcze, lecz utalentowany artysta potrafi przemówić do głębi duszy słuchaczy. Sympatyczna zewnętrzna sylwetka artysty jest uzupełnieniem jego doskonałych warunków scenicznych. Artysta ten rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Doskonałym jak zwykle był p. Romanowski ze swym imponującym barytonem.

Występ gościnny p. Wermińskiej i p. Chołoniewskiego ściągnął śmietankę towarzyską z całego Górn. Śląska. Licznie reprezentowany był ciężki przemysł i korpus komunalno-dyplomatyczny. Również Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach wypełniła swa rolę. W.



Zamek Piastów w Opolu



Zamek po zburzeniu



Bank Ludowy w Opolu



Bank Rolników w Opolu



Dr. Pawlucy z żoną w Opolu
w czasie podróży służbowej - maj 1930r.

Ostdeutsche Morgenpost
6. VII. 30

* Vom polnischen Generalkonsulat. Der Generalkonsul der Polnischen Republik, M a l h o m m e, ist bis zum 10. August beurlaubt.

Gazeta Polska 5.VII.30

9

UZNALI SWĄ WINĘ

KATOWICE, 4.7. Jak donoszą pisma opolskie na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych rozprawa apelacyjna w procesie o pobicie artystów polskich po przedstawieniu opery „Halka”, odbytem w kwietniu r. ub., którą pierwotnie naznaczono na dzień

2 maja i. b., a następnie odroczone do dnia 7 lipca r. b., została obecnie odroczone na czas nieograniczony. Powodem tego jest fakt, że członkowie Stahlhelmu, których skazano w pierwszej instancji na kary pieniężne, zrzekli się odwołania.

Kurier Porwanski 5.VII.30

Dzieci polskie pod konwojem policji

687 dzieci ze Śląska Opolskiego przybyło na wakacje do Polski

Katowice, 5. 7. (PAT) Wczoraj przybył tu transport dzieci polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie 687. Zbiórka dzieci odbyła się w Bytomiu, skąd w pochodzie z muzyką udała się dżitwa na dworzec kolejowy pod konwojem silnych oddziałów policji. Na dworcu katowickim przywitała gości orkiestra kolejowa oraz przedstawiciele władz, społeczeństwa i prasy.

Dziatwą opiekuje się Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech. Z dworca udały się dzieci do punktu zbornego w szkole, gdzie otrzymali posilek, a następnie część z nich t. j. 458 wyjechała na kolonję do województw warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego, reszta zaś do województw poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego i kieleckiego.

Katolik 8.VII.30

Konsul Generalny Rz. P. w Bytomiu wyjeżdża na urlop.

Bytom. Z początkiem bieżącego tygodnia Konsul Generalny Rz. P. w Bytomiu p. Leon Malhomme rozpoczyna swój urlop wypoczynkowy, z którego powraca w dniu 10 sierpnia b. r.

Rheinisch-Westfälische Zeitung 8.VII.30.

Umgruppierung der polnischen Agitation im Osten

Von unserem Mitarbeiter in Oberschlesien

o Gleiwitz, 6. Juli.

Das Polentum in den östlichen Gebietsteilen des Deutschen Reiches ist seit einigen Jahren, zahlenmäßig betrachtet, im Rückgange. Die polnischen Wählerstimmen haben bei den letzten Wahlen nicht ausgereicht, einen Abgeordneten in den preußischen Landtag, geschweige denn in den Reichstag zu schicken, während in der ersten Zeit nach dem Kriege die Polen zwei Abgeordnetenmandate im preußischen Landtage innehatten, von denen eines in dem ober-schlesischen Wahlkreise unmittelbar errungen, das andere ihnen durch die Anrechnung der Reststimmen auf die Landesliste zugeteilt worden war. Betrachtlich höher als die Zahl der sich zum Polentum politisch bekennenden Bevölkerung ist allerdings die Zahl der polnisch sprechenden. Gerade in dem Gebiet Deutschlands, das heute noch den stärksten Anteil polnisch sprechender Bevölkerung aufweist, in Oberschlesien, sind bekanntlich Sprache und politisch-nationales Glaubensbekenntnis keineswegs identisch. Immerhin gibt die Sprachgemeinschaft die unerläßliche Vorbedingung für einen Agitationserfolg, und so hält das politische Polentum in Deutschland seine Sache noch keineswegs für verloren, sondern arbeitet mit großer Rührigkeit, in der Hoffnung, daß vielleicht eines Tages eine günstige Konjunktur ihm zu Hilfe kommen werde.

Als neues Werbemittel benutzen die Polen seit reichlich einem Jahre die polnischen Privatschulen. Sie wurden auf Grund der Verordnung der preußischen Regierung über das Minderheitenschulwesen zuerst in der Grenzmark und in den an den Korridor angrenzenden Randgebieten Ostpreußens am Beginn des Schuljahres 1929 in der Zahl von einigen dreißig ins Leben gerufen, zu Ostern dieses Jahres sind dann auch die ersten polnischen Privatschulen in Oberschlesien, zunächst erst fünf, begründet worden. Sie wären hier auf Grund des Genfer Abkommens schon vorher zulässig gewesen, die Polen hatten aber bis dahin hier die Errichtung von Privatschulen nicht angestrebt, weil sie ohne eigene Kosten staatliche Minderheitenschulen erhielten.

Neuerdings macht sich bei der politischen Führung der Polen deutlich eine Sinnesänderung in der Angelegenheit der Schule bemerkbar. Die Mehrheit der polnisch sprechenden Bevölkerung hat von vornherein nur geringes Interesse an der Minderheitenschule gezeigt, weil sie seit Generationen an die deutsche Schule gewöhnt ist und in der deutschen Schulausbildung das Mittel für den sozialen Aufstieg sieht. Die Kreise des Polenbundes und der ihm nahestehenden Organisationen wiederum bemängeln, daß die Lehrer an den Minderheitenschulen nicht zu den Ihren gehören und zu sehr von den deutschen Schulbehörden ab-

hängig seien. So kam man auf den Ausweg, sich an der Minderheitenschule desinteressiert zu zeigen und dafür ein eigenes Privatschulwesen aufzuziehen. Die Lehrer für diese Privatschulen kommen fast durchweg aus Polen. Sie haben kein Interesse an dem deutschen Staate, sondern stehen mit ihrem Herzen jenseits der Grenze und werden in diesem Sinne auch auf die ihnen anvertraute Jugend einwirken. Das erscheint den politischen Polen in Deutschland gerade als das Rechte. In diesen Privatschulen sollen die zukünftigen Führer des Polentums herangebildet werden; zur Zeit herrscht ein gewisser Mangel an Führern, da die frühere Führergeneration in der ersten Zeit nach dem Kriege in den neu erstandenen polnischen Staat abgewandert ist. Weitere derartige Schulen werden folgen, wenn die ersten sich eingebürgert haben. Die Werbearbeit der polnischen Organisationen und ihrer Presse gilt seitdem nur den eigenen Privatschulen, deren hervorragende Qualität über alle Maßen gelobt wird, teils unter Hervorhebung des katholisch-religiösen Moments, teils indem behauptet wird, die zuständigen Sachbearbeiter des preußischen Unterrichtsministeriums hätten anerkannt, daß die polnische Schule sogar der deutschen überlegen sei.

Auch in anderer Hinsicht vollzieht sich neuerdings eine Umgruppierung der polnischen Agitation. Das Ziel geht dahin, in den ländlichen Gebieten Oberschlesiens, wo die polnisch sprechende Bevölkerung am dichtesten zusammensteht, mehr als bisher politischen Boden zu gewinnen. Die Agitation wird also von der Grenze, vom Industriebezirk, mehr in das Hinterland verlegt, und die wirtschaftlichen und kulturellen Organisationen werden hier weiter ausgebaut. Mittelpunkt dieser Einrichtungen war bisher schon die Stadt Oppeln, wo die Geschäftsführung des Polenbundes und die Zentralen der polnischen Banken und Genossenschaften sich befinden. Oppeln soll jetzt auch das polnische Kulturzentrum werden durch den Bau eines Theaters und einer großen Bücherei. Ein neues willkommenes Hilfsmittel zur Stärkung des polnischen Gedankens sind die Gastspielvorstellungen des polnischen Theaters Kattowitz, die seit Beendigung des ober-schlesischen „Theaterkrieges“ in größerer Zahl als je zuvor nicht allein in den Städten des Industriebezirks sondern an verschiedenen Orten auch weiter drinnen im Lande stattgefunden haben. Die polnische Oper kam mit einem sehr geschickt gearbeiteten Tendenzstück „Oberschlesische Bauernhochzeit“ in eine Anzahl kleinerer Städte, wo noch niemals ein polnisches Berufstheater gesehen worden war. Das Polentum spielt in diesen Städten, die so gut wie rein deutsch sind, keine Rolle, aber durch geschickte Vorbereitung, Verteilung von Freikarten in großem Umfange usw. wurde die polnische Bevölkerung aus weitem Umkreise herangeholt, und so gestalteten sich diese Theatervorstellungen (an Sonntagen!) zu regelrechten polnischen Demonstrationen, die naturgemäß von der deutschen Bevölkerung nicht gerade mit Wohlgefallen angesehen worden sind, wenn sie daran denken mußte, welche blutigen Kämpfe durch die Polen in der Abstimmungs-

zeit heraufbeschworen worden sind, und welche Drangsalierungen das Deutschtum in Ostoberschlesien dauernd noch zu erdulden hat.

Eine außerordentlich starke Stütze hat das Polentum in Deutsch-Oberschlesien an dem polnischen Generalkonsul in Beuthen, Mathias Me, der erst seit dem Anfange des vorigen Jahres hier seines Amtes walte und eine Betriebsamkeit entfaltet, die den deutschen Behörden schon manchmal auf die Nerven gefallen ist, ohne daß ihm jedoch dadurch Unannehmlichkeiten erwachsen würden, da der Wunsch nach einem guten Verhältnis zu Polen bei unseren maßgebenden höheren Instanzen nun einmal so sehr mächtig ist. Dieser Vertreter des polnischen Staates nimmt in einem Maße an allen Bestrebungen der polnischen Minderheit in Deutschland teil, wie es ein deutscher Vertreter in Polen gegenüber der deutschen Minderheit nicht tun dürfte, wollte er sich nicht schwersten Anfeindungen aussetzen. Es kann kaum eine der unzähligen Festlichkeiten der polnischen Vereine vorübergehen, ohne daß der Generalkonsul mit seiner Familie oder einer seiner Vertreter dabei wäre. Als kürzlich ein englischer Parlamentarier in Oberschlesien

weilte, um sich hüben und drüben über das Minderheitenproblem zu orientieren, da fuhr ihn der polnische Generalkonsul in seinem Dienstauto zu den Führern des Polenbundes und suchte ihm unterwegs durch den Besuch von Friedhöfen mit polnischen Grabinschriften klarzumachen, daß Oberschlesien ein „urpolnisches“ Land sei. Bei diesen engen Beziehungen zwischen dem Vertreter des polnischen Staates und den Polen deutscher Staatsangehörigkeit kann es nicht wunder nehmen, daß die Verlegung des polnischen Generalkonsulats von Beuthen nach Oppeln angekündigt wird, angeblich zwar, damit das Generalkonsulat am Sitze der Regierung sei, in Wirklichkeit aber sicher nicht weniger, um mit der Geschäftsführung des Polenbundes und der ihm angegliederten Organisationen in näherer persönlicher Fühlung zu sein. Die Polen arbeiten auf lange Sicht. Sie sind sich durchaus darüber im Klaren, daß rasche Agitationserfolge für sie nicht zu erzielen sind. Aber auch für uns ist hieraus die Lehre zu ziehen, daß wir im Osten nicht bloß das Heute und die nächste Zukunft sehen, sondern durch eine Politik auf lange Sicht den Osten wirtschaftlich und kulturell untrennbar mit dem Reiche verschweißen. Dr. H. Ostmann.

„Polska Zachodnia“ z dnia 6 i 7 lipca 1930 r.

Na wypoczynek do Polski.

W dniu wczorajszym Katowice witały przybywające ze Śląska Opolskiego dzieci polskie, które w liczbie 687 dzięki akcji Towarzystwa Pomocy Dzieciom będą mogły w Polsce przepe-dzić wakacje.

O godzinie 16.40 zajeżdżał na dworzec katowicki pociąg wiozący miłych małych gości z za kordonu. Na peronie oczekiwali już przybywających liczni przedstawiciele Tow. Pomocy dzieciom i młodzieży w Niemczech, przedstawiciele społeczeństwa oraz prasy, witając serdecznie przybyłych. Wkrótce po przybyciu opuściła młodzież opolska dworzec i po uformowaniu się w długi barwny pochód pod Dyrekcją Kolei państwowych wyruszyła wśród dźwięków towarzyszącej orkiestry kolejowej na ulicę Sta-

wową. Przez ulicę, któremu maszerowała młodzież, ludność katowicka witała ją owacyjnie! odprowadzała na miejsce chwilowego pobytu do szkoły przy ul. Stawowej, gdzie dzieci zostały uczestowane i ugoszczone.

Po spędzeniu nocy w szkole nastąpi rozdział dzieci do poszczególnych województw. I tak 450 dzieci zostanie wysłanych do województwa warszawskiego, wileńskiego i lubelskiego, reszta zaś uda się do województw: poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego i kieleckiego.

Dzieci czują się nadzwyczaj dobrze, wesoło i raz poraz rozlega się nierzadym już nlekrepowany śpiew polski. W Katowicach dziećmi opolskimi zaopiekowało się Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Niemczech.

Kattovitzer Zeitung 8/VII 30.

Kinder auf Reisen

Gestern hatten 1200 deutsche Kinder der Wojewodschaft Schlesien ihren großen Tag: sie gingen auf Reisen. Und auf was für Reisen! Sie bekamen einen schönen langen, über alle Maßen interessanten Sonderzug und durften in ihm einen halben Tag dahinzurufen. Aber die Schrecken der Grenzaufenthalte und der Revisionen? Na, so etwas gibt es wohl für gewöhnliche Reisende, aber nicht für Kinder, denen eine „fremde Macht“ einen Sonderzug entgegenschickt. Und all die anderen kleinen Reisesorgen, wie die, ob man auch nicht den Anschluß verpassen wird, ob mit dem Gepäck alles in Ordnung gehen wird? — Lächerlich! Für das Regiment der deutschen Kinder gibt es auch so was nicht. Denn wozu sind wohl all die „Onkel“ und die „Tanten“ mitgefahren? Sollen die sich mal schön den Kopf zerbrechen.

Noch was hatten diese Kinder Ihnen voraus, Ihnen, vollkommen ausgewachsenen und somit jeden Anspruch auf Sonderzüge mit „Tanten“ und ähnliche Unnehmlichkeiten verlußtig gegangener Leser: Die Kinder haben keinen Speisewagen in ihrem Zuge, brauchen ihr Geld nicht bei den Würstelmännern auf den Bahnsteigen wehmütig verschwinden sehen — und werden doch satt. Denn unterwegs wird man ihm auf einigen Stationen lange Tafeln errichten und Seine Majestät das Kind wird nach Belieben essen und trinken.

Kurz: Gestern sind die deutschen Kinder der Wojewodschaft Schlesien, die in Heime, aufs Land oder zu Verwandten nach Deutschland fahren, in der stattlichen Anzahl eines Regiments in

Friedensstärke von dem Kattovitzer Bahnhof abgedampft. So um 2 Uhr herum ging's los. Endlich! Denn als ich pflichtgemäß, einige der kleinen Kattovitzer Herrschaften interviewend, auch die Frage stellte, wann sie denn schon aufgestanden seien, um ja nicht den überaus wichtigen Zug zu verpassen, ward mir im allgemeinen die Runde, daß man schon um 6 Uhr früh so weit war!

Diesen Transport hat die Wohlfahrtsabteilung des Deutschen Volksbundes gemanagert und geleitet. Und das war ein Stück Arbeit! Der größte Teil der Kinder fährt nach Westfalen, wo sie in Heimen und bei Bauernfamilien untergebracht werden. (Bedenken Sie: westfälischer Schinken, westfälisches Schwarzbrot . . .!) Schon heute früh um 10 Uhr war der Zug in Münster und um diese Zeit, wo die „Kattovitzer“ ins Land hinausflattert, wird manches der Kinder sich schon mit seinen Gastgebern langsam anzufreunden beginnen.

Ein anderer Teil der Kinder wird nach der Ostsee gebracht und diese kleinen Oberschlesier und Oberschlesierinnen werden die sechs Wochen über in Heimen leben. Die „dritte Kategorie“ sind solche Kinder, die den Ferienzug nur benutzen, um zu Verwandten zu kommen. Diese Kinder werden von deutschen Stellen aus weitergeleitet und die Organisation ihrer Reisen war besonders schwierig, da doch fast jedes der Kinder ein anderes Reiseziel hatte und in endlosen Schreibereien die betreffenden deutschen Wohlfahrtsstellen mit ihrer Weiterleitung betraut werden mußten.

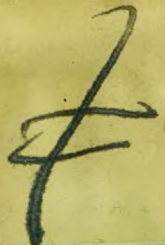
Eine Division mit einheitlichem Marschziel zu verschieben kann nicht mehr Arbeit machen, als sie für die Sommerreisen der Kinder im Volksbund geleistet wurde!

h. w.

Kattovitzer Zeitung 8/VII 30

Wechsel in der Leitung des „Katolik“

Der Verlagsdirektor des „Katolik“, des Blattes der polnischen Minderheit in Beuthen, Weber, ist von seinem Posten am 1. Juli zurückgetreten. Zu seinem Nachfolger wurde der Direktor Leo Nawrocki aus Berlin bestimmt. Der Wechsel auf diesem Posten ist auf allgemeine Personalveränderungen in diesem Verlage zurückzuführen.



Seltfame Bankgeschäfte!

Wozu heute die Banken da sind, ist klar. Sie müssen Wechsel prolongieren, eingefrorene Warenkredite austauen, die laufenden Baiffengagements erneuern, die Gehälter reduzieren und die Lantien erhöhen. Aber damit ist ihre Tätigkeit nicht erschöpft. Heute macht alles in Politik, warum sollen nicht auch die Banken in Politik machen? Nicht alle selbstverständlich! Aber so ein paar kleine Volksbanken polnischer Abstammung drüben in Deutschland, die bei den bösen „Germanen“ wenig zu tun haben und sich nun nach einer besseren Beschäftigung umsehen.

Liegt uns da ein gedrucktes Formular vor, das die Bank Ludow im deutschen Rosenberg ihren Bankkunden auszuhandigen pflegt. Ein banktechnisch ganz ausgezeichnetes Formular! Was für Finessen und Hintertüren sind nicht alles drin, Verkauflungen vorn und hinten und schließlich sogar ein Augen-ausschlag ins Moralische, der einer Volksbank ganz besonders gut ansteht. Leider betrifft die Bankfrage, die darin behandelt wird, nicht eine gewöhnliche Bank, sondern eine — Schulbank. Und das ist denn doch etwas merkwürdig!

In der Uebersetzung lautet das Dokument folgendermaßen:

„Der Unterzeichnete erklärt sich bereit, folgende Kinder mit dem 1. April d. J. in die Privatschule in zu schicken.

- 1.
- 2.
- 3.
- 4.

Wenn dieses Versprechen nicht gehalten werden sollte, gebe ich zu, daß diese Tat sich mit der Ehre eines Polen nicht verträgt und daß ich in diesem Falle aus der polnischen Gemeinschaft ausgeschlossen werden müßte.

..... den

Ich weiß nicht, mit wessen Ehre es sich verträgt, unter dem Vorwand von Finanzgeschäften derartige politische Geschäfte zu betreiben! Wenn eine deutsche Bank in Polen sich ähnliches erlaubte, würden unsere politischen Heroen vor Aufregung plagen. „Deutsche Illoyalität“, würden sie schreien und internationaler Kadautrompeten blasen, daß ganz Europa erblaßt. Für polnische Banken in Deutschland gilt anscheinend eine andere Moral. Es handelt sich ja aber auch hier um Schulfragen und in dieser Richtung scheint einem waschechten polnischen Sakristen alles erlaubt. Man kann sich selbst über das eklatante Rosenberger Dokument kaum noch wundern!

Uebrigens hat man für die polnische Minderheit in Deutschland noch andere Genüsse bereit, um sie in die polnische Schule zu ziehen. In Groß-Bobrek z. B. wurden den Kindern am Eröffnungstag der Schule je ein Stück Wurst und Schokolade ausgehändigt, in Wysoka wurde jedem Kind ein 5 Pfennig-Stück geschenkt. Außerdem wurde den Kindern die Lieferung von Kleidungsstücken in Aussicht gestellt. Und da schimpfe einer auf die polnische Pädagogik!

Etwas anderes ist es natürlich, wenn die deutsche Regierung einmal einem polnischen Staatsangehörigen die Aufenthaltsgenehmigung versagt, weil sein Verhalten im fremden Land denn doch über jede Hutchnur geht. Dann schreien gleich der „Nowiny Codziennie“ und die „Polska Zachodnia“ Zetter und Mordio, selbst wenn ihre eigenen Freunde vom Polenbund in weiser Erkenntnis der Sachlage still sind. Dem Lehrer Janko, welcher die polnische Staatsangehörigkeit besitzt, mußte vom Oberpräsidenten in Oppeln die Aufenthaltsgenehmigung und die Arbeit an einer polnischen Privatschule in Tendrin untersagt werden, weil er sich, wie aus Oppeln dem polnischen Generalkonsul auf eine Beschwerde geantwortet wurde, „in übelster Weise politisch betätigt hat.“ Er hat als Ausländer eine Propaganda innerhalb des deutschen Landes getrieben, die weit über die Wahrung des deutschen Minderheitsrechtes hinausging. Der polnische Schulverein hat dieser Sachlage schleunigst Rechnung getragen. Er hat ohne jede Beschwerde sofort den preußischen Staatsangehörigen Lehrer Wagner aus Boms für die betreffende Privatschule genannt. Dieser ist denn auch in dieser Schule bereits seit dem 17. Mai 1930 tätig.

Wenn schon der polnische Schulverein kein Anlaß zur Beschwerde sieht, sollte die polnische Presse doch wirklich den Mund halten!

Bieralarm in Zawadzki

Ueberfallkommando gegen „weiße Mäuse“

Die Gemeinde Zawadzki hat offenbar einen besonders wackeren Gemeindevorsteherstellvertreter, der gelegentlich auch am Wirtshaus-tisch Proben seiner Gemeindevorsteherwürde abzuliegen für nützlich hält. Dort, wo ja die verwegsten Gedanken Ausdruck finden und die tiefsten Probleme spielend gewälzt werden, ist der Ort, wo sich die Zunge löst und man leichter als sonst „weiße Mäuse“ sehen, von Spionensfurcht ergriffen werden und die tollsten Geispenster erleben kann. Also sah auch — nach dem jundso-bielten Glase Bier — der biedere Gemeindevorsteherstellvertreter auf einmal bewaffnete Polen friegsstarke gegen Zawadzki heranziehen, und, als ihm die Fülle der fremden, gefährlichen Gestalten nicht mehr erträglich schien, da griff er, so gut es noch eben ging, zum Telephon und alarmierte das Gleiwitzer Ueberfallabwehrkommando mit dem schrecklichen Rufe, daß in Zawadzki die fürchterlichste Prügelei zwischen Polen und Deutschen im Gange sei!

Pflichtgemäß erschien in größter Beschleunigung das Schupoaufgebot, bis an die Zähne bewaffnet, 25 Mann hoch, nebst einem Polizeipräsidenten, einem Polizeioberst, einem Polizeihauptmann und was sonst noch dazu gehört; es ging um den Sieg des Deutschtums! Die Polizei umstellte das Gasthaus, schlachthereit zur Rettung von Zawadzki, drang in die Räume ein, allwo eine muster-gültige Ruhe und Ordnung herrschte bis auf den Stammtisch, an dem der stellvertretende Herr Gemeindevorstand mit seinen Freunden zechte. Was war der Anlaß zu dieser furchtbaren Komödie?

Weiße Mäuse statt polnischer Flinten und das unter den Wirkungen des edlen Gerstenjafts! Die Schutzpolizei hatte jedenfalls, wie immer, ihre Pflicht getan.

Ostdeutsche Morgenpost 9/III 30

Die Kattowitzer Stadtbäter beraten

Kattowitz, 8. Juli.

Das Kattowitzer Stadtparlament hatte sich am Montag mit der Frage der Verwendung des aus dem Vorjahr verbliebenen Betrages von 15 000 Zloty zu befassen, der ursprünglich der Deutschen Theatergemeinde, vom Magistrat aber zur Hälfte dem Verein der polnischen Theaterfreunde zugestanden werden sollte. Nachdem in längeren Auseinandersetzungen dagegen Stellung genommen worden war, wurde bei Stimmhaltung des Korfanthblocks mit den Stimmen der Deutschen Wahlgemeinschaft und der Sozialisten beschlossen, den Betrag ungeteilt der Deutschen Theatergemeinde zufließen zu lassen. Für die Teilung sprachen sich lediglich die Abgeordneten der Sanacja aus. In der gleichen Sitzung wurde ein Antrag eingebracht, den Magistratsmitgliedern, die Abgeordnete des Schlesischen Sejm sind, zwecks Ausübung ihres Abgeordnetenmandats einen unbefristeten und unbezahlten Urlaub zu gewähren. Dieser Antrag richtete sich gegen den Sanaciabürgermeister Dr. Kocur und bezweckt, daß er, solange wie er Sejmaggeordneter ist, nicht sein Gehalt als Bürgermeister gleichzeitig beziehen soll. Der Antrag wurde dem Magistrat zur weiteren Erledigung überwiesen, und wird zweifellos in der nächsten Sitzung wieder auftauchen.

patn
St. 28
Kabelsch
Cocherney
11. VII. 30
Kung-For
10. VII. 30

Die nationalen Minderheiten in Deutschland

Forderung auf eine parlamentarische Vertretung

Der Verband der nationalen Minderheiten in Deutschland hat an die Reichsregierung am 4. Juli das folgende Schreiben gerichtet:

Verband der nationalen Minderheiten in Deutschland.
Charlottenburg, 4. Juli 1930.
Schlüterstr. 57, V.

An die

Reichsregierung
zu Hd. des Herrn Reichskanzlers
Berlin.

Wir geben uns die Ehre, der Reichsregierung zu Hd. des Herrn Reichskanzlers die in der Sitzung unseres Verbandes von 17. Juni 1930 angenommene Resolution zur geneigten Kenntnisnahme zu unterbreiten und den Herrn Reichskanzler darum höflichst zu bitten, Vertreter unseres Verbandes in Sachen der Resolution geneigtest in Audienz empfangen und den Audienztermin

etwa 2 Wochen im voraus bestimmen zu wollen.

Mit dem Ausdruck unserer ganz besonderen Hochachtung zeichnen wir

ergebenst

Generalsekretär

I. A.:

(gez.) W. Wesolowski.

Die Resolution, von der im obigen Schreiben die Rede ist, lautet wie folgt:

In der Sitzung des Verbandes der nationalen Minderheiten in Deutschland vom 17. Juni 1930 wurde einstimmig folgende Resolution angenommen:

Der Verband der nationalen Minderheiten in Deutschland bittet die Regierungen und die gesetzgebenden Körperschaften des Deutschen Reiches und des Preussischen Staates, dafür Sorge zu tragen zu wollen, daß die nationalen Minderheiten innerhalb ihrer Grenzen die Möglichkeit einer eigenen parlamentarischen Vertretung erhalten. Ueberall in den Nachbarstaaten Deutschlands haben die nationalen, u. a. auch die deutschen Minderheiten, eine solche Vertretung, obgleich sie teilweise über eine weit geringere Wählerschaft verfügen, als die Reichsliste und Landesliste der Minderheiten Deutschlands. Nationale Volksgruppen können nicht als Splitterparteien behandelt werden und müssen billigerweise von den gegen die Splitterparteien gerichteten Bestimmungen der Wahlgesetze ausgenommen werden. Zur Entwicklung einer zufriedenstellenden Minderheitenfreiheit gehört vor allem für die Minderheiten die Möglichkeit, ihre Wünsche und Beschwerden in den Parlamenten geltend machen zu können. Die Schaffung dieser von uns schon seit Anfang des Jahres 1926 verfochtenen Möglichkeit darf u. E. nicht länger hinausgezögert werden. Im Namen von über 70 000 Wählern bitten wir um eine baldige Verwirklichung.

Den Hintergrund der Forderungen der nationalen Minderheiten im Reich auf eine parlamentarische Vertretung erkennt man aus dem folgenden Kommentar des „Schleswigers“:

Preußen und Deutschland sind ja groß und stark genug, um nationalen Minderheiten in bezug auf die parlamentarische Vertretung ein Entgegenkommen zu zeigen.

Das Wahlgesetz für das Reich bzw. für Preußen bestimmt, daß bei 60 000 bzw. 40 000 Stimmen in einem Wahlkreise ein Mandat zugeteilt wird. Auf Reichs- und Landeslisten, das heißt also: auf Stimmen des gesamten Wahlgebiets kommt aber erst dann ein Mandat, wenn ein Kreisabgeordneter durchgesetzt worden ist.

Den nationalen Minderheiten in Deutschland ist es in den letzten Jahren nicht gelungen, die genügende Anzahl von Stimmen in einem Wahlkreise — also 60 000 bzw. 40 000 Stimmen — zu sammeln. Folglich sind gemäß Anwendung der Gesetzparagrafen ihre

Reichs- und Landeslisten ohne Vertretung im Reichstag und Preussischen Landtag geblieben. Mehr als 70 000 reichsdeutsche Wähler — in Wirklichkeit ist die Zahl erheblich größer —, loyale Bürger mit gemeinsamen Interessen, sind somit vom Parlament in Reich und Preußen ausgeschlossen worden.

Das ist eine große Härte. Seit Jahren schon kämpfen wir Minderheiten im Reiche dagegen an. Leider bislang vergeblich.

Jetzt haben wir uns zu einer direkten Eingabe an den Chef der Reichsregierung entschlossen. Das muß unserer Ansicht nach eine Wendung herbeiführen.

Deutschland legt bekanntlich Wert darauf, in der Welt als führend und bahnbrechend auf dem Gebiete der Minderheitenpolitik angesehen zu werden. Hier ist ein Feld, wo Deutschland für die Minderheiten innerhalb seiner Grenzen eine Tat ausführen kann! Sie wird weder das Reich noch die Länder viel kosten.

In anderen Staaten vertritt man die Ansicht, daß es für alle Teile am ersprießlichsten ist, wenn die nationalen Minderheiten durch eigene Vertreter in den Parlamenten ihre Sache ausfechten können. Dieser Standpunkt trifft ohne Frage das Richtige. — Das wäre die mehr praktisch-politische Seite des Problems.

Aber in erster Linie sind doch die moralischen Verpflichtungen gegenüber den Wählern der nationalen Minderheiten zu nennen! Sie sind natürlich über jede Anzweiflung erhaben.

Es ist schon zutreffend, daß die nationalen Minderheiten in Deutschland mit ihrer Eingabe eine Ausnahme-Bestimmung zum Wahlgesetz im Reiche bzw. in den Ländern fordern. Wer will sich aber daran stoßen? Wer kann schließlich sagen, daß die nationalen Minderheiten als solche eben eine Ausnahme gegenüber der Mehrheitsbevölkerung des Wohnstaates darstellen. Daher kann man sie eben mit politischen Parteien, also auch mit Splitterparteien, nicht gleichstellen.

Das ganze national-kulturelle Leben der Minderheiten steht ja doch als augenfällige Ausnahme im national-kulturellen Leben der Mehrheit. Die Minderheit fordert ihre besonderen Schulen, ihre besonderen Gottesdienste, pflegt ihre Sprache usw.

Da dies alles als Recht und Freiheit der Minderheit anerkannt ist — allerdings sind ja bedauerlicherweise einige Minderheiten im Reiche noch immer ohne Anerkennung, ohne gesetzliche Rechte und Freiheiten — sollte man in Deutschland auch in der Frage der parlamentarischen Vertretung die nationalen Minderheiten zu ihrem Recht kommen lassen.

Sehr richtig betont die oben wiedergegebene Resolution, daß es den nationalen Minderheiten — auch den deutschen Minderheiten — in Deutschlands Nachbarstaaten erheblich leichter gemacht ist, die parlamentarische Vertretung zu erzielen. Es ist naheliegend, daß wir hier oben den Blick nach Dänemark richten. Dort ist seit 1920 die deutsche Minderheit von den Bestimmungen des Wahlgesetzes ausgenommen worden. Es wäre dieser Minderheit sonst nicht möglich gewesen, mit 7000 Stimmen einen Reichstagsvertreter durchzusetzen.

Die nationalen Minderheiten in Deutschland warten nunmehr auf die Stellungnahme der maßgebenden deutschen Faktoren. Zunächst auf die Antwort des Reichskanzlers.

Im übrigen könnte es doch eine Aufgabe der demokratisch eingestellten, minderheitsfreundlichen Richtung in Deutschland sein, das Streben der nationalen Minderheiten nach parlamentarischer Vertretung ihrer 70 000 Wähler zu unterstützen. Wird man von dieser Seite ein Wort vernehmen?

Es wären auch noch andere Faktoren da, die sich befürwortend äußern könnten.

Die Hauptsache muß aber natürlich von den nationalen Minderheiten in Deutschland selbst durchgefochten werden. Sie werden in der Erhebung ihrer Forderungen nicht erlahmen!

„NAJAZD POWSTAŃCÓW POLSKICH W R. 1930

na wieś Zawadzkie w Opolskiem“.

Prasa niemiecka Śląska Opolskiego z niedzieli donosi o kapitalnem zająciu, które miało miejsce w tych dniach w gminie Zawadzkie, pow. Strzeleckiego, nie pozbawionem humoru, a zarazem świadczącym o „bohaterskiej odwadze“ hurapatriotów niemieckich przy... szklance piwa.

Gmina Zawadzkie posiada widocznie — tak pisze „Ostd. Morgenpost“ — bardzo odważnego zastępcę naczelnika gminy. Kiedyś w knajpcie rozwiązał mu się język i po wypiciu kilkunastu kufelków p. „naczelnik“, węsząc dookoła siebie szpiegów, zaczął się awanturować, twierdząc, że na Zawadzkie ciągnie uzbrojony hufiec powstańców polskich. W obronie „zagrożonego vaterlandu“ bohaterski ojciec gminy zaalarmował telefonicznie policję z Gliwic, twierdząc, że w gminie jego zanoszą się na krwawą walkę między Polakami a Niemcami.

Gliwicka Dyrekcja Policji alarm ten

wzięła na serio i wysłała do wsi Zawadzkie 25 policjantów uzbrojonych jak do szturm. Poza tym przybył na „teren walki“ osobiście prezydent policji, pułkownik i kapitan „Schupo“. Cały sztab. Brakło tylko armat.

Policja obstawiła wioskę, a następnie knajpę, w której „urzędował“ nasz „bohater“ Wschodu niemieckiego z r. 1930 i ojciec gminy Zawadzkie, poczem wtargnęła do lokalu, gdzie przy „sztamtiszu“ wraz z kolegami nacz. gminy „walczył“ z... „białymi myszami“.

— Co było przyczyną tej komedji? — pyta się „Ostd. Morgenpost“.

— „Białe myszy“ — zamiast polskich karabinów — i to wszystko pod wpływem wysokoprocentowego piwa.

Zajęcie powyższe świadczy o ciekawej mentalności hurapatriotów z tamtej strony. I u nas jednak — niestety — takich „bohaterów“ też nie brak!

Ilustrowany Kurjer Codzienny 12/VII 30

Ważny list dyplomatyczny zaginął w Katowicach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 10 lipca. (H) Według krążących pogłosek, miał zginąć na poczte w Katowicach

ważny list dyplomatyczny ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie z instrukcjami, przeznaczonemi dla jednego z polskich konsulatów w Niemczech.

Wczoraj bawiła w Katowicach komisja ministerjalna z Warszawy, która przesłuchiwała kilku urzędników w tej sprawie. Śledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą urzędową.

Katowitzer Zeitung 10/VII 30.

Bergwertkatastrophe im Kurt-Schacht bei Neurode

144 Tote — Nur 49 Bergleute lebend geborgen!

Neurode, 10. Juli. (Sig. Drahtb.) Auf der Kurt-Schachtanlage der Wenzelslaus-Grube in Hausdorf, Kreis Neurode, ereignete sich gestern nachmittag 16,5 Uhr, während der Arbeiten, und zwar in der 17. Steigerabteilung im Wenzelslaus-Flöz, ein furchtbares Grubenunglück. Im Mitleidenschaft gezogen waren zwei Steigerabteilungen, die 17. und 18. Abteilung, die zusammen etwa 200 Mann stark waren. Von der Belegschaft sind aller Wahrscheinlichkeit nach 144 Bergleute der Katastrophe zum Opfer gefallen. Lebend geborgen wurden bis heute 49 Personen, die gesamte 17. Steigerabteilung von 83 Mann ist aller Voraussicht nach ums Leben gekommen. Im Laufe der Nacht konnten noch einige weitere Leichen geborgen werden, so daß sich die Zahl der bisher geborgenen Toten auf 81 beläuft. Ungefähr 60 Personen sind noch eingeschlossen. Es besteht keine Aussicht, sie lebend zu bergen.

Katowitzer Zeitung 15/VII 30

Ostdeutsche Morgenpost 22/VII 30

Chorągiew żałobna na gmachu Generalnego Konsulatu Polskiego

Bytom. Z powodu pogrzebu ofiar katastrofy w Nowej Rudzie została wywieszona w gmachu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej chorągiew do połowy masztu.

Stimmlisten

vom 24. — 31. August

(Telegraphische Meldung)

Berlin, 21. Juli. Der Reichsminister des Innern hat bestimmt, daß die Stimmlisten und Stimmkarteien für die Reichstagswahl vom 24. bis 31. August 1930 auszulegen sind.

Parlament niemiecki rozwiązany.

Nowe wybory rozpisane na drugą niedzielę września.

Berlin. (Tel. wł.) W piątek o 10-tej rano odbyło się posiedzenie parlamentu. Jako pierwszy punkt porządku dziennego umieszczony był wniosek socjalistów, domagający się zniesienia rozporządzeń prezydenta Hindenburga, wydanych na podstawie art. 48 konstytucji wajmarskiej.

Wniosek uzasadniał poseł Landsberg, który dowodził, że stosowanie art. 48 jest niedopuszczalne w chwili, gdy obraduje parlament. Atakował ostro centrowców i demokratów, że przykładają rękę do dyktatury Brüninga.

Centrowiec dr. Wirth starał się udowodnić, że zastosowanie art. 48 jest w tym wypadku dopuszczalne.

W głosowaniu za zniesieniem rozporządzeń prez. Hindenburga oświadczyło się 236 posłów, przeciwko 221.

Za wnioskiem głosowali prócz samych socjalistów, komuniści, narodowi socjaliści i większa część nacjonalistów.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania zabrał głos kanclerz Brüning i odczytał dekret prezydenta Rzeszy, zarządzający rozwiązaniem parlamentu.

W tej chwili komuniści wzniesli okrzyk „precz z prezydentem Hindenburgiem“ i zaintonowali międzynarodówkę.

Wśród niesłychanego gwaru przewodniczący parlamentu bez pożegnania zamknął posiedzenie i opuścił salę. Rząd i większość posłów poszła za jego przykładem. Na sali zostali sami komuniści.

Wybory 14 września.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent Hindenburg podpisał rozporządzenie, na mocy którego wybory do parlamentu wyznaczone zostały na 14-go września.

Ponieważ nowo obrany parlament musi zebrać się w 30 dni po wyborach, więc pierwsze posiedzenie odbędzie się w połowie października.

Manifest rządu do narodu niemieckiego.

Berlin. (Tel. w). Po rozwiązaniu parlamentu gabinet zebrał się dwukrotnie, aby obradować nad tekstem manifestu do narodu, co kanclerz Brüning omówił poprzednio na wszelki przypadek z prezydentem Hindenburgiem. Manifest ten oświadcza m. in.:

Parlament odmówił udzielenia środków, których rząd potrzebuje na przeprowadzenie swoich zadań. Rozporządzenia prezydenta Rzeszy zostały odrzucone przez nieznaczną większość.

Naród niemiecki sam ma teraz rozstrzygnąć o swojej przyszłości.

Czy zechce odmówić rządowi tego, czego potrzeba do pokrycia deficytów skarbowych, dla utrzymania gospodarczego życia, dla zabezpieczenia zobowiązań socjalnych?

To jest pytanie, na które padnie odpowiedź 14 września.

Los rozporządzeń Prezydenta Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) W skutek uchwały parlamentu, oświadczającej się przeciwko rozporządzeniom podatkowym, zostaną one natychmiast cofnięte. Wobec tego, że parlament został rozwiązany, rząd ogłosi nowe podatki, ale dopiero po zakończeniu uroczystości w Nadrenji, które wobec sytuacji politycznej odbędą się w jak najskromniejszych rozmiarach.

Kanclerz Brüning, wbrew dotychczasowym dyspozycjom, nie będzie towarzyszył prez. Hindenburgowi.

Gazeta Wawerska 22/III 30

BŁĄD W ROZUMOWANIU

Nieprzejednany „aktywista“ z okresu wojny światowej, obecnie publicysta „sanacyjnego“ wileńskiego „Słowa“, p. Władysław Studnicki nie na żarty zaniepokoił się faktem, iż społeczeństwo polskie nie zapomina o węzłach moralnych, łączących je z rodakami, pozostałymi pod panowaniem niemieckim, na Warmji i na Mazurach. Zjawisko to wydało się p. Studnickiemu tak groźne, że dla zwalczania go nie zawahał się użyć nawet wyrażen brutalnych, jak np. o „bezrozumie pp. Seydów i Trampczyńskich“, a jednocześnie postanowił rzucić na szalę wszelkie, na jakie go stać, argumenty, byleby tylko pamiętać o rodakach z ziem niewyzwolonych ostatecznie już narodowi polskiemu wybić z głowy.

Jest to objaw, często obserwowany, że ludziom podobają się w sposób szczególniejszy te cechy właśnie, które sami posiadają w stopniu bardzo nieznacznym, i że temi cechami przedewszystkiem pragnęliby otoczeniu swemu imponować. Premjowana piękność chciałaby być ceniona za bystrość inteligencji i dowcipu, pełna wiedzy badaczka w zakresie fizjologii czy biologii, marzy o podbijaniu serc — urokiem swej kobiecości.

P. Władysław Studnicki ma ambicję przekonywania chłodną, nieodpartą logiką swojej argumentacji. Obliczył tedy liczbę ludności, gęstość zaludnienia, gęstość sieci kolejowej na 1000 mieszkańców, ilość samochodów itd. w Niemczech i w Polsce. Następnie zaś pyta tryumfująco: „czy wobec tego stosunku sił Polska może pozwolić sobie na zaognianie stosunków polsko - niemieckich“?

I tu właśnie logika p. Studnickiego zawiodła w sposób fatalny. Poczucie bowiem jedności narodowej, przywiązanie do ziemi ojczystej, nie rodzą się z obliczania wzajemnego stosunku sił między państwami i bynajmniej nie są od nich zależne. Jakakolwiek byłaby w Niemczech sieć kolejowa, czy ilość samochodów, żaden Polak nie stanie się obojętniejszy dla losów Zabrza, Szczytna czy Olsztyna, tak, jak nie zacznie tęsknić do posiadania np. Durazza, dlatego, że gęstość sieci kolejowej czy ilość samochodów, bardziej imponująco przedstawia się w Polsce, aniżeli w Albanji.

Gdyby przed wojną p. Studnicki obliczył był w podobny sposób stosunek sił między narodem polskim a trzema państwami rozbiornymi, niewątpliwie wynik byłby o wiele beznadziejniejszy, niż przytoczona przezeń tabela porównawcza dzisiejszych zasobów materialnych Państwa Polskiego i Rzeszy Niemieckiej. A jednak żaden Polak nie wyrzekał się jedności z

rodakami z za kordonu, w przeciwnym bowiem wypadku przestawałby poprostu być Polakiem.

Oczywiście, pamięć o Polakach z ziem niewyzwolonych, nie wymaga z naszej strony bynajmniej dążenia do wojny podobnie, jak rozumnie pojęty patriotyzm w czasie niewoli nie nakazywał zgola wywoływania nie liczących się z warunkami realnymi, z góry już na klęski narażonych ruchów powstańczych.

Państwo Polskie potrzebuje pokoju, a wobec tego prowadzić musi politykę pokojową zarówno na wschodzie, jak na zachodzie — to jest fakt najmniejszej, nie ulegający wątpliwości. Ale Polacy na Śląsku Opolskim,

na Warmji i na Mazurach nie przestają być Polakami, i o tym fakcie publiczności polskiemu i politykowi polskiemu także nigdy zapominać nie wypada. Niewątpliwie konieczną jest rzeczą zdawać sobie możliwie dokładnie sprawę z wzajemnego stosunku sił i zasobów polskich i niemieckich, choćby dlatego, iżby tak ułożyli stosunki swoje ze wszystkimi innymi państwami, ażeby ta przewaga sił niemieckich mniej okazała się dla nas groźną. Niechaj jednak p. Studnicki da ruje, że Polacy z Warmji i Mazur nie przestaną być dla nas — rodakami; chociażby nawet dziesięciokrotnie jeszcze zwiększyła się liczba samochodów i kolei w państwie niemieckiem.

Notiny Codienne 22/III 30

Wieczór Pieśni i Słowa Polskiego w Domu Polskim w Opolu

Opole. Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ w Opolu urządziło w ubiegłą niedzielę Wieczór Pieśni i Słowa Polskiego. Uroczystość ta odbyła się na salce Domu Polskiego przy ulicy Mikołaja.

Program wieczoru był bardzo urozmaicony. Składał on się z występów chóru mieszanego, z deklamacji, z odczytów i wykładów. Zabawa taneczna zakończyła tę piękną uroczystość.

W godzinach popołudniowych w Domu Polskim odbyło się otwarcie „Gospody Domu Polskiego“. Restauracja po gruntownej renowacji dla

oka przedstawia się bardzo przynętne. Bogato wyposażony bufet zadowolili może dalekoidące nawet wymagania. Ubikacje robią wrażenie miłe i swojskie.

Pod jednym względem Gospoda Domu Polskiego różni się od tak licznych w Opolu restauracjach, mianowicie, że obsługa jest polską, dalej, że licznie zastąpione są dzienniki i czasopisma polskie. Fortepian, gramofon, harmonium i nowoczesne radio uprzyjemniają pobyt w polskiej gospodzie.

Obszerniejszy opis niedzielnej uroczystości przyniesiemy w numerze jutrzejszym.

Katolik Codzienny 26/III 30 r.

Czterej harcerze z Bytomiu jadą na rowerach dokoła Polski.

Wilno. Polska Agencja Telegraficzna donosi: Przybyli do Wilna czterej harcerze polscy z Śląska Opolskiego: Teofil W., Franciszek K., Henryk O. i Władysław Sz. Odbywają oni obecnie podróż na rowerach dokoła Polski. Młodzi sportowcy wyjechali z Bytomia w dniu 25 czerwca bież. roku i przebyli już dużą część

swej trasy, która prowadziła przez Katowice, Kraków, Lwów, Ostrów, Sarny, Baranowicze, Lide do Wilna, skąd w dniu wczorajszym odjechali w dalszą drogę do Grodna, Suwałk, Białegostoku, Warszawy, Płocka, Torunia, Gdańska, Gdyni, Helu, Grudziądza, Wrocławia, Opola i Bytomia.

Allgemeiner Lokal-Kurier 26/III 30

2. Polnische Anteilnahme zum Koblenzer Unglück.
Auf Anordnung des in Urlaub befindlichen polnischen Generalkonsuls Leon Malhomme wird am Tage der Beerdigung der Opfer der Koblenzer Brückenfatastrophe die Fahne auf dem Gelände des polnischen Generalkonsulats zum Zeichen der Anteilnahme auf Halbmast gehißt.

Ku uczczeniu pieśni polskiej

Uroczysty Wieczór Pieśni i Słowo Polskiego w Opolu

Opole. Jak już w numerze wczorajszym pisaliśmy, odbył się w niedzielę na salce Domu Polskiego przy ul. Mikołaja uroczysty Wieczór Pieśni i Słowa Polskiego, urządzony przez opolskie Towarzystwo Śpiewu „Lutnię”. Salka „Domu Polskiego” już przed godziną 6, na którą naznaczony był początek, zapelniła się zaproszonymi gośćmi. Dobrze, że z powodu odpustu Matki Boskiej Szkaplernej, nie przybyło więcej gości, nie byli by bowiem na małej salce znaleźli miejsca. Uwaga ta dla tego, by miarodajne czynniki spowodować do najrychlejszego rozbudowania salki.

Salka, która powstała z dawniejszego wyszynku, odrestaurowana robi nader miłe wrażenie. Transparent na środku czołowej ściany wskazywał nam na to, że uroczystość niedzielna poświęcona jest pieśni polskiej i twórcy jej, Janowi Kochanowskiemu.

Zagajenia wieczornicy dokonał p. Kowalski a w toku krótkiego swego przemówienia powitał zebranych, pomiędzy innymi gości z Bytomia w osobach p. konsula Moca i redaktora Miligo z małżonką. Polacy z Opola stawili się w komplecie.

Program uroczystości obejmował 14 punktów, wśród których najczęstsze były deklamacje. Usłyszeliśmy deklamacje: „Żyj pieśni”, „Polska Pieśń”, „Do pieśni”, „Kochajcie naszą pieśń”, „Pieśń”, „Dzień święty”, „Mowa ojczysta” i „Żale lip śląskich”. Deklamatorzy, a byli to: panny Gielnikówna, Linkertówna, Włodarska, Zganiaczówna i młodzieńcy Linkert, Piechota i Smółka. Wywiązali się z zadań swoich bardzo dobrze, za co nagradzano ich hucznymi oklaskami. Odczyt „Trenów”

Kochanowskiego, który miał p. Linkert, był dobry i wywarł na zebranych głębokie wrażenie.

Komponista nasz p. Leon Kubica odegrał na harmonjum „Modlitwę” i „Życzenie”, za co nagrodzono go hucznymi oklaskami.

„Lutnia” pod batutą p. Wita odśpiewała trzy pieśni, a mianowicie „Deszcz idzie”, „U naszego Pana” i „Służyłam u pana”. Śpiew był bardzo dobry i świadczył o głębokiem wyszkoleniu śpiewaków. Z chóru wyjmują się dobre głosy męskie.

Pan Szczepaniak wygłosił krótki wykład „o znaczeniu pieśni w życiu narodowo-społecznem. I u nas na Górnym Śląsku lud lubi śpiewać. Śpiewa w doli i w niedoli. Na falach śpiewu zanoszą lud polski do Tronu Najwyższego swe bóle i swe radości. Śpiew jest nam właściwy, co świadczy o tem, że lud śląski to lud dobry. Źli ludzie bowiem nie śpiewają.

Drugi wykład, mianowicie o Janu Kochanowskim wygłosił p. J. Janowski, stud. phil. Szan. prelegent odtworzył nam Kochanowskiego jako poetę-artystę i jako humanistę. Wykład, aczkolwiek krótki, był dobrze zrozumiałym, o czem świadczyły żywe oklaski.

Piękną uroczystością niedzielną upamiętniono wspólną fotografią.

Po części uroczystej nastąpiła część wesola: zabawa taneczna, w której młodzież żywy brała udział. Do tańca przygrywał gramofon, którego walce, trojaki i polki transmitowane do silnika radiowego, oddawały wcale przywabiającą muzykę. A że tak było, o tem świadczyły liczne pary, obracające się na — dylówce.

Z.

Geschichtsförderung durch den Regierungsbau

Eine 700 jährige Holzburg ausgegraben

Interessante Funde unter dem alten Pfaffenstich

Oppeln, 25. Juli.

Bei den Schachtarbeiten, die nach der Niederreißung des alten Pfaffenstichs zur teilweisen Freilegung und kartennmäßigen Aufnahme der früheren Schloßmauern ausgeführt wurden, stieß man unterhalb des Schloßparkes in beträchtlicher Tiefe auf einige

archäologische höchst bedeutsame Funde.

Die Schachtarbeiten förderten das Gerüst einer umfangreichen sogenannten Kastellanei (Holzsiedelung aus früheren Jahrhunderten) zu Tage, in deren Mittelpunkt eine noch gut erhaltene Holzburg steht. Die Funde sind von großer historischer Bedeutung und dürften in der archäologischen Welt große Überraschung auslösen und stärksten Interesse begegnen. Sie reichen 6 bis 700 Jahre zurück und sind infolge der ausgezeichneten Haltbarkeit der zu den Holzsiedelungen verwandten Eichenbohlen noch

in einem erfreulichen guten Zustande.

Der Bauleiter der neuen Oppelner Regierung, Regierungs- und Baurat Lehmann, der selbst früher Ausgrabungen in Mesopotamien geleitet hat, ist von der vorzüglichen Beschaffenheit des Materials dieser Holzsiedelung überrascht.

Geistlich erklärt man sie sich wie folgt: Die Oder floß früher noch an der Stelle des heutigen Mühlgrabens, der als ein alter Oderarm zu betrachten ist. An dem Ufer wurden vom Strom Teile abgeladen, der allmählich mit Grün zuwuchs. Das Oderufer dehnte sich dann im Laufe der Jahrhunderte zu fruchtbaren Weiden aus. Hier legten nun Siedler vor 6 bis 700 Jahren ihre Holzbauten an und umgaben sie auch mit einer

Befestigungsanlage aus dem Holze deutscher Eichen. Sie finden dies vornehmlich an dem sogenannten Don Juans, den auf Anhöhen gelegenen Zufluchtsstätten der Siedler.

Holzsiedlungen, wie sie jetzt unter dem alten Pfaffenstich wieder entdeckt worden sind, finden sich im Osten nur noch einmal bei Prag im sogenannten Grätzlein. Dort sind sie als eine unterirdische Sehenswürdigkeit, die sehr viel Fremde anzieht, für die Öffentlichkeit zugänglich gemacht worden. Die Oppelner Kastellanei dürfte der Wissenschaft noch sehr viel Anregungen bringen. Sie wird von den Arbeiter zum neuen Regierungsbau nicht berührt. Es muß späteren Zeiten vorbehalten bleiben, die hochinteressanten Funde freizulegen und wissenschaftlich mehr zu verwerten.

Polnische Anteilnahme am Koblenzer Unglück. Auf Anordnung des in Urlaub befindlichen polnischen Generalkonsuls Leon Malhomme wird am Tage der Beerdigung der Opfer der Koblenzer Brückentatsache die Fahne auf dem Gebäude des polnischen Generalkonsulats in Beuthen zum Zeichen der Anteilnahme auf Halbmast gehißt.

Gazetnik Berliński 27/III 30.

Flaga na gmachu Polskiego Konsulatu Generaln. w Bytomiu

Bytom. Na zarządzenie bawlącego na urlopie Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu, p. Leona Malhomme, zostanie na znak żałoby w dniu pogrzebu ofiar katastrofy w Koblencji opuszczona flaga na gmachu Konsulatu Generalnego do połowy masztu.

Wielkie zadanie.

Za niespełna ośm tygodni, bo już 14 września, pójdziemy znowu do urn wyborczych, aby wziąć udział w głosowaniu do Parlamentu Rzeszy. Tak, jak za dawnych lat, tak i teraz, obowiązkiem naszym — każdego Polaka, będzie oddanie swych głosów na listę, na której postawione będą kandydatury synów ludu śląskiego i jedynych obrońców tego ludu. Tak jak i dawniej tak i teraz nawoływać będziemy lud nasz do tego, aby do wyborów poszedł zwartą ławą, aby nikt nie pozostał w domu, aby każdy spełnił swój obowiązek wyborczy.

Sprawę tę uważamy za bardzo ważną, szczególnie tu, na Śląsku Opolskim. Przeglądając statystyki wyborów w innych okręgach Rzeszy Niemieckiej widzimy bowiem, że tam małe stale procent ludzi, wstrzymujących się od głosowania. Zwłaszcza ostatnie wybory do parlamentu z przed dwoma laty, a również wybory komunalne z listopada roku zeszłego, wykazały, że w całym szeregu okręgów państwa niemieckiego, procent wstrzymujących się od głosowania, spadł do nieznacznej liczby zaledwie 10%.

Inaczej dzieje się na Śląsku Opolskim. Tu widzimy raczej odwrotne zjawisko. Tak np. w wyborach do parlamentu w 1924 roku na 760.575 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 567.949, czyli wstrzymało się od głosowania 192.626. W 1928 r. ilość uprawnionych do głosowania wzrosła dość znacznie, bo do 821.581, natomiast ilość biorących udział w głosowaniu podniosła się tylko do 576.425 — czyli zaledwie o 8.476 głosów. Rezultat był ten, że w tem ostatnim głosowaniu do parlamentu liczba ludzi, która wstrzymała się od głosowania na Śląsku Opolskim, wzrosła do 245.156 czyli w stosunku do r. 1924 o 52.530 głosów.

Ten objaw przecież coś znaczy. W naszych warunkach, na Śląsku Opolskim, tłumaczy on w dużym stopniu przyczyny, dla których na listy polskie padała nieznaczna stosunkowo ilość głosów, dzięki czemu nie mogliśmy dotychczas wybrać naszych posłów do parlamentu — a od 1928 r. nie mamy ich w sejmie pruskim.

Bo zastanówmy się, kto stanowi tę olbrzymią cyfrę przeszło 245 tysięcy ludzi, którzy nie idą do urn wyborczych i mimo nawoływań z naszej strony wstrzymują się od głosowania. Jedna sprawa nie ulega żadnej wątpliwości. Nie są to Niemcy, ale w przeważającej liczbie, jeśli nie w całości — są to nasi ludzie, rodowici Ślązacy — oraz Polacy. Każdy bowiem, kto ma oczy otwarte i umie patrzeć, wie, że partje niemieckie i organizacje niemieckie mają dosyć pieniędzy i środków na to, aby poprostu zmusić wszystkich Niemców do głosowania.

Ponieważ na jednego posła do parlamentu potrzeba z okręgu 60 tysięcy głosów, czyli przez wstrzymywanie się od głosowania tak olbrzymiej cyfry, przepadają 4 mandaty ze Śląska Opolskiego, 4 mandaty do parlamentu, które conajmniej winny być w rękach naszych posłów.

I o tem trzeba dziś przedewszystkiem pamiętać w chwili, gdy przystępujemy znowu do akcji wyborczej pod hasłem wprowadzenia naszych posłów do parlamentu Rzeszy. Musimy pamiętać o tej blisko ćwierć milionowej masie naszego ludu, który tak myśli i tak czuje, jak my czujemy, który tak mówi, jak my mówimy, który tak wierzy, jak my wierzymy — a który swe niezadowolenie z tego, co się dzieje na Śląsku wyraża przez wstrzymywanie się od głosowania. Nie trafiły do tej masy hasła, rzucane przez partje nie-

mieckie i nie trafią nigdy. Ale do tego ludu możemy trafić my, którzy mimo ciężkich chwil, jakie przeżywamy w naszej walce o dobro ludu śląskiego, z oporem i wytrwałością idziemy i będziemy szli do naszego celu: obudzenia w nim świadomości, że on, lud śląski, a nikt inny, jest panem i gospodarzem tej ziemi.

I to jest wielkie zadanie, które nas czeka zarówno w ciągu najbliższych paru tygodni zaciętej walki wyborczej, jak i w przyszłości.

Nieudane manifestacje komunistyczne w Bytomiu.

Zapowiedziane na dzień 26 i 27 bm. manifestacje komunistyczne w Bytomiu nie udały się. — Ustawiczny deszcz przeszkodził w dniu 26 bm. wszelkim manifestacjom. Dzisiaj mimo pogody, li zba uczestników pochodu wynosiła zaledwie 1.000 osób. Komuniści ze strony polskiej nie dopisali, gdyż wbrew zapowiedziom przybyło ich tylko kilkadziesiąt osób. Prawie wszystkie transparenty zredagowane były w języku niemieckim. Drobną grupkę komunistów, niosącą dwa transparenty polskie i zdążającą na koniec pochodu, zaledwie można było zauważyć. Władze niemieckie zamknęły zawczasu dostęp do ulicy Gliwickiej, przy której mieścił się polski konsulat generalny. Policja niemiecka opanowała sytuację w zupełności.

Polna Zachodnia 29/III 30

Katolik Codzienny 29/VII 30

Nieudane demonstracje komunistów na Śląsku.

Zapowiedziany i przygotowany przez komunistów na niedzielę 27 lipca t. zw. „Dzień międzynarodowej walki w obronie Rosji“ na terenie Górnego Śląska, zupełnie się nie udał.

W Rudzie, powiatu świętochłowskiego, zebrało się kilkadziesiąt osób, które jednak na wezwanie policji rozeszły się. Posłowie komunistyczni usiłowali w kilku miejscowościach, m. in. Królewskiej Hucie, urządzić zebrania, lecz na widok policji oddalili się.

Pozatem wszędzie panował zupełny spokój i nigdzie nie usiłowano urządzić jakiegokolwiek demonstracji. Zamierzona demonstracja na granicy niemieckiej również nie doszła do skutku.

Był to m. Zapowiedziane na dzień 26 i 27 b. m. manifestacje komunistyczne w Bytomiu nie udały się. Ustawiczny deszcz przeszkodził w sobotę 26 bm. wszelkim manifestacjom. W niedzielę mimo pogody, liczba uczestników pochodu wynosiła zaledwie 1000 osób. Komuniści ze strony polskiej nie dopisali, gdyż wbrew zapowiedziom przybyło ich tylko kilkadziesiąt osób. Prawie wszystkie transparenty zredagowane były w języku niemieckim.

Drobną grupkę komunistów, niosącą dwa transparenty polskie i zdrażającą na końcu pochodu, zaledwie można było zauważyć. Władze niemieckie zamknęły zawnazu dostęp do ulicy Gliwickiej, przy której mieści się polski konsulat generalny. Policja niemiecka opanowała sytuację w zupełności.

W sobotę aresztowano na dworcu w Katowicach Arona Mendla Naftala, lat 23, który przywiózł z Warszawy dla komunistów śląskich kilkadziesiąt kilogramów bibuły agitacyjnej oraz okólniki i szczegółowe instrukcje komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polskiej, polecające energiczne i gruntowne przygotowanie i zorganizowanie masowych demonstracji w dniu 1-go sierpnia, jako tak zwanym międzynarodowym dniem walki z imperjalistyczną wojną przeciw Rosji. Między zakwestionowanym materiałem znaleziono gotowe już rezolucje, a nawet przemówienia, które płatni agitatorzy komunistyczni mieli wygłaszać. Naftala, razem z odebranim mu materiałem oddano po przeprowadzeniu dochodzeń w ręce władz sądowych.

Polonia 28/VII 30r

Zupełne fiasko akcji komunistycznej na polskim i niemieckim G. Śląsku

POLSCY KOMUNISCI ZUPEŁNIE ZAWIEDLI. — DO STARĆ Z WŁADZAMI NIGDZIE NIE DOSZŁO.

Jak już we wczorajszym numerze donosiliśmy, komuniści polskiego i niemieckiego Górnego Śląska czynili przez cały tydzień przygotowania do demonstracji przeciwko rzekomemu zbrojeniu się Polski do wojny z Rosją Sowiecką.

Wstępem do tej demonstracji w Bytomiu miał być w sobotę wieczorem pochód z orkiestrą, który jednak z powodu ulewego deszczu do skutku nie doszedł. Wczoraj o godz. 12 w Bytomiu urządzili tamtejsi komuniści koncert, na który przybyło bardzo mało osób w czerwonych krawatkach. Gawiedzi natomiast było sporo.

Na szumnie zapowiedziany wiec przybyło około 1.000 osób. W liczbie tej nie było ani połowy komunistów, przyczem zwolenników leninizmu z polskiego Górnego Śląska była tylko mała grupka, która granicę przekroczyła na karty cyrkulacyjne. Wiec miał charakter antypolski, przemawiano tylko po niemiecku. Po zakończeniu wiecu uformował się pochód, który ruszył ulicami miasta. Komuniści zamierzali udać się przed gmach konsulatu polskiego, do tego jednak nie dopuściła policja niemiecka. Pochód wywarł bardzo słabe wrażenie.

Polscy komuniści zupełnie zawiedli. Mimo usilnej agitacji na polskim Górnym Śląsku nigdzie nie mogli zebrać większej siły. Dlatego też ich zapowiedź gremjal-

nego wyruszenia do Bytomia spełzła na niczem. Na granicy panował ruch normalny. Władze policyjne wydały bardzo ostre zarządzenia, a posterunki graniczne zostały bardzo silnie wzmocnione przez policję konną i pieszą z Katowic i Król. Huty. Również we wszystkich miastach Górnego Śląska było zarządzone ostre przygotowanie i policja nigdzie nie dopuściła do zebrania się większej grupy osób.

Na polskim Górnym Śląsku zapowiedzieli komuniści również dwa wiece, w Rudzie i Król. Hucie, z których to wieców miano ławą wyruszyć do Bytomia. Żaden z tych wieców nie odbył się, gdyż w Rudzie na wiec żaden robotnik nie poszedł. W Król. Hucie zaś zebrało się kilkunastu wyrostków, a referent nie przybył i dlatego w spokoju rozeszli się oni do domów. Znany poseł komunistyczny na Sejm Śląski, Wieczorek, płał się przez cały czas wzdłuż granicy około Łagiewnik, pilnie zresztą obserwowany przez policję.

Szumnie zatem zapowiadane demonstracje antypolskie nie udały się. Dziwić się tylko należy, że władze niemieckie zezwoliły tuż nad granicą Polski, bo w miejscowości oddalonej o pół kilometra na demonstrację przeciwko obecnym naszym granicom. Obserwując wiec w Bytomiu, odnosi się wrażenie, że komuniści polscy i niemieccy są tylko narzędziem w rękach nacjonalistów niemieckich. Min. Spraw Zagran. winno się sprawą tą zająć.

Zwarty front Polaków przy wyborach niemieckich na Śląsku Opolskim.

Bytom, 29. 7. Prasa polska Śląska Opolskiego przynosi jednobrzmiającą wiadomość o odbyciu w niedzielę dnia 27 lipca w Opolu zebrania przywódców wszystkich odłamów polskiej myśli politycznej na terenie Rzeszy niemieckiej. Na zebraniu tem uchwalono wziąć udział w wyborach do Reichstagu, które się odbędą w dniu 14 września w jednolitym bloku pod nazwą Polsko-katolickiej Partii Ludowej, niezależnie od poglądów politycznych. Społeczeństwo polskie na terenie Rzeszy niemieckiej dało przez uchwałę tę dowód swego uświadomienia politycznego i poczucia obowiązku narodowego.

Polska Zachodnia 1/VIII 30.

Szykany Kallenborna.

Od dłuższego czasu, a zwłaszcza odkąd polskie organizacje robotnicze stanęły na stanowisku, że nie wolno p. Kallenbornowi rządzić się w Hucie, jak na własnym folwarku i przy redukcjach zwalniać element polski na korzyść niemieckiego, zaczynają władze przedsiębiorstw, należących do Huty Bismarcka, szykanować przedstawicieli organizacji polskich oraz polskich radców

załogowych. Ponadto i wobec robotników stosuje się takie rygory, które muszą być uważane za złośliwość dygnitarzy niemieckich. I tak od jakiegoś czasu przy wychodzeniu robotników z pracy do domu przeprowadza się tak ostre rewizje, jakby to działo się na granicy, względnie w rewizjach policyjno-sądowych. Ponadto wydaje się szereg zarządzeń, o których wbrew istniejącym przepisom nie zawiadamia się rad załogowych, wskutek czego dochodzi często do zatargów na tle stosowania tych zarządzeń. Charakterystyczne jest tu np. ostatnie zajście ze strażnikiem w hucie Falwy z powodu nieprzepuszczenia jednego z członków rady załogowej przez bramę z powodu wydanego zakazu. Radca ten chciał udać się na kongres i udał się najbliższym położonym wyjściem, wskutek jednak oświadczenia strażnika, że przejście tą bramą jest wzbronione, doszło do zajścia, gdyż radca ów stanął słusznie na stanowisku, że zakaz taki niepodany do wiadomości rady załogowej jest nieobowiązujący. A skutek? Radca załogowy został skaleczony bardzo poważnie, a ponadto dyrekcja huty udzieliła mu nagany. Te szykany i inne mają na celu w myśl kombinacji p. Kallenborna skruszyć i osłabić terorem stanowisko polskie wobec zamierzeń niemieckich. My ze swej strony ostrzegamy p. Kallenborna, gdyż rozgoryczenie przeciw niemu jest duże.

Katolik Codzienny 1/VIII 30 r.

Ilu jest uprawnionych do głosowania na Śląsku Opolskim.

Liczba uprawnionych do głosowania wyborców na Śląsku Opolskim wynosiła przy wyborach parlamentarnych 1928 roku 816 942, a podniosła się przy referendum ludowym (Volksentscheid) w roku 1929 na 859 603.

Przypuszczać zatem można, że przy tegorocznych wyborach do parlamentu niemieckiego będzie wynosiła około 875 000.

W wyborach 1928 roku wystąpiło na widownię 20 partyj, a mandaty otrzymały: centrum 4; nacjonałści 1; socjaliści 1; komuniści 1.

Katolik Codzienny 2/VIII 30 r.

Polacy w Niemczech wobec wyborów.

Berlin. Na dzień 1 sierpnia zwołane zostało do Berlina posiedzenie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech. Głównym punktem obrad ma być ustosunkowanie się Związku do wyborów do parlamentu Rzeszy. Prócz Polaków wezmą udział w obradach Łużycanie, Litwini, Duńczycy i Fryzowie.

Berlin. Po obradach kierowników życia polskiego na Śląsku opolskim, na których zdecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do

parlamentu na jednolitą listę, spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie do Berlina Centralnego Komitetu Wyborczego Polaków w Niemczech. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny Komitet Wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do Parlamentu Rzeszy oraz linie wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

20 Polonija 3/VIII 30r.

Wydalenie polskiego nauczyciela.

Bytom. 18. (PAT.)

Od dłuższego czasu starała się władze niemieckie wydalić ze Śląska Opolskiego p. Władysława Jojkę, nauczyciela polskiej szkoły w Jędryniu, pow. Wielkie Strzelce. Przed kilku dniami otrzymał p. Jojko zawiadomienie od landrata w Wielkich Strzelcach, że o ile do 9 sierpnia br. nie opuści Śląska Opolskiego, zostanie skazany na 50 marek grzywny. Ludność polska na Śląsku Opolskim jest takim postępowaniem władz niemieckich bardzo rozgoryczona, widząc w tem utrudnienie rozwoju szkolnictwa polskiego, zagwarantowanego konwencją genewską.

—oOo—

Nowiny Codienne 3/VIII 30

Powrót naszych dzieci szkolnych z Polski

Katowice. W piątek w południe osobnym pociągiem z Katowic do Bytomia odjechało 700 dzieci polskich, chłopców i dziewcząt na niemiecki Górny Śląsk. Dzieci te bawiły w różnych stronach Polski na kolonjach wakacyjnych, zorganizowanych przez Z.O.K.Z. w Katowicach. Pożegnanie dzieci było niezwykle serdeczne. Na dworcu zjawily się władze Z.O.K.Z., rodzice, opiekunowie, liczni kolejarze, orkiestra kolejowa. Przy pożegnaniu opiekunów dzieci rzewnie płakały. Wśród wzruszających momentów pociąg ruszył z dworca. Pobyt dzieci na kolonjach wakacyjnych wzmocnił znacznie ich stan zdrowotny, albowiem i dziewczętom i chłopcom przybyło przeciętnie po 3 kg. wagi.

Dziennik Berliński 5/VIII 30r.

Śląsk Opolski.

W prasie zagranicznej ukazał się niezwykle interesujący artykuł na temat stosunków polsko-niemieckich słynnego Augura, który za rządów Chamberlaina odegrał wielką rolę i jako zaufany publicysta wymienionego męża stanu, i którego uwagi dzisiaj także z wielką uwagą czytane są w kołach dyplomatycznych. Znaczenie Augura było tak wielkie, że był sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin powoływał się na jego oświadczenia prasowe.

W świeżo opublikowanym artykule z obszerniejszej serii pod nagłówkiem „Listy z Europy“, porusza Augur, jak już na wstępie zaznaczyliśmy, stosunki między Polską i Niemcami. To, co pisze o sprawie t. zw. „korytarza“, jak również o Prusach Wschodnich brzmi chwilami wprost sensacyjnie. Dlatego przytoczymy jego uwagi, dotyczące tych kwestyj bez znaczniejszych streszczeń.

Prusy Wschodnie nazywa Augur, wychodząc z założeń historycz-

Nowiny Codienne 3/VIII 30

Walka z szkołą polską na Śląsku Opolskim

Bytom. Od dłuższego czasu starała się władze niemieckie wydalić ze Śląska Opolskiego p. Władysława Jojkę, nauczyciela polskiej szkoły w Jędryniu, pow. Wielkie Strzelce. Przed kilku dniami otrzymał p. Jojko zawiadomienie od landrata w Wielkich Strzelcach, że o ile do 9-go sierpnia br. nie opuści Śląska Opolskiego, zostanie skazany na 50 mk. grzywny. Ludność polska na Śląsku Opolskim jest takim postępowaniem władz niemieckich bardzo rozgoryczona, widząc w tem utrudnienie rozwoju szkolnictwa polskiego, zagwarantowanego konwencją genewską.

Katowitzer Zeitung 5/VIII 30r.

Ein polnischer Wahlblock in Deutschland

Die Polen sind bekanntlich im letzten deutschen Parlament nicht vertreten gewesen, während sie früher eine eigene Fraktion bildeten. Neuerdings ist, wie wir hören, in polnischen Kreisen wieder der Gedanke aufgetaucht, eine Samlungaktion unter den in Deutschland lebenden Polen zugunsten einer eigenen polnischen Partei im Reichstag zu unternehmen. Die polnische Presse bemächtigt sich natürlich mit Freude und Genugtuung dieser Gedankengänge, die sie sich völlig zu eigen macht. Dem Vernehmen nach soll der neue polnische Wahlblock den Namen „Polnisch-katholische Volkspartei“ erhalten.

nych, wielką kolonją niemiecką. Na skargi wschodnio-prusaków, że im się źle pod względem gospodarczym powodzi, daje następującą sensacyjną odpowiedź: „Memoriał Brianda pociąga za sobą logiczny system, który naprowadza na kwestję demilitaryzacji Prus Wschodnich skompensowanej przez bezpośrednie zbliżenie gospodarcze z Polską. Rozwiązanie rzekomego problemu kurytarzowego leży może w kwestji kartelu pomiędzy junkrami pruskimi, a rolnikami polskimi dla wspólnej sprzedaży nierogacizny uprzemysłowionym Niemcom.“

Równie ciekawe są uwagi Augura na temat t. zw. „kwestji śląskiej“. Piśze on dosłownie (umyślnie podajemy cały ten ustęp):

Gdyby w części tego starodawnego terytorjum Polski, które do niej powróciło, nie było wstęgi pełnej bogactw mineralnych i rozwiniętej z punktu widzenia przemysłowego, tak zwana „kwestja śląska“ nie byłaby roznamietniała Europy. Przewaga bowiem liczebna żywiołu polskiego nie ulega dyskusji. To tylko kapitały umieszczone w przemyśle i produkty tego przemysłu dostarczały głównego argumentu przeciwko przekazaniu Polsce jej ojcowizny. Europa bardzo łatwo ulega wpływom formuły: „Cujus industria, ejus regio“ (do kogo należy przemysł, temu przypada i władza), formuły równie niesłusznej jak średniowieczna: „Cujus regio, ejus religio“... (religia panującego jest religia poddanych).

Najważniejszymi wszakże nie są ani fabryki ani kopalnie. Ale żywa siła ludności. Ale zresztą już minął czas, w którym można było próbować dowodzić, że kapitał niemiecki tak zawsze obfity na Śląsku nie przystosował się do nowej sytuacji i nie zasmakował w korzyściach targu polskiego. Wszak banki niemieckie nie mają żadnego skrupułu w kredytowaniu eksportu węgla śląskiego przez Gdynię, nowy port polski, na którego konkurencję skarży się sąsiedni Gdańsk, będący przedmiotem specjalnej troskliwości niemieckiej.

Jeśli to w pewnej mierze jest prawdą, że kapitał jest międzynarodowy, tem mniej można pozwalać, aby względy finansowe wpływały na ustalenie granic narodowych. Mniejszość niemiecka na Śląsku Polskim rozumiała to doskonale i jej przedstawiciele, jak mi się zdaje, nie okazują skłonności do solidaryzowania się z tego rodzaju argumentem.

Powiedziałem: „mniejszość niemiecka“. Na Śląsku to wyrażenie posiada sens specjalny. Ażeby to wyjaśnić, opowiem to, co sprawdziłem w tych

dniach w kościele parafjalnym w Króbowie pruskim przed wojną nosiło nazwę „Königshütte“. Nabożeństwa w tym kościele odbywają się kolejno dla Polaków i dla Niemców. U każdej ławki umieszczona jest lista osób, które zajmują tam miejsca podczas jednego czy drugiego z tych nabożeństw. Przechodząc od jednej ławki do drugiej przez cały kościół, czytałem nazwiska na tych listach.

Mogłem skonstatować, że w obu wypadkach wszystkie prawie nazwiska były słowiańskie. Zresztą w biurze „Volksbundu“, organizacji dla obrony praw mniejszości, nie zaprzeczają wcale, że na Śląsku po obu stronach granicy nie wielu jest prawdziwych Niemców. Większość tych Niemców stanowią Polacy zgermanizowani pod panowaniem pruskim. Niemców rodowitego pochodzenia jest tylko kilka tysięcy: żyją oni od wieków w zwartej grupie w mieście Bielsku, w oddalonym kącie polskiego Śląska. Zauważmy wszelawskiej Hucie, miasto, które pod zasko, że jak to często bywa, ci zgermanizowani Polacy są usposobieni jak najbardziej bojowo“. —

Tyle Augur o odcięciu Prus Wschodnich od Rzeszy, i o t. zw. „kwestji śląskiej“. Uwagi jego — jak widzimy — zasługują rzeczywiście na uwagę. Powrócimy jeszcze do ich omówienia przy okazji. Narazie pragniemy tylko zwrócić uwagę naszych czytelników, na to, co zaufany publicysta Chamberlaina mówi o polskości ludu śląskiego. Nawet panowie z „Volksbundu“ katowickiego musieli wobec Augura stwierdzić, że „na Śląsku po obu stronach granicy nie wielu jest prawdziwych Niemców“.

To stwierdzenie musi nam dodać otuchy podczas obecnej kampanji wyborczej. Jeśli skupimy nasze siły napewno wprowadzimy nie jednego, ale dwóch posłów, Ślązaków, do parlamentu Rzeszy! A więc do pracy, Bracia kochani!

Polonia 5/VIII 30

Gen. J. Haller do błękitnych żołnierzy na Śląsku.

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru placówki Rybnickiej Zw. Hallerczyków gen. J. Haller wystosował na ręce komitetu uroczystościowego następującej treści serdeczny list:

„Wysoko ceniąc zalety żołnierzy moich ze Śląska, który dał armji, organizowanej we Francji tak znakomity materiał dzielnych i bitnych oraz pierwszorzędnym podoficerów i oficerów, zawsze chętnie wśród Was przebywam. Temwięcej dzisiaj ciągnie mnie serce ku Wam, gdy obchodzicie uroczystość poświęcenia Waszego sztandaru dla trwania i wytrwania na tych najdroższych nam piastowskich ziemiach Kresów Zachodnich, które nie są i nie mogą być naszymi kresami, gdyż dalej na zachód mamy śląskich Polaków aż po Opole i Wrocław, do których ma Polska nieprzełamane prawa.

Gorzej, to, że, gdy Rzeczypospolita wyciąga rękę do zgody sąsiedzkiej i mniejszościom narodowym niemieckim zapewnia wszelką swobodę i wolność języka i wyznania, gdy Polska dba o szkolnictwo niemieckiej mniejszości, to Polacy na terytorjum Nie-

miec wbrew przyrzeczeniom cierpią prześladowania w kościele, w szkole, na ulicy, w urzędach i t. d.

Głośny protest wnosimy, z powodu tego, aby i Liga Narodów go usłyszała, zaś tutaj, stojąc twardo przy naszej ukochanej Macierzy Rzplitej Polskiej, naszym uciśnionym braciom pozostającym jeszcze na terytorjum Niemiec, czy to na Śląsku, czy to na Pomorzu, jeszcze pruskim, czy to na Warmji i Mazurach, ślemy z serca płynące braterskie pozdrowienia. Sprawiedliwość zwyciężyć musi!... ..

Was, Górnoślązaków, nikt i nic nie oderwie od Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, w której pragniemy żyć szczęśliwie i tu umierać, zostawiając zawsze tę spuściznę piastowską narodowi polskiemu i jego Rzeczypospolitej, wiernej Chrystusowi i wielkim tradycjom oraz posłannictwu narodu.

Niech żyja Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska!

Cześć Wam, Bracia, Żołnierze-Ślązacy!

Gorzuchowo-Pomorze.

...

(—) J. Haller...

Polonia 23/VII 30 r.

Uroczystości ku czci Kochanowskiego w Opolu

W ub. niedzielę opolska Polonia obchodziła na własnej sali swej „Gospody Domu Polskiego“ uroczystość obchodu ku czci wieszczu Kochanowskiego pod nazwą „Wieczór Pieśni i Słowa Polskiego“. Sala zapelniona była po brzegi.

Niestety nie odbyło się bez przeszkód ze strony niemieckich stostruplerów. Już kilka dni przedtem przechodzili Niemcy i odgrzaali się rozbiem obchodu. Opol-ska policja tajna i umundurowana od południa już stawiała kilku urzędników do dyspozycji Polaków, to też awantury odbywały się przeważnie w przednim lokalu, nie przeszkadzając w uroczystości na sali.

Wieczorek zagał prezes Tow. śpiewu „Lutnia“ — Opole p. Kowalski. Następnie deklamowały pp. Gielnikówna. „Żyj pieśni“ i Sinkertówna „Polska Pieśń“. P. Sinkert żywo zadeklamował „Do Pieśni“. Po deklamacjach wygłosił prezes Związku Polaków w Niemczech p. Szczepaniak interesujący odczyt na temat „Znaczenie pieśni w życiu narodowo - społecznem“.

Po odczycie pp. Włodarska i Zganiaczówna zadeklamowali „Kochajcie wa-

szą pieśń“ i „Pieśń“. Młode Towarzystwo „Lutnia“ wystąpiło z wyćwiczonymi piosenkami „Deszcz idzie“ i „U naszego Pana“. Technika była wprost zadziwiająca. Jeżeli się zważy, że Tow. ćwiczyło potajemnie w różnych zakamarkach i przy pogroźkach stostruplerów niemieckich, to można śmiało powiedzieć, że i technika była wprost mistrzowska. Po tem mały Piechota deklamuje „Dzień święty“. Na harmonjum p. Leon Kubica odegrał dwa solowe utwory: Moniuszki „Modlitwa“ i Chopina „Życzenie“. Ponadto student p. Jankowski wygłosił nadzwyczaj ciekawą charakterystykę Jana Kochanowskiego. Następnie deklamacje p. Gielnikówny „Mowa ojczy-sta“ i p. Smółki odczytanie wyjątku z „Trenów“ Kochanowskiego. Z kół Tow. „Lutnia“ wystąpiło z ostatnią pieśnią „Służyłam u Pana“, wykonaną pierwszorzędną, poczem p. Smółka deklamował „Żale lip śląskich“ ks. Gabriela.

Na zakończenie goście odśpiewali stojąco „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Po tej uroczystości odbyła się zabawa taneczna.

Obecny.

Oberschlesische Tages-Zeitung 6/VIII 30 r.

Polnische Lüge über Oppeln

— Eigener Bericht —

Oppeln, 6. August.
Die „Polonia“ (Kattowitz, Nr. 2080 vom 23. 7. 1930) berichtet über eine „Feier zu Ehren des polnischen Dichters Kochanowski in Oppeln“, die am Sonntag, 20. 7. 1930, im polnischen Vereinshaus stattfand. Das Blatt schreibt u. a. folgendes:

„... Leider ging es nicht ohne Störungen seitens der deutschen Stoßtruppler ab. Schon einige Tage vorher kamen die Deutschen und drohten mit einer Sprengung der Feier. Die Oppelner geheime und uniformierte Polizei stellte schon von Mittag an den Polen mehrere Beamte zur Verfügung, so daß sich die Unruhen hauptsächlich im vorderen Lokal abspielten und die Feier im Saale nicht störten.“

Die Oppelner werden sehr erstaunt sein, wenn sie das lesen, denn hier ist weder von der polnischen Feier, noch von irgend einer Störung etwas bekannt. Es handelt sich um eine völlig

aus der Luft gegriffene Lüge, die offenbar den Zweck haben soll, den Haß gegen Deutschland zu schüren und die Gewalttaten der Polen gegen das Deutsche Ostoberschlesiens zu verschleiern.

Sehr interessant ist, wie die in Deutschland erscheinenden polnischen Zeitungen schon eifrig im Wahlkampf stehen. Wie überall, so leiden sie auch hierbei an unheilbarem Größenwahn. So schreibt der Beuthener „Katholik Codzienny“, nachdem er die Wahlmüdigkeit in Oberschlesien beklagt und die nicht abgegebenen Stimmen auf 245 156 geschätzt hat, folgendes: „Für einen Abgeordneten zum Reichstag sind aus einem Wahlkreise 60 000 Stimmen nötig, da aber eine so riesige Zahl Wahlberechtigter Wahlenthaltung übt, fallen 4 Mandate aus dem Oppelner Schlesiens aus, 4 Mandate für den Reichstag, die mindestens in den Händen unserer Abgeordneten sein müßten.“

General Haller meldet sich

Oppeln und Breslau müssen polnisch werden

Kattowitz, 6. August. Anlässlich einer Fahnenweihe der Ortsgruppe Rybnik des Haller-Verbandes hat General Josef Haller aus Göttersfeld in Pommern an das Festkomitee einen Brief gesandt, in dem es u. a. heißt, daß das Pfälzenland der Westmark weder polnisches Grenzland sei, noch sein könne, da es weiter nach Westen bis nach Oppeln und Breslau schlesische Polen gebe, auf die Polen unverjährte Rechte habe. Schlimmer sei, daß, während die Republik Polen mit den Nachbarn in Eintracht leben wolle, der deutschen Minderheit jegliche Freiheit in Sprache und Be-

kenntnis gebe und für das Schulwesen der deutschen Minderheit Sorge, die Polen auf deutschem Gebiet entgegen allen Versprechungen in Kirche und Schule, auf der Straße und von den Behörden usw. verfolgt würden (!!). Er protestiere laut hiergegen, damit auch der Völkerbund es höre. Den „unterdrückten Brüdern“, die noch auf deutschem Gebiet lebten, sei es in Schlesiens oder in dem noch preussischen Pommern, sei es im Ermland oder Masurien, schicke er herzliche brüderliche Grüße.

Katholik 7/VIII 30.

Bracia! Czyż to nie wstyd!

„Rheinisch-Westfälische Zeitung“ wychodzaca w Essen pisze, że w Niemczech jest większa ilość ludzi mówiących po polsku, aniżeli przyznających się do polskości. Rzeczywiście — dziennik niemiecki pisze prawdę!

Tak jest istotnie, nie wszyscy przyznają się otwarcie do Wiary Ojców, do tego, co po nich odziedziczyli.

Czyż to nie wstyd! Bracia! Nadchodzi dzień, w którym możecie dać dowód, żeście przejrżeli! Bo oto i sami Niemcy — jak widzicie — naigravaju się z Waszej słabości!

19 września odbędą się wybory do parlamentu Rzeszy! Zamaniestujcie swe przywiązanie do mowy ojczystej i Wiary Ojców Waszych! Głosujcie tylko na liście

POLSKO-KATOLICKIEJ PARTII LUDOWEJ!

Polnischer Appetit auch auf Schlesien

Eine Rede General Hallers.

.. Kattowitz, 5. August.

Anlässlich einer Fahnenweihe der Ortsgruppe Rgnitz des Haller-Verbandes hat General Josef Haller aus Gattersfeld in Pommerellen an das Festkomitee einen Brief gesandt, in dem es u. a. heißt, daß das Piasienland der Westmark weder polnisches Land sei, noch sein könne, da es weiter nach Westen bis nach Oppeln und Breslau schlesische Polen gebe, auf die Polen unverjährte Rechte habe. Schlimmer sei, daß während die Republik Polen mit den Nachbarn in Eintracht leben wolle, der deutschen Minderheit jegliche Freiheit in Sprache und Bekenntnis gebe und für das Schulwesen der deutschen Minderheit Sorge, die Polen auf deutschem Gebiet entgegen allen Versprechungen in Kirche und Schule, auf der Straße und von den Behörden usw. verfolgt würden. (!) Er protestiere laut hiergegen, damit auch der Völkerbund es höre. Den „unterdrückten“ Brüdern, die noch auf deutschem Gebiet lebten, sei es in Schlesien oder in dem noch preussischen Pommerellen, sei es in Ermland oder Masuren, schicke er herzliche Grüße.

Garbarnia Krafau kommt in stärkster Aufstellung

Die Krafauer Garbarnia hat zugesagt, zu dem Spiel gegen die Spielvereinigung Beuthen am kommenden Sonntag auf dem Platz an der Heiliggrube in stärkster Aufstellung zu erscheinen. In der Elf wirkten zum großen Teil repräsentative Spieler mit, vor allem ist der bekannte Internationale Pazurek zu erwähnen. Die Gäste treffen am Sonntag vormittag in Beuthen ein und werden nach einer kurzen Begrüßung eine Rundfahrt durch Beuthen machen. Das Spiel findet um 17 Uhr auf dem 09-Platz statt. In einem Vorspiel stehen sich die ersten Jungmannschaften von Beuthen 09 und der Spielvereinigung gegenüber. Eine Vorverkaufsstelle ist im Sportgeschäft Feinbier, Tarnowitzer Straße, eingerichtet.

Ostdeutsche Morgenpost 7/VIII 30

Wie weit reicht Polen?

Ein unglaubliches Haller-Telegramm

Eigene Meldung.

Kattowitz, 6. August. Anlässlich einer Fahnenweihe des Haller-Verbandes, in Rgnitz sandte General Josef Haller aus Pommerellen ein Telegramm, in dem er u. a. sagte, daß Ostoberschlesien auf keinen Fall als polnische Westmark angesehen werden dürfe. Vielmehr erstreckte sich die polnische Westmark bis nach Breslau.

In diesem Teil des in deutschen Händen befindlichen Schlesiens lebten Polen, auf die der polnische Staat ein ewiges Recht habe. Während Polen mit seinem westlichen Nachbarn in Eintracht leben wolle, der deutschen Minderheit vollkommene Freiheit gebe und für die deutschen Minderheitsschulen Sorge, würden die Polen auf deutschem Gebiet dauernd verfolgt. Polen habe Protest beim Völkerbund erhoben. Ganz Oberschlesien als auch Westoberschlesien müssen mit der polnischen Mutter vereinigt werden. Den polnischen Brüdern in Deutschland sende er herzliche, brüderliche Grüße. Das Recht müsse siegen. Nichts mehr könne Oberschlesien von der Republik Polen trennen.

Das Telegramm hat unter den ehemaligen Haller-Soldaten in Ostoberschlesien größten Jubel hervorgerufen.

Es wurde das feierliche Gelöbnis abgelegt, die polnischen Brüder in Deutschland nicht zu vergessen und dafür Sorge zu tragen, daß sie sobald als möglich mit Polen vereinigt würden.

*

Das Telegramm des Generals Haller sollte besonders in Berlin die größte Beachtung finden. Wenn auch keine Unklarheit darüber bestehen kann, daß man es auf polnischer Seite liebt, in solchen Telegrammen den Mund wirklich übervoll zu nehmen, so sollte die deutsche Regierung doch nicht versäumen, die Stimmung zu beachten, die aus diesen bössartigen Redensarten spricht. Wenn Deutschland schon keine Maßnahmen trifft, um die Ostgrenzen gegen die dauernde Beunruhigung von Seiten solcher polnischer „Helden“ zu schützen, so sollte jedenfalls die deutsche Minderheitenpolitik, die im Gegensatz zu Polen der größten Heße gegen das Reich freie Hand läßt, im Hinblick auf die Art dieses Gegners revidiert werden.

Polowja 8/VIII 30.

Nowiny Lodzkie 8/VIII 30

O mandat dla Polaków ze Śląska Opolskiego.

„Katolik“ zajmuje się siłą polskości na Śląsku Opolskim w przededniu wyborów do Reichstagu. Przypomina znaną prawdę, że jest tu Polaków więcej, niż podają spisy urzędowe. Trzeba tylko polskość budzić w masach ulegających różnym wpływom i naciskowi niemieckiej administracji.

„To stwierdzenie — kończy — musimy dodać otuchy podczas obecnej kampanii wyborczej. Jeśli skupimy nasze siły, napewno wprowadzimy nie jednego, ale dwóch posłów, Ślązaków, do parlamentu Rzeszy! A więc do pracy, Bracia kochani!“

Za tem wezwaniem idą z Polski najlepsze życzenia, by Polacy uzyskali przy wyborach swego przedstawiciela w Reichstagu.

Rostowie polscy w Reichstagu.

Gdy się z ludźmi mówi o tem, że musimy wreszcie mieć swych posłów nie tylko w sejmie lecz i w Reichstagu, nikt nie zaprzecza, że jest to sprawa ważna, ba, sprawa dla naszego życia w Niemczech i przyszłości — najważniejsza. Wszyscy, jak jeden mąż, są zgodni co do tego, że z chwilą, gdyby na trybunie parlamentu Rzeszy w Berlinie stanęli przedstawiciele ludu polskiego w Niemczech, los nasz musiałby zmienić się na lepsze, a sprawa nasza nabrałaby dopiero właściwego znaczenia. Są przecież wśród nas ludzie, którzy pamiętają czasy, gdy cały dawny zabór pruski walczył o swych posłów, gdy przeprowadzał ich do parlamentu i gdy z trybuny tego parlamentu szły na całe Niemcy i na cały świat mocne słowa prawdziwych obrońców naszej sprawy.

To wszystko rozumiemy i niemasz wśród nas Polaka, któryby ze łzami wzruszenia w oczach nie przyjął radosnej wieści, że oto znowu po latach ciężkich zmagani powojennych, zdołaliśmy wspólnym wysiłkiem wprowadzić do Reichstagu naszych posłów polskich.

A mimo to jest coś, co stało dotychczas na przeszkodzie temu, żeby ta chwila, będąca marzeniem setek tysięcy serc polskich w Niemczech, stała się rzeczywistością. Ta przeszkoda tkwiła jedynie i wyłącznie w nas samych.

Pierwsze lata po wojnie i po plebiscytach były dla nas ciężkie. Na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich padł strach na ludzi po okresie prześladowań i teroru. Na innych terenach lud polski był zdezorientowany, znalazł się bez głów i kierownictwa. W takich warunkach pierwsze wybory do parlamentu Rzeszy nie mogły nam od razu przynieść zwycięstwa. I ten fakt, że zaraz w pierwszych latach nie zdołaliśmy wprowadzić do Reichstagu naszych posłów zaciężył nad nami fatalnie. Ludzie małego serca przestali wierzyć, że sytuację tę można zmienić i że tylko potrzeba wysiłku z naszej strony, żeby zostało naprawione to, co w latach przygnębienia ogólnego i ogólnej dezorientacji zostało popsute.

Ale od owych lat dzieli nas szmat czasu. Dźwignęliśmy się do roboty. Na każdym odcinku pracy, coraz śmielej i coraz odważniej posuwamy się naprzód. Rosną, co jest najbardziej radosne, szeregi naszej dzielnej młodzieży polskiej. Wiara wstępuje we wszystkich, gdy na zebraniach i zjazdach widzimy, że nas wciąż przybywa, zamiast ubywać, że krzepniemy coraz bardziej w siły.

W tej atmosferze musimy pamiętać o ciężkiej przeszłości, musimy pozbyć się tego cienia, który rzuciła ona na naszą pracę. Musimy wierzyć, że weszliśmy na dobrą drogę, która prowadzi do poprawy naszego losu.

I na tej drodze staje przed nami znowu sprawa wyborów do parlamentu

Rzeszy. Musimy do nich przystąpić. Musimy uczynić wszystko, aby na ten raz przyniosły nam zwycięstwo, aby po dniu 14 września, pierwszy raz po wojnie, w parlamencie Rzeszy zasiadli nasi posłowie.

Wszystko to, co mówimy odnosi się do Śląska Opolskiego. Tam jest nas — Polaków najwięcej. Ziemia śląska, lud śląski trzyma w swych rękach klucz do poprawy swojego położenia i położenia reszty Polaków w Niemczech. Jeśli się obudzi, wówczas nie o jednym mandacie, lecz o paru mandatach mówić będziemy. Wystarczyłoby do tego tylko, żeby ćwierć miliona Ślązaków, którzy wstrzymał się w 1928 r. od głosowania poszli do urn wyborczych i głosowali na Polsko-Katolicką Partię Ludową. Wierzymy, że masy tego ludu już w czasie tych wyborów nie zawiodą nadziei, jakie w nich posiadamy.

Ale nie tylko Śląsk ponosi odpowiedzialność za rezultat wyborów. Ponoszą ją i inne, nasze dzielnice. Bo jeśli Śląsk spełni swój obowiązek, wówczas głosy polskie z innych dzielnic zliczone zostaną na wspólną listę państwową. I jeśli lista ta osiągnie odpowiednią ilość głosów, wówczas będziemy mogli prócz ze Śląska wprowadzić posła z listy państwowej.

W walce wyborczej o posłów polskich w Reichstagu walczą więc w Niemczech wszyscy Polacy, we wszystkich dzielnicach. Wszyscy w niej są również zainteresowani i każdy głos polski ma znaczenie dla rezultatu wyborów.

O rezultat ten możemy być spokojni, jeśli tylko wszędzie, gdzie biją polskie serca rozbrzmiewać będzie przez te parę tygodni potężny głos pobudzających namiętności do czynu.

Walczymy o posłów polskich

Gratias Berlinensi 9/VIII 30

Udział Polaków w wyborach do parlamentu Rzeszy.

Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech zakończone zostały przygotowania do kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim, który może zdecydować o prowadzeniu Polaków do Reichstagu Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, a mianowicie ks. Koziołka i wójta Bożka.

Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu.

Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują

nazwiska: kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzowa.

W najbliższym czasie ukażą się odezwy centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

Polacy, obywatele niemieccy, wystawiają listy wyborcze w następujących okręgach Rzeszy: Prusy Wschodnie, Poczdam I, Poczdam II., Frankfurt nad Odrą, Pomorze Pruskie, Wrocław, Lignica, Opole, Hannover wschód, Westfalja północ, Westfalja południe, Kolonia, Akwizgran i Düsseldorf wschód i zachód.

Jak miasto Zabrze podejmowało „przyjaciela” Feldmarszalla Hindenburga

Rzesza Niemiecka przeżyła nową afere z rodzaju Koepenkiady. Okazuje się, że ruch służalstwa w Niemczech wobec osób umundurowanych nie uległ żadnej zmianie w czasach rzekomej demokracji.

W poniedziałek zawołano telefonicznie z Berlina do aparatu nadprezydenta Zabrze p. Frantza. Z Berlina zaawizowano rozmowę z biurem prezydenta Rzeszy. Do

aparatu pospieszył w zastępstwie nadprezydenta burmistrz dr. Opperskalski. Doniesiono mu, że przyjaciel prezydenta podpułk. Jahn chce zwiedzić miasto Zabrze, jako ulubione miasto Hindenburga.

W Zabrzu zawrzało. Ustalono cały porządek przyjęć, posłano miejski samochód na stację w Gliwicach, dokąd nadjechał pociąg pośpieszny z Berlina. Wysiadł z niego

podpułkownik, co prawda bez bagażu, co jednak nie speszyciło wysokiego urzędnika magistrackiego, przyjmującego „przyjaciela” domu prezydenta. Wysokiego gościa zaprowadzono do kawiarni, a potem dano mu apartamenty w pałacu admirałskim. Podczas rozmowy z przedstawicielami miasta oświadczył podpułkownik, że Hindenburg przesyła swemu ukochanemu miastu pozdrowienia. Dopiero następnego dnia pękła bomba. Z rozmowy telefonicznej jaką magistrat przeprowadził z biurem prezydenta Hindenburga w Berlinie okazało się, że tam żadnego Jahna nie znają i że nikt z otoczenia prezydenta do Zabrza nie wyjeżdżał. Żal dostojników zabrskich był wielki. Przeobraził się on teraz we wściekłość, że ich nabrano. Kompromitacja jest tem większa, że rzekomy Jahn jest człowiekiem zupełnie nieinteligentnym, nie umie się obracać w towarzystwie i robi wrażenie łazika. Jest to robotnik, któremu znudziło się w Berlinie i który tanim kosztem chciał sobie zrobić wycieczkę na Śląsk.

Otóż znamienne jest, że na sam dźwięk nazwiska Hindenburg dostojnicy zabrscy zatracili w zupełności zmysł krytyczny i człobitnie nadskakiwali prostemu włóczędze, którego popolitość rzucała się w oczy.

Oszusta aresztowano.

Dziennik Berliński 9/VIII 30r.

Boja się kultury polskiej.

Katowice. W ubiegłym tygodniu przytrzymany został przez niemieckie władze w Raciborzu Kustosze Muzeum Śl. z Katowic dr. Langman, który z polecenia dyrekcji muzeum poszukiwał w powiecie Raciborskim dawnych śląskich strojów.

Raciborska prasa niemiecka wszczęła alarm, że urzędnicy Muzeum Śl. z Katowic pod pozorem skupywania dawnych strojów uprawiają propagandę polityczną. Dr. L. na skutek interwencji władz polskich zwolniono z więzienia, w którym siedział 15 godzin.

Polska 8/VIII 30r.

Listy polskie w wyborach do parlamentu Rzeszy

BERLIN, 7.8. Polacy, obywatele niemieccy, wystawiają swoje własne listy wyborcze w następujących okręgach Rzeszy: Prusy Wschodnie, Poczdam I, Poczdam II, Frankfurt n/O., Pomorze pruskie, Wrocław, Lignica, Opole, Hannover - Wschód, Westfalja - Północ, Westfalja - Południe, Kolonia - Akwisgran, Düsseldorf - Wschód, Düsseldorf - Zachód.

BERLIN, 7.8. — Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają polacy w Niemczech, zakończone zostały przygotowania do kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy. Na Śląsku Opolskim, który może zadecydować o wprowa-

dzeniu polaków do Reichstagu polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, a mianowicie ks. Koziorka i wójta Bożka. Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu. Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska: kierownika naczelnego związku polaków w Niemczech dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego z Zakrzewa. W najbliższym czasie ukażą się odezwy centralnego komitetu wyborczego polaków w Niemczech. (PAT).

„Wesele na Górnym Śląsku”

na dożynkach w Spale

Komitet Organizacyjny tegorocznych dożynek w Spale, które odbędą się w dniu 17 b. m. zwrócił się do dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach z zaproszeniem do odegrania wobec P. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu i korpusu dyplomatycznego, oraz zaproszonych gości sztuki regionalnej Stanisława Ligonia p. t. „Wesele na Górnym Śląsku”. (Iskra).

Dziennik Berliński 10/VIII 30r.

Ślązacy zadecydują o wyborze posłów polskich do parlamentu niemieckiego.

Berlin. Według ogólnej opinii w kołach mniejszościowych — Śląsk trzyma w swych rękach klucz sytuacji wyborczej Polaków w Rzeszy, ponieważ Śląsk Opolski liczy najwięcej Polaków ze wszystkich dzielnic niemieckich. Jeśli ludność tej dzielnicy obudzi się — piszą dzienniki berlińskie — wówczas nie o 1 lecz kilku mandatach będzie mogła być mowa. Wystarczyłoby do tego, żeby jedna

czwarta miliona, która wstrzymała się w roku 1918 od głosowania, poszła do urny wyborczej i głosowała na polską listę. Jeśli Ślązacy spełnią swój obowiązek — piszą dzienniki — wówczas głosy polskie z innych dzielnic połączone zostaną na wspólną listę polską i jeśli osiągnie ona odpowiednią ilość głosów, wówczas Polacy będą mogli prócz posłów ze Śląska, wprowadzić jeszcze posłów z listy państwowej.

Zbłąkane owce.

Tych zbłąkanych owiec mamy więcej, niż się nam czasem wydaje. Wspólna nas macierz rodziła. Jedną mowę i duszę mamy, a mimo to odeszli od nas. Opuścili nas, odłączyli się od naszej wspólnej, rodzinnej gromady i poszli szukać szczęścia dla siebie i swoich rodzin i innych. A w tem obcym stadzie nie przywitało ich słowo polskie, nie przywitała ich braterska serdeczność. Weszli tam, wierząc, że będzie im lepiej, a pozostali tylko zbłąkanymi owcami wśród wrogich i obcych.

Takich, co porzucili szeregi polskie i dali się złapać na lep obiecanek różnych partij niemieckich mamy, niestety, wielu. Siedzą tam, nie mając głosu. Są zwykłymi pionkami, których poruszają, jak chcą ręce niemieckich menderów partyjnych, wszystko jedno, czy im na imię centrowcy, komuniści czy socjaliści. Nie dla siebie, nie dla dobra swojej sprawy siedzą. Obcym służą, którzy nie rozumieli i nie rozumieją ich duszy, dążeń i potrzeb.

Ale myliłby się ten, kto by przypuszczał, że będziemy na nich rzucali słowa potępienia. Poszli tam, bo nie wiedzieli, co czynią. W większości wierzyli naiwnie, że czynią dobrze. Wierzyli, że i dla nich znajdzie się może jakiś ochłap przy stole partij niemieckich, którym zdołają poprawić swoją dolę. Dziś napewno już w to nie wierzą. Dziś napewno widzą, że wszystkie obietnice, które im karmiono, były tylko zwykłym łowieniem ich głosów na pożytek partij niemieckich i celów niemieckich.

I kto wie, czy nie zaczynają już przeglądać na oczy. Kto wie, czy ten ów siedzący u centrowców, komunistów lub socjalistów nie czuje ze wstydem głupoty swego położenia. Kto wie, czy już dziś często ukradkiem nie przychodzi na zebranie organizacji polskich, aby odetchnąć na nich przecież innem, własnem powietrzem. Wiemy nawet, że tak jest napewno.

I dlatego nikogo z tych ludzi nie potępiamy. Ale mówimy równocześnie: **zawróćcie póki czas z drogi, na jaką weszliście.** Mówimy to nietylko do tego szarego człowieka, który dostał się w szeregi obcych partij, lecz i do tych, którzy mają głowy na karku i umieją lepiej myśleć od innych. Ci niechaj dadzą pierwszy przykład. Niech wiedzą, że tych dobrych głów nigdy nie będzie zamało w ruchu polskim i że każda z nich musi się nam przydać. Niech zrozumieją wreszcie, że w ruchu niemieckim zginą prędzej, czy później nie pozostawiając po sobie żadnego nawet wspomnienia.

Bo tam byli i będą zawsze zbłąkanymi owcami, które oddzieliły się od swego stada, od swej rodziny, tradycji, od swego ludu, który jest ludem o odrębnem obliczu, o odrębnej kulturze i narodowości.

Jeszcze parę tygodni zaledwie dzieli nas od wyborów do parlamentu Rzeszy, w czasie których wszyscy Polacy w Niemczech głosować będą tylko na własne listy. Niechaj wszyscy zbłąkani do partij niemieckich wyzyskują tę okazję, aby zmanifestować swą polskość, głosując tylko na listy polskie. A potem, gdy minie okres wyborczy, niech wrócą tam, skąd wyszli lub gdzie być powinni — do organizacji polskich, wzmacniając nasze szeregi w walce o dobro ludu polskiego w Niemczech.

SPORT.

Wielkie zwycięstwo polskiego klubu sportowego w Bytomiu.

W niedzielę, dnia 10-go sierpnia miały miejsce zawody piłki nożnej na placu sportowym 09 na kopalni Heinitz pomiędzy polskim klubem krakowskim „Garbarnia“ a niemieckim Spielvereinigung.

Rezultat gry wypadł dla polskiego klubu wspaniale, wyrażając się w cyfrach 5:1. Entuzjazm widzów wzbudzała przede wszystkim mistrzowska gra krakowskiego klubu. Jedyną bramkę, jaką klub „Garbarnia“ przegrał, mógł Spielvereinigung dostać tylko dlatego, że wskutek śliskiego gruntu bramkarz „Garbarni“ nieszczęśliwie się pośliznął.

Wielka szkoda, że zawody te wypadły w dniu popisów niemieckiej policji państwowej, urządzanych na stadionie w Bytomiu z powodu rocznicy Konstytucji Wejmarskiej, gdyż z tej racji prawie cała publiczność niemiecka i władze były na stadionie.

Mamy nadzieję, że krakowski klub jeszcze nas odwiedzi i pokaże niemieckiej swą mistrzowską grę.

Na zawodach był obecny Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu, p. Leon Malhomme, który po zakończonej grze powinszował „Garbarni“ osiągniętego rezultatu.

Zawody policji w Bytomiu.

Z okazji rocznicy Konstytucji Wejmarskiej urządził Prezydent Policji p. Dr. Danehl zawody sportowe podwładnych mu funkcjonariuszy na stadionie sportowym w Bytomiu. Rozpoczęcie zawodów poprzedziło przemówienie p. Dra Danehla, w którym zwrócił on uwagę na ważność obchodzonej rocznicy. Zawody wypadły bardzo malowniczo i ciekawie.

Na zawodach zauważono obecność Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu, p. Leona Malhomme, burmistrza miasta Bytomia, p. Lebera, radnego miejskiego, p. Zawadzkiego i szereg innych wybitnych osobistości.

Polonia 9. VIII. 30

„ZŁE SIĘ DZIEJE NA ŚLASKU OPOLSKIM“

W nr. 1941 „Polonii“ z 2 marca br. ukazał się p. t. „Złe się dzieje na Śląsku Opolskim“ list, nadesłany nam ze Śląska Opolskiego. Przedruk tego listu uległ konfiskacie za ustęp „Szkodliwa walka“ i b. odp. red. p. Wesołowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W liście tym m. in. powiedziano: „Katolik Bytomski, pochłaniał wszelkie środki Związku Polaków, tak, że na prace organizacyjne i oświatowe pieniędzy nie było i robota ta systematycznie kulafa. Meżem opatrzeniowości na Śląsku Opolskim stał się protegowany przez dr. Grażyńskiego, p. Stanisław Weber. Dla utrzymania „Katolika“ utrzymywał prace drukarskie w Województwie Śląskim. Poza tem został prezesem Zw. Spółdzielni Śląskich na Śląsku Opolskim i... panem sytuacji. Obwiniają go, że nie okazał najmniejszego zrozumienia dla pracy organizacyjnej i oświatowej wśród ludu, że według niego, zebranie, towarzystwo, lud, to wszystko bujda, kto rzeczom tym hołduje jest fanatastą, człowiekiem nie tyle już głupim, ile niebezpiecznym.

Dalej powiedziano w artykule, że p. Weber pozwoili się nadużyć sanacji moralnej do walk partyjnych na Śląsku Polskim. Nietylko p. Weber imieniem „Katolika“ Bytomskiego zakupił maszyny dla sanacyjnej drukarni, w której się drukuje „Polska Zachodnia“ i zapłacił je wekslami „Katolika“, nietylko został później kierownikiem tej drukarni, zaniedbując swe liczne obowiązki na Śląsku Opolskim, ale pozwoili się sanatorom nadużyć do walki z opozycją, a szczególnie z Korfantom. Bezprzykładna ta i nieprzystojna walka wywołuje u nas (na Śląsku Opolskim — Red.) szkodliwe dla polskości następstwa. Nie wiele u nas znaczą nazwiska p. Grażyńskiego i Wehery, ale ludzie wiedzą, kto jest Korfanta. Wobec prześladowania p. Korfanta przez obóz sanacyjny, ludzie sobie u nas powtarzają, iż nigdy nie byłiby przypuszczali, że w Polsce niepodległej takie rzeczy dzieć się będą. Nasi ludzie zniechęcają się do polskości i silnie reagują przeciwko poplecchnikowi sanacji. To przenoszenie wewnętrznych polskich walk partyjnych na nasz teren jest pro prostu zbrodnią, popełnianą na naszej ludności polskiej.

Obóz sanacji moralnej wszędzie, gdzie wywiera swe wpływy, wyznacza spustoszenie i demoralizację. Te same skutki miało jego mieszanie się do spraw naszych. — Tyle wyjątek z listu, nadesłanego nam ze Śląska Opolskiego i wydrukowanego w „Polonii“.

Widocznie ta smutna prawda za wiele nie których kosztowała w oczy i dla tego też artykuł skonfiskowano. Na wieczorajszej rozprawie Sad uwolnił p. Wesołowskiego od winy i kary, uchylając konfiskatę, gdyż nie mógł w artykule dopatrzeć się żadnych cech przestępstwa.

Ostdeutsche Tagespost
11. VIII. 30

Gleiwitz siegt im Zehnkampfe

Beuthen, 10. August.

In der Hindenburg-Kampfbahn veranstaltete heute die Schutzpolizei des Industriegebietes mit etwa 250 Polizeipostulanten, anlässlich des Verfassungstages ihr großes Sportfest, das in jeder Beziehung einen geradezu glänzenden Verlauf nahm. Trotz der kühlen, regnerischen Witterung, waren über 12 000 Zuschauer erschienen.

Diese Rekordzuschauermenge bewies aufs Neue das gute Einvernehmen zwischen Polizei und Bevölkerung und das Vertrauen, das man unseren Ordnungshütern entgegenbringt.

Der Sport ist in unserer schnelllebigen Zeit das beste Erholungsmittel und als solches geeignet den Rahmen zu einem Volksfeste zu geben. Für den Polizeibeamten sind aber Leibesübungen von erhöhter Bedeutung. Keine Berufsschicht im Volke ist so verpflichtet, ihren Körper und Geist gesund und frisch zu erhalten, wie die Polizei, deren vornehmster und ernstester Dienst es ist, dem Schutz und der Hilfe der gesamten Bevölkerung zu dienen. Nach dem Einmarsch der Sportler, der drei Inspektionen, Gleiwitz, Hindenburg und Beuthen, eröffnete Polizeipräsident Dr. Dannehl, Gleiwitz, das Fest mit einer Ansprache und begrüßte in Gegenwart des gesamten Offizierskorps unter Führung des Kommandeurs, Polizeioberst Soffner, Gleiwitz, Teilnehmer und Gäste. Unter den zahlreichen Ehrengästen bemerkte man u. a. Bürgermeister Decker, Generalkonful Malhomme, Stadtbaurat Stütz, Stadtrat Andera und den Landtagsabgeordneten und Stadtverordneten-vorsteher Pawatzki.

Den Reigen der Wettkämpfe eröffneten Freileistungen der Inspektion Beuthen, die in Form des Polizeifestes ausgeführt wurden.

Der schneidige Aufmarsch und die sauber und exakt ausgeführten Übungen lösten den ersten donnernden Beifall.

Außer den eigentlichen Wettkämpfen wartete die Polizei mit vielen Einzelausführungen auf. Die Inspektion Gleiwitz brachte Gymnastik und Medizinballvorführungen. Beuthen zeigte besonders gelungene Rhythmusvorführungen. Schwierig und sehr interessant waren der Sprunglauf im Dienstanzug und Karabiner sowie die Alarmübungen. Die Vorführungen der Polizei und der waren eindrucksvoll und zeigten, daß die Hunde im Gebrauchsfalle nicht zu unterschätzende Bundesgenossen im Kampf gegen Verbrecher sind.

Katolik
13. VIII. 30

Der Inspektionszehnkampf wurde von den Gleiwitzer Beamten, die in ihren Reihen eine Anzahl hervorragender Leichtathleten besitzen, mit 84 Punkten gewonnen. Damit gewannen die Gleiwitzer auch den Pokal der Stadt Beuthen. An zweiter Stelle folgte Beuthen mit 72 Punkten vor Hindenburg mit 45 Punkten. Trotz schwerer Bahn wurden recht annehmbare Zeiten erzielt.

In fast allen Laufwettbewerben siegten die Gleiwitzer.

Den 100-Meter-Lauf brachte Leutnant Lehmann, Gleiwitz, in 11,3 Sekunden an sich. Im 400-Meter-Lauf siegte der obereschlesische Rekordmann Rother in 54,6 Sek. vor Urbanke, Beuthen, in 55 Sek. Die 1500 und 5000 Meter gewann jedesmal Richter, Gleiwitz. Die beste Leistung des Tages vollbrachte jedoch der Beuthener Polizist Fandrey, der im Weitsprung einen neuen obereschlesischen Rekord aufstellte. Mit 6,57 Meter überbot er den schon seit 1924 bestehenden Rekord des Gleiwitzers Bomba um 4 Zentimeter. Die große Polizeistaffel über 10 mal 200 Meter wurde von Beuthen gewonnen. Ein Fußballspiel zwischen einer Polizeimannschaft und einer lomb. Mannschaft von Reichsbahn und Schmalzpur Beuthen, gewannen die Polizisten infolge ihrer größeren Durchschlagskraft mit 4:1.

Am Schluß der Veranstaltung wurde die Preisverteilung vorgenommen. Die Sieger empfingen neben den üblichen Diplomen und Plaketten auch wertvolle Ehrenpreise. Oranisation und Kampfericht waren ausgezeichnet.

Einzelergebnisse im Inspektionszehnkampf

100 Meter: 1. Pol.-Leutnant Lehmann, Gleiwitz, 11,3 Sek.; 2. Pol.-Wachtm. Rother, Gleiwitz, 11,4 Sek.; 3. Pol.-Wachtm. Richter, Beuthen, 11,4 Sek.
400 Meter: 1. Pol.-Wachtm. Rother, Gleiwitz, 54,6 Sek.; 2. Pol.-Wachtm. Urbanke, Beuthen, 55 Sek.; 3. Pol.-Wachtm. Schmitalla, Beuthen, 55,2 Sek.
1500 Meter: 1. Pol.-Wachtm. Richter, Gleiwitz, 4,28 Min.; 2. Pol.-Wachtm. Großte, Beuthen, 4,32 Min.; 3. Bragulla, Gleiwitz, 4,32,5 Min.
5000 Meter: 1. Pol.-Wachtm. Richter, Gleiwitz, 17,35 Min.; 2. Pol.-Wachtm. Pieke, 17,36 Min.; 3. Pol.-Obwachtm. Hoffe, Beuthen, 18,02 Min.
Kugelschossen: 1. Pol.-Wachtm. Kaluga, Beuthen, 11,49 Meter; 2. Pol.-Wachtm. Rattke, Hindenburg, 11,17 Meter; 3. Fandrey, Beuthen, 11,01 Meter.
Weitsprung: 1. Pol.-Wachtm. Fandrey, Beuthen, 6,57 Meter (neuer obereschl. Rekord); 2. Leutnant Lehmann, Gleiwitz, 6,05 Meter; 3. Vinkel, Beuthen, 5,92 Meter.
Hochsprung: 1. Pol.-Wachtm. Wächter, Gleiwitz, 1,62 Meter; 2. Pol.-Wachtm. Pech, Beuthen, 1,60 Meter; 3. Pol.-Wachtm. Pencior, Gleiwitz, 1,55 Meter.
Diskuswerfen: 1. Buch, Gleiwitz; 2. Kaluga, Beuthen; 3. Reigel, Gleiwitz.
Speerwerfen: 1. Leutnant Lehmann, Gleiwitz; 2. Pol.-Obwachtm. Czuban, Hindenburg; 3. Pol.-Obwachtm. Suchowski, Beuthen.
Chargenstaffel: 1. Gleiwitz; 2. Hindenburg; 3. Beuthen.

Gesamtergebnis im Inspektionszehnkampf

1. Polizeiinspektion Gleiwitz 84 Punkte; 2. Polizeiinspektion Beuthen 72 Punkte; 3. Polizeiinspektion Hindenburg 45 Punkte.

(Eigener Bericht)

Große Polizeistaffel 10x200 Meter: 1. Beuthen; 2. Gleiwitz; 3. Hindenburg.
Sprunglauf: 1. Pol.-Wachtm. Hildebrandt, Beuthen; 2. Pol.-Wachtm. Rentwig, Gleiwitz; 3. Pol.-Wachtm. Herwig, Beuthen.
Alarmübung: 1. Gleiwitz; 2. Beuthen, 3. Hindenburg.
Fünfkampf: 1. Pol.-Wachtm. Rother, Gleiwitz; 2. Pol.-Wachtm. Werner, Hindenburg; 3. Pol.-Wachtm. Pencior, Gleiwitz.
Fünfkampf (Alte Herren): 1. Pol.-Oberl. Chrobak, Beuthen; 2. Pol.-Oberwachtm. Lippert, Hindenburg; 3. Münch, Gleiwitz.
Fußballspiel: Hindenburg gegen Gleiwitz 25:21; für alte Herren: Sieger: Hindenburg gegen Beuthen 46:35.
Fußballspiel: Polizei gegen Reichsbahn 4:1.
Handballspiel: Hindenburg gegen Gleiwitz 7:5.

Zawody pływackie w Gliwiczach.

Gliwice. W niedziele dnia 10 sierpnia br. odbyły się tu międzynarodowe zawody pływackie, urzadzone staraniem gliwickiego klubu pływackiego z okazji 30-letniego jubileuszu. W zawodach brali udział sportowcy z Polski, Austrii i Czechosłowacji. Z Polski uczestniczyli w zawodach przedstawiciele czterech klubów sportowych.

Na zawodach obecny był sekretarz I. kl. Konsulatu Generalnego, p. K. Figwer, który reprezentował Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu, p. Leona Malhomme, składając w jego imieniu na ręce prezesa gliwickiego klubu pływackiego życzenia z okazji 30-letniego jubileuszu.

Prezes klubu gliwickiego wyraził wielkie zadowolenie za okazywanie przez Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu, p. Leona Malhomme żywego zainteresowania i za życzliwe popieranie wszelkich wzajemnych poczynąń sportowych.

Katolik Codzienny 12. VII. 30

Posel Bożek daje odprawę prowokatorom.

Olesno. W niedzielę, dnia 9 bm. odbyło się tutaj zebranie powiatowe Polsko-Katolickiej Partji Ludowej. Zebranie to zagał przewodniczący pan Pielok i po stwierdzeniu obecnych udzielił głosu naszemu kandydatowi do parlamentu Rzeszy, posłowi na Śląski Sejmik Prowincjonalny p. A. Bożkowi.

Referent w obszernych wywodach scharakteryzował obecną sytuację polityczną w Niemczech, wskazując na zamęt, jaki powstał w związku z rozwiązaniem parlamentu, na wzrastające bezrobocie, na nowe ciężkie podatki. W pewnym momencie poseł Bożek przypomniał krążące od dłuższego czasu pogłoski o możliwej dyktaturze, podnosząc, iż prasa niemiecka pisze, że Prezydent Hindenburg ma złych doradców.

W obecnych ciężkich pod względem gospodarczym warunkach — mówił dalej referent — lud polski na Śląsku musi skupić się pod sztandarem Polsko-Katolickiej Partji Ludowej i agitować za tą partję. Tylko nasi własni posłowie uczciwie bronić będą wyzyskiwanego ludu śląskiego. Z ramienia tej partji kandydują sami Ślązacy

z Czcigodnym ks. proboszczem Koziółkiem na czele.

Wywody posła Bożka przyjęli słuchacze gorącymi oklaskami jednomyślnie postanawiając podjąć energiczną akcję agitacyjną na rzecz Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.

Poza tem przemawiał sekretarz p. Wawrzynek, przedstawiając program naszej akcji wyborczej.

Nie spodobało się to wszystko naszym „opiekunom“, to jest agentom policji politycznej. Przez cały czas zebrania podsłuchiwali oni pod drzwiami, kiedy zaś p. Bożek opuszczał lokal, podeszli doń, żądając napastliwie wylegitymowania się, jak gdyby poseł Bożek nie był znany na całym Śląsku Opolskim. Równocześnie kilku Niemców, prawdopodobnie hitlerowców podniosło hałas, beczelnie insynuując, że poseł Bożek miał rzekomo nazwać Prezydenta Hindenburga „pieronem“.

Zachowanie się niemieckich prowokatorów wywołało ogólne oburzenie wśród licznie przybyłych na zebranie, którzy natychmiast jednogłośnie zaprzeczyli tym kłamstwom.

Katolik Codzienny 11. VII. 30 (pauz. 11)

ost. korekt. 9. VII. 30

15.000 zł. dla Teatru Niemieckiego w Katowicach.

Na zasadzie uchwały rady miejskiej m. Katowic z dn. 7 bm. otrzyma Teatr Niemiecki subwencję w kwocie 15.000 złotych. Uchwała ta przeszła przy poparciu polskich socjalistów i dzięki powstrzymaniu się od głosowania frakcji chrześcijańsko-demokratycznej.

Ciekawi jesteśmy, czy samorządy na Śląsku Opolskim pójdą za przykładem katowickiej Rady miejskiej i czy socjaliści niemieccy, jak i przedstawiciele partji centrowej ułatwią nam uzyskanie pomocy materialnej na urząda-

nie przedstawień polskich? W każdym razie będziemy się tego domagać, ponieważ również występy teatru Polskiego u nas połączone są z dużymi kosztami i dają znaczny niedobór.

O ile jesteśmy poinformowani przedstawiciele nasi w radach miejskich postawią wnioski w tej kwestji. Jeżeli pomocy nie uzyskamy, będziemy musieli stwierdzić, że jesteśmy traktowani gorzej, aniżeli traktowani są Niemcy na Śląsku Polskim.

Kurier Poranny 10. VII. 30

Teatr niemiecki w Katowicach otrzymał całą subwencję miejską

Rada m. Katowic zasłużyła sobie niewątpliwie na rozwiązanie, przyjmując całkowitą subwencję miejską w sumie 15 tys. zł. wyłącznie teatrowi niemieckiemu, z zupełnem pominię-

ciem teatru polskiego. Wniosek magistratu zmierzał do podziału tej sumy na 2 równe części. Wniosek został odrzucony przy wstrzymaniu się od głosowania Klubu p. Korfanteo.

A. Deutsche Morgenpost 13. VII. 30

Dreifte Probation

Reichsdeutsche bei polnischen Pfadfinderfesten

Am 1. Juni 1930 beging der Bezirk Ost-Oberschlesien des polnischen Pfadfindertums in Katowice das Fest seines zehnjährigen Bestehens. Vom 27. Juni bis 2. Juli haben die weiblichen polnischen Pfadfinder in Ost-Ober-

schlesien dasselbe Fest feierlich begangen. An beiden Veranstaltungen haben Abordnungen der polnischen Pfadfinderorganisationen aus der Provinz Oberschlesien teilgenommen. Es ist dies um so bemerkenswerter, als der Wojwode Gracynski an beiden Veranstaltungen teilgenommen hat. Am 1. Juni erklärte er in einer Ansprache, daß die Zeit des Abstimmungskampfes und der polnischen Aufstände die schönste

29
Ostdeutsche Morgenpost 24. VII. 20

ationale Tradition der schlesischen Bevölkerung sei, und daß die erste polnische Pfadfinderfahne in der Schlacht bei Laband (1921 während des Aufstandes) die Feuerprobe erhalten habe. Auch am 1. Juli nahm Gracynski den Vorbeimarsch der Pfadfinderinnen, einschließlich der aus Deutschland gekommenen, ab und wurde von ihnen mit dem Rufe begrüßt:

„Es lebe der geliebte Pfadfinder, der Woimode!“

In seiner Rede ging Gracynski wiederum auf die Kämpfe bei Laband ein und machte nach seiner Ansprache einen Rundgang durch das Lager, wobei er beim Felte der Beuthener Pfadfinderinnen begann, mit denen er sich längere Zeit unterhielt.

Deutsche Reichsangehörige, die den polnischen Pfadfinderorganisationen angehören, dürfen also unbehelligt durch die deutschen Behörden an einem nationalen Fest der polnischen Pfadfinder auf polnischem Boden teilnehmen, dem höchsten polnischen Beamten der Woimodschaft ihre Huldigung darbringen und die Verberrlichung der polnischen Aufstände als des Ideals des polnischen Pfadfindertums mit anhören.

Bei dieser Gelegenheit sei auch erwähnt, daß bei einem Besuche der Chefredakteure der in Deutschland erscheinenden dänischen, wendischen und polnischen Zeitungen in Oppeln am 27. und 28. Juni bei dem im Oppelner Polenhaus anlässlich dieses Besuches stattfindenden Feste sechs Fahnen als Wandschmuck angebracht waren, von denen je zwei die polnischen und die serbischen Farben und den dänischen Danerrog zeigten.

Auch dieser Umstand zeigt, welcher Freiheit sich die nationalen Minderheiten in Deutschland im Gegensatz zu den ständigen gegenteiligen Behauptungen der polnischen Minderheitenpresse und im Gegensatz zu der unglücklichen bedrückten Lage der deutschen Minderheit in Polen, die um ihre einfachsten kulturellen Rechte und Lebensmöglichkeit kämpfen muß, erfreuen. In Polen hält es ein Polizeibeamter für richtig, wenn eine Frau mißhandelt wird, weil sie ein Minderheitenblatt liest, die kleine polnische Minderheit in Deutschland aber darf sich ungestraft die tollsten Provokationen erlauben.

In der preussischen Schule

„Katolik Godzienny“ veröffentlicht in seiner Ausgabe Nr. 168 vom 23. Juli eine Zuschrift zur Frage der polnischen Minderheitsschulen in Deutschland als Antwort auf den Artikel „Der Kampf um die deutsche Schule“ in der „Ostdeutschen Morgenpost“ in Nr. 197 vom 18. Juli, in der nach den Ursachen gefragt wird, warum denn so wenig Kinder die polnische Minderheitsschule bei uns besuchen. Antwort, weil die preussischen Behörden zwar theoretisch den Eltern gestatten, ihre Kinder in die polnische Schule zu schicken, in der Praxis aber der polnische Unterricht, auch der private, unmöglich gemacht ist, da der Druck in den Ämtern, auf der Straße, bei der Arbeit jeden Polen-Vater daran hindert, sein Kind in die polnische Schule zu schicken, weil das gleichbedeutend wäre mit dem Verlust seiner Stellung!

Wir kennen die Methode dieser Antwort und beschränken uns deshalb bei der Klarheit der Schul-Latbestände hüben und drüben auf die Entgegnung, daß dem Verfasser der „Katolik“-Zuschrift offenbar eine Verwechselung der polnischen Minderheitsschulverhältnisse bei uns mit denen jenseits der Grenze unterlaufen ist. Die zuständigen Stellen werden sich aber gewiß für den „Vorwurf“ interessieren, daß sich die polnischen Minderheitskinder angeblich fürchten müssen, den Beichtunterricht in polnischer Sprache zu besuchen. Der Zuschriftler glaubt, einen Fall (!) namhaft machen zu können, wo ein Kind, welches zur Erstkommunion während des polnischen Gottesdienstes ging, nachher noch einmal zur Erstkommunion während des deutschen Gottesdienstes gehen mußte, weil die vorherige ungültig war (!). Wenn die verantwortlichen Polen-Führer in der Minderheitsschulfrage der preussischen „Loyalität im Wort“ die andersgeartete „Loyalität in der Tat“ glauben ironisch gegenüberstellen zu sollen, so bleibt nur die Frage, warum sich die polnischen Minderheitsschulinteressen so tüchtig die Preussische Minderheitsschulverwaltung bei der Errichtung ihrer Schulen zunutze machen — offenbar ist ihnen diese wahrhaft großzügige und vom deutschen Standpunkt durchaus nicht unangehörliche „Loyalität in der Tat“ eine höchst annehmbare, angenehme Hilfe!

Gazeta Robotnicza 12. VII. 20. Katowice

Piękna manifestacja za porozumieniem polsko-niemieckim w Katowicach

W sobotę wieczorem odbyła się na sali „Tivoli“ w Katowicach wspaniała manifestacja na rzecz pokoju i porozumienia polsko-niemieckiego. PPS i DSAP gościły u siebie po raz pierwszy od czasów plebiscytowych zbiorową wycieczkę socjalistycznych działaczy z Wrocławia. Wycieczka ta zwiedzi Śląsk, Kraków, Tatry i Bielsko. Sala „Tivoli“ była pomimo złej pogody przepelniona.

Akademję uroczystą otworzył krótkim przemówieniem po polsku i niemiecku tow. Dr. Ziolkiewicz. Przywitał on gości oraz generaln. konsula niemieckiego v. Grünan, dalej odczytał telegram powitalny gen. konsula polskiego Malhoma z Bytomia.

W przemówieniu swem zaznaczył, że tylko wola do porozumienia pomiędzy polską i niemiecką klasą robotniczą, sparalizuje zamachy nacjonalistów obu krajów. Nie nawiązana niniejszem pomiędzy polskimi i niem. robotnikami, winna być dalej kontynuowana dla wspólnego dobra narodu polskiego i niemieckiego. Bardzo miłą niespodzianką było dla wszystkich uczestników wystąpienie chóru dzieci robotniczych niemieckich, które ubrane w niebieskie koszulki z czerwoną krawatą, odśpiewały „pieśń pracy“. Zebrani podziękowali gorącymi oklaskami.

Następnie przemawiał w imieniu klasowych organizacji zawodowych polskich tow. Chrószcz, który stwierdził, że kapitalizm na Śląsku nie kępuje się żadnymi narodowymi przesłankami, że wyzyskuje tak polskich jak i niemieckich robotników. Zapewniał on, że klasowy ruch zawodowy polski docenia niesłuchanie ważną dla pokoju światowego wolę porozumienia polsko-niemieckiego, że poczyni wszelkie wysiłki, by kontakt nawiązany z bratnią organiza-

cją niemiecką rozbudować i scementować.

Z gości przemawiał jako pierwszy red. „Volks-wachtu“ w Wrocławiu tow. Lachs, który wyraził swe podziękowanie za miłe przyjęcie, jakie spotkało ich w Polsce, że to co widzieli choćby przez ten jeden dzień pobytu na Śląsku, już wynagrodziło im trudy podróży.

Kiedy organizowaliśmy wycieczkę do Polski, pytano się nas: niejednokrotnie, co też tam chcemy robić w tej Polsce, czy spodziewamy się, że przez tę jedną wycieczkę złamiecie nacjonalistyczną hecę, która ma ci stosunki pomiędzy obu państwami. Odpowiadam na to — mówi tow. red. Lachs — że nikt inny, tylko polska i niem. klasa robotnicza są powołane do tego, by nacjonalistom przeciwstawić zapórę nie do przebycia. My nie chcemy wojny z Polską, my chcemy zgody i porozumienia. Dlatego też wybraliśmy się do Polski, by zetknąć się osobiście z Polską, z polskimi robotnikami i podłożyć fundament pod wielkie dzieło — pokój między Polską i Niemcami!! Zapraszamy Was serdecznie do nas do Wrocławia, gdzie jesteśmy siłą, gdzie pokazaliśmy przed kilkunastu dniami burżuazji, że my decydować będziemy o przyszłości Niemiec.

Z ramienia organizacji kobiecych socjalistycznych Wrocławia przemawiała tow. Prochnik. Przepięknego jej przemówienia wysłuchano wśród wielkiej ciszy, przerywanej co chwilę burzliwymi oklaskami. Tow. Prochnik przypomniała czasy, kiedy przebywając przed 10 laty w Poznaniu, była świadkiem wielkiej chwili dziejowej, kiedy naród polski sięgnął po wolność i niepodległość. Te piękne chwile dla waszego narodu, były jednak zamaczone wybujałym nacjonalizmem. Zrozumiałam wtedy, że

nacjonalizm z tej i drugiej strony legł kamieniem pomiędzy polskim i niemieckim robotnikiem. Dziś po 10-ciu latach jestem znowu pomiędzy polskimi robotnikami i mogę stwierdzić z radością, że polski i niemiecki robotnik podali sobie ręce do walki o pokój i socjalizm. My w Niemczech toczyć musimy obecnie ciężką walkę z reakcją społeczną i nacjonalizmem, a le potęgą niemieckiej organizacji klasowej daje gwarancję, że w Niemczech reakcja i nacjonalizm nie dojdą do władzy. Mówczyni dziękowano długotrwałymi oklaskami.

Przemawiali jeszcze dyrektor robotniczego Radja (Arbeiterrundfunk), który zwrócił uwagę na sposoby, jakimi reakcja chce opanować umysły robotnicze, że te zabiegi paraliżuje po części robotnicze radjo. Towarzysze nasi — mówi on — czekają

już na nasze wrażenia z Polski. Przez radjo damy im ściśle sprawozdanie z naszego pobytu w Polsce. (Oklaski.) Przemawiał jeszcze przedstawiciel organizacji kulturalno-oświatowych o potrzebie nawiązania kulturalnego kontaktu z polskim ruchem kulturalnym. Dalej przemawiał tow. Motyka z ramienia Idubu postów socjalistycznych o współpracy polskich i niem. socjalistów na terenie Sejmu Śląskiego.

Akademję zakończył krótkim, ale treściwym i płomiennym przemówieniem tow. red. Kowoll z DSAP. Przypominał on, że jeszcze kilka lat wstecz panowała pomiędzy polskimi i niem. robotnikami na Śląsku niezgoda i często nawet nienawiść. Dziś są już te czasy poza nami i już nie wrócą. Piękną tą manifestację zakończono odśpiewaniem wspólnym „Międzynarodówki“.

Allgemeiner Lokal-Anzeiger 12. VII. 30.

Deutsche Sozialdemokraten in Polen

Besichtigung von Königshütte — Rundgebung in Kattowitz ohne freie Gewerkschaften und ohne polnische Behörden — Loebe auf der Reise nach Krakau

Auf Einladung der Soz. Partei Polens trafen am Sonnabend in Königshütte 40 Mitglieder der SPD. ein. Sie wurden vom Wojewodschaftsrat Janta empfangen, der in seiner Ansprache ausführte, daß die deutschen Gäste so Gelegenheit hätten, sich an Ort und Stelle davon zu überzeugen, daß Polen nicht das Land der Unkultur sei, wie es vom Ausland vielfach behauptet werde. Eine

Verständigung zwischen Deutschland und Polen liege im Interesse des Proletariats

auf beiden Seiten.

Die deutschen Gäste besuchten die Königshütte, das Rathaus, die Oheimgrube und das Wojewodschaftsgebäude. Am selben Tage fand in Kattowitz eine Rundgebung statt, an der ungefähr 2000 Personen beider Parteien teilnahmen. Während deutscherseits der Gene-

ralkonsul in Kattowitz hierzu erschienen war, hatte die polnische Behörde keinen Vertreter entsandt, obwohl Generalkonsul Malhomme-Beuthen sein Erscheinen zugesagt hatte. In den Ansprachen kam vor allen Dingen zum Ausdruck, daß eine Verständigung auf wirtschaftlichen als auch auf politischem Gebiete unbedingt herbeigeführt werden müsse. — Bemerkenswert ist, daß

die deutschen freien Gewerkschaften an dieser Rundgebung nicht teilgenommen

haben.

In der Nacht zum Sonntag waren Reichstagspräsident Loebe und Abg. Piebemann in Kattowitz eingetroffen, beide Herren reisten aber unmittelbar weiter nach Krakau, wo sie am Sonntag an einer ähnlichen Rundgebung wie in Kattowitz teilnehmen.

Boleska Zachodnia 14. VII. 30

Fiasko zebrania polsko-niemieckich socjalistów w Katowicach.

Odezwa nasza, ogłoszona w sobotnim numerze „Polski Zachodniej“, a dotycząca „zbratania“ polsko-niemieckiego pod patronatem ciekawistów, odniosła swój skutek.

Wielka sala „Tivoli“ świeciła pustkami, bo dobrze licząc (t. j. podwójnie) zebrało się na sali łącznie z bojówkarzami, obsługą i ciekawymi około 150 chłopów.

Nad garstką tą powiewały cztery sztandary. Nie pomogło zamówionych 60 porcy kolacji, za owe porcje zjedli w podwójnej ilości „rzeczywiście członkowie P. P. S.“, a reszta o „suchej twarzy“ poszła obradować.

Towarzysz Ziółkiewicz, adwokat ciężkiego przemysłu, wątlym głosem zagaił zebranie, któremu przyklasnęły obecne na sali „posłanki“, t. j. osoby, które „rozsyła się“ „Gazetę Robotniczą“ i „Volkswille“ do domów nielicznych i zbalamuconych czytelników.

Następnie towarzysz Chroszcz, znany robotnikowi śląskiemu jako ten, który przehandlował swoich towarzyszy na kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce i jako handlarz ziemniakami — odczytał z karteczki przemówienie, stwierdzające, że polscy socjaliści już od dawna są baranami, idącymi na rzeź na sznurku socjalistów niemieckich.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że „genas“ Kowoll imieniem socjalistów niemieckich powitał z radością manifestację owieczek socjalistycznych polskich, które prowadzone są na pasku niemieckim. Między innymi oświadczył on, że w Polsce jest mniej bezrobotnych niż w Niemczech, że więc Polacy powinni dać się — zredukować (!),

ażeby ustąpić miejsca bezrobotnym towarzyszom niemieckim i przez to wyrównać bezrobocie w Polsce z ilością bezrobotnych w Niemczech.

W czasie tych słów sztandary czarno-białe-złote pochyliły się w uwielbieniu przed głupotą polskich socjalistów.

Pan Chroszcz pat. onował zbrataniu się z tymi, którzy jako Niemcy już bez maski socjalistycznej, choć im przewodził socjalista Hörsing — mordowali Polaków na Ślą-

sku. Stanowisko P. P. S. na Śląsku jest niezgodne ze stanowiskiem P. P. S. w innych województwach polskich, gdzie wszyscy są zdania, iż z Niemcami nie ma zgody tak długo, dopóki ci u siebie nie zrobią porządku z prądami odwetowymi w stosunku do całości naszego Państwa Polskiego.

Mimo że manifestacja P. P. S. okazała się całkowitem fiaskiem, dobrze się stało, że taki kabaret odbył się, bo wszyscy, którzy jeszcze wierzyli w polskość partji socjalistycznej, otrzeźwieli może wreszcie i przekonali się, że dla robotnika, który stoi twardo na gruncie narodowym, nie ma miejsca w zbankrutowanej międzynarodówce.

Niechże zwolennicy Berlina i Wrocławia jadą do ukochanego przez nich siedliska międzynarodowego — do Berlina — i niech tam spróbują propagować porozumienie polsko-niemieckie na zasadzie nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej. O ile tam opinja publiczna pójdzie na to, my wówczas chętnie przystąpimy do porozumienia.

Ale tak, jak dziś rzeczy stoją, nie wolno nam pod groźbą zdrady interesów polskich pracować na rzecz socjalistycznego porozumienia polsko-niemieckiego.

Brüning schafft Arbeit

8 Millionen Markt Osthilfe nach Oberichleien

Sithilfeverhandlungen zwischen Reich und Preußen endgültig abgekllossen

Aus den für die Osthilfe zur Verfügung gestellten Mitteln entfallen auf die Provinz Oberschlesien zunächst 8 Millionen Mark, die sich voraussichtlich noch mit den Mitteln aus der produktiven Erwerbslosenfürsorge auf 10—11 Millionen erhöhen werden. Diese Mittel werden verwandt, um Arbeit auf den verschiedenen Gebieten zu schaffen. Vorgezogen ist verstärkter Wohnungsbau, Straßenbau usw. Die Mittel beginnen bereits zu fließen und man kann damit rechnen, daß in den nächsten Wochen für etwa 6000 Arbeitslose Arbeit geschaffen werden wird.

Weiter wird uns gedrahtet: Die Verhandlungen zwischen dem Reich und Preußen über die Osthilfe sind am Dienstagabend in der Reichskanzlei endgültig abgeschlossen worden. Auch die letzten noch nicht geregelten Personalfragen haben nunmehr ihre Lösung gefunden. Die entsprechenden Vorschläge werden unverzüglich dem Reichspräsidenten nach Dietrichsheim gelangt werden, der die in Frage kommenden Ernennungen von dort alsbald vornehmen dürfte.

.. Berlin, 12. August (Eig. Meldung).

Der lügenerische „Katholik“

oder

Wie verheht und betrügt man seine Leser.

Uns wird geschrieben:

Will man zwei Gegenätze scharf herausstellen, so sagt man gern, das ist paradox. Saarscharf paßt dieses Wort auf Name und Schreibweise der in Beuthen erscheinenden polnischen Zeitung „Katholik“. Was dieses Blatt sich besonders in der letzten Zeit an Lügen und Verdrehungen geleistet hat, geht selbst nicht einmal mehr auf die bekannte große Ruhhaut. Weil diese Tatsachen allgemein bekannt sind, wird das Blatt auch nirgends mehr ernst genommen und verlohnt es sich erst recht nicht auf das Geschreibsel desselben einzugehen.

Wenn wir heute eine Ausnahme machen, dann nur deshalb, um der Öffentlichkeit zu zeigen, welche Gemeinheiten das Blatt den Katholiken Oberschlesiens zu bieten magt. In der Nummer vom 24. August 1930 bringt dasselbe einen Artikel unter der Überschrift:

„Der Zweck heiligt die Mittel“.

Zur Information bringen wir unseren Lesern aus dem Inhalt desselben eine kleine Kostprobe. Es heißt da an einer Stelle:

„Wie alljährlich, so haben auch dieses Jahr die Zentrumsleute am Freitag, den 25., Sonnabend, den 26. und Sonntag, den 27. Juli, eine Manifestationszusammenkunft des ober-schlesischen Volkes auf dem St. Annaberg veranstaltet. Diese Zusammenkünfte werden in den einzelnen Pfarreien zusammenposaunt und die Teilnehmer werden mit der Bahn, mit Lastautos sogar aus entfernten Orten zusammengebracht. Diese Zusammenkünfte finden statt unter dem Mäntelchen der Verehrung der Mutter Anna, deren Fest die Kirche am 26. 7. begeht.“

Wir glauben das gesamte ober-schlesische Volk mit uns einig, wenn wir behaupten, daß in den letzten Jahren keine gemeinere Verhöhnung der alt ehrwürdigen Wallfahrten zu Papier gebracht worden ist, als jetzt durch den „Katholik“. Die jahrhundertealten katholischen Glaubenskundgebungen, zu denen das gläubige ober-schlesische Volk pilgert, um seine Nöte und Sorgen der heiligen Mutter Anna zu Füßen zu legen, nennt das Blättchen „politische Manifestationszusammenkünfte“, die unter dem Mäntelchen der Verehrung der Mutter Anna stattfinden.

Alle, die am Freitag, den 25., Sonnabend, den 26. und Sonntag, den 27. Juli dieses Jahres auf dem St. Annaberge waren, wissen, daß dort von Politik kein Wort geredet wurde; daß nur tiefste Glaubensinbrunst Volk und Priester vereinigte. Wie bewußt gelogen wird, zeigt ein weiteres Beispiel. In dem Artikel heißt es:

„Obwohl zu diesen Festlichkeiten polnische Diözesanen zusammengerufen werden, so würde doch jeder schwer irren, wenn er glaubte, daß dort auch nur ein einziges polnisches Wort fallen würde; alles nur daicz „und daicz“.“

Wir bezichtigen den „Katholik“ öffentlich der Lüge und Volksverhetzung und stellen fest, daß die offizielle große Rede Sr. Eminenz, der das Polnische nicht beherrscht, von einem Franziskanerpater gleich im Anschluß an die Rede des Kardinals polnisch übersetzt wurde.

Dann schreibt das Blatt weiter:

„Gemäß der Verordnung des Hochwürdigsten Fürstbischöfs von Breslau gehen 15 Prozent der Kirchensteuern von Oberschlesien zur Unterstützung der deutschen katholischen Arbeitervereine.“ Das ist eine genau so große Lüge wie das Vorhergegangene und es lohnt sich überhaupt nicht näher darauf einzugehen.

Möge der „Katholik“ seine Agitation nur so weiter treiben, dann wird sich bald der letzte anständige Mensch mit Grauen wenden, wenn er das Blatt liest.

Beuthen im Ausland

An die politische Redaktion des „Berliner Tageblatt“

Wir lesen im „Berliner Tageblatt“ Nr. 377 vom 12. August unter der Überschrift „Der 11. August im Ausland“ nach Meldungen aus Genf, Budapest, Stockholm, Rom, Athen, Konstantinopel und New York auch einen Bericht über die Verfassungsfeiern in Oberschlesien (Beuthen, Gleiwitz, Hindenburg und Oppeln), der aus Beuthen datiert ist. — Demnach müssen wir annehmen, daß die sonst relativ gut unterrichtete Redaktion des „Berliner Tageblatt“ der Ansicht ist, Beuthen, Gleiwitz, Hindenburg und Oppeln liegen im Ausland. Merkwürdig, wie stiefmütterlich das gute „B. T.“ mit

uns umgeht. Vor Jahresfrist wollte Herr Dr. Herr im Feuilleton zehn ober-schlesische Gruben für einen Südtiroler Weinberg hergeben, und nun verramscht die politische Redaktion gleich die ganze Provinz.

Liebe Herrn Kollegen, was haben wir Euch denn getan, daß Ihr so hart mit uns umgeht? Ihr schickt Eure Berichterstatter nach Spanien, nach Griechenland, an die Küsten von Afrika, ins ferne Asien bis nach Japan, von Rußland und Amerika zu schweigen, und von Oberschlesien, dem schwer ringenden Grenzland im Südosten der deutschen Republik, in dem tagtäglich und allerorten ernste Kämpfe des Geistes um jede deutsche Stimme geführt werden und werden müssen, von Oberschlesien wißt Ihr nichts. Besucht uns mal bei uns zu Haus und überzeugt Euch, daß wir, auch wenn Ihr uns immer wieder ins Ausland verlegt oder gegen Besseres austauschen wollt, daß wir, mit Ihrem Redaktionsmitglied Alfred Herr zu sprechen, unsere Pflicht tun und auch die Leute über uns „aufklären“, die eine solche Aufklärung eigentlich nicht nötig haben sollten. Bentzen OS. liegt in Deutschland, neun D-Zugstunden von Berlin, liebe Herren! Bis zum nächsten Male...

Allgemeiner Label-Anzeiger
18. VII. 30

Der Spitzenkandidat der Polen in OS.

Als Spitzenkandidat der Polnisch-Katholischen Volkspartei im Wahlkreis Oppeln wurde der Pfarrer Roziolet in Grabine, Kreis Neustadt OS., aufgestellt. Roziolet ist das älteste Mitglied des Oberschlesischen Provinziallandtages, den er als Alterspräsident eröffnete.

Oberschlesische Tageszeitung 14. VII. 30.

Polnische Wirtschaft

Die beiden früheren Geschäftsführer der Bank Rolnikow auf der Anklagebank
250 000 Reichsmark Verluste — Ungedechte Kredite der Aufsichtsratsmitglieder
Anzeige erst nach drei Jahren erstattet

— Eigener Bericht —

Oppeln, 14. August.

Ein interessanter Prozeß wickelte sich vor dem Oppelner Schöffengericht ab. Die beiden Geschäftsleiter Chrys und Skrzyszewski waren wegen Vergehens gegen § 146 des Genossenschaftsgesetzes angeklagt. Es wurde ihnen von der Anklagebehörde die absichtliche Schädigung eines genossenschaftlichen Betriebes zur Last gelegt.

Die Vorgeschichte der Verhandlung gab ein Bild von den Zuständen, die in diesem Bankbetriebe herrschten. Ungeheure Fehlbeträge entstanden in kurzer Zeit.

250 000 Mark verlor die Bank

durch die Gewährung von ungedeckten Krediten. Bereits im Jahre 1925 finanzierte die Bank den Kauf einer Landwirtschaft. In ihrem blinden Eifer, dem Polentum in West-Oberschlesien neue Stützpunkte zu schaffen, zahlte die Bank bis sie den eigentlichen Wert des Grundstückes überzahlt hatte. Bei diesem Geschäft verlor sie 70 000 Mark und hielt sich jetzt an den Bankvorsteher Chrys, der den Fehlbetrag abdecken sollte.

Der Aufsichtsrat sollte aber noch eine

weit größere Ueberraschung

erleben. Es wurde festgestellt, daß Chrys ein persönliches Konto besaß, das mit 52 000 Mark von seiner Bank geliehen war, während Skrzyszewski 40 000 Mark von seiner Bank geliehen hatte. Obgleich diese beiden Konten Jahre hindurch existierten, erfuhr kein Aufsichtsratsmitglied etwas davon. Nicht einmal bei den Revisionen fand man diese Konten. Man kann sich also leicht vorstellen, was für eine Wirtschaft in der polnischen Bank geherrscht hat und vielleicht noch herrscht. Jedes Aufsichtsratsmitglied erhielt z. B. einen Kredit eingeräumt, für den als Sicherheit die Tatsache genügte, daß jemand dem Aufsichtsrat an-

gehörte. Daß sich die ganze polnische Gesellschaft nicht ganz schuldlos an allen diesen Verlustgeschäften fühlte, das zeigt am besten die Tatsache, daß keine Anzeige bei der Staatsanwaltschaft erstattet wurde. Die beiden Geschäftsführer wurden entlassen und damit war alles erledigt. Die hohen Fehlbeträge wurden kurzerhand auf das Verlustkonto gesetzt.

Ueber zwei Jahre hindurch erfuhr niemand von diesen unliebsamen Vorfällen. Erst eine Anzeige von einer unbeteiligten Person, der früheren Verlobten des Rechtsanwalts Rudrinski, brachte das Rad ins Rollen. Vielleicht hoffte Frä. B., ihrem früheren Verlobten dabei eins auszuwischen zu können.

Die beiden Angeklagten entschuldigten sich jetzt damit, daß der Aufsichtsrat von den Geschäften Kenntnis gehabt hätte. Wegen des eigenen Kontos konnte der Angeklagte Sk. nicht zur Verantwortung gezogen werden, da ihm Chrys als Bankvorsteher diesen Kredit gewährt hatte. Er mußte deshalb freigesprochen werden. Chrys dagegen wurde wegen der Errichtung eines eigenen Kontos zu einem Monat Gefängnis und zu 100 Mark Geldstrafe verurteilt. Das Gericht hielt ein Vergehen gegen den § 146 des BGB. für erwiesen, da der Angeklagte absichtlich das Vermögen einer Genossenschaft geschädigt habe.

Dieser Prozeß hat wieder einmal mit aller Deutlichkeit gezeigt, was für eine Wirtschaft bei den polnischen Betrieben herrscht. Man muß sich wundern, wie die Bank diese finanziellen Fehlschläge aushalten konnte. Es scheint doch, als ob aus Polenland immer wieder helfend unter die Arme gegriffen wird. Es ist überhaupt ein Beweis für die intensive polnische Arbeit, daß in einer so ferndeutschen Stadt wie Oppeln, zwei polnische Banken bestehen. Wenn aber beide so wirtschaften wie die Bank Rolnikow, dann werden sie den Polen keine Freude machen.

Oberschlesische Tageszeitung 16/17. VII. 30

Woher kam die Deckung?

Der Fehlbetrag der Bank Rolnikow

Von besonderer Seite wird uns geschrieben: In ihrem Bericht über den Prozeß der Bank Rolnikow gab die „Osttag“ ihrem Erstaunen darüber Ausdruck, daß die genannte Bank die bei diesem Prozeß zutage getretenen Fehlbeträge aushalten konnte. Aus welchen Mitteln — so fragt man in Oppeln allgemein — sind diese hohen Fehlbeträge gedeckt worden? Die Bank ist eine Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung. Man hat aber nie davon gehört, daß ihre Mitglieder zur Deckung der hohen Fehlbeträge herangezogen worden seien. Geht die Zahl der — hier nicht eingetragenen — „Genossen“ etwa über die Reichsgrenzen hinaus? Ist inzwischen etwa Tatsache geworden, was, ausgerechnet auf Initiative der „lokalen“ 21 (von 43) Delegierten aus Deutschland auf dem ersten Kongreß der Auslandspolen gefordert worden ist, der vor genau Jahresfrist in Warschau tagte?

Eine auf Veranlassung der lokalen Polen aus Deutschland angenommene Entschließung verlangte:

Die Tagung hält es für unumgänglich notwendig, in allen größeren Zentren des polnischen Lebens in der Fremde ein entsprechendes Netz polnischer finanzieller Organisationen zu bilden und auf jedem von der polnischen Minderheit bewohnten Gebiet die bereits bestehenden poln. Finanzorganisationen entsprechend zu organisieren. Die Tagung betont die Notwendigkeit der Herstellung eines engen Kontaktes zwischen der Finanzpolitik des Mutterlandes und der Finanzpolitik sowie den finanziellen Interessen der außerhalb der Grenzen der Republik wohnenden Polen. Zu diesem Zweck hält man es für notwendig, in beschleunigtem Tempo eine entsprechende Gesetzgebung für die Banken einzuführen, um das Element der Sicherheit, der

Korrektheit sowie der Kontrolle über die öffentlichen Interessen zu stärken und im Mutterlande (Polen!) unter Beteiligung der poln. Auslands-Institutionen eine große Finanzzentrale mit öffentlich-sozialem Charakter zu bilden. Die Aufgabe dieser Bank würde in der finanziellen Kontrolle sowohl der inländischen als auch der ausländischen polnischen Institutionen bestehen, die an der innigeren Gestaltung der Wirtschaftsbeziehungen zwischen dem Mutterlande und den Auslandspolen arbeiten.

Eine polnische Zeitung in Thorn äußerte sich hierauf ausführlich über die Unterstützung der Auslandspolen, die notwendig sei, „wenn wir (Polen) ihre Bedeutung im Auslande (Deutschland) heben und unsere Kräfte auf internationalem Gebiete stärken wollen. Das ist nämlich ein Problem, das mit unseren Großmachtbestrebungen (!) aufs engste verknüpft ist“. Ein großes Geldinstitut in Polen soll also polnische staatliche Geldmittel bereitstellen, um den deutschen Grundbesitz in unserer wirtschaftlich solchen Experimenten günstigen preußischen Ostmark aufzukaufen und den Rest der Ostmark auf diesem in Polen bereits bewährten Wege so

zu verpolen, daß politische Ansprüche auf unser Land entsprechend erhofften Zeitumständen begründet werden können. Wir fragen unsere Behörden: Ist ihnen bekannt geworden, ob

inzwischen bereits nach diesen Plänen gearbeitet wird? Wir fragen weiter, wie es mit der Kontrolle der Wirtschaftsgebarung und danach auch der politischen Gebarung der polnischen Banken und Genossenschaften in Preußen und namentlich in Oberschlesien steht? Wir sind durch das Posener „Swoj do swego“ — die Bildung eines wirtschaftlichen Staates der Polen im preußischen Staate — und ihre weltgeschichtlichen Folgen wahrhaftig zur Genüge gewarnt und sollten deshalb alles daran setzen, um zu verhindern, daß aus Oberschlesien ein zweites Polen gemacht wird.

Die Tatsache, daß das Auslandspolentum nach dem Willen der polnischen Staatsmänner dazu berufen ist, für die Größe Polens zu arbeiten, erhellt insbesondere aus dem Begrüßungstelegramm, das der Marschall von Polen, Jozef Pilsudski, an jenen Kongreß der Auslandspolen in Warschau gerichtet hat:

„Der ersten Tagung der Auslandspolen, die nach der Hauptstadt des freien wiedergeborenen Polens einberufen wurde, sende ich aus tiefem Herzen kommende Wünsche für eine fruchtbare Arbeit an der Realisierung der Idee der Vereinigung unserer Landsleute in der Fremde zu einem organisierten Ganzen zum Wohle der Staatsmacht Polens und zum Ruhme des polnischen Namens.“

Gefährliche Reisen nach Polen

Neue Wege der nationalpolnischen Propaganda

In den Sommermonaten veranstaltet der Polenbund allwöchentlich eine Reise nach Krakau und Wieliczka. Die Einladungen sind stets im „Katolik“ veröffentlicht. Aus diesen ist zu entnehmen, daß eine solche 3 bis 4 Tage dauernde Reise nur 9 bis 11 Mark kostet und daß die Reise mit Sammelpassen stattfindet, die die Polizeibehörden in Oppeln und Preußen ausstellen. Der Zweck dieser Reisen ist natürlich die „Festigung des nationalen Bewußtseins“. Woher die Gelder für diese Arbeit kommen, können wir uns leicht denken. Weder der polnische Schulverein noch aber der Polenbund mit ihren kleinen Mitgliederzahlen und verhältnismäßig geringen Einnahmen sind in der Lage, die für solche Reisen nötigen Zuschüsse zu zahlen. Die Zuschüsse zahlt der polnische Staat. Wie ein Krakauer Blatt heute zu berichten weiß, kamen am vergangenen Sonntag 110 Personen aus Hindenburg und Umgegend in Krakau an, wo sie vom Vorsitzenden des Westmarkenvereins im „Freien Vaterlande“ willkommen geheißen wurden. Daß es Empfänge, Festessen mit entsprechenden „anseuernden“ Reden gegeben hat, ist selbstverständlich. Wel-

chen Zweck diese Reisen verfolgen, sagt das Blatt ausdrücklich: „Besonders in der jetzigen Zeit, da im September die Wahlen zum deutschen Parlament stattfinden, müssen solche Ausflüge unserer Volksgenossen aus Deutschland besonders herzlich begrüßt werden und alle maßgebenden Stellen sollten dem Westmarkenverband zu Diensten sein, welcher sich bemüht, die Ausflüge von jenseits der Grenze mit wirklich herzlicher Fürsorge zu umgeben.“

Der Westmarkenverband macht also die Propaganda zu den deutschen Reichstagswahlen! Zu dieser, von deutscher Seite offenbar geduldeten und tolerierten „Wahlpropaganda“ der „so grausam unterdrückten polnischen Minderheit“ ist nicht zu sagen, als daß es der deutschen Minderheit gar nicht möglich ist, nach Deutschland zur „Festigung des Nationalbewußtseins“ zu reisen, weil ein Reisepaß allein 150 bis 250 Mark kostet. Wir erinnern dabei an den Bromberger Pfadfinderprozeß, wo deutsche Pfadfinder deshalb, weil sie, da sie so teure Pässe nicht erschwingen konnten, über Danzig nach Deutschland fuhrten, zu mehrmonatlichen Gefängnisstrafen verurteilt wurden. Der Abgeordnete Graebe hat schon recht gehabt, als er in London beim Kongreß der Interparlamentarischen Union auf die von polnischer Seite gegen die deutsche Regierung vorgebrachten Beschwerden sagte, daß die deutsche Wanderheit in Polen jederzeit ihre „Freiheiten“ gegen die „Bedrückung der polnischen Minderheit in Deutschland“ eintauschen möchte.

Oberschlesische Tageszeitung 16. VIII. 30

Lieber ein Pole als ein Deutscher

sagt das preußische Staatsministerium.

Berlin, 16. August. Auf eine vom Abgeordneten Rube (Nat.-Soz.) im preußischen Landtag eingebrachte kleine Anfrage über die Nichtbestätigung des Nationalsozialisten Lufanel in Zabelkau, Kreis Ratibor, zum Amtsvorsteher-Stellvertreter durch den Oberpräsidenten der Provinz Oberschlesien hat der preußische Minister des Innern jetzt folgende Antwort erteilt:

Die Versagung der Bestätigung ist auf Grund des Rund-erlasses vom 31. Januar 1930 erfolgt. Der an Stelle des Lufanel von dem Kreistag gewählte Amtsvorsteher-Stellvertreter wird von dem Oberpräsidenten in Oppeln bestätigt werden. Er ist nach dem Bericht des Oberpräsidenten in Oppeln nicht Angehöriger der polnischen Minderheit.

Eine Zugehörigkeit zur polnischen Minderheit würde aber auch bei sonstiger persönlicher und sachlicher Eignung des Gewählten der Bestätigung nicht entgegenstehen.

Wir sind also glücklich so weit, daß ein deutscher Nationalsozialist abgelehnt, ein Pole aber bestätigt werden muß!

Oberschlesische Tageszeitung 15. VIII. 30

Reichsdeutsche gehen ins polnische Gymnasium

Ein Dokument für den polnischen Seelenang

In der polnischen Presse ist verschiedentlich der Versuch gemacht worden, die deutschen Organisationen in Ostoberschlesien vor der Öffentlichkeit anzuschwärzen, indem ihnen der Vorwurf gemacht wurde, daß sie die Einschreibung der Schulkinder in die Minderheitsschulen von den Erziehungsberechtigten durch Geldspenden erwirken. Ein Beweis für diese Behauptung ist in keinem einzigen Falle geführt worden. Wir waren jedoch in der Lage nachzuweisen, daß die polnischen Banken in Westoberschlesien Eltern Darlehen unter der ausdrücklichen Bedingung geben, daß sie ihre Kinder in die polnische Minderheitsschule einschreiben. Auf diesen Vorwurf haben die polnischen Zeitungen hüben und drüben weise geschwiegen. Auf den Umstand, daß z. B. polnische Kinder aus Deutschland nach Polen während der Ferienmonate geschickt werden, nicht um ihnen eine körperliche Erholung zu

bieten, sondern eingeständenermaßen „zur Festigung des Nationalgefühls“, sei nur nebenbei eingegangen. Daß diese „Festigung des Nationalgefühls“ die Hauptsache ist, beweisen wohl am besten die polnischen Pressestimmen, wie z. B. der „Gazeta Robotnicza“, die darüber Klage führen, daß in vielen Fällen die aus Deutschland durch den Westmarkenverein zum Ferienaufenthalt untergebrachten Kinder, sehr schlecht versorgt und behandelt worden sind. Man muß schon dem von bestimmter Seite gemachten Vorschlage zustimmen, daß der Ferienkinder-Austausch nicht von einem nationalen Kampfberein, wie es der „Westmarkenverein“ ist, vorgenommen wird, sondern von rein caritativen Organisationen, denen nicht „Festigung des Nationalgefühls“, sondern die Gesundheit der Kinder das wichtigere ist.

Wir sind heute in der Lage, einen neuen Beweis für den Seelenfang der polnischen Organisationen zu bringen. Das nachstehend in Uebersetzung gebrachte Dokument ist dieser Beweis. Aus dem ist klar ersichtlich, daß die Söhne deutscher Reichsangehöriger auf polnischen Gymnasien unentgeltlich unterrichtet werden — die monatlich zu entrichtenden 5 Mark sind doch keine Vergütung — und dafür diese Schüler von ihren Eltern für ihr ganzes Leben in die Hände des Polnisch-Katholischen Schulvereins für Oberschlesien gegeben werden.

Erklärung.

Ich, Endesunterzeichneter bin damit einverstanden, daß mein Sohn Josef Brich, geboren am 29. Januar 1920, ins Gymnasium nach Lublinitz geschickt wird und bin ferner damit einverstanden, daß mein Sohn nach dem Oppelner Oberschlesien verlegt wird, wenn es der Pol-

nisch-Katholische Schulverein für Oberschlesien verlangt. Ebenso verpflichte ich mich dafür zu sorgen, daß mein Sohn nach Beendigung seiner Studien im Oppelner Oberschlesien verbleibt und eine Beschäftigung nach den Anweisungen der hiesigen polnischen Organisationen übernimmt.

Auch bin ich bereit, beginnend vom 1. September d. J. monatlich fünf Mark zur Deckung der mit dem Aufenthalt meines Sohnes im Gymnasium und Internat in Lublinitz verbundenen Kosten zu zahlen.

Alt-Schalkowiz, den 2. August 1930.

gez. Paul Brich.

Diese Erklärung spricht für sich. Das sind die Mittel, mit denen man der hiesigen polnischsprechenden Bevölkerung die nationale Gefährdung festigt.

Polonia 19. VII. 30

Masy polskie w Niemczech pozbawione opieki

Co mówi płk. Malone o naszej mniejszości?

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł. „Pol.“)

Dzisiejszy „Kurier Czerwony“ ogłasza wywiad swego korespondenta z płk. Malone, którego bytność niedawna na Śląsku i w Małopolsce wschodniej wywołała liczne komentarze w całej prasie.

Pułkownik Malone opowiadając korespondentowi „Kurjera Czerwonego“ o swoich wrażeniach z pobytu na Górnym Śląsku wyraził się z uznaniem o większości reprezentantów Rządu polskiego na Śląsku i polskim i niemieckim. Specjalnie podkreślił wysoką inteligencję konsula polskiego w Bytomiu i jego sekretarza, chociaż nie szczędził w swojej krytyce jednego z najwybitniejszych urzędników naszych na Górnym Śląsku. Niewątpliwie przemilczane przez „Kurjera Czerwonego“ nazwisko tego urzędnika nie brzmi inaczej jak tylko wojewoda Grażyński.

Pułkownik Malone podniósł pełne poświęcenia na terenie Rzeszy niemieckiej prace księdza Klimy, który odstąpił mu trudne położenie i kłopoty ludności polskiej w Niemczech.

„Widzi pan — mówił płk. Malone — mojem zdaniem zarówno w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, jak i ludności niemieckiej w Polsce popełnionych

jest wiele błędów. Jednakże o ile ludność niemiecka znajduje doskonałych obrońców między swoimi rodakami w Polsce i posiada duży procent inteligencji, o tyle masy polskie w Niemczech znajdują się w położeniu takim, że nie mogą się wypowiedzieć. Polega to na tem, że Polacy w Niemczech stanowią głównie proletariat robotniczy lub rolniczy. Uderzyło mnie — ciągnął dalej p. Malone — że Niemcy posiadają w Sejmie polskim kilkunastu reprezentantów, podczas, gdy Polacy jedynie w Sejmie pruskim, a nawet nie w parlamencie Rzeszy mają tylko jednego posła. Masy polskie w Niemczech nie mają liderów.“

W ciągu swojego wywiadu płk. Malone określił swój stosunek do mieszania się Ligi Narodów w sprawy mniejszości. Pułk. Malone uważa, że rola Ligi Narodów powinna polegać na ankietach, natomiast jest przeciwnikiem stałej komisji dla spraw mniejszości, o utworzeniu której była ostatnio mowa.

W zakończeniu swojego wywiadu płk. Malone stwierdził, że we wrześniu ogłosi pracę, w której będzie mowa o Śląsku i kwestii ukraińskiej.

—oOo—

„POLONIA“

17. VII. 30

Paweł Dubiel jun.

Historja sportu polskiego na Śląsku Opolskim

W artykułach o uroczystościach jubileuszowych Śl. Okr. Zw. Piłki Nożnej niemal żadnej uwagi nie poświęcono historii sportu polskiego na niemieckiej części G. Śląska, choć tworzy ona piękny rozdział w dziejach piłkarstwa polskiego na ziemi piastowskiej.

Ku końcowi 1921 roku podział Górnego Śląska stał się faktem dokonany. Chodziło teraz o to, aby uratować o ile możliwości od zagłady wszystkie instytucje i organizacje polskie, które pozostały po niemieckiej stronie szupów granicznych. Przedewszystkiem czuwać należało nad utrzymaniem przy życiu stowarzyszeń młodzieży, gdyż młodej generacji szczególnie groziły wszelkiego rodzaju zasadzki i podstępny germanizatorskie.

W życiu młodego pokolenia ważną odgrywał rolę zorganizowany w okresie plebiscytu sport polski, który na całym terenie głosowania zapuścił silne korzenie. Dlatego walny zjazd delegatów Górnośl. Okr. Zw. Piłki Nożnej, odbyty w styczniu 1922 roku w Katowicach, uchwalił — na wniosek towarzystw sportowych z niemieckiej strony — utworzenie dla tej części osobnego związku sportowego. Pracę przygotowawczą i organizacyjną powierzono mnie jako prezesowi Towarzystwa Sportowego w Zabrze.

Położenie piłkarstwa polskiego na Opolskim Śląsku było rozpaczliwe a wzmagający się nieustannie terror bojówek niemieckich uniemożliwiał jakąkolwiek działalność. Według ewidencji związkowej pozostało po niemieckiej części około 40 klubów sportowych, a mianowicie: 5 w pow. Zaborskim, 4 w pow. Bytomskim, 7 w pow. Gliwickim, 6 w pow. Tarnogórskim, 10 w pow. Opolskim, 2 w pow. Raciborskim, 2 w pow. Strzeleckim, po 1 w powiatach Lublinieckim, Kozielskim i Oleskim. Rozmieszczenie, położenie lokalne towarzystw było bardzo niedogodne, gdyż kluby były rozrzucone po wszystkich zakątkach a co gorsze, niestety przeżywały w tych powiatach, w których panował dziki terror niemiecki.

Z tych kilkudziesięciu klubów prowadziło jako tako normalną pracę zaledwie 15 towarzystw; najruchliwsze kluby znajdowały się w Mikulczycach, Rokitnicy, Szombierkach, Łońskich Łanach i Zabrzu (3 kluby miejscowe).

Celem formalnego ukonstytuowania się nowej organizacji i uchwalenia programu pracy na przyszłość zwołałem I. zjazd organizacyjny na niedzielę, 23-go kwietnia 1922 r. do Mikulczyc (koło Zabrze). Z zaproszonych 40 towarzystw tylko 9 wysłało reprezentantów na zjazd,

W dyskusji pokreślano zgodnie bezna-
dzielny chwilo stan naszego ruchu sporto-
wego, niemniej jednak wyrażono zdecy-
dowaną **wolę utrzymania sportu polskiego**
jako ważnego ogniska polskiej myśli.
W wyniku tych narad jednomyślnie uchwala-
lono utworzenie „Polskiego Zw. Sporto-
wego na niem. części Śląska”. Zarazem
wybrano członków do głównego zarządu,
a mian.: jako prezesa — Jana Słodczyka
z Mikulczyc (urzędnika ZZP i gorliwego
działacza narodowego, zmarłego w 1925
r. w Katowicach), jako sekretarza p. Hei-
na z Mikulczyc, jako skarbnika p. Tyrola
z Szombierk (którego później lipski Sąd
Rzeszy skazał na ciężkie więzienie z po-
wodu rzekomej „zdrady stanu” i na wy-
dalenie z granic państwa niemieckiego),
oraz 7 dalszych delegatów jako ławników
wzgl. zastępców. Podpisany nie przyjął
żadnej z ofiarowanej mu godności z po-
wodu bliskiego wyjazdu na polską część
Śląska. Jednocześnie powołano do życia
specjalny wydział gier i sędziów, na czele
którego stanął Edward Urbanek z Zabrze,
młody, lecz energiczny działacz, który po
wygnaniu z Zabrze zmarł w 1927 r. w
Król. Hucie.

Nowe władze związkowe zabrały się
do ruchliwej pracy: wypracowano projekt
statutu organizacyjnego, uchwalono przy-

stąpienie do centrali tow. zystw polskich
w Niemczech i ustalono program zawo-
dów. Pod wpływem tej działalności rów-
nież i towarzystwa w poszczególnych
miejscowościach z otuchą i silną wiarą w
przyszłość zabrały się znowu do inten-
sywnej czynności, mając oparcie o zwią-
zek i wskazówki jego władz. Wydawało
się, że zapoczątkowana praca wyda
wkrótce najlepsze rezultaty.

Niestety wszystkie nadzieje spełzły na
niczem. Niemcy bowiem podejrzewali
uporczywie polską organizację sportową
o cele wojskowe i spiskowe i z chwilą
wybuchu ogólnego teroru w maju 1922 r.
zabrali się systematycznie do zupełnego
niszczenia polskiego ruchu sportowego.
Członków przedślawano, bito i wypędza-
no, majątek towarzystw rozkradziono!
Niemiecka brutalność, krzyżackie barba-
rzyństwo odniosło „zwycięstwo”. Nie
zostało śladu po sporcie polskim na Ślą-
sku Opolskim!

Po latach dopiero zreorganizowano po-
zostałe szczątki i obecnie rozpoczyna się
znowu rozwój sportu polskiego na nie-
mieckiej części Górnego Śląska. Oby te-
raz polskie towarzystwa sportowe stały
się znowu ośrodkiem krzewienia tężyzny
fizycznej i ducha narodowego wśród mło-
dzieży polskiej w Niemczech...

Katolik Codzienny 20. VII. 30

Posel Arka Bożek musi wejść do parlamentu Rzeszy.

Z ramienia „Polsko-Katolickiej Par-
tii Ludowej” na Śląsku Opolskim pod-
czas obecnych wyborów do parlamen-
tu Rzeszy kandydują, jak już o tem pi-
saliśmy, sami Ślązacy. Wśród
kandydatów naszych niema ani jedno-
go, t. zw. „przybysza”.

Inaczej sprawa się przedstawia
z temi partjami niemieckimi, które —
z centrum na czele — w ciągu ostat-
nich lat głosiły hasło „Śląsk dla Śląza-
ków”, ażeby bałamucić nasz lud. Par-
tie te chcą głosami połapanymi na Ślą-
sku wprowadzić do parlamentu berliń-
skiego rozmaitych ludzi, którzy nape-
wno tylko kilka razy w życiu i to nie-
raz przejazdem bywali na Śląsku. Cen-
trum n. p. jako swych głównych kan-
dydatów w okręgu śląskim wysunęło
dotychczasowego kanclerza Brüninga,
któremu zawdzięczamy osławiony
„Kopfsteuer” oraz min. Wirtha, znane-
go ze swych konszachtów z niemiecki-
mi socjaldemokratami.

Nie są oni synami ziemi śląskiej, ich
kandydatury narzuca się całemu spo-
łeczeństwu na Śląsku. Nic też nie sły-
chać podczas obecnej kampanii do par-
lamentu berlińskiego, że „Śląsk ma być
dla Ślązaków”. Prasa centrowa mil-
czy, obawiając się najwyraźniej kom-
promitacji. Jedyną partją, na liście
której podczas obecnych wyborów są
nazwiska samych Ślązaków, jest
Polsko-Katolicka Partja Ludowa. Czo-
łowym kandydatem naszej partji jest,
jak wiadomo, ks. proboszcz Koziółek
z Grabiny, pow. prudnicki.

Na drugim miejscu stoi gospodarz



z powiatu raciborskiego, poseł do sej-
miku prowincjonalnego Arka Bożek.
Znany jest on na całym Śląsku Opol-
skim u naszych ludzi i u Niemców. Nie-
raz też zapewne będziemy jeszcze
o nim w gazecie wspominać, gdy zwa-
szcza go wybieriecie do parlamentu
Rzeszy. A zasługuje on na całkowite
poparcie ludu śląskiego, bo wśród tego
ludu wyrósł, zna jego troski codzienne
i biedę. Bożkowi nie brak też odwagi
— umie uderzyć w stół i zaprotestować
przeciw krzywdom, jakie lud spoty-
kają. Wiedzą o tem wszyscy, którzy
naszego Bożka widzieli, czy to w Izbie
Rolniczej w Opolu, czy sejmiku powia-
towym, czy prowincjonalnym w Raci-
borzu.

Syn gospodarski i sam gospodarz-
sołtys w Markowicach rozumie także,
jak mało kto, sprawy robotnicze. Czło-
wiek jeszcze młody (ur. 1899 r.) ma
w sobie rozmach, wiarę w lepszą przy-
szłość. Nie zniechęcają go tak łatwo
przeciwności. Powiadają przeto starzy,
którzy A. Bożka znają: „Oto takich
nam potrzeba. Dać mu drogę, niechaj
pracuje”. Zresztą Bożek od młodych
lat pokazał, że chce i umie pracować
dla swych braci. Innym razem poda-
my szczegółowy jego życiorys.

Teraz tylko wspomnimy, że Bożka
wybrali gminiacy-Markowiczanie pier-
wszym ławnikiem w roku 1919, kiedy
miał 20 lat, w r. 1924 objął już zaszczy-
tny urząd sołtysa, w r. 1925 posłuje do
Izby Rolniczej, w r. 1926 wchodzi po-
raz pierwszy do sejmiku powiatowego,
w r. 1929 do prowincjonalnego. Jed-
nem słowem z roku na rok zdobywa
coraz większe zaufanie u ludzi.

Nietylko starzy nasi wiarusi, lecz
i młodzież ignie do Bożka. Rzeczywi-
ście też w rozmaitych okolicznościach
wykazał wyrobienie polityczne, wiel-
ką ofiarność i gotowość bronięcia na-
szych spraw. Wielokrotnie też z tego
powodu narażał się różnym czynnikom
urzędowym. Dlatego musimy dołożyć
wszelkich starań, ażeby nasz Arka
Bożek wszedł do parlamentu berliń-
skiego. Wszyscy Ślązacy musimy sta-
nać do urn wyborczych, głosując tylko

na Polsko-Katolicką
Partję Ludową.

Katolicki Codzienny 16. VIII. 30

36

Ludu polski w Niemczech!

Znowu wybija dla nas godzina nowej próby sił z wrogami naszej sprawy.

Niezdolny do żadnej pracy Reichstag po przeszło dwóch latach istnienia zmarł przedwczesną śmiercią, nie zrobiwszy nic. Klótnie i właśnie partji niemieckich zabiły jego żywot.

Wszystkie partje niemieckie zbankrutowały!

Zupełne bankructwo poniosła polityka niemieckich socjalistów

— obrońców pancerników wojennych, przygotowujących w czasie swych rządów drogę reakcji politycznej i społecznej. Zawiedli także centrowcy, którzy z obrońców kościoła katolickiego stali się zwykłymi sojusznikami kapitalistów i junkrów — agrariuszy. Zbankrutowali komuniści, którzy tylko głośnym wrzaskiem udają obrońców ludu pracującego. Rozwalili się deutsch-nationalowie, rozsypali się demokraci, rozwała się kapitalistyczna i nacjonalistyczna — Deutsche Volkspartei. Słowem

bankructwo partji niemieckich na całej linii!

Półtoramiljonowa rzesza polskiego ludu pracującego w Niemczech wie dobrze, co znaczą te rządy bankrutów. Do naszych izb robotniczych i chat wiejskich zajął niedostatek i nędza.

Czyż nadal będziemy spokojnie znosili

wyzysk pracodawcy niemieckiego, przemysłowca i agrariusza,

czy i nadal damy się **wyzyskiwać księżom germanizatorom, naucz-**

cielom-hakatystom, samowoli żandarmów,

czyż nadal słuchać będziemy agitatorów niemieckich?

Ludu Polski w Niemczech!

Bracia Słazacy! Wy wszyscy z całych Prus Wschodnich i Wy z Pogranicza, z dalekiej Westfalji i Nadrenji, z Berlina i reszty Niemiec stańcie jak jeden mąż do walki pod jednym hasłem:

Posłowie ludu polskiego muszą być w Reichstagu!

Nie było ich tam dotąd. Wśród skłóconych partij niemieckich nie zabrzmiwał dotychczas w Reichstag'u donośny głos naszych przedstawicieli — jedynych obrońców naszej sprawy.

Nie bronił nas w Reichstag'u nikt. Ten stan rzeczy musi w dniu 14-go września ulec zmianie!

Mówimy to Wam, my, którzy zawsze broniliśmy tylko sprawy ludu pracującego w Niemczech. Mówimy to Wam my, którzy nie zdradziliśmy nigdy sztandaru narodowego. Mówimy to Wam my, którzyśmy nigdy Was nie opuścili, dzieląc się z Wami najlepszą radą i pomocą, na jaką stać nas było. Mówimy do Was my — Wasi bracia krew z krwi i kość kości.

Ludu Polski w Niemczech! Ani jednego głosu bankrotom niemieckim!

Z Bogiem i wiarą w zwycięstwo idziemy WSZYSTCY do wyborów w dniu 14 września!

Centralny Polski Komitet Wyborczy na całe Niemcy:

Ks. prob. Dr. Domański	Kazimierz Donimirski	Ks. prob. Koziołek	Arka Bożek	Dr. Jan Kaczmarek
Jan Baczewski	Walenty Biedka	Leon Powolny	Andrzej Zygor	Stefan Szczepaniak
Michał Wesołowski	Paweł Ledwolorz			Franc. Kierczyński

Deutschlands blutende Grenze

Das Buch eines Franzosen von internationalem Ruf, erscheint in Kürze in dem bekannten Verlage von Gerhard Stalling, Oldenburg i. D.

Keine der Fragen des Versailler Diktates hat dessen Urheber schon während der Friedensverhandlungen so viel Kopfzerbrechen gemacht, wie die Zerreißung des Deutschen Reichsgebietes durch den polnischen Korridor. Keine andere Frage hat auch seitdem das Gewissen der politischen Welt Europas und Amerikas so andauernd und stark beschäftigt wie diese unerhörte Zergliederung eines Staatsganzen, von der schon der italienische Ministerpräsident Ritti gesagt hat, daß kein Volk von Ehre und Selbstachtung sie auf die Dauer ertragen könne. Nun tritt ein neuer Zeuge von internationalem Gewicht und Ansehen auf den Plan: Professor Rene Martel von der Pariser Sorbonne, einer der größten Slavisten Frankreichs, hat auf beiden Seiten der blutenden Grenzen, auf polnischer und auf deutscher, die Verhältnisse eingehend untersucht und seine aufsehenerregenden Ergebnisse in einem Buche niedergelegt „Les frontieres orientales de l'Allemagne“, welches in Frankreich wie eine Bombe eingeschlagen hat und welches jetzt, wenige Wochen nach dem Erscheinen des französischen Originals, für die deutsche Ausgabe von Wilhelm Schouermann eingeleitet und genau übersetzt wurde. Der französische Gelehrte und Diplomatiker schildert mit dem ausdrücklichen Willen, „daß kein von polnischer oder deutscher Seite geschriebenes Werk das sachlicher und besser könne“, wie die irrsinnige Bildung des polnischen Korridors in Versailles als Verlegenheitslösung zustande kam. Er weist als Berufener Sprachenkenner den polnischen Anspruch, die Rajchuben und die „Wasserpolladen“ Oberschlesiens als Polen zu bezeichnen, entschieden zurück. Aber für ihn sind Gründe der Volkszugehörigkeit und der geschichtlichen Vorzeit überhaupt nicht so maßgebend wie die zwingenden wirtschaftlichen und kulturellen Forderungen der lebendigen Gegenwart. Beide sprechen, zu diesem Schlusse kommt er nach vorurteilsloser Abwägung der Einwände von beiden Seiten unweigerlich, zwingend zugunsten Deutschlands. Nicht nur der Korridor, sondern ganz Oberschlesien gehören, so führt er unter Berücksichtigung aller für und wider vorgebrachten Einwände aus, Deutschland, und nur Deutschland allein. Frankreich aber muß sich nach seinen besten Ueberlieferungen, so ruft er seinen Landsleuten zu auf die Seite der unvergleichlich höheren deutschen Kultur stellen. Die heutigen Ostgrenzen sind unhaltbar für Deutschland ebenso wie für Polen. Polen will darum noch ganz Ostpreußen, ganz Schlesien bis zur Oder schlucken, wie es Litauen und die Ukraine und die Randstaaten bis Riga und Polangen annektieren möchte und diese neuen Raubzüge schon mit Niedertracht und Vorbedacht planmäßig vorbereitet, was der französische Verfasser aus polnischen Urkunden enthüllt. In diesem Kampf, wo die Kriegslust und die Waffenmacht auf polnischer, das wehrlose Recht und der friedliche Verständigungswille auf deutscher Seite sind, gehört die ganze Welt, wenn sie den Frieden erhalten will, auf die Seite Deutschlands. Heute kann sie den Frieden noch retten, wenn sie das begangene Unrecht wieder gut macht — morgen ist es vielleicht zu spät! Mit dieser eindringlichen Mahnung an das Weltgewissen schließt dieses Buch eines Franzosen, welches jeder Deutsche lesen muß.

Grazhński droht

(Telegraphische Meldung)

Rattowiz, 19. August. Anlässlich des traditionellen Marsches der Aufständischen an die Oder hielt Wojwode Grazhński eine hochpolitische Rede, die man als eine Antwort auf die letzte Rede des Reichsministers Trebira-mus ansehen muß. Der Wojwode führte aus, daß weit über die Grenzen des polnischen Reiches das polnische Herz schlage, der polnische Gedanke vertreten sei. Heute sei das Gesicht der Aufständischen vornehmlich nach dem Westen gerichtet, nach dem Doppelner

Schlesien, wo ein Grabhügel der Aufständischen nach dem andern sich reihe. Allen Bestrebungen von feindlicher Hand, die sich für eine Revision der polnischen Grenzen richten, sei am besten mit den Worten des Generals Ridz-Schmigli geantwortet, der auf der

Oberschlesische Tageszeitung
19. VIII. 30

Oberschlesische Tageszeitung
20. VIII. 30

Regionärstagung in Radom sagte, daß hinter jedem Fußbreit polnischen Bodens nicht nur die Armee, sondern die ganze polnische Nation stehe.

Die Ausführungen Grajnskis über das polnische Gesicht nach Oberschlesien gewinnen besondere Bedeutung, wenn man an die Verbindungen denkt, die Polen ständig zu den Vereinigungen der polnischen Minderheit im Reiche aufrecht erhält. Anfang dieses Monats fand in Ostoberschlesien wiederum eine Feier statt, an der Pfadfinder aus Deutschoberschlesien und dem weiteren Reiche teilnahmen und u. a. an der Nationalflagge und dem Vertreter der polnischen Behörden vorbeimarschierten.

Der polnische Pfadfinderbund in Beuthen O.S. veranstaltet zur Zeit eine Wanderfahrt durch Polen, auf der vier Beuthener Pfadfinder über Ostgalizien, Baranowitschi und Lida nach Wilna gefahren sind, um über Grodno, Warschau, Thorn zurückzukehren.

Während in Polen bereits die Absicht minderheitsdeutscher Pfadfinder, an einer neutralen Pfadfinderversammlung in Deutschland teilzunehmen, als Verrat verfolgt wird, kümmern sich die deutschen Behörden in keiner Weise um die ständige Teilnahme reichsdeutscher Pfadfinder polnischer Minderheitsangehörigkeit an aufreizenden Veranstaltungen jenseits der Grenze.

Kallomier Zeitung 19. VII. 30

Oberst Malone über Polen

Ein Interview mit dem „Kurjer Czerwony“

D. Warschau, 19. August. (Eig. Drahtber.)

Der „Kurjer Czerwony“ veröffentlicht ein Interview seines Korrespondenten mit dem bekannten englischen Obersten Malone, der bekanntlich vor kurzem Polen und zwar hauptsächlich Oberschlesien und Ostgalizien besuchte. Der Korrespondent betont zu Anfang des Interviews, daß Oberst Malone eine außerordentlich populäre Persönlichkeit in England sei. Er stammt aus einer der ältesten englischen Familien und hat sich als Fliegeroffizier während des Krieges durch außerordentliche Tapferkeit ausgezeichnet. Erst nach dem Kriege trat er in die Politik als Abgeordneter der Labour Party. Oberst Malone sprach sich anerkennend über die Entwicklung und den Fortschritt Polens in der kurzen Zeit seiner Selbständigkeit aus, bemerkte jedoch, daß er als Anhänger des Parlamentarismus den heutigen Zustand in Polen nicht als befriedigend bezeichnen könnte.

Ueber seinen Aufenthalt in Oberschlesien und einige polnische Beamte sprach er sich nicht ungünstig aus. Vor allem unterstrich er die hohe Intelligenz des polnischen Generalkonsuls in Beuthen und seines Sekretärs. Dabei aber kritisierte er scharf einen der höchsten polnischen Beamten in Polnisch-Oberschlesien. „Sehen Sie,“ sagte Oberst Malone, „meiner Ansicht nach wird an der polnischen Bevölkerung in Deutschland, wie an der deutschen Bevölkerung in Polen viel gesündigt. Aber die deutsche Bevölkerung in Polen befindet sich insofern in einer besseren Lage, als sie ausgezeichnete und intelligente Vertreter ins Parlament entsendet, während die polnischen Massen in Deutsch-

land nicht genügend kultiviert sind und keine Führer haben. Ich staune nicht, daß die Deutschen im Sejm eine ganze Anzahl von Vertretern haben, während die Polen in den Reichstag niemanden, und in den Preussischen Landtag im ganzen einen Abgeordneten entsenden. (Sie haben im Landtag auch keinen! D. Red.) Das beweist, daß die polnische Minderheit in Deutschland keine Führer hat.“ Auf die Korridorfrage eingehend, sagte Oberst Malone: „Man muß die polnischen historischen und ethnographischen Rechte auf den Korridor anerkennen. Es scheint mir jedoch, daß in den ersten Jahren des Bestehens Polens die wirtschaftlichen Interessen Danzigs nicht richtig von Polen in Betracht gezogen wurden. Der große Ausbau Gdingens ist eine schwere Last für den jungen Freistaat, und es widerspricht auch der wirtschaftlichen Logik, das ein kolossaler Hafen gebaut wird, wo Danzig vollkommen genügt hätte. Der Korrespondent fragte hierbei, was Oberst Malone von dem Plan eines Austausches des Korridors gegen das Territorium anderer Länder halte. „Es ist richtig,“ sagt Oberst Malone, „es bestanden und bestehen jetzt noch Pläne, die von gewissen offiziellen Stellen sogar ernst genommen werden und die Korridorfrage dahin zu lösen beabsichtigen, daß Polen als Kompensationsobjekt Memel erhalten soll.“

Zum Schluß bemerkte Oberst Malone, daß er an den Materialien, die er aus Oberschlesien und der Ukraine mitgebracht habe, arbeite und im Herbst ein Buch über diese beiden Fragen veröffentlichen wolle. Das Interview überschreibt der „Kurjer Czerwony“ mit folgenden Überschriften: „Polen handelt nicht mit seinen Gebieten. — Wir nehmen kein Memel gegen Pommerellen.“

Polonia 20. VII. 30

Dlaczego nie odegrano w Spale „Wesela Śląskiego“?

Przez kilka dni z rzędu hucznie reklamowano w prasie sanacyjnej wyjazd zespołu katowickiego do Spawy w celu odegrania „Wesela Śląskiego“ na dożynkach tegorocznych. Odbywały się próby, a w sobotę zespół wyjechał do Spawy. Okazało się jednak, że p. Sobański nie załatwił sprawy należycie z komitetem dożynkowym w Spale i „Wesela Śląskiego“ na dożynkach nie odegrano.

Ogromny to policzek dla inicjatorów tej imprezy. Ale fiasko moralne — to jeszcze nie wszystko. Trzeba było zapłacić aktorom honorarium za 4 dni (przeciętnie po 120 zł. za cały czas). Wyjechało ogółem około 70 osób, którym należało się wypłacić 8.400 zł., czego jednak nie uczyniono. Koszta podróży zespołu do Katowic na próby wynosiły około 1.500 zł., inne wydatki 1.000 zł., bilety kolejowe do Spawy 1.400 zł.

W dodatku zaznaczyć należy, że po przyjeździe do Spawy, nie było tam lite-

ralnie nikogo, ktoby był się zajął zespołem, wobec czego zwrócono się telefonicznie do Zamku p. Prezydenta, gdzie wreszcie dano przedstawicielowi zespołu odpowiedź, że „Wesele“ będzie można odegrać. Była jednak już późna pora, a pozatem zespołu nie dało się już zebrać, artyści bowiem już się rozeszli.

Nasuwa się pytanie, czy nie byłby już najwyższy czas skończyć z tego rodzaju ludźmi, którzy poza przynależnością do sanacji nie posiadają absolutnie żadnych kwalifikacji na zajmowane stanowisko. Czy można tolerować nadal tak lekkomyślne szafowanie groszem publicznym?

Informują nas pozatem, że jeden z aktorów, który zażądał słusznie mu się należącego honorarium, otrzymał od p. Sobańskiego odpowiedź, że za „czyn obywatelski“ nie należy mu się wynagrodzenie.

Ślub państwa Kasperków.

Bytom. W dniu 18 bm. ludność polska w Bytomiu była świadkiem niezwykle sympatycznej uroczystości, jaką był ślub zawarty w kościele św. Jacka na Rozbarku między nauczycielem „Polsko-Kat. Tow. Szkolnego” p. Kasperkiem, a kierowniczką ochrony polskiej w Bytomiu — p. Martą Madejanką. Do kościoła przybyły liczne tłumy krewnych, przyjaciół i znajomych państwa Madejów i Kasperków, które to rodziny zasiedziały na ziemi śląskiej od niepamiętnych lat, ciesząc się powszechnym szacunkiem i poważaniem.

Uroczystość kościelna odbyła się w nader podniosłym nastroju. Mszę św. celebrował ksiądz Kiszka przy asyście księży Doli i ks. prof. Kurki. Śpiew kościelny i piękna gra na chórze podnosiły urok całego obrzędu. Kongregacja Marjańska, której członkinią była p. Madejanka, wysłała delegację z chorągwią kongregacji.

Uroczystość ślubną zaszczylił swą obecnością p. Leon Malhomme, Konsul Generalny Rp. w Bytomiu w towarzystwie swej małżonki. W kościele obecni byli liczni działacze polscy z p. Szczepaniakiem, kierownikiem Związku Polaków w Opolu, na czele.

Podczas uczty weselnej, na której obecni byli m. in. Konsul Generalny

p. Leon Malhomme wraz z małżonką, księża Kiszka, prof. Kurka i Doli, p. Szczepaniak i p. Witt, ogłoszono szereg przemówień. W imieniu duchowieństwa przemawiał ks. Kiszka, podkreślając rolę pierwiastków katolickich w życiu małżeńskim. Również p. Leon Malhomme, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu złożył młodej parze w swym przemówieniu gorące życzenia pomyślności na nowej ich drodze życia. Z kolei przemawiali p. Szczepaniak, kierownik „Związku Polaków” w Opolu i p. Witt, kierownik „Polsko-Kat. Tow. Szkolnego” składając ze swej strony młodożęcom życzenia pomyślności. Pan młody wzruszonym głosem dziękował za te objawy życzliwości okazane Młodej Parze zarówno ze strony najbliższej rodziny, jak i osób dalszych. W niezamąconym weselnym nastroju zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. W czasie zabawy popisowała się swymi produkcjami I-sza polska orkiestra dęta w Bytomiu.

Liczny udział publiczności w kościele znaczna ilość listów i depeš z gratulacjami świadczą o tem, jak wielką popularnością cieszy się Młoda Para na Śląsku Opolskim.

Również Wydawnictwo „Katolika” składa Młodej Parze na progu jej nowego życia życzenia szczęścia i pomyślności.

Katolik Codzienny 23. VIII. 30

Bokserzy polscy w Bytomiu.

Bytom. W dniu 20 bm. w zapelnionej publicznością strzelnicy w Bytomiu odbyły się zawody bokerskie między katowickim Policyjnym Klubem Sportowym a niemieckim klubem „Heros”. Podczas powitania drużyny polskiej został wręczony jej kapitanowi, komisarzowi policji, bukiet kwiatów ozdobiony polskimi barwami narodowymi.

Zawody powyższe wykazały, że sport bokerski rozwija się doskonale zarówno w Województwie Śląskiem jak i na Śląsku Opolskim. Ostatnie jednak walki bokerskie, które odbyły się w ubiegłym tygodniu w Katowicach między Górnym Śląskiem polskim a niemieckim udowodniły poza wszelką wątpliwość, iż Śląsk polski posiada lepszych zawodników. Niektórzy z zawodników w Woj. Śląskiem zdobyli sobie rozgłos europejski.

N. p. Górny w wadze piórkowej posiada obecnie największe widoki na zdobycie sobie tytułu mistrza Europy w swej klasie.

W ostatecznej punktacji (7:9) w zawodach bytomskich klub „Heros” osiągnął pewien sukces, który należy jedynie przypisać stronnemu zachowaniu się sędziów niemieckich.

Na zawodach obecny był przedstawiciel Konsulatu Polskiego Rz. P. w Bytomiu p. St. Włodarkiewicz, który z polecenia p. Leona Malhomme, konsula generalnego powitał zawodników polskich. Przewodniczący niemieckiego Związku bokerskiego pan Tschander wyraził zadowolenie z powodu delegowania przez Konsula Generalnego p. Leona Malhomme przedstawiciela swego urzędu na polsko-niemieckie zawody.

Poldeutsche Rundschau. 3 Augustwoche 1930 A 34.

Aus der Oppelner Sudelküche

Es ist bekannt, daß bei der „Poldeutschen Tageszeitung“, dem Nachrichtenblatt der vertagten deutschnationalen Mummelgreife, Spitzbuben und Betrüger sitzen. Einer dieser deutschnationalen Redakteure hat einmal vor Jahren einen Pelz geklaut, während ein anderer Lokalberichterstatter sich im Versicherungsbetrug übte. Diese Gesellschaft fühlt sich nun berufen, über die deutschen Belange in Oberschlesien zu wachen, und täglich in unverantwortlich gemeiner Weise gegen die polnischen Minderheiten zu hetzen. Allen Anschein nach will man eine gewisse Pogromstimmung schaffen, damit sich die Herren von der „Opag“ mit Pelzen und diversen anderen Gegenständen versorgen können. Anders kann man sich diese dumme Hege nicht erklären.

Seit Jahren ist es bekannt, daß das Oppelner Sudelblättchen bloß von der Hege gegen die polnischen Minderheiten lebt. Jede

Meinigkeit wird künstlich aufgebauscht, und in allen möglichen Farben verflechtet man, die polnische Gefahr an die Wand zu malen. Dieselben Herren, die seinerzeit, und zwar bei dem großen Waisenfleckenstand, in dem die Deutschnationalen Partei eine so klägliche

Rolle spielte und Millionen von Marx Genossenschaftsgeldern auf die denkbar leichtsinnigste Art verpulverte, die Spude verloren haben, dieselben Herren benutzen jetzt eine geringfügige Geschäftsverflechtung zweier Angestellten der Bank Kolnikow, um daraus eine große Staatsaktion zu machen. Daran kann man die abgefeimten Demagogen erkennen, die über den Korruptionsfall der eigenen Partei schweigen, dagegen sich bei anderen als Hüter deutscher Moral aufspielen. Pelzdiebe und Versicherungsbetrüger als Hüter deutschnationaler Belange? Da lachen die Führer! Hoffentlich kommt recht bald die Zeit, wo man diesen Burschen auf die Finger klopft.

Polens Wahlaufruf in Oberschlesien

Pfarrer Roziolet Spitzenkandidat — Auch hier ungeheurerlicher Mißbrauch der Religion

— Originalbericht für die „Osttag“ —

Das Polnische Zentral-Wahlkomitee für ganz Deutschland veröffentlicht heute in der Polenbundpresse seinen Wahlaufruf für die kommenden Reichstagswahlen. Am auffälligsten an diesem Aufruf ist die Tatsache, daß der Name der Partei, für die das „polnische Volk in Deutschland“ aufgerufen wird, nicht genannt wird. In Oberschlesien und in der Grenzmark Posen-Westpreußen wird man also wieder für die „Polnisch-Katholische Volkspartei“ werben, in Ostpreußen aber mit Rücksicht auf die evangelischen Masuren nur für die „Polnische Volkspartei“. Man ist also nach Bedarf polnisch-katholisch oder auch nur polnisch!

Trotzdem der Diktator Polens bekanntlich aus der polnisch-sozialistischen Partei hervorgegangen ist, hält sich der von Geldmitteln aus leicht feststellbarer Quelle abhängige Polenbund in Deutschland allgemein von den polnischen Sozialisten fern. Diese wieder, denen keine Geldmittel aus dem unerschöpflichen Sack zufließen, sind nicht imstande, einen eigenen Wahlkampf zu führen. Es gibt also nur eine polnische Partei, die in den Reichstagswahlkampf eintritt. Der Wahlaufruf dieser Partei ist aber offenbar unter starken Konzessionen an die polnischen Sozialisten und Kommunisten zustande gekommen. In seinem Kern sagt der polnische Wahlaufruf nämlich:

„Sollen wir die Ausbeutung durch die deutschen Arbeitgeber, die Industriellen und die Agrarier, ruhig weitertragen? Sollen wir uns weiter von den germanisatorischen Geistlichen, den katechetischen Lehrern und den eigenmächtigen Gendarmen ausnützen lassen?“

Wenn man bedenkt, daß der Kern der Polen in Deutschland kleine Grundbesitzer sind, wird man diese schon mehr nationalbolschewistisch anmutenden Sätze, die ganz den Geist der während der polnischen Aufstandsperiode in Deutschland gezogenen Synthese zwischen polnischem Nationalismus und Bolschewismus tragen, nicht anders denn als eine Konzession an die polnischen Sozialisten und Kommunisten werten können.

Neben den Namen bekannter Polenbundführer finden wir unter diesem Wahlaufruf, der auch nicht den Schimmer eines Programms enthält und kein tatsächliches Wort, als die Aufhebung gegen deutsche Arbeitgeber, Geistliche, Lehrer und Gendarmen, auch die Namen der Pfarrer Dr. Domanski aus Zakrzewo in der Grenzmark Posen-Westpreußen (an der Spitze) und Roziolet aus Grabine, Kreis Neustadt in Oberschlesien. Wir erinnern daran, daß einem so maßvollen und ruhigen deutschen kath. Geistlichen, wie dem Posener Domherrn Alinke bei den letzten Wahlen zum Warschauer Sejm die Annahme einer Kandidatur verboten worden ist. Wir erinnern ferner daran, daß dem ober-schlesischen deutschnationalen Pfarrer Wolff zwar die Kandidatur zum letzten Deutschen Reichstag gestattet, jede Wahlrede außerhalb seiner Gemeinde aber verboten wurde. Wir werden jetzt unser schärfstes Augenmerk darauf richten, in welchem Umfange die zuständigen kirchlichen Stellen in Breslau und Schneidmühl die Agitation polnischer Geistlicher in dem bevorstehenden Wahlkampf

zulassen werden. Schon die Unterschrift der genannten Pfarrer unter dem hekerischen Aufruf der polnischen Partei war ein starkes Stück. Werden sie dafür zur Verantwortung gezogen werden?

In Oberschlesien gibt es wieder die „Polnisch-Katholische Volkspartei“, und zum Spitzenkandidaten dieser Partei für den Wahlkreis Oppeln ist der Provinziallandtagsabgeordnete Pfarrer Karol Roziolet in Grabine, Kreis Neustadt O.S., erwählt worden.

Pfarrer Roziolet hatte als Alterspräsident die Ehre, die erste Sitzung des Oberschlesischen Provinziallandtages zu eröffnen, ist sonst in dieser Körperschaft aber nicht weiter hervorgetreten. Er dürfte der einzige polnische Pfarrer in dem rein deutschen Kreis Neustadt sein. Gerade aus diesem und dem Leobschützer Kreise sind die wenigen Vertreter der polnischen „Intelligenz“ restlos abgewandert, und es erregte vor einiger Zeit lebhaftes Erstaunen, als diese Deserteure von Polnisch-Oberschlesien her einen Aufruf erließen, in dem behauptet wurde, daß das Polentum dieser seit Urzeiten ferndeutschen Kreise gewaltsam unterdrückt werde. So ist auch der Pfarrer Roziolet der Repräsentant einer aussterbenden, immer völlig bedeutungslos gewesenen polnischen Minderheit des Neustädter Kreises, der ja bekanntlich nicht einmal — was doch etwas bedeuten will — der Abstammung unterworfen worden ist.

Die Polenbundpresse scheut sich nicht, Gott und das jüngste Gericht in Verbindung mit der Kandidatur des Pfarrers Roziolet

in den Wahlkampf hineinzuzerren. Wenn er an jenem Tage von Gott gefragt werden sollte: „Was hast du für mein polnisch-katholisches Volk getan?“, so möchte er mit reinem Gewissen zu antworten: „Dein Diener, Herr, tat, was er konnte.“ Diese angeblich in Oppeln gesprochenen Worte des Pfarrers Roziolet sollten gleichzeitig eine Aufforderung an die Adresse jener Seelenhirten sein, die bisher noch nicht den Mut gehabt hätten, alles zum Schutze der natürlichen Rechte der Polen zu tun und für die polnische Sprache in den Mauern der Kirche einzutreten.

Nach diesem Beginn kann man auf die weitere Entwicklung des Wahlkampfes zwischen den Polen und dem Zentrum einigermaßen gespannt sein. Während des letzten Reichstagswahl-

kampfes hat der Spitzenkandidat der ober-schlesischen Zentrums-partei, Prälat Wliska, bei einer Wahlrede in Ostroppa bei Gleiwitz den Polen den besonderen Schutz ihrer Muttersprache versprochen und ist später in der polnischen Presse übel angelassen worden, weil dieser Schutz angeblich nicht richtig geklappt habe. Wahr ist vielmehr, daß aus verschiedenen ober-schlesischen Gemeinden bittere Klagen wegen offensichtlicher Zurücksetzung der deutschen Sprache in der Kirche erfolgt sind. Nicht zuletzt aus diesem Grunde muß die kommende Wahl unter dem Zeichen eines entschiedenen und unzweideutigen Bekenntnisses zum Deutschtum stehen. Darum jede Stimme der Deutschnationalen Volkspartei!

Katolik Codzienny 24. VII. 30

Międzynarodowy obóz młodzieży w Polsce.

W czasie od 19 do 29 bm. odbywa się w Sromowcach w okolicach Nowego Targu międzynarodowy obóz młodzieży. urządzony staraniem anglosaskiej organizacji Fellowship of Reconciliation (Związek Pojednania). W obozie powyższym uczestniczy około 70 delegatów organizacji młodzieży państw europejskich. Zjazd poświęcony jest omówieniu problemów polityczno - społecznych, interesujących młodzież społeczną, całej Europy.

Z ramienia Międzynarodowej Ligi Kobiet dla Pokoju i Wolności ze Śląska niemieckiego udała się na powyższy zjazd p. Olga Katz, której p. Leon Malhomme, Konsul Generalny Rz. P. w Bytomiu, życzył przed wyjazdem do Polski miłej podróży.

Katolik Codzienny 10. VIII 30

Książę Biskup Wrocławski.



Kardynał Dr. Adolf Bertram w swym pontyfikalnym stroju. Zdjęcie dokonane zostało z okazji zjazdu biskupów w Fuldzie.

Kardynał Bertram, według ostatnich wiadomości, pragnie wziąć bardziej żywy udział w Akcji Katolickiej, zalecanej przez Ojca Świętego. W związku z tem krąży pogłoski, że Książe Biskup zamierza wyraźnie odsunąć się od partii centrowej ze względu na załm polityczny, jaki się wytworzył z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu Rzeszy.

Allgemeines Lokal-Anzeiger 25. VII. 30

3. Internationales Ufchenbahnrennen im Beuthener Stadion

Das 3. Internationale Ufchenbahnrennen im Beuthener Stadion war eine Sensation. Das grandiose Jagren durch die Kurven der Fahrer Bitisch, Graf Schweinitz, Heß, Knyll und so weiter war nervenaupeitschend, riß die 9000 Zuschauer mit und hielt sie in Atem. Der Held des Tages war wieder der Däne Bitisch. Sein gefährlichster Konkurrent, Graf Schweinitz, war von Heß verfolgt. Er mußte schon mit einer fremden Maschine an den Start

gehen, da seine eigene defekt war. Beim großen Gildehofpreis ging dann auch die zweite Maschine nicht mehr, so daß

Graf Schweinitz vorzeitig ausscheiden mußte.

Fabelhaft fuhr auch Heß-Berlin, der glänzend das Hauptfahren gewann. Das schönste Rennen gab es im Herausforderungskampf Bitisch-Graf Schweinitz. Graf Schweinitz fuhr ein bestechendes Rennen, so daß Bitisch geradezu waghalsig fahren mußte. Bitisch hätte auch den Herausforderungskampf gewonnen, wenn er wegen Herausgehens aus der Bahn nicht distanziert worden wäre. Bei der ersten Entscheidung hatte Bitisch Maschinenschaden, so daß Graf Schweinitz auf seinen Erfolg verzichtete, was von den Zuschauern mit großem Beifall aufgenommen wurde.

Die drei obereschlesischen Fahrer fuhrten ganz gut, es fehlte ihnen aber die Kurventechnik. Der Beste von ihnen war der Mieschewiker Reeder, der auch den Ehrenpreis des Oberbürgermeisters Dr. Knafitz gewann. Den großen Gildehofpreis holte sich Bitisch. Ein sehr spannendes Rennen war der Mannschaftslauf nach Sechstagerart. Hier zeigten sich Graf Schweinitz und Heß als Durchreißer erster Klasse. Bitisch geriet ins Hintertreffen, da sein Partner nicht so gut war.

Schon lange vor Beginn der Rennen begann die Völkferwanderung nach dem Stadion. Welch großes Interesse der Veranstaltung aus den Kreisen des Motorsportes

entgegengebracht wurde, bewies der riesige Park von Autos und Motorrädern vor dem Stadion. Auf der Tribüne sah man prominente Persönlichkeiten der Stadt und Kommune.

A. a. auch den polnischen Generalkonsul Dr. Malhomme. Bitisch und Graf Schweinitz fuhrten ihre Vortellungsstunden. Auch der Weltmeister Walter Rütt wurde mit großem Beifall bei seiner Ehrenrunde überschüttet. Ueberhaupt erwiesen sich die Zuschauer den Fahrern gegenüber als ein sehr dankbares Publikum.

Polonia 24. VII. 30

Przed wyborami w Niemczech

Mniejszość polska musi być reprezentowana w Reichstagu

Całe Niemcy stoja w ogniu gorączki przedwyborczej. Za kilka tygodni rozegra się na całym terytorjum Rzeszy decydujący bój o udział w rządzeniu państwem, bój o mandaty poselskie.

W walce tej wezmą udział podobnie jak w poprzednich wyborach także i Polacy, którzy stanowią mniejszość, liczącą ogółem półtora miliona głów.

Ta półtoramilionowa Rzesza nie posiadała dotychczas reprezentacji w Reichstagu. Nie było nikogo, kto by mógł się ująć za ich krzywdę, kto by mógł w ich imieniu stawiać wnioski i żądania. Złożył się na to szereg okoliczności. Przedewszystkiem zaś niesłuchanie sprytnie spreparowana przez Niemców ordynacja wyborcza, utrudniająca mniejszościom zdobycie należnej im proporcjonalnej reprezentacji. Nie bez winy są tu jednak i sami wyborcy polscy. Niedostateczne uświadczenie obywatelskie, zubożnienie dla sprawy narodowej, depresja, jaka ogarnęła szerokie rzesze wyborców polskich, terrorizowanych przez bojówki niemieckie, a nieznaidujących dostatecznego oparcia o społeczeństwo polskie w kraju — oto czynniki, które w znacznej mierze zadecydowały o tem, że w ostatnim parlamencie Rzeszy nie zasiadał, ani jeden poseł polski.

Na szczęście lud polski w Niemczech zrozumiał, jakie szkody wynikają stąd dla niego. I dlatego do obecnych wyborów szykuje się ze zdwojoną energią. We wszystkich miejscowościach Rzeszy, gdzie zamieszkują Polacy wystawione zostały listy Polsko-katolickiej partii ludowej. Żaden głos polski nie może być uroniony. W Westfalji, w Nadrenji, w Prusach Wschodnich, w Marchji Granicznej i na Śląsku rozegra się walka o prawo mniejszości polskiej do posiadania własnego obrońcy w parlamencie Rzeszy. A przytem idzie tu walka nie o jeden

mandat, ale o kilka. Przy pomyślnej konjunkturze możemy liczyć na 2—3 mandatów. Chodzi tylko o to, by przeprowadzić jednego posła z listy okręgowej. Pozostali mogą przejść z państwowej.

O tego jednego posła z okręgu rozegra się najgorętszy bój. Decyzja, czy Polacy na Mazurach, w Westfalji i Nadrenji będą mieć swoich przedstawicieli należy do okręgu, w którym mniejszość polska jest najsilniej reprezentowana, t. j. do Śląska Opolskiego. W rękach Ślązaków leży los całej mniejszości polskiej w Niemczech. Na Śląsk zwracają się w dniu wyborów oczy wszystkich Polaków. Od strony Śląska spodziewają się wszyscy i Warmjacy i Pomorzanie i ci rozsiani po całej Rzeszy polępszania swojej doli. Śląsk Opolski, który w roku 1907 dostarczył 115.090 głosów na listę polską, a w plebiscycie blisko 200 tysięcy nie powinien zawieść tym razem. Tych 250 tysięcy Ślązaków, którzy w r. 1928 wstrzymali się od głosu muszą pójść zwartą ławą do urny wyborczej. Indyferentyzm polityczny zemścił się już na nich w ciągu dwu ostatnich lat. Nie powtórzą więc chyba swego błędu z okresu ostatnich wyborów.

Niemcy doskonale orientując się, że tu rozegra się główna batalja o słuszne prawa ludu polskiego zwrócili na Śląsk specjalną uwagę. W walce przeciw polskiemu kandydatom centrum katolickie wysuwa swoich najwybitniejszych parlamentarzystów: kanclerza Bruenniga i dr. Wirtha. To samo robią partie konserwatywne i socjaldemokraci.

Musimy wierzyć, że ludność Śląska Opolskiego świadoma ciężącego na niej zadania nie ulegnie ani złudnym obietnicom, ani terrorowi i spełni swój narodowy obowiązek, w poczuciu tego, że za nią stoi 30-miljonowy naród polski gotów ją zawsze bronić w ramach obowiązujących umów przed uciskiem i krzywdą.

Der Aufmarsch der ober Schlesischen Zentrumsparlei

Unsere Kandidaten**Die Zentrumsliste für den Wahlkreis IX Oberschlesien**

Die Delegiertenversammlung der ober Schlesischen Zentrumsparlei hat gemäß den Vorschlägen des Vorstandes und des erweiterten Vorstandes beschlossen, für die Reichstagswahlen am 14. September folgende Kandidatenliste aufzustellen:

1. Prälat **Ulitzka**, Ratibor
2. Landesrat **Ehrhardt**, Ratibor
3. Landwirt **Beck**, Neisse
4. Kaufmann **Hartwig**, Oppeln
5. Rektorin **Labryga**, Gleiwitz
6. **Schneider**, Ratibor
Geschäftsführer des Gaues Oberschlesien im Deutschen Gewerkschaftsbund
7. Lehrer **Kosian**, Obereglogau
8. Landwirt **Cimander**, Schönwald
9. Gewerkschaftssekretär **Siara**, Hindenburg
10. Landgerichtspräsident **Schneider**, Beuthen
11. Stadtrat **Dr. Türk**, Neisse
12. Bäckerobermeister **Krautwurst**, Gleiwitz
13. Jungbauer **Forner**, Gläsen
14. Frau Rechtsanwält **Korgel**, Oppeln
1. Vorsitzende der Gruppe Oberschlesien des Katholisch-Deutschen Frauenbundes
15. Bergarbeiter **Platte**, Hindenburg
16. Bauer **Piechotta**, Tarnau
17. Lehrer **Klings**, Neustadt
18. Schneidermeister **Krawietz**, Beuthen

Die ober Schlesischen Kandidaten der Zentrumsparlei haben sich, wie in der Aussprache der Delegiertenversammlung festgestellt wurde, verpflichtet, entsprechend den gegebenen praktischen Möglichkeiten sich im kommenden Reichstag für eine **Wahlreform** einzusetzen.

* * *

Aus den **Wahlvorbereitungen**, die im Laufe der Vorstandssitzung in Oppeln kurz besprochen wurden, ist noch hervorzuheben, daß es gelungen ist eine Reihe von **prominenten Zentrumsrednern** für Kundgebungen in Oberschlesien zu gewinnen. Von den Reichsführern des Zentrums werden im Laufe des Wahlkampfes in Oberschlesien sprechen: Prälat **Kaas** in **Neisse** (und zwar bereits heute Donnerstag), ferner Reichskanzler **Dr. Brüning** in **Gleiwitz**, Reichsarbeitsminister **Stegerwald** in **Hindenburg**, Reichsinnenminister **Dr. Wirth** in **Beuthen** und Reichsfinanzminister a. D. **Dr. Köhler** in **Oppeln** und voraussichtlich auch in **Ratibor**.

Katocha Codzienny 21. VIII. 30

Zawody motocyklowe w Bytomiu.

Bytom. W dniu 24 b. m. miały miejsce na stadionie w Bytomiu zawody motocyklowe, zorganizowane na dość wielką skalę.

Największą sensacją była walka o palmę pierwszeństwa między duńczykiem Ritschem a zawodnikiem z Wrocławia hr. Schweidnitz. Zawodnik wrocławski okazał się wspaniałomyślnym rywalem, gdyż posiadając zdecydowaną przewagę, przerwał walkę w ostatniej minucie, gdyż duńczyk miał defekt w motorze. Ostateczne zwycięstwo przypadło w udziale hr. Schweidnitzowi.

Natomiast duńczyk Ritsch, który

był najlepszym zawodnikiem na stadionie w Bytomiu, zdobył przy najwolniejszym biegu główną nagrodę.

Zawody motocyklowe, które niedawno zostały wprowadzone na stadionie w Bytomiu stanowią dla publiczności sportowej pewną nowość i wielką atrakcję. Zawodom przyglądał się z trybuny p. Leon Malhomme, konsul generalny Rz. P. w Bytomiu w towarzystwie swej małżonki. Z przedstawicieli w Bytomiu obecny był nadprezydent Dr. Knackrick, p. Seliger i p. Dr. Zelder, referent prasowy magistratu m. Bytomia. Na zawodach było około 6.000 publiczności.

Polska nie handluje swoimi ziemiami! Żadnych Kłajped nie weźmie za Pomorze!

Dziki pomysł „pewnych czynników“ obcych

Widzi pan — mówi pułkownik Malone z p u ł k . M a l o n e

Żondując, w sierpniu. Osoba pułkownika Malone jest w Polsce znana. Ostatnia jego bytność na Śląsku i w Małopolsce, wywołała liczne komentarze w całej prasie.

Jego uwagi o sprawie mniejszości w Polsce spotkały się na Śląsku Polskim z oburzeniem i rozgoryczeniem.

Wynikiem tego oburzenia był rzekomy plan wniesienia interpelacji w Sejmie Śląskim o stosunkach w Indiach, co zresztą pozostało w sferze pogłosek.

Muszę podkreślić, że zwróciłem się do pułkownika Malone ze względu na jego dużą popularność w Anglii i opinie wybitnego znawcy spraw mniejszościowych oraz bojownika za sprawę uciskanych narodów w kolonij angielskich. Poza tem jest on autorem najlepszej, jak mówią, książki o Chinach.

Pułkownik Malone, którego całe nazwisko brzmi Cecil l'Es-trange Malone, jest potomkiem jednej z najstarszych rodzin angielskich, przybyłych do Anglii wraz z Wilhelmem Zdobywcą.

Oficer zawodowy, przechodził w czasie wojny do lotnictwa, gdzie zdobywał najwyższe odznaczenia wojskowe.

Popularny za niezwykłą odwagę w czasie wojny, po zawarciu pokoju wychodził z wojska i zaczynał zajmować się polityką. Jest członkiem Labour Party i posłem do parlamentu.

Spotykam się z nim w gmachu

parlamentu. Wysoki, przystojny mężczyzna, Malone przeprowadza mnie przez kulturalny ścisłe zamknięte dla publiczności. Schodzimy na dół do dużej sali, urządzanej na wzór klubowy.

Jest to coś w rodzaju naszego bufetu sejmowego. Olbrzymie okna wychodzą na taras, z którego widać rozległy widok na Tamizę i przeciwległy jej brzeg. Siadamy w wygodnych fotelach. Przynoszą nam świetną, mocną herbatę. Zaczynamy rozmawiać.

Pułkownik Malone wyraża uznanie dla rozwoju i postępu polskiego narodu i postępu polskiego czynionego przez naród polski w tak krótkim czasie, zaznacza jednak, że jako zwolennik parlamentarizmu nie może być zwolennikiem dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce, a jego uwagi krytyczne, jeśli pozostawić na boku ocenę ich słuszności, były na celowane życzliwości.

Opowiada mi wrażenia z pobytu na Górnym Śląsku. Wyraża się z uznaniem o większości reprezentantów rządu polskiego na Śląsku Polskim i Niemieckim. Specjalnie podkreśla wysoką inteligencję konsula polskiego w Bytomiu i jego sekretarza, choć nie szczędzi w swej krytyce jednego z najwybitniejszych urzędników naszych na Górnym Śląsku.

Podnosi także pełną poświęcenia na terenie Rzeszy Niemiec

kiej pracę ks. Klimy, który odświeżał mu trudne położenie i kłopoty ludności polskiej w Niemczech.

— Widzi pan — mówi pułkownik Malone — moim zdaniem zarówno w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, jak i ludności niemieckiej w Polsce, popełnianych jest wiele błędów. Jednakże o ile ludność niemiecka znajduje doskonałych obrońców między swoimi rodakami w Polsce i posiada duży procent inteligencji, o tyle masy polskie w Niemczech są (jak się wyraził pułk. M.) „inarticulate“ (nie umiejące się wyśłowić, wypowiedzieć).

Polega to na tem, że Polacy w Niemczech stanowią głównie proletarijat robotniczy lub rolny.

— Uderzyło mnie, — ciągnie dalej pułk. Malone, — że Niemcy posiadają w Sejmie polskim kilkunastu reprezentantów, podczas gdy Polacy jedynie w Sejmie pruskim (Landtagu), a nawet nie w parlamencie Rzeszy mają tylko jednego posła. Masy polskie w Niemczech nie mają liderów.

Jeżeli chodzi o stosunek Ligi Narodów do mniejszości, to uważam, że rola jej polegać powinna na ankietach, natomiast jest stem przeciwnikiem stałej komisji dla spraw mniejszości o utwardzeniu której była ostatnio mowa.

Zaczynamy rozmowę w sprawie Pomorza polskiego. Pułk. Malone mówi:

— Należy uznać wasze prądy historyczne i etnograficzne do korytarza, wydaje mi się jednak, że w pierwszych latach istnienia Polski, interesy ekonomiczne Gdańska nie były brane należycie pod uwagę przez Polaków. Wielkie rozbudowanie Gdyni jest zbyt wielkim ciężarem dla młodego państwa oraz sprzeciwia się logice ekonomicznej budowania wielkiego portu, gdy się ma Gdańsk pod bokiem.

— Co prawdy jest — zadaje kolei pytanie, — w pogłoskach, które krążyły na temat projektów rozwiązania sprawy korytarza kosztem terytorium innego państwa?

— Tak jest, — mówi Malone — istniały i istnieją jeszcze dzisiaj koncepcje, brane na serio przez pewne czynniki, załatwienia sprawy korytarza przez oddanie Polakom Kłajpedy.

Nagle sala pustoszeje. Posłowie są wzywani na głosowanie. Pułk. Malone wstaje i na zakończenie dodaje: — Pracuję teraz nad materiałami przywiezionymi z Polski. We wrześniu ogłoszę moją pracę. Będę pisał o Śląsku i o kwestji ukraińskiej.

Wychodzimy. Na korytarzu drogi nasze rozchodzą się. Krótkie pożegnanie. Policjant robi

Distanz-Ritt des Beuthener Reitervereins

Der Beuthener Reiterverein beabsichtigt in Zukunft eine rege Tätigkeit weiter zu fördern. Für dieses Wochenende hat er sich bereits viel vorgenommen. Neun Mitglieder des Vereins unternehmen unter Leitung des Reitlehrers von Hagen einen zweitägigen Distanzritt nach Coesfeld. Der Start erfolgt heute, Sonntag, früh um 9 Uhr. In Coesfeld wird übernachtet, die Rückkehr ist für Sonntagabend vorgesehen. Unter den Teilnehmern befinden sich u. a. Staatsanwaltschaftsrat von Hagen und der polnische Generalkonsul von Malhommé.

Ortsteilische Langeschloß 13
20. VIII. 30

Wesele w rodzinie posła Gajdy w Czechowicach.

Czechowice (pow. gliwicki). W dniu 25 sierpnia odbył się ślub córki p. Gajdy, posła do sejmiku powiatowego w Gliwicach, z p. Konradem Gałazką. Ślub miał miejsce w kościele parafjalnym w Łabędach.

Piękny słoneczny dzień zgromadził do kościoła na uroczystość ślubną dużo krewnych i znajomych panny Młodej i Pana Młodego. Na ślub przybył również p. Leon Malhomme, konsul generalny Rz. P. w Bytomiu w towarzystwie swej małżonki.

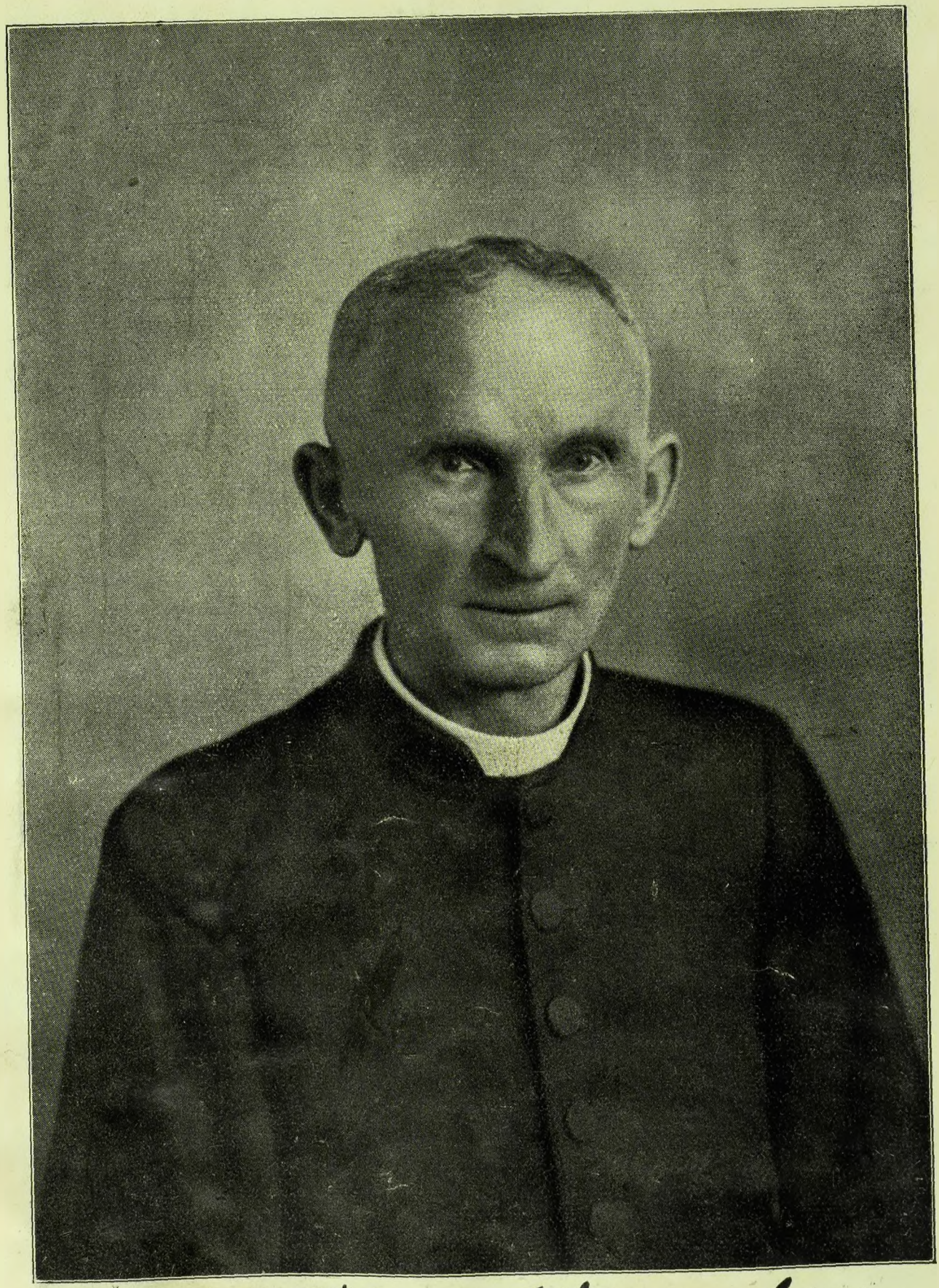
Obrząd ślubny miał nader uroczysty charakter. Na Mszy św. obecna była delegacja Kongregacji Marjańskiej ze swą choragwią. Piękny śpiew chóralny uzupełnił uroczysty nastrój.

Przed wejściem do domu goście we-

selni utworzyli barwny orszak z družbą i parą Młodych na czele. Orszak wchodzący do domu został powitany starym zwyczajem przez ojców. Następnie orkiestra przyjęła wysołemi dźwiękami gości weselnych. Radość weselna malowała się na twarzach starych i młodych.

Szczery i serdeczny nastrój panował w czasie uczt weselnej, podczas której p. Malhomme — konsul generalny Rz. P., wznosił toast za pomyślność Młodej Pary.

Radość w czasie zabawy weselnej była powszechna, a radość ta była opromieniona blaskami jasnego sierpniowego słońca. Wśród gości weselnych uwijała się żywo sympatyczna postać gospodarza p. posła Gajdy.



ks. Koziołek, prob.

Pogrzeb ks. proboszcza Niestroja.

Bytom. W dniu 28 b. m. odbył się pogrzeb ks. proboszcza Niestroja. O godzinie 9 rano kościół Najśw. Marii Panny był już całkowicie wypełniony publicznością. Liczny udział w uroczystości pogrzebowej wzięli przedstawiciele władz. W kościele obecny był również p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu. Z władz miejskich przybyli do kościoła radni miejscy z nadprezydentem miasta Bytomia, p. dr. Knackrikiem i p. Zawadzkiem, przewodniczącym rady miejskiej na czele.

Po odśpiewaniu przez duchowieństwo psalmów odbyła się uroczysta msza św. żałobna. Po mszy św. zostało wygłoszone kazanie w języku niemieckim, w czasie którego był odczytany również w języku niemieckim list arcybiskupa dr. Bertrama z Wro-

clawia. Arcybiskup dr. Bertram przesłał parafii bytomskiej wyrazy współczucia z powodu zgonu ks. proboszcza Niestroja.

W tym miejscu nie można pominąć milczeniem wielkiego zlekceważenia parafjan polskich, albowiem kaznodzieja nie przetłumaczył listu arcybiskupa dr. Bertrama na język polski, a kazanie, wygłoszone w języku niemieckim streścił zaledwie w kilku słowach polskich. Fakt powyższy zamacił parafjanom polskim całą uroczystość, napełniając ich serca goryczą. Lud górnośląski był od wieków i jest polskim. Mowy polskiej używa on w modlitwach i w życiu codziennym. Ma on też prawo i pragnie chwalić Pana Boga w świątyni Jego w języku polskim. Lud nasz słusznie domaga się, aby przy okazji takich uroczystości, jak pogrzeb ks. proboszcza Niestroja i przy okazji podobnych uroczystości wygła-

szano nie tylko niemieckie kazania, lecz również takie same, a nie skrócone, kazania w języku polskim.

Po odprawieniu uroczystości kościelnych i po wyniesieniu z kościoła trumny z zwłokami śp. ks. proboszcza Niestroja, orszak żałobny ruszył w kierunku cmentarza, przechodząc obok znajdującego się w budowie nowego kościoła pod nazwą św. Barbary. Inicjatorem budowy tego kościoła był śp. ks. proboszcz Niestroj. Na grobie śp. ks. proboszcza złożono szereg wieńców od różnych instytucji i organizacji. Również przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej, p. Leon Malhomme, konsul generalny w Bytomiu, złożył wieniec o polskich barwach narodowych.

Liczne rzesze publiczności, które wyległy na ulice miasta, przyglądały się przesuwającemu się orszakowi żałobnemu.

Katholik Courier 30. VII. 30

Uczciwy głos niemiecki.

W prasie niemieckiej tak rzadko pisze się przychylnie o Polakach, że każdą notatkę rzeczowo traktującą sprawy polskie witamy zawsze jako białego kruka.

Właśnie pacyfistyczna gazeta „Welt am Montag“ przynosi krótką wiadomość swego korespondenta śląskiego o znanej sprawie nauczyciela Jojki. Notatka ta zamieszczona jest pod tytułem: „Urzędowy hakatyizm.“ Swierdza ona, iż według ordynacji szkolnej Polacy mają prawo sprowadzać nauczycieli obywateli polskich do swych szkół oraz podnosi nieuzasadnione zachowanie się niemieckich władz administracyjnych, odmawiających p. Jojce prawa pobytu na terenie Niemiec, na

skutek czego szkoła jest bez nauczyciela.

Wkońcu „Welt am Montag“ nazywając postępowanie władz niemieckich krótkowzrocznym, daje następujące oświecenie tej sprawy:

„Liczba szkół mniejszości niemieckiej w Polsce jest o wiele większa niż szkół polskich w Niemczech. Czym poprawnniej odnosić się będziemy (Niemcy) do kilku szkół polskiej mniejszości, tem zyskujemy więcej moralnych praw do pretensyj co do lojalnego traktowania w Polsce.“ Ze swej strony dodać musimy, że ludność polska w Niemczech bezskutecznie dotąd domaga się również lojalnego jej traktowania tak, jak traktowana jest mniejszość niemiecka i jej szkoły w Polsce.

Allgemeiner Lokal-Anzeiger 28. VII. 30

„Lokalanzeiger-Meldung“ über die Versetzung des Generalkonsuls Grünan bestätigt

Lächerliche Irreführung der öffentlichen Meinung durch Konsul Illgen-Rattowitz

Ein Beuthener Morgenblatt meldet heute die Abberufung des Generalkonsuls von Grünan von seinem Rattowitzer Posten.

Diese Nachricht war uns bereits vor etwa 14 Tagen aus Rattowitz zugegangen, und wir haben sie im Rahmen unserer Artikellserie „Milde Sappe“ veröffentlicht. Vor drei Tagen wurde auch von Köln aus berichtet, daß Generalkonsul von Grünan mit den Konsuln in Danzig und Memel abberufen würde. Um die Richtigkeit dieser Meldung nachzuprüfen, legten sich deutsche Journalisten mit dem Generalkonsulat in Rattowitz in Verbindung und erhielten dort merkwürdigerweise von dem dienstältesten Konsul, der die Vertretung des Generalkonsuls von Grünan wahrnimmt, die Auskunft, daß Baron von Grünan nur vorübergehend zur Dienstleistung im Auswärtigen Amt nach Berlin berufen sei, um danach ganz bestimmt wieder auf seinen Rattowitzer Posten zurückzukehren.

Es bleibt also die Tatsache, daß der „Allgemeine Lokal-Anzeiger“ über die Versetzung des Generalkonsuls von Grünan vor 14 Tagen durchaus richtig informiert gewesen ist, weitaus besser jedenfalls als der Konsul Illgen selbst,

der die falsche Information über die angebliche Rückkehr Grünans nach Rattowitz an Vertreter der Berliner Presse gegeben hat. Unter diesen Umständen kann man den Vertretern großer reichsdeutscher Blätter nur den Rat geben, es ebenso zu machen, wie der „Allgemeine Lokal-Anzeiger“, der grundsätzlich darauf verzichtet, sich vom deutschen Generalkonsulat in Rattowitz und ähnlichen Stellen Informationen zu holen, da er die merkwürdige Art der Unterrichtung der Öffentlichkeit von diesen Herrschaften zur Genüge kennt und deshalb seinen Informationsdienst lediglich auf gute, zuverlässige Mitarbeiter stützt.

Jetzt zur Meldung selbst. Baron von Grünan übernimmt in Berlin den Posten eines Stellvertretenden Leiters der Personalabteilung des Auswärtigen Amtes. Leiter der Personalabteilung selbst wird der Generalkonsul aus Oslo, Røst er. Die eigentliche Amtsübernahme erfolgt bereits am 1. September.

Die Versetzung des Generalkonsuls ist — wie das auch in Zuschriften zu unserer Artikellserie „Milde Sappe“ zum Ausdruck kam — erst in erster Linie auf die Initiative der Kreise um die Katholische Volkspartei in Pommern-Oberschlesien zurückzuführen, die sich bereits seit Jahren bemühen, sowohl einen katholischen Generalkonsul in Rattowitz

als auch einen katholischen Gesandten in Warschau durchzudrücken. Diese Bestrebungen haben also jetzt zur Hälfte wenigstens Erfolg gehabt.

Generalkonsul von Grünau hat sich sozusagen mit wenig diplomatischem Geschick selbst zwischen zwei Stühle gesetzt. Zur Zeit der Abdankung Kaiser Wilhelms des Zweiten hat er nach Ansicht der reichsdeutschen Rechtskreise eine höchst unrühmliche Rolle gespielt. Er wurde jedenfalls bezichtigt, ein Telephonat, das aus dem Hauptquartier mit den damals in Berlin regierenden Kreisen (um den demokratischen Prinz von Baden, auch „roter Prinz“ genannt) geführt wurde, falsch an Hindenburg wiedergegeben und dadurch zu der voreiligen Abdankung und schmachvollen Flucht des Kaisers nach Holland beigetragen zu haben. Die Kaiserstreuen haben ihm diesen „Boß“ natürlich nie

verziehen. In Wirklichkeit aber gebührt gerade Generalkonsul von Grünau für die „falsche Auffassung“ des fraglichen Telephonats der Dank aller republikanisch gesinnten Kreise. Zumindest hat er ungewollt zur Beendigung des Völkerrkrieges beigetragen.

Bei den Friedensverhandlungen hat Baron von Grünau, der besonders gut die französische Politik kannte, eine wichtige Rolle gespielt, und es war von vornherein falsch, diesen ganz nach dem Westen orientierten Diplomaten nach Kattowitz zu schicken, in ein Gebiet, dem er beruflich und persönlich völlig wegensfremd gegenüberstand.

Sein Weggang von Kattowitz wird jedenfalls nur in ganz wenigen Kreisen Bedauern auslösen; die Katholische Volkspartei wird ihm bestimmt keine Träne nachweinen.

Volksblatt 28. VII. 30

Nepfeln, wohin rollst du?

Trambalski schwindelt - Was sagen die PPS. und der Zentralverband?

Sonderbare Wege wandelt seit einiger Zeit der bisherige Vorsitzende der PPS. Deutsch-Oberschlesiens und Angestellter des Polnischen Zentralverbandes, Herr Trambalski. Jahrelang hat der gute Mann bei wenigen Mitgliedern und Freunden eine auskömmliche Stellung gehabt, wurde wegen seiner Tätigkeit in der Arbeiterbewegung vielfach geachtet und konnte still vergnügt seine Tage dahinleben. So wie zunehmendes Alter oft kindisch macht, hat es Herrn Trambalski rebellisch gemacht. Die kommunistische Opposition im Bergbau gab ihm voriges Jahr erste Hoffnung, in seinem Laden doch noch etwas sammeln zu können und zu beweisen, daß seine Gönner ihm nicht umsonst vertraut haben.

Einige sogenannte Revolutionäre in Oberschlesien entdeckten, daß die sich nur einige Jahre in ihrer politischen Orientierung geirrt hatten und suchten als waschechte Kommunisten wieder Anschluß bei der ausgehaltenen polnischen Bewegung zu gewinnen. Herr Trambalski freut sich und schwieg gegenüber seinen Freunden, die zwar „reformistisch“ organisiert waren, aber sich als wilde Männer gebärden. „Bei mir sind sie anständig“, erklärte er einmal auf eine Rückfrage, „Kommunismus wird in meiner Organisation nicht gemacht.“ Wir haben dies Herrn Trambalski geglaubt. Denn dafür war bei der polnischen Organisation keine Zeit und kein Geld vorhanden. Die Mittel hatten eine andre Zweckbestimmung.

Da der Zuzug nicht im erhofften Umfange eingetroffen ist, fängt Trambalski nunmehr an, zu maulen. Am Sonntag fand in Mikulschütz eine Belegschaftsversammlung der revolutionären Quertreiber statt, die sich Trambalski als Referenten verschrieben hatte. Er zeigte sich würdig des in ihn gesetzten Vertrauens. Wir hätten dem alten Kobold nicht mehr eine solche Schimpfepistel zugetraut, wie er sie dort gegenüber der Sozialdemokratie und

den freien Gewerkschaften aufgebracht hat. Im Gassenjargon zog er über sozialistische Parteiführer her, erklärte sie als Bluthunde und Verräter. Einen besonderen Witz leistete er sich mit der Erklärung, daß er immer gegen die Politik der Gewerkschaften gewesen wäre und niemals ein Mehrarbeitsabkommen anerkannt habe. Trambalski bekundet damit nicht nur Gedächtnisschwäche, sondern auch, daß er nicht lesen kann, was er unterschrieben hat. Denn unter dem Manteltarifvertrag für den Bergbau und unter dem Mehrarbeitsabkommen steht auch der Name Trambalski. Insofern hat er allerdings Recht, daß er für das Zustandekommen von Abkommen nichts kann. Denn soweit reicht es nicht. Trambalski hat in allen Verhandlungen immer August den Schweigensamen gespielt, und wenn etwas ohne sein Zutun geschaffen war, ist er stillvergnügt davongetorkelt. Die Hauptsache war, daß die Unterstützungsgelder für seine Freunde nicht ausgingen.

Wenn er am Sonntag aufforderte, daß die Bergarbeiter unter keinen Umständen sozialdemokratisch wählen dürften, so wollte er wohl sagen, deutsche Sozialdemokraten. Vorsichtigerweise hat er allerdings unterlassen, zu sagen, wer denn nun gewählt werden soll. Würde er gesagt haben, wähle die Sowjetkrieger, dann wäre er bei seinen Beschützern in Polen in Ungnade gefallen, denn dort soll man so etwas nicht lieben.

Uns wären die Ausführungen Trambalskis gegenüber den freien Gewerkschaften und Sozialdemokratie an sich gleichgültig gewesen, auf einen mehr oder weniger im Chor der Kläffer kommt es nicht an, wenn uns nicht die Stellung und Verbindung Trambalskis bekannt wäre. Wir haben aber auch ein Interesse daran, zu erfahren, wie weit der Zentralverband und die PPS. Trambalski decken. Man wird sich wohl hier darüber klar sein, daß die beiderseitigen Beziehungen ein solches Verhalten einzelner zur Bewegung gehörigen Personen nicht ertragen können.

Oberschlesische Volksstimme 28. VII. 30

Das Beileid des Kardinals

Groß-Strehlik, 28. August.

Prälat Schwierf hat anlässlich des Ablebens von Stadtpfarrer Niestroj vom Kardinal Fürsterzbischof Dr. Bertram folgendes Handschreiben erhalten:

Verehrter, hochwürdiger Pfarrer

Während meiner Firmungsreise im Dekanate Groß-Strehlik erhalte ich soeben die Trauerkunde vom Heimgange des lieben Pfarrers Niestroj. Ich bin von dieser Botschaft tief erschüttert. Denn ich habe in dem so plötzlich verstorbenen Pfarrer den edlen Priester, den treuen Seelsorger und den rastlosen Förderer des großen Kirchenbaues von St. Barbara sehr geschätzt. Ich weiß, wie sehr er der Vollendung dieses Werkes sich gefreut und wie froh er dem Tage der Kirchensekration entgegengeblitzt hat. Die Gemeinde St. Maria hat außerordentlich viel an ihm verloren, und ich vereinige mich mit derselben im Gebete für seine Seelenruhe. Ich bitte, der Gemeinde meine herzlichste Teilnahme auszusprechen.

In herzlicher Verehrung

Ihr

A. Cardinal Bertram

Pfarrer Niestroj's letzte Fahrt

Beuthen, 28. August.

Das Echo eines der Kirche, seiner Pfarrmeinde, der oberschlesischen Heimat und dem Vaterlande geweihten Lebens des vereinigten Pfarrers Niestroj, eines Lebens voll Liebe und Fleiß, kam zu seiner Bahre. Es begleitete ihn auf der letzten Fahrt zur Ruhestätte; es umflang in unermesslichen, unhörbaren Wellen seinen Gang zur Ruhe und zur irdischen Gruft, in die er gebettet ist. Es war ein Echo, das schwebte und doch vernehmbar war. Wir hörten diese Stille des Widerhalls in den Tagen, die zwischen dem Einschlafen des Pfarrers Josef

Niestroj und seinem Gebettetwerden lagen. Kein Mißklang störte die Stille der Trauer. Aber es war ergreifend zu sehen, wie in einer so gänzlich veränderten Welt das Gute, das unverwundbar im Menschentum lebt, plötzlich ins Licht emporblühte, wie Liebe, Dankbarkeit und Schmerz auf der letzten Fahrt ein Blumenfeld bildeten.

Es war eine aufrichtige, gänzlich freiwillige

Trauer der ganzen Stadt

Beuthen und darüber hinaus. Aus ganz Oberschlesien, ja aus weiter Ferne, bis aus der Uckermark, kam die Geistlichkeit herbeigeeilt, um ihrem so früh abberufenen Amtsbruder die letzte Ehre zu erweisen. Aus Oppeln, dem früheren Wirkungsort des verstorbenen Pfarrers, nahmen viele Bürger und die privilegierte Schützengilde an den Bestattungsfeierlichkeiten teil. Aus Königl. Neudorf, seiner ersten Pfarrstelle, waren der Rath. Männerverein „St. Josef“, die Kongregationen, der Kriegerverein und die Freiwillige Feuerwehr erschienen. Der Beginn des

Offiziums in der Pfarrkirche

St. Maria war am Donnerstag um 9,30 Uhr angesetzt. Bereits eine Stunde vorher begann der Aufmarsch der Vereine mit ihren Fahnen auf der Kirchstraße, der Hospitalstraße, am Kirchplatz, auf der Tarnowitzer und der Gräupnerstraße. Schier unübersehbar war die Zahl der Vereine. Alle katholischen Vereine waren mit ihren Fahnen vertreten vom Rath. Bürgerlosino, dem Rath. Kaufmännischen Verein, dem Rath. Beamtenverein, dem Rath. Meisterverein und den Innungen bis zu den Jungmännervereinen, der Deutschen Jugendkraft und den Pfadfindern, von dem Rath. Deutschen Frauenbund und den Müttervereinen bis zu den Jungfrauenkongregationen. Ferner beteiligten sich mit Fahnen die priv. Schützengilde, die Bürgerschützengilde, die vier Eisenbahnvereine, der Landes-Schützenverband, Landwehrverein, Verein ehml. 156er, Kolonial- und Schutztruppenverein, Zentralverband der Kriegsgeschädigten, das Maschinenpersonal der Heinißgrube, der Taubstummen-Verein — Pfarrer Niestroj war bekanntlich Seelsorger der Taubstummen —, die Freiwillige Sanitätskolonne vom Roten Kreuz, der landwirtschaftliche Verein „Gromada“, die Freiwillige Feuerwehr und die Berufsfeuerwehr, der hiesige Ferienzirkel der Rath. Studentenverbindung „Silaritas“, dessen Ehrenmitglied Pfarrer Niestroj war, und andere. Im Gotteshaus hielten vor dem Katafalk, auf dem der Sarg mit den irdischen Ueberresten von Pfarrer Niestroj aufgebahrt war, drei

Chargierte der „Silaritas“ in Wachs die Ehrenwache.

Zur

Feier in der Kirche

waren der Altarraum und der vordere Teil des Mittelschiffes den geistlichen Herren, den Angehörigen des Verstorbenen, dem Kirchenvorstand, den Klosterfrauen, den Vertretern der Behörden, Vorständen der Vereine und der Lehrerschaft vorbehalten. Im hinteren Teil und in den Seitenschiffen konnten andere Gläubige Platz nehmen. Gegen 130 geistliche Herren

nahmen an der Trauerfeier teil. Unter ihnen bemerkte man als Vertreter des Fürstbischöflichen Kardinals Dr. Bertram den Kanonikus und Prälaten Lange, Breslau, den Prälaten und Ehren-Kanonikus Ulikla, Ratibor, Prälat Rubiz, Oppeln und Prälat Jaglo, Gleiwitz. Unter den Behördenvertretern bemerkte man den Vertreter des Generalkonsuls, Freiherrn von Grünau, Ratibor, Vizekonsul Fischer, Generalkonsul Malhonne, Landgerichtspräsident Schneider, Oberbürgermeister Dr. Knalrich und Bürgermeister Leber mit sämtlichen besoldeten und unbesoldeten Stadträten von Beuthen, Stadtverordneten-Vorsteher Zawadzki mit vielen Stadtverordneten, Regierungsdirektor Dr. Weigel als Vertreter der Oppelner Regierung, Amtsgerichtsdirektor Winkler, Polizeioberst Soffner, Gleiwitz, Superintendent Schmula, Pastor Lic. Bunzel, Ober-Rabbiner Professor Dr. Golinski, Oberstudiendirektor Dr. May, Oberstudiendirektor Dr. Wolk, Oberstudiendirektor Dr. Hackauf, Akademiedirektor Professor Dr. Abmeier, Handelschulldirektor Sagan, Fortbildungsschulldirektor Niedziela, Schulrat Neumann, Schulrat Grzesik und viele andere Behördenvertreter. Unter den übrigen Teilnehmern an der Feier sah man viele Vertreter der oberschlesischen Industrie und viele angesehene Bürger.

Nach dem Toten-Offizium las Prälat Schwiert mit großer Affizienz die feierliche Totenmesse. Der Kirchenchor sang unter Leitung von Chorregent Pokay sehr feierlich das Requiem von Stehle, Opus 4, zum Offertorium das vom Verstorbenen gewünschte „Justorum animae“ von Brosig. Nach der Totenmesse betrat

Prälat Schwiert

die Kanzel und las zunächst ein an die Kirchengemeinde St. Maria gerichtetes Beileidschreiben Se. Eminenz des Kardinals und Fürstbischöfs Dr. Bertram, in dem der Kardinal der Gemeinde zu dem überaus schmerzlichen Verluste seine herzliche Teilnahme aussprach, vor. Prälat Schwiert hielt dann eine tiefempfundene Gedächtnisrede. Er brachte zum Ausdruck, daß an dem großen Schmerz der Pfarrgemeinde die ganze Stadt, ganz Oberschlesien und auch der Kardinal und Fürstbischof Anteil nehmen. Die Gemeinde trauert und weint um den Verlust ihres lebenswürdigen, herzensguten und geliebten Seelsorgers, der zum letzten Male in diesem Gotteshaus weilte. Er hoffte, noch lange für seine Gemeinde wirken und arbeiten zu können. Der

Neubau des Gotteshauses St. Barbara

der der Vollendung entgegengeht, ist sein Werk. Die Weihe des Gotteshauses sollte er nicht mehr erleben. Er zog hinaus, um seine angeregte Gesundheit zu stärken, machte die Pensionsreise in Oberammergau mit und wollte bald in die Heimat zurückkehren. Da warf ihn eine Krankheit aufs Krankenlager, und Pfarrer Niestroj empfing die Sterbesakramente. Es kam gute Nachricht; er schritt der Genesung entgegen. Tief erschüttert war man dann von der Nachricht, daß Pfarrer Niestroj tot ist.

Ganz Beuthen hat bei der Ankunft den Toten begrüßt. Unter der Teilnahme der Gemeinde wurde er in das Gotteshaus gebracht, in dem er

so treu das Evangelium verkündet, die heiligen Sakramente gespendet und die Gläubigen ermahnt hat, treu zu Gott, zu Christus und seiner heiligen Kirche zu halten. Er nimmt nun Abschied

von seiner Gemeinde und bittet, Gott im Herzen zu behalten und Gottes Wort zu bewahren. Er dankt für alles Vertrauen, für die Liebe und die Gebete, die die Gemeinde ihm geschenkt. Er nimmt Abschied von seinen Kaplänen, mit denen er gewirkt. Er war allen ein lieber Freund; alle schätzten ihn. Er nimmt Abschied von seinem lieben Kirchenvorstand, der einmütig mit ihm gearbeitet und das begonnene Werk des Kirchenneubaus gefördert hat und bittet, das Werk weiter zu fördern. Er dankt den Vertretern der städtischen Körperschaften und der ganzen Stadt für das ihm entgegengebrachte Vertrauen. Sein Dank erstreckt sich auf die Schulen und alle, die gekommen sind, um für ihn zu beten.

Tiefe Rührung bemächtigte sich aller während der Gedächtnisrede, der eine Dankagung an die Parochianen polnischer Mundart in polnischer Sprache folgte.

Nun wurde der Sarg, auf dem Kelch, Messbuch und Stola ruhten, aus dem Gotteshaus getragen, Tausende und aber Tausende standen

auf den Straßen,

die der Trauerzug nahm, in dichten Reihen Spalier, um von hier von dem Verstorbenen Abschied zu nehmen. Ein Tag, dessen tiefe Eindrücke unvergänglich bleiben. Die Schulkinder und Schüler der höheren Lehranstalten sowie mehr als hundert Abordnungen mit ihren Fahnen schritten langsam vorüber. Feierlich nickten die weißen Federbüsche der Grubenmaschinisten, die,

nebst Gildenschützen, den Leichenwagen flankierten. Feierlich schritten die Klosterfrauen, die Menge der Ministranten und der geistlichen Herren vor dem Sarge. Alle Häupter entblößten sich, wo Pfarrer Niestroj zur letzten Ruhe überzog. Und über allem eine tiefe Stille. Keine Musik, kein lautes Wort. Schweigend ehrten Tausende die Majestät des Todes. Der Kirchenchor von St. Maria sang gedämpft die Trauergefänge. Unübersehbare Kranzspenden wurden vorangetragen. Vor dem

Neubau der Barbarakirche

wurde einige Augenblicke inne gehalten. Eine stumme Ehrung der Arbeit des Entschlafenen. Fast eineinhalb Stunden zog der Trauerzug seinen Weg, ehe er zum Friedhofe Mater Dolorosa I kam. Alle Fahnen senkten sich auf dem Friedhofe, als der Sarg mit Pfarrer Niestroj vorbeigetragen wurde, und dann nochmals, als der Sarg unter Gebeten in die Gruft hinabgelassen wurde. Der Kirchenchor sang am offenen Grabe ein von Pfarrer Niestroj ebenfalls gewünschtes Lied im sechsstimmigen gemischten Chor: „Schwarz, wie die Nacht“ von Seitz mit dem erhebenden Text „Schlaf wohl du Teurer, schlaf wohl du edles Priesterherz“. Prälat Schwiert sagte noch allen Teilnehmern an der Trauerfeier am offenen Grabe Worte des Dankes, besonders dem Kanonikus Lange und den Vertretern der Behörden.

Die Schutzpolizei, die zur Sicherung überall zur Stelle war, hatte leichte Arbeit. Musterhaft war das Verhalten der Riesenumenge, die gekommen war, um zu trauern. Auch die Mannschaften der Freiwilligen Sanitätskolonne und die Helferinnen vom Roten Kreuz waren hilfsbereit zur Stelle.

Im Anschluß an die Feier auf dem Friedhofe versammelten sich die Mitglieder des katholischen Kaufmännischen Vereins mit den Vertretern der Vereine Gleiwitz, Hindenburg und Oppeln im Vereinszimmer zu einer schlichten Trauerfeier für ihren dahingegangenen Protektor und Geistlichen Präses des Gaus Oberschlesien. Das Vereinszimmer war durch schwarzen Behang in tiefe Trauer gehüllt. Auf einem erhöhten Platze war das umflossene Bildnis des Pfarrers Niestroj, umgeben von Grün-schmuck und den Fahnen der Vereine Beuthen, Gleiwitz und Oppeln aufgestellt. Der Platz, an dem der Vereinigte so oft präsiidierte, war leer und in Trauerflor gehüllt. Die Feier wurde mit einer auf dem Harmonium gespielten Trauerweise eingeleitet. Dann hielt der Geistliche Beirat des KKV. Beuthen, Studienrat Hoffmann, eine Gedächtnisrede. Er führte den in Trauer stumm verharrenden Anwesenden vor Augen, was sie durch den Tod des Pfarrers Niestroj verloren haben. Er war nicht nur ein eifriger, tatkräftiger Priester, sondern auch ein unermüdlicher Förderer des katholischen Lebens in den Vereinen, besonders im KKV., dem er auch in vielen anderen Angelegenheiten mit seinem Räte zur Seite stand. Er wirkte vornehm durch sein persönliches und vermittelndes Wesen, auch Andersgläubigen gegenüber, ohne die katholischen Grundsätze preiszugeben. Der

KKV. habe besondere Veranlassung zu trauern. Wer denkt nicht an sein sonniges, heiteres Wesen. Ihm sei es zu danken, daß die gemütvollen Familienabende im KKV. eingeführt wurden. Er freute sich mit dem KKV. und brachte fröhliche Stimmung hinein. Als Geistlicher Präses des Gaus war er erst kurze Zeit tätig und hatte bereits mehrere Vereine Ober-

schleiers in Gemeinschaft mit dem Gauvorsitzen-
den besucht. Er war dem Verein und dem Gau
treu. Verein und Gau werden ihm immer
dankbar sein und oft im Gebet und in hl.
Messen an ihn denken.

Die Versammlung erhob sich dann zum
stillen Gebet von den Pläken. Darauf wurde
auf dem Harmonium das Kameradenlied ge-
spielt. Der stellvertretende Vorsitzende, Kauf-
man Pitag, dankte dem Studienrat Hoff-
mann für die Rede und den auswärtigen Teil-
nehmern, besonders dem Kuratus Boczjonek,
Straßburg u. M., der von früher her mit
dem KKV. verbunden ist, für ihr Erscheinen.
Reichstagsabgeordneter Hartwig, Oppeln,
sprach aus der Oppelner Amtszeit des Pfarrers
Niestroj Gedächtnisworte.

Eine erhebende Gedächtnisfeier veranstaltete
ferner am Abend der Kirchenchor „St. Maria“
in der Aula der Oberrealschule für den
verstorbenen Protektor.





Am Donnerstag vormittag fand in Beuthen O.S. die feierliche Beerdigung des verstorbenen Stadtfarrers Niestroj statt. Vertreter der Geistlichkeit und der Behörden, zahlreiche Vereine und Abordnungen und eine unübersehbare Menge gaben dem Verstorbenen das letzte Geleit. Unsere Bilder zeigen einige Gruppen aus dem langen Zuge und am Schluß eine Aufnahme am Grabe. (Eig. Bilderdienst.)

„Der Oberpodolier!“

Wer ist's, dessen Muttersprache, die von Gott erhaltene, und dessen Sitten und uralten Gebräuche in Deutschland beschimpft und verfolgt werden?

Wer ist's, dessen Personennamen, der wohlklingende und schöne verhunzt, dessen Ortsname, ehrwürdig und tausendjährig, nun massenhaft auf deutsch getauft wird (Nensa in Buchenau, Turze in Wellendorf, Kobyla in Wilhelmstal, Ganiowiz in Gregorsdorf, Strzybnitz in Silberkopf u. s. w.)?

Wer ist's, dessen Gottesdienst, jahrtausend oberschlesisch erhalten, nun systematisch durch erzdeutschen ersetzt wird, obwohl Germanisierung erweislich zum Atheismus (Gottlosigkeit) führt?

Wer ist's, dem bei Parzellierung sein eigenes Land vorenthalten, dem Fremden aber mit Zins und Rente gegeben wird?

Wer ist's, den man auf eigener Erde in Gruben und Hütten zum Arbeitsvieh der zugewanderten Direktoren und Schlotbarone, auf dem Lande zum Sklaven der Junker aus Schwabenlande gemacht hat?

Wer ist's, den man nur dann Beamten und Vorgesetzten werden läßt, wenn er seine Sprache, seine Sitten, sein Volk verleumdet?

Wer ist's, den man zahlen und nichts als zahlen läßt, weil er für Krieg und gottlosen Nationalismus unsicheres Element ist, deshalb zum Ruin gebracht werden muß, zur Ausrottung?

Es ist's der Oberschlesier! — den man ab Neisse und Breslau bis in Germaniens letzte Ecke geringschätzig den Oberpodolier schimpft.

Der Oberschlesier ist's, der im seeligen Vertrauen und ohne Widerspruch seine heiligsten Güter, die Sprache, Sitte, Rechte und Kultur vom fremden Volksstamm sich nehmen und vernichten läßt, anstatt sie zu ehren und zu verteidigen.

Dem Fremden hat man sich verschrieben, geehrt wird alles zugelaufene, alles sich wichtig machende, eigenes Wesen dafür setzt man dem Hohn aus.

Deshalb achtet man nicht den Oberschlesier, deshalb schimpft man ihn „den Oberpodolier!“

Wer geachtet will werden, der achte vorerst sich selbst, und ehre was über die Vorfahren von Gott gegeben wurde.

Volksgenossen! weg deshalb mit fremden Göttern, weg mit allem falschen Plunder! Weg mit allen denen, die Oberschlesiens Rechte und Eigenart der Germanisierung ausliefern, weg in erster Linie die Zentrumsparthei mit ihren heuchlerischen und dem Oberschlesier höllisch gefährlichen Propheten!

Steht zu Euch selbst, zu eigenen Männern und Führern. Nur diese, weil wahr, ehrlich und unabhängig, werden schützen des Oberschlesiens Güter und Rechte, und unseren Volksstamm erhalten, niemals aber ein Renegat.

Des Oberschlesiens Partei ist die Polsko-Katolicka Partja Ludowa, die Polnisch-Katholische Volkspartei. Diese wählt und keine andere!

Leichtathletik-Länderkampf unentschieden

Ostobererschleffen und Westobererschleffen sind sich ebenbürtig

Refordleistungen der Leichtathleten in der Gindenburg-Kampfbahn

6000 Zuschauer erleben erbitterte Kämpfe und sensationelle Ueberraschungen Westobererschleffen schlägt Ostobererschleffen im Sandball 13:6

(Eigener Bericht)

69:69

Die oberischleffische Leichtathletik hatte am letzten August-Sonntag 1930 den größten Tag in ihrer bisherigen Geschichte. In dem Leichtathletik-Länderkampf zwischen Ostobererschleffen und Westobererschleffen hatten sich nicht weniger als 6000 Zuschauer eingefunden. Eine solche Zahl wird selbst in den größten Sportstätten des Reiches nur bei ganz außergewöhnlichen Ereignissen erreicht. Diese Zuschauer bekamen aber auch Kämpfe und Leistungen zu sehen, die beinahe selbst in der Welt der Temperamentslofen bis zur Ekstase mitrissen.

Um jeden Punkt, um jeden Zoll Bodens und um jeden Zentimeter wurde mit beispielloser Erbitterung gerungen.

Kein Wunder, daß fast sämtliche Teilnehmer über ihre sonstigen Leistungen weit hinaus wuchsen, kein Wunder, daß begünstigt durch das herrliche fast windstille Wetter und die tadellose Verfassung der Laufbahn jeder wie reife Früchte fielen. Wie wir es vorausgesehen hatten, waren sich die beiden Mannschaften ebenbürtig. Vor Erlebigung der drei letzten Wettkämpfe führte allerdings Westobererschleffen noch klar.

Doch dann holte Ost mehr und mehr auf und erreichte mit der letzten Konkurrenz der 4mal-400-Meter-Staffel die gleiche Punktzahl wie Westobererschleffen. Diese 4mal-400-Meter-Staffel war das denkwürdigste Ereignis und das schönste Erlebnis, das man bisher auf einer oberischleffischen Wiesenbahn zu sehen bekommen hat. Es klang in einen grandiosen Endkampf aus, bei dem Zuschauer, ja selbst Kampfrichter und Aktive vor Begeisterung tobten und den beiden letzten Runden durch Zurufe das Rechte abverlangten. Leider hatte der deutsche Turnmeister Stoschke in letzter Minute ablagern müssen, da seine Startunfähigkeit sich zeigte. Mit Stoschke hätte der Sieg Westobererschleffens nicht in Frage gestanden. Der Kampf blieb also unentschieden und der Wanderpreis der „Ostdeutschen Morgenpost“ konnte diesmal noch nicht vergeben werden.

Punkt 3 Uhr, auf der Tribüne hatten sich als Ehrengäste der Vertreter des polnischen General-Konsulats in Weuthen, Landesrat Sadowski im Anstich des Landeshauptmanns, die Vertreter der städtischen Behörden, an der Spitze Oberbürgermeister Dr. Natrik und die Führer der befreundeten Verbände eingefunden, maršierten die beiden Mannschaften unter den Klängen der polnischen und deutschen Nationalhymne in das Stadion ein. Ein feierlicher und erhebender Augenblick. Dr. Natrik, Weuthen, begrüßte

im Namen des westoberischleffischen Leichtathletikverbandes die Gäste und Zuschauer, und Professor Sadowski dankte im Namen der Ostobererschleffen. Dann grüßten schon am Start die 100-Meter-Läufer ihre Startlöcher. Nach zwei Weithürern ging das Feld geschlossen auf die Reise. Sidoroff führte klar bis zu etwa 70 Meter. Dann schloß plötzlich Nitsch hervor und ging unter dem Jubel, gefolgt von Sadowski, als überlegener Sieger durchs Ziel. Nitsch' Zeit von 10,8 Sekunden ist so hervorragend, daß man an ihre Gültigkeit kaum glauben wollte, doch bestätigte der sabelhaft trainierte Gindenburger dann später diese Glanzleistung. Der erste Reford war gefallen. Auch Nitsch hatte noch 10,9 Sekunden erreicht. Der Punktwurf Westobererschleffens erhob sich im Speerwerfen weiter. Steingroß erreichte 59,67 Meter vor Passon, 55,06 Meter, während die Ostobererschleffen über 47 Meter nicht hinauskamen.

Der 1500-Meter-Lauf war eine verpfuschte Angelegenheit.

Die ersten Runden wurden im Bummeltempo zurückgelegt. Diese verfehlte Taktik kostete uns einen der ersten Plätze. Nitsch hätte sich hier unbedingt für seinen besseren Partner Sidoroff opfern müssen. So siegte Sadowski in 4:57 im Endspurt vor Greiner und Nitsch, der noch den Fehler machte, in der Kurve vorbeiziehen zu wollen. Im Hochsprung gab es wieder einen deutschen Sieg, indem Sidoroff mit der guten Leistung von 1,70 Meter vor dem Vertreter Ostobererschleffens Sidoroff, 1,68 Meter den ersten Platz belegte. Nitsch kam an folgte mit 1,68 Meter an dritter Stelle. Der 400-Meter-Lauf brachte die nächste Refordleistung.

Der Ostobererschleffer Sadowski siegte überlegen in 51,2 Sekunden.

Vor den beiden Westvertretern Nitsch und Sidoroff. Im Diskuswerfen verbesserte der Ostobererschleffer Sadowski den Landesrekord um

fast einen Meter auf 40,88. Über auch hier gab es eine Punktverteilung, indem Sadowski mit 36,06 und Steingroß mit 35,05 die beiden nächsten Plätze für Westobererschleffen belegten. Dagegen brachte uns das 110-Meter-Hürdenlaufen eine glatte Niederlage. Der sabelhafte ostoberischleffische Mehrkämpfer Sadowski war auch hier mit 17 Sekunden an erster Stelle zu finden, vor Schneider mit 18,1.

Der Weuthener Polizist Sandrey sorgte dann für eine weitere Sensation.

Jeder Start von ihm bedeutet einen neuen Reford. Heute schaffte er 6,76 Meter Weithiel werden es das nächste Mal sein? Nitsch ver-sagte leider, und kam über den letzten Platz nicht hinaus. Den zweiten Platz belegte Sidoroff, 6,55, vor Sidoroff, 6,50 Meter. Dann trat wieder Nitsch in Aktion. Im 200-Meter-Lauf nahm er sofort die Spitze, spurtete aus Leibeskräften und erreichte unangesehen in der großartigen Zeit von 22,3 Sekunden als überlegener Sieger das Ziel.

Auch diese Zeit übertraf den alten Reford, der noch von dem zweiten, dem Westobererschleffer Sadowski, mit 22,8 auch überboten wurde. Die Ostobererschleffen hatten hier keine Chance. Gewichtig durch die Erfahrungen beim 1500-Meter-Lauf, schlugen die Westobererschleffen beim 800-Meter-Lauf eine andere Taktik ein. Sidoroff ging sofort an die Spitze und sorgte für ein gutes Tempo. Die Folge davon war, daß zwar Ostobererschleffen durch Sadowski in 2:01,2 den ersten Platz belegte, die beiden nächsten aber an Sidoroff und Sidoroff fielen, da der zweite Ostobererschleffer Sadowski dem scharfen Tempo zum Opfer gefallen war. Zeit von 2:03 blieb nur wenig hinter dem Reford zurück. Eine glatte Sache für Westobererschleffen war die 4x100-Meter-Staffel, die in der Refordzeit von 43 Sekunden gelassen wurde. Die Ostobererschleffen kamen hier keinen Augenblick in Frage. Westobererschle-

Ostdeutsche Morgenpost 1. VIII 30

Dyrektor Leon Powolny kandyduje do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim mamy różne organizacje, tak młodzieży jak i obejmujące starsze społeczeństwo. Odgrywają one bardzo poważną rolę w naszym życiu. Można je podzielić na dwie grupy: kulturalno-oświatowe i gospodarcze. Więc młodzież pielęgnuje śpiew, organizuje się w drużyny sportowe, harcerskie, posiada też osobne towarzystwa i kongregacje. Starsze społeczeństwo interesują bardziej sprawy gospodarcze i ogólne. Zresztą jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ w powojennym czasie powstają coraz to nowe zagadnienia, zwłaszcza wybija się na czoło zagadnienia gospodarcze.

Polacy na Śląsku Opolskim muszą też bardzo interesować się temi zagadnieniami. Muszą tworzyć spółkowe organizacje wzajemnej pomocy różnych typów, a istniejące wszelkimi sposobami popierać.

Jak wszystkim wiadomo, posiadamy na Śląsku Opolskim pokaźną liczbę banków ludowych i spółdzielczych „Rolników”. Niestety, o istnieniu tych instytucji nie wszyscy zawsze pamiętają. A przecież obowiązkiem każdego z nas jest, składać swe oszczędności do naszych banków ludowych — obowiązkiem zaś rolników sprowadzać nawozy sztuczne, kupować maszyny rolnicze i załatwiać wszelkie transakcje za pośrednictwem naszych „Rolników”. Wtedy tylko staną one na mocnych podstawach, będą się należycie rozwijać jak i zaspakajać coraz szerszy zakres naszych potrzeb.

Rozumieją to wszyscy uświadomieni bracia nasi i w dowód tego zrozumienia postavili dyrektora Banku Ludowego w Opolu, p. Leona Powolnego, na 4-em miejscu listy Polsko-Katolic-



kiej Partji Ludowej, podczas obecnych wyborów do parlamentu Rzeszy.

Dyrektor Powolny jest dobrze znany na całym Śląsku Opolskim. Dał się poznać przez swą codzienną pracę, przez codzienne udzielanie porad wszystkim, którzy zwracali się o pomoc finansową do opolskiego Banku Ludowego. Gospodarze, małorolni, bezrolni — wszystkim chętnie spieszy z poradą, dla każdego znajduje czas. Dzięki temu zaskarbił sobie wielkie zaufanie naszego ludu. Zresztą zupełnie zasłużone, gdyż posiada, jako czło-

wiek, wielką zaletę, mianowicie umie zrozumieć i odczuć całem sercem troski, znajdujących się w biedzie.

W opolskim „Banku Ludowym” pracuje już 25 lat i dzięki także jego wydatnej pracy, bank ten rozwija się coraz lepiej. Z każdym rokiem więcej osób korzysta z pomocy banku. Przy współudziale Banku Ludowego powstały wreszcie ostatnio nowe nasze placówki gospodarcze.

Rola naszych banków ludowych i działalność wydatnia się szczególnie obecnie, kiedy podatki poszły w górę, a cena zboża jest niska. Gospodarz polski znalazłby się nieraz w bardzo trudnem położeniu, gdyby nie pomoc banku udzielona w porę. Gospodarz polski nie mógłby również pomyśleć o kupieniu maszyn i ulepszeniu gospodarki bez pomocy własnego banku ludowego.

Dyrektor Leon Powolny urodził się w roku 1884 w Grabowie. Po wybuchu wojny, w młodych latach, brał żywy udział w życiu organizacyjnym. Prowadził Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej na Śląsku, Tow. śpiewu, był członkiem organizacji sportowej itd. Po wojnie brał udział we wszelkich poczynaniach, zmierzających do odbudowy naszego życia społecznego: jest prezesem Zw. Harcerzy na całe Niemcy, patronem Zw. Tow. Młodzieży na Śląsk Opolski, uczestniczy w pracach całego szeregu naszych naczelnich organizacji i instytucji gospodarczych.

Dyr. Powolny dał się poznać jako wielki społecznik, odczuwający całem sercem troski i niedole naszego ludu. Fakt, że kandyduje on z listy Polsko-Katolickiej Partji Ludowej, powinien zachęcić najszerze rzesze ludności do usilnej agitacji za naszą partją.

Katolik Codienne 2 IX. 30

Zawody pływackie w Bytomiu.

W odkrytej pływalni w Bytomiu, mieszczącej się w parku miejskim miały miejsce w dniu 31 bm. zawody pływackie z okazji dziesięciolecia istnienia bytomskiego klubu pływackiego „Poseidon”.

W zawodach tych uczestniczyli również przedstawiciele sportu pływackiego z Województwa Śląskiego. Na zawody powyższe został wydelegowany przez p. Leona Malhomme'a, Konsula Generalnego Rzplitej w Bytomiu w charakterze przedstawiciela Konsulatu Generalnego, p. Szuśkowiak, naczelnik kancelarii.

Zawody lekkoatletyczne między Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim.

Największem wydarzeniem sportowem po obu częściach Górnego Śląska są rozgrywane corocznie zawody lekkoatletyczne między zawodnikami z Województwa Śląskiego i Śląska niemieckiego. Tegoroczne zawody miały miejsce w dniu 31 sierpnia na stadionie w Bytomiu w obecności około 6000 widzów.

Reprezentacja polska została powitana przy wejściu na stadion odegraniem polskiego hymnu narodowego. W chwili odegrania polskiego hymnu narodowego publiczność powstała z miejsca. W czasie oficjalnych przemówień powitano ze strony niemieckiej sekretarza I. kl. pana Figwera, który zastępował nieobecnego w Bytomiu p. Leona Malhomme, Konsula generalnego Rz. P. Największy podziw wzbudził wśród widzów zawodnik polski Rzepuś, który w biegu sztafetowym 400×4 zdystansował swego przeciwnika w szalonym tempie, przychodząc do mety w doskonałej formie. Publiczność zgotowała Rzepusiowi za jego nadzwyczajną sprawność sportową prawdziwą owację.

Ogólny wynik wykazał przewagę reprezentacji z Województwa Śląskiego w stosunku punktów 68:69.

W czasie niedzielnych zawodów ustalili zarówno zawodnicy niemieccy jak i polscy kilka nowych rekordów śląskich, który to fakt świadczy o ciągłym postępie w lekkiej atletyce po obu częściach Górnego Śląska.



Na obrazku widzimy trzech naszych śląskich harcerzy, którzy puścili się w dwumiesięczną podróż na rowerach dookoła Polski.

Marszruta ich prowadziła przez Bytom — Katowice — Kraków — Lwów — Zdobunowo — Ostróg — granica sowiecka — Sarny — Baranowicze — Lida — Wilno — Grodno — Druskieniki — Warszawa — Toruń — Gdańsk — Gdynia — Poznań — Wrocław — Opole — Bytom.

Często musieli pchać rowery, najcięższym pod tym względem był odcinek z Dubna do Ejszyszek. Według wskazówek licznika zrobili dotąd około 3.400 kilometrów na rowerach. Robili przeciętnie 20 klm. na godzinę lub 25 — na dobrej drodze, dziennie przejeżdżali średnio 120 klm. Bagaż wraz z rowerem wynosił około 40 klg. Po drodze zwiedzali co było ciekawego, poznawali ludzi.

Naminy Codienne 2. IX. 30

Otwarcie nowych placówek gospodarczych

Dobrodzień. W niedzielę, dn. 31 sierpnia, dokonano tutaj otwarcia oddziału „Rolnika” i „Banku Ludowego” w Opolu. Dzięki sprzyjającej pogodzie zgromadziło się na uroczystość otwarcia tych nowych placówek gospodarczych około 200 osób, które przybyły do Dobrodzienia z wiosek okolicznych, ażeby wziąć udział w tak ważnym dla ludu polskiego na Śląsku Opolskim akcie gospodarczym. Początkiem uroczystości było poświęcenie ubikacyj, dokonane przez miejscowego ks. kapłana. Następnie wygłosili krótkie a treściwe przemówienia przedstawiciel „Banku Ludowego”, p. Leon Powolny i p. Paweł Marquardt z ramienia „Rolnika” w Opolu. Obaj mówcy wskazali z naciskiem na wielkie znaczenie i ważność czynników gospodarczych, które są podwaliną dobrobytu każdego narodu. Wielkie zadanie do spełnienia mają założone instytucje gospodarcze w Dobrodzieniu, których nie posiadał dotychczas powiat dobrodzieński. Mają przynosić poradę i pomoc wszystkim warstwom społecznym w ciężkiej walce o byt. W gorących słowach zwrócił się też do zebranych ludzi p. Arka Bożek z Markowic, poseł do sejmiku prowincjonalnego, który apelował

do serca zarówno rolników jak i też robotników, ażeby popierali swojskie placówki gospodarcze w myśl hasła „Swoj do swego”. Przedstawiciel Zw. P. w N., p. Szczepaniak wyraził w swym przemówieniu swe głębokie zadowolenie z założenia nowych placówek gospodarczych i złożył im najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju. Najważniejszym momentem całej uroczystości było dłuższe przemówienie Wiel. ks. proboszcza Koziółka, który przyjechał specjalnie do Dobrodzienia. Podkreślając doniosłość czynników religijnych i gospodarczych w życiu narodów, zachęcał do pielęgnowania skarbów, oddziedziczonych po przodkach i do popierania wszystkich instytucji polskich, które, rozumiejąc nasze ciężkie położenie, mogą i chcą nam pomagać w naszej walce o chleb powszedni. Tylko wspólny wysiłek, tylko walka ramie przy ramieniu, może nas uratować od wielkiego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi z strony bardzo licznych wrogów naszych wartości religijnych i narodowych. Na końcu odbyła się wspólna fotografia. — Cała uroczystość miała przebieg wzniosły i zrobiła bardzo dobre wrażenie na wszystkich zebranych.

Jak doprowadzili centrowcy Wojtowa Wieś do ruiny.

Piszą nam z Gliwic:

Władze sądowe w Gliwicach mają obecnie wiele do czynienia z karygodnem bankructwem spółki „Richtersdorfer Spar- u. Darlehnskasse“, które całkowicie przypomina głośny skandal braci Sklarków w Berlinie.

Bankructwo to usiłuje prasa niemiecka, a przede wszystkim centrowa przemilczeć, co należy szczególnie podkreślić. Dzieje się tak dlatego, ponieważ zrujnowanymi w danym wypadku są Polacy, robotnicy i mniejsi gospodarze, a w spółce zasiadali naganianie centrowi.

My jednak nie dopuścimy do tego, ażeby cała sprawa skończyła się bezkarnie dla tych osób, które przyczyniły się do upadłości kasy i do podważenia bytu licznych rodzin polskich. Równocześnie wyrażamy żal, że zniszczeni bracia nasi przystąpili wogóle do centrowej spółki pożyczkowej i składali tam napewno ciężką pracę zdobyte oszczędności, podczas gdy posiadamy cały szereg naszych własnych „Banków Ludowych“, mających czysto polski zarząd i rady nadzorcze, w tej liczbie i „Bank Ludowy“ w Gliwicach.

Ponieważ prasa niemiecka jakoś wstydliwie wstrzymuje się od podawania przebiegu rozprawy sądowej, uczynimy to my, w miarę posiadanych w tej chwili informacji. Otóż przed sądem gliwickim stawilo się dotychczas około 100 osób. Oprócz większej liczby adwokatów. Choć by z tego szczegółu można wnioskować, jak bardzo zagmatwana i niejasna była

gospodarka zbankrutowanej kasy. Zresztą nic dziwnego, bo jak obecnie wychodzi na jaw, już w r. 1925-26 powinni być wrkoczyć władze nadzorcze i zamknąć spółkę. Gdyby to uczyniono, polscy rolnicy i robotnicy nie znaleźliby się przed taką straszną ruiną, jaka im grozi obecnie.

Trzeba przytem dodać, że o katastrofie, grożącej spółce i o różnych, wyrafinowanych oszustwach, żaden z naszych ludzi nie wiedział. Cała gospodarka bowiem zarządu otoczona była ścisłą tajemnicą. W zarządzie siedzieli i spółką kierowali luter Cohrs wraz z powiernikiem (Treuhand) żydem Staubem. Otóż, jak zwykłe, obcy przybysze, tacy jak Ronge, Vissering, Werden itd., — że wymienimy tylko najważniejsze nazwiska — postanowili się preko zubożać i dobrze żyć. Cóż więc uczynili? Zaciągali pożyczki, wynoszące 10 do 33 tysięcy marek złotych.

Wogóle kasa narobiła długów na olbrzymią sumę ćwierć miliona marek i znalazła się w katastrofalnej sytuacji.

Ponieważ od dłużników nie można było osiągnąć pożyczonych pieniędzy, doszło do procesu. Wierzyciele kasy pociągnęli do odpowiedzialności sądowej cały szereg mniejszych gospodarzy i robotników-Polaków z Wójtowej Wsi, w powiecie gliwickim, którzy zaskoczeni zostali poprostu tym skandalem. Cała ich wina, — jeżeli wogóle można mówić tu o „winie“ — polega na tem, że dali się zapisać na członków kasy, nie wiedząc o tem, że za zobowiązania tej kasy odpowiada każdy członek całym swym majątkiem.

Po „zapisaniu się“ na członków nie z kasą nie mieli do czynienia i nie wiedzieli, jak dobrze gospodarzy centrowy zarząd. Obecnie sąd gliwicki skazał ich, a jest tych ludzi naszych około 40, na zapłatę po 5 tysięcy marek do masy upadłościowej. Oczywiście, żaden z tych rolników i robotników nie jest w stanie sumę tę pokryć, więc grożą im przymusowa licytacja małych posiadłości, które od kilku pokoleń do nich należały.

W toku rozprawy sądowej wyszło jeszcze na jaw, że wymienieni wyżej Niemcy-przybysze, którzy naraz okazali się niewypłacalni, nie są wcale członkami kasy. Co się zaś tyczy p. Ronge, należy dodać jeszcze, że jest on amtownym i kandydował z listy centrowej do sejmiku prowincjonalnego. Opowiadał on, że posiada dwór, szukając zarząd. Co za ludzie siedzieli w zarządzie, świadczy o tem, że nie sprawdzili nawet opowiadań Rongego. Udzielili mu bez trudności pożyczki, a potem okazało się, że pożyczka jest nieściągalna.

W Wójtowej Wsi panuje, w związku z tą sprawą, wielkie wzburzenie i rodacy nasi bardzo żalują, że się dali zbałamucić i zapisać na członków kasy. Mamy nadzieję, że smutny ten wypadek będzie przestroga na przyszłość dla całego ludu naszego na Śląsku Opolskim.

Narazie ograniczamy się tylko do powyższego sprawozdania, zaznaczając, że do tego skandalu wkrótce powrócimy.

Teodor Słowik

Volkstimme 2. IX. 30

Statt Karten.

Aus Anlass des Hinscheidens unseres unvergesslichen

Herrn Pfarrers Josef Niestroj

sind uns so viele Beweise ganz aussergewöhnlicher innigster Teilnahme von nah und fern zugegangen, dass wir nicht jedem einzelnen besonders danken können.

Wir tun es hiermit auf diesem Wege und möchten unseren besonderen Dank sagen, dem so zahlreich erschienenen Klerus, den Vertretern der hohen kirchlichen und staatlichen Behörden, den Spitzen der Stadt Beuthen, dem deutschen und polnischen Herrn General-Konsul, der staatlichen Polizei, den Vertretern der anderen Konfessionen, dem Kirchenchor von St. Maria, sowie allen Vereinen von Beuthen, Oppeln und Kgl. Neudorf. Der gesamten Bevölkerung aber, die während der Ueberführung und während der Beerdigungsfeier eine so außergewöhnlich disziplinierte Haltung zeigte und in heiligem erfurchtsvollem Schweigen den teuren Toten zum letzten Male grüßte, sei noch eigens ein inniges „Gott vergelt's“ gesagt.

Beuthen OS., den 31. August 1930.

Das kath. Pfarramt

von St. Maria.

Der Kirchenvorstand

von St. Maria.

Familie Niestroj.

Wspomnienia pośmiertne śp. ks. proboszcza Niestroja.

W godzinach przedpołudniowych ubiegłej soboty nadeszła z Monachjum na probostwo Najśw. Panny Marii w Bytomiu smutna wieść, donosząca o zgonie ks. proboszcza Niestroja. Nieubłagana śmierć przecięła pasmo życia gorliwego kapłana i duszpasterza, który zmarł po długotrwałej chorobie w jednym ze szpitali monachijskich w 53 roku życia, zdala od swego miasta rodzinnego i swych parafjan.

Śp. ks. proboszcz Józef Niestroj urodził się w dniu 18 grudnia 1877 r. jako syn poważanego obywatela, mistrza piekarskiego Józefa Niestroja w Bytomiu. Początkowo uczęszczał do szkoły powszechnej, później do gimnazjum w Bytomiu. Po ukończeniu studiów teologicznych na uniwersytecie we Wrocławiu otrzymał w dniu 23-go czerwca 1902 r., z rąk ks. kardynała

Koppa święcenia kapłańskie. Pierwsza ofiarę mszy św. złożył w kościele Najświętszej Marii Panny w Bytomiu, gdzie otrzymał chrzest św. i gdzie obchodził 25-lecie kapłaństwa. Po krótkiej działalności w Pszczynie został przeniesiony do Opola na życzenia ówczesnego proboszcza przy tutejszej farze, śp. ks. dziekana Myśliwca. Tutaj rozwinął szeroko działalność duszpasterską, zjednywając sobie w krótkim czasie serca wszystkich Opolan. Po długotrwałej i owocnej pracy duszpasterskiej w parafii opolskiej (za czasów ks. proboszcza Myśliwca, później ks. proboszcza Abramskiego) objął parafie w Król. Nowejwsi pod Opolem po ks. proboszczu Sonniku. Ze żalem w sercu żegnali go parafianie, gdy w roku 1922 został powołany do Bytomia jako proboszcz przy kościele Najśw. Marii Panny, gdzie pracował aż do zgonu. W Zmarłym tracą parafianie gorliwego duszpasterza i niestrudzonego kapłana!

Niech odpoczywa w pokoju!

Oberschlesische Volksstimme 31. VIII. 30

Die polnische Presse sieht es endlich ein

„Polnisch-Sprechende sind keine Polen“

Polnische Verdrehungskünste

Der Wahlkampf bringt es mit sich, daß wir leider gezwungen sind, uns mehr, als es uns lieb ist, mit den Auslassungen der polnischen Presse in Deutsch-Oberschlesien zu beschäftigen. Es ist interessant festzustellen, wie die

Polen verschiedene Tatsachen verdrehen,

wenn es ihnen zur Erreichung ihres Zieles paßt. Daß sie jetzt vor den Wahlen beinahe täglich Klagelieder über ihre angebliche „Bedrückung“ anstimmen, ohne — wie schon oft ausdrücklich festgestellt wurde — bestimmte Angaben zu machen, nimmt uns nicht mehr wunder, das ist man schon gewöhnt. Man muß es jedoch als Perfidie bezeichnen, wenn sie

jede Handlung der deutschen Behörden zugunsten der polnischen Minderheit in das Gegenteil zu verdrehen suchen.

So erschien vorige Woche ein Artikel unter der Überschrift „Wir fordern eine wirkliche kulturelle Hilfe“, in dem gegen die von der Regierung in Reisse veranstalteten polnischen Sprachkurse für die Lehrer aus Oberschlesien Stellung genommen wird. Diese Sprachkurse sind bekanntlich auf besonderen Wunsch des Präsidenten Calonder eingerichtet worden, und nun werden sie von der polnischen Presse als ungenügend und zwecklos hingestellt, indem es heißt, daß die deutschen Lehrer in diesen Kursen die polnische Sprache nicht genügend erlernen können. Hier sei nun ausdrücklich festgestellt, daß die polnische Presse die Behauptung aufstellt, daß diese Lehrer, die aus den gleichen Familien stammen, die sonst von polnischer Seite wegen ihrer Muttersprache als „Polen“ in Anspruch genommen werden, jetzt von ihr auf einmal als deutschstämmig bezeichnet werden. Dies wohl nur deshalb,

weil diese Lehrer sich nicht in der politischen Propaganda der vom Polnischen Generalkonsulat geleiteten Polenführer zur Verfügung gestellt

haben. Es ist wirklich merkwürdig, diese Lehrer, die in Reisse polnischen Sprachunterricht genießen, und die aus polnisch-sprechenden oder zweisprachigen Familien stammen, aus einem Gebiet, das die polnische

Presse doch so oft als rein polnisches Sprachgebiet bezeichnet, nun plötzlich sogar für die polnische Presse deutsch sind. Hier erhebt sich nun die Frage: Entweder ist Oberschlesien wirklich kein „polnisches Gebiet“, wie es immer wieder von polnischer Seite behauptet wird, denn die aus diesem Gebiet stammenden Lehrer sind selbst nach polnischer Ansicht „deutsch“, oder aber die polnisch-sprechende oder zweisprachige Bevölkerung ist gar nicht polnisch gesinnt und wird deshalb von den politischen Drahtziehern des Polenbundes ebenfalls als „deutsch“ bezeichnet. Dies muß besonders unterstrichen werden, zumal man weiß, was der oben genannte Artikel der polnischen Zeitungen bezweckt, nämlich der polnischen

Öffentlichkeit einreden zu wollen, daß nicht genügend polnische Lehrer deutscher Staatsangehörigkeit vorhanden

sind, um die Forderung einer großen Anzahl Lehrer polnischer Staatsangehörigkeit für die zu errichtenden polnischen Privatschulen aufrecht erhalten zu können. Diese sehr fragwürdigen Methoden werden aber bestimmt nicht dazu beitragen, daß von der polnischen Presse erwünschte Ziel zu erreichen.

Bei dieser Gelegenheit soll noch die Propaganda der Polnisch-Katholischen Volkspartei erwähnt werden. Nach allem, was man bisher aus ihren Veröffentlichungen entnehmen kann,

verfolgt die Polnisch-Katholische Volkspartei rein nationalistische Ziele,

und die polnisch-sprechende Bevölkerung, die auf das religiöse Mäntelchen hineinfallen will, das sich die polnischen Nationalisten umgehängt haben, werden ihr Wunder erleben, wenn sie sehen, wohin man sie führt und wohin der Weg führt, den die Herren von der Polnisch-Katholischen Volkspartei gehen. Die Verblendung durch die polnischen nationalistischen Phrasen hat für einen Teil der ober-schlesischen Bevölkerung schon sehr oft beklagte Folgen gezeitigt, wer also nicht will, daß er erneut ein Opfer dieser in Wahrheit gegen den Bestand Oberschlesiens gerichteten Propaganda wird, darf am 14. September seine Stimme nicht der Polnisch-Katholischen Volkspartei geben.

Centrowcy i zburzenie zamku piastowskiego w Opolu.

Na Śląsku Opolskim istnieje cały szereg zabytków historycznych, świadczących o tem, że ziemia ta była siedliskiem ludu polskiego. Mamy tu na myśli zamki, grody warowne, dwory szlacheckie, kościoły, wiejskie drewniane kościółki, Boże męki itd. itd.

Poza tem nazwy miejscowości są przeważnie polskie. Również nazwiska mieszkańców, którzy może dzisiaj w niektórych wypadkach, występują jako Niemcy, są polskie. Później dopiero przyszły domieszki niemieckie lub też czesko-morawskie.

O ile wiemy, oburzenia tego nie podziela, zdaje się, nawet nacjonaści górnośląscy.

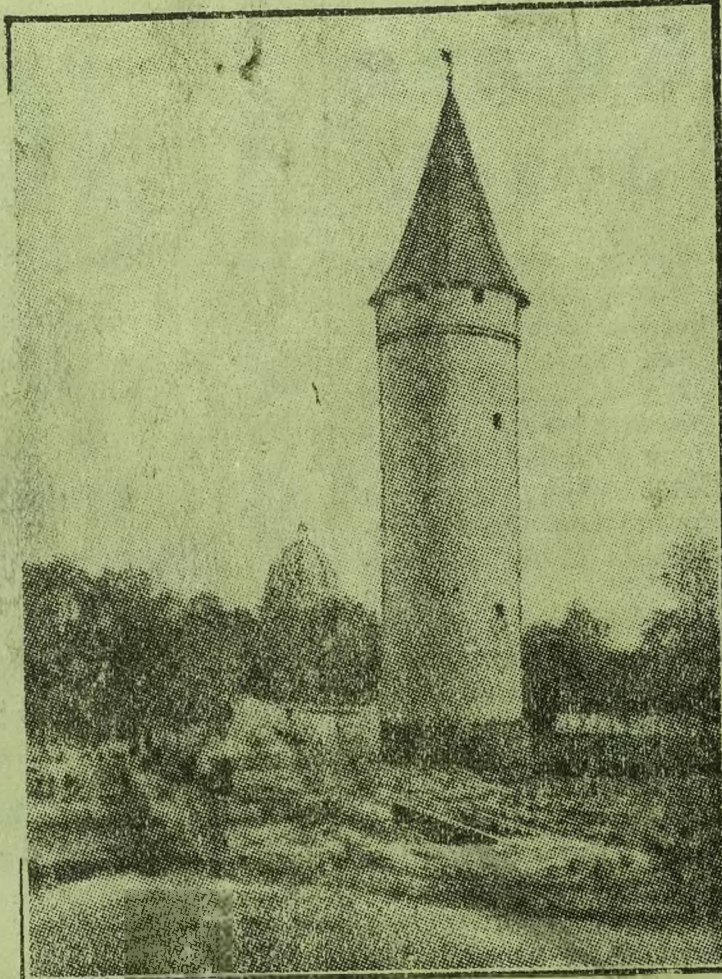
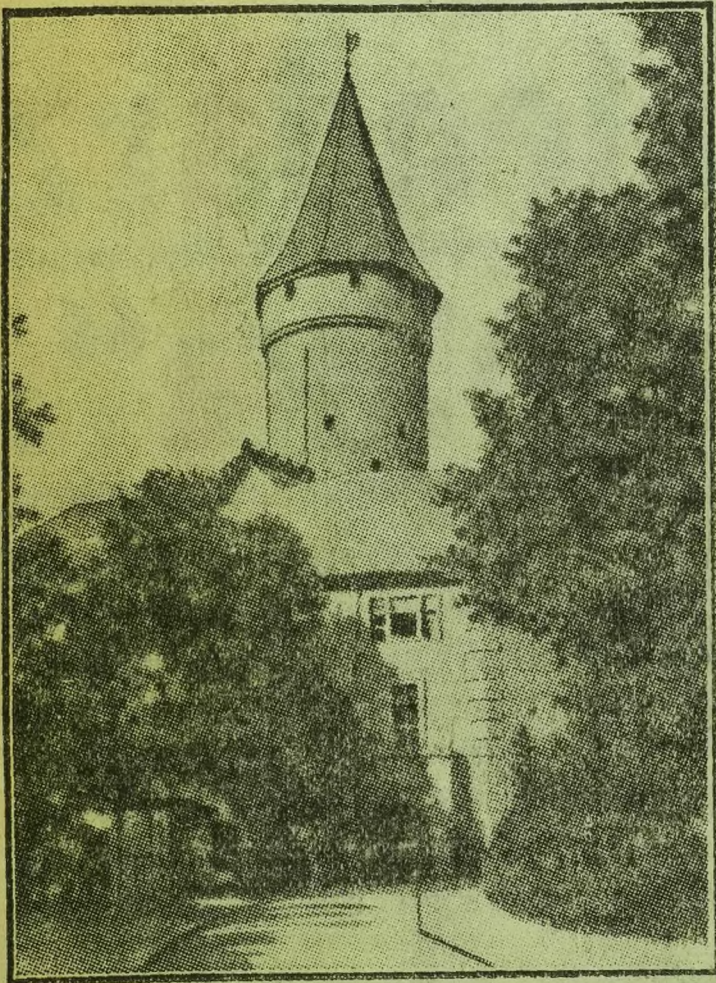
Jest bardzo pouczającym, zwłaszcza w obecnym okresie przedwyborczym, przypomnieć sobie, kto właściwie, zaprojektował obrócenie w gruzy zamku opolskiego. Było to w roku 1928, po ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy, kiedy na Śląsku zwyciężyli centrowcy i władza prawie niepodzielnie przeszła w ich ręce. Do burzenia zamku przystąpiono wówczas na życzenie b. nadprezydenta prowincji

bie śliczną willę i wznieść gmach rejencji. Obrócono więc w gruzy starożytną kaplicę, mury zamkowe i stara basztę. Gdy jednak dobiło się do fundamentów, okazały się one tak masywne, że trzeba było odstąpić od projektu budowania pałacu dla rejencji.

Zapytajmy teraz, co to wszystko kosztowało? Otóż na budowę gmachu dla rejencji została przewidziana olbrzymia suma 6 milionów marek złotych, a koszt burzenia zamku wyniósł ogromną sumę 800 tysięcy marek. Piszac o tem wszystkim, opieramy się ściśle na doniesieniach niemieckiej prasy.

Ktoś rozsądny, gdyby mu o tem opowiadano, nigdyby nie uwierzył, że centrowcy potrafią tak umiejętnie gospodarować. Zniszczyć starożytny zamek, wyrzucić na ten cel 800 tysięcy marek, w czasach stałego kryzysu gospodarczego na Śląsku Opolskim, ażeby w końcu dojść do wniosku, że pałac dla rejencji nie może być wybudowany na placu pozamkowym — można to spokojnie nazwać wyrzucaniem w błoto grosza publicznego. Ale centrowcom wszystko jakoś dotychczas uchodziło, dlatego, że lud śląski jest jeszcze bardzo cierpliwy. Cierpliwość ta jednak zdaje się obecnie wyczerpywać.

Lud śląski, podczas obecnych wyborów do parlamentu Rzeszy, nauczony doświadczeniem lat ubiegłych, powinien pójść własną drogą, którą szli ojcowie nasi, stojąc twardo przy mowie ojczystej i starych tradycjach. Lud śląski nie może swemi głosami przyczyniać się do zwycięstwa partji niemieckich, wyrzucających grosz publiczny na zachcianki, lecz musi wybrać własnych przedstawicieli, Ślązaków, którzy stoją na liście naszej, Polsko-Katolickiej Partji Ludowej.



Stary zamek piastowski w Opolu przed zburzeniem i po zburzeniu.

W obecnych czasach, kiedy z rozmaitych powodów chodzi o stwierdzenie historycznej niemieckości Śląska Opolskiego i kiedy stwarza się w tym celu specjalne naukowe teorie, zarówno zabytki architektury, jak nazwy miejscowości, stają się nienawistnymi dla pewnych czynników. Czynniki te wszelkimi sposobami starają się zatrzeć związki historyczne teraźniejszości z polską przeszłością.

Niedawno ukazał się n. p. artykuł w berlińskiej „Deutsche Allgemeine Zeitung“, którego autor unosił się poprostu z oburzenia, że na Śląsku określa się jeszcze w języku niemieckim ulice, jako „Piastenstrasse“, że zbyt wielką względnością otoczone są stare zamki w Brzegu, Świdnicy, Lignicy itd. Oburzenie nacjonalistycznego pisma berlińskiego wydaje nam się bardzo dziwne, skoro przypomnimy sobie fakt zniszczenia starożytnego zamku książąt piastowskich w Opolu. Zresztą,

Proskego, który podobno otrzymał aprobatę u rządu pruskiego.

Proske postanowił na placu zajmowanym przez zamek, wybudować so-

Reiterverein zu den Beuthener Reitern und gab ihnen das Geleit durch den Labander Forst bis nach Waldenau, wo zum ersten Male Halt gemacht wurde. Am Sonnabendabend veranstalteten die Beuthener Reiter gemeinsam mit anderen Mitgliedern des Vereins, die mit Autos nach Cosel gekommen waren, ein zwangloses Beisammensein im Hotel Kronprinz. Die ebenfalls anwesende Sportkommission gab in einer Ansprache ihrer Freude Ausdruck, daß der erste Distanzritt, der immerhin große Anforderungen an Reiter und Pferde gestellt hat, so gut gelungen ist. Lobend wurde die Tätigkeit des Reitlehrers

von Hagen gewürdigt, auf dessen Anregung diese Veranstaltung zurückzuführen ist. Man sprach die Hoffnung aus, daß es bei diesem ersten Versuch nicht bleiben möge. Im Namen der Teilnehmer des Distanzrittes dankte General-Konsul Walchome der Sportkommission des Reitervereins für die Unterstützung bei den Vorbereitungen. Am Sonntag morgen wurde das staatliche Gestüt in Cosel besichtigt. Der Heimweg am Sonntag fand ebenfalls bei schönstem Wetter statt. Um 9 Uhr abends trafen die Teilnehmer in bester Stimmung wieder in Beuthen ein.

Allgemeiner Lokal-Anzeiger 2. IX. 30

Die polnische Nationalhymne im Beuthener Stadion

Am Sonntag fand bekanntlich im Beuthener Stadion vor etwa 9000 Zuschauern der große Leichtathletik-Länderkampf zwischen Deutsch- und Polnisch-Oberschlesien statt. Wie von uns im Rahmen unseres Sportberichtes über diese Veranstaltung bereits mitgeteilt wurde, wurde bei dieser Gelegenheit (und zwar zum ersten Male offiziell in Deutschland) von der Kapelle die polnische Nationalhymne zu Ehren der polnischen Sportgäste aus Ostoberschlesien intoniert und von dem Sportpublikum stehend mit angehört. Wir stimmen durchaus mit der polnischen Presse überein, die diese Ehrung der polnischen Sportler und das taktvoll-höfliche Verhalten der deutschen Zuschauer Massen anerkennend unterstreicht und glauben, daß dieser polnischen Nationalhymne im Beuthener Stadion um so größere Bedeutung beizumessen ist, als im gleichen Augenblick polnisch-katholischer Mob sich vor den deutschen Konsulaten in Kattowitz und anderen Städten Polens in wüsten

Distanzritt des Beuthener Reitervereins

Der Distanzritt des Reitervereins Beuthen war von schönstem Wetter begünstigt. Der Weg führte die Teilnehmer durch das Industriegebiet über Rarf, Mieschowitz an der Breußengrube vorbei nach Mikultschütz durch landschaftlich schöne Gegenden und schattige Forsten über Schalscha, Laband, Brzezinka, Radowitz, Schieratowitz und Jacobswalde nach Cosel. Zwischen Schalscha und Waldenau gesellte sich der Gleiwitzer

Polnische Morgenpost 3. IX. 30

Schmähungen gegen Deutschland erging und selbst vor Angriffen auf die Konsulate und (wie in Lodz) auf die Hoheitszeichen der deutschen Republik nicht zurückschreckte.

Selbst als später im Stadion Gerüchte über die Rattowitzer Ausschreitungen und Demonstrationen vor dem deutschen Konsulat bekannt wurden, blieben die deutschen Sportler und Zuschauer völlig ruhig, so daß nicht nur der sportliche Wettstreit in vollster Harmonie beendet werden konnte, sondern auch gar keine Veranlassung bestand, die sportlichen Gäste mit einem Omnibus unter polizeilichem Schutz nach dem Konzerthaus zu fahren.

Das Deutschtum in der deutschen Grenzstadt Beuthen hat also nicht nur vorbildliche Disziplin bewahrt, sondern den polnischen Gästen sogar eine über das übliche Maß hinausgehende Ehrung bereitet. Man möchte hoffen, daß diese Tatsache dazu beitragen möge, die von Chauvinistischen polnischen Drahtziehern gestifteten geschürten Haß- und Seßstimmung in Polen zu entgiften und — namentlich im oberschlesischen Grenzgebiet! — die Atmosphäre wieder friedlicher zu gestalten.

Deutscher Konsul muß polnische Flagge hissen

Deutscher Konsul muß die polnische Flagge hissen

Polen wird gegenwärtig von einem heftigen Fieberwahn geschüttelt, den die Treviranrede hervorgerufen hat. Das Pilsudskiregime hat (u mder zentrolinken Opposition, die für den 14. September diesbezügliche Protestaktionen angelegt hat, zuvorzukommen) am Sonntag in zahlreichen Städten deutschfeindliche Aktionen stattfinden lassen. In Lodz wurde der deutsche Konsul gezwungen, die polnische Flagge zu hissen. Hätte der Konsul das nicht getan, so hätte die erregte Menschenmenge das Konsulat gestürmt und sich an den deutschen diplomatischen Vertretern schwer vergangen. An den Demonstrationen in Lodz haben über 60 000 Menschen teilgenommen. Bei dem Sturm auf das deutsche Konsulat und bei dem Umzug sind 19 Polizisten, die die Manifestanten abdrängen wollten, verletzt worden.

Daß der deutsche Generalkonsul unter stürmischem Beifall der polnischen nationalistischen Heher die polnische Flagge herabhängen mußte, dürfte wahrscheinlich zu einem diplomatischen Schritt in Warschau führen. Im übrigen scheint der deutsche Konsul in Lodz die deutschen Belange sehr schlecht zu vertreten, wenn er sich von nationalsozialistischen Hehern zu solch einem entehrenden Schritt hat zwingen lassen. Die Polen hätten ruhig das ganze Konsulat in Trümmer schlagen können, aber niemals durfte der deutsche Konsul dem chauvinistischen Mob nachgeben und die polnische Flagge hissen. (Weitere Meldungen über Demonstrationen in Rattowitz und Warschau an anderer Stelle.)



W polskości na pogrzebie s. p. Krizora
probonara Miostroja (vide str. 48).
ostdeutsche Morgenpost 5. IX. 30

Endgültiger Abschluß des Oppelner Theaterprozesses

Oppeln, 4. September

Nachdem von allen Beteiligten die Berufung im Oppelner Theaterprozeß zurückgezogen worden ist, ist dieser als erledigt zu betrachten.

List Otwarty do naszych księży...

CONFITEOR DEO OMNIPOTENTI...

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu Są to słowa, które każdy kapłan katolicki wypowiada codziennie u stóp ołtarza, rozpoczynając Mszę Świętą — są to słowa, które wypowiada każdy prawowity katolik, gdy klęcząc przy konfesjonale i wylizując grzechy swoje, korzy się przed Majestatem Bożym. Słowa te i ja w tej chwili powtarzam, gdyż pragnę mieć serce czyste i duszę nieskałaną nim pozwolę sobie wypowiedzieć poniższych słów kilka pod adresem naszych księży katolickich na Śląsku Opolskim.

Jest to trudne zadanie, albowiem nie chciałbym, by mi zarzucono, że nie szanuję księży naszych, których przecież czcić i kochać musimy. Lecz im bardziej pragnę mieć serce czyste i duszę nieskałaną, tem częściej i gorliwiej powtarzam: Confiteor Deo Omnipotenti i czuję wyraźnie, że warunkiem rozgrzeszenia jest wypowiedzenie wszystkiego szczerze i otwarcie.

Więc zapytuję, gdzie jesteście polscy kapłani katolicy? Bo polski lud górnośląski Was nie słyszy! **A lud górnośląski to siła żywiołowa, którą kaprys obcych polityków tak łatwo nie zmieni.** Lud górnośląski jest polskim od wieków i polskim zawsze pozostanie, czy się to komu podoba czy nie. Wyjątek stanowić mogą jednostki, które dla kariery wypierają się mowy ojczystej, by zdobyć większe zaufanie władców germanizatorów i by następnie otrzymać lepsze posady.

Ale i oni Niemcami nie są. **Pomówcie z nimi szczerze, a dowiecie się, że w domu dotąd modlą się tylko po polsku** i że w głębi uczuć swoich prawdziwą sympatię mają tylko dla spraw polskich. Bo zaletą natury polskiej jest, że kto kiedykolwiek tylko Polakiem był, z rodziny polskiej pochodzi, ma polską krew w swych żyłach, ten zawsze Polakiem pozostanie. —

Wystarczy zwiedzić nasz kraj, by się przekonać, że **jedyną mową ludu górnośląskiego jest mowa polska**, którą od pewnego czasu niektórzy nacjonaliści Niemcyce usiłują nazywać „Wasserpolsch“, a to dlatego, że ludzie nasi zamiast mówić „tak“ — mówią „ja“, zamiast powiedzieć „dokładnie“ — powiedzą „richtig“ itp. Są to tylko pewne drobne naleciałości języka niemieckiego, które nielicznie wkradły się do naszej mowy polskiej w związku z wypadkami historycznymi w naszej przeszłości, ale które w niczem nie zmieniają faktu, że nasza mowa polska jest całkiem dla każdego Polaka zrozumiała, a niezrozumiała jest właśnie tylko dla Niemców. Kto tego nie rozumie, ten pewnie zamiast głowy ma na karku „Wasserkopf“. —

du. 5. IX. 1930. Katolickie Codzienne
Nowiny Codzienne

Lud górnośląski słynie ze swej pobożności i przywiązania do Kościoła katolickiego, a będąc również przywiązany i do swej polskiej mowy ojczystej, pragnie Boga swego w mowie tej chwalić. Lud górnośląski ma do tego całkowite prawo nadane mu przez Boga w słowach Chrystusa Zbawiciela, który rzekł do Apostołów swoich: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“.

A więc „wszystkie narody“ narówni, sprawiedliwie, a nie jeden naród na niekorzyść drugiego, a zatem nie naród niemiecki na niekorzyść polskiego ludu górnośląskiego. I dlatego pytam się raz jeszcze, czemu Was nie słyhać polscy księża katolicki? Bo poza czołowym kandydatem „Polsko-Katolickiej Partii Ludowej“ — Wielebnym Księdzem proboszczem Koziołkiem, Ks. Klimasem i jeszcze kilkoma, Wy wszyscy dotąd jesteście polskiemu ludowi górnośląskiemu nieznani. A przecież istnieiecie i lud górnośląski o tem wie i dziwi się, że Was nie słyszy i nie widzi. Natomiast szeroko znani są tylko i głośno o księżach, należących do niemieckiego „Centrum“, którzy pracują przecież tylko dla sprawy niemieckiej i z ludu polskiego chcą Niemców zrobić. A kto się powinien opiekować polskim ludem górnośląskim? Właśnie Wy księża polscy, bo przecież jesteście powołanymi następcami Apostołów Chrystusowych i macie pouczać i oświecać w wierze katolickiej wszystkie narody. Zwróćcie więc przedewszystkiem uwagę na własny naród, którym jest polski lud górnośląski.

Pamiętajcie, że ziemia górnośląska pragnie być zawsze wierną córką Stolicy Apostolskiej, i że bardzo wiele zależy od was. Podajcie więc Wasze kapłańskie dłonie wyciągniętym do Was ręką polskiego ludu górnośląskiego i bądźmy wszyscy braćmi w Chrystusie narodowości polskiej.

Chrystus Pan pobłogosławi was za to, bo dlatego nas Polakami stworzył, byśmy polskość zachowali, bo wyroki Boskie są niezbadane, a w odpowiedzi na Wasze „Confiteor“ polski lud górnośląski odpowie Wam wówczas szczerze i z całego wdziecznego serca: „Misereatur Vestri Omnipotens Deus et dimittis peccatis Vestris perducatur Vos ad vitam aeternam“. Niech się zmiłuje nad Wami Bóg wszechmogący a odpuściwszy Wam winy Wasze niech Was doprowadzi do żywota wiecznego. Amen.

Polak Górnośląski

Gdzie są księża Polacy na Śląsku Opolskim?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Opole, 5 września. (H) „Nowiny Codzienne“ zamieszczają dzisiaj z okazji ruchu wyborczego na terenie Śląska niemieckiego tragiczny list otwarty do księży polskich.

W liście tym dziennik wskazuje, że przysługująca większość ludności na Śląsku Opolskim mówi językiem macierzystym polskim, jednakowoż w obecnej kampanji wyborczej nie ma księży między tą ludnością. Pracuje tam jedynie ks. proboszcz Koziołek i ks. proboszcz Klimas. — Inni księża są ludowi polskiemu na Śląsku niemieckim nieznani.

Natomiast szeroko znani są księża, należący do niemieckiego centrum i pracują dla sprawy niemieckiej, a z ludu polskiego chcą porobić Niemców. List otwarty apeluje do wszystkich księży na terenie Śląska niemieckiego, ażeby energiczniej niż dotychczas pracowali dla interesów ludu polskiego.

Ilustrowany Raper Codzienne
7. IX. 30

Kardinal Erzbischof Dr. Bertram an die katholischen Wähler

Mahnwort an die Katholiken der Erzdiözese Breslau

Nur Zentrum!

Der vor einigen Monaten verstorbene Göttinger Philosophieprofessor Leonhard Nelson bezeichnet in einem seiner bemerkenswerten Beiträge zur politischen Erziehung das Wesen der Politik als Gestaltung des menschlichen Lebens im Großen, als Kunst der Bildung oder Umbildung der Formen der menschlichen Gesellschaft. Jedenfalls ist Politis Gandel, Entscheidung treffen aus einer Verantwortung heraus. Darum ist es in diesen Tagen, da die verschiedensten Parteien mit allen Mitteln der Propaganda um die Stimme des Wählers werben, wo durch die unsinnige Vielzahl von Parteien in den Köpfen allzuvieler gar leicht eine gewaltige Verwirrung entsteht, die erste und notwendigste Aufgabe, aus der Verwirrung zur Klarheit, aus dem „Gewammel und Geschwammel“ des Parteidurcheinander zu festen Zielen zu kommen und die rechte politische Entscheidung zu treffen. Aber wer sich etwas auf den Menschen versteht, weiß, daß die große Masse von sich aus ungern entscheidet, sich lieber auf andere verläßt und dadurch Gefahr läuft, denen zu folgen, die strupellos hegen und auf Kosten der Wahrheit ihre Wahlpropaganda treiben.

Um so notwendiger und erfreulicher ist es da, wenn Männer von unbestrittener Autorität und anerkannter Lauterkeit der Gestaltung ihre Stimme erheben, um dem Volke den rechten Weg zu zeigen. Unser Erzbischof Kardinal Dr. Bertram tut dieses in seinem Mahnwort an die Katholiken

Das Bewußtsein von der Größe und Weite der katholischen Weltanschauung: das ist es, was das Herz jedes Katholiken auch in wirren Zeiten freudig stimmt und höher schlagen läßt. Das ist der Leitstern all' meines Sinns und der Impuls in allen meinen Kundgebungen. Das ist auch heute der Beweggrund dieses außerkirchlichen Mahnworts, in dem ich mich an die Katholiken der Erzdiözese wende aus Anlaß der bevorstehenden Reichstagswahl. Ihr Ausgang greift so tief in Wohl und Wehe des deutschen Volkes ein, daß jedermann es versteht, wenn diejenigen nicht schweigen, die hohe Verantwortung im öffentlichen Leben tragen.

Das Vaterland ruft

zur Wahlurne. Da ist es die Weite der katholischen Weltanschauung, die das ganze und besonders das öffentliche Leben umfaßt, und damit

die Pflicht eines jeden

begründet, von seinem Wahlrechte Gebrauch zu machen. Jede Stimme hat ihr Gewicht und ihren Einfluß. Auf jede kommt es an.

Wenn das Vaterland ruft, dann lehrt uns die Weite der katholischen Weltanschauung,

an das Wohl des ganzen Volkes zu denken.

Es ist verhängnisvoll, wenn die einzelnen Stände nur auf die eigenen wirtschaftlichen Interessen den Blick richten wollten. Das würde jene Zersplitterung vermehren, unter der unser öffentliches Leben und der ruhige Aufstieg so schwer leiden.

Das Vaterland ruft. Da denkt die katholische Weltanschauung mit ernster Sorge in unserer Zeit des Niederganges an alle Erfordernisse zur Hebung der wirtschaftlichen Wohlfahrt. Aber nicht einzig an diese. Unser Gesichtskreis geht weiter. Seelische Not ist in ihren Folgen schlimmer als materielle Not. Nun hat

Oberschlesische

seiner Erzdiözese. Auch er betont wie Aufruf der obersten katholischen Arbeitsgemeinschaft zuerst die Wahlflicht, die jeder katholische Mann und jede katholische Frau haben. Noch mehr, er weist auch klar und deutlich auf die Partei hin, der die Katholiken ihre Stimme geben sollen. Wie kann es eine Partei sein, die Auflehnung und Gewalt propagiert. Damit ist die kommunistische, die nationalsozialistische Partei beurteilt. Ebensovienig kann nach dem Wort unseres Erzbischofs ein Katholik sozialdemokratisch wählen, da die Sozialdemokraten den Klassenkampf auf ihre Fahne geschrieben haben und praktisch mit zu den schlimmsten Feinden der Religion und der katholischen Kirche gehören. Welche Partei allein meint denn Kardinal Dr. Bertram, wenn er uns auffordert, den Stimmen unserer bewährten Führer im Vaterland und denen zu folgen, die für Freiheit des Wirkens der Kirche seit Gründung des Deutschen Reiches stets eingetreten sind und eintreten werden? Das Vaterland hat durch die Stimme unseres Dr. Brüning, dieses bewährten Führers, gerufen und das Zentrum war es, das seit 1870 stets und unerschrocken den Kampf für die Freiheit der Kirche geführt. Das Zentrum also ist es, der wir nach der Mahnung unseres Erzbischofs die Stimme geben sollen. Wer aber noch glaubt, aus dem Umstand, daß im Aufruf des Kardinals das Zentrum nicht eigens und direkt genannt wird, Zweifel in unsere Schlussfolgerung setzen zu können, der sei daran erinnert, was Kardinal Bertram schon einmal „zur Verhütung falscher Auffassungen“ erklärt hat:

„Meine bischöflichen Amtsbrüder und ich haben die Ueberzeugung, daß das Zentrum, wo und wie immer die Verhältnisse es als möglich erscheinen ließen, nach bestem Können für die religiösen Güter der Katholiken einzutreten bestrebt war und daß es auch in Zukunft diesem Grundsatz treu bleiben werde!“

Was also ist der kurze Inbegriff des eindringlichen Mahnrufes unseres Kardinals? „Katholiken, wählt alle Zentrum, die Liste 3!“ R.

der moderne Staat auf allen Gebieten des Geisteslebens, in Bildungswesen und Jugenderziehung, in Sittlichkeit und Kultur und Caritas, in Wissenschaft und Kunst einen stets wachsenden Einfluß errungen, der fast zur Zwangsherrschaft auszuwachsen scheint. Wie tief berührt das die religiös-sittlichen Güter, deren Hut und Pflege Christus seiner Kirche übertragen hat.

Für Katholiken ist es unverantwortlich, wollten sie einer Partei die Stimme geben, die diesem Wirken der Kirche ablehnend gegenübersteht.

Das Vaterland ruft durch die Stimmen Eurer bewährten Führer. Folgt diesen.

Folgt nicht den marktschreierischen Verbreitern von Schlagworten und Verdächtigungen. Lasset Euch nicht beirren, wenn die Wahlagitation in letzter Stunde immer rohere und rücksichtslosere Formen annimmt.

Höret auf die, die nicht das Heil in Klassenkampf und Auflehnung und Gewalttat sehen, sondern Interessengemeinschaft in den wirtschaftlichen Ständen anstreben, dabei zugleich weitblickend und opferwillig der Erwerbslosen und Notleidenden aller Stände sich annehmen.

Folgt denen, die für Freiheit des Wirkens der Kirche seit Gründung des deutschen Reiches stets eingetreten sind und eintreten werden.

Die kommenden Geschlechter werden darüber richten, welche Treue Ihr dem Vaterlande und der Kirche erwiesen habt jetzt, wo es den Entscheidungskampf gilt zwischen der christlichen Religion und der immer drohender eindringenden Gottlosigkeit. Die Geschichte des Volkes sind in die Hand der Wähler gelegt.

Breslau, den 1. September 1930.

A.-Card. Bertram, Erzbischof.

Uroczyste otwarcie Banku Ludowego w Dobrodzieniu

Dobrodzień. W ubiegłą niedzielę w godzinach południowych odbyło się tu poświęcenie oraz uroczyste otwarcie nowopowstałego „Rolnika” oraz „Banku Ludowego”. Na uroczystość tę przybyło z bliższych i dalszych stron powiatu dobrodzieńskiego około 200 osób, w tem znaczna liczba niewiast oraz młodzieży. Nowy obszerny lokal „Rolnika” i przyległe doń pokoje banku poświęcił w zastępstwie ks. prob. Gładysza jego wikary.

Po ceremonii poświęcenia przemówił jako pierwszy dyr. „Banku Ludowego” w Opolu p. Powolny, witając serdecznie wszystkich zebranych. W dalszym ciągu podniósł znaczenie dzisiejszej uroczystości. Zarówno nowy „Bank Ludowy”, jak i „Rolnik” są przeznaczone dla naszego ludu i będą pracować dla jego dobra. Przypada im wielkie zadanie do spełnienia i pójdą też tą samą drogą, jaką szły wszystkie inne podobne nasze instytucje na Śląsku Opolskim. Kiedy w zeszłym roku w pobliskim Oleśnie powstawał „Rolnik” oraz „Bank Ludowy”, nie przypuszczano, że przyczynią się one do założenia swych oddziałów w Dobrodzieniu. Nasze instytucje gospodarcze rozwijają się dobrze, dlatego chcemy wierzyć, że dla ludu naszego w powiecie dobrodzieńskim stanowią będą oparcie w trudnych czasach. W końcu dyr. Powolny wyraził nadzieję, że zebrani obecną chwilę otwarcia zawsze będą pamiętać.

Następnie zabrał głos dyr. „Rolnika” w Opolu p. Marquardt i w przystępny sposób wyjaśnił zebranym, jakie interesy załatwiają spółdzielnie rolnicze. Stwierdzoną rzeczą jest, że chłopcy wyzyskiwani są przez pośredników zarówno przy sprzedaży zboża i innych produktów, jak i przy kupnie nawozów, maszyn rolniczych i t. d. Otóż „Rolniki” przychodzą z pomocą chłopu i jako organizacje spółdzielcze, stworzone przez ogół, pracują dla ogółu, mając tylko dobro klienta na względzie. Swe przemówienie zakończył p. dyr. Marquardt wezwaniem do uważania „Rolnika” przez zebranych za instytucję swojską, która im też w obecnych ciężkich warunkach zawsze pospieszy z pomocą.

W dalszym ciągu uroczystości przemówił p. poseł A. Bożek, składając najserdeczniejsze życzenia nowopowstałym placówkom gospodarczym od powiatu raciborskiego, a przede wszystkim od „Banku Ludowego” i „Rolnika” w Raciborzu. Raciborski bank ludowy pracuje już 27 lat i przechodził rozmaite chwile. Przetrwiał inflację i w czasie powojennym stanął znowu do dyspozycji ludu. Rolnik, którego p. A. Bożek był współzałożycielem przed 10-ciu laty, nie pracuje również dla zarobku, ale dba o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb gospodarza. Wszystkie tego rodzaju spółki są przeznaczone — podkreślił z naciskiem p. poseł Bożek — dla was i dlatego musicie je uważać, jako część własnego majątku i dbać o ich rozwój.

Dalej mówca wykazał ten ścisły związek spraw gospodarczych, jaki istnieje ze sprawami politycznymi. Nie może nikt o tem zapominać, że od wprowadzenia wysokich podatków, różnych opłat prowincjonalnych, gminnych i t. d. zależy stan ogólnej gospodarki nie tylko w powiecie, ale w całym państwie. Jeśli więc staramy się poprawić nasz byt, to nie możemy zamykać oczy na to, co się dzieje w polityce. Nie możemy dopuścić do tego, ażebyśmy byli zawsze tymi upośledzonymi. Każdy z nas musi zdobyć tę odwagę, ażeby bronić się przed wyzyskiem, ażeby bronić wiary ojców, i mowy naszej ojczystej.

Następnie poseł Bożek wyjaśnił szczegółowo program naszej Polsko-Katolickiej Partii Ludowej i podkreślił, że zbliżające się wybory do parlamentu berlińskiego są bardzo ważne. Chodzi bowiem o to, czy zaostrzy się jeszcze bardziej kryzys w rolnictwie i czy wzrośnie liczba pozostających bez pracy. Kończąc przemówienie p. A. Bożek zaznaczył, że tylko nasz własny poseł, Górnoślazak, będzie naprawdę bronić interesów ludu śląskiego w parlamencie Rzeszy. Ciekawy referat posła Bożka spotkał się z gorącym przyjęciem i rzesistami oklaskami zebranych.

W czasie skromnego posiłku, przygotowanego dla gości, krótkie i serdeczne przemówienie wygłosił gospodarz z powiatu opolskiego, p. Kasperek. Mówił on o działalności „Rolnika” w Opolu i o wpływie tej spółki na życie gospodarcze naszych ludzi. Takie same zadania spełniać będzie dzisiaj otwarty „Rolnik” dobrodzieński jak i nowy „Bank Ludowy”. Będzie spieszył wszystkim z pomocą, a dopóki się dostatecznie nie rozwinie i nie stanie dość mocno na własnych nogach, może liczyć zawsze na pomoc i życzliwą radę ze strony innych bratnich instytucji.

Następnie zabrał jeszcze głos dyrektor „Banku Ludowego” w Opolu p. Spychalski. W swem przemówieniu przedstawił w krótkości historię rozwoju swego banku, pracującego już od 35 lat dla naszego ludu. Kiedy bank powstawał, nie miał wielkich zasobów, było w kasie zaledwie parę set marek i kilkadziesiąt członków. Po roku kapitał wzrósł do 75 tysięcy marek. Inflacja i wojna światowa zniszczyła nagromadzone w ciągu długich lat milionowe kapitały. Obecnie znowu bank się rozwija dobrze. Obraca sumą 2 milionów marek i liczy około 4000 członków. Słowa p. dyr. Spychalskiego wysłuchali zebrani z wielkim zaciekawieniem i uwagą i za życzenia, złożone nowym spółkom dobrodzieńskim podziękowali mu oklaskami.

W dalszym ciągu goście zabawiali się rozmową, aż do przyjazdu księ-

dza posła Koziołka, który specjalnie przybył na uroczystość otwarcia wraz z kierownikiem „Związku Polaków”, p. Szczepaniakiem. Ten

ostatni złożył najpierw życzenia serdeczne w imieniu kierowanej przez siebie organizacji, zaznaczając, że chwila dziś przez zebranych przeżywana, jest szczególnie ważna. Nasze „Rolniki” i banki ludowe powinny się stać ostoją życia gospodarczego całego ludu.

Po p. Szczepaniaku zabrał głos ks. poseł Koziołek i z wielkim przejęciem we wzruszający sposób przedstawił nasze obecne położenie na Śląsku Opolskim. Chodzi o wiarę ojców naszych i mowę ojczyść. Musimy bronić tych naszych skarbów i kiedy potrzeba znosić nawet prześladowania. Każdy jest obowiązany kochać swój naród i nie zapierać się go, bo inaczej popełnia grzech przed Panem Bogiem i zdradza swych braci. Bądźmy więc wierni naszym tra-

dycjom i ufajmy Panu Bogu. Jeśli nas nawet ludzie opuszczą, to Pan Bóg nas nie opuści. Na zakończenie wspomniał jeszcze w kilku słowach o bliskich wyborach do parlamentu Rzeszy i życzył zebrany, ażeby „Rolnik” dobrodzieński i „Bank Ludowy” dla ich dobra jak najlepiej się rozwijały.

Innym razem opiszemy szczegółowo urządzenia obu świeżo otwartych spółek. Narazie dodamy jeszcze tylko, że obszerne wnętrza „Rolnika” z okazji niedzielnej uroczystości zostało pięknie udekorowane girlandami i że umieszczono napis „Boże błogosław”. Na poświęcenie przybyli, poza wymienionymi już osobami, liczni goście z pow. opolskiego, bytomskiego, a także oleskiego. Uroczystość zakończona została wspólną fotografią.

Nr. 217

„Polska Zachodnia” z dnia 28 sierpnia 1930 r.

Wybory niemieckie a mniejszość polska.

(Własna korespondencja z Berlina.)

Dla polskiej mniejszości narodowej w Niemczech rozpisanie nowych wyborów parlamentarnych było niespodzianką tak jak i dla Niemców. Stała ona przed wielkim i ciężkim zarazem zadaniem. W obliczu nagłego rozwiązania parlamentu i nieprzewidzianych wyborów musiała bowiem rozstrzygnąć pytanie, w jaki sposób ma stanąć do takiej walki wyborczej, któraby jej zapewniła osiągnięcie konkretnego rezultatu, t. j. uzyskanie mandatów poselskich w parlamencie Rzeszy. Dotychczas bowiem, od czasu wojny światowej, ani razu nie udało się Polakom w Niemczech wprowadzić swych posłów do tego najwyższego ciała ustawodawczego.

Fakt nieposiadania przez mniejszość polską posłów w parlamencie Rzeszy zasługuje na przypatrzenie mu się bliżej. Przyjrzyjmy się bowiem paru cyfrom. Oto Śląsk Opolski w roku 1903 na obecnym terytorjum pruskim dał 44.175 głosów, w 1907 r. — 115.090 głosów, zaś podczas plebiscytu w r. 1921 teren obecny (Prusy) dał Polakom 198.689 głosów. Są to cyfry wręcz imponujące. Podczas plebiscytu Polacy otrzymali na terenie obecnego pruskiego Śląska Opolskiego 32 procent wszystkich oddanych głosów, — powinni więc otrzymać ze Śląska Opolskiego trzech posłów. Na jeden bowiem mandat do „Reichstagu” Rzeszy potrzebnych jest 60.000 głosów. Jeśli zważymy, że inne tereny autochtoniczne i emigracyjne dadzą **conajmniej 50.000 głosów**, oraz kilkadziesiąt tysięcy głosów mniejszościowych, to do parlamentu Rzeszy niemieckiej winno dostać się **conajmniej 4-ch posłów polskich i dwóch posłów mniejszościowych**.

Ale praktyka obserwacji życia w Niemczech uczy nas, że inną jest teoria, a inną — codzienna rzeczywistość. Bo oto już w siedem lat po plebiscycie ilość głosów polskich na Śląsku Opolskim **zmałała do liczby 35 tysięcy**. Narzuca się więc mimowoli pytanie: — **gdzie się podziały owe głosy polskie?** Przecież niemożliwe jest, aby wszyscy ci ludzie, którzy głosowali podczas plebiscytu za Polską, nagle znikli, lub przeszli do innych obozów politycznych. Odpowiedź na to jest jasna. Kto zna stosunki mniejszościowe w Niemczech, a szczególnie na pograniczu polskim, ten wie, że Niemcy stoją względem swoich mniejszości niebawmy terror moralny, polityczny i gospodarczy. Dzieje się to zupełnie „kulturalnymi”

niby sposobem. Pisma szowinistyczne puszczają groźbę sankcyj gospodarczych, wydalania z pracy robotników polskich, nieudzielania pożyczek i zasiłków dla rolników i małorolnych polskich — o ile ci będą głosowali na listę polską. Dziesiątki tysięcy ludzi polskich nie idą tedy do wyborów, bo nie chcą się narazić. To samo zresztą dzieje się w dziedzinie szkolnej.

Tak n. p. widzieliśmy, że podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w r. 1928 **żwierał miliona Polaków w Niemczech nie poszło do urn wyborczych**. Widzieliśmy zresztą to samo zjawisko podczas wyborów do sejmu pruskiego, gdzie Polacy stracili jedyny posiadany tam mandat. Tak działo się nie tylko na Śląsku Opolskim, ale i na innych terenach autochtonicznych. Widzieliśmy olbrzymią masę słowiańską: — Mazurów i Warmiaków w Prusach Wschodnich,

— **pod wpływem teroru nieupominająca się o swe prawa przyrodzone, o swoją narodowość.**

Dzisiejsza jednak sytuacja jest tego rodzaju, że ogół polski w Prusach rozumiał, iż interesów Polski nie może bronić kto inny, jak tylko — Polak, jak tylko poseł polski. To też Polacy śląscy, warmijscy, na pograniczu i wogóle w całej Rzeszy postanowili **ze zdwojoną energją zabrać się do pracy uświadamiającej**, przezwyciężyć terror moralny hakatyizmu i — wprowadzić posłów swych do Reichstagu.

Kandydatury, wystawione przez Polaków, są pod każdym względem **pierwszorzędne**. Kandydaci Polacy do Reichstagu są nie tylko działaczami wybitnymi na tere-

nie tamtejszym, ale i ludźmi o kryształowym charakterze, cieszącymi się wielkim zaufaniem społeczeństwa. Są to w pierwszym rzędzie księża: **Koziołek, Grochowski, Osiński i dr. Domański**, oraz tak wybitni i szeroko znani działacze, jak **dr. Kaczmarek, burmistrz Bożek i inni**. Na Mazurach wystawiona będzie lista, na której czele znajduje się **Mazur Leidner**. Lista ta będzie nosiła nazwę „**Polnische Volkspartei**” i będzie połączona z polskimi listami regionalnymi w Niemczech.

Wśród Polaków na terenie Rzeszy panuje nastrój doskonały, panuje głęboka wiara, że walka obecna skończy się sukcesem ludności polskiej. Wiarę tę podziela wraz z nimi cała Polska.

A. K.

Katolicki Codzienny 6. IX 30

Za Polsko-Katolicką Partją Ludową.

Zamieszczony obok list pasterski Jego Eminencji Kard. Bertrama, Arcypasterza diecezji wrocławskiej, jest świadectwem, że wyższe katolickie władze kościelne w Niemczech zaniepokojone są obecną zawiązaną sytuacją, tak polityczną jak i gospodarczą. Kardynał Bertram podkreśla zresztą zupełnie wyraźnie, że toczy się obecnie decydująca walka, między religią chrześcijańską a coraz groźniej napierającą bezbożnością.

Z poszczególnych ustępów listu pasterskiego wynika dalej, że bierze pod uwagę możliwość zwycięstwa partji skrajnych, (komunistów), których programem jest ograniczenie „swobody” — jak to określa Jego Eminencja — działalności „Kościoła” i które „widzą zbawienie w walce klas w aktywnym oporze i w czynach gwałtownych”. Kardynał Bertram widzi dalej zupełnie jasno, możliwość wyzyskania władzy państwowej przeciw Kościołowi.

Jego Eminencja ocenia zupełnie trzeźwo obecne, ciężkie położenie gospodarcze, którego następstwem jest katastrofa bezrobocia, jak i rozbicie polityczne.

A dzieje się w Niemczech coraz gorzej, gdyż słyszemy wciąż o nowych wydatkach i podatkach, natomiast o uporządkowaniu gospodarki skarbowej o wprowadzeniu oszczędności i reformie administracji, o walce z bezrobociem, nic pozytywnego nie słychać.

Kardynał Bertram słusznie podkreśla, także, że nędza duchowa w swych następstwach jest daleko gorsza, aniżeli bieda materialna. „Nedzę duchową w obecnych

Napomnienie katolików arcybiskupstwa wrocławskiego!

Z kurji arcybiskupiej we Wrocławiu w ostatnich dniach wyszedł następujący list pasterski Jego Eminencji kardynała dr. Bertrama, który podajemy poniżej w tłumaczeniu polskim. List ten dotyczy wyborów do parlamentu Rzeszy i jest bardzo zastanawiający:

Świadomość wielkości i głębokości katolickiego światopoglądu — to jest ten właśnie czynnik, który radośnie nastraja serce

Każdego katolika nawet w czasach zawiąanych

i każe mu żywiej bić. To jest ta gwiazda przewodnia wszystkich mych myśli i pobudka wszystkich moich oświadczeń. To jest także pobudką niniejszego pozakościelnego napomnienia, w którym zwracam się do katolików arcybiskupstwa z okazji bliskich wyborów do Reichstagu.

Ich rezultat dotyczy tak bardzo powodzenia lub niepowodzenia społeczeństwa w Niemczech,

Kraj ojczysty wzywa do urny wyborczej. Tu leży ta głębokość katolickiego światopoglądu, który obejmuje całe życie, w szczególności publiczne, i przez to uzasadnia obowiązek każdego skorzystania z przysługującego mu prawa wyborczego.

Każdy głos ma swoją wagę i swój wpływ.

O każdy głos tutaj chodzi!

Skoro kraj ojczysty nas wzywa, to uczy nas głębokość katolickiego światopoglądu, pamiętać o dobrobycie całego ludu.

Jestto pełnem niebezpieczeństw, gdyby poszczególne stany chciały skierować swoją uwagę tylko na własne interesy gospodarcze.

To zwiększyłoby owe rozbicie, z powodu którego życie publiczne i pokojowy rozwój tak bardzo cierpi.

Kraj ojczysty woła. Tutaj katolicki światopogląd z poważną troską w obecnym

warunkach szczególnie odczuwa ludność polska w Niemczech. Niema ani jednej partii niemieckiej, która by odważyła się uznać nasze prawa do używania języka ojczystego w murach kościoła, przy nauce przygotowywawczej do pierwszych sakramentów świętych itd.

Stądnie więc Kardynał Bertram pisze, że przeżywamy obecnie w Niemczech „okres upadku”. Gdyby niemieckie życie kulturalne rozwijało się w duchu katolickim, w takim razie nie potrzebowałibyśmy walczyć o szkółki ludowe dla naszych dzieci, o wychowanie młodzieży zgodnie z naszymi tradycjami katolickimi.

Cieszyłobyśmy się bardzo, gdyby wezwanie Jego Eminencji do postępowania według prawdziwych zasad katolicyzmu wywołało w niemieckim społeczeństwie szczerą i głęboką oddźwięk.

Tymczasem stało się inaczej. Oto partia centrowa usiłuje przedstawić słowa Kardynała Bertrama w ten sposób, jak gdyby Jego list pasterski był zwyczajnym wezwaniem do głosowania na kandydatów centrowych. Tak postępując partia centrowa pogłębia tylko rozbięcie, przed którym przestrzega Kardynał Bertram, mówiąc, że „dzięki temu rozbięciu cierpi właśnie całe życie publiczne i pokłowy rozwój”.

Lud nasz nie da się jednak zbałamucić kłamstwami Centrum i głosować będzie tylko na własną Katolicką listę, na listę

Nr. 19 na czele której stoi ks. prob. Kozłotek.

ezasie upadku pamięta o wszystkich żądaniach, dotyczących podniesienia dobrobytu gospodarczego. Nie pamięta jednak wyłącznie o tych żądaniach. Nasz widok sięga dalej. Nęda duchowa w swych skutkach jest daleko gorsza aniżeli bieda materialna.

Obecnie państwo nowoczesne osiągnęło stale wzrastający wpływ we wszystkich dziedzinach życia duchowego, w szkolnictwie i wychowaniu młodzieży, w dziedzinie obyczajowości i kultury i opieki społecznej, na polu nauki i sztuki, który to wpływ zdaje się wzrastać do władztwa przymusowego. Jak głęboko dotyka to skarby religijno-moralne, nad którymi Chrystus przekazał opiekę i pielegnowanie swemu Kościołowi. U Katolików byłby to brak odpowiedzialności, gdyby zechcieli oddać głos takiej partii, która przeciwstawia się negatywnie do tej działalności Kościoła.

Kraj ojczysty woła głosami Waszych wypróbowanych przywódców. Idźcie za nami.

Nie idźcie za tymi, którzy podobnie jak krzykacz targowi szerzą różne hasła oraz podejrzenia. **Nie dajcie się zbałamucić, skoro agitacja wyboreza w ostatniej godzinie przybierze coraz bardziej surowe i bezwzględne formy.**

Słuchajcie tych, którzy nie widzą zbawienia w walce klas i w aktywnym oporze i w czynach gwałtownych, a dążą do spójnoty interesów gospodarczych, równocześnie przytem patrząc w daleką przyszłość — otwarcie bronią bezrobotnych i cierpiących niedostatek wśród wszystkich stanów.

Idźcie za tymi, którzy od założenia państwa niemieckiego zawsze występowali i występować będą za swobodą działalności Kościoła.

Przyszłe pokolenia będą o tem sądzić, jaką wierność zachowaliście wobec kraju ojczystego i Kościoła **w chwili obecnej, kiedy chodzi o walkę decydującą między religią chrześcijańską i coraz groźniej wdzierającą się bezbożnością.**

Losy ludu spoczywają w rękach wyborców.

Wrocław, dnia 30 września 1930 r.

A. Card. Bertram

Die polnische Nationalhymne

Dauerposten vor dem Polnischen Generalkonsulat — Neue Polenbant

— Von unserem Korrespondenten —

Beuthen, 4. September. Im Beuthener Hindenburg-Stadion fand am letzten Sonntag ein sportlicher Kampf zwischen Leichtathleten aus West- und Ostoberschlesien statt. Bei dem Einzug der Ostoberschlesier wurde die polnische Nationalhymne gespielt. Eine Krakauer polnische Zeitung berichtet hierüber unter der triumphierenden Ueberschrift: „Die Deutschen in Beuthen hören stehend die polnische Nationalhymne“. Dies sei das erste Mal gewesen, daß die polnische Nationalhymne in Beuthen öffentlich gespielt wurde.

Diese Tatsache ist in Rattowitz ohne Vorgang. Niemals ist dort bei einer sportlichen Veranstaltung, an der deutsche Sportler teilnahmen, das Deutschlandlied gespielt worden. Niemals hat auch noch, wie bei einem polnischen Besuch auf dem Flugplatz in Gleiwitz die polnische, auf dem Rattowitzer Flugplatz die deutsche Flagge geweht. Das Spielen der polnischen Nationalhymne auf der Hindenburg-Kampfbahn in Beuthen wirkte

Wie eine Anerkennung der Genser Grenze.

Nicht zuletzt waren die Ostoberschlesier über diesen Vorgang erstaunt. Ein guter Teil von ihnen waren nämlich Deutsche. Sind die Ostoberschlesier nun für die deutschen Sportler, die für diesen Akt verantwortlich sind, schon einfach und schlechtweg Polen?

An demselben Sonntag tobte ein mit Freifahrtscheinen nach der Hauptstadt der schlesischen Wojewodschaft gebrachte Polenbande gegen Deutschland und das deutsche Generalkonsulat in Rattowitz. Da in Beuthen das Gerücht auftauchte, daß das Konsulat in Rattowitz gestürmt worden sei, stellte man den Abmarsch der Sportler aus Ostoberschlesien aus dem Stadion unter polizeilichen Schutz. Das war unnötig — so unnötig wie der nun schon wochenlang andauernde Polizeiposten vor dem polnischen Generalkonsulat in Beuthen. Dieser Schutz ist wegen befürchteter Belästigungen des Generalkonsulats durch Kommunisten angeordnet worden. Die Kommunisten waren nämlich außer Rand und Band geraten, weil ein Lemberger Gericht mehrere ihrer Genossen zum Tode verurteilt hatte. Das Höchste Gericht in Warschau hat dieses Urteil inzwischen wieder aufgehoben. Also dürfte wohl auch der Beuthener Kommunistenzorn verbraucht sein und der Posten vor dem polnischen Generalkonsulat könnte endlich wieder eingezogen werden.

Die Wahlreisen des Polenpfarrers

Nach einem päpstlichen Erlaß, der kurz nach einem römischen Besuch des Primas von Polen, Kardinal Glond, bekannt wurde, steht es den Bischöfen zu, Kandidaturen katholischer Geistlicher zu den Parlamenten zu gestatten oder zu verbieten und schließlich der Propaganda für die eigene Wahl Schranken aufzuerlegen. So hat Kardinal Dr. Glond selbst die Kandidatur des deutschen Domherrn Klinker in Posen zum letzten polnischen Sejm verboten und der Fürstbischof von Breslau, Kardinal Vertram, hat die Kandidatur des Pfarrers Wolff in Markowitz auf der Liste der Deutschnationalen Volkspartei in Oberschlesien zum letzten deutschen Reichstag zwar gestattet, ihm aber auferlegt, Wahlreden nur mit Erlaubnis des zuständigen Ortspfarrer zu halten. Der Kandidat wurde gewählt, ohne daß er auch nur eine einzige Wahlrede gehalten hätte.

Dem Spitzenkandidaten der obererschlesischen Polen für die Reichstagswahl am 14. September, dem Pfarrer Roziolet aus Grabine, Kreis Neustadt OS., ist eine solche Beschränkung offenbar nicht auferlegt worden. Seine in ganz Oberschlesien gehaltenen Wahlreden sind ein einziger Mißbrauch der Religion zu politischen Zwecken. In Gleiwitz verkündete er, daß er die hl. Messe (!) dem Wahlsiege der Polen opfere. In Rosenberg rief er die polnischen Heiligen Jacek (Jakob) und Ceslaw und die hl. Bronislawa als Wahlhelfer herbei. In Guttentag sagte er: Es handelt sich um den Glauben (!) unserer Väter und die Muttersprache. Wir müssen diese Schätze schützen und, wenn nötig, sogar Verfolgungen ertragen. Jeder ist verpflichtet, sein Volk zu lieben und es nicht zu verleugnen, denn sonst begeht er eine Sünde vor dem lieben Gott und verrät seinen Bruder. Auch wenn uns die Menschen verlassen, wird uns der liebe Gott nicht verlassen.

Der polnische Spitzenkandidat und katholische Pfarrherr von Grabine bringt also die hl. Messe, die Heiligen und sogar

den lieben Gott in den Wahlkampf hinein. Aber in einem legt er sich Zurückhaltung auf: er zieht weder die Zentrumspartei noch seinen Amtsbruder Mikla in die Debatte. Wetten, daß also an seinen Wahlreden kein Anstoß genommen werden wird?

Neue Polenbant in Oberschlesien

In dem obererschlesischen Landstädtchen Guttentag fand am letzten Sonntag die Einweihung und feierliche Eröffnung eines polnischen „Kolnit“ (landwirtschaftliche Genossenschaft) und einer Bank Ludowy (Volksbank) statt. Der Kaplan des Ortes weihte die Räumlichkeiten mit kirchlichem Segen ein. Ansprachen hielten u. a. die Direktoren der polnischen Volksbanken und Kolnits aus Oppeln und Ratibor, sowie der polnische Reichstagskandidat Pfarrer Roziolet. Der Provinziallandtagsabgeordnete Bozel hielt eine Ansprache, in der er besonders die politische Bedeutung der polnischen Genossenschaften und Geldinstitute hervorhob. Der Direktor der Op-

pelner Bank Ludowy, Pshchaliski, teilte mit, daß dieser Bank bereits 4000 Mitglieder angehören.

Der Kreis der polnischen Banken in Oberschlesien schließt sich mehr und mehr. Erst vor Jahresfrist hat auch Rosenberg eine Bank Ludowy und einen Kolnit erhalten. Ältere Gründungen befinden sich u. a. in Ratibor, Oppeln, Gleiwitz, Beuthen und Groß-Strehlitz. Die Neugründungen in Rosenberg und Guttentag verfolgen offenbar den Zweck, eine Brücke dieser Organisationen vom Industriebezirk bis nach Niederschlesien zu schaffen. In welchem Maße sich die polnischen Volksbanken politisch betätigen, erhellt z. B. daraus, daß sie, wie attennmäßig feststeht, die Gewährung von Darlehen an die Verpflichtung der Darlehensnehmer zu knüpfen pflegen, ihre Kinder in die polnischen Minderheitsschulen zu schicken. Während sie selbstverständlich mit polnischen Firmenschildern paradiere, haben die Deutschen Volksbanken in Ostoberschlesien sich vielfach bereits genötigt gesehen, neutrale Firmenbezeichnungen anzunehmen.

Erneuter Religionsmißbrauch

In sehr eindringlichen Worten hat Kardinal Erzbischof Dr. Vertram sich an die Katholiken der Erzdiözese Breslau gewandt und ihnen zugerufen, daß es Pflicht sei zu wählen und daß jeder Katholik an den Schutz der „religiös-sittlichen Güter“ denken müsse. „Für Katholiken ist es unverantwortlich“ — so ruft er mit Recht — „wollten sie einer Partei die Stimme geben, die diesem Wirken der Kirche ablehnend gegenübersteht.“

Und was macht jetzt die „Volksstimme“ mit diesem Aufruf, in dem mit keinem Wort das Zentrum genannt ist? Sie schreibt:

„Was also ist der kurze Inbegriff des eindringlichen Mahnrufes unseres Kardinals? „Katholiken, wählt alle Zentrum!“

Das ist wieder ein Mißbrauch der Kirche zu parteipolitischen Zwecken, wie er unerhört nicht gedacht werden kann. Die „Volksstimme“ tut mit diesen Worten nicht mehr und nicht weniger, als daß sie dem Breslauer Kirchenfürsten Ungehorsam gegen die Lehren der Päpste vorwirft! Denn gerade Kardinal Vertram ist es, der jenen berühmten Brief von Papst Pius XI. erhielt, in dem ganz klar zum Ausdruck gebracht

wird, daß die Kirche sich den parteipolitischen Bestrebungen vollständig fernzuhalten habe. Wir wollen unsere bisherigen Darlegungen über die Lehre der Kirche aber heut noch ergänzen durch ein sehr deutliches und nicht mißzuverstehendes Wort von Papst Leo XIII. In der Enzyklika „Immortale Dei“ (1885) sagt er:

„Wenn es sich um rein politische Dinge handelt, kann jeder in allen Ehren seine eigene Meinung haben. Daher verbietet es die Gerechtigkeit, denen, welche bereit sind, die Entschliessungen des Apostolischen Stuhles anzunehmen, es zum Vorwurf zu machen, daß sie über rein politische Dinge eine andere Meinung haben. Und noch viel größer

tung 4. IX. 30

67

in Beuthen

in Oberschlesien

ist das Unrecht, wenn sie deshalb der Verletzung und Geringschätzung des katholischen Glaubens beschuldigt werden, was mehr als einmal zu unserem Schmerze geschehen ist."

Zu dieser Weisung erübrigt sich jedes Kommentar. Freilich: das Zentrum und seine Presse kümmert sich nicht um solche Lehren. Und weil es das nicht tut, hat das Zentrum die allergeringste Veranlassung, sich an die deutschen Katholiken zu wenden, deren fundamentale Lehren es einfach verleugnet!



Ungeachtet Konsulat, ganz anders in Beuthen
p. Kryszyńska, Karolína, Janka Kucorowa &
Jadw. Lisowska!
Oberschlesische Tageszeitung
5. IX. 30

Die obererschlesische Geistlichkeit soll Buße tun!

Der offene Brief eines obererschlesischen Polen

Der in dem nachstehenden Aufsatz behandelte Brief eines obererschlesischen Polen verlangt von der obererschlesischen „polnischen“ Geistlichkeit, das Volk im Polentum zu erhalten und spricht mit aller wünschenswerten Deutlichkeit die Tatsache aus, daß das Polentum durch die Kirche gefördert werden soll, damit einst durch „Gottes Schickung“ ganz Oberschlesien dem polnischen Staat angeschlossen werde.

Im Beuthener „Katolik Codzienny“ vom 5. September wird über die ganze erste Seite in großem Handsatz ein an „unsere“ (d. h. polnischen) Geistlichen in Oberschlesien gerichteter offener Brief abgedruckt, der mit dem „Confiteor“ (Sündenbekenntnis) des Eingangs der Messe beginnt. Der Inhalt dieses Briefes ist, in einem Satz, die obererschlesische (vorgeblich polnische) Geistlichkeit solle vor dem obererschlesischen, vorgeblich polnischen Volk bekennen, daß sie an ihm in nationaler Hinsicht gesündigt habe. Dann werde dieses Volk ihre nationalen Sünden vergeben und den Himmel für sie erbitten.

Nach dem Confiteor — führt das Schreiben eingangs aus — beginnt der katholische Geistliche täglich an den Stufen des Altars die hl. Messe, und damit beginnt jeder rechte Katholik, wenn er im Beichtstuhl kniet und sich vor der Majestät Gottes beugt. Mit dem Confiteor beginne auch der Schreiber, da er sein Herz rein und unbefleckt wünsche, ehe er die folgenden Worte an die katholischen Geistlichen im Oppelner Schlesien richtet. Je mehr er wünsche, ein reines Herz und eine unbefleckte Seele zu haben, um so öfter und glühender wiederhole er das Confiteor und fühle deutlich, daß es die Bedingung der Losprechung sei, alles ehrlich und offen bekennen. Danach fragt der Schreiber: „Wo seid Ihr, polnisch-katholische Geistliche?“ Denn das Volk höre diese Geistlichen nicht. Es sei polnisch seit Jahrhunderten, nur die Karrieremacher, die den germanisatorischen Behörden gefallen wollten, sagten sich von ihrer Muttersprache los. Außer dem Spikentandidaten der

Polnisch Katholischen Volkspartei, dem früheren Landtagsabgeordneten Pfarrer Klimas und einigen anderen seien die Geistlichen dem Volke unbekannt. Gerade die polnischen (!) Geistlichen aber müßten das polnische obererschlesische Volk behüten. Der Brief schließt mit den Sätzen:

Gedenket, daß die obererschlesische Erde immer eine treue Tochter des Apostolischen Stuhles zu sein wünscht und daß das sehr viel an euch liegt. Reichet also eure priesterlichen Hände den euch entgegengereichten Händen des polnisch-obererschlesischen Volkes und seid vor allem Brüder in Christo polnischer Nationalität.

Christus, der Herr, wird euch dafür segnen, denn deshalb hat er uns Polen geschaffen, daß wir das Polentum bewahren, denn Gottes Schickung ist unerforscht. Und als Antwort auf ein Confiteor wird das polnisch-obererschlesische Volk euch ehrlich antworten und aus vollem dankbarem Herzen sagen: „Misereatur Vestri Omnipotens Deus et dimittis peccatis Vestris perducatur Vos ad vitam aeternam.“ Möge sich über euch Gott der Allmächtige erbarmen und euch eure Schuld vergeben und euch in das ewige Leben führen. Amen.

(Starker Fettdruck des „Katolik“.)

Der Brief erweckt den Eindruck — oder soll den Eindruck erwecken — als sei er von einem Geistlichen geschrieben, der selbst in dem bezeichneten Sinne Buße tut, also von einem „germanisatorischen“ Geistlichen zu einem Geistlichen sich „bekehrt“ hat, der das obererschlesische Volk durch die Kirche im Polentum erziehen will, weil — und das ist unzweifelhaft der Kern des ganzen Briefes — Christus die Oberschlesier zu Polen geschaffen hat, damit sie ihr Polentum bewahren, und weil Gottes Schickung unerforschlich ist. Auf gut deutsch heißt das, die obererschlesische „polnische“ Geistlichkeit solle die Oberschlesier im Polentum erziehen, damit auch der Rest Oberschlesiens bei guter Gelegenheit dem Polenstaate angegliedert werden könne.

2.



p. Karolína, M. Kucorowa, Kryszyńska
i Helena Kucorowa

3.



p. Helena Kucorowa

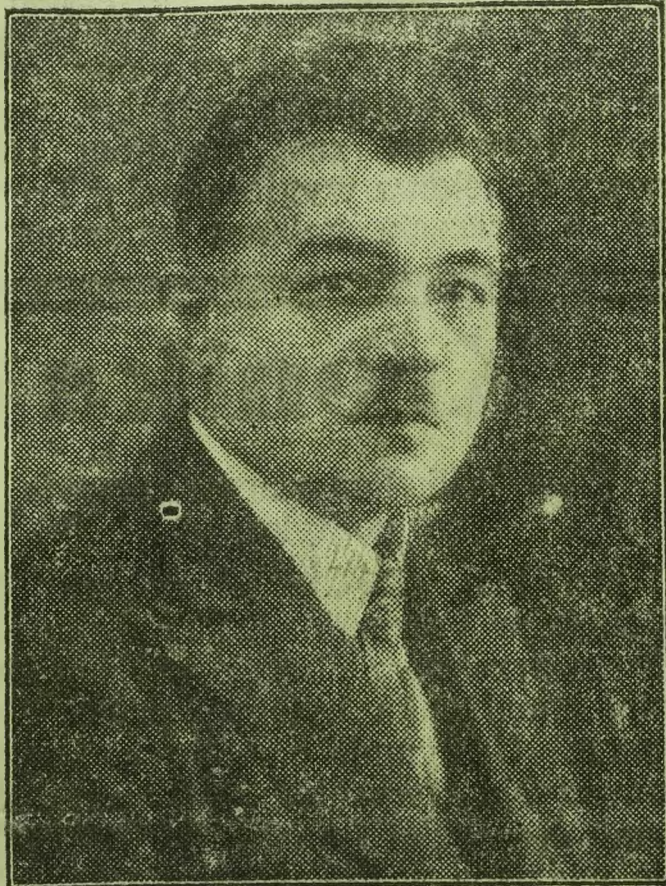
Polsko-Katolicka Partja Ludowa i kwestja robotnicza.

Program naszej partji w dziedzinie spraw socjalnych jest zupełnie jasny. Partja nasza staje w obronie praw robotniczych w sposób jaknajbardziej zdecydowany. W odróżnieniu od stronnictw niemieckich, których dążeniem jest dojście do władzy i wygrywanie na swą korzyść mas pracujących, mamy tylko na celu istotny interes robotnika. W tym kierunku zmierza także nasze „Zjednoczenie Zawodowe“, będące zresztą, jak z samej nazwy wynika, organizacją apolityczną.

Dziedzina spraw socjalnych w obecnych czasach wzrastającego z każdym rokiem uprzemysłowienia, jest, jak wszystkim wiadomo, bardzo rozległa. Robotnik, jeżeli nawet chce korzystać z praw, przysługujących mu na podstawie licznych ustaw socjalnych, umów i t. d., musi znajdować oparcie, poradę i obronę bądź we własnej organizacji zawodowej, lub też, o ile należy do jakiegoś ugrupowania, u ludzi, reprezentujących to ugrupowanie.

Dziś szczególnie jest to ważne, ponieważ widocznem jest, że sfery kapitalistyczne uzyskały wpływ we wszystkich prawie partjach niemieckich i coraz wyraźniejszą się staje tendencja pogorszenia dotychczasowych ustaw socjalnych. Więc mówi się już bardzo głośno o tem, że wypłata zasiłków dla bezrobotnych zbyt obciąża skarb niemiecki. Mowa jest także o projektowanej zmianie systemu ubezpieczeń w innych dziedzinach.

O ile na zachodzie Niemiec robotnik jest bardziej uświadomiony i przygotowany do walki o czas pracy, zarobki, świadczenia i t. d., o tyle sprawa przedstawia się dużo gorzej, jeśli chodzi o Śląsk Opolski. Tutaj niemieckie partje rozbiły tradycyjną solidarność robotnika i osłabiły jego stanowisko wobec wzmagającego się naporu kapitału. Wprowadziły w ruch robotniczy właśnie narodowościowe i nacjonalizm tak, że robotnik często, nie zdając sobie z tego sprawy, staje się na-



rzędziem i wykonawcą planów politycznych kapitału. Jest zrozumiałem, że cierpią z tego powodu jego interesy.

Szczególnie młodzież wciąga się do różnych związków, niby to sportowych i w związkach tych, zamiast uświadomienia, względnie rozrywki, jest ona tylko bałamucona, a nieraz i demoralizowana. Odbija się to także na stosunkach, panujących w rodzinie. Ojcowie skarżą się, że ich dorosłe dzieci mało myślą o przyszłości i nie uzyskują przygotowania do samodzielnego życia.

Niepokojące te objawy są stale przez nas podkreślane i ludzie nasi, działający w ruchu robotniczym starają się także podnieść młodzież na wyższy szczebel pod względem wyrobienia umysłowego i duchowego. Jest to praca bardzo trudna w tych zwłaszcza warunkach, jakie mamy na Śląsku Opolskim przy istniejącem rozbiću w dziedzinie organizacji zawodowych, wobec wzrastającego kryzysu i t. d.

Tysiące ludzi przez szereg lat nie może znaleźć stałego zatrudnienia i stają się oni potem elementem, łatwo ulegającym agitacji komunistycznej. Do zniechęcenia panującego w tej prowincji wśród mas pracujących przyczynia się jeszcze ta poważna okoliczność, że — jak już wyżej zaznaczyliśmy — szykanuje się robotnika, mówiącego po polsku.

Z tych wszystkich okoliczności zdaje sobie sprawę **Polsko-Katolicka Partja Ludowa**, jak również nasze **Zjednoczenie Zawodowe** — nie zdają sobie z tego sprawy niemieckie czynniki rządzące, oraz partje polityczne. Dlatego lud pracujący powinien udzielić poparcia naszej partji, ażeby mogła, przez usta swego posła w Berlinie, zaprotestować przeciwko pogarszaniu się położenia robotnika, zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

W dniu 14 września odbędą się wybory do parlamentu niemieckiego. W rękach polskiego rolnika i robotnika spoczywa zwycięstwo naszej słusznej sprawy. Nie wątpimy też, że wszyscy opowiedzą się i będą głosować za naszą partją.

Że partja nasza przywiązuje wielką wagę do należytej obrony spraw robotniczych, świadczy o tem fakt, iż na liście naszej kandyduje sekretarz „Zjednoczenia Zaw. Polskiego“, p. A. Pordzik, radny m. Zabrze. Znany jest on na całym Śląsku Opolskim i wielokrotnie zastępował ludzi naszych przed sądami pracy. Posłował on także w r. 1925 do raciborskiego sejmiku prowincjonalnego. Jego to podobiznę podajemy przy niniejszym artykule.

A więc bracia robotnicy, weźcie się mocno do pracy w ostatnim tygodniu przedwyborczym i

agitujcie za listą 19

z której kandyduje do Parlamentu Rzeszy druh A. Pordzik.

Wessentliche Angelegenheit (Wegweisel z artykułu wstępującego) 7. IX. 30

Machen wir uns auf allerhand Ueber-
raschungen gefaßt! Zwischen Nationalsozialisten
und Kommunisten, im wüsten Agitationsgefeile
zwischen Deutschnationalen und Zentrum bleibt
in Oberschlesien noch eine gefährliche
Gruppe beachtenswert, deren Wahl- und Wühl-
arbeit im Verborgenen blüht: Welche weit-
reichende außen- und innenpolitische Auswirkung
würde sich ergeben, wenn z. B. die Polen
den systematischen Rückgang ihrer Stimmzahl
und Anhängererschaft im ober-schlesischen Grenz-
land aufhalten oder gar Gewinne aufweisen
könnten? Uns liegen zuverlässige Nachrichten
vor, daß in den letzten Tagen Polen uns
Westfalen „besuchsweise“ nach Oberschlesien ver-
frachtet worden sind, um hier am kommenden
Sonntag auf Stimmzettel die wankenden Reihen
der polnischen Minderheit stützen zu helfen. Wir
hören weiter aus dem Lande, daß polnisch-

sprechende, niemals polnischgefinnte Staatsbürger,
durch die Wirtschaftsnot erschüttert und verbittert,
drauf und dran sind, den polnischen Agitatoren
ins Garn zu gehen. Wir machen öffentlich auf
die nationale Gefahr aufmerksam, wenn sich solche
Opfer polnischer Beeinflussungskünste als willen-
lose Stimm-puppen von skrupellosen Drahtziehern
gebrauchen lassen, die ganz andere hochpolitische
Zwecke mit der Verstärkung der polnischen Liste
verfolgen als sich diese nationallabilen Bauern
und Gewerbetreibenden träumen lassen. Die
Polen werden in Oberschlesien ein Reichstags-
mandat gewiß nicht erreichen und damit auch das
sehnüchsig erstrebte Minderheitenmandat auf der
Reichsliste nicht gewinnen; aber um der inneren
und äußeren grenznationalen Folgen einer Ver-
breiterung der polnischen Minderheitsfront in
Oberschlesien willen sollten die Wahlredner und
Kandidaten der bürgerlichen Parteien ihr Augen-
merk lieber auf diese uns alle gemein-
samen angehende Bewegung richten als sich im deutschen
Bruderkampf gegeneinander heben und zerfehen!

Wycieczka Konna do Koźła w dniu 30. VIII, 80 - w obic ^{stony}
 30 klm. 69



H. v. Hagen, Anna Humme, L. Malbomme, v. Hagens, H. W. Adarkiewicz,
 Wauer, Winkler-Tiele, Günther Robert.
 Konie: Hauke, Norjela, Satan, Robold, Maus, Patriot, Harros, Karolinger



Aufruf der oberchlesischen Geistlichkeit!

(Bereinigt in der Centrale des oberchlesischen Klerus)

Katholiken Oberschlesiens!

Volk und Staat sind in höchster Not und Gefahr.

Die Wirtschaft liegt darnieder. Industrie, Handel und Gewerbe, vor allem die Landwirtschaft führen einen schweren Kampf um ihre Existenz. Die Arbeiter haben die schwersten Sorgen um Arbeit und Brot. Die Zahl der Arbeitslosen ist riesengroß. Die Grundlagen eines gesunden und glücklichen Volkslebens:

Religion, Sitte, Ehe, Familie, christliche Schule sind in höchstem Maße bedroht. Dieser Not und Gefahr gegenüber hat der frühere Reichstag verlagert. Er hat nicht die Gesetze zustande gebracht, die zur Rettung notwendig waren. Die Hauptschuld daran haben die Wähler, weil sie nicht gewissenhaft und bewährten Männern und Frauen ihre Stimme gegeben haben, sondern auf die trügerischen Versprechungen gewissenloser Hezger gehört haben.

Die Rettung liegt bei den Reichstagswahlen am 14. September Darum geht die ernste Mahnung an das gesamte Volk, einen Reichstag zu wählen, der fähig und willens ist, zu helfen und zu retten.

Insbendere rufen wir unser katholisches Volk dazu auf!

Katholiken! Ihr seid in Eurem Gewissen verpflichtet, Staat, Volk und Kirche durch Euren Stimmzettel zu Hilfe zu kommen. Nur wenn Ihr einig seid, werdet Ihr helfen können. Schließt Euch daher zu einer Partei zusammen.

Diese eine Partei kann nur die Zentrumspartei sein.

Sie ist stets ihren christlichen Grundätzen treu geblieben. Die Zentrumspartei hat Staat und Volk gegenüber gerade in den schwersten und stürmischsten Zeiten ihre Pflicht getan. Die Zentrumspartei allein ist, wie im Kulturkampfe, die treue Schützerin Eurer heiligsten Güter: Religion, Sitte, Ehe, Familie, christliche Schule.

Deshalb muß das Zentrum groß und stark in den neuen Reichstag einziehen.
Wir Eure Priester, Eure Euch von Gott gegebenen Berater und Führer fühlen uns verpflichtet, zu Euch ein ernstes, klares und entschiedenes Wort zu sprechen. Ihr erwartet es in dieser schweren Zeit von uns.

Erkennt den Ernst der Stunde.

Besinnet Euch auf Eure Gewissenspflicht.

Kein Katholik darf am 14. September an der Wahlurne fehlen.

Hört nicht auf die Stimmen der Volksverführer.

Gebet Eure Stimmen nur der Zentrumspartei
denn sie ist Eure Partei, die Partei des katholischen Volkes. Namentlich Ihr Jünglinge und Jungfrauen seid dessen eingedenk, daß Ihr katholisch seid. Seid Katholiken nicht bloß in der Kirche, sondern auch im öffentlichen Leben. Rüttelt die Säulen und Gleichgültigen auf und mahnet sie an ihre Pflicht. Zeiget Euch gerade bei der Wahl am 14. September, wie sonst in schweren Zeiten, als die festeste und sicherste Stütze von Staat, Volk und Kirche.

Eure Parole sei am 14. September:

Zentrum Liste Nr. 3

mit den Kandidaten Wliska - Ehrhardt - Best - Hartwig

Der Vorsitzende der Zentrale des Oberschlesischen Kreises

Prälat Glowacki.

stimme 7. IX. 30

Wielkie zebranie młodzieży polskiej w Zabrze.

Zabrze. W niedzielę dn. 7 września r. b. odbyło się tu wielkie zebranie młodzieży polskiej. Sala była szczelnie zapelniona. Zebranie zagał p. Kleczka, poczem prezes „Zw. Towarzystwa Młodzieży” p. Kawik wygłosił referat o bliskich wyborach do Reichstagu. Wskazał przedewszystkiem na ważność i znaczenie wyborów, dla ludu śląskiego. W ostatnim tygodniu akcji wyborczej winna wziąć żywy udział w pierwszym rządzie młodzież. Ona to właśnie musi zadokumentować przed światem, iż potrafi szanować i zachować Wiarę i język Ojców naszych. W dalszym ciągu mówca wskazał m. in. na szkodliwą działalność księży-centrowców, którzy usiłują za pomocą zdradliwych obietnic polską młodzież zgermanizować. Młodzież nasza chce szanować księży katolickich i stanie zawsze w ich obronie, lecz nie pozwoli na wydarcie ze swych serc tego, co uważa za najdroższe. Dlatego właśnie nie może nikt z nas dawać posłuchu hasłom księży-centrowców. Przeciwnie musimy występować wspólnie przeciw wpływom hakatystycznym.

Reakcja z naszej strony będzie o wiele skuteczniejsza, o ile w ostatnim tygodniu akcji przedwyborczej przystąpi się do usilnej pracy. Cała młodzież, wszyscy, którzy ukończyli 20 lat, jak jeden mąż winni się stawić do urny wyborczej i oddać głos swój tylko na naszą „Polsko-katolicką Partję Ludową”.

Drugim referentem był dr. Kaczmarek z Berlina, który ze względu na spóźnioną godzinę ograniczył się tylko do krótkiego interesującego przemówienia. Przedstawił on młodzieży historyczny przebieg całego procesu germanizacyjnego na Śląsku Opolskim. Zapoznał słuchaczy także z pracą wyborczą osławionych centrowców na terenie Berlina. Referent stwierdza, iż partja centrowców uważa się na Górnym Śląsku za arcykatolicką partję. Inaczej wygląda jej płaszczyk w innych okręgach wyborczych. Zwłaszcza w Berlinie, gdzie na liście centrowców kandyduje nawet żyd. (Pozwolimy sobie tutaj wtrącić małe zapytanie, czy żyd może i będzie bronił naszej wiary katolickiej? Red.)

Następnym mówcą był nasz Przewielebny ks. poseł Koziółek, czołowy kandydat „Polsko-katolickiej Partji Ludowej”. W serdecznym przemówieniu

wskazał ks. poseł Koziółek na krzywdy, jakie po dziś dzień spotykają nasz ludu śląski. Wspomniął także ciężki czas plebiscytowy, w którym niejednokrotnie sam doznał różnych przesładowań ze strony hakatystów, bez jakiegokolwiek przyczyny. Wreszcie zabrał głos p. redaktor Skala z Berlina, podkreślił on, iż właśnie młodzież śląska przez spełnienie swego obowiązku społecznego w dn. 14 września może zapewnić całemu ludowi zupełne zwycięstwo.

Wygłoszone referaty wywarły na zebranej młodzieży nadzwyczajne wrażenie. To też nic dziwnego, iż mówców nagradzano hucznymi oklaskami. W ożywionej dyskusji potępiano niejednokrotnie obłudną robotę centrowców, a szczególnie oburzano się z powodu przymierza centrowców z żydami.

Powstaniem z miejsc i okrzykiem na cześć ks. posła Koziółka, wodza Polsko - Katolickiej Partji Ludowej, zamknięto niezwykle ciekawe obrady.

Dziesięcioletni jubileum „Rolnika” w Opolu. „Wesele na Górnym Śląsku” w okolicach Opola.

W bieżącym roku upłynęło dziesięć lat od chwili powstania na Śląsku Opolskim pierwszej handlowo-rolniczej spółki „Rolnik” w Opolu. Pomimo trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie na Śląsku Opol. w ciągu pierwszych lat powojennych, pomimo wielu innych trudności Spółka „Rolnika” nie tylko utrzymała się na powierzchni życia, lecz czyniła i czyni z roku na rok coraz większe postępy. Spółka ta pracuje pomyślnie dla dobra polskiej ludności rolniczej.

Uznanie należy się wszystkim tym osobom, które oceniając znaczenie „Rolników” w życiu gospodarczym społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim, potrafili odpowiednio uczcić dziesięciolecie istnienia „Rolnika” w Opolu.

W związku z jubileuszem „Rolnika” został zorganizowany w Groszowicach, oddalonych pięć kilometrów od Opola, szereg uroczystości.

O godz. 7 rano została odprawiona w miejscowym kościele w Groszowicach Msza święta z okazji jubileuszu.

O godz. 2 po południu przeszedł ulicami w Groszowicach malowniczy pochód, zorganizowany z okazji uroczystości „Żniwniaka”. Młodzież na koniach, ozdobnie przybrane maszyny rolnicze wszelkiego rodzaju, cudacznie ubrane postacie biorące udział w pochodzie „Żniwniaka” stanowiły wielką atrakcję dla publiczności.

Punktem kulminacyjnym w uroczystościach związanych z obchodem dziesięcioletniego jubileuszu „Rolnika” było przedstawienie artystów katowickich, którzy na sali p. Datki w Groszowicach odegrali popularną sztukę ludową „Wesele na Górnym Śląsku”. Sala była zapelniona po brzegi. Publiczność licząca przeszło 500 osób, zgotowała artystom polskim gorące przyjęcie, przyjmując ich grę z entuzjazmem. Po zakończeniu każdego aktu publiczność darzyła artystów nie milknącymi oklaskami. P. Kornacka odtwarzająca główną rolę Panny Młodej otrzymała kwiaty. Publiczność ze smutkiem rozstawała się z artystami katowickimi, których pobyt w Groszowicach na długo jeszcze będzie żył we wspomnieniach ludności opolskiej.

Przed przedstawieniem i w czasie przyjęcia urządzonego przez Opola dla artystów katowickich p. Marquard dyrektor „Rolnika” w Opolu wygłosił okolicznościowe przemówienia. Na uroczystościach w Groszowicach byli obecni kierownik Związku Polaków w Opolu p. Szczepaniak, Pani Doktorowa Kaczmarkowa, p. dyr. Spychalski, dyr. Powolny, p. dr. Kwoczek, p. red. Pawletta, p. Szczeszyński, p. Tabernacki, p. mec. Kwoczek, p. dr. Openkowski z żoną i wielu wielu innych działaczy społecznych. Doskonała organizacja uroczystości w Groszowicach spoczywała w rękach p. dyr. Marquardta.

Polonia 9. IX 30

Zdjęcie z uroczystości „Żniwniaka”
w dniu 8. IX. 30 na str. 104 i 105

W Groszowicach pod Opolem
odbyła się wczoraj uroczystość 10-lecia założenia spółki rolniczo-handlowej „Rolnik”. Po nabożeństwie urządzone dożynki, a o godz. 17 zespół katowickiego teatru odegrał wobec szczelnie wypełnionej publicznością sali „Wesele na Górnym Śląsku”. Artystom polskim towarzyszył na terenie Śląska Opolskiego przedstawiciel Konsulatu Generalnego, delegowany przez konsula generalnego R. P. w Opolu p. Malhomme.

Protest

wie in Polen

gegen die **Vernachlässigung** des **Volkes** in Oberschlesien — das wird die kommende Reichstagswahl. Denn heute weiß schon jeder, daß das Volk hier arbeitslos und brotlos wie bisher bleibt, wenn es dieselben Abgeordneten wie bisher wählt.

Diese abgewirtschafteten Abgeordneten haben dem **Land** viele herrliche Häuser, Riesengebäude und Denkmäler gebracht; aber für das **Volk** haben sie das Brot vergessen. Nun wohl — dafür wird ihnen das **Volk** jetzt das Vertrauen entziehen, mit dem sie sich immer gebrüstet haben.

für die Arbeiter

Radikale Aenderung

muß kommen. Neue Männer, echte Volksvertreter, geborene Oberschlesier müssen an die Spitze, damit man in Berlin erfährt, welches die Interessen der oberschlesischen Arbeiter und Kleinbauern sind.

Darum ruft das **vergessene Volk** in Oberschlesien:

Nicht **„Land unterm Kreuz!“**

Sondern **„Volk unterm Kreuz!“**

Da helfen keine Ziegelsteine mehr, wenn sie auch noch so schön verbaut werden, sondern nur Arbeit und Brot. Wir wollen nichts mehr hören von den

schon seit dem Volk von P.O. bsp.

„flammenden Grenzen“

die gar nicht am flammen sind. Aber wir wollen uns mal die

werden bald aufhören

rauchlosen Schornsteine

in Oberschlesien ansehen. Dem Volk in Oberschlesien kann nur helfen seine einzige **Heimatspartei**, die

~~Polnisch Katholische Volkspartei~~

Liste Nr. **19.**

*Geführer
Blüchmann*

Ks. poseł Koziółek i ks. prałat Ulitzka.

Jeden z Czcigodnych naszych Ksiąg, idących z ludem, nadsyła nam następujący ciekawy artykuł:

Ku wielkiej radości wielu ks. prob. Wolf już nie idzie na czele narodowców niemieckich (Deutschnationale) podczas obecnych wyborów. Słychać, że ks. Kardynał Bertram zakazał mu posłować, bo jako kapłan katolicki bardzo po niekatolicyku w parlamencie głosował. Temu więc zgrzeszeniu położono kres.

Dwaj księża jednak jeszcze przygotowała się do wyborów, każdy na czele swojej partii — ks. prałat Ulitzka, jako niemiecki centrowiec, a ks. poseł Koziółek, jako polski katolik.

Porównanie tych dwóch kandydatów duchownych wypadnie bardzo interesująco.

Z nazwiska są obaj Polakami. Ale ks. Ulitzka (dawniej Uliczka) uległ zdaje się zupełnej germanizacji, może już w latach dziecięcych. Ks. poseł Koziółek stoi natomiast twardo przy Wierze Ojców i mowie ojczyjst.

Ks. Ulitzka jest proboszczem we wielkiej parafii miejskiej, jest honorowym kanonikiem przy katedrze Wrocławskiej, poza tem jest jeszcze prałatem domowym Ojca Św. Nasz ks. poseł jest tylko zwyczajnym proboszczem wiejskim, jest sędziwym starcem, ale wciąż jeszcze rzeźwy i ruchliwy. Ks. Ulitzka cieszy się szczególną łaską u wszystkich władz i tem wszystkiem, co nazywają „Besitz und Bildung.“ Ks. poseł Koziółek ma za sobą przeważnie prosty wiejski lud, bo robotnik przemysłowy i mieszczanie ulegli już w wielkiej mierze germanizacji.

Ks. Ulitzka chce żywić Polski po mału germanizować, ks. poseł Koziółek chce go zachować w starych obyczajach i moralności. Ks. Ulitzka przemawia według doniesień gazet na zgromadzeniach tylko po niemiecku, Ks. poseł Koziółek po polsku.



Ks. poseł Karol Koziółek.

Gdyby Górny Śląsk nie przeszedł germanizacji 60-letniej, konsekwentnie i bezwzględnie przenrowadzanej, toby długo uciśniony i pogardzany postano- kandydatura ks. Ulitzki na naszym Śląsku była niemożliwa. Ks. poseł Koziółek cofa się w przeszłość, ale nie bez przekonania, że odzyska z powro- tem lud zabłącony.

Za Ulitzką stoją niemieckie władze, czas nawet najzaciętszy wróg będzie germanizujące lud, ks. poseł Koziółeksie musiał z nami liczyć i napewno ma za sobą naturalne prawo i sympat- nie wszystkich uczciwie myślących. Bo gdzie tylko kto zmuszony jest sta- nać do walki o dobra idealne, za- muszą iść nasze sympatie.

Ks. poseł Koziółek podejmuje walkę w obronie swego ludu ukochanego, o- Wiare, mowę i narodowość. O „Ost- hilfe“ finansowej, z której mały polski gospodarz i tak nic nie dostanie, ks. poseł Koziółek nie wspomina. „Ost- hilfe“, którą on rodakom swym przy- nieść pragnie, jest to „Osthilfe“ nie materialna, ale duchowa.

Ks. Ulitzka nie mówi o prawie za- chowania mowy ojczyjst polskiej i od- reębności narodowej ani słówka, ani też o materialnej „Osthilfe“ dla ludności polskiej, któryby także w obecnych ciężkich warunkach przydała się pol- skiemu wieśniakowi i robotnikowi.

Ks. poseł Koziółek śpiewa z ludźmi swymi według starego obyczaju na zgromadzeniach pieśń „Serdeczna Matko“ i spodziewa się, że Matka Bo- ska obroni lud nasz górnośląski od zatracenia przez hakatyzm, jak przed wiekami uratowała cudownie cały na- ród polski przez zwycięstwo Sobie- skiego nad dziką hordą turecką.

Takiemu mężowi nie możemy od- mówić sympatii naszej i miłości

Walka między poglądami ks. Ulitz- ki z jednej strony, a ks. posła Koziółka z drugiej, jest bardzo ważna ze wzglę- dów nawet kulturalno - historycznych. Jest to walka nieraz przykra, która mogła być unikniona, gdyby centrum nie kierowało się hasłami hakatystycz- nymi i kapitalistycznymi.

Walka ta wykazuje, jak to ludek i pogardzany postano- wił się bronić do ostatniej kropli krwi, kandydatura ks. Ulitzki na naszym Śląsku była niemożliwa. Ks. poseł Koziółek cofa się w przeszłość, ale nie bez przekonania, że odzyska z powro- tem lud zabłącony.

Kapłan sędziwy jest wodzem w tej walce. Jeżeli zwycięży — wów- czas nawet najzaciętszy wróg będzie germanizujące lud, ks. poseł Koziółeksie musiał z nami liczyć i napewno ma za sobą naturalne prawo i sympat- nie wszystkich uczciwie myślących. Bo gdzie tylko kto zmuszony jest sta- nać do walki o dobra idealne, za- muszą iść nasze sympatie.

Ks. poseł Koziółek, czołowy kandy- dat Polsko-Katolickiej Partii Ludowej w obronie swego ludu ukochanego, o- Wiare, mowę i narodowość. O „Ost- hilfe“ finansowej, z której mały polski gospodarz i tak nic nie dostanie, ks. poseł Koziółek nie wspomina. „Ost- hilfe“, którą on rodakom swym przy- nieść pragnie, jest to „Osthilfe“ nie materialna, ale duchowa.

Bierzmy sobie z niego przykład; pamiętajmy o naszych obowiązkach względem siebie i najbliższych, oraz wobec całego polsko-kat. ludu na Śla- sku Opolskim.

Ksiądz X. Y.

Katolicki Codzienny 10. IX. 30

75



Pamiętajcie

wszyscy
w niedzielę
stanać do

urny
wyborczej!

Agitujcie
za naszą
partją
polską!

Młodzieży!

Zbliżają się wybory. 14 września musi być dniem przełomowym dla nas Polaków w Niemczech. Od nas młodzieży będzie zależało, czy zwycięstwo będzie po naszej stronie. My akademicy, kształcący się dla Was na uczelniach, żeby móc Was bronić po ukończeniu studiów przed bezprawiem, zwracamy się z gorącym apelem do Was, żebyście wzięli razem z starszym społeczeństwem udział w walce przedwyborczej. Uważamy za nasz obowiązek i nasze prawo do tego apelu. Już w przeszłych czasach brała młodzież akademicka żywy udział w odrodzeniu narodowym na Górnym Śląsku, jak n. p. poeta śląski ks. Damroth, ks. Brandys, Skowroński, pp. Korfanty, Koraszewski i t. d. I my młodzi akademicy nie chcemy zaniechać tego naszego świętego obowiązku. Mimo wielkich trudności gospodarczych, dzielnie walczymy z nimi dla Was i razem z Wami dla naszego dobra i dla całego naszego społeczeństwa. Jako synowie drobnych rolników i robotników dobrze rozumiemy Wasze położenie.

My, cała młodzież Śląska Opolskiego, musimy w nasze ręce wziąć ruch odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku. Nie możemy się oglądać na starszych, nie możemy się obawiać żadnych przeszkód. Walczyć chcemy z wszelkimi przeszkodami z wiarą w lepszą przyszłość. Możemy być pewni, że zwyciężymy w tej walce. Depcąc nogami nasze od przodków odziedziczone skarby, jak język, narodowość i wiara katolicka, nie godni byłibyśmy ich powodzenia. Wywalczyć musimy te prawa, które nam przysługują, a których niestety nie mamy.

Pierwszy dowód damy 14 września. Oświecajmy jedni drugich i tak samo starszych i zwartym frontem idźmy 14 września do urny wyborczej.

W obecnych wyborach naszymi obowiązkami mniej więcej są następujące:

Oddać swój głos na Polsko-Katolicką Partję Ludową

przekonywać innych, agitować za naszą partją, występować na wiecach, pomagać starszym przy głosowaniu.

Jeżeli spełnimy wszyscy nasze obowiązki, to będziemy mieli naszych posłów w Reichstagu, którzy naszych praw bronić będą.

Wszyscy na front do walki!

W Imieniu Młodzieży Akademickiej:

Augustyn Kośny, Cand. Med. Chrościce. Tadeusz Kanla, Cand. Med.
Siołkowice. Józef Fikus, Cand. Jur. Tarnów.

Oberschlesische Tageszeitung 10. IX. 30

**Polen aus Westfalen „besuchweise“
in Oberschlesien**

Breslau, 10. September. In den letzten Tagen sind Polen aus Westfalen „besuchweise“ nach Oberschlesien gekommen, um hier am kommenden Sonntag auf Stimmgeldern die polnische Liste zu wählen. Bei den Wahlen im Jahre 1928 brachten die Polen nur etwas über 34 000 Stimmen auf, jedoch nie es wohl auch diesmal kaum zu einem Kandidaten, der 60 000 Stimmen benötigt, bringen werden.



Ojców mowy,
Ojców wiary,
Niechaj strzeże
młody, stary!

Nr.
19

Katolicki Codziennik 11. IX. 30

Wielkie zebranie kobiet w Bytomiu-Rozbarku.

Bytom - Rozbark. W poniedziałek, dnia 8 września br. odbyło się na sali p. Pawelczyka zebranie kobiet z Rozbarku i Bytomia z okazji Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Na zebranie przybyły nasze kobiety w tak wielkiej liczbie, że sala z ledwością mogła pomieścić zgromadzone niewiasty.

Zebranie zagał p. Nowak z Rozbarku, witając serdecznie przybyłego na zebranie Przewielebnego ks. posła Koziółka oraz innych gości, poczem oddał przewodnictwo pewnej naszej rodaczce z Miechowic. W pierwszym rzędzie podziękowała ona za okazane zaufanie, następnie udzieliła głosu Przewielebnemu ks. proboszczowi Koziółkowi, posłowi na raciborski sejmik prowincjonalny.

Wielebny ks. proboszcz Koziółek, mimo swego sędziwego wieku w przeszło godzinne przemówienie dotarł swym jeszcze czerstwym głosem i nadzwyczaj trafnymi i słusznymi wywodami do serc zebranych kobiet. Mowa ks. posła Koziółka wywołała też prawdziwy entuzjazm na sali i po ukończonym referacie nagrodzono go gorącymi, niemiłkającymi oklaskami.

Po referacie Wiel. ks. posła Koziółka zagrała nasza bytomska orkiestra, złożona z młodych wiarusów ku podniesieniu i rozweseleniu serc kobiet. W przerwie podzielono się też małą przekąską.

Następnie poprosiła o głos pewna rodaczka z emigracji. Jako kobieta, znająca bóle i troski naszych matek, nie tylko materialne, kiedy trzeba wyżywić nieraz wielką liczbę dzieci, ale także duchowe trafiła do umysłów zebranych niewiast, za co jej podziękowano serdecznymi oklaskami.

Nastąpiła znowu przerwa, podczas której bawiła zebrane kobiety w dalszym ciągu nasza dziarska orkiestra. Pod koniec zabrał głos p. W. z Bytomia, zwracając uwagę na trafne wywody poprzednich mówców i zachęcając wszystkie nasze kobiety do spełnienia obowiązku wyborczego. Przedewszystkiem prosił, aby całe rodziny szły do urny wyborczej pod hasłem „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej”. O poprawie bytu społeczeństwa polskiego na naszym Śląsku w dniu 14 września zadecyduje tylko lista Nr. 19.

Przemówiła jeszcze w serdecznych słowach p. przewodnicząca zebrania, dziękując Wiel. ks. posłowi za trudy, podejmowane dla dobra sprawy, oraz wszystkim przybyłym gościom. Wzniosła na cześć ks. posła Koziółka okrzyk, który zebrane matki entuzjastycznie powtórzyły. Wzniosła potem dalszy okrzyk na pomyślny dla naszej „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej” rezultat wyborów. Uroczystość zamknięto odśpiewaniem pieśni „Serdecznie na Matko” i pochwaleniem Pana Boga.

Katolik Codzienny 11. IX. 30

Centrowiec — Żyd kandyduje do Reichstagu.



Jerzy Kareski,

prezes żydowskiej gminy w Berlinie kandyduje do Reichstagu z ramienia partii centrowców. Niezmiernie ciekawem jest to, iż rzekomo „czysto katolicka“ (???) partja centrowców postawiła jako kandydata do parlamentu żyda. Jest to najlepszym dowodem, iż centrowcy nie kierują się już hasłami katolickimi. Poza tem do partji centrowej należą protestanci, zwolennicy nowego Kulturkampfu.

Katolik Codzienny 12. IX. 30



Kopfsteuer,
zwany także
„Negersteuer“
i inne
wysokie podatki
gnębią
naszego rolnika

Musi
przeciw temu
zaprotestować

głosując
w niedzielę
tylko na nr.

19

Katolik Codzienny 12. IX. 30

Nasi księża.

Czy myślicie, że wszyscy księża na Śląsku Opolskim poszli śladami Ulitzków, Oganów i wielu innych? Czy myślicie, że wszyscy już sprzęgli się na to, aby nas pozbawić naszej mowy, pieśni i nabożeństw polskich?

Nie, na szczęście, nie. Są zawsze jeszcze na Śląsku Opolskim księża, których możemy nazwać mianem — **naszych księży**.

Gdy zmarł ukochany przez lud śląski obrońca ś. p. **ks. poseł Wajda**, zdawało się, że już ich niema. A jednak nie upłynęło wiele czasu, a zastąpił go inny, cichy, przewielebny kapłan **ks. proboszcz Klimas** z Tarnowa, który posłował nam do Sejmu pruskiego. Obok niego stanął wkrótce inny duszpasterz — **ks. proboszcz Koziołek** z Grabiny, nasz poseł do Sejmiku prowincjonalnego w Raciborzu.

To, że bez obawy, idąc za przykładem **śp. ks. Wajdy** stanęli wśród nas, jest ich **wiekopomną zasługą**, o której już dziś pisać możemy. Dali bowiem inny przykład. Niejeden, co się wahał, czy nie pójść na służbę centrową, powstrzymał się od tego kroku. Niejeden, co zwątpił — został pokrzepiony na duchu. Przykład obu tych zacnych i kochanych przez lud kapłanów oddziałal i na innych naszych księżach.

Są wśród nich jedni, którzy już dziś nie boją się otwarcie przyznawać do polskości. Ale tych jest mało. Znamy ich nazwiska. Ale znacznie więcej jest tych, którzy jeszcze chwilowo nie chcą się zdradzić, że stoją po stronie naszej z ostrożności przed tem, co powiedzą centrowi władcy. Ileż listów dostają nasze redakcje podpisanych literami, wrzucanych do skrzynki pocztowej

wszędzie, byle tylko nie w własnej parafji — w obawie przed pocztą. W tej liczbie jest wielu **młodych księży**, którym nie chciało się iść „za karę“ na brandenburskie piaski, ale którzy mają na wszystko uszy otwarte i wiedzą, co lud myśli i czuje. **Narazie więc milczą**, w obawie o to, czy za przyznanie się do polskości, czy za taką „nieprawomyślność“ nie złamią sobie całej kariery.

Ilość tych ukrytych naszych księży, co prędzej czy później pójdą za przykładem, który **niegdyś wskazał ksiądz Szafranek**, a **później ks. Wajda**, a dziś **wskazują księża: Klimas i Koziołek** jest większa niż się nam zdaje i niż się to zdaje różnym centrowym opiekunom.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie, czy stan tego ukrywania się z własną duszą ma trwać długo jeszcze i czy nie powinien raz wreszcie ulec zmianie.

Rządy centrowe na Śląsku Opolskim doprowadziły do upadku moralność naszego ludu. Ten upadek będzie szedł dalej, dopóki lud śląski nie poczuje w swych kapłanach prawdziwych duszpasterzy katolickich i obrońców jego mowy i kultury. Tylko to będzie w stanie uzdrowić jego duszę zatrutą kłamstwem.

I dlatego w trosce o duszę tego ludu mówimy do wszystkich **naszych Księżów** na Śląsku, znanych nam z nazwiska, jak tych bezimiennych: **zrzucie maskę z twarzy** i **stańcie odważnie wśród naszego ludu**, a **każdy z Was zbuduje sobie tu pomniki trwałe od spiżu i marmuru**, pomniki wdzięczności i pamięci całego ludu śląskiego.

Ein happige „Wanderer“-Entgleisung

Vorkämpfer des Polentums

So sehr der Wahlkampf auch in Oberschlesien die deutschen Parteien gegeneinander aufgeregelt und in allen Parteilagern die politischen Gemüter erhitzt hat, konnte bisher doch kein Zweifel darüber bestehen, daß es für keine irgendwie geartete Gruppierung für keine Persönlichkeit und auch für keine Zeitung möglich war, mit den Feinden allen deutschen Lebens in Oberschlesien, mit der politischen Organisation des Polentums in Deutschland, zusammen irgendwelche Geschäfte zu machen. Die Polnisch-Katholische Volkspartei mußte nach jeder ehrlichen Ueberzeugung in ihrer kleinen Splitter-Fraktion verbleiben, die ihr dank ihrer zahlenmäßigen Schwäche zukommt und die sie auch dadurch nicht beseitigen kann, daß sie mit den ausgefallensten Mitteln für ihre Polonisierungspläne wirbt. Neben den Postkarteneinladungen zu polnischen Versammlungen werden jetzt Briefe bekannt, die die Kandidaten der Polnischen Partei in deutscher und polnischer Schrift an Personen einsenden, von denen sie glauben, daß sie Interesse für den Verrat Deutschlands

2/ das Polentum haben. So sucht unter anderem Pfarrer Koziolek aus Grabine für seine Kandidatur durch einen Brief, der in die Häuser zugetragen wird, zu werben.

Nun kann man diese Werbung schließlich für das gute Recht des Kandidaten halten — als ungeheuerlich muß es aber bezeichnet werden, wenn sich eine deutsche Zeitung, wie der „Oberschlesische Wanderer“ in Gleiwitz dazu hergibt, durch Inserate für die polnische Partei zu werben. Hier scheint die rein geschäftsmäßige Auffassung, daß „der Zeitungsverleger ein Händler mit bedrucktem Papier“ sei, doch allzu sehr die Oberhand gewonnen zu haben über den guten Geist und den Idealismus, der sonst in der deutschen Presse in allen Parteilagern anzutreffen ist. Leider ist nur festzustellen, daß diese „Geschäftstüchtigkeit“ doch mit einer unglaublichen politischen Kurzsichtigkeit verbunden ist, denn das Fortschreiten des Polentums in Oberschlesien, für das hier um einiger Inseraten-Silberlinge willen der Boden bereitet wird, würde den deutschen Zeitungen in Oberschlesien den größten Verlust bringen. Es ist aber auch so schon damit zu rechnen, daß die empörte Leserschaft einem Blatt, das die Meinungslosigkeit und Vorurteilsfreiheit so weit treibt, ihre deutsche Meinung sagen wird.

Oberschlesische Tageszeitung 12. IX. 30

Kleberpropaganda eines polnischen Geistlichen

Ganz Oberschlesien mit polnischer Wahlpropaganda überschwemmt

Der deutschen Bevölkerung Oberschlesiens hat sich eine ungeheure Aufregung bemächtigt. In den letzten Tagen hat Pfarrer Ks. Koziolek, Grabine, Kreis Neustadt O.S., der Spitzenkandidat der Polnisch-Katholischen Volkspartei ein gedrucktes Rundschreiben versandt, das Propaganda für die polnische Liste macht. Das Rundschreiben trägt das Datum des 9. September und als Absendungsort Grabine. In Wirklichkeit sind die Postsendungen, wie aus dem Poststempel hervorgeht, in Berlin abgeschickt worden, die Adressen sind mit einer Adrema-Adressiermaschine angefertigt. Schon darans geht hervor, daß es sich um eine ganz systematische polnische Propaganda mit dem Sitz in Berlin handelt, die im Besitze eines umfangreichen Adressenmaterials ist. Die Briefe sind numeriert. Uns liegen zahllose Originalschreiben und Umschläge vor. Einzelne tragen die Nummern 7000, 18 000 und 20 000. Die höchste Zahl, die wir bisher in die Hände bekommen haben, ist über 38 000. Wir müssen annehmen, daß weit über 100 000 derartiger Briefe, die mit 15 Pfg. Porto frankiert werden mußten, verschickt worden sind. Es unterliegt für uns gar keinem Zweifel, daß diese Wahlpropaganda nicht von der polnischen Minderheit, sondern vom polnischen Staate bezahlt wird.

Der Inhalt des Briefes ist auf die Religiosität des obereschlesischen Volkes zugeschnitten und beginnt bezeichnenderweise mit dem kirchlichen Gruß „Gelobt sei Jesus Christus!“ Selbstverständlich wird hier der Name Gottes in jedem Satz mißbraucht. Eine Stelle aus diesem Briefe mag genügen:

„Heute wollen wir mit einem Gebet auf unseren Lippen ausziehen, um mit Hilfe des lebendigen Gottes ein besseres Morgen zu erringen und ich — der ich die obereschlesische Heimat kenne, so weit und breit sie ist — will Euch helfen als Euer Abgesandter, um unserem Volke Erleichterung zu bringen und Hilfe und Gerechtigkeit. Deswegen habe ich mich an die Spitze der Polnisch-Katholischen Volkspartei gestellt und erwarte die Stimmen des Volkes ganz Oberschlesiens. Ich weiß, daß Gott uns helfen wird... Gott wird es Euch lohnen.“

Es grüßt

Ks. Koziolek, prob.“

Der Brief ist in polnischer und deutscher Sprache abgefaßt. Wir haben erlebt, daß deutschnationalen Spitzenkandidaten, die katholische Geistliche waren, jegliche Wahlpropaganda in

Oberschlesien verboten worden ist. Wann wird sich das bischöfliche Amt in Breslau entschließen, diesem landesverräterischen Treiben des Pfarrers Koziolek entgegenzutreten? Gibt es wirklich kein Mittel, um einem in Deutschland amtierenden Geistlichen den Landesverrat unmöglich zu machen? Das obereschlesische Volk wird dem polnischen Demagogen am 14. September die Antwort geben: Oberschlesien ist nicht polnisch, Oberschlesien ist deutsch!

Heute morgen nimmt auch die obereschlesische Zentrums-Presse zu diesem Aufruf Stellung. Sehr bezeichnend ist in dieser Stellungnahme der Satz:

„... wir sprechen ihm dabei seinen guten Glauben nicht ab, weil wir in ihm den Priester sehen.“

Nein, verehrte Zentrums-Politiker! Wir sehen in dem polnischen Agitator Koziolek, der unter Mißbrauch seines priesterlichen Amtes diese landesverräterische Propaganda treibt, nicht den Priester, sondern den Beauftragten Polens. Auch 1920 und 1921 sahen wir in den großpolnischen Agitatoren, die das obereschlesische Volk in die blutigen Aufstände trieben, nicht Priester, sondern polnische Hezer. Von Priestern haben wir eine höhere Auffassung!

„Unparteiische“ Presse

Gleiwitzer „Wanderer“ und „Ratiborer Anzeiger“ im Wahlkampf.

Der „Oberschlesische Wanderer“ in Gleiwitz und der „Oberschlesische Anzeiger“ in Ratibor veröffentlichten gestern über eine halbe und über eine Viertelseite gehende Anzeigen, in denen die Oberschlesier aufgefordert werden, bei den kommenden Reichstagswahlen die Polen zu wählen!

Der „Ratiborer Anzeiger“ galt früher einmal als freikonservativ, der „Wanderer“ schillert seit jeher in allen Farben des Regenbogens. Zu Beginn der Abstimmungszeit brachte er es sogar fertig, ein „Eingefandt“ des Gleiwitzer Polenführers Orlicki in seinen redaktionellen Teil aufzunehmen, für ein „Eingefandt“ übernimmt die Zeitung ja nur die pressgesetzliche Verantwortung. Trotzdem wurde dem „Wanderer“ zu seiner 100-Jahrfeier von einem hohen Oberpräsidium bekräftigt, daß er wacker mit für die Deutscherhaltung Oberschlesiens gekämpft habe.

Beide Zeitungen, die jetzt ihren Anzeigenteil für den

schlimmsten Feind des deutschen Volkes freigeben, sind dagegen auf das Allerbeste bemüht, ihren redaktionellen Teil von allem freizuhalten, was die polnischen Behörden in Ostoberschlesien reizen könnte. „Patriotisch“ sind sie höchstens mit Dingen, die die Franzosen angehen. Im Elsaß haben sie nämlich keine Verlagsinteressen, die geschädigt werden könnten.

Darf man erwarten, daß die deutschen Leser dieser Zeitungen ihnen am nächsten Monatsersten die gebührende Antwort erteilen werden? In jedes deutsche Haus gehört doch schließlich eine deutsche Zeitung und nicht irgendwelche „Gazeten“, die sich nicht entblöden, für einen Anzeigenpreis von 50 oder 100 Mark für die Wahl eines polnischen Abgeordneten im deutschen Oberschlesien Vorspanndienste zu leisten.

Oberschlesische Tageszeitung 10. IX. 30

Tanzbergnügen mit blutigem Ausgang

Am Sonntag kam es in Grochowitz zu einer wilden Schlägerei. Im Anschluß an eine polnische Theatervorstellung veranstaltete der Doppelner „Kohn“ im Gasthaus Dalko ein Tanzbergnügen. Aus unbekannter Ursache gerieten mehrere Teilnehmer in Streit und bald war eine regelrechte Schlägerei im Gange. Die zur Ruheführung herbeieilenden Polizeibeamten wurden von der Menge mit Biergläsern, Stühlen und Tischen angegriffen. Schließlich mußten die Beamten von ihren Gummiknüppeln und Seitengehren Gebrauch machen und den Saal räumen. Aus der Menge wurden Schüsse auf die Beamten abgegeben. Ein im Saal befindlicher junger Mann erlitt eine Schußverletzung am Arm. Auch andere, darunter an der Schlägerei nicht beteiligte Personen, erlitten Verletzungen, ebenso mehrere Polizeibeamte.

Wie die Polen kämpfen — und was sie im Wahlkampf erleben



Zu welchen Mitteln die polnische Agitation in diesem Wahlkampf greift, um den Stand der polnischen Minderheit in Oberschlesien am 14. September zahlenmäßig recht stark erscheinen zu lassen, ist schon im letzten Sonntagsleitartikel der D. M. angedeutet worden. Auf die dortigen Ausführungen hin sind uns aus unserem Leserkreise interessante Mitteilungen über das Vorgehen der polnischen Agitation in den ländlichen Bezirken zugegangen. Wir veröffentlichen vorstehend die landschaftlich eindrucksvolle und propagandistisch gut aufgelegene Werbefarte des „Deutschen Kalisyndikats“ in Berlin, die von den Polen als

Einladungskarte zu polnischen Wahlversammlungen

benutzt wird und schon durch ihr farbenfrohes, ländlichem Empfinden nahes Bild einen gewissen Eindruck auf national labile bäuerliche Kreise nicht verfehlt. Diese Karte mit der in polnischer Sprache verfaßten Einladung der Polnisch-Katholischen Volkspartei zur Wahlversammlung erhielten durchweg Leute, bei denen die polnische Agitationsleitung annimmt, daß sie bei der Abstimmung 1921 auch den Polen die Stimme gegeben haben. Das hat sich das „Deutsche Kalisyndikat“ gewiß nicht träumen lassen, daß seine Werbung für die künstliche Düngung zu so hochpolitischen Zwecken Verwendung finden würde! Der Rinder breitgestirnte glatte Scheren geben den Refrain:

„Nur die allergrößten Kälber, wählen
ihre Metzger selber!“

Im übrigen werden die Versammlungen möglichst geheim gehalten, sodaß es Deutschen nur selten gelingt, dort in der Aussprache einmal nach

dem Rechten zu sehen. Wie aber auch ohne die deutsche Aufmerksamkeit den polnischen Drahtziehern Bescheid gegeben wird, das hören wir aus Berichten über den Verlauf polnischer Wahlversammlungen in Zawadzki und in Sandowik (Kreis Gleiwitz).

In Zawadzki stellte der polnische Agitator gleich zum Beginn fest, daß nur sehr wenige Freunde der polnischen Sache erschienen waren und dazu zum größten Teil Frauen. Kaum hatte der Polen-Redner einige Worte gesprochen, als ihm die anwesenden polnisch sprechenden Frauen in empörtem Ton zuriefen:

„Wo habt Ihr die uns von Korfanty 1921 versprochenen Rühre?“

Ein Wort gab das andere und schließlich endete die Versammlung mit den Sturmrufen „Raus, raus, nach Polen mit Dir, Lügner!“, sodaß der Agitator keinen Ausweg sah, als so schnell wie möglich zu verschwinden. Die ganze Versammlung hatte nur wenige Minuten gedauert. Sie war aufgelöst von ehemals irreführten Polnischgesinnten, die heute treu zu Deutschland stehen.

Genau so geschah es in der Gemeinde Sandowik, wo auch die um die Korfanty-Zusagen betrogenen einst Polnischgesinnten den Polenagitatoren auf gut deutsch die Meinung sagten.

Wenn in einem Wahlflugblatt der Polnisch-Katholischen Volkspartei, das die Wähler des Industriegebietes in den letzten Tagen in ihren Briefkästen vorfanden, ausgerechnet von der mit aller Loyalität und Rücksichtnahme behandelten polnischen Minderheit öffentlicher „Protest gegen die Vernachlässigung des Volkes in Oberschlesien“ erhoben wird, so kann man das getrost der Lächerlichkeit preisgeben; denn wenn ein Volksteil keinen Anlaß hat zu protestieren

so gewiß die polnische Minderheit in Deutsch-Oberschlesien, die von Preußen so unglaublich vermöhnt wird, daß die Aufklärung darüber auf dem Oberschlesiertag in Frankfurt förmliches Entsetzen hervorgerufen hat.

Verfehlte polnische Wahlmanöver

Das obereschlesische Volk wird sich durch solche polnische Wahlmanöver nicht beirren lassen

Der Reichstagswahlkampf in Oberschlesien gestaltet sich immermehr zu einer Offensive aller Parteien gegen eine Partei, gegen das Zentrum.

Auch die „Polnisch-Katholische Partei“ glaubt ihr Wahlgeschäft am besten dadurch zu machen, daß sie dem Zentrum Stimmen abzujaugen

sich bemüht. Sie arbeitet sehr intensiv. Weniger in Wahlversammlungen als vielmehr durch Propaganda von Mund zu Mund und durch Briefe an die Wähler, wobei sie keinen Unterschied macht zwischen deutschsprechende und polnischsprechende. So versendet Pfarrer Koziolek, der Spitzenkandidat der polnischen Partei, Briefe mit seiner Unterschrift an jeden Wähler und bettelt um Stimmen für sich. Er beruft sich dabei auf sein stilles Gebet und auf sein Vertrauen auf Gottes Hilfe.

Von irgendwelchen Maßnahmen, wie dem notleidenden Volke praktisch zu helfen ist, steht kein Wort im Briefe.

Was Pfarrer Koziolek bisher getan hat, um das obereschlesische Volk aus der Not herauszuführen, bleibt unerwähnt. Es ist darüber auch nichts zu berichten.

Auch wir beten und erwarten letzten Endes Hilfe von Gott. Aber wir wissen auch, daß Gott nur dem hilft, der sich auch selbst regt, ringt und kämpft, um seine Lage zu bessern. „Hilf dir selbst, dann hilft dir Gott!“ Wenn Pfarrer Koziolek schreibt: „Und ich, der ich die obereschlesische Heimat kenne, so weit und breit sie ist, will Euch helfen als Euer Abgesandter, um unserem Volke Erleichterung zu bringen und Hilfe und Gerechtigkeit. Deswegen habe ich mich an die Spitze der Polnisch-Katholischen Volkspartei, Liste Nr. 19, gestellt und erwarte die Stimmen des Volkes ganz Oberschlesiens.“ — so bedeutet das doch

das Äußerste an Naivität und verrät gerade nicht ein Uebermaß von Bescheidenheit.

Vom obereschlesischen Volke, das in der erdrückenden Mehrheit deutschgesinnt ist und in dieser schweren Zeit tatkräftige und mutige Männer braucht, zu erwarten, daß es ausgerechnet Pfarrer Koziolek wählen wird, der ein fanatischer Pole ist — wir sprechen ihm dabei seinen guten Glauben nicht ab, weil wir in ihm den Priester sehen — und der gar nicht in der Lage ist, dem Volke praktisch zu helfen, ist eine Zumutung, für die uns die Worte fehlen.

„Hinter der ganzen polnischen Agitation und Politik in Oberschlesien steht nicht Pfarrer Koziolek, der nur als Aushängeschild dient, sondern der bekannte polnische Agitator Arka Bozel aus Markowik. Es ist geradezu beschämend, wie im Provinzial-Landtage Arka Bozel seine von keinen Grundsätzen gehemmte Politik treibt, wobei er es nicht ablehnt, mit den Kommunisten zusammenzugehen, und Pfarrer Koziolek passiv dasteht und ganz nach dem Kommando von Arka Bozel seine Stimme abgibt. Wenn die Polen ein Mandat erringen sollten, würde nicht Pfarrer Koziolek in den Reichstag einziehen, sondern eher oder später Arka Bozel. Zur Kennzeichnung des Herrn Arka Bozel, der der Führer der Polen in Oberschlesien ist, sei nur erwähnt, daß es ihm zuzuschreiben ist, daß J. Zt. in Hindenburg nicht der Katholik und Zentrumsmann Oberbürgermeister wurde, sondern ein Sozialdemokrat. Das Ziel seiner Politik ist: jede andere Partei, nur nicht Zentrum! In seinen Methoden eifert er Korfanty nach. Er ist aber allenfalls nur ein ganz kleiner Korfanty.

In der „Nowiny Godzienne“ vom 9. 9. 1930 erschien ein Artikel mit der Überschrift:

„Abgeordneter Koziolek und Prälat Włkła“

Es wird da ein Vergleich angestellt zwischen diesen beiden Kandidaten, wobei natürlich Koziolek ins hellste Licht gestellt wird, während auf Włkła nur Schatten fallen.

Es verlohnt sich nicht, auf diese Ausführungen näher einzugehen, weil sie keinen politischen Gehalt oder Wert haben. Bezeichnend ist nur die Gegenüberstellung: „Prälat Włkła ist der deutsche Zentrumsmann — Abgeordneter Koziolek der polnische Katholik“.

Also der Zentrumsmann, auch wenn er Priester und Prälat ist, ist kein Katholik. Prälat Włkła wird hingestellt als der Mann, der es mit den Besitzenden, mit den Kapitalisten hält, während Pfarrer Koziolek als der Freund des arbeitenden Volkes gepriesen wird. Daß Prälat Włkła als Sakristan verfahren wird, der kein Verständnis und kein Interesse für die Muttersprache des obereschlesischen Volkes hat, ist selbstverständlich. Mit solchen gehässigen und lügnertischen Angriffen treibt die polnische Partei Stimmenfang unter unseren Zentrumsanhängern.

Das obereschlesische Volk wird sich durch solche Wahlmanöver nicht irreführen lassen. Es weiß, daß gerade das Zentrum unentwegt für die idealen Interessen des Volkes eintritt, daß es den Glauben der Väter stets geschützt und daß es, wie einst im Kulturkampfe, mutig für die Freiheit der Kirche kämpft. Daß das Zentrum und seine Führer nie den Kapitalismus begünstigen, sondern das arbeitende, schwer um seine Existenz kämpfende Volk gegen die Ausbeutung eines feilen und herzlosen Kapitalismus schützen und ihm in seinem Kampfe um ein menschenwürdiges Dasein zur Seite stehen, davon ist das obereschlesische Volk überzeugt. Bei aller Treue zum Deutschen Reich und Volk ist das Zentrum, ehe es eine polnische Partei gab, gegen den Sakristismus aufgetreten und hat es sich der Rechte der Minderheit angenommen.

So wird das Zentrum auch in Zukunft handeln, weil das seinen christlichen Grundsätzen entspricht. Das obereschlesische Volk, das sich loyal zu Reich und Staat einstellt, bedarf keiner polnischen Partei. Es ist klug genug um zu wissen, daß die Stimmen, die für den polnischen Kandidaten, mag er Pfarrer Koziolek oder Arka Bozel sein, abgegeben werden, verloren sind. Denn es ist ausgeschlossen, daß die polnische Partei ein Mandat für den Reichstag gewinnt, da 60 000 Stimmen dafür notwendig sind. Und schließlich, was kann ein einziger oder zwei Abgeordnete im Reichstage unter 500 ausrichten?

Es ist doch interessant, wie die Polen das Zentrum als ihren größten Feind betrachten, wie andererseits die Deutschnationalen und ähnliche Parteien das Zentrum der Begünstigung des Polentums beschuldigen und als unnational hinstellen.

Daß der Angriff von beiden Parteien erfolgt, ist der beste Beweis, daß das Zentrum den richtigen Weg geht, den Weg der Gerechtigkeit.

Ostdeutsche Morgenpost 13. IX. 30

Der „Wanderer“-Skandal

Wie der „Wanderer“ für die Polen
Reklame macht

Wir hatten gestern die Aufmerksamkeit der obereschlesischen Öffentlichkeit auf das vom deutschen Standpunkt aus unverantwortliche Verhalten des „Oberschlesischen Wanderers“ hingelenkt, der in diesem Wahlkampf durch Veröffentlichung riesiger Poleninserate für die polnische Minderheit Reklame macht.

In zahlreichen Zuschriften gibt die Leserschaft ihrer Empörung darüber Ausdruck, daß es der „Wanderer“ bei seiner 102jährigen Tradition fertig bringt, sich in dem national so gefährdeten Grenzland durch die Werbung für die polnische Liste als Vorkämpfer für das Polentum herauszustellen. Man sollte es nicht für möglich halten, daß es überhaupt deutsche Zeitungen gibt, die sich für solches Geld ihre Gesinnung abstempeln lassen — die wahlberechtigten Leserschaft aller deutschen Parteien wird für ein solches Geschäftsgebahren nicht nur kein Verständnis aufbringen, sondern die Quittung dem Blatte selbst geben.

Wir machen uns zum Wortführer der berechtigten Entrüstung, die das deutschfühlende Oberschlesien über eine solche Unterstützung einer deutschfeindlichen Gruppe durch den „Wanderer“ befeelt. Daß sich der „Katholische Generalanzeiger“ im schimpflichen Wettbewerb mit dem „Wanderer“ bei der Unterstützung der Polenwerbung trifft, sei der Vollständigkeit halber der Öffentlichkeit nicht vorenthalten. Habt Ihr, „Wanderer“ und „Katholischer Generalanzeiger“, denn aus der Behandlung der deutschen Minderheit in Ostoberschlesien, insbesondere aus dem Verhalten der polnischen Presse gegenüber allem, was deutsch ist, in all den Jahren nicht soviel gelernt, daß Ihr Euch kein Gewissen daraus macht, für die polnische Liste in deutschen Kreisen zu werben?

Wir antworten Herr Pfarrer!

Herrn Pfarrer R. Roziolek,
Reichstagskandidat der Polnisch-Katholischen Volkspartei
Grabine (Kreis Neustadt).

Freundschaft!

Hochwürden! Sie hatten die Freundlichkeit, mir einen Brief als Rundschreiben mit der heutigen Post franko zu senden, in dem Sie mich auffordern, die polnische Liste zu wählen.

Zu diesem Schreiben, für dessen Zustellung ich Ihnen auch im Namen der übrigen Oberschlesier herzlich danke, habe ich folgendes zu erwidern:

Ebenso schmerz erfüllt wie Sie, Hochwürden, teile ich mit Ihnen die Ansicht, daß es zurzeit sehr schlecht steht um unser Schlesiensland und daß es besonders schlecht steht in dem mit Ihrer und der Hilfe der Kollegen Ihrer Fakultät losgerissenen Teile Oberschlesiens, nämlich Polnisch-Oberschlesien. Daß unsre Brüder falschen Propheten in die Hand gefallen sind, haben die katholischen Arbeiter und Angestellten jenseits der Ostgrenze bereits zur Genüge am eignen Leibe verspürt. Die große Grenznot in Schlesien fing mit dem Augenblick an, wo Ihre Amtsbrüder während der Aufstandszeit in Oberschlesien die gegen ihre eignen Glaubensgenossen deutscher Zunge organisierten Korfant-Banden nicht nur segneten und die Kanonen weihen, sondern sich als Führer an dem Brudermord in Oberschlesien beteiligten. Darf ich Ihnen, Hochwürden einige Namen nennen?

Nr. 1: Oberkaplan Sczigalla aus Laurahütte, jetzt Pfarrer in Bogutshuk, Generalstabschef bei Korfanten während des Aufstandes.

Nr. 2: Kaplan Felitto aus Laurahütte, Oberführer.

Nr. 3: Prälat Brandis aus Michalkowik, Oberkommandierender der Aufständischen, der an der Spitze der Truppen auf einem Schimmel ritt.

Nr. 4: Kaplan Krzostka-Zaborze, jetzt in Königshütte.

Nr. 5: Oberkaplan Mende-Königshütte, jetzt Pfarrer in Paulsdorf, bekannt durch die Mündelgelderunterschlagungsaffäre bei der Barbarakirche in Königshütte.

Diese „Helden“liste ist noch etwas größer, Hochwürden. Daß Sie nicht darunter sind, das haben Sie nur dem Umstand zu verdanken, daß Ihre Pfarrei außer Kanonenschußweite der Kampflinie lag und Vorsicht immerhin der Tapferkeit vorzuziehen ist.

Die Not im Schlesiensland, über die Sie in dem Wahlrundschreiben so lebhaft und aufrichtig Klage führen, begann auch mit dem Augenblick, wo Sie und Ihre Amtsbrüder ihre göttliche Mission dazu mißbrauchten, um im Beichtstuhl, von der Kanzel, in letzter Zeit sogar am Gottesacker die strupelloste Partei- und Geldsackpolitik zu treiben, um Andersdenkende zu verleumden und das Volk gegenseitig aufzuheizen, anstatt Gottes Wort und ehrliche Christenlehre zu predigen.

Es wird nun endlich Zeit, die nie mehr wiederkehrende Gelegenheit am 14. September zu benutzen, um dem irdischen jammervollen Zustand ein Ende zu bereiten. Ich bin ganz Ihrer Meinung und befinde mich mit Ihnen mit dieser Meinung in sehr guter oberhirtlicher Gesellschaft, daß eine Aenderung irdischer Dinge in einem republikanischen Freistaat nur mit dem irdischen Stimmzettel zu erreichen ist.

Sie schreiben, Hochwürden, daß auch Sie in Ihrer Pfarrei beinahe 50 Jahre stillgelesen und auf die Not des Volkes geschaut haben. Sehen Sie, Hochwürden, das ist der einzige Vorwurf, den auch wir Sozialisten der katholischen Geistlichkeit und überhaupt der gesamten bürgerlichen Gesellschaft immer und immer wieder machen müssen und ich freue mich außerordentlich, daß Sie auch endlich zu dieser Erkenntnis gekommen sind. Ach, wären Sie doch mit ihren Amtsbrüdern, wie einst die heiligen Apostel, ausgezogen und hätten dafür gesorgt, daß es bessere, menschlichere und somit christlichere Lebensmöglichkeiten für die ober-schlesischen Arbeiter gegeben hätte.

Aus Ihrem Rundschreiben ersehe ich, daß Sie, Hochwürden, der Auffassung sind, daß aus dem Dilemma uns tatsächlich, wie ich schon oben bemerkte, nur der Stimmzettel hilft. Nur möchten Sie es gerne haben, daß der abzugebende Stimmzettel ausgerechnet Ihren Namen tragen soll. Sie allein

wären dazu berufen, als unser Abgesandter im kommenden Reichstag unserem deutschen Volke Erleichterung, Hilfe und Gerechtigkeit zu bringen. Ich fürchte, Hochwürden, daß Ihre Partei diese rühmlichen Aufgaben während des polnischen Aufstandes zum größten Teil schon erfüllt hat. Erleichtert werden wir Arbeitnehmer gerade von Ihren Amtsbrüdern genug. Sogar unsere Witwen und Waisen werden um das Sterbegeld, das sie für den Tod ihres Ernährers erhalten, von Ihnen erleichtert.

Hilfe und Gerechtigkeit? Du lieber Himmel, wo gibt es die? Bei Ihnen etwa? Um beim Thema Gerechtigkeit einige Zeit zu verbleiben, gestatten Sie mir noch einige Fragen.

1. Nennen Sie es gerecht, wenn der Zentrumskanzler Brüning neue Steuern verhängt, die nur die breite Masse des schaffenden Volkes treffen und den Besitz freilassen? Wenn die Bürgerblockregierung, zu der Sie auch berufen sein wollen, die immerlichen sozialen Rechte und Einrichtungen in Zeiten größter Not noch abbaut?

2. Ist es gerecht, daß man Familienväter, weil sie geheiratet haben, mit „Kopfsteuern“, und Ledige, weil sie wegen des wirtschaftlichen Elends nicht heiraten können, mit der „zehnprozentigen Ledigensteuer“ bestraft?

3. Ist das gerecht, wenn der christliche Gewerkschaftssekretär und Arbeitsminister Stegerwald das Signal zum Abbau der Löhne und Gehälter gibt, ohne Maßnahmen zum Preisabbau, Abbau der Direktorengehälter und Dividenden zu treffen?

4. Ist es gerecht, wenn man dem Volke Geduld, Christenliebe, Opferwilligkeit und Genügsamkeit predigt und die christlichen Magnaten nicht nur ungeschoren läßt, sondern ihnen Freibriefe zur Ausplünderung der Volksmassen ausstellt?

5. Hat schon irgend ein gläubiger Christ in der Arbeit gemerkt, daß sein Vorgesetzter oder sein Brotgeber ein Christ ist und streng nach den Lehren Christi handelt?

Hochwürden! Sie wollen übergenug des Leidens und der Trauer, mit einem Gebet auf den Lippen ausziehen, um mit Gottes Hilfe, an die Sie hoffentlich glauben, ein besseres Morgen mit uns erringen! Ja, wollen denn das die deutschen Katholiken und Zentrumskandidaten nicht auch? Aber mir scheint, daß Ihr beide, Polnisch-Katholische Volkspartei und die Zentrumsparthei, denselben Betrug am ober-schlesischen Volke wiederholen, und das Vertrauen und die Gutmütigkeit benutzen wollen, um das schaffende Volk noch mehr als bisher dem Kapitalismus und Unternehmertum mit Haut und Haaren auszuliefern.

Deswegen haben Sie sich auch an die Spitze der Polnisch-Katholischen Volkspartei, Liste Nr. 19, deswegen hat sich auch Ihr Amtsbruder, Prälat Ulikta, an die Spitze der Zentrumsparthei in Oberschlesien gestellt, und es wäre für die Arbeiterschaft besser und die Kirche und deren Religion dienlicher, wenn Sie sich um kirchliche und religiöse Dinge und nicht um weltliche Parteipolitik kümmern würden.

Wenn Sie, Hochwürden, schon den sehnlichsten Wunsch haben, daß der 14. September ein Tag des Triumphes der Wahrheit, Gerechtigkeit und unsrer Väter Glaubens werden soll, dann beten Sie um einen Sieg der Sozialdemokratischen Partei, der Partei des unterdrückten schaffenden Volkes. Wen oder welche Partei wir am 14. September zu wählen haben, das steht seit langem auf dem Lohnbeutel und dem Gehaltszettel geschrieben, das sagt uns auch deutlich die Brüning'sche Notverordnung, die sich in ihrer ganzen Schwere und sozialen Rücksichtslosigkeit ausnahmslos nur auf die Schultern der Arbeiter, Angestellten und kleinen Gewerbetreibenden legt.

Sie, Hochwürden, erwarten in Ihrem Rundschreiben an die Oberschlesier die Stimmen des ganzen Volkes. Nun, hier haben Sie zwar nicht, hier „hören“ Sie eine solche gewünschte „Vox populi“, auch auf die Gefahr hin, auf Grund der „missio canonica“ demnächst exkommuniziert zu werden.

Von den Versprechungen und Verheißungen, die die konfessionellen Parteien und alle übrigen bürgerlichen Parteien uns bisher gemacht haben, haben wir gerade die Nase voll und wählen am 14. September

Sozialdemokraten, Liste 1.

Es grüßt Sie gleichfalls mit einem aufmunternden „Freundschaft“!
Ein ober-schlesischer Katholik.

Rundmachung!

Das Generalkonsulat der Republik Polen in Gent belan fordert auf alle im Jahre 1912 geborenen Männer, die in Deutsch-Oberschlesien ständig wohnen und die polnische Staatsangehörigkeit besitzen, sich bis zum 30. September 1930 entweder persönlich in den Amtsräumen des Generalkonsulats, wochentags von 10—12 Uhr vormittags, oder schriftlich zwecks Eintragung in die Militärregister gemäß Art. 24 des Ges. vom 28. 5. 1924 über die Militärpflichtpflicht (Dz. Ust. R. P. Nr. 458) zu melden.

Bei der Anmeldung sind die Personal- bezw. Staatsangehörigkeitsausweise vorzulegen.

Die Unterlassung der Meldepflicht unterliegt einer Geldstrafe bis zu 500 Mark oder Gefängnisstrafe bis zu 6 Wochen, oder auch beider Strafen.

LEON MALHOMME
Generalkonsul.

Bitte sehen Sie den Brief vom 11. IX. 30

Das wahre Gesicht der Polnisch-Katholischen-Partei

Der Beuthener „Katolik“ und die Oppelner „Nowiny“ üben ihre Wahlpropaganda so aus, daß sie das Zentrum herabsetzen und sich selbst als die wahren Verteidiger des Katholizismus hinstellen. In der Nr. 202 wird in einem Artikel gegen die Geistlichen geheßt, die für das Zentrum eintreten, und am nächsten Tage wird über eine Rede des Pfarrers Koziolek berichtet, die er in Gleiwitz gehalten hat. Was dem einen recht ist, muß dem anderen billig sein. Wenn der Pfarrer Koziolek öffentlich erklärt, daß er für den guten Ausgang der Wahl für die Polnisch-Katholische Volkspartei betet und sogar Messen liest, so hat die polnische Presse, die darüber so breit berichtet, nicht das geringste Recht, sich darüber zu beklagen, daß andere Geistliche sich in der Wahlagitation im deutschen Sinne betätigen. Aber es muß hier der Unterschied unterstrichen werden, daß von deutscher Seite die Kirche mit der Politik nicht verquickt wird, während dies von polnischer Seite in einer Weise geschieht, die das Entgegnetreten kirchlicher Kreise zur Folge haben muß, soll die Kirche nicht Schaden leiden. Dies muß umso mehr verlangt werden, als die Polnisch-Katholische Volkspartei zugestandenemmaßen ausgesprochen nationalistische Propaganda betreibt. Wir haben auf die in der polnischen Presse dargelegten Ziele der polnisch-katholischen Vereine hinweisen können, in denen es wörtlich heißt: „Hauptsache der polnischen religiösen Vereine ist es, die Religion in der polnischen Sprache und im polnischen Geiste zu erhalten“.

In ihren Flugblättern behauptet die Polnisch-Katholische Volkspartei, sie allein sei die Verfechterin des katholischen Glaubens, und ein wahrer Katholik könne nur für die Polnisch-Katholische Volkspartei stimmen. Diese Behauptung ist eine maßlose Ueberhebung, und es fehlen einem die Worte, um dagegen etwas zu sagen. Die gesamten deutschen Katholiken müssen sich gegen derartige Behauptungen zur Wehr sehen. Wer den Deutschen ihren katholischen Glauben abspricht, ist selbst kein Katholik oder der Katholizismus ist in diesem Falle nur das Außengeschild für den finsternen polnischen Chauvinismus.

Herr Pfarrer Koziolek spannt sich vor den Wagen des polnischen Nationalismus, dessen letztes Ziel in Oberschlesien die Abtrennung dieses Gebietes von Deutschland und seine Angliederung an Polen ist.

Die Briefe, die Herr Pfarrer Koziolek in den letzten Tagen an die Wähler in Oberschlesien übersandt hat, die merkwürdigerweise in Berlin-Charlottenburg aufgegeben wurden, beweisen zur Genüge, wer die „falschen Propheten“ sind, denen die Oberschlesier, wenn sie der polnischen Partei nachfolgen, in die Hände geraten werden. Die Ziele dieser Partei sind ganz offen in dem Artikel des in Rybnik erscheinenden „Gazeta Polska“. Dort wird die „Befreiung des Oppelner Schlesiens“ gefordert und als nächstes Ziel der polnischen Außenpolitik die Gewinnung dieses Gebietes für Polen bezeichnet.

Wenn dieser Wunsch Wirklichkeit werden sollte, dann wird es zu spät sein, daß die Wähler der Polnischen Partei in eine „noch viel größere Not“ geraten sein werden und daß „unser liebes Schlesiensland noch erheblich schlechter dastehen wird“ als jetzt. Die Vorgänge von 1921 scheinen schon vielen vergessen worden zu sein. Es wird gut sein, daran zu erinnern.

Die Heuchelei der polnischen Presse,

die dem Zentrum bzw. deutschen Geistlichen nur einen kleinen Teil dessen verbieten will, was die polnischen Geistlichen unter Anerkennung der polnischen Presse offen für die Zwecke der Polnischen Partei tun, maß hier angeprangert werden. — Die sonstigen Auslassungen der polnischen Presse gegen das Zentrum verdienen keine Erwiderung, denn sie sind nichts als eine Verdrehung und Entstellung der Tatsachen.

Die Polnisch-„Katholische“ Volkspartei behauptet, daß nur ein polnischer Abgeordneter in Berlin der ober-schlesischen Bevölkerung nutzen könne. Wie dies einem oder zweien von ihren Erwählten gelingen soll, wird nicht verraten. Daß dies auch nicht möglich ist, wissen die Wähler der Polnischen Partei ganz gut; sie wollen auch nichts anderes erreichen, als die Berliner Parlamentarier zu einem Tummelplatz ihrer nationalistischen Phrasendrescher zu machen.

Wenn wir uns die Kandidatenliste ansehen, so finden wir an erster Stelle den Pfarrer Koziolek. Dieser ist aber schon in einem solchen Alter, daß er eine wirkliche Parlamentstätigkeit wird kaum ausüben können; er ist also bloß das

Außengeschild der Polen,

die glauben, mit diesem Kandidaten mehr Stimmen gewinnen zu können.

Der nächste auf der Liste ist Herr Arka Bozet aus Markowiz. Der ist seiner Gesinnung nach das

Gegenteil des Herrn Pfarrers Koziolek. Seinen geäußerten politischen Ansichten nach, die jetzt durch nationalistische Phrasen verbrämt werden, kann man ihn schon mehr zu den kommunistisch oder anarchistisch orientierten Leuten rechnen.

Als dritter figuriert Herr Ambrosius Pordzik aus Hindenburg. Seines Zeichens ist er Gewerkschaftssekretär des Polnischen Berufsverbandes. Seine Name wird auch nur klein gedruckt und in den Propagandaartikeln ist von ihm nur wenig die Rede. Dies soll angeblich damit zusammenhängen, daß nach der Aufstellung der Kandidaten, Dinge im Polnischen Berufsverband an den Tag gekommen sind, die nicht gerade empfehlend für den polnischen nationalen Kämpen sind. Es sollen da bei einer Kassenrevision nicht alle Belege in Ordnung gewesen sein, und nur die Befürchtung, daß hier eventuell der Staatsanwalt für die Bücher Interesse haben könnte, soll die Mitglieder des Vorstandes zum Schweigen bestimmt haben, und so blieb Herr Pordzik auf der Liste.

Vom vierten Mann, dem Bankdirektor Powolny aus Oppeln, sagt jedoch die polnische Presse, daß er in den Reichstag kommen muß! An seiner Wahl haben die Polen auch das größte Interesse, denn er ist sozusagen der

Geldgeber der Bewegung.

Ueber seine Bank laufen die Mittel für die Wahlpropaganda, seine Bank ist es auch, die Gelder verleiht, wenn man sich verpflichtet, sein Kind in die polnische Schule zu schicken, Gelder werden wohl auch die versprochen erhalten, die für die Polnische Partei werben oder stimmen. Es sind auch sonst noch Gründe vorhanden, die es den Polen wünschenswert erscheinen lassen, dem Direktor Powolny die Immunität zu sichern. Da auch die sehr optimistischen Polen höchstens 1 Mandat erwarten, so heißt dies mit anderen Worten, daß die drei Vordermänner der Liste zuzutreten haben. Dies kann um so sicherer angenommen werden, als Arka Bozet noch auf einer Liste in einem anderen Wahlkreis figuriert.

Die polnisch-sprechende ober-schlesische Bevölkerung sehe sich diese Kandidaten genau an, bedenke, wohin schrankenlose polnische nationalistische Agitation unser Land schon gebracht hat und handle am Wahltag danach: Keine Stimme für die nationalistischen Heher von der Polnischen Volkspartei!

„Der ober-schlesische Volkstribun“

nennt sich der berüchtigte polnische Agitator Arcadius Bozet als Markowiz in einem Inserat in einer deutschen Zeitung.

Wer ist Arka Bozet?

Er war in den ersten Jahren nach dem Kriege Spartakist. Dann ging er zu den Polen, weil er hier am meisten erhoffte.

Er hat erklärt, daß Pfarrer Koziolek nur ein Strohmann auf der Reichstagsliste sei. In den Reichstag würde er, Arka, gehen.

Er hat im Ratiborer Kreistag gegen die Einführung des katholischen Religionsunterrichts in den Fortbildungsschulen gestimmt.

Er unterschreibt im Ratiborer Kreistag und im Provinziallandtag alle kommunistischen Anträge und stimmt für sie. Er hat selbst erklärt, er sei mehr Kommunist als Pole.

Er hat sich in Markowiz mit der kommunistischen Stimme zum Gemeindevorsteher und dafür mit den polnischen Stimmen den Kommunisten zum Schöpfen gemacht.

Er hat veranlaßt, daß die Polen in Ratiborhammer einen Sozialdemokraten und Kirchenfeind zum Gemeindevorsteher wählten.

Er hat die katholischen Polen in Hindenburg veranlaßt, einen Sozialdemokraten zum Oberbürgermeister zu wählen.

Er hat im Ratiborer Kreistag einen Nationalsozialisten als Amtsvorsteher vorgeschlagen und gewählt.

Er hat einen ständigen Ausspruch: Soll die Gemeinde zugrunde gehen! Nach uns die Sintflut!

Er hat selbst erklärt: Mir ist so drumm im Kopfe, aber reden muß ich doch.

Und einen solchen Führer hat sich die polnisch-katholische Volkspartei erwählt, der sich selbst Spartakist, Bolschewist und Kommunist nennt und in diesen Kreisen ein und aus geht, der aber im Parlament gegen alle katholischen Belange stimmt.

Der ober-schlesische Katholik deutscher und polnischer Zunge kann nur unsere bewährten katholischen Führer wählen. Ihre Namen stehen auf der Liste Zentrum, Nr. 3.

Wszyscy inwalidzi i wszystkie wdowy!

pójdą w niedzielę 14 bm. do wyborów na naszych posłów do Reichstagu, i w kółku O, obok numeru 19 z napisem:

Polska Partja Ludowa (Polnische Volkspartei)

na kartce, która w lokalu wyborczym zostanie nam wręczona, zrobimy krzyżyk, aby kółko tak wyglądało:

19 Polska Partja Ludowa

A czemu to musimy zrobić?

Bo różnica pomiędzy inwalidami i wdowami urzędników, a inwalidami i wdowami robotników jest tak wielka, że powinno się ją koniecznie zmienić na korzyść inwalidów i wdów stanu robotniczego:

Przykład:

Dawniejszy oficer armji niemieckiej pobiera:

a) Grundgehalt	9500 mk.
b) Dirigentenzulage	2600 mk.
c) Wohnungsgeldzuschuss	2016 mk.
d) Ortlichen Sonderzuschlag do „Grundgehaltu“	2366 mk.
e) Frauenzuschlag	144 mk.
f) Kinderzuschlag (na każde dziecko do 21 roku życia)	240 mk.
czyli rocznie grubo ponad	15 000 mk.
a więc miesięcznie przeszło	1268 mk.

Wdowie po takim urzędniku przypada 600 mk. miesięcznej zapomogi.

Robotnik otrzyma po ukończeniu 65 roku życia:

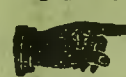
a) Grundbetrag	168 mk.
b) Reichszuschuss	72 mk.
c) Steigerungssätze	360 mk.
d) Kindergeld (do 15 roku)	120 mk.

razem rocznie 720 mk.
lub miesięcznie 60 mk.

z ubezpieczenia na starość.

Wdowa po robotniku otrzyma 30 marek miesięcznej renty i to dopiero wtedy, jeżeli już nawet nieraz mleka przełknąć nie potrafi.

Oficerowie inwalidzi lub ich wdowy pobierają

 **dwadzieścia razy większe pensje,** 

aniżeli inwalidzi i wdowy stanu robotniczego.

Jeżeli chcemy, aby zmieniono odpowiednio tę wielką różnicę pomiędzy inwalidami i wdowami urzędników a inwalidami i wdowami stanu robotniczego na korzyść tych ostatnich, to musimy wybrać do Reichstagu tylko posła

Polskiej Partji Ludowej nr. 19

bo tą wielką różnicę uchwalili posłowie partji niemieckich razem z centrowcami i tego upośledzenia zmienić nie chcą.

Dlatego inwalidzi i wdowy stanu robotniczego, zabierzmy się do dzieła.

Idźmy w niedzielę 14 b. m. wszyscy na wybory, zabierzmy ze sobą wszystkich naszych krewnych i znajomych, a na kartce wyborczej zrobmy + (krzyżyk) w tem O, które stoi na kartce wyborczej (Wahlzettel) obok numeru 19.

Wydział wyborczy

L. Pietrek. J. Vorreiter. J. Myszk. D. Kensy. I. Polewka.

12/X 302

Bracia i siostry!

Posłowie polscy Śląska Opolskiego
wybrani z listy „Polsko-Katolickiej Partii Ludowej” **pojadą**
po wyborach

do Jego Eminencji Kardynała BERTRAMA

arcybiskupa wrocławskiego i prosić będą

O radę i pomoc arcybiskupstwu

w uzyskaniu zgody rządu Rzeszy i Prus na utworzenie diecezji
opolskiej pod przewodem

BISKUPA POLAKA w OPOLU

i założenie

Polskiej Akademii Duchownej w Opolu.

W niedzielę 14-go września cały Śląsk
Opolski glosuje na listę „Polsko-
Katolickiej Partii Ludowej”

nr. 19.

Domagamy się

od rządów Rzeszy i Prus zgody na utworzenie
oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego
mającej na czele

Biskupa-Polaka w Opolu.

Polski lud katolicki Śląska Opolskiego ma prawo żądać tego,
gdyż ziemia Śląska jest najbardziej katolicką prowincją
na całym wschodzie Prus i Rzeszy Niemieckiej.

Domagamy się utworzenia

Polskiej Akademii Duchownej w Opolu

która pod Świętobliwą pieczę Biskupa-Polaka w Opolu wycho-
wywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych dusz-
pasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.

Popierajmy przy wyborach w dniu 14 go września listę

„Polsko-Katolickiej Partii Ludowej”

której posłowie będą walczyć odważnie
w parlamencie o nasze prawa.

Głosujmy na listę **19.**

Bracia i siostry!

Partje niemieckie drżą z obawy przed naszym zwycięstwem.

**Zwycięstwo jest
w naszych rękach,**
dlatego starają się wszelkimi środkami jeszcze w ostatniej minucie nas zwalczać.

Nie dajcie się баламучić, stańcie odważnie w obronie Waszych praw i idźcie z nami aż do całkowitego zwycięstwa sprawiedliwości, w imię zwycięstwa

listy nr. 19.

Vollsgenossen!

Die deutschen Parteien fürchten ängstlich unseren Sieg.

Unser Sieg ist gesichert.

deshalb versucht man noch im letzten Momente mit allen Mitteln uns zu bekämpfen.

Laßt Euch nicht abhalten, tapfer für Euer volles Recht einzutreten und mitzukämpfen für den Sieg der Gerechtigkeit, geführt von der

Nr. 19 P. K. V. P.

Druk: „Katolik“, Sp. Wyd. z ogr. odp. w Bytomiu



Achtung!

Juden raus
zur Wahl!

Wählt Zentrum

denn unsere Zeit vertritt nur
unser Mann

Georg Kareski
a. Jüd.,

Zentrums-kandidat
für Wahlkreis Berlin.

Seht euch ihn an!

Stammt aus Palästina, ist wirklich unser Mann!

Juden wählt nur Zentrum!

Druck Waldemar Umbreit, Breslau.

Otto Lange, Kutscheru bei Cossen.

86 Ten sędzieli redagowany przez Kalköniga i awu-

Nr. 110 Rok 63

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE I NADPRZYRODZONE
TO NASZE HASŁO.

Cena egzemplarza
10 fen.

KATOLIK

Wiarą, miłością
Boga i bliźniego, oświata

Adres redakcji i administracji:
Bytom G.-Śl., ul. Elekoralna 21.

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, z bogaceniu.
Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązkiem.

Za prawdę, wolność i prawo!

Oszczędność, trzeźwość
stowarzyszenia.

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 90 fen.

Nakładem i czczeniem „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Kawik w Zabrze.

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Jedyny

program naprawy.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć na Śląsku Opolskim smutne i niepokojące zjawisko: między ludem i księżmi, a nawet między ludem i Kościołem zaczyna wytwarzać się coraz większa przepaść. Już nieraz pisaliśmy o tem, że winę za taki stan rzeczy ponosi zgubna i fałszywa polityka centrum.

Centrum jest partią niemiecką. Nie kończy się na Śląsku Opolskim. Wszystko, co ma być tu przeprowadzone jest uzależnione od Berlina i niemieckich polityków, którzy nie znając Śląska kierują tem, co ma być tutaj robione.

Lud Śląska Opolskiego jest polski. Przywiązany jest do swej muzyki polskiej, do swej pieśni, do nabożeństw polskich, do swej kultury. A ktokolwiek chce w ten lud wzmóc, że

Ukazały się w tych dniach dwie odezwy, poruszające niezwykle ważną sprawę szczególniej opieki duchownej dla ludności naszej na Śląsku Opolskim:

Domagamy się

od rządów Rzeszy i Prus zgody na utworzenie

oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego, mającej na czele Biskupa — Polaka w Opolu.

Polski lud katolicki Śląska Opolskiego ma prawo żądać tego, gdyż ziemia Śląska jest najbardziej katolicką prowincją na całym wschodzie Prus i Rzeszy Niemieckiej.

lowany wskutek skrócenia kursu drugiej odciny 87

jest niemieckim, że ma mówić po niemiecku i czuć po niemiecku — jak to czynią centrowcy — ten kopie przepaść między ludem i księżmi.
Ale lud nasz budzi się. Wyrazem tego jest właśnie fakt, że zaczyna odwracać się od Centrum, że zaczyna rozumieć jego złą politykę. Z faktu tego, oczywiście, możemy się tylko cieszyć, gdyż jest to objaw zdrowy pod każdym względem. Objaw ten przybliża godzinę zwycięstwa naszych wysiłków. Objaw ten mówi nam, że jest już najwyższy czas, abyśmy ludowi wskazali nową drogę, która prowadzi do uzdrowienia stosunków religijno-kościelnych na Śląsku Opolskim.

I dlatego postanowiliśmy wystąpić z własnym programem ratowania ludu naszego dla wiary katolickiej. Już od dawna była do tego powołana „Polsko-Katolicka Partja Ludowa“. Ona bowiem, jest na Śląsku partją polską, jak lud nasz jest polski i partją katolicką, jak lud nasz jest katolicki. Odezwy, które obok czytacie, zawierają właśnie jej program kościelny.

Program ten jest prosty. Ziemia Śląska jest na wschodzie Rzeszy i Prus najbardziej katolicką prowincją. Jest katolicka nie dzięki Niemcom — przybyszom, którzy przeważnie są luterami, lecz dzięki ludowi śląskiemu, który jest prawym gospodarzem tej ziemi. Przechowywał on tę wiarę w najgorszych czasach, a w okresie „Kulturkampfu“ zwyciężył ostatecznie w jej obronie. Dlatego to domaganie się utworzenia oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego jest zupełnie zrozumiałe. Tak samo zupełnie zrozumiałe i uzasadnione jest drugie domaganie, aby na czele tej diecezji stanął nie Niemiec, lecz Biskup Polak, rozumiejący potrzeby naszego ludu.

Na tem nie kończy się nasz program. Księża, jakich mamy dziś na Śląsku w większości nie odpowiadają potrzebom naszej ludności. Nie rozumieją jej potrzeb duchowych i religijnych. Innym księżom chcemy. Nie wychowują ich jednak żadne obce środowisko, nie wychowują ich żadne

Domagamy się utworzenia Polsk. Akademii Duchownej w Opolu,
która pod Świętobliwą pieczę Biskupa-Polaka w Opolu wychowywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych duszpasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.

W drugiej odezwie czytamy:

Bracia i siostry!
Posłowie polscy Śląska Opolskiego wybrani z listy „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej pojadą po wyborach do Jego Eminencji Kardynała Bertrama,
arcybiskupa wrocławskiego i prosić będą
o radę i pomoc arcybiskuperską
w uzyskaniu zgody rządu Rzeszy i Prus na utworzenie osobnej diecezji opolskiej.

(19) W niedzielę 14. września cały Śląsk Opolski głosił na listę „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej“ **19)**

miasto niemieckie. Nasi klerycy, — swego ludu polskiego, pod stałą i troskliwą opieką Biskupa diecezji opolskiej. I dlatego domagamy się dla naszych synów, którzy poświęcają się sta- nowi kapłańskiemu Polskiej Akademii Duchownej w Opolu.	Ten program jest naszym programem naprawy istniejących stosunków kościelnych na Śląsku Opolskim. Jest on zgodny z naszym sumieniem religijnym i narodowym. I dlatego jest programem jedynym.
---	--

JEGO EM. KS. KARDYNAŁ DR. BERTRAM

Arcybiskup Wrocławski

wzywa nas katolików, abyśmy oddali swój głos tylko **Katolikom**. Na Śląsku mamy dwie partje katolickie: Polsko-katolicką Partję Ludową, oraz Centrum.

Ks. proboszcz Koziółek mówi w domu po naszymu, modli się w naszym języku, walczy o utrzymanie nabożeństw naszych, i dba o nasze stare kościelne pieśni śląskie.

Mamy do wyboru:

Ks. proboszcz Koziółek czy **Prälat Ulitzka?**

Prälat Ulitzka mówi obcym dla nas językiem, modli się po niemiecku, zaprowadza nowe pieśni niemieckie i dopuszcza do usuwania naszych nabożeństw.

Kto mówi w domu po naszymu, modli się po naszymu, chce naszych nabożeństw, temu **sumienie** mówi:

Wybierać tylko

Ks. prob. Koziółka!

bo on jest synem naszego ludu, obrońcą braci naszych i naszych dzieci, on myśli, mówi i czuje jak my. A Niemcy i koloniści niech wybierają swoją partję niemiecką.

Głosujmy na:

Polsko-Katolicką

Partję Ludową nr.

19



Oberschlesische Tageszeitung 13/14. IX. 30.

Zur Polenpropaganda in Oberschlesien

Warum beschlagnahmt man die Flugblätter nicht?

Die entrüsteten Briefe über das Rundschreiben des Pfarrers Koziolek mehrten sich aus allen Teilen Oberschlesiens. Uns liegen heute numerierte Briefe vor, die die Zahl 40 900 tragen. Der größte Teil der Briefe ist aber nicht numeriert, so daß wir in der Auffassung bestärkt werden, daß viele hunderttausende derartiger Schreiben in Oberschlesien versandt wurden. Mit Recht machen viele Briefschreiber darauf aufmerksam, es sei unerhört, daß die Mitgliedschaft zu einer rechtsstehenden Partei teilweise verboten sei, während man den Polen eine so umfangreiche Propaganda durch einen amtierenden Geistlichen gestattet.

Daß die polnische Propaganda nicht etwa, wie es der Brief von Koziolek darstellen möchte, eine Kulturpropaganda ist, geht aus zahlreichem anderem polnischem Flugblattmaterial hervor. So heißt es z. B. in einem polnischen Flugblatt, „das uns genommene Land verteilt man an herbeigeholte Kolonisten aus dem Westen“. Hier wird also in rein politischem Sinne von ehemals polnischem Lande gesprochen und den Deutschen der unerhörte und lügenhafte Vorwurf gemacht, sie hätten dieses Land den Polen genommen.

Wir erheben gegen die preußische Staatsregierung den Vorwurf, daß sie, die alles Propagandamaterial nationaler Parteien sehr eingehend unter die Lupe nimmt und nach Möglichkeiten einer Beschlagnahme sucht, das polnische Propagandamaterial unbeanstundet in Massen verteilen läßt, während es den gesetzlichen Vorschriften nicht entspricht. So trägt z. B. das genannte Flugblatt als Drudort die Bezeichnung „Bytomiu Gorny-Slask“. Uns ist ein Bytomiu Gorny-Slask unbekannt, wir kennen nur ein Beuthen OS. Wir verlangen von der preußischen Staatsregierung, daß sie die notwendigen Schritte gegen diese Rechtswidrigkeit und diese unerhörte Frechheit ergreift!

Von den zahlreichen Antworten, die dem Polen Koziolek zugehacht wurden, veröffentlichen wir die folgende:

„Sehr geehrter Herr Pfarrer!

Schmerzerfüllt muß ich Ihnen auf Ihr mir heute von Berlin aus zugegangenes Schreiben vom 9. d. Mts. antworten. — Ja, es steht wirklich um unser liebes Schlesien

land schlecht. Wer ist hieran schuld? Korfanty und seine falschen Propheten. Denken Sie, sehr geehrter Herr Pfarrer, an die Zeit vor dem Kriege zurück. Ging es uns in unserer ober-schlesischen Heimat nicht glänzend? Auch die Zeit des furchtbaren Krieges überstanden wir mit Hilfe des einigen Gottes. Und dann kam das Furchtbare über unsere liebe Heimat. Erinnern Sie sich an die Aufstandszeit vom Jahre 1921? Wer hat diese Zeit heraufbeschworen? Nach Ihrem Briefe haben Sie darum Gott angefleht, daß er Räuberbanden und Taugenichtse über uns sendet, die auch von Polen herübergekommen sind und die unter Unterstützung vieler Geistlichen großgezogen worden sind. Ich habe die polnische Kultur zur Genüge gekostet. — Sie staunen gewiß, wenn ich Ihnen erkläre, daß ich von Ihren Propheten, die Sie als gut hinstellen, im Aufstand verschleppt wurde und den größten Drangsalen ausgesetzt war. Sie konnten zu jener Zeit gewiß ruhig in Ihr Kirchlein beten gehen. Mir und vielen anderen Katholiken war es aber zu der Zeit nicht vergönnt, einmal den Gottesdienst zu besuchen. — Das war Leid und Trauer, worüber Sie, sehr geehrter Herr Pfarrer, sich beklagen müßten. Beten Sie darum, daß unsere Brüder und Schwestern von drüben wieder unter die deutsche Flagge kommen, dann werden wir wieder, wie damals, zusammenleben und alle gemeinsam den gerechten einigen Gott anflehen. So wie Sie aber die Stimmen einfangen, wird niemals Ruhe kommen. Haß wird die Folge sein, den Sie als Geistlicher aber zu unterbinden verpflichtet sind.

Wenn Sie, sehr geehrter Herr Pfarrer, die polnische Kultur so kennen gelernt hätten, wie ich sie kennen gelernt habe, dann würden Sie in Ihrer Gesinnung deutscher sein, als ich es bin.“

Pfarrer Koziolek wird sich wahrscheinlich innerhalb der letzten Tage überzeugt haben, daß in Oberschlesien für seine polnische Werbung kein Platz ist.

Riesenschiebung mit dem oberschlesischen Wahlergebnis geplant Die polnischen Stimmscheinwähler

im Unrollen

Wer nicht wählt, trägt zum Gelingen bei

Was man sich in der internationalen Politik davon erhofft

(Drahtmeldung unseres Berliner Sonderdienstes.)

Berlin, 13. September. Die polnischen Kreise in Deutschland bereiten nach Mitteilungen, die jetzt zuverlässig von verschiedenen Seiten vorliegen, eine großzügige Verdrehung des Wahlergebnisses in Oberschlesien vor. Es ist festgestellt worden, daß in der letzten Zeit in zahlreichen Gegenden Deutschlands mehrere tausend Personen polnischen Stammes, besonders aus dem Rheinland und aus Westfalen angefordert wurden, sich Stimmschein für den Wahlsonntag zu besorgen und daß ihnen gleichzeitig das Reisegeld ausgehändigt worden ist zur Fahrt nach Oberschlesien, wo sie ihr Stimmrecht mit Hilfe des Stimm Scheines auszuüben haben.

Die Aktion ist offenbar vom Polnischen Volksbund für Deutschland geleitet, der auf diese Weise versuchen will, die polnische Stimmzahl in Oberschlesien gewalttätig zu erhöhen. Von polnischer Seite selbst rechnet man damit, daß es gelingen werde,

etwa 20 000 Stimmen

für Oberschlesien mehr auf dem Umwege über die Wahlscheine heranzuziehen. Soweit bisher festgestellt werden konnte, sind mehrere tausend Personen bereits tatsächlich, besonders aus dem deutschen Westen, nach Oberschlesien in Warschau geschickt, zum Teil dort schon eingetroffen.

Die Aktion muß selbstverständlich ganz erhebliche Gelder kosten und man wird wohl einmal die Frage aufwerfen dürfen, ob der Polnische Volksbund das aus eigenen Mitteln bestreitet oder aber ob er nicht vielmehr auf Fonds zurückgreifen konnte und zurückgreifen kann, die aus

Quellen von außerhalb

der deutschen Reichsgrenzen kommen, denn zu den Kosten der Hin- und Rückreise für viele tausend Personen kommt noch die Verpflegung und der Ersatz ihres Arbeitslohnes für mehrere Tage. Es ist rechtlich gegen diese Aktion mit den Stimm Scheinen nichts zu machen, jedenfalls nach der bestehenden Gesetzgebung nicht. Man kann keinem Reichsdeutschen die Möglichkeit nehmen, am Wahltag zu verreisen, wohin er will; dennoch widerspricht selbstverständlich eine solche Massenaktion wie diese dem Sinn des Stimm Scheines. Der Grund der ganzen Schiebung — man kann wohl diesen Ausdruck gebrauchen — liegt aber auf der Hand. Es soll durch eine möglichst hohe Zahl der polnischen Stimmen in

Oberschlesien gegenüber dem Auslande der Eindruck erweckt werden, als sei das polnische Element in Oberschlesien im Wachsen. Man erwartet davon beim Polnischen Volksbund wie auch in Warschau eine Unterstützung der polnischen Ansprüche beim Völkerbund und seinen Mitgliederstaaten.

Es wird Sache der Wahlvorstände in jedem oberschlesischen Stimmbezirk am einzelnen Orte sein, am Wahltag

jeden Stimmschein, der vorgelegt wird,
mit besonderer Sorgfalt zu prüfen,

da die Gefahr selbstverständlich nahe liegt, daß neben echten Stimm Scheinen auch gefälschte auftauchen. Es ist auch mit der Möglichkeit zu rechnen, daß Stimm Scheine besorgt worden sind von solchen Personen, die erfahrungsgemäß sich nicht an der Wahl zu beteiligen pflegen, also von notorischen Nichtwählern, und daß auf diese Stimm Scheine andere Personen ihre Stimme abgeben. Die Wahlvorstände sind aber verpflichtet, von jedem Stimm Schein-Wähler einen Personal-Ausweis zu verlangen, so daß derartige Versuche sehr übel ausgehen dürften.

Für den Ausgang der Wahlen dürften alle polnischen Stimm Schein-Manöver voraussichtlich ebenso wenig praktischen Erfolg haben, wie für die Täuschung der europäischen Öffentlichkeit über die zahlenmäßige Stärke des oberschlesischen Polentums. Die polnischen Stimmen sind hier seit Jahren dauernd im Abnehmen begriffen. Während sie 1921 noch 51 000 zählten, sanken sie 1924 auf 41 und 1928 sogar auf 30 000. Selbst wenn jetzt einige tausend Polen mit Stimm Scheinen von außerhalb Oberschlesiens wählen, wird es ihnen kaum gelingen, ein erhebliches Anwachsen der polnischen Stimmzahl zu erreichen.

Oberschlesische Tageszeitung 13. IX. 30

Mitteilungs

m. Polnische Wahlpropaganda. Auf einem riesigen Lastauto, auf dem sich eine große Anzahl von Männern befand, haben die Polen den Wahlkampf hierorts eröffnet, wobei sogar polnische Fahnen mitgeführt wurden. Eine Unmenge von Flugblättern wurden aus dem Auto in die einzelnen Straßen geworfen. Unbeachtet dürfen die Polen die Wahlpropaganda betreiben, während in Ostoberschlesien nur der geringste Versuch einer öffentl. Wahlpropaganda von den Insurgenten niedergeknüppelt wird. Und dennoch sind sie nicht zufrieden.

Bracia Ślązacy!

Czasy są coraz gorsze. Po wsiach i miastach coraz straszniejsze bezrobocie.

Na własnej ziemi nie mamy już pracy.

Ojcowie i synowie nasi, wśród obcych zmuszeni są szukać chleba.

Kto ma jeszcze pracę, żyje w skrajnej biedzie. **Kapitałiści i obszarnicy bezlitośnie obniżają nam zarobki.** Wszędzie wyzysk i szykany. Drożyzna wzrasta z dnia na dzień.

To, co zarobimy w pocie czoła, pożerają podatki.

Za pieniądze i podatki nasze nasyłają nam na urzędy obcych, dla obcych buduje się pałace.

Wydartą nam ziemię przydzielają nastłanym kolonistom. Ślązacy!

Z tej strasznej nędzy i biedy naszej szydzą jeszcze ciągle. Pozbawiają nas ojcowizny, prześladują dzieci nasze. W kościołach kasują nasz język ojczysty.

Zabrać nam ziemię, zabrać zarobek, zabrać język Ojców naszych — oto ich dążenie.

Ludu Śląski! Głód i biedę Twoją spowodowali ci, co dotąd siedzieli w Reichstagu. Oni rządzą i krzywdzili nas. **Jeżeli w wyborach obecnych ich wybierzesz, doprowadzą nas do żebractwa!**

Brońmy się! Na wyzysk i niedolę naszą odpowiedzmy zbiorowym protestem. **Wszyscy niech staną do wyborów!** Ani jeden głos nie może paść na partje niemieckie.

Lud śląski musi własnych wybierać obrońców! Wyjdą oni z Polsko-Katolickiej Partji Ludowej. Na naszej liście stoją

tylko rodowici Ślązacy z księdzem Koziółkiem i Arką Bożkiem na czele.

Oni dobrze znają nasze bolączki. Oni nasz lud najlepiej obronią.

Górnoślązacy! Zbliża się chwila decydująca. W dniu 14-go września zapłacić musimy za nasze krzywdy.

Wszyscy do urn wyborezych! Wszyscy oddajmy głos
tylko na

Polsko-Katol. Partję Ludową!

Precz z wyzyskiwaczami i ciemieżycielami ludu pracującego!

Precz z agitatorami niemieckimi, którzy bałamucają nasz lud!

Polsko-Katolicka Partja Ludowa niech żyje!

Centralny Komitet Polsko-Katolickiej Partji Ludowej

Ksiądz proboszcz Karol Koziółek.

Arkadiusz Bożek.

Ambroży Pordzik.

Leon Powolny.

Stefan Szczepaniak.

Stanisław Weber.

Cena za egzemplarz 10 fen.

Cena za egzemplarz 10 fen.

KATOLICKI GOSZCIEL

Nakładem i czcionkami „KATOLIKA” spółki wydaw. w Bytomiu,
Redaktor odpow.: Adam Kawik w Zabrze.

Przedpłata

wynosi w Niemczech miesięcznie 1.50 mk.
z odnośnikiem do domu 1.86 mk.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Bytomiu
ulica Elektoralna (Kurfürstenstrasse) 21.

Telefon

4648

Telefon

4648

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetr.

Wiersz milimetr. (szer. 35 mm. — jeden łam)
kosztuje 10 fen.

Nr. 214

Niedziela 14-go września 1930

Rok 33 (dawniej „Dziennik Śląski”
i „Kurier Śląski”)

Jedyny

program naprawy.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć na Śląsku Opolskim smutne i niepokojące zjawisko: między ludem i księżmi, a nawet między ludem i Kościołem zaczyna wytworzać się coraz większa przepaść. Już nieraz pisaliśmy o tem, że winę za taki stan rzeczy ponosi zgubna i fałszywa polityka centrum.

Centrum jest partią niemiecka. Nie kończy się na Śląsku Opolskim. Wszystko, co ma być tu przeprowadzone jest uzależnione od Berlina i niemieckich polityków, którzy nie znając Śląska kierują tem, co ma być tutaj robione.

Lud Śląska Opolskiego jest polski. Przywiązany jest do swej mowy polskiej, do swej pieśni, do nabożeństw polskich, do swej kultury. A ktokolwiek chce w ten lud winować, że jest niemieckim, że ma mówić po nie-

Ukazały się w tych dniach dwie odezwy, poruszające niezwykle ważną sprawę szczególniej opieki duchownej dla ludności naszej na Śląsku Opolskim:

Domagamy się

od rządów Rzeszy i Prus zgody na utworzenie

oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego, mającej na czele Biskupa—Polaka w Opolu.

Polski lud katolicki Śląska Opolskiego ma prawo żądać tego, gdyż ziemia Śląska jest najbardziej katolicką prowincją na całym wschodzie Prus i Rzeszy Niemieckiej.

Domagamy się utworzenia Polsk. Akademji Duchownej w Opolu,

miecku i czuć po niemiecku — jak to czynia centrowcy — ten kople przepaść między ludem i księżmi.

Ale lud nasz budzi się. Wyrazem tego jest właśnie fakt, że zaczyna wracać się od Centrum, że zaczyna rozumieć jego złą politykę. Z faktu tego, oczywiście, możemy się tylko cieszyć, gdyż jest to objaw zdrowy pod każdym względem. Objaw ten przybliża godzinę zwycięstwa naszych wysiłków. Objaw ten mówi nam, że jest już najwyższy czas, abyśmy ludowi wskazali nową drogę, która prowadziłaby do uzdrowienia stosunków religijno-kościelnych na Śląsku Opolskim.

I dlatego postanowiliśmy wystąpić z własnym programem ratowania ludu naszego dla wiary katolickiej. Już od dawna była do tego powołana „Polsko-Katolicka Partia Ludowa”. Ona bowiem, jest na Śląsku partią polską, jak lud nasz jest polski i partią katolicką, jak lud nasz jest katolicki. Odezwy, które obok czytacie, zawierają właśnie jej program kościelny.

Program ten jest prosty. Ziemia Śląska jest na wschodzie Rzeszy i Prus najbardziej katolicka prowincja. Jest katolicka nie dzięki Niemcom — przyszom, którzy przeważnie są lutrami, lecz dzięki ludowi śląskiemu, który jest prawym gospodarzem tej ziemi. Przechowywał on tę wiarę w najgorszych czasach, a w okresie „Kulturkampfu” zwyciężył ostatecznie w jej obronie. Dlatego to domaganie się utworzenia oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego jest zupełnie zrozumiałe. Taksamo zupełnie zrozumiałe i uzasadnione jest drugie domaganie, aby na czele tej diecezji stanął nie Niemiec, lecz Biskup-Polak, rozumiejący potrzeby naszego ludu.

Na tem nie kończy się nasz program. Księża, jakich mamy dziś na Śląsku w większości nie odpowiadają potrzebom naszej ludności. Nie rozumieją jej potrzeb duchowych i religijnych. Innych księży chcemy. Nie wychowawa ich jednak żadne obce środowisko, nie wychowa ich żadne

która pod Świętobliwą pieczę Biskupa-Polaka w Opolu wychowywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych duszpasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.

W drugiej odezwie czytamy:

Bracia i siostry!

Posłowie polscy Śląska Opolskiego, wybrani z listy „Polsko-

Katolickiej Partii Ludowej pojedają po wyborach

do Jego Eminencji Kardynała Bertrama,

arcybiskupa wrocławskiego i prosić będą

o radę i pomoc arcypasterską

w uzyskaniu zgody rządu Rzeszy i Prus na utworzenie osobnej diecezji opolskiej pod przewodem

Biskupa Polaka w Opolu

i założenie

Polskiej Akademii Duchownej w Opolu.

(19 W niedzielę 14. września cały Śląsk Opolski głosuje na listę „Polsko-Katolickiej Partii Ludowej” 19)

miasto niemieckie. Nasi klerycy, — synowie naszego ludu wyrosną na prawdziwych przyjaciół i opiekunów swych braci, jeśli wychowywać się będą w Opolu, w stolicy Śląska Opolskiego, w mieście otoczonym masą

swego ludu polskiego, pod stałą i troskliwą opieką Biskupa diecezji opolskiej. I dlatego domagamy się dla naszych synów, którzy poświęcają się sta- nowi kapłańskiemu Polskiej Akademii Duchownej w Opolu.

Ten program jest naszym programem naprawy istniejących stosunków kościelnych na Śląsku Opolskim. Jest on zgodny z naszym sumieniem religijnym i narodowym. I dlatego jest programem jedynym.

Sprawdzajmy listy wyborcze!

Dziesiątki tysięcy głosów naszych przypadły w ostatnich latach dlatego, że jedni pozostali w domu za piecem, drudzy zaś nie poszli do biur sołtysów, do biur magistrackich i t. d. sprawdzić, czy są na listę wyborców zapisani.

Dlatego każdy dobry Polak na Śląsku Opolskim musi pilnować ospalców i nakłonić ich do spełnienia obowiązku wyborczego.

Każdy może też sprawdzić, czy na listę wciągnięto jego krewnych, znajomych i sąsiadów.

Zatem, Bracia, sprawdzajmy wszyscy listy wyborców (Wählerlisten). Czas jest krótki. Listy te wyłożone są w terminie od 24 — 31 sierpnia br.

**Polsko-Katolicka
Partja Ludowa.**

Bracia i siostry!

Partje niemieckie drżą z obawy przed naszym zwycięstwem.

Zwycięstwo jest w naszych rękach,

dlatego starają się wszelkimi środkami jeszcze w ostatniej minucie nas zwalczać.

Nie dajcie się bałamucić, stańcie odważnie w obronie Waszych praw i idźcie z nami aż do całkowitego zwycięstwa sprawiedliwości, w imię zwycięstwa

listy nr. 19.

Volksgenossen!

Die deutschen Parteien fürchten angestrichen unseren Sieg.

Unser Sieg ist gesichert.
Deshalb versucht man noch im letzten Momente mit allen Mitteln, uns zu bekämpfen.

Laßt Euch nicht abhalten, tapfer für Euer volles Recht eintreten und mitzukämpfen für den Sieg der Gerechtigkeit, geführt von der

Nr. 19 P. K. V. P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Piszę ten list z bolejącem sercem. Żle się dzieje na naszej ukochanej ziemi śląskiej. Dostali się bracia nasi, i siostry nasze w ręce fałszywych proroków. Wpadli w biedę okropną. A wszyscy jeno wzdychali i cicho siedzieli. Czekalimy na pomoc z ręki Pana Boga. I ja siedziałem cicho w mojej parafii i patrzałem na tą biedę ludu naszego. Blisko pięćdziesiąt lat razem znośłem z wszystkimi wspólne ciężary i biedę i kłopoty i nie nastraszyłem się groźby za to, że z ludem trzymam. Modliłem się w zaciszu mojego kościółka i prosiłem Pana Boga o wybawienie smutnego ludu naszego. Każdy dzień przynosił nowe kłopoty — a my tylko płakali.

Dość — aż zadość żalu i krzywdy! Dziś chcemy z modlitwą na ustach iść, zdobyć lepszy dzień przy pomocy Boga Wszechmogącego. I ja — co znam ziemię górnośląską, jak długa i szeroka — chcę Was bronić jako wasz posłannik i przynosić ludowi naszemu ulgę, pomoc, i sprawiedliwość. Dlatego stanąłem teraz na czele Polsko-katolickiej Partii ludowej, lista nr. 19, i czekam na głosy całego ludu na Górnym Śląsku. Wiem, że Pan Bog nam dopomoże — bo to, co chcemy, jest dobre i święte. Ale nikt nie śmie zostać w domu. W przyszłą niedzielę cała familja Wasza musi iść głosować — a dzień 14-go września będzie triumfem prawdy, sprawiedliwości i wiary naszych ojców. Pan Bóg Wam za to zapłaci.

z pozdrowieniem

Ks. Florjotek, prob.

Gelobt sei Jesus Christus!

Schmerz erfüllt schreibe ich diesen Brief. Schlecht steht es mit unserem lieben Schlesierland. Unsere Brüder und Schwestern sind falschen Propheten in die Hände geraten. Grosse Not ist über sie gekommen. Und alle haben wir nur ruhig dagesessen mit unseren Seufzern, Hilfe aus der Hand Gottes erwartend. Auch ich habe still in meiner Pfarrei gesessen und auf die Not unseres Volkes geschaut. Beinahe fünfzig Jahre lang habe ich zusammen mit Allen unsere gemeinsamen Lasten getragen und die Not, u. die Sorgen — unerschrocken der Drohnungen dafür, dass ich zum Volke stehe. Nur in die Stille meines Kirchleins habe ich meine Gebete getragen und Gott gefleht um Rettung unseres trauernden Volkes. — Und wir haben geweint.

— Übergenug Leides und Trauer! Heute wollen wir mit einem Gebet auf unseren Lippen ausziehen, um mit Hilfe des allmächtigen Gottes ein besseres Morgen zu erringen. Und ich — der ich die oberschlesische Heimat kenne, so weit und breit sie ist — will Euch helfen als Eurer Abgesandter, um unserem Volke Erleichterung zu bringen und Hilfe und Gerechtigkeit. Deswegen habe ich mich an die Spitze der Polnisch-Katholischen-Volkspartei, Liste Nr. 19, gestellt und erwarte die Stimmen des Volkes ganz Oberschlesiens. Ich weiss, dass Gott uns helfen wird — weil das, was wir wollen, gut und heilig ist. Doch niemand darf zu Hause bleiben. Nächsten Sonntag muss Eure ganze Familie hingehen und wählen; dann wird der 14-te September ein Tag werden des Triumphes der Wahrheit, Gerechtigkeit und unserer Väter Glaubens. Gott wird es Euch lohnen.

Es grüsst

Ks. Florjotek, prob.

**Vorläufiges Ergebnis
im Reich**

Montag früh 1 Uhr

Sozialdemokraten	8 223 000
Deutschnationale	2 322 000
Zentrum	3 874 000
Kommunisten	4 532 000
Deutsche Volkspartei	1 669 000
Staatspartei	1 027 000
Wirtschaftspartei	962 000
Bayerische Volkspartei	612 000
Nationalsozialisten	4 607 000
Deutsches Landvolk	620 000
Konservative	250 000

Mandate: Soz. 137, DNVP. 38,
Zentr. 64, Komm. 75, DVP. 27, Staatsp.
16, WB. 16, Bayr. Vp. 10, Nat.-Soz. 76.

Oberschlesien:

Sozialdemokraten	62 706	(70 960)
Deutschnationale	102 247	(96 201)
Zentrum	235 573	(225 830)
Kommunisten	111 167	(71 626)
Deutsche Volkspartei	9 504	(15 128)
Christl.-Soz. Volksgem.	1 426	
Staatspartei	6 912	(9 181)
Wirtschaftspartei	13 901	(7 329)
Nationalsozialisten	64 048	(5 530)
Bauern- u. Landvolk	14 694	(6 203)
Deutsche Bauernpartei	3 371	(6 456)
Konservative Volkspart.	2 527	
Christl.-Soz. Volksd.	4 914	
Polen	37 012	(30 209)

Katolik Codicem 16. IX. 30

**Wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego
w poszczególnych okregach wyborczych Śląska Opolskiego**

Powiaty wiejskie i miasta	1 Sojaliści	2 Nacjona- liści	3 Centrum	4 Komu- niści	5 Niem. partia ludowa	5a Chrześc. socjalna partia	6 Niem. partia państw.	7 Niem. partia gospod.	9 Hitler- rowcy	10 Chreśc. nar. partia cht. i lud. wiejsk.	12 Niem. partia chłopska	16 Konserv. partia ludowa	17 Partia ewangel.	19 Polsko- Katol. Partia
a) Powiaty wiejskie:														
Bytom	3250	2984	7663	15885	821	96	49	643	277	57	40	91	21	3550
Gliwice	1905	5887	12517	7267	407	73	156	310	1881	400	83	113	92	3307
Racibórz	1166	6043	8539	3155	118	36	58	108	1318	269	40	35	26	2544
Koźle	2937	6144	13033	5097	337	65	116	352	3286	1858	114	98	114	1903
Strzelce	1850	5063	11971	6698	298	71	159	572	1720	667	75	105	121	5286
Dobrodzień . .	569	1360	3256	756	75	14	58	69	530	139	38	22	13	865
Opole	7684	8169	15935	8585	501	162	288	693	6771	2079	165	67	350	8418
Olesno	2105	3851	8082	2334	210	42	133	121	1688	428	100	54	22	2567
Kluczborek . . .	3455	7917	4439	1632	352	27	318	261	5520	449	187	32	519	91
Niemodlin . . .	1436	2985	7043	1703	403	47	95	596	2213	477	928	27	420	84
Prudnik	3035	6443	20744	5250	331	97	271	2046	1750	1636	312	101	681	1217
Nysa	3401	2552	16376	2448	297	130	167	887	2500	1755	749	111	82	16
Gubczyce	6697	3906	20744	1324	341	73	222	840	1805	3161	72	85	384	42
Grotków	2383	1281	8746	579	229	53	131	448	2730	1055	389	94	140	5
b) miasta:														
Bytom	5083	6281	15735	8283	1636	111	1279	1192	5967	29	19	407	281	1624
Zabrze	6223	10070	15236	21179	815	121	860	2250	5033	21	6	276	548	3140
Gliwice	4515	7104	18640	11847	1357	104	1334	1349	6566	31	20	472	479	1181
Racibórz	1876	3259	10335	2257	320	38	532	211	4797	39	8	110	218	917
Opole	1344	6499	8104	2749	378	33	458	574	3343	45	5	119	132	184
Nysa	1734	2376	8877	1164	246	41	425	430	1791	71	11	108	129	13

Wynik według komunikatów biura Wolffa: Cyfry te nie są jeszcze ostateczne i w szczegółach ulegną zapewne jeszcze pewnym zmianom.

Wrocław miasto, głosów polskich 262
„ powiat, „ „ „ 418

Ogólny wynik wyborów do parlamentu na Śląsku Opolskim.

Tymczasowy ogólny rezultat wyborów do parlamentu Rzeszy z dnia 14 bm. przedstawia się na Śląsku Opolskim dla głównych partyj niemieckich w porównaniu z wyborami do parlamentu Rzeszy z r. 1928 oraz z wyborami do sejmiku prowincjonalnego w sposób następujący:

	14. 9. 30	20. 5. 28.	7. 12. 24	17. 11. 29 Sejmik prowincjonalny
Oddano głosów ogółem	670 002	576 425	550 021	553 026
socjaldemokraci niemieccy uzyskali	62 706	70 960	36 556	65 474
nacjonaści	102 247	96 201	118 005	93 425
centrum	235 573	225 830	221 686	227 285
komuniści	111 167	72 626	66 190	47 982
Niemiecka Partja Ludowa	9 504	15 128	15 314	23 454
Hitlerowcy	64 048	5 530	8 219	12 198

Wyniki wyborów w Rzeszy do parlamentu partyj niemieckich.

1. Socjaliści niemieccy 8 299 763. 2. Nacjonaści 2 435 329. 3. Centrum 4 590 699. 4. Niemiecka Partja Komunistyczna 4 556 561. 5. Niemiecka Partja Ludowa 1 973 912. 6. Niemiecka Partja Państwowa 1 181 583. 7. Partja gospodarcza 1 321 456. 8. Bawarska Partja Ludowa 999 006. 9. Nacjonal-socjaliści (Hitlerowcy) 6 202 957. 10. Chrześcijańsko - Narodowa Partja Chłopska 1 075 868. 16. Konserwatyści 314 740.

Katolik Codzienny 16. IX. 30

Wzrost głosów polskich na Śląsku Opolskim o blisko 25 procent.

Walka wyborcza na Śląsku Opolskim odbywała się w niezwykle podnieconym nastroju, zwłaszcza w ostatnich dniach. Szczególnie była zwalczana i to w bezwzględny sposób przez wszystkie partie niemieckie — oczywiście — nasza Polsko-Katolicka Partja Ludowa. Wrogie stanowisko przeważającej większości społeczeństwa niemieckiego i partyj niemieckich znalazło wybitnie jaskrawy wyraz w ostrych atakach prasowych, operujących wszelkiego rodzaju insynuacjami. Szczególnie gwałtownie był zwalczany w prasie niemieckiej czołowy kandydat partji polskiej, nasz Czcigodny ks. proboszcz Koziółek.

W szeregu miejscowości doszło do ekscesów wobec naszych działaczy wyborczych. Tak n. p. w miejscowości Chrościnie, w pow. opolskim, zostało pobitych trzech akademików, a mianowicie (Kośny, Fikus, Jankowski) podczas kolportowania naszych odezw wyborczych. Wszelką pracę uniemożliwiały „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej” także bojówki komunistyczne, nie mówiąc o hitlerowcach. Komuniści zatrzymywali pod groźbą zastosowania gwałtu naszych kolporterów, niszcząc odezwv wyborcze.

Naczelnny kandydat „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej”, ks. Koziółek otrzymał szereg listów z pogróżkami.

Mimo tego wszystkiego liczba głosów naszych wzrosła w porównaniu z ostatnimi wyborami do parlamentu Rzeszy z roku 1928 znacznie we wszystkich prawie okręgach.

Na podstawie tymczasowych obliczeń urzędowych ogólny wzrost głosów które przypadły Polsko-Katolickiej Partji Ludowej wynosi około 7000 głosów. W wyborach parlamentarnych z 1928 roku lista polska uzyskała 30 209 głosów, w obecnych zaś wyborach przyszło 37 000.

Wzrost ten ujawnia najlepiej następujące zestawienie ilości głosów naszych.

Zestawienie przyrostu głosów w powiatach.

Pow. Bytomski. W wyborach do parlamentu Rzeszy w roku 1928 padło głosów na „Polsko-Katolicką Partję Ludową” 3020, obecnie 3550, przyrost wynosi więc 530 głosów.

Pow. dobrodzieński. Uzyskalismy w roku 1928 — 678 głosów, obecnie mamy 865, czyli wzrost wynosi 187 głosów.

Pow. gliwicki. Mimo silnej agitacji komunistów i nacjonalistów, powiększyliśmy znacznie liczbę głosów. W r. 1928 mieliśmy 2582 głosów, obecnie 3307 głosów. Wzrost wynosi 725.

Pow. głubczycki dał w r. 1928 — 21 głosów obecnie dwa razy tyle, bo 42 głosy. Przyrost 21 głosów.

Pow. kozielski. W r. 1928 uzyskaliśmy tylko 1467, obecnie mamy ich 1903. Wzrost wynosi więc 436 głosów.

Pow. nyski. Słabo zamieszkanym przez ludność polską powiat ten powiększył liczbę głosów podwójnie, uzyskując zamiast 8 głosów w r. 1928 obecnie 16 głosów.

Pow. oleski. W wyborach w roku 1928 mieliśmy tylko 1989 głosów, obecnie zdobyliśmy 2567, powiększając nasz stan posiadania o 578 głosów.

Pow. opolski przyniósł największy wzrost głosów. Nasz stan posiadania powiększył się o 1443 głosy. W roku 1928 mieliśmy 6975 głosów, obecnie 8418 głosów.

Pow. prudnicki. W r. 1928 mieliśmy 974 głosy, obecnie 1217 głosów. Wzrost więc o 243 głosy.

Pow. raciborski. W r. 1928 mieliśmy 2223, obecnie 2544. Przyrost wynosi 313 głosów.

Pow. strzelecki. Pod względem ilości głosów stoi na drugim miejscu. — Wzrost głosów wynosi 945. W wyborach 1928 r. mieliśmy 4341, obecnie zaś 5286.

Podobnie znacznie wzrosły głosy w miastach, mimo iż tu była najsilniejsza agitacja wrogich nam partyj: komunistów, centrowców i nacjonalistów.

Miasto Bytom. W r. 1928 mieliśmy tylko 1333 głos., obecnie 1624, wzrost wynosi 291 głosów.

Miasto Zabrze. W r. 1928 uzyskaliśmy tylko 2463 głosy, obecnie 3140. Jest to największy przyrost w miastach, który wynosi 677 głosów.

Miasto Gliwice. W r. 1928 — 900 głosów, obecnie 1181. Przyrost 281 głosów.

Miasto Racibórz. W r. 1928 — 632 głosy, obecnie 917. Zwyżka ilości głosów 285.

Miasto Opole. W roku 1928 — 105 głosów, obecnie 184. Wzrost głosów o 79.

Miasto Nysa. W roku 1928 — 5 głosów, obecnie 13 głosów. Wzrost o 8 głosów.

Podane dane nie są jeszcze ostatecznymi i należy się spodziewać, iż po definitywnem ustaleniu, będziemy mogli wykazać dalszy wzrost głosów polskich.

Przyrost głosów na Polsko-Katolicką Partję Ludową o około 7000, jest dowodem, że poważny spadek głosów naszych w okresie do roku 1928 nie tylko że został zahamowany, ale przełamany. Już w roku ubiegłym podczas listopadowych wyborów komunalnych stwierdziliśmy ten fakt i zanotowaliśmy wcale znaczną poprawę. Obecnie widać, że chociaż powoli i nie tak jakby sobie tego należało życzyć, uświadomienie społeczne wśród ludu naszego na Śląsku Opolskim wzrasta stale i życie narodowe bije szybszym tętnem.

Wzrost głosów na listę polską w poszczególnych gminach.

Z otrzymanych dotychczas danych podać możemy kilkadziesiąt poszczególnych miejscowości, w których wzrosły głosy na listę polską. W miarę nadchodzenia dalszych materiałów, będziemy je podawali w następnych numerach naszego pisma.

Powiat bytomski.

Brzostawice. W r. 1928 — 4 głosy, obecnie 20. Przyrost 16 głosów.

Grzybowice. W r. 1928 — 126 gł., obecnie 165. Przyrost 39.

Miedary. W r. 1928 — 15 g., obecnie 27. Przyrost 12 gł.

Miechowice. W r. 1928 — 582 gł., obecnie 648. Przyrost 66 gł.

Rokitnica. W r. 1928 — 94 gł., obecnie 172. Przyrost 78 głosów.

Wieszowa. W r. 1928 — 345 gł., obecnie 376 gł. Przyrost 31 głosów.

Bobrek. W wyb. prowincj. — 474 głosów, obecnie 610 gł. Przyrost 136 głosów.

Szombierki. W r. 1928 — 316 gł., obecnie 383. Przyrost 67 głosów.

Powiat gliwicki.

Kozłów. W r. 1928 — 75 gł., obecnie 102. Przyrost 27 głosów.

Ostropa. W r. 1928 — 198 gł., obecnie 225 gł. Przyrost 27 głosów.

Powiat strzelecki.

Dabrowka. W r. 1928 — 12 głosów, obecnie 18 głosów. Wzrost o 6 głosów.

Żandowice. W r. 1928 — 302 gł., obecnie 358. Wzrost o 56 gł.

Zakrzów. W r. 1928 — 17 głosów, obecnie 21 gł. Przyrost 4 głosy.

Powiat opolski.

Boguszyce. W w r. 1928 — 61 gł., obecnie 69 gł. Wzrost 8 głosów.

Birkowice. W r. 1928 — 26 głosów, obecnie 46 gł. Wzrost 20 głosów.

Biadacz. W r. 1928 — 50 głosów, obecnie 77. Przyrost 27 głosów.

Chrzumczyce. W r. 1928 — 72 gł., obecnie 91 gł. Przyrost 16 głosów.

Czarnowasy. W r. 1928 — 107 gł., obecnie 137 gł. Przyrost 30 głosów.

Grabczok. W r. 1928 — 30 gł., obecnie 48. Wzrost o 18 głosów.

Kolonja Gosławicka. W r. 1928 — 67 głosów, obecnie 110. Przyrost 43 głosów.

Jelowa. W r. 1928 — 30 gł., obecnie 49 głosów. Przyrost 19 głosów.

Ligota Prószkowska. W r. 1928 — 11 głosów, obecnie 27 gł. Przyrost 16 głosów.

Nowawieś. W r. 1928 — 44 głosów, obecnie 103 gł. Wzrost o 59 głosów.

Dęska Kuźnia. W r. 1928 — 21 gł., obecnie 47 gł. Wzrost o 26 głosów.

Prószków. W r. 1928 — 14 głosów, obecnie 32 gł. Wzrost o 18 głosów.

Raszków. W r. 1928 — 38 głosów, obecnie 58 gł. Wzrost o 20 głosów.

Szczepanowice. W r. 1928 — 84 gł., obecnie 118 gł. Przyrost 34 gł.

Triumf Hittlerowców i komunistów w Niemczech.

Berlin, 15. 9. (tel. wł.) Niedzielne wybory nie dały żadnych niespodzianek. Jak przewidywaliśmy, przyniosły one wzmocnienie skrzydeł: nacjonalistycznego, obozu hitlerowskiego na prawo i komunistycznego na lewo, a to kosztem przeważnie stronnictw umiarkowanych, a jeśli chodzi o Hitlera, to również obóz Hugenberg. Przyszły Reichstag nie będzie posiadał zdecydowanej większości ani prawicowej ani centrowej w zrozumieniu koalicji weimarskiej ani lewicowej, gdyż, choćby się nawet, co jest wykluczone, połączyli socjaliści z komunistami, to i wówczas większości by nie było. Przyszły Reichstag zmuszony więc będzie do szukania sztucznych kombinacji, albo środkowo-lewicowych, albo centrowo-

prawicowych, co wszakże wobec nieprzedzanego nacjonalizmu Hitlera, który obok socjalistów najwięcej będzie miał w Reichstagu do powiedzenia, nie da się urzeczywistnić. Znamienna jest klęska grupy Treviranusa, która zyskała zaledwie ¼ miliona głosów, tak, że jak się zdaje, nawet Treviranus nie wejdzie do Reichstagu. Wobec takiego ukształtowania się partyjnego nowego Reichstagu, już dziś koła decydujące zastanawiają się nad możliwością rozpisania nowych wyborów. O ile chodzi o Polaków, stwierdzić należy przyrost głosów, a mianowicie o 7 tysięcy, co jest faktem bardzo

głosów czyli 137 mandatów, to znaczy spadek o 18 mandatów; niemiecko-narodowi 2.322.000 głosów, 38 mandatów, czyli ubytek 45 mandatów; centrum 3.874.000 — 64 mandatów, czyli przyrost 2 mandaty; komuniści 4.532.000 — 75 mandatów, czyli przyrost 21 mandatów; Deutsche Volkspartei 1.669.000 — 27 mandatów, czyli ubytek 18 mandatów; Staatspartei, dawne stronnictwo demokratyczne 1.027.000 — 16 mandatów, strata 9 mandatów; partja gospodarcza 962.000 — 16 mandatów, strata 7 mandatów; bawarska partja ludowa 612.000 — 10 mandatów, dawniej 16 mandatów; narodowi socjaliści (hitlerowcy) 4.607.000 — 76 mandatów, przyrost 64 mandaty.

pomysłnym. Prowizoryczne obliczenia dają następujący obraz położenia: socjaliści 8.223.000

bst. koryuport 12 IX. 30

bst. koryuport 13 IX. 30

Die wirtschaftliche und kulturelle Entwicklung des wiederauferstandenen Polens

Polens Bestrebungen, das Ausland für den jungen Staat und seine Wirtschaft weitgehend zu interessieren, insbesondere auch in Deutschland das Kennenlernen Polens und seiner wirtschaftlichen Lebensbedingungen zu fördern, dient eine Reihe propagandistischer Bücher und Schriften, von denen die Broschüre Wladislaw Studnickis „Die wirtschaftliche und kulturelle Entwicklung des wiederauferstandenen Polens“ eine besonders weite Verbreitung finden wird. Der Verfasser bekennt sich als Anhänger einer deutsch-polnischen wirtschaftlichen Zusammenarbeit und bezweckt mit seiner knappen, übersichtlichen, mit reichem Zahlen- und statistischem Material versehenen Darstellung, die eingewurzelten Vorurteile gegen Polen, vor allem in Deutschland, zu beseitigen. Er skizziert Polens natürliche Wirtschaftskräfte, seinen Anteil an der Weltwirtschaft, die krasse Unterschiedlichkeit des Wirtschafts- und Kulturstandes der West- und Ostwoiwodschaften und schildert die Schwierigkeiten, die sich für die Ingangsetzung einer modernen Wirtschaftspolitik aus den Kriegsverwüstungen und der Gegensätzlichkeit der drei ehemaligen Teilungsgebiete ergeben. Besondere Kapitel werden dem Bevölkerungswachstum, der Geldbewegung, den einzelnen Industriezweigen, insbesondere dem Kohlenbergbau, der Eisenhütten-, der chemischen und der Holzindustrie gewidmet. Eingehend wird die Landwirtschaft Polens behandelt; finden doch 65 Prozent der polnischen Bevölkerung in ihr Beschäftigung. Aufschlußreich ist der Beitrag für den Außenhandel Polens, in dem Landwirtschaftsprodukte und Holz die erste Stelle einnehmen. Ein Schlußabschnitt ist der Entwicklung der Bildung (Schulwesen, Universitäten, Bücherproduktion) gewidmet. Insgesamt stellt die Schrift Studnickis eine mit zuverlässigem, rein sachlich verwertetem Material versehene Studie dar, der man in Deutschland Beachtung schenken sollte; sie wird als Nachschlagewerk zur raschen ersten Orientierung über Entwicklung und Stand der polnischen Wirtschaft nützliche Dienste leisten.

Büchertisch

Band II der im zweiten Jahrgang in Warschau erscheinenden „Zeitschrift für polnisches Recht und Wirtschaftswesen“ bringt in seinem deutschen Teil Beiträge über den Schutz der Minderheiten im polnischen Aktienrecht, erläutert das polnische Budgetrecht und das polnische Beamtenrecht und läßt Alexander Lednicki, Mitglied des Staatsgerichtshofes, zu dem Thema „Pan Europa und Polen“ das Wort nehmen. Das neue allgemeine Strafrecht Polens wird von Professor Stefan Glaser behandelt, während der Herausgeber Dr. Rudolf Langrod das jetzt besonders aktuelle „Finanzstrafrecht und das Strafverfahren bei Finanzdelikten“ darstellt. Einen ausgezeichneten Beitrag liefert Unterstaatssekretär a. D. Dr. Karoszyński über das Kommunalwesen in Polen, der auf die außerordentlichen Unterschiede der Kommunalorganisation in den westlichen und den ehemals russischen Woiwodschaften hinweist. Die Intensität der staatlichen Aufsicht über das Kommunalwesen erstreckt sich sehr häufig auf das Gebiet der Zweckmäßigkeit, besonders in Finanzsachen. Ein Beitrag über die „Besteuerung industrieller Investitionen“ und Bemerkungen Dr. Jan Zieleński, Krakau, zum Zusammenschluß der Industrien Polens schließen den umfangreichen Band, dessen gebiegender Inhalt und dessen hervorragende Sachmitarbeiter der angesehenen Zeitschrift einen ersten Platz in der europäischen Rechtsliteratur einräumen.

bst. koryuport 14 IX. 30

Rundreisen in Polen. In einem kurzen, reich bebilderten Führer für Touristen, der vom polnischen Ministerium für Öffentliche Arbeiten in Warschau herausgegeben und von Ministerialrat Dr. M. Dąbrowski zusammengestellt ist, wird zu sieben-tägigen und vierzehntägigen Touren durch die wichtigsten und sehenswertesten Aufenthalte Polens angeleitet. Warschau, Krakau, Hohe Tatra, Zakopane, Posen, Gdingen, Kattowitz und Bestiden, Lemberg mit dem Zentrum der polnischen Petroleumindustrie Drohobycz, Wilna, Lodz sind mit ihren Besonderheiten skizziert. Wer Polen als Tourist bereist, wird in diesem Führer einen nützlichen Wegweiser haben. Preis 25 Pfennig.

Kurjer Poranny 17 IX. 30

Wzrost głosów polskich

BERLIN, 16. 9. (Tel. własny). — Dzienniki dziś podają, że mniejszości narodowe a głównie polacy mogli zyskać na kilku miejscach poważną cyfrę głosów. „Vorwärts“ oświadcza, że polskie głosy wzrosły w okręgu południowo westfalskim, opolskim i

niewo w Prusach wschodnich. Mniejszości narodowe, t. j. Polacy, Łużyczanie, Duńczycy w Sleswigu i Litwini uzyskali 76.438 głosów. Sami Polacy w opolskim uzyskali 37.012 gł., t. j. zdobyli co najmniej 7 tysięcy, więcej niż w ubiegłych wyborach.



Ostrowiecka Borowice 16. IX. 30

576 Mandate

(Telegraphische Meldung)

Berlin, 15. September. Nach den amtlichen Meldungen der Kreiswahlleiter ist beim Reichswahlleiter bis zum 15. September das Gesamtergebnis der Reichstagswahl 1930 vormittag eingegangenen vorläufigen Wahl folgendes:

	Stimmen	Sitze
Sozialdemokraten	8 572 016	143 (153)
Deutschnationale	2 458 497	41 (36)
Zentrum	4 128 929	68 (62)
Bayerische Volkspartei	1 058 556	19 (16)
Kommunistische Partei	4 587 708	76 (54)
Deutsche Volkspartei	1 576 199	30 (45)
Christlich-soziale Volksgem.	81 558	
Deutsche Staatspartei	1 322 608	20 (25)
Wirtschaftspartei	1 379 359	23 (23)
Nationalsozialisten	6 401 210	107 (12)
Deutsches Landvolk	1 104 727	(23)
Deutsch-Hannover.-Partei	144 242	26 (4)
Konservative Volkspartei	313 874	(19)
Deutsche Bauernpartei	339 072	6 (8)
Landbund	193 899	3
Christlich-soz. Volksdienst	867 377	14 (6)
Nationale Minderheiten	76 438	—
Constitutive Parteien	336 585	—
	34 942 854	576

Liczba głosów polskich na Śląsku Opolskim wzrosła o 6.800

Bytom, 15. 9. (Tel. wł.) Walka wyborcza na Śląsku Opolskim odbywała się w podnieconym nastroju. Szczególnie namiętnie była zwalczana przez wszystkie partie niemieckie lista polska (Polskiej Katolickiej Partji Ludowej). Akcję wyborczą Polaków utrudniały w wysokim stopniu niemieckie elementy radykalne, jak hitlerowcy i komuniści. Naczelny kandydat polskiej partji, ks. prob. Koziołek, otrzymał wiele listów z pogrózkami.

W tych warunkach nie mogło być mowy o przeprowadzeniu posła polskiego do Reichstagu, gdyż do tego trzeba było uzyskać 65—70.000 głosów. Za rzecz pocieszającą uznać jednak należy pewien wzrost liczby głosów polskich na Śląsku Opolskim. W wybo-

rach komunalnych w r. 1925 Polacy zdobyli 29.222 głosy, w wyborach do Reichstagu w r. 1928 — 30.209 gł., w wyborach komunalnych w r. 1929 — 30.562 gł., a w obecnych wyborach do Reichstagu — 37.019 głosów. Przyrost więc w stosunku do r. 1928 wynosi 6810 gł., czyli zgorą 22,5 procent.

Ilość głosów polskich byłaby jeszcze większa, gdyby nie fatalne wrażenie, jakie zrobiły na Śląsku Opolskim ostatnie wypadki w Polsce.

W m. Bytomiu Polacy uzyskali 1624 głosy (w wyborach komunalnych w r. ub. — 1265 gł.), w m. Gliwicach 1181 (w r. ub. 998), w m. Zabrze 3140 (w r. ub. 2353 gł.)

Przyrost głosów polskich zaznaczył się we wszystkich powiatach.

Dziennik Berlinński 16. IX. 30

Wyniki wyborów w poszczególnych gminach.

Powiat bytomski.

Miechowice: 1. Socjaliści 570, 2. Nacjonaliści 763, 3. Centrum 1661, 4. Komuniści 2855, 5. Niemiecka Partja Ludowa 150, 9. Hitlerowcy 1001, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 648.

Bobrek-Karb: 1. Socjaliści, 1084, 2. Nacjonaliści 1103, 3. Centrum 2057, 4. Komuniści 3681, 9. Hitlerowcy 726, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 611.

Stolarzowice: 1. Socjaliści 103, 2. Nacjonaliści 116, 3. Centrum 270,

4. Komuniści 571, 5. Niemiecka Partja Ludowa 19, 9. Hitlerowcy 130, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 84.

Mikulczyce: 1. Socjaliści 541, 2. Nacjonaliści 1470, 3. Centrum 1426, 4. Komuniści 4210, 5. Niemiecka Partja Ludowa 101, 9. Hitlerowcy 321, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 877.

Szombierki: 1. Socjaliści 399, 2. Nacjonaliści 428, 3. Centrum 806, 4. Komuniści 1549, 5. Niemiecka Partja Ludowa 38, 9. Hitlerowcy 154, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 383.

Wieszowa: 1. Socjaliści 92, 2. Nacjonaliści 153, 3. Centrum 282, 4. Komuniści 477, 5. Niemiecka Partja Ludowa 22, 9. Hitlerowcy 59, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 376.

Miedary: 1. Socjaliści 11, 2. Nacjonaliści 145, 3. Centrum 51, 4. Komuniści 77, Niemiecka Partja Ludowa 2, 9. Hitlerowcy 4, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.

Ptakowice: 1. Socjaliści 8, 2. Nacjonaliści 53, 3. Centrum 11, 4. Komuniści 129, 5. Niemiecka Partja Ludowa 1, 9. Hitlerowcy 29, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.

Rokitnica: 1. Socjaliści 285, 2. Nacjonaliści 415, 3. Centrum 777, 4. Komuniści 1392, 5. Niemiecka Partja Ludowa 33, 9. Hitlerowcy 236, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 172.

Górniki: 1. Socjaliści 27, 2. Nacjonaliści 53, 3. Centrum 63, 4. Komuniści 415, 5. Niemiecka Partja Ludowa 4, 9. Hitlerowcy 8, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 99.

Grzybowice: 1. Socjaliści 103, 2. Nacjonaliści 113, 3. Centrum 102, 4. Komuniści 303, 9. Hitlerowcy 12, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 165.

Brzostawice: 1. Socjaliści 8, 2. Nacjonaliści 48, 3. Centrum 124, 4. Komuniści 143, 5. Niemiecka Partja Ludowa 8, 9. Hitlerowcy 46, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 20.

Powiat gliwicki.

Kozłów: 1. Socjaliści 5, 2. Nacjonaliści 77, 3. Centrum 76, 4. Komuniści 97, 5. Niemiecka Partja Ludowa 1, 9. Hitlerowcy 2, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 102.

Ostropa: 1. Socjaliści 21, 2. Nacjonaliści 363, 3. Centrum 419, 4. Komuniści 441, 5. Niemiecka Partja Ludowa 14, 9. Hitlerowcy 24, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 225.

Pyskowice: 1. Socjaliści 187, 2. Nacjonaliści 462, 3. Centrum 1873, 4. Komuniści 518, 5. Niemiecka Partja Ludowa 97, 9. Hitlerowcy 320, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.

Miasto Koźle: (Ilość głosujących 8, proc.) 1. Socjaliści 256, 2. Nacjonaliści 958, 3. Centrum 1886, 4. Komuniści 542, 5. Niemiecka Partja Ludowa 87, 9. Hitlerowcy 552, 19. Polsko-Katolicka Partja Lud. 11.

Miasto Głubczyce: 1. Socjaliści 908, 2. Nacjonaliści 803, 3. Centrum 3538, 4. Komuniści 221, 9. Hitlerowcy 336, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.

Miasto Głogówek: 1. Socjaliści 201, 2. Nacjonaliści 551, 3. Centrum 2175, 4. Komuniści 261, 5. Niemiecka Partja Ludowa 30, 9. Hitlerowcy 78, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.

Powiat strzelecki.

Żandowice: 3. Centrum 217, 4. Komuniści 369, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 358.

Dąbrowka: 1. Socjaliści 5, 2. Nacjonaliści 11, 3. Centrum 24, 4. Komuniści 22, 5. Niemiecka Partja Ludowa 1, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 18.

Osiek: 1. Socjaliści 9, 2. Nacjonaliści 34, 3. Centrum 40, 4. Komuniści 42, 5. Niemiecka Partja Ludowa 2, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 84.

Zakrzów: 1. Socjaliści 38, 2. Nacjonaliści 56, 3. Centrum 97, 4. Komuniści 26, 19. Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.

Powiat Olesno.

Miasto Olesno: 1. Socjaliści 195, 2. Nacjonalisci 442, 3. Centrum 1647, 4. Komuniści 226, 5. Niemiecka Partja Ludowa 36 9. Hitlerowcy 330, 19. **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 83.**

Bogacica: 1. Socjaliści 244, 2. Nacjonalisci 78, 3. Centrum 402, 4. Komuniści 82, 5. Niemiecka Partja Ludowa 4, 9. Hitlerowcy 22, 19. **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 70.**

Jastrzygłowie: 1. Socjaliści 5, 2. Nacjonalisci 35, 3. Centrum 21, 4. Komuniści 15, 9. Hitlerowcy 2, 19. **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 49.**

Powiat bytomski.

Laryszów. Socjaliści 7, Nacjonalisci 83, Centrum 13, Komuniści 37, Niemiecka Partja Państwowa 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Wielkie Wilkowice. Socjaliści 12, Nacjonalisci 41, Centrum 56, Komuniści 46, Niemiecka Partja Ludowa 8, Niemiecka Partja Państwowa 1, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Powiat gliwicki.

Bycina. Socjaliści 44, Nacjonalisci 75, Centrum 94, Komuniści 76, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 61, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Błazejowice. Nacjonalisci 16, Centrum 21, Komuniści 19, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 30.**

Boguszyce. Socjaliści 1, Nacjonalisci 35, Centrum 42, Komuniści 35, Hitlerowcy 15, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Boniowice. Socjaliści 2, Nacjonalisci 17, Centrum 17, Komuniści 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Bojszów. Socjaliści 61, Nacjonalisci 30, Centrum 122, Komuniści 124, Hitlerowcy 48, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Brynek. Socjaliści 19, Nacj. 46, Centrum 98, Komuniści 27, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 38.**

Brzezinka. Socjaliści 2, Nacjonalisci 60, Centrum 127, Komuniści 143, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 57.**

Czechło. Socjaliści 6, Nacjonalisci 31, Centrum 75, Komuniści 93, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 55.**

Choryńskowice. Socjaliści 1, Nacjonalisci 6, Centrum 7, Komuniści 20, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Ciarków. Socjaliści 3, Nacjonalisci 15, Centrum 32, Komuniści 7, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Ciochowice. Socjaliści 40, Nacjonalisci 14, Centrum 29, Komuniści 57, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 33.**

Czekanów. Socjaliści 36, Nacjonalisci 150, Centrum 79, Komuniści 157, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 33.**

Czechowice. Socjaliści 8, Nacjonalisci 52, Centrum 128, Komuniści 154, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 95.**

Dąbrówka. Socjaliści 8, Nacjonalisci 85, Centrum 42, Komuniści 53, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Dzierżno. Socjaliści 2, Nacjonalisci 37, Centrum 84, Komuniści 94, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.**

Ligota łabędzka. Socjaliści 2, Nacjonalisci 45, Centrum 47, Komuniści 40, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Ligota toszecka. Socjaliści 33, Nacjonalisci 14, Centrum 53, Komuniści 31, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Giegowice. Socjaliści 2, Nacjonalisci 26, Centrum 13.

Stare Gliwice. Socjaliści 14, Nacjonalisci 221, Centrum 118, Komunikci 97, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Hanusek. Socjaliści 27, Nacjonalisci 31, Centrum 83, Komuniści 30, Niemiecka Partja Ludowa 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Jaszkowice. Socjaliści 2, Nacjonalisci 36, Centrum 40, Komuniści 10, Niemiecka Partja Ludowa 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Jesiona. Socjaliści 2, Nacjonalisci 58, Centrum 33, Komuniści 39, Niemiecka Partja Ludowa 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 10.**

Kamieniec. Nacjonalisci 79, Centrum 83, Komuniści 88, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 39.**

Karchowice. Socjaliści 16, Nacjonalisci 48, Centrum 35, Komuniści 26, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Kieleczka. Socjaliści 4, Nacjonalisci 15, Centrum 50, Komuniści 6, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Kopienica. Socjaliści 5, Nacjonalisci 33, Centrum 53, Komuniści 61, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 34.**

Kleszczów. Socjaliści 1, Nacjonalisci 24, Centrum 82, Komuniści 64, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.**

Kozłów. Socjaliści 5, Nacjonalisci 77, Centrum 76, Komuniści 97, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 102.**

Koty. Socjaliści 14, Nacjonalisci 30, Centrum 38, Komuniści 35, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Kotliszowice. Socjaliści 2, Nacjonalisci 26, Centrum 27, Komuniści 30, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Kotulin. Socjaliści 77, Nacjonalisci 33, Centrum 118, Komuniści 31, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Kotulinek. Socjaliści 3, Nacjonaliści 16, Centrum 61, Komuniści 27, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 34.**

Labedy (5 okr. wyb.) Socjaliści 68, Nacjonaliści 537, Centrum 1312, Komuniści 1081, Niemiecka Partja Ludowa 49, Hitlerowcy 136, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 239.**

Lakarżówka. Socjaliści 8, Nacjonaliści 9, Centrum 63, Komuniści 27, Hitlerowcy 15, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 25.**

Leboszowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 23, Centrum 12, Komuniści 39, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Lany Małe. Socjaliści 37, Nacjonaliści 35, Centrum 37, Komuniści 49, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 55.**

Lany Wielkie. Socjaliści 5, Nacjonaliści 46, Centrum 47, Komuniści 98, Niemiecka Partja Ludowa 21, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 38.**

Lacza. Socjaliści 90, Nacjonaliści 34, Centrum 85, Komuniści 24, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Lubki. Socjaliści 5, Nacjonaliści 31, Centrum 15, Komuniści 21, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Lubie. Socjaliści 9, Nacjonaliści 65, Centrum 79, Komuniści 72, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 54.**

Dolna Wieś. Socjaliści 5, Nacjonaliści 32, Centrum 39, Komuniści 91, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 17.**

Nieborowice. Socjaliści 28, Nacjonaliści 83, Centrum 99, Komuniści 101, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Niekarmia. Socjaliści 2, Nacjonaliści 3, Centrum 48, Komuniści 10, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 10.**

Niewiesza. Socjaliści 9, Nacjonaliści 5, Centrum 56, Komuniści 37, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Ostropa. Socjaliści 12, Nacjonaliści 134, Centrum 218, Komuniści 214, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 103.**

Paszyna. Socjaliści 47, Nacjonaliści 111, Centrum 163, Komuniści 136, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 17, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 51.**

Paczynka. Socjaliści 4, Nacjonaliści 25, Centrum 33, Komuniści 14, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Pawłowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 21, Centrum 8, Komuniści 16, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Pyskowice. Socjaliści 187, Nacjonaliści 462, Centrum 1376, Komuniści 518, Niemiecka Partja Ludowa 97, Hitlerowcy 320, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.**

Pisarzowice. Socjaliści 14, Nacjonaliści 51, Centrum 23, Komuniści 42, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 17.**

Plawniowice. Socjaliści 10, Nacjonaliści 108, Centrum 297, Komuniści 60, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.**

Pluzniczka. Socjaliści 3, Nacjonaliści 47, Centrum 24, Komuniści 30, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Pniów. Socjaliści 2, Nacjonaliści 47, Centrum 24, Komuniści 103, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.**

Połomja. Socjaliści 2, Nacjonaliści 34, Centrum 20, Komuniści 38, Hitlerowcy 17, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 38.**

Poniszowice. Socjaliści 10, Nacjonaliści 44, Centrum 188, Komuniści 63, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.**

Potępa. Socjaliści 10, Nacjonaliści 33, Centrum 61, Komuniści 74, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Przechlebie. Socjaliści 21, Nacjonaliści 81, Centrum 101, Komuniści 156, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 35.**

Pilchowice. Socjaliści 5, Nacjonaliści 150, Centrum 247, Komuniści 108, Niemiecka Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 48, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Proboszczowice. Socjaliści 18, Nacjonaliści 47, Centrum 27, Komuniści 20, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 32.**

Rachowice. Socjaliści 13, Nacjonaliści 54, Centrum 98, Komuniści 64, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 45.**

Radunja. Socjaliści 39, Nacjonaliści 14, Centrum 48, Komuniści 16, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 38.**

Raduńska Kolonja. Socjaliści 22, Centrum 14, Komuniści 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 9.**

Rzeczyca. Socjaliści 6, Nacjonaliści 49, Centrum 96, Komuniści 46, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Rudno. Socjaliści 24, Nacjonaliści 10, Centrum 116, Komuniści 53, Hitlerowcy 39, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 59.**

Rudzieniec. Socjaliści 83, Nacjonaliści 167, Centrum 324, Komuniści 84, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 80, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 40.**

Sarnów. Socjaliści 5, Nacjonaliści 51, Centrum 51, Komuniści 36, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 35.**

Szalsza. Socjaliści 5, Nacjonaliści 44, Centrum 48, Komuniści 38, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 64.**

Sierakowice. Socjaliści 12, Nacjonaliści 41, Centrum 83, Komuniści 81, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 68.**

Sierakowiczki. Socjaliści 12, Nacjonaliści 16, Centrum 10, Komuniści 34, Niemiecka Partja Ludowa 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 39.**

Sieroty. Socjaliści 5, Nacjonaliści 44, Centrum 48, Komuniści 47, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 63.**

Szywałd. Socjaliści 49, Nacjonaliści 214, Centrum 1496, Komuniści 148, Niemiecka Partja Ludowa 13, Hitlerowcy 438, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Świbie. Socjaliści 110, Nacjonaliści 23, Centrum 166, Komuniści 76, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 30, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Świętoszowice. Socjaliści 9, Nacjonaliści 23, Centrum 38, Komuniści 51, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 40.**

Świniowice. Socjaliści 8, Nacjonaliści 11, Centrum 126, Komuniści 22, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 50.**

Słupsko. Socj. 13, Nacj. 24, Centrum 102, Komuniści 25, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 22.**

Smolnica. Socjaliści 3, Nacjonaliści 31, Centrum 66, Komuniści 100, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 35.**

Sośnicowice (Kieferstädtel). Socjaliści 17, Nacjonaliści 167, Centrum 407, Komuniści 148, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 45, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 31.**

Taciszów. Socjaliści 2, Nacjonaliści 29, Centrum 83, Komuniści 41, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 23, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Toszek. Socjaliści 80, Nacjonaliści 313, Centrum 732, Komuniści 120, Niemiecka Partja Ludowa 11, Hitlerowcy 63, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Trachy. Socjaliści 14, Nacjonaliści 29, Centrum 46, Komuniści 156, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 29.**

Tworóg. Socjaliści 217, Nacjonaliści 141, Centrum 332, Komuniści 112, Niemiecka Partja Ludowa 16, Hitlerowcy 44, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 48.**

Tworóg Mały. Socjaliści 1, Nacjonaliści 22, Centrum 26, Komuniści 43, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Widów. Socjaliści 9, Nacjonaliści 16, Centrum 34, Komuniści 35, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 47.**

Wielowieś. Socjaliści 11, Nacjonaliści 88, Centrum 481, Komuniści 46, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 166.**

Wilkowiczki. Socjaliści 1, Nacjonaliści 51, Centrum 24, Komuniści 36, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Wiśnica. Socjaliści 13, Nacjonaliści 20, Centrum 75, Komuniści 22, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 16.**

Wojska. Socjaliści 2, Nacjonaliści 29, Centrum 92, Komuniści 18, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 62.**

Zawada. Socjaliści 6, Nacjonaliści 26, Centrum 34, Komuniści 28, Niemiecka Partja Ludowa 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Zacharzowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 5, Centrum 16, Komuniści 27, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 18.**

Zernica. Socjaliści 37, Nacjonaliści 89, Centrum 124, Komuniści 167, Niemiecka Partja Ludowa 12, Hitlerowcy 11, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 91.**

Ziemięcice. Socj. 13, Nacj. 38, Centrum 202, Komuniści 83, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 73.**

*Opis z uroczystości "Ziemięcice" w Grodziskach
w dniu 8. IX. 30. (str. 22)*



1.



2.



3.



Polacy bez miejsca w parlamencie Rzeszy

Nadzieje mniejszości polskiej na uzyskanie swego przedstawicielstwa w Reichstagu nie spełniły się niestety. (Dlaczego? — piszemy na innym miejscu). Na Śląsku Opolskim, gdzie zapasć miała co do tego decyzja, uzyskaliśmy zaledwie 37 tys. głosów, wobec 60 tys., które według konstytucji niemieckiej potrzebne są do uzyskania mandatu.

Generalne zwycięstwo na Śląsku Opolskim odniosło tu, jak i za poprzednich lat Centrum, 235 tys. i 4 mandaty. Z kolei komuniści zdobyli 2 mandaty przy 111 tys. gł. Wpływy Hugenberg na terenie Śl. Opolskiego nie zmalały w przeciwieństwie do reszty państwa. Świadczy o tem zdobycie przez niego 102 tys. głosów i 1 mandatu wobec 96 tys. głosów w r. 1928. Socjaldemokrati

zdobyli potrzebne do uzyskania mandatu 62 tys. zł. (w r. 1928 — 70 tys.). Natomiast Hitler poszczycić się może jeszcze większym od komunistów sukcesem, bowiem z 5 tys. głosów w r. 1928 wyjechał na 64 tysiące i zdobył 1 mandat.

W rezultacie do Reichstagu wchodzi, jako reprezentanci Śląska Opolskiego: 1) ks. prałat Ulltzka, 2) radca ziemski Ehrhardt, 3) rolnik Wojciech Beck (wszyscy Centrum), 4) górnik Jadasch (kom.), 5) budowniczy dr. Fritz Kleiner z Bytomia (nacj.), 6) Johannes Stelling (socj.), 7) wydawca Helmuth Brueckner (Hitlerowiec). Pozatem wejdzie jeszcze jeden centrowiec i jeden komunista.

Wybory na Śląsku miały przebieg spokojny, jedynie w Opolu doszło do starcia między policją, a komunistami.

Katolik Codziennik 17. IX. 30

Ostpreussische Bauernpost 15. IX. 30
wyjelek zaryskowa wskpnego

Zemsta czy głupota.

Z niedzieli na poniedziałek o godz. 11½ w nocy wybito cegłą w mieszkaniu pana Witczaka w Rozbarku przy ul. Szarlejskiej 68 okno. Na szczęście cegła, którą rzucono, odbiła się o krzyż ożna tak, iż tylko wyleciały szyby.

Należy przypuszczać, że czyn ten ma podłoże polityczne już dla tego, że stało się to po ogłoszeniu ogólnego rezultatu wyborczego. W sprawie tej wdrożono natychmiast śledztwo ze strony policji politycznej i ciekawi jesteśmy, czy uda jej się wyszukać sprawcę-szkodnika.

Stimmziffer nahezu verdoppelt hat. Beachtung verdient der Zuwachs der Polen von rund 7000 Stimmen, der, durch die Ausnutzung der Stimm Scheine herbeigeführt, ein durchaus falsches Bild von dem Bestands der polnischen Minderheit gibt, die sich von Wahlkampf zu Wahlkampf verkleinert hat.

Oberschlesische Tageszeitung 15. IX. 30

Der große nationale Sieg

Endlich Rechtsregierung möglich!

Wird das Zentrum mit rechts aufbauende Politik treiben oder mit links Neuwahlen entgegenarbeiten?

Das praktische Ergebnis der Reichstagswahl vom 14. September ist die Absage an das Kabinett Brüning. Es ist in Zukunft weder die Große Koalition, noch die Weimarer Koalition, noch die bisherige Regierung möglich. Möglich ist eigentlich nur eine Rechtsregierung unter Einschluss der Nationalsozialisten, die zusammen mit den Deutschnationalen über rund 150 Mandate verfügen. Jetzt wird sich zeigen, ob das Zentrum mit Rechts aufbauende Politik treiben oder mit links Neuwahlen entgegenarbeiten will.

Wir oberchlesischen Nationalen können mit Freude und Stolz auf das Wahlergebnis des gestrigen Sonntags blicken. Trotz des gegen uns entfesselten Lügenfeldzuges und trotz eines noch nie so scharf in Erscheinung getretenen Panzernißbrauchs beim Gottesdienst haben wir einen starken Sieg errungen. Die Deutschnationale Volkspartei ist aus den Spaltungsversuchen nicht nur unversehrt hervorgegangen, sondern hat den Stand von 96 200 Stimmen noch auf 102 247 vermehren können. Das ist das beste Ergebnis aller deutschen Wahlbezirke. Dieser Sieg ist umso beachtlicher, als es gleichzeitig den Nationalsozialisten gelungen ist, von 5545 Stimmen auf 64 048 aufzurücken, und als an den Christlich-sozialen Volksdienst 4914 und die Konservative Volkspartei 2527 Stimmen verloren wurden.

Wir haben in Oberschlesien den Wahlkampf geführt unter der Parole: „Das was wir im Volksbegehren und im Volksentscheid begonnen haben, das führen wir zu Ende!“ Wir dürfen heute feststellen, daß sich in diesem Sinne die Front gegen den Youngplan außerordentlich verstärkt hat. Während der Volksentscheid 100 052 Stimmen brachte, bringen heute die damals kämpfenden Parteien (DNVP. und Nat.-Soz.) allein 166 295 Stimmen auf. Nehmen wir dieser Zahl noch die Christlich-nationalen Bauern, den Christlich-sozialen Volksdienst und die Konservativen hinzu, dann sehen

wir 188 430 Stimmen. Von den Wählern der Wirtschaftspartei steht der größte Prozentsatz in der Front gegen den Youngplan, so daß man mit einer Verdoppelung der Stimmen des Volksentscheids rechnen kann. Das ist ein ungeheurer Erfolg.

Die Parteien, die uns im Dezember bekämpften, haben teilweise starke Verluste davongetragen. Die SPD. hat rund 8000 Stimmen verloren, die DNVP. nahezu 6000, die Demokraten (Staatspartei) über 2200. Das Zentrum hat zwar insgesamt etwa 10 000 Stimmen gewonnen, das ist aber in Anbetracht der höheren Wahlbeteiligung und vor allem in Anbetracht der bedauerlichen und für den wahren Katholizismus schädlichen kirchlichen Propaganda kein Erfolg. In einzelnen Bezirken hat das Zentrum starke Einbuße erlitten.

Gefährlich ist das Anwachsen des Kommunismus. Die Schuld daran trägt die verfehlte Politik der letzten Jahre, die dem Ausland zuliebe den deutschen Menschen der Not und Verzweiflung preisgibt und damit dem Bolschewismus ausliefert.

Eine schwere Anlage gegen die von uns stets gegeißelte Polenpolitik, die den Polen mehr Rechte einräumt als den Deutschen, ist die Zunahme der polnischen Stimmen um 7000.

Das oberchlesische Wahlergebnis wird uns ein neuer Ansporn, die unermüdliche Arbeit fortzusetzen, denn — es wird aller Voraussicht nach nicht allzu lange dauern, dann stehen wir vor Neuwahlen.

Das Wahlergebnis im Reich steht gänzlich unter dem Eindruck des von keiner Seite erwarteten haushohen Sieges der Nationalsozialisten, die von 12 Mandaten auf 107 gestiegen sind. Diese Stimmen stammen zu einem großen Teil aus dem Lager der Deutschnationalen. Die Splitterparteien haben eine klägliche Niederlage erlitten. Die Konservativen haben nur zwei Mandate erobern können. Die Christlich-Sozialen haben mit 14 Mandaten einen Achtungserfolg errungen, haben aber durch ihr gesondertes Vorgehen bestimmt nicht zur Stärkung der christlichen Front beigetragen.

Die große politische Bedeutung des 14. September ist darin zu sehen, daß dem Kabinett Brüning eine Abgabe erteilt wurde. Brüning hat folgende Abgeordnete hinter sich: Zentrum 69, Bayer. Volkspartei 18, Staatspartei 22, Deutsche Volkspartei 26, Wirtschaftspartei 23, Konservative und Bauern 48.

Das sind zusammen 206 Stimmen, denen 367 Stimmen gegenüber stehen. Der bisherige Kurs wird also unter allen Umständen nicht weiter geführt werden können.

Welche Kombinationen die Parteien der Mitte auch immer erwägen mögen, sie kommen nicht mehr um den starken nationalen Block herum. Damit ist Hugenberg's Ziel in der ersten Etappe erreicht. Jetzt kann sich zeigen, ob Zentrum, Volkspartei und all die anderen in einer antimarxistischen Regierung gemeinsam mit Deutschnationalen und Nationalsozialisten den Aufbau beginnen oder ob sie sich weiter gegen die nationale Rechte abschließen und damit das Chaos verlängern und vertiefen wollen. Es ist möglich und arbeitsfähig

eine Rechtsregierung

die sich folgendermaßen zusammensetzen könnte:

Nationalsozialisten	107
Deutschnationalen	41
Zentrum	69
Deutsche Volkspartei	26
Bauern	18
Wirtschaftspartei	23
Landvolk u. Bauern u. Christlich-Nationale	48
zusammen:	332 Stimmen

Die marxistische Opposition gegen die Regierung würde nur 241 Stimmen aufbringen und so mit 91 Stimmen in der Minderheit bleiben.

Das Volk hat sich gegen den Marxismus entschieden. Zum ersten Male seit der Revolution wird eine Rechtsregierung möglich. Wird das Zentrum, wird die sonstige Mitte daraus die Folgerungen ziehen? Oder wird der Parlamentarismus wieder

versuchen, den Volkswillen umzuwenden? Wenn er das tut, dann haben wir in wenigen Monaten Neuwahlen. Wir wollen hoffen, daß die politische und wirtschaftliche Vernunft stärker ist als der Egoismus der Parteien.

Dr. Knaal

19. IX. Polska Maczodnia

Wzrost głosów polskich w wyborach do Reichstagu.

(Korespondencja własna.)

Berlin, 15 września.

Poprzednie wybory do parlamentu, w których wzięli udział Polacy w Niemczech, odbyły się 20 maja 1928 r. Wybory te odbywały się równocześnie z wyborami do Sejmu pruskiego. Rezultat ich był różny. Polacy, jako partia nie mająca swych przedstawicieli w Reichstagu, otrzymali dwa oddzielne numery swoich list wyborczych. W odróżnieniu od stronnictw niemieckich inny numer posiadały listy polskie do Sejmu pruskiego, inny zaś do parlamentu. Wprowadziło to poważny zamęt wśród wyborców-Polaków, często niewyrobionych i słabo uświadomionych. Rezultat był ten, że do sejmu pruskiego padło więcej głosów, niż do Reichstagu.

Jeśli chodzi o Reichstag, rezultat ten na Śląsku Opolskim wyrażał się cyfrą 30.209 głosów, jakie padły na listę polską. Był to poważny spadek w stosunku do lat poprzednich. Ale już wybory komunalne, które odbyły się na Śląsku w listopadzie 1929 roku, przyniosły małą poprawę. W głosowaniu do sejmiku prowincjonalnego padło 30.853 głosy. W niespełna rok potem ludność polska na Śląsku postawiona została wobec nowej próby, która odbyła się 14 września. Próba ta przyniosła nową poprawę głosów, na ten raz znacznie poważniejszą, bo wyrażają się sumą zgórą 37.000 głosów. Przeglądając wyniki z poszczególnych powiatów Śląska Opolskiego znać ją wszędzie. Opolski, strzelecki, kozielski, gliwicki, załuski, prudnicki, raciborski, bytomski, oleśki, dobrodzieński — wszystkie wymienione powiaty, w których masa ludu jest polska, wytrzymały próbę nierównej walki wyborczej.

Walka ta była bardzo ciężka. Według wieści, które nadchodzą z terenu, sprawdziły się i na ten raz przewidywania, że kościół i ambona użyte zostały dla zwalczania listy „Polsko-katolickiej Partii Ludowej”. Centrum nie ograniczyło się do ataków w

swym organie „Volksstimme”, lecz w decydującą niedzielę użyło swego pewnego aparatu wyborczego, t. j. księży. I temu zwłaszcza aparatowi w dalszym ciągu należy przypisać fakt, że lista „Polsko-katolickiej Partii Ludowej” nie zdobyła większej ilości głosów.

Z pozostałych terenów, na których mieszkają Polacy, wzrost wykazuje pogranicze poznańsko-żółtowskie oraz Pomorze kaszubskie. Na Pomorzu wzrost ten wyraził się cyfrą 1117 głosów w porównaniu z 812 głosami w 1928 r. Jeśli się zważy fakt, iż teren ten jest przedmiotem szczególnych wysiłków germanizacyjnych, przyrost ten jest bardzo symptomatyczny i pocieszający.

Westfalia i Nadrenja naogół zachowała swój stan posiadania. Pewne cofnięcie głosów widać w Prusach Wschodnich i w samym Berlinie.

W tej chwili brak jest jeszcze zupełnie ścisłych danych dotyczących głosów polskich. W każdym razie stwierdzić można, że w stosunku do wyborów parlamentarnych z 1928 r., kiedy Polacy w całych Niemczech zyskali 64.572, zwyżka głosów obecnie wynosi 8 do 10 tysięcy głosów. Wraz z pozostałymi mniejszościami narodowymi bowiem, których udział w obecnych wyborach zarysował się bardzo słabo, Polacy uzyskali około 76.500 głosów.

Czy po tej nowej, jak zawsze ciężkiej próbie sił będą mogli wziąć się do spokojnej pracy organizacyjnej — oto pytanie, na które odpowie najbliższa przyszłość. Rezultat wyborów do Reichstagu nasuwa poważne wątpliwości co do tego, czy Reichstag ten będzie zdolny do pracy normalnej i obliczonej na dłuższą metę. Chyba, że powstanie wyraźny blok prawicowy wraz z centrum, hitlerowcami i Hugenbergiem rozporządzający 307 głosami większości wobec 266 głosów opozycji socjalistyczno-komunistycznej. Ale i ta kombinacja nie będzie gwarantowała trwałości istnienia nowego Reichstagu.

Dlatego też nie jest rzeczą wykluczoną, że Polacy w Niemczech staną w niedługim czasie do nowej akcji wyborczej, w której znówu walczyć będą o swój pierwszy mandat do Reichstagu lub o odzyskanie straconych w 1928 r. mandatów do sejmu pruskiego.

T. M. K.

Lustracja gniazd sokolich

Racibórz. W ubiegłym tygodniu naczelnik Związku Sokolstwa Polskiego w Niemczech drh. Ochendal z Berlina dokonywał przeglądu raciborskich gniazd sokolich. Przybył on do Raciborza w piątek rano, zaś odjazd nastąpił w sobotę nocą. W pierwszym dniu drh. naczelnik po konferencji z zarządami gniazd w towarzystwie drh. prezesa Trzaskawki zwiedzał miasto i okolice i zapoznawał się z miejscowym życiem młodzieży sokolej. Tegoż dnia wieczorem zebrali się na sali „Strzechy“ osobno zwołane drużyny sokole męskie i żeńskie w przepisowym stroju ćwiczebnym, by przyjąć godnie i po sokolemu naczelnika Związku Sokolstwa. Punktualnie o godz. 8-mej zjawił się na sali oczekiwany w towarzystwie Opiekuna tutejszych gniazd, drh. dyr. Malczewskiego oraz zarządu „Sokoła“. Z przybyciem jego drużyna męska na komendę naczelnika drh. Koniecznego, drużyna żeńska zaś na komendę przewodniczącej swej, drh. Fojcikówny stanęła szeregiem, poczem przemawiali kolejno przewodniczący gniazda męskiego i żeńskiego, witając w prostych, serdecznych słowach swego naczelnika. Imieniem zarządu „Strzechy“ i starszeństwa powitał go drh. dyr. Malczewski. Drh. Ochendal w równie serdeczny sposób odpowiedział na powitanie, okazując zadowolenie na widok tak dziarskiej młodzieży sokolej, przyczem wyraził nadzieję, iż „Sokół“ raciborski, jako dotąd jedyny na Śląsku Opolskim, będzie dla drugich podniętą do tworzenia dalszych organizacji soko-

lich, w którym to kierunku polecił nam czynić starania. Drużyna i obecni na sali wzniesli na cześć przedstawiciela zwierzchniej władzy sokolej trzykrotnie „Czołem!“

Następnie pokazano różne ćwiczenia i to wolne druhen, a na przyrządach druhów, którym naczelnik Związkowy przyglądał się z zainteresowaniem, z jednej strony chwając sprawność w wykonaniu, z drugiej zaś rugując błędy i udzielając kilka cennych rad i wskazówek. Po ćwiczeniach drużyny ponownie utworzyły szereg, by pożegnać się z swym zwierzchnikiem. Przemówił więc powtórnie drh. Ochendal, życząc na końcu drużynie dalszego, pomyślnego rozwoju i powodzenia. Przewodnictwo podziękowało mu za odwiedzenie nas, przez co sprawił nam wielką radość, przyczem wyraziło przekonanie, że drh. naczelnik Związkowy zwiedziwszy raz nasze gniazda, przybędzie znowu kiedyś, o ile na to czas i środki, ze względu na odległość położenia, pozwolą. Lustracje takie bowiem są potrzebne dla utrzymania żywszej łączności i idei sokolej. Po ponownem wzniesieniu okrzyku na cześć naczelnika, tenże udał się do przybocznej ubikacji na konferencję z zarządami gniazd. W ciągu dnia następnego drh. Ochendal zapoznawał grono techniczne z nowoczesnymi ćwiczeniami i grammi sokolemi. Wieczorem ruszył on w powrotną drogę do Berlina. — Nadmienić tu wypada, iż drh. Ochendal w czasie jego tu pobytu był gościem drh. dyr. Malczewskiego.

Polska Trachowia 17. IX. 30

ostdeutsche Morgenpost 17. IX. 30

O polskiego biskupa dla polskiej ludności na Śląsku pruskim.

Opole, 16. 9. Ukazała się tu odezwa poruszająca prawę opieki duchownej nad ludnością polską, która wobec braku duchownych Polaków zmuszona jest słuchać nabożeństwa i kazań w języku niemieckim. — W odezwie tej ludność polska domaga się od rządów Rzeszy i Prus wyrażenia zgody na utworzenie oddzielnej diecezji dla Śląska Opolskiego z siedzibą w Opolu i z biskupem Polakiem na czele.

— Polski lud katolicki Śląska Opolskiego — głosi odezwa — ma prawo żądać tego, gdyż ziemia śląska jest najbardziej katolicką prowincją na całym wschodzie Prus i Rzeszy niemieckiej. Domagamy się utworzenia polskiej akademii duchownej w Opolu, która pod pieczę biskupa Polaka wychowywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych duszpasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.

W sprawie tej ma się udać delegacja Polaków do kardynała Bertrama w Wroclawiu.

Ein polnisches Bistum Oppeln gefordert

(Eigener Bericht.)

~~Opole, 16. September.~~ Wie die polnische Presse meldet, wird sich eine Delegation der polnischen Minderheit in Deutsch-Oberschlesien nach Breslau zum Erzbischof Dr. Bertram begeben, mit dem Anliegen, ein Bistum Oppeln zu errichten, das ein polnischer Bischof übernehmen soll. Gleichzeitig soll Dr. Bertram gebeten werden, die nötigen Schritte zu tun, damit ein polnisches Priesterseminar in Oppeln errichtet wird.

Als Begründung für dieses Verlangen nach einem polnischen Bistum Oppeln wird man wohl auf die „Zunahme“ der polnischen Stimmen in Oberschlesien bei der Reichstagswahl hinweisen, über deren Zustandekommen allerdings keinerlei Zweifel bestehen.

Polacy w wyborach niemieckich

Liczbę Polaków w Niemczech trudno dziś ustalić, gdyż statystykom niemieckim wierzyć nie można, a współczesnej statystyki polskiej nie posiadamy. W każdym razie waha się ona około miliona, przyczem zwartą masą na Śląsku Opolskim zamieszkuje około 600 tysięcy Polaków. Wobec tego, że ludność całej Rzeszy Niemieckiej wynosi około 60 milionów, a członków Reichstagu jest 575, przeto ludność polska w Niemczech reprezentowana powinna być przez 7—9 posłów. Tymczasem od chwili powstania Republiki niemieckiej ludność polska pozbawiona jest wogóle przedstawicielstwa w parlamencie.

Ostatnie wybory przyniosły mniejszości polskiej w Niemczech nową porażkę. Znowu wyszliśmy z wyborów bez mandatu, znowu przez kilka lat nie będzie nikogo, który mógłby z trybuny parlamentarnej upomnieć się o krzywdy mniejszości polskiej.

Jak się ta porażka przedstawia cyfrowo?

Listy polskie na terenie całej Rzeszy zgromadziły 65 tys. 929 głosów. Z tego na Śl. Opolskim 37.012, w Prusach Wsch. 4.176, w 2 okręgach westfalskich 13.036, na Pomorzu 1.109, w Düsseldorfie wsch. i zach. 6.033, w innych okręgach razem 4.563. W roku 1928 na całym terenie Rzeszy było głosów polskich 64.707, do czego doliczyć trzeba 298 gł., które padły na zablokowaną listę mazurską, przy obecnych wyborach nie wystawianą, czyli razem 65.005. Wzrost głosów polskich notujemy na Śląsku Opolskim i w Düsseldorfie, a także na Pomorzu (bardzo zresztą nieznaczny), ubytek w Westfalii i w Prusach Wsch. W Westfalii środek ten jest wytłumaczalny emigracją żywiołu polskiego do Francji półn. Natomiast w Prusach Wsch. objaw ten jest bardzo groźny, o czym zresztą pomówimy dalej.

Z ogólnego zestawienia głosów oddanych w r. 1928 i 1930 na listy polskie wynika, że zyskałszy około 1.000 głosów. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę ogólny wzrost liczby głosujących o 13,6

proc., to ten zysk okaże się stratą. Dowodem zachowania naszego narodowego stanu posiadania byłby przyrost dopiero 8 do 9 tysięcy głosów. 1.000 głosów zysku jest poważną stratą. Strata tem dotkliwsza, że dowodzi stałego kurczenia uświadomionego żywiołu polskiego w Niemczech. Przecież jeszcze w r. 1924 mieliśmy na terenie tylko Prus 81 tysięcy głosów. W porównaniu z tą cyfrą porażka nasza przy obecnych wyborach uwypukli się dopiero należycie.

Gdzie leżą przyczyny tej klęski. Przywódcy mniejszości polskiej w Niemczech zrobili zdaje się tym razem wszystko co do nich należało. Nie zaniedbali niczego, co by mogło nam przynieść choć jeden głos w zysku. Do nich żalu mieć nie możemy. Przeciwnie należą im się słowa uznania za ich pełną poświęcenia pracę, wśród teroru ze strony władz pruskich i żywiołów szowinistycznych.

Teror ten, jak i przy poprzednich wyborach niemało się przyczynił do naszego niepowodzenia. Jeszcze w dniu wyborów szkodziło, jak się dało Polakom. Bojówki komunistyczne i hitlewów napadały na kolporterów polskiej partii ludowej i niszczyły odezwy wyborcze. W Chrościnie na Śląsku pobito dotkliwie trzech akademików polskich, zajętych kolportażem i agitacją.

Niewątpliwie jednak są głębsze przyczyny naszej porażki, a szukać ich należy po tej stronie granicy.

Jedną z nich to obojętność z jaką państwo nasze i społeczeństwo odnosi się do spraw mniejszości naszej w Niemczech. Uderzmy się w piersi. Sprawami naszych rodaków za granicą niemiecką zajmujemy się rzadko, bardzo rzadko i niedostatecznie. Zainteresowanie wzmagają się nieco w okresie wyborów, albo z okazji jakiejś skargi wniesionej przed forum Ligi Narodów. Ale tej skutecznej opieki, jaką znajduje mniejszość niemiecka w Polsce ze strony swego państwa i narodu Polacy w Niemczech nie zaznają. I to jest źle i niewątpliwie powinno się zmienić. Śląsk Opolski, główny

bastion polskości w Niemczech zagrożony jest przez germanizację, której bojującymi są niestety księża katolicycy Niemcy, którzy tysiące głosów polskich potrafili zręcznie i systematycznie pozyskać dla listy centrowej. Śląsk Opolski żali się ustawicznie na brak księży Polaków. Jest to jedna z największych bolączek miejscowego ludu polskiego. Utworzenie biskupstwa opolskiego, z Polakiem jako biskupem, było hasłem wyborczym polskiej partii katolicko-ludowej. Tak samo domaga się ludność

polska utworzenia polskiego seminarjum duchownego w Opolu. Te słuszne żądania naszych braci z za kordonu powinniśmy poprzeć ze wszystkich sił naszych.

Główną jednakże przyczyną niepowodzenia naszego w wyborach do Reichstagu są stosunki panujące obecnie w Polsce. Z wyniku plebiscytu na Warmii i Mazurach wiemy dobrze, jak szybko i bezpośrednio reaguje ludność polska w Niemczech na wypadki rozgrywane się w Polsce. To, co się od czterech lat dzieje w Polsce nie mogło podzielać zachęcająco na polskich wyborców do Reichstagu. Ostatnie zaś aresztowania warszawskie dopełniły miary.

Natychmiast po aresztowaniach tych pisaliśmy:

Niestety ostatnie wydarzenia w Polsce i aresztowanie b. posłów podzielać musiały deprymującą na Polaków w Niemczech. P. Piłsudski przez swoje ostatnie pociągnięcie stworzył sytuację analogiczną, jak w roku 1920. Wyprawa kijowska kosztowała nas Warmię i Mazury, zesłanie b. posłów sejmowych do Brześcia, może nas kosztować 2 mandaty w Reichstagu. Jeżeli ludność polska w Niemczech pozostanie znowu bez przedstawiciela w parlamencie, jeżeli na dalsze kilka lat pozbawiona będzie o rońcy swoich praw, jeżeli nikt nie będzie się mógł w drodze legalnej upomnieć o jej krzywdy, to niestety będzie znaleźć winowajcę. A winą to będzie tem cięższą, że tym razem szanse nasze przy wyborach do Reichstagu przedstawiały się wyjątkowo korzystnie.

Obecnie trzeba tylko zmienić tryb warunkowy na oznajmujący i głównego winowajcę naszej klęski nad Odrą, znajdziemy w tym, który uzurpuje sobie autorstwo „Cudu nad Wisłą“ i wielu innych zwycięstw.

POLONIA

Ludność polska na Śląsku Opolskim

DOMAGA SIĘ OTWORZENIA OPOLSKIEJ DJECEZJI

Z Bytomia donoszą, że ludność polska na licznych wiecach przedwyborczych uchwala rezolucję, domagającą się od rządów Rzeszy i Prus utworzenia oddzielnej Djecezji dla Śląska Opolskiego z Biskupem - Polakiem i siedzibą w Opolu.

Pozatem domagano się utworzenia polskiego Seminarjum Duchownego, celem wychowania przyszłego kleru polskokatolickiego. Żądania ludności polskiej umo-

tywowano względami dla dobra kościoła katolickiego na Śląsku. Ludność bowiem polska częstokroć odrażona przez Niemców od wpływu na bieg spraw kościelnych odwracała się od wiary katolickiej i wstępowała w szeregi komunistów.

Spodziewać się należy, że rząd pruski uwzględni słuszne postulaty polskiej i katolickiej ludności Śląska i że dążenia te spotkają się z poparciem sfer duchownych we Wrocławiu.

List otwarty do Polaków na Śląsku Opolskim.

Tak nam dopomóż Bóg!!!

Nareszcie odetchnęliśmy. Wybory do Reichstagu skończone. Ale żal serce ściska, bo nie wprowadziliśmy tam własnego naszego posła, naszego kochanego i czcigodnego księdza proboszcza Koziółka. Nie zebraliśmy potrzebnej nato ilości głosów, to znaczy 60000. Ludzie powiadają: „trudna rada“, a ja wam mówię: „takie twoje, polski ludu górnośląski, niedolestwo“. Ty niepotrzebnie czytasz gazety niemieckie i dlatego uwierzyłeś naiwnie, że jesteś mniejszością narodową (Minderheit). Naprawdę zaś na Śląsku Opolskim „Minderheit“ — to Niemcy. Zapamiętaj to sobie polski ludu górnośląski raz na zawsze, by ci tego powtarzać nie było potrzeby, ale żebyś ty to powtarzał wszędzie i na każdym miejscu i to głośno, jaknajgłośniej: Włodarem świętej ziemi górnośląskiej jest polski lud górnośląski! — tu od wieków zasiadali i od wieków polski! **W Reichstagu musimy mieć kilku naszych posłów conajmniej, a kilku w Landtagu, taki jest nasz obowiązek i taka jest wola Boska.**

Ludzie powiadają: „w roku 1928 mieliśmy głosów 30209 a teraz mamy 37012, a więc **wygraliśmy, bo zdobyliśmy całe prawie 7000 głosów**“. Gdy takie brednie słyszę, to muszę krzyknąć wielkim głosem: co znaczy tylko 7000 głosów więcej, gdy polski lud, lud górnośląski liczy na Śląsku Opolskim 700000 głów? Cóż to za pociecha z jakichś tam 7000 głosów więcej?, powiadam wam — to żadna pociecha — to wstyd!

Ale niema złego bez dobrego i jeżeli koniecznie chcecie mieć jakąś pociechę, to ją macie, tylko tkwi ona całkiem w czemś innym. Ja wam ją pokażę. Tą naszą pociechą jest **strach, który Niemców obleciał na wieść o tych 7000 polskich głosów więcej**. Wiaro czy ty słyszysz? -- Niemców obleciał strach, bo my mamy 7000 głosów więcej! To jest nasza pociecha — ten właśnie strach, który przebijają nieomal w całej prasie niemieckiej. Niemcy przewidują, że **przy następnych wyborach wygramy głosów jeszcze więcej** i że zbliża się godzina, gdy na ławach poselskich w Reichstagu i Landtagu zasiądą nasi posłowie i tam nas bronić będą. I tak będzie, bo tak być powinno, bo terror niemiecki nas nie wytepi, a „Osthilfe“ nic Niemcom nie pomoże. Byliśmy i będziemy Polakami bez strachu i zarzutu.

Ale czas nagli. Od dnia dzisiejszego zakasmy rękawy i w chwilach wolnych od pracy codziennej zabierzemy się wszyscy do pracy narodowej. **My nie możemy dłużej oglądać się za naszymi dzielnymi działaczami społecznymi, którzy pracują w pocie czoła, ale którym sił nie starczy wciążyć więcej zwolnywać i nas do spełnienia naszych obowiązków nakłaniać. My teraz bierzemy się sami do pracy, biorąc przykład, jaki nam działacze nasi dali. Pójdziemy sami od chaty do chaty, od wioski do wioski, od miasta do miasta — i będziemy zawczasu nawoływać polski lud górnośląski, by jak jeden mąż zawsze głosował na naszą Polsko-Katolicką Partję Ludową przy wszelkich następnych wyborach.** My musimy mieć naszych własnych polskich posłów! Tak nam dopomóż Bóg!

W dniu 5 września wystosowałem list otwarty do naszych księży w „Katoliku Codziennym“ i „Nowinach Codziennych“. Uderzyłem w stół a nożyce się odezwały. Przedewszystkiem odezwali się nasi księża. Dziś jeszcze nie chcę ich wymienić, bo to niepotrzebne. Ale przyjdzie dzień, gdy ich ujrzycie i usłyszycie z ambony. A wówczas powiedzą oni wam to, co mnie już powiedzieli: „Polski lud górnośląski jest bardzo pobożnym i matkę swoją Kościół Katolicki szczerze kocha i rzetelnie wspiera. Ale polski lud górnośląski jest poważnie rozgoryczony, bo księża z „Centrum“ chcą z Polaków Niemców porobić. **Ksiądz, który szerząc słowo Boże, rozgorycza swoich parafian, idzie śladami dawnych krzyżaków niemieckich, którzy słowo Boże mieczem szerzyli.** Ten miecz krzyżacki w rezultacie wykorzystał świętą wiarę katolicką w Prusach Wschodnich, gdzie dzisiaj kwitnie protestantyzm. My księża katolicy, słudzy Chrystusa Pana, musimy bronić naszą wiarę katolicką, a na ziemi górnośląskiej ten tylko ją naprawdę broni, kto jednocześnie broni polski lud górnośląski przed germanizacją.“ Takie słowa słyszałem od naszych księży. —

Gdy uderzyłem w stół, odezwały się i inne nożyce. Odezwał się sam polski lud górnośląski. W przeddzień wyborów rozrzucił on po całej ziemi górnośląskiej przepiękną odezwę, w której słusznie domaga się utworzenia oddzielnej diecezji dla **Śląska Opolskiego, mającej na czele Biskupa-Polaka w Opolu, jak również polskiej akademii duchownej w Opolu, która pod świętobliwą pieczę Biskupa-Polaka w Opolu, wychowywać będzie synów naszej ziemi na prawdziwych duszpasterzy, przyjaciół i opiekunów całego ludu.** —

Tak moi drodzy! My musimy mieć polski kler, bo święta wiara katolicka jest zagrożona! Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Bertram napewno pójdzie nam na rękę. To nie jest zwykłe gadanie przedwyborcze, to **nasz program, który musimy wykonać ze wszystkich sił naszych, z całej duszy naszej.**

Broniąc polskość naszej, obronimy i kościół katolicki a wtedy zasłużymy na błogosławieństwo Boże i błogosławieństwo naszych przyszłych pokoleń. Tak nam dopomóż Bóg!

Polak Górnośląski.

Wie die Polen um das „Bistum Oppeln“ kamen Und um die „geistliche polnische Akademie Oppeln“ dazu

Die Polenbundpresse ist glatt erschlagen. Duzende von Wahlversammlungen hatten die Polen im „Oppelner Schlesien“ abgehalten, während unsere deutschen Brüder in Ostoberschlesien es noch bei keiner Wahl nach der ungelungen Teilung wagen durften, gleich den polnischen Parteien Wahlversammlungen abzuhalten. Durch die ganze Provinz Oberschlesien war der verfloßene polnische Spitzenkandidat, Pfarrer Roziolek, gereist, von dem erzählt wird, daß seine Hinfälligkeit es ihm im eigenen Pfarrort schon seit langem nicht mehr gestattet, regelmäßig Predigten abzuhalten. Ganze Scharen von „Abstimmungsberechtigten“ aus dem Reich hatten die Polen herbeigeholt und zum Schluß in Millionen Flugblättern das große Zugmittel in die Wahlen geworfen:

Ein polnischer Bischof in Oppeln

an der Spitze eines besonderen „Teilbistums“ in unserer „von polnischen Massen umgebenen“ Regierungshauptstadt und an der Spitze einer „polnischen geistlichen Akademie“, die „die Söhne der ober-schlesischen Erde zu wahren Seelenhirten, Freunden und Beschützern des ganzen (polnischen) Volkes“ erziehen sollte.

In Oberschlesien nämlich, so verkündete die Polenbundpresse, beginne sich nicht nur zwischen dem Volk und den Geistlichen, sondern sogar zwischen dem Volk und der Kirche ein Abgrund zu öffnen, so daß es die höchste Zeit sei, dem Volk einen neuen Weg zu weisen, der zur Gesundung der religiösen und kirchlichen Verhältnisse führen würde. Die Mehrzahl der Geistlichen in Oberschlesien verstehe die geistigen und religiösen Nöte des Volkes nicht. „Wir (Polen) wollen andere Geistliche. Sie können jedoch nicht um einen fremden (!) Mittelpunkt, nicht in einer deutschen (!) Stadt erzogen werden. Deshalb fordern wir für unsere Söhne eine polnische geistliche Akademie in Oppeln.“

In einem Flugblatt wurde ferner verkündet, daß die in Oberschlesien zu wählenden polnischen Abgeordneten sich sofort nach der Wahl zu dem Erzbischof von Breslau, Kardinal Dr. Bertram, begeben würden, um ihn zu bitten, daß er bei der Reichs- und Staatsregierung für die Gewährung dieser Forderungen eintrete. Denn Oberschlesien — so verkündete die Polenbundpresse — sei nicht durch die Deutschen katholisch, sondern durch die Polen, und deshalb sei die Forderung der Errichtung einer Teildiozese ebenso berechtigt, wie die hiermit verbundene Forderung, daß an die Spitze dieser Diözese ein Pole berufen werden müsse.

Diese Forderungen wurden, vor allem auf dem Lande, in jedes Haus getragen. Polenautos fuhren durch die Dörfer. An die Spitze der Agitatoren stellten sich

drei junge Breslauer Akademiker.

die in einem besonderen Aufruf der Polenbundpresse als ober-schlesische Akademiker, denen sie nachzueifern bestrebt seien,

u. a. Morfany — gewiß, den blutigen Morfany! — und den Pfarrer Brandys nannten, der sich selbst jetzt ständig „Hauptmann des polnischen Heeres“ nennt, zu welchem Grade er als aktiver, zum Brudermord anfeuernder Aufständischer gelangt ist.

Unsere Behörden haben diese unerhörten Flugblätter, diese aufreizenden Zeitungsaufsätze unbeanstandet durchgehen lassen. Dem Gesetz zum Schutze der Republik widersprachen sie sicherlich nicht, und ein Gesetz zum Schutze des Reiches, ein Gesetz zum Schutze der Nation vor den unerhörten Verunglimpfungen besitzt die Republik nicht. Wir fordern ein solches Gesetz von der neuen Regierung, die kommen muß, wenn der Reichstag nicht wieder aufliegen soll. Wir sind es satt, uns von einer Handvoll Polen in so unerhörter Weise anrempeln zu lassen.

Wir fordern das Gesetz nicht, weil wir die polnischen Aufwiegler zu fürchten hätten. Denn unser Volk hilft sich selbst. Die Bevölkerung, die auch nicht eine der polnischen Versammlungen gestört hat, miewohl dort wahrhaftig nicht zur Liebe des Deutschen Reiches aufgefordert wurde, weil sie einer gegenwärtigen Bedrohung der Sicherheit Oberschlesiens durch polnische Minder, die von uns wegen, mit Recht nicht glaubt, die Bevölkerung hat sich in einem Falle gegen die unerhörten Flugblätter denn doch gewehrt. Ausgerechnet die netten Herren Akademiker, die in Breslau — wo kein Priester mehr für Oberschlesien geweiht werden sollte — akademische Bürgerrechte genießen, wurden hierbei zerzaust.

Inzwischen hat man in Ostoberschlesien, ohne daß dort Wahlzeiten wären, wiederholt deutsche Gemeindevertreter belästigt, beschimpft und verprügelt, weil sie es von sich wiesen, törichte Resolutionen zuzustimmen, d. h. das Reich und die deutsche Minderheit beschimpfen. Wenn die Polenbundpresse also die zerzausten Akademiker unter die polnischen Märtyrer einreihen will — bitte, wir haben nichts dagegen. Von Rechtswegen hätten sie nach dem Aufruf in der Polenbundpresse an einen Ort gehört, wo sie vor solchen Zäufungen durchaus sicher gewesen wären. Schutz allen Bürgern, ganz gewiß, aber auch Schutz durch Schutzhaft, wo das erforderlich erscheint.

Die für die polnische Partei abgegebenen Stimmen haben sich zwar um 7000 vermehrt, aber dennoch ist das Wahlergebnis ein Beweis dafür, daß die Oberschlesier keine polnischen Geistlichen haben wollen. Sie erhoffen vielmehr, wie das in vielfachen Beschwerden aus verschiedenen Dörfern oft genug laut geworden ist, eine Vermehrung der deutschen Gottesdienste entsprechend der allgemeinen, immer weiter fortschreitenden freiwilligen Eindeutschung auch der ländlichen Bevölkerung, die gerade noch 400 Kinder in polnische Schulen schickt. Ablehnung jeder Forderung des Polentums durch die Kirche, freudige Mitarbeit der Kirche an der Sache des Deutschen — das ist es, was das Ergebnis der Reichstagswahlen vom 14. September 1930 als die einmütige Forderung des ober-schlesischen Volkes verkündet!

Katholischer Zeitung 17. IX. 30

„Bescheidene“ Forderung: Errichtung eines polnischen Bistums Oppeln

Kattowitz, 16. September.

Wie die polnische Presse meldet, wird sich eine Delegation der polnischen Minderheit in Deutsch-Oberschlesien nach Breslau zu Erzbischof Dr. Bertram begeben, mit dem Anliegen, ein Bistum Oppeln zu errichten, das ein polnischer Bischof übernehmen soll. Gleichzeitig soll Dr. Bertram gebeten werden, die nötigen Schritte zu tun, damit ein polnisches Priesterseminar in Oppeln errichtet wird.

Eine Reise zu dem Breslauer Erzbischof dürfte wenig Erfolg haben, denn die polnischen Minderheitenführer sollten wissen, daß die Errichtung eines Bistums nur durch den Vatikan vorgenommen werden kann und daß die Genehmigung des Staates, also in diesem Falle Preußens, vorliegen muß. Ueber die Berechtigung der polnischen Forderung wollen wir hier nicht lange Ausführungen machen. Wenn die polnische Minderheit in Deutsch-Oberschlesien einen polnischen Bischof verlangt, könnte die deutsche Minderheit in Polnisch-Oberschlesien mit gutem Recht die Errichtung von zwei deutschen Bistümern auf dem Gebiete der Wojewodschaft fordern. Wenn diese Forderung bekannt werden würde, würden sich die Polen schön wundern — und vielleicht auf diese Weise die Abwegigkeit ihrer eigenen Forderung einsehen.



pp. Munkielówna (Itorna)
Maria Kucielówna, Gomiczka,
Korolówna

Oszczerzej „Tageszeitung“ do pamiętnika

Hakatystyczna „Tageszeitung“ pozwala sobie od czasu do czasu na nielada podjazdy przeciw przywódcom ludu polskiego na Śląsku Opolskim. Organ ten obrzuca każdego, który jest innego przekonania politycznego, stekiem napastliwych zaczepki i obelżywych wyzwisk. Oczywiście dostaje się przytem najwięcej tym osobom, które przyznają się otwarcie do narodowości polskiej i nieustraszenie bronią ludu polskiego przed wszelkiem bezprawiem i niesprawiedliwością. W numerze 216 z dnia 16 września br. zaczął ten organ gadzinowy, wyzuty z wszelkiego poczucia przyzwoitości, nas trzech akademików, którzy zamieściliśmy w prasie polskiej odezwę wyborczą do naszej młodzieży. Jakiś pismak oburza się w wspomnianym numerze, że staramy się naśladować p. Korfante i ks. Brandysa. W swem zacietrzeniu politycznym i bezczelności nazywa ów pismak pierwszego krwawym a drugiego piętnuje jako powstańca, który podczas powstania rzekomo podburzał do bratobójczej walki. Uważamy za obowiązek dziennikarski sprostować zarzuty te o tyle,

że p. Korfanty nie okazał się nigdy krwawym człowiekiem a ks. proboszcz Paweł Brandys, były poseł do parlamentu niemieckiego, nie brał wcale udziału w powstaniu. Jeden i drugi pracowali przed wojną z poświęceniem na niwie narodowej. Przeto pismak albo świadomie przekręca fakty ustalone albo też nie dopisuje mu pamięć. Jeżeli tak jest, to należy tylko ubolewać nad jego krótką pamięcią. Radzimy natomiast popatrzeć w rejestr zbrodni i gwałtów swych rodaków, bo tam może czerpać pełną garścią.

My zaś, którzy podpisaliśmy wzmiankowaną odezwę wyborczą, jesteśmy świadomi tego, że spełniliśmy tylko nasz obowiązek wobec społeczeństwa polskiego na Śląsku Opolskim. Stwierdzamy na tem miejscu, że drogą tą nadal kroczyć będziemy i to bez względu na napaści i trudności, na jakie ewentualnie napotkać możemy. Nie wystraszymy się żadnych pogrozek, gdyż to uchodziłoby słusznie za cechę zajęczego serca i tchórzostwa. Prosimy to sobie zapamiętać!

Trójka.

Oberschlesische Tageszeitung 18. IX. 30

Polen „erobert“ Oppeln

Die Befestigung der polnischen Stellung

Die heutige „Schlesische Zeitung“ bringt einen zusammenfassenden Bericht aus Oppeln, der neben manchem bereits Bekannten noch Einzelheiten enthält, die das Bild des polnischen Vordringens vervollständigen. Wir geben deshalb den Bericht im Wortlaut wieder:

Ueber die Verlegung des polnischen Generalkonsulats von Beuthen nach Oppeln liegt zwar eine offizielle amtliche Mitteilung bisher nicht vor, nach unseren Informationen aber kann die bevorstehende Verlegung als sicher gelten. Der Verkauf des „Preußenhauses“ an der Eichstraße an das polnische Generalkonsulat ist abgeschlossen, die Mieter des Hauses haben die Kündigung erhalten. Da unter den heutigen Verhältnissen Mieter aus ihren Wohnungen nicht so leicht herauszubekommen sind, wenn sie nicht selber wollen, dürfte die Räumung des Hauses einige Schwierigkeiten bereiten, so daß schon aus diesem Grunde der Termin für den Einzug der polnischen Behörde noch nicht bestimmt angegeben werden kann. Vergleichsweise ist festzustellen, daß das neue Heim des polnischen Generalkonsulats ein recht stattliches Haus und wesentlich größer ist, als das Gebäude des deutschen Generalkonsulats in Kattowitz, welches außer den Büros des Konsulats auch die Privatwohnung des Generalkonsuls enthält. Das polnische Generalkonsulat braucht also entweder mehr Platz für seine Arbeitsräume oder es gewinnt noch Raum für Beamtenwohnungen.

Auch die Pläne des Polenbundes und der ihm angeschlossenen Organisationen haben neuerdings weitere Fortschritte gemacht. An dem Gasthause, Ecke Nikolai- und Gerichtsstraße, ist über dem Eingang ein Leuchtschild angebracht „Gospoda Domu Polskiego“ (Gastwirtschaft des Polnischen Hauses). Komischerweise steht darüber, an die Mauer angemalt, noch der alte Name „Restaurant zur Goldenen Krone, J. Kwośsek.“ Das wird wohl aber nicht mehr lange bleiben, da ein Umbau des Grundstückes beabsichtigt ist. Das „Dom Polski“ sieht in seinem gegenwärtigen Zustande noch nicht sehr imposant aus, bietet jedoch fast unbegrenzte Möglichkeiten. Das Grundstück hat einen geräumigen Hof, an der Seite der Gerichtsstraße stehen nur niedrige Gebäude, ferner schweben Verhandlungen über den Verkauf des anstoßenden Wohnhauses an der Gerichtsstraße. Wenn genügend Gelder zur Verfügung stehen, kann es keine Schwierigkeiten machen, an dieser Ecke ein stattliches Gebäude mit

Theater, Versammlungsräumen usw. zu errichten, das den Mittelpunkt für das Gemeinschaftsleben des Polentums in der Provinz Oberschlesien abgeben könnte. Ausgerechnet gegenüber dem Landgericht!

Die Gegend um die Nikolaistraße herum soll sich anscheinend allmählich zu einem „polnischen Viertel“ entwickeln. Hier befindet sich bereits schräg gegenüber der katholischen Kirche das Gebäude der Bank Rolnikow, in dem die Geschäftsstelle des Polenbundes untergebracht ist. Zwischen dem Bankgrundstück und dem Grundstück des örtlichen „Rolnik“, der polnischen landwirtschaftlichen Genossenschaft, an der Töpferstraße, besteht eine Verbindung. Neuerdings verhandeln die Polen über den Erwerb eines Wohn- und Geschäftshauses Nikolaistraße, Ecke Fleischerstraße. Es sind also durchweg Grundstücke in bevorzugter Lage, welche die Polen teils schon besitzen, teils zu erwerben gedenken.

Die Nikolaistraße führt hinaus zu dem Stadtteil Sakrau, der einen gewissen Anteil polnisch sprechender Bevölkerung hat. Hierin mag mit ein Grund dafür liegen, daß die Nordvorstadt für die Ansiedlung der polnischen Organisationszentralen gewählt worden ist.

So viel Geld wie diesmal haben die Polen noch bei keiner Wahl ausgegeben. Da die polnische Minderheit in Deutschland sich angeblich in sehr gedrückter wirtschaftlicher Lage befindet, muß sie das Geld also von anderer Seite bekommen haben. Wie gearbeitet worden ist, dafür noch ein kleines Beispiel: Der Oppelner „Rolnik“ feierte das dringende Bedürfnis, gerade eine Woche vor dem Wahltag sein zehnjähriges Jubiläum zu feiern. Diese Feier ging in dem Nachbarorte Grochowiz in großer Aufmachung vor sich. Hauptattraktion waren ein Festumzug in den Mittagsstunden des Sonntags und später die Aufführung der „Polnischen Bauernhochzeit“ durch das Kattowitzer Theater. Die ganze Veranstaltung war offenbar zum Zwecke der Wahlpropaganda aufgezogen, vielleicht mit dem Hintergedanken, daß es zu Zwischenfällen kommen könnte, die natürlich den herrlichsten Agitationsstoff abgegeben hätten. Nach diesem Aufwand kann das Ergebnis der Wahl nicht gerade als sehr günstig für die Polen angesehen werden. Auch die Forderungen eines polnischen Bischofs und einer geistlichen Akademie für die Provinz Oberschlesien, hat ihnen nichts genützt. Die Abgeordneten, die diese Forderungen beim Kardinal Bertram vertreten sollten, sind nicht gewählt worden.

W obronie Wiary Ojców.

Ostatnia walka przedwyborcza do parlamentu Rzeszy pogłębiła jeszcze bardziej na Śląsku Opolskim rozdzźwięk między naszym ludem polsko-katolickim, a tymi duszpasterzami, którzy w swym rozpolitykowaniu stawiają wyżej interesy partii centrowej, aniżeli sprawę rozszerzenia i silniejszego jeszcze ufundamentowania wpływów Kościoła katolickiego.

Nie wiemy, czy nawet główny zarząd niemieckiej partii centrowej jest już dokładnie poinformowany o niektórych, choćby bardziej jaskrawych, wystąpieniach tych księży. Wierzymy jednak, że skoro się o nich dowie. Jego Eminencja Kardynał Arcybiskup Wrocławski dr. Bertram,

to napewno dojdzie do przekonania, że księża-politycy centrowi coraz mniej dbają o „Volksinteressen“ a coraz bardziej natomiast angażują się w walki wewnętrzno-partyjne w Niemczech. Z ostatniego bowiem listu pasterskiego kardynała Bertrama, dotyczącego wyborów, wynika, iż niezupełnie odpowiadałoby to Jego intencjom, gdyby całkowicie i bez zastrzeżeń dostosowano interesy Kościoła katolickiego do przemijających interesów państwa. W każdym razie Kardynał Bertram nie chciałby, ażeby w murach kościołów przeważały interesy państwa nad kościelnymi. Lud nasz na Śląsku Opolskim jest katolicki i w ciągu setek lat dał liczne dowody przywiązania do religii katolickiej i starych obyczajów. Dziełem naszego ludu w przeważnej mierze są te kościółki drewniane, te Boże męki, które spotykamy prawie na każdym kroku.

Lud nasz w okresie „Kulturkampfu“ cierpiał nawet za wiarę. Jego to zasługa, wobec Stolicy Apostolskiej, jest, iż protestantyzm nie opanował jeszcze ziemi śląskiej. Protestantyzmowi i rozbiciu na tle religijnem uległ częściowo Średni i Dolny Śląsk, — Śląsk Opolski dzięki naszemu ludowi okazuje się terenem odpornym na wpływy innowiercze.

Skąd przywędrowały na ziemię górnośląską „oświecone“ loże masonskie i różne sekty? Z głębi Niemiec, z prowincyj, które uległy wpływom luteraniskim, kalwińskim i t. d.

Dlatego Kościół szczególną pieczę zwykł otaczać właśnie nasz lud polsko-katolicki. Wiemy o tem, że Rzym ocenia należycie tę kwestję. Jesteśmy przekonani, że ogromne znaczenie tej sprawy rozumie Arcybiskupstwo wrocławskie. Nie rozumie tego niemieckie centrum katolickie, które nie posiada już dzisiaj na czele takich polityków, jakim był np. Windhorst, które myśli o utrzymaniu się zawsze, o ile to tylko możliwe, przy władzy w państwie niemieckiem.

Wybitni przywódcy partii centrowej w zagniewanej sytuacji, jaką przeżywają powojenne Niemcy, nie zajmują się prawie wcale wielkimi zagadnieniami kościelno-religijnymi. Stwierdzają to także z całym naciskiem uczeni Niemcy-katolicy.

Na Śląsku Opolskim, — gdzie Centrum uzyskało znaczenie, — dzięki zbyt wielkiemu zaangażowaniu się w sprawy polityczne, zaniedbało ono szczególnie sprawę realizowania katolickiego światopoglądu. O ile nie uderza to i nie zastanawia ludności niemieckiej, to bracia nasi zdają sobie zupełnie jasno sprawę, że Centrum zeszło na fałszywe drogi. Nie można pogodzić interesów Kościoła katolickiego z interesami niemieckiego nacjonalizmu. Daremny to trud. Jeżeli centrowcy obiecują, że jednak tego dokonają, to okłamują wszystkich uczciwych katolików.

Ponieważ nie chcemy dopuścić do tego, ażeby Wiara zachwiana została w naszym polsko-katolickim ludzie górnośląskim, musimy prowadzić zdecydowaną akcję przeciwko centrowcom i innym partjom, które nazywają się katolickimi, a nie stosują się przytem do wskazań, idących z Rzymu.

Prawdy Wiary świętej mają być głoszone w języku przyrodzonym — nie zaś w języku obcym, niezrozumiałym. Na tem polega powszechność Kościoła katolickiego. Żadając przyznania nam prawa zachowania mowy ojczystej, postępujemy, jak prawdziwi katolicy.

Katolicki Dziennik 21. IX. 30

Dalsze wyniki wyborcze.

Powiat opolski.

Antonia. Socjaliści 70, Nacjonaliści 11, Centrum 33, Komuniści 34, Hitlerowcy 30, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.

Biadacz. Socjaliści 29, Nacjonaliści 25, Centrum 19, Komuniści 65, Hitlerowcy 28, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 77.

Bierdzany. Socjaliści 82, Nacjonaliści 161, Centrum 75, Komuniści 9, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 8, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.

Biestrzynik. Socjaliści 96, Nacjonaliści 41, Centrum 7, Komuniści 8, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.

Birkowice. Socjaliści 1, Nacjonaliści 21, Centrum 49, Komuniści 8, Hitlerowcy 3, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.

Krzywa Góra. Socjaliści 1, Nacjonaliści 20, Centrum 13, Komuniści 1, Hitlerowcy 49, Polsko-Katolicka Partja Ludowa. —

Boguszyce. Socjaliści 5, Nacjonaliści 15, Centrum 98, Komuniści 30, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 13, Polsko-Katolicka Partja Lud. 59.

Bowalno. Socjaliści 25, Nacjonaliści 61, Centrum 64, Komuniści 135, Niemiecka partja Ludowa 3, Hitlerowcy 27, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.

Borek. Socjaliści 109, Nacjonaliści 18, Centrum 18, Komuniści 15, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 14.

Brzezic. Socjaliści 5, Nacjonaliści 57, Centrum 9, Komuniści 11, Hitlerowcy 15, Polsko-Katolicka Partja Lud. 17.

Budkowice Stare. Socjaliści 289, Nacjonaliści 84, Centrum 213, Komuniści 61, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 3, Polsko-Katolicka Partja Ludowa 28.

Budkowice Nowe. Socjaliści 70, Nacjonaliści 25, Centrum 27, Komuniści 8, Niem. Partja Ludowa 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 32.**

Chmielowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 23, Centrum 40, Komuniści 13, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 29, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 22.**

Chobie. Socjaliści 16, Nacjonaliści 36, Centrum 85, Komuniści 17.

Chrzasty. Socjaliści 9, Nacjonaliści 3, Centrum 69, Komuniści 36, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 58, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 74.**

Chrościce. Socjaliści 21, Nacjonaliści 45, Centrum 221, Komuniści 242, Niem. Partja Ludowa 12, Hitlerowcy 208, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 341.**

Chrościna. Socjaliści 18, Nacjonaliści 64, Centrum 143, Komuniści 71, Niemiecka Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 32, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 73.**

Chrzowice. Nacjonaliści 2, Centrum 20, Komuniści 3, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Chrzumczyce. Socjaliści 22, Nacjonaliści 25, Centrum 86, Komuniści 43, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 91.**

Czarnowasy. Socjaliści 392, Nacjonaliści 159, Centrum 286, Komuniści 58, Niem. Partja Ludowa 9, Hitlerowcy 102, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 137.**

Damracz. Socjaliści 56, Nacjonaliści 10, Centrum 488, Komuniści 122, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 56, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 22.**

Daniec. Socjaliści 81, Nacjonaliści 38, Centrum 37, Komuniści 87, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 61, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 77.**

Dąbrowiec. Nacjonaliści 19, Centrum 52, Komuniści 2, Hitlerowcy 40, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 14.**

Dąbrówka nad Odrą. Socjaliści 80, Nacjonaliści 63, Centrum 89, Komuniści 104, Niem. Partja Lud. 1, Hitlerowcy 16, **Polsko-Kat. Partja Lud. 16.**

Dąbinięc. Socjaliści 81, Nacjonaliści 13, Centrum 45, Komuniści 14, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 18.**

Debno. Socjaliści 26, Nacjonaliści 48, Centrum 47, Komuniści 30, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 34, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 37.**

Dobrzyn Wielki. Socjaliści 93, Nacjonaliści 145, Centrum 253, Komuniści 190, Niem. Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 71, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 277.**

Dobrzyn Mały. Socjaliści 28, Nacjonaliści 44, Centrum 83, Komuniści 27, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 71, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 53.**

Domecko. Socj. 42, Nacj. 132, Centrum 97, Komuniści 113, Niem. Partja Lud. 8, Hitlerowcy 22, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 113.**

Dąbrówka kol. Socjaliści 3, Nacjonaliści 3, Centrum 101, Komuniści 14, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Dyloki. Socjaliści 28, Nacjonaliści 66, Centrum 27, Komuniści 68, Hitlerowcy 29, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Dziekaństwo. Socjaliści 2, Nacjonaliści 14, Centrum 7, Komuniści 23, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 9.**

Falkowice. Socjaliści 11, Nacjonaliści 11, Nacjonaliści 3, Centrum 237, Komuniści 20, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Falmirowice. Socjaliści 15, Nacjonaliści 45, Centrum 67, Komuniści 21, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 20, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 10.**

Folwark. Nacjonaliści 10, Centrum 37, Komuniści 7, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 84.**

Grecz. Socjaliści 175, Nacjonaliści 50, Centrum 4, Komuniści 270, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 146, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Rzędów. Socjaliści 20, Nacjonaliści 27, Centrum 20, Komuniści 5, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 14.**

Zagwizdzie. Socjaliści 112, Nacjonaliści 43, Centrum 418, Komuniści 39, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 78, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.**

Bukowo. Socjaliści 28, Nacjonaliści 39, Centrum 77, Komuniści 10, Niemiecka Partja Lud. 1, Hitlerowcy 16.

Górki. Socjaliści 31, Nacjonaliści 26, Centrum 50, Komuniści 81, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 107.**

Gosławice wieś. Socjaliści 14, Nacjonaliści 114, Centrum 179, Komuniści 120, Niem. Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 57, **Polsko-Kat. Partja Lud. 265.**

Gosławska kolonia. Socjaliści 22, Nacjonaliści 121, Centrum 101, Komuniści 176, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 110.**

Grabczok. Socjaliści 27, Nacj. 5, Centrum 53, Komuniści 11, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 48.**

Grewnot. Nacjonaliści 60, Centrum 11, Komuniści 31, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 87, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 5.**

Groszowice. Socjaliści 38, Nacjonaliści 259, Centrum 337, Komuniści 238, Niem. Partja Ludowa 17, Hitlerowcy 334, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 379.**

Grudzie. Socjaliści 6, Nacjonaliści 87, Centrum 46, Komuniści 156, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 97, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 244.**

Grabie. Socjaliści 41, Nacjonaliści 36, Centrum 11, Komuniści 15, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Jaśkowice. Socjaliści 17, Nacjonaliści 14, Centrum 57, Komuniści 3, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Jełowa. Socjaliści 204, Nacjonaliści 63, Centrum 281, Komuniści 109, Niemiecka Partja Ludowa 8, Hitlerowcy 14, **Polsko-Kat. Partja Lud. 44.**

Kaniów. Socjaliści 16, Nacj. 8, Centrum 63, Komuniści 27, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 37, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 73.**

Kępa. Socjaliści 12, Nacjonaliści 51, Centrum 71, Komuniści 39, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 30, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 72.**

Klink. Socjaliści 1, Nacjonaliści 18, Centrum 4, Komuniści 20, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 11.**

Kolanowice. Socjaliści 65, Nacjonaliści 7, Centrum 19, Komuniści 4, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 94.**

Kosorowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 31, Centrum 42, Komuniści 29, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 171.**

Komprachcice. Socjaliści 39, Nacjonalisci 74, Centrum 175, Komuniści 166, Niem. Partja Ludowa 8, Hitlerowcy 81, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 48.**

Katy. Socjaliści 4, Nacjonalisci 5, Centrum 198, Komuniści 9, Niem. Partja Ludowa 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 49.**

Kotórz Wielki. Socjaliści 10, Nacjonalisci 18, Centrum 32, Komuniści 10, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 22, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 18.**

Kotórz Mały. Socjaliści 40, Nacjonalisci 42, Centrum 67, Komuniści 18, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 43, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 116.**

Kobylno. Socjaliści 9, Nacjonalisci 6, Centrum 65, Komuniści 3, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Krogulno. Socjaliści 60, Nacjonalisci 78, Centrum 213, Komuniści 37, Niemiecka Partja Lud. 1, Hitlerowcy 227.

Krapkowice. Socjaliści 406, Nacjonalisci 277, Centrum 957, Komuniści 276, Niem. Partja Ludowa 57, Hitlerowcy 273, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Krasiejów. Socjaliści 118, Nacjonalisci 113, Centrum 141, Komuniści 65, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 113, **Polsko-Kat. Partja Lud. 79.**

Krzanowice. Socjaliści 16, Nacjonalisci 23, Centrum 6, Komuniści 13, Hitlerowcy 22, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 37.**

Kupy. Socjaliści 51, Nacjonalisci 84, Centrum 221, Komuniści 61, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 108, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 18.**

Kuźnia Nowa. Socjaliści 10, Nacjonalisci 13, Centrum 45, Komuniści 24, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 47.**

Kuźnia Damracka. Socjaliści 9, Nacjonalisci 3, Centrum 83, Komuniści 15, Hitlerowcy 31, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Kuźnia Dębska. Socjaliści 34, Nacjonalisci 53, Centrum 118, Komuniści 50, Niem. Partja Ludowa 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 66.**

Lubina. Socjaliści 25, Nacjonalisci 92, Centrum 1, Komuniści 20, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 71.

Ładza. Socjaliści 5, Nacjonalisci 14, Centrum 89, Komuniści 40, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 64.**

Ledziny. Nacjonalisci 25, Centrum 61, Komuniści 10, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 51.**

Lubnów. Socjaliści 22, Nacjonalisci 4, Centrum 87, Komuniści 14, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Ligota Prószkowska. Socjaliści 47, Nacjonalisci 51, Centrum 199, Komuniści 69, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Ligota Turawska. Socjaliści 53, Nacjonalisci 27, Centrum 46, Komuniści 70, Niem. Partja Lud. 1, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 19.**

Luboszyce. Socjaliści 31, Nacjonalisci 74, Centrum 70, Komuniści 55, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 26, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 54.**

Lugniany. Socjaliści 251, Nacjonalisci 91, Centrum 163, Komuniści 111, Niem. Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 189.**

Malina. Socjaliści 2, Nacjonalisci 44, Centrum 125, Komuniści 63, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 192, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 190.**

Masów. Socjaliści 8, Nacjonalisci 10, Centrum 344, Komuniści 39, Niem. Partja Ludowa 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 43.**

Miedziana. Socjaliści 1, Nacjonalisci 80, Centrum 20, Komuniści 23, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 63.**

Mnichus. Socjaliści 1, Nacjonalisci 9, Centrum 3, Komuniści 24, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 12.**

Murów. Socjaliści 181, Nacjonalisci 40, Centrum 217, Komuniści 15, Hitlerowcy 57, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Muchenice. Socjaliści 21, Nacjonalisci 86, Centrum 82, Komuniści 88, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 57.**

Nakło. Socjaliści 3, Nacjonalisci 121, Centrum 56, Komuniści 113, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 75.**

Świecina. Socjaliści 16, Nacjonalisci 28, Komuniści 4, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa —.**

Nowawieś Król. Socjaliści 149, Nacjonalisci 500, Centrum 1093, Komuniści 720, Niem. Partja Ludowa 26, Hitlerowcy 571, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 158.**

Nowawieś Polska. Socjaliści 110, Nacjonalisci 80, Centrum 73, Komuniści 172, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 103.**

Ochodza. Socjaliści 18, Nacjonalisci 42, Centrum 47, Komuniści 154, Niemiecka Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 36.**

Osówiec. Socjaliści 188, Nacjonalisci 46, Centrum 95, Komuniści 6, Hitlerowcy 21, **Polsko-Kat. Partja Lud. 7.**

Ożimek. Socjaliści 167, Nacjonalisci 116, Centrum 110, Komuniści 40, Hitlerowcy 142, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Blinkinów. Socjaliści 126, Nacjonalisci 46, Centrum 95, Komuniści 6, Hitlerowcy 21.

Pokój. Socjaliści 152, Nacjonalisci 245, Centrum 505, Komuniści 60, Niemiecka Partja Ludowa 27, Hitlerowcy 485, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 8.**

Półwieś. Socjaliści 37, Nacjonalisci 77, Centrum 273, Komuniści 80, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 81, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 113.**

Kały. Socjaliści 48, Nacjonalisci 62, Centrum 98, Komun. 13, Hitlerowcy 6.

Popielów. Socjaliści 71, Nacjonalisci 98, Centrum 201, Komuniści 173, Niem. Partja Ludowa 9, Hitlerowcy 54, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 252.**

Prószków. Socjaliści 160, Nacjonalisci 174, Centrum 588, Komuniści 94, Niem. artja Ludowa 9, Hitlerowcy 16, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 32.**

Przysiecz. Socjaliści 26, Nacjonalisci 46, Centrum 179, Komuniści 50, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 5.**

Przywór. Socjaliści 4, Nacjonalisci 27, Centrum 120, Komuniści 23, Niemiecka artja Ludowa 4, Hitlerowcy 30, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 108.**

Raszowa. Socjaliści 7, Nacjonalisci 29, Centrum 55, Komuniści 40, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 58.**

Rogów. Socjaliści 128, Nacjonalisci 74, Centrum 109, Komuniści 136, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 18.**

Rothaus. Socjaliści 17, Nacjonaliści 50, Centrum 29, Komuniści 43, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Siołkowice. Socjaliści 52, Nacjonaliści 67, Centrum 213, Komuniści 169, Niemiecka Partja Ludowa 15, Hitlerowcy 84, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 277.**

Siołkowska Kolonia. Socjaliści 3, Nacjonaliści 14, Centrum 58, Komuniści 27, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 29.**

Schodnia. Socjaliści 174, Nacjonaliści 67, Centrum 202, Komuniści 73, Hitlerowcy 66, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 90.**

Walidrogi. Socjaliści 2, Nacjonaliści 30, Centrum 16, Komuniści 13, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Sejdlisz. Nacjonaliści 8, Komuniści 14, Hitlerowcy 77.

Sławice. Socjaliści 8, Nacjonaliści 88, Centrum 101, Komuniści 30, Hitlerowcy 23, **Polsko-Kat. Partja Lud. 52.**

Sporok Opolski. Socjaliści 6, Nacjonaliści 29, Centrum 4, Komuniści 6, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Stradonia. Socjaliści 122, Nacjonaliści 41, Centrum 174, Komuniści 28, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 71.**

Syseród. Socjaliści 66, Nacjonaliści 23, Hitlerowcy 4.

Suchy Bór. Socjaliści 15, Nacjonaliści 45, Centrum 70, Komuniści 55, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 23, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 14.**

Świerkle. Socjaliści 80, Nacjonaliści 3, Centrum 40, Komuniści 28, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 35.**

Szczepanowice. Socjaliści 12, Nacjonaliści 109, Centrum 276, Komuniści 81, Niem. Partja Ludowa 11, Hitlerowcy 73, **Polsko-Kat. Partja Lud. 118.**

Szczedrzyk. Socjaliści 47, Nacjonaliści 51, Centrum 150, Komuniści 121, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 68, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 170.**

Dancyn. Socjaliści 11, Nacjonaliści 13, Centrum 9, Komuniści 3, Hitlerowcy 40.

Tarnów. Socjaliści 11, Nacjonaliści 117, Centrum 159, Komuniści 161, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 202.**

Niwki. Socjaliści 5, Nacjonaliści 6, Centrum 25, Komuniści 4, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 22.**

Turawa. Socjaliści 22, Nacjonaliści 163, Centrum 29, Komuniści 8, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.**

Zakrzów Turawski. Socjaliści 131, Nacjonaliści 24, Centrum 36, Komuniści 39, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Kadłub Turawski. Socjaliści 56, Nacjonaliści 65, Centrum 64, Komuniści 51, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 23.**

Węgry. Socjaliści 106, Nacjonaliści 18, Centrum 41, Komuniści 3, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 157.**

Winów. Nacjonaliści 37, Centrum 52, Komuniści 25, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.**

Wojtowa Wieś. Socjaliści 15, Nacjonaliści 58, Centrum 183, Komuniści 90, Niem. Partja Ludowa 8, Hitlerowcy 41, **Polsko-Kat. Partja Lud. 232.**

Wróblin. Socjaliści 130, Nacjonaliści 109, Centrum 41, Komuniści 43, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 43, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 97.**

Wrzosi. Socjaliści 5, Nacjonaliści 16, Centrum 85, Komuniści 27, Niem. Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 3, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 109.**

Zawisze. Socjaliści 34, Nacjonaliści 8, Centrum 235, Komuniści 8, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 29, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 9.**

Żelazna. Socjaliści 1, Nacjonaliści 103, Centrum 103, Komuniści 25, Hitlerowcy 40, **Polsko-Kat. Partja Lud. 67.**

Żimnice Małe. Socjaliści 22, Nacjonaliści 8, Centrum 41, Komuniści 86, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 37.**

Żimnice Wielkie. Socj. 19, Nacjonaliści 77, Centrum 102, Komuniści 31, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 26, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 60.**

Zwonice. Socjaliści 3, Nacjonaliści 14, Centrum 110, Komuniści 63, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 86.**

Złotniki. Socjaliści 4, Nacjonaliści 24, Centrum 69, Komuniści 48, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 104.**

Zawada. Socjaliści 92, Nacjonaliści 18, Centrum 41, Komuniści 10, Niem. Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 113, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 109.**

Zuzela. Socjaliści 25, Nacjonaliści 98, Centrum 145, Komuniści 29, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 28, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 23.**

Zyrkowie. Socjaliści 2, Nacjonaliści 21, Centrum 50, Komuniści 23, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 30, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 21.**

Żywocice. Socjaliści 83, Nacjonaliści 77, Centrum 145, Komuniści 113, Niem. Partja Ludowa 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.**

Dalsze wyniki wyborcze.

Powiat oleski.

Olesno. Socjaliści 195, Nacjonaliści 442, Centrum 1647, Komuniści 226, Niem. Partja Ludowa 36, Hitlerowcy 330, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 83.**

Gorzów. Socjaliści 44, Nacjonaliści 129, Centrum 387, Komuniści 141, Niem. Partja Ludowa 30, Hitlerowcy 73, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 49.**

Bażany. Socjaliści 33, Nacjonaliści 13, Centrum 120, Komuniści 16, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Biskupiec. Socjaliści 11, Nacjonaliści 109, Centrum 119, Komuniści 27, Niem. Partja Ludowa 10, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 65.**

Bocianowice. Socjaliści 20, Nacjonaliści 75, Centrum 168, Komuniści 113, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 23, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 92.**

Bogacica. Socjaliści 244, Nacjonaliści 78, Centrum 402, Komuniści 82, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 22, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 70.**

Boroszów. Socjaliści 10, Nacjonaliści 14, Centrum 52, Komuniści 17, Hitlerowcy 63, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Borkowice. Socjaliści 95, Nacjonaliści 41, Centrum 114, Komuniści 37, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 6, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 25.**

Broniec. Nacjonaliści 69, Komuniści 1, Niem. Partja Lud. 1, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 64.**

Borek Wielki. Socjaliści 30, Nacjonaliści 26, Centrum 288, Komuniści 3, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 12, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 138.**

Borek Mały. Nacj. 9, Centrum 80, Komuniści 3, Hitlerowcy 20, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 77.**

Buzów. Socjaliści 8, Nacjonaliści 33, Centrum 58, Komuniści 5, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 5.**

Ciarki. Socj. 2, Nacj. 11, Centrum 87, Komuniści 7, Niem. Partja Lud. 1, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Donnersmark. Socjaliści 7, Nacjonaliści 37, Centrum 41, Komuniści 21, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Gofa. Socjaliści 17, Nacjonaliści 56, Centrum 82, Komuniści 52, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Gronowice. Socjaliści 29, Nacjonaliści 44, Centrum 179, Komuniści 58, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Jamy. Socjaliści 4, Nacjonaliści 45, Centrum 151, Komuniści 18, Niem. Partja Ludowa 50, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 5.**

Jasienie. Socjaliści 9, Nacjonaliści 100, Centrum 81, Komuniści 82, Niem. Partja Lud. 3, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 19.**

Jastrzygowice. Socjaliści 5, Nacjonaliści 35, Centrum 21, Komuniści 15, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 49.**

Karmonki Nowe. Socjaliści 4, Nacjonaliści 26, Centrum 71, Komuniści 23, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 129.**

Karlsgrund? Socjaliści 6, Nacjonaliści 25, Centrum 61, Komuniści 14, Hitlerowcy 8, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 2.**

Knieja. Socjaliści 28, Nacjonaliści 38, Centrum 11, Komuniści 43, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Kocianowice. Socjaliści 90, Nacjonaliści 82, Centrum 122, Komuniści 83, Niem. Partja Ludowa 8, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 30.**

Kościeliska. Socjaliści 87, Nacjonaliści 45, Centrum 94, Komuniści 1, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 1, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 145.**

Kozłowice. Socjaliści 2, Nacjonaliści 10, Centrum 109, Komuniści 13, Hitlerowcy 37, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Krasków. Socjaliści 41, Nacjonaliści 41, Centrum 281, Komuniści 41, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 66, **Polsko-Kat. Partja Lud. 9.**

Kucoby. Socjaliści 1, Nacjonaliści 4, Centrum 10, Komuniści 16, Hitlerowcy 17, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.**

Kudowa. Socjaliści 22, Nacjonaliści 19, Centrum 125, Komuniści 74, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 10.**

Krzyżankowice. Socjaliści 11, Nacjonaliści 22, Centrum 86, Komuniści 57, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Kat. Partja Lud. 6.**

Laskowice. Socjaliści 24, Nacjonaliści 96, Centrum 87, Komuniści 112, Niem. Partja Lud. 3, Hitlerowcy 17, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 36.**

Lasowice Wielkie. Socjaliści 46, Nacjonaliści 125, Centrum 66, Komuniści 28, Niem. Partja Lud. 9, Hitlerowcy 47, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 11.**

Lasowice Małe. Socjaliści 38, Nacjonaliści 52, Centrum 37, Komuniści 31, Hitlerowcy 156, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Leśna. Socjaliści 33, Nacjonaliści 25, Centrum 23, Komuniści 29, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Ligota. Socjaliści 3, Nacjonaliści 38, Centrum 65, Komuniści 9, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 112.**

Lomnica. Socjaliści 34, Nacjonaliści 71, Centrum 111, Komuniści 26, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 24.**

Łąka. Socjaliści 15, Nacjonaliści 39, Centrum 31, Komuniści 32, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Nowawieś. Socjaliści 53, Nacjonaliści 50, Centrum 86, Komuniści 106, Niem. Partja Ludowa 9, Hitlerowcy 15, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 13.**

Olesno Stare. Socjaliści 5, Nacjonaliści 116, Centrum 91, Komuniści 7, Hitlerowcy 24, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 10.**

Osiecko. Socjaliści 5, Nacjonaliści 17, Centrum 22, Komuniści 14, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Pawłowice. Socjaliści 6, Nacjonaliści 48, Centrum 140, Komuniści 45, Niem. Partja Lud. 10, Hitlerowcy 24, **Polsko-Kat. Partja Lud. 29.**

Początków. Socjaliści 22, Nacjonaliści 14, Centrum 8, Komuniści 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Prusków. Socjaliści 11, Nacjonaliści 30, Centrum 16, Komuniści 17, Niem. aPartja Ludowa 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Radów. Socjaliści 93, Nacjonaliści 55, Centrum 89, Komuniści 33, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Radłów. Socjaliści 8, Nacjonaliści 63, Centrum 46, Komuniści 7, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 128.**

Skrońsko. Socjaliści 1, Nacjonaliści 16, Centrum 22, Komuniści 5, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, **Polsko-Kat. Partja Lud. 63.**

Sowczyce. Socjaliści 17, Nacjonaliści 29, Centrum 66, Komuniści 20, Niem. Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 30, **Polsko-Kat. Partja Lud. 79.**

Sternalice. Socjaliści 36, Nacjonaliści 20, Centrum 149, Komuniści 2, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 26, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 108.**

Szywałd. Socjaliści 3, Nacjonaliści 12, Centrum 75, Komuniści 7, Hitlerowcy 119, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 45.**

Szum. Socjaliści 48, Nacjonaliści 12, Centrum 177, Komuniści 5, Hitlerowcy 6, **Polsko-Kat. Partja Lud. 21.**

Szumirad. Socjaliści 28, Nacjonaliści 54, Centrum 53, Komuniści 54, Niem. Partja Lud. 1, Hitlerowcy 33, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Trzebiszyn. Socjaliści 26, Nacjonaliści 27, Centrum 18, Komuniści 38, Niemiecka Partja Ludowa 2, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 4.**

Tuły. Socjaliści 15, Nacjonaliści 97, Centrum 67, Komuniści 18, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 7.**

Uszyce. Socjaliści 108, Nacjonaliści 61, Centrum 317, Komuniści 8, Hitlerowcy 89, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Walspek. Socjaliści 13, Nacjonaliści 20, Centrum 33, Komuniści 26, Niemiecka Partja Lud. 2, Hitlerowcy 6, **Polsko-Kat. Partja Lud. 44.**

Wachów. Socjaliści 19, Nacjonaliści 17, Centrum 16, Komuniści 25, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Wachowice. Socjaliści 7, Nacjonaliści 8, Centrum 13, Komuniści 14, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 37.**

Wedrynia. Socjaliści 2, Nacjonaliści 216, Centrum 37, Komuniści 11, Niemiecka Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 14.**

Wichrów. Socjaliści 16, Nacjonaliści 10, Centrum 65, Komuniści 18, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 74.**

Wierzchy. Socjaliści 17, Nacjonaliści 38, Centrum 149, Komuniści 22, Niem. aPartja Ludowa 1, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 42.**

Więskowice. Socjaliści 14, Nacjonaliści 19, Centrum 85, Komuniści 20, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Wołoszyn. Socjaliści 21, Nacjonaliści 47, Centrum 42, Komuniści 31, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 42.**

Wolecin. Nacjonaliści 7, Centrum 15, Komuniści 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 69.**

Wojciechów. Socjaliści 21, Nacjonaliści 85, Centrum 143, Komuniści 56, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 32, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 47.**

Wolny Kadłub. Socjaliści 13, Nacjonaliści 42, Centrum 70, Komun. 46, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 100.**

Wysoka. Socjaliści 22, Nacjonaliści 48, Centrum 51, Komuniści 3, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 58.**

Zębowice. Socjaliści 58, Nacjonaliści 163, Centrum 160, Komuniści 66, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 28.**

Zdziechowice. Socjaliści 116, Nacjonaliści 70, Centrum 162, Komuniści 15, Hitlerowcy 20, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 14.**

Powiat prudnicki.

Prudnik (miasto). Socjaliści 987, nacjonaliści 925, centrum 4314, komuniści 1567, niemiecka partja ludowa 100, hitlerowcy 442, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Głogówek. Socjaliści 201, nacjonaliści 551, centrum 2154, komuniści 261, hitlerowcy 78, **Polsko-kat. Partja Ludowa 13.**

Biała. Socjaliści 36, nacjonaliści 304, centrum 474, komuniści 155, hitlerowcy 21, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Biedrzychowice. Socjaliści 22, nacjonaliści 91, centrum 2007, komuniści 134, niemiecka partja ludowa 5, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 17.**

Błażejowice. Socjaliści 26, nacjonaliści 11, centrum 70, komuniści 16, niemiecka partja ludowa 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 3.**

Browiniec. Socjaliści 9, nacjonaliści 78, centrum 115, komuniści 14, hitlerowcy 7, **Polsko-kat. Partja Lud. 10.**

Browinek. Socjaliści 7, nacjonaliści 18, centrum 32, komuniści 7, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 3, **Polsko-kat. Partja Ludowa 12.**

Brożec. Socjaliści 9, nacjonaliści 131, centrum 261, komuniści 18, hitlerowcy 17, **Polsko-kat. Partja Ludowa 5.**

Brzeźnica. Socjaliści 43, nacjonaliści 200, centrum 53, komuniści 35, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 2, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Celiny. Socjaliści 20, nacjonaliści 50, centrum 137, komuniści 47, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 28, **Polsko-kat. Partja Ludowa 40.**

Ciartowice. Socjaliści 4, nacjonaliści 17, centrum 35, komuniści 17, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 3.**

Chrzelice. Socjaliści 21, nacjonaliści 48, centrum 218, komuniści 58, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 17, **Polsko-kat. Partja Ludowa 13.**

Dobieszowice. Socjaliści 8, nacjonaliści 7, centrum 119, komuniści 84, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 26, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Dobra. Socjaliści 9, nacjonaliści 103, centrum 90, komuniści 67, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 52, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 5.**

Dziedzice. Socjaliści 10, nacjonaliści 58, centrum 158, komuniści 109, niemiecka partja ludowa 7, hitlerowcy 21, **Polsko-kat. Partja Ludowa 51.**

Dzierżysławice. Socjaliści 39, nacjonaliści 73, centrum 82, komuniści 32, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 16.**

Głogowiec. Nacjonaliści 41, centrum 36, komuniści 3, hitlerowcy 2, **Polsko-kat. Partja Ludowa 6.**

Górka. Socjaliści 9, nacjonaliści 7, centrum 455, komuniści 27, hitlerowcy 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 7.**

Gostomia. Socjaliści 19, nacjonaliści 85, centrum 42, komuniści 22, **Polsko-Partja Ludowa 23.**

Grabina. Socjaliści 20, nacjonaliści 5, centrum 64, komuniści 9, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 3, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 111.**

Grocholub. Socjaliści 19, nacjonaliści 35, centrum 97, komuniści 39, hitlerowcy 6, **Polsko-kat. Partja Ludowa 23.**

Kerpnie. Socjaliści 34, nacjonaliści 44, centrum 45, komuniści 9, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 2, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 28.**

Kutkowice Stare. Socjaliści 2, nacjonaliści 50, centrum 107, komuniści 39, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 5.**

Kurnica. Socjaliści 15, nacjonaliści 54, centrum 292, komuniści 55, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 18, **Polsko-kat. Partja Ludowa 45.**

Kohlsdorf. Socjaliści 2, nacjonaliści 41, centrum 178, hitlerowcy 1, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 2.**

Komorniki. Socjaliści 9, nacjonaliści 110, centrum 110, komuniści 73, hitlerowcy 4, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 1.**

Kramolów. Socjaliści 35, nacjonaliści 52, centrum 188, komuniści 22, niemiecka partja ludowa 6, hitlerowcy 7, **Polsko-kat. Partja Ludowa 2.**

Krobusz. Socjaliści 1, nacjonaliści 98, centrum 51, komuniści 57, **Polsko-kat. Partja Ludowa 12.**

Kujawy. Socjaliści 2, nacjonaliści 26, centrum 93, komuniści 26, niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 17, **Polsko-kat. Partja Ludowa 40.**

Łagiewnice. Socjaliści 1, nacjonaliści 7, centrum 78, komuniści 2, hitlerowcy 1, **Polsko-kat. Partja Lud. 24.**

Łacznik. Socjaliści 70, nacjonaliści 159, centrum 304, komuniści 42, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 6, **Polsko-kat. Partja Ludowa 14.**

Leśnik. Socjaliści 2, nacjonaliści 17, centrum 42, **Polsko-kat. Partja Ludowa 3.**

Ligota. Socjaliści 8, nacjonaliści 32, centrum 89, komuniści 10, niemiecka partja ludowa 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 53.**

Lowkowice. Socjaliści 6, nacjonaliści 118, centrum 60, komuniści 48, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 3, **Polsko-kat. Partja Ludowa 5.**

Milowice. Nacjonaliści 3, centrum 76, komuniści 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 3.**

Milonów. Nacjonaliści 14, centrum 11, komuniści 14, hitlerowcy 1, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 30.**

Mochów. Socjaliści 11, nacjonaliści 23, centrum 283, komuniści 19, hitlerowcy 7, **Polsko-kat. Partja Ludowa 10.**

Nowawieś. Socjaliści 3, nacjonaliści 29, centrum 47, komuniści 15, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 3, **Polsko-kat. Partja Ludowa 2.**

Nowy Dwór. Socjaliści 2, nacjonaliści 6, centrum 44, komuniści 5, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 19.**

Olbrachcice. Socjaliści 1, nacjonaliści 89, centrum 83, komuniści 7, niemiecka partja ludowa 2, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 36.**

Otok. Socjaliści 3, nacjonaliści 1, centrum 79, komuniści 13, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 16.**

Pisarzowice. Socjaliści 6, nacjonaliści 70, centrum 36, komuniści 26, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 8, **Polsko-kat. Partja Ludowa 1.**

Pogórz. Socjaliści 10, nacjonaliści 114, centrum 266, komuniści 47, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 22.**

Solec. Socjaliści 4, nacjonaliści 62, centrum 13, komuniści 6, hitlerowcy 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 2.**

Przechód. Socjaliści 79, nacjonaliści 34, centrum 214, komuniści 73, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 31, **Polsko-kat. Partja Ludowa 21.**

Radostynia. Nacjonaliści 80, centrum 109, komuniści 18, hitlerowcy 5, **Polsko-kat. Partja Ludowa 40.**

Racławiczki. Socjaliści 144, nacjonaliści 10, centrum 147, komuniści 123, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 6, **Polsko-kat. Partja Ludowa 47.**

Rzepcze. Socjaliści 20, nacjonaliści 25, centrum 89, komuniści 19, niemiecka partja ludowa 3, **Polsko-kat. Partja Ludowa 11.**

Rzymkowice. Socjaliści 10, nacjonaliści 12, centrum 275, komuniści 15, niemiecka partja ludowa 8, hitlerowcy 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 1.**

Rostkowice. Socjaliści 2, nacjonaliści 23, centrum 86, komuniści 3, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 3.**

Roznochów. Socjaliści 17, nacjonaliści 65, centrum 213, komuniści 56, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 15, **Polsko-kat. Partja Ludowa 2.**

Ścigów. Socjaliści 4, nacjonaliści 13, centrum 90, komuniści 46, niemiecka partja ludowa 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 21.**

Śmicz. Socjaliści 11, nacjonaliści 48, centrum 186, komuniści 22, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 7, **Polsko-kat. Partja Ludowa 33.**

Ściborowice. Socjaliści 19, nacjonaliści 90, centrum 41, komuniści 61, niemiecka partja ludowa 6, hitlerowcy 9, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Stare Miasto. Socjaliści 4, nacjonaliści 90, centrum 304, komuniści 19, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 1.**

Stebłów. Socjaliści 44, nacjonaliści 55, centrum 74, komuniści 79, niemiecka partja ludowa 3, hitlerowcy 12, **Polsko-kat. Partja Ludowa 15.**

Strzeleczyki. Socjaliści 8, nacjonaliści 196, centrum 223, komuniści 226, niemiecka partja ludowa 4, hitlerowcy 56, **Polsko-kat. Partja Ludowa 61.**

Twardawa. Socjaliści 33, nacjonaliści 111, centrum 194, komuniści 59, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 111, **Polsko-kat. Partja Ludowa 17.**

Walce. Socjaliści 106, nacjonaliści 37, centrum 259, komuniści 149, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 46, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 16.**

Waślowice. Nacjonaliści 26, centrum 69, komuniści 6 hitlerowcy 1, **Polsko-kat. Partja Ludowa 4.**

Wierzch. Nacjonaliści 28, centrum 129, komuniści 19, niemiecka partja ludowa 2, hitlerowcy 6, **Polsko-katolicka Partja Ludowa 80.**

Wilków. Socjaliści 2, nacjonaliści 15, centrum 34, komuniści 7, hitlerowcy 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 28.**

Wróblin. Socjaliści 4, nacjonaliści 56, centrum 155, komuniści 58, niemiecka partja ludowa 1, hitlerowcy 4, **Polsko-kat. Partja Ludowa 23.**

Zabierzów. Socjaliści 4, nacjonaliści 47, centrum 500, komuniści 5, hitlerowcy 3, **Polsko-kat. Partja Ludowa 6.**

Zawada. Socjaliści 44, nacjonaliści 143, centrum 101, komuniści 30, hitlerowcy 25, **Polsko-kat. Partja Lud. 24.**

Zwiastowice. Socjaliści 1, nacjonaliści 2, centrum 94, komuniści 30, hitlerowcy 18, **Polsko-kat. Partja Lud. 12.**

Powiat kozielski.

Koże miasto. Socjaliści 256, Nacjonaliści 958, Centrum 1886, Komuniści 542, Niemiecka Partja Ludowa 87, Hitlerowcy 552, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 11.**

Stare Koźle. Socjaliści 20, Nacjonaliści 42, Centrum 102, Komuniści 134, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 60, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 104.**

Biława. Socjaliści 15, Nacjonaliści 117, Centrum 205, Komuniści 242, Niemiecka Partja Lud. 6, Hitlerowcy 29, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 54.**

Brzeźce. Socjaliści 12, Nacjonaliści 44, Centrum 122, Komuniści 167, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 70, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 25.**

Błażejowice. Socjaliści 6, Nacjonaliści 50, Centrum 30, Komuniści 33, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 15, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 35.**

Kuźniczka. Socjaliści 19, Nacjonaliści 153, Centrum 113, Komuniści 51, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 31, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 60.**

Borzysławice. Socjaliści 15, Nacjonaliści 15, Centrum 36, Komuniści 10, Hitlerowcy 6.

Cerkiew Polska. Socjaliści 272, Nacjonaliści 117, Centrum 431, Komuniści 96, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 26.**

Chrósty. Socjaliści 13, Nacjonaliści 4, Centrum 60, Komuniści 4, Hitlerowcy 27, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Komorno. Socjaliści 5, Nacjonaliści 9, Centrum 40, Komuniści 42, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Cieźkowice. Socjaliści 41, Nacjonaliści 75, Centrum 121, Komuniści 36, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Ciski. Socjaliści 115, Nacjonaliści 53, Centrum 92, Komuniści 68, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 152.**

Cisowa. Socjaliści 5, Nacjonaliści 136, Centrum 205, Komuniści 105, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 9, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Dębowa. Socjaliści 4, Nacjonaliści 40, Centrum 45, Komuniści 14, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Dobieszów. Socjaliści 7, Nacjonaliści 10, Centrum 32, Komuniści 34, Niemiecka Partja Lud. 1, Hitlerowcy 40.

Dobrosławice. Socjaliści 34, Nacjonaliści 35, Centrum 62, Komuniści 8, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Dzielnica. Socjaliści 23, Nacjonaliści 57, Centrum 88, Komuniści 32, Niemiecka Partja Ludowa 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 32.**

Dziergowice. Socjaliści 41, Nacjonaliści 103, Centrum 123, Komuniści 169, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 49, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 271.**

Gierałtowice. Socjaliści 47, Nacjonaliści 69, Centrum 150, Komuniści 68, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 66, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 31.**

Pawłowizna. Socjaliści 3, Nacjonaliści 67, Centrum 39, Niemiecka Partja Ludowa 12, Hitlerowcy 65.

Goszyce. Socjaliści 27, Nacjonaliści 7, Centrum 34, Komuniści 4, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Ligota Wielka. Socjaliści 26, Nacjonaliści 88, Centrum 84, Komuniści 24, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 1.**

Grudynia Wielka. Socjaliści 11, Nacjonaliści 35, Centrum 142, Komuniści 16, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 65.

Grodzisko. Socjaliści 5, Nacjonaliści 3, Centrum 48, Komuniści 10, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Grudynia Mała. Socjaliści 2, Nacjonaliści 48, Centrum 30, Komuniści 2, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Gosiecín. Socjaliści 24, Nacjonaliści 63, Centrum 467, Komuniści 10, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 29, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 4.**

Grzędzin. Socjaliści 165, Nacjonaliści 64, Centrum 147, Komuniści 72, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Jaborowice. Socjaliści 38, Nacj. 11, Centrum 95, Komuniści 27, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Jakóbowice. Socjaliści 1, Nacjonaliści 34, Centrum 36, Komuniści 3, Hitlerowcy 18.

Januszkowice. Socjaliści 33, Nacjonaliści 23, Centrum 149, Komuniści 1, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 42.**

Kamionka. Socjaliści 10, Nacjonaliści 7, Centrum 88, Komuniści 10, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.**

Koza (Heinrichsdorf). Socjaliści 38, Nacjonaliści 5, Centrum 9, Komuniści 21, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Kotlarnia. Socjaliści 63, Nacjonaliści 22, Centrum 11, Hitlerowcy 26.

Kędzierzyn. Socjaliści 144, Nacjonaliści 298, Centrum 1312, Komuniści 108, Niemiecka Partja Ludowa 35, Hitlerowcy 633, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 34.**

Kuźniczka. Socjaliści 80, Nacjonaliści 27, Centrum 33, Komuniści 41, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 22, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 3.**

Kłodnica. Socjaliści 135, Nacjonaliści 369, Centrum 764, Komuniści 341, Niemiecka Partja Ludowa 26, Hitlerowcy 393, **Polsko(-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Kobylice. Socjaliści 9, Nacjonaliści 95, Centrum 84, Komuniści 37, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 27, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 10.**

Kózki. Socjaliści 1, Nacjonaliści 83, Centrum 55, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Krzanowice. Socjaliści 72, Nacjonaliści 66, Centrum 222, Komuniści 79, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 64, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Naczysławice. Socjaliści 4, Nacjonaliści 52, Centrum 164, Komuniści 51, Niemiecka Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 15, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.**

Laniec. Socjaliści 7, Nacjonaliści 3, Centrum 22, Komuniści 51, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Lanemierz. Socjaliści 13, Nacjonaliści 53, Centrum 53, Komuniści 44, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 61.**

Laki. Socjaliści 8, Nacjonaliści 50, Centrum 95, Komuniści 96, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Lesznowice. Socjaliści 14, Nacjonaliści 65, Centrum 101, Komuniści 32, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 31, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 44.**

Łęczec. Socjaliści 14, Nacjonaliści 85, Nacjonaliści 85, Centrum 195, Komuniści 74, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Ligota Mała. Socjaliści 8, Nacjonaliści 5, Centrum 82, Komuniści 43, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Libiszów. Socjaliści 11, Nacjonaliści 40, Centrum 14, Komuniści 104, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Lichinia. Socjaliści 4, Nacjonaliści 35, Centrum 33, Komuniści 82, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 32.**

Lary. Socjaliści 16, Nacjonaliści 191, Centrum 225, Komuniści 29, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 34.**

Maciowakierz. Socjaliści 101, Nacjonaliści 28, Centrum 175, Komuniści 7, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Mechnica. Socjaliści 87, Nacjonaliści 57, Centrum 179, Komuniści 30, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 41.**

Miejsce nad Kłodnicą. Socjaliści 8, Nacjonaliści 13, Centrum 50, Komuniści 32, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 34.**

Milice. Socjaliści 21, Nacjonaliści 5, Centrum 68, Komuniści 4, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 10.

Miejsce nad Odrą. Socjaliści 4, Nacjonaliści 56, Centrum 20, Komuniści 93, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.**

Pokrzywnica. Socjaliści 21, Nacjonaliści 29, Centrum 118, Komuniści 124, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Nieznaszyn. Socjaliści 31, Nacjonaliści 18, Centrum 70, Komuniści 8, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Ortowice. Socjaliści 10, Nacjonaliści 49, Centrum 36, Komuniści 94, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Ostróżnica. Socjaliści 313, Nacjonaliści 84, Centrum 154, Komuniści 95, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 55, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 22.**

Pawłowiczki. Socjaliści 16, Nacjonaliści 40, Centrum 129, Komuniści 10, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 44, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 2.**

Poborszów. Socjaliści 10, Nacjonaliści 40, Centrum 129, Komuniści 10, Niem. Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 44, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Podlesie. Socjaliści 2, Nacjonaliści 60, Centrum 102, Komuniści 60, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 26.**

Pociękarb. Socjaliści 4, Nacjonaliści 16, Centrum 42, Komuniści 37, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.**

Przewóz. Socjaliści 3, Nacjonaliści 30, Centrum 112, Komuniści 17, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 74.**

Radoszów. Socjaliści 16, Nacjonaliści 19, Centrum 69, Komuniści 24, Hitlerowcy 24, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Raszowa. Socjaliści 15, Nacjonaliści 119, Centrum 319, Komuniści 85, Hitlerowcy 17, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 67.**

Reńska Wieś. Socjaliści 44, Nacjonaliści 90, Centrum 426, Komuniści 224, Niem. Partja Ludowa 8, Hitlerowcy 48, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 9.**

Rogi. Socjaliści 23, Nacjonaliści 226, Centrum 153, Komuniści 87, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 37, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Roszowice Wieś. Socjaliści 15, Nacjonaliści 22, Centrum 68, Komuniści 13, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 51.**

Roszowski Las. Socjaliści 28, Nacjonaliści 61, Centrum 102, Komuniści 21, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 63.**

Rzeczyca. Socjaliści 5, Nacj. 65, Centrum 133, Komuniści 54, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Grabówka. Socjaliści 2, Nacjonaliści 44, Centrum 11, Komuniści 53, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Sławęcice. Socjaliści 18, Nacjonaliści 234, Centrum 435, Komuniści 137, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 143, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 42.**

Stebłów. Socjaliści 34, Nacj. 9, Centrum 33, Komuniści 16, Niem. Partja Ludowa 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 10.**

Suchowice. Socjaliści 9, Nacjonaliści 15, Centrum 60, Komuniści 9, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Teśnów. Socjaliści 4, Nacjonaliści 1, Centrum 37, Hitlerowcy 22.

Trawniki. Socjaliści 5, Nacjonaliści 26, Centrum 159, Komuniści 42, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Szczyty (Tscheid). Socjaliści 9, Nacjonaliści 4, Centrum 42, Hitlerowcy 4.

Uciszków. Socjaliści 4, Nacjonaliści 29, Centrum 270, Komuniści 11, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 23, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 20.**

Urbanowice. Socjaliści 3, Nacjonaliści 171, Centrum 71, Komuniści 44, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 8.

Warmatów. Socjaliści 5, Nacjonaliści 20, Centrum 99, Komuniści 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Większyce. Socjaliści 40, Nacjonaliści 86, Centrum 104, Komuniści 73, Hitlerowcy 19, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Wronin. Socjaliści 86, Nacjonaliści 111, Centrum 70, Komuniści 51, Hitlerowcy 28, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Zakrzów. Socjaliści 62, Nacjonaliści 90, Centrum 152, Komuniści 67, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 30, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 13.**

Powiat raciborski.

Babice. Socjaliści 27, Nacjonaliści 70, Centrum 74, Komuniści 85, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 62.**

Bargłówka. Socjaliści 5, Nacjonaliści 22, Centrum 52, Komuniści 100, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 85.**

Bieńkowice. Socjaliści 9, Nacjonaliści 236, Centrum 197, Komuniści 41, Niemiecka Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 80.**

Bojanów. Socjaliści 15, Nacjonaliści 60, Centrum 213, Komuniści 8, Niemiecka Partja Ludowa 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 17.**

WYBORCOM

naszej „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej” oraz Czytelniczkom i Czytelnikom „Katolika” w powiecie bytomsko-tarnogórskim cześć i sława za ofiarą a bezinteresowną agitację tak w okresie przedwyborczym jak i w samym dniu wyborów w niedzielę 14 września.

Rodacy i Rodaczki! Wasza to niezłomna wola i żywa wiara w zwycięstwo naszej słusznej sprawy sprawiły, że w całym szeregu gmin liczba głosów polskich znacznie się podniosła.

Wam wszystkim, Bracia i Siostry, po trzykroć **Panie Boże zapłać!**

Redakcja „Katolika”

Komitet wyborczy
na powiat bytomsko-tarnogórski.

Katolik Codzienny 28. IX. 30

Do wyborców „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej”

Od ks. posła K. Koziółka otrzymujemy następujące podziękowanie pod adresem działaczy „Polsko-Katolickiej Partji Ludowej”, naszych mężów zaufania, kolporterów, a przede wszystkim tych dziesiątków tysięcy wyborców, którzy przez oddanie swych głosów zdecydowali o pomyślnym wyniku wyborów do Reichstagu.

Ks. poseł Koziółek pisze:

„Ucieszyła mnie bardzo wiadomość, że nasza „Polsko-Kat. Partja Ludowa” mimo licznych złośliwych napaści z różnych stron osiągnęła o 7 tysięcy głosów więcej, aniżeli przy ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy. Dziękuję wszystkim, którzy głos oddali na naszą partję i pomagali nam w walce o słuszne nasze postulaty, zmierzające do zachowania mowy ojczystej i Wiary Katolickiej.

Wzywam do dalszej ufności i wytrwałości w tej walce, a Bóg dopomoże nam prędzej czy później do pełnego zwycięstwa.

Niech żyje nasz kochany lud na Górnym Śląsku!

(—) Ks. Karol Koziółek, prob.

Bolesław. Socjaliści 11, Nacjonaliści 34, Komuniści 3, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 8.**

Borucin. Socjaliści 7, Nacjonaliści 84, Centrum 525, Komuniści 42, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 1.**

Brzeźnica. Socjaliści 15, Nacjonaliści 75, Centrum 78, Komuniści 37, Niemiecka Partja Ludowa 4, Hitlerowcy 67, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 110.**

Chałupki (Annaberg). Socjaliści 32, Nacjonaliści 101, Centrum 74, Komuniści 34, Niemiecka Partja Ludowa 10, Hitlerowcy 172, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Czerwience. Socjaliści 2, Nacjonaliści 73, Centrum 50, Komuniści 17, Hitlerowcy 1, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Gamów. Socjaliści 4, Nacjonaliści 7, Centrum 120, Komuniści 25, Hitlerowcy 8, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 143.**

Grzegorzowice. Socjaliści 5, Nacjonaliści 26, Centrum 82, Komuniści 80, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 73.**

Górki. Socjaliści 4, Nacjonaliści 46, Centrum 64, Komuniści 17, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 31.**

Jastrzab. Socjaliści 7, Nacjonaliści 54, Centrum 30, Komuniści 11, Hitlerowcy 3.

Janowice. Socjaliści 23, Nacjonaliści 97, Centrum 108, Komuniści 17, Hitlerowcy 36, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Jankowice Rudzkie. Socjaliści 2, Nacjonaliści 40, Centrum 59, Komuniści 42, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 23.**

Krawarz Polski. (Preussisch Krawarn). Socjaliści 21, Nacjonaliści 149, Centrum 260, Komuniści 11, Hitlerowcy 20, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 14.**

Kornica. Socjaliści 6, Nacjonaliści 51, Centrum 49, Komuniści 22, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 15.**

Krzyżowice. Socjaliści 11, Nacjonaliści 168, Centrum 174, Komuniści 75, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 72, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 38.**

Krzanowice (2 okręgi). Socjaliści 196, Nacjonaliści 295, Centrum 674, Komuniści 200, Hitlerowcy 29, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 6.**

Lasaki. Socjaliści 4, Nacjonaliści 1, Centrum 33, Komuniści 31, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 20.**

Lekartów. Socjaliści 12, Nacjonaliści 97, Centrum 33, Komuniści 12, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Lubowice. Socjaliści 8, Nacjonaliści 48, Centrum 60, Komuniści 26, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 47.**

Mozurów. Socjaliści 8, Nacjonaliści 132, Centrum 159, Komuniści 32, Hitlerowcy 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 28.**

Maków. Socjaliści 35, Nacjonaliści 68, Centrum 150, Komuniści 9, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 84.**

Markowice. Socjaliści 33, Nacjonaliści 292, Centrum 112, Komuniści 199, Hitlerowcy 82, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 158.**

Miedonia. Socjaliści 9, Nacjonaliści 84, Centrum 125, Komuniści 33, Hitlerowcy 31, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 33.**

Nędza (Buchenau). Socjaliści 55, Nacjonaliści 274, Centrum 360, Komuniści 121, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 30.**

Ociec Górne. Socjaliści 1, Nacjonaliści 29, Centrum 58, Komuniści 2, Hitlerowcy 28.

Owszyce. Socjaliści 15, Nacjonaliści 126, Centrum 149, Komuniści 72, Hitlerowcy 21, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Pawłów. Socjaliści 10, Nacjonaliści 144, Centrum 244, Komuniści 27, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 59.**

Piotrkowice Wielkie. Socjaliści 53, Nacjonaliści 613, Centrum 606, Komuniści 28, Niem. Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 58, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 5.**

Piotrkowice Małe. Socjaliści 3, Nacjonaliści 36, Centrum 128, Komuniści 15, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 3.**

Poniecice. Socjaliści 4, Nacjonaliści 111, Centrum 67, Komuniści 8, Hitlerowcy 4.

Ratsch. Socjaliści 1, Nacjonaliści 72, Centrum 47, Komuniści 6, Hitlerowcy 2.

Raciborska Kuźnia. Socjaliści 188, Nacjonaliści 164, Centrum 395, Komuniści 217, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 68, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 282.**

Rudy Wielkie. Socjaliści 37, Nacjonaliści 192, Centrum 376, Komuniści 103, Niemiecka Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 20, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 56.**

Rudy Małe. Socjaliści 2, Nacjonaliści 94, Centrum 80, Komuniści 48, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 7.**

Renerowska Kolonia. Socjaliści 2, Nacjonaliści 19, Centrum 56, Komuniści 16, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 15.**

Rożków. Socjaliści 13, Nacjonaliści 25, Centrum 116, Komuniści 8, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 24.**

Ruda. Socjaliści 3, Nacjonaliści 12, Centrum 7, Komuniści 18, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 76.**

Rudyszwałd. Socjaliści 2, Nacjonaliści 100, Centrum 121, Komuniści 22, Hitlerowcy 35, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 4.**

Rudnik. Socjaliści 11, Nacjonaliści 182, Centrum 176, Komuniści 28, Hitlerowcy 16, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 21.**

Schammerwitz? Socjaliści 14, Nacjonaliści 103, Centrum 274, Komuniści 28, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 23, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 2.**

Szardzin. Socjaliści 9, Nacjonaliści 27, Centrum 96, Komuniści 9, Hitlerowcy 11, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 30.**

Szychowice. Socjaliści 16, Nacjonaliści 60, Centrum 46, Komuniści 24, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 38.**

Szonowice. Socjaliści 4, Nacjonaliści 35, Centrum 144, Komuniści 6, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 32, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 11.**

Szymowice. Nacjonaliści 28, Centrum 40, Komuniści 29, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 10.**

Strzybnik. Socjaliści 3, Nacjonaliści 18, Centrum 90, Komuniści 15, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 27.**

Sławików. Socjaliści 9, Nacjonaliści 27, Centrum 120, Komuniści 114, Niemiecka Partja Ludowa 3, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 43.**

Solarnia. Socjaliści 9, Nacjonaliści 64, Centrum 31, Komuniści 117, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 49.**

Stanica. Socjaliści 5, Nacjonaliści 50, Centrum 87, Komuniści 156, Niemiecka Partja Ludowa 5, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 81.**

Stodoły. Socjaliści 3, Nacjonaliści 50, Centrum 43, Komuniści 62, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 9.**

Sudoł. Socjaliści 16, Nacjonaliści 92, Centrum 122, Komuniści 19, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 48.**

Tworów (2 okręgi). Socjaliści 84, Nacjonaliści 277, Centrum 131, Komuniści 276, Niem. Partja Ludowa 7, Hitlerowcy 58, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 157.**

Turze (Wellendorf). Socjaliści 11, Nacjonaliści 135, Centrum 92, Komuniści 120, Niem. Partja Lud. 6, Hitlerowcy 26, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 221.**

Wojnowice. Socjaliści 8, Nacjonaliści 191, Centrum 247, Komuniści 112, Hitlerowcy 37, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Zabelków. Socjaliści 24, Nacjonaliści 125, Centrum 98, Komuniści 53, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 73, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 61.**

Zawada Książęca. Socjaliści 40, Nacjonaliści 148, Centrum 167, Komuniści 67, Niem. Partja Ludowa 6, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 60.**

Rozpolitykowanie księży centrowi.

Z pośród stronnictw niemieckich najusilniej zwalczało naszą Polsko-Katolicką Partję Ludową, podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy, centrum niemieckie, wyzyskując w tym celu wszelkie możliwe środki i sposoby. Zachodziły w tej walce takie wypadki, którym poprostu nie chce się wierzyć. Przeważnie nadużywano kazalnicy do agitacji za centrum przeciwko naszej partji, na czele której stoi przecież ksiądz proboszcz Koziółek.

W obie niedziele, t. j. w dn. 7 i 14 b. m. stanęli do roboty przedwyborczej wszyscy rozpolitykowani księża centrowi. Doniesiono nam, że w Łonach (powiat kozielski) ksiądz proboszcz Hajduk zwołał wszystkie kościelne związki i towarzystwa i wyraźnie zażądał, ażeby członkowie tych towarzystw oddali swój głos tylko na listę 3 (centrum). Oświadczył przytem, że Polsko-Katolicka Partja Ludowa nie jest katolicką i że kandydaci jej z wyjątkiem biednego, słabowitego staruszka ks. Koziółka nie są wcale katolikami.

W Dziergowicach ks. prob. Groehner, nawiązując do niedzielnego kazania, wezwał wszystkich obecnych w kościele, ażeby oddali głos tylko na partję centrową.

W Kontach znany w dekanacie prószkowskim pow. opolski ks. Block z Berlina urządził zgromadzenie przedwyborcze. Chcieli się temu przysłuchać nasi ludzie. Kiedy próbowali wejść na salę, zostali w grubiański sposób i z groźbami wypchnięci.

Ks. prob. Block, ażeby wytworzyć odpowiedni „Stimmung“ rozpoczął zebranie od odśpiewania pobożnego hymnu kościelnego na kilka głosów. Na sali znajdowało się sporo naszych kobiet. Chodziło o to, ażeby obudzić w nich uczucia religijne w ten sposób, aby następnie prob. Block mógł wpoić w nie przekonanie, iż głosowanie na centrum będzie się podobało, jako rzecz święta, Panu Bogu. Tylko w ten sposób ks. Block mógł się spodziewać, że jego niezrozumiałe przemó-

wienie wygłoszone w języku niemieckim odniesie jakiś skutek.

Jeszcze lepiej postąpił sobie urząd parafjalny w Król. Nowejwsi, pow. opolski. — Mianowicie wywiesił na bramie kościelnej wielkie ogłoszenie, w którym czytamy m. inn.: „Kto żyje

na Śląsku Niemieckim ma wybierać takich posłów z partji centrowej, którzy potrafią bronić Kościoła. Innej partji katolickiej nie mamy (!!!) Kto na Śląsku Niemieckim wybiera dziś polską partję, a nie centrum, ten jest nieprzyjacielem Boga i Kościoła katolickiego“.

Dokument ten świadczy najlepiej, jak nadużywa się czysto kościelnych ogłoszeń dla podżegania przeciw naszej partji. Proboszcza z Królewskiej Nowejwsi pozwalamy sobie zapytać, jakim prawem ośmiela się piętnować naszego księdza posła Koziółka, jako nieprzyjaciela Pana Boga i Kościoła katolickiego, skoro Jego Eminencja Arcybiskup Wrocławski pozwolił mu kandydować z listy Polsko-Katolickiej Partji Ludowej na pierwszym miejscu?

W dzień wyborów do parlamentu rzeczy, t. j. w niedzielę 14 bm. rozdawali nasi kolporterzy w pobliżu kościoła w Łonach (pow. kozielski) ulotki. Z kościoła wypadł nerwowo ks.

kapelan Kascha i w ostrym tonie rzucił się na nich jakim prawem ośmielają się rozdawać polskie ulotki. Kazał im natychmiast się „wynosić“. Ponieważ tego nie uczynili, chwycił jednego z nich z tyłu za ramię i popchnął przed siebie. Przy tej okazji użył następujących wyzwisk: „Sie Lump, Sie Hachar, ich haue Ihnen eine in die Fresse“.

Powyżej przytoczone wypadki nie wyczerpują jeszcze całkowicie sprawy zachowania się rozpolitykowanych księży centr. przy wyborach do parlamentu Rzeszy. Jesteśmy przekonani, że już to, cośmy dotychczas ogłosili, obudzi poważne zainteresowanie we wrocławskiej Kurji Arcybiskupiej. Zresztą, co do niektórych wydarzeń, to będą one także rozpatrywane przez odpowiednie władze bądź sądowe, bądź inne, które, na podstawie konwencji genewskiej mają powierzona pieczę nad odpowiednim traktowaniem mniejszości naszej na Śląsku Opolskim.

Polskie Zachodnia 23. IX. 30

Zdemaskowanie hakatyzmu centrowców

Katowice, 22. 9. (Pat.) Wrocławska „Kronik der Menschheit“ zamieściła artykuł proboszcza Melza. W artykule tym autor pisze m. inn.: Nie można zaprzeczyć, że germanizacja ludu polskiego na niemieckim Górnym Śląsku nie zrobiła nigdy takich postępów, jak w ostatnim 10-leciu, w czasie, gdy centrum jest w tej prowincji u steru władzy.

Jeżeli np. nauka do spowiedzi i komunji w języku niemieck. dla polskich dzieci była na wszy-
wa. to dziś stało się to regułą.

W innym artykule p. t.: „Centrum und Polen“, napisanym przez proboszcza Eckerta m. in. czytamy:

„Walki między prałatem Ulitzką, kandydatem centrowym a proboszczem Koziółkiem, kandydatem polskim na Śląsku Opolskim, są

bardzo interesujące. Z nazwisk widać, że obaj są pochodzenia słowiańskiego, Polacy, ale Ulitzka jest już pochłonięty przez germanizację, a Koziółek jeszcze nie. Ulitzka pracuje nad stopniowym wykorzenieniem wszystkiego co polskie, Koziółek nad utrzymaniem.

Gdyby Górny Śląsk nie cierpiał już od 60-letniej konsekwentnej i niejednokrotnie bezwzględnie przeprowadzonej germanizacji, kandydatura Ulitzki byłaby niemożliwa.

Walka Ulitzka-Koziółek budzi kulturalno-historyczne zainteresowanie; jest walką bratobójczą, która nie byłaby potrzebna, gdyby centrum nie rozwinęło się w kierunku hakatystycznym. Okazuje ona, jak poniżany, uciekany długo naród wysuwa ostatnie rezerwy dla własnej obrony. Jedynym ustępstwem centrum na rzecz Polaków było w całej walce to, że kazano drukować odezwy także w języku polskim, gdyż uważano to za potrzebne.



NA PAMIĄTKĘ

od Redakcji i Wydawnictwa „Katolika” w Bytomiu.

Katolik Codzienny 25. IX. 30

„Miłuj bliźniego...”

„Miłuj bliźniego, jak siebie samego” — to jedno z głównych przykazań, na których opiera się moralność chrześcijańska. Wszyscy obowiązani jesteśmy wzajemnie się miłować, pomagać sobie, żyć jakgdyby jedna, wielka rodzina. Musimy czynami wykazywać, że jesteśmy prawdziwymi katolikami. Możemy zatem wymagać także od naszych duszpasterzy, aby nas prowadzili ku tej wielkiej wzajemnej miłości braterskiej. Księża, którzy inaczej postępują, lub co gorzej, sami szerzą nienawiść, nie świecą ludowi przykładem.

Ostatnio, zwłaszcza w czasie kampanji przedwyborczej do parlamentu Rzeszy, cały szereg księży na Śląsku Opolskim, dzięki swej przynależności do partji centrowej wziął żywy udział w agitacji i wykazał swe wielkie rozpolitykowanie, nie cofające się przed pogłębianiem różnic narodowościowych.

Tak np. ks. kapelan Kascha z Łanów w pow. kozielskim podczas przedstawienia teatralnego dla dziatwy szkolnej, po odśpiewaniu hymnu „Deutschland, Deutschland über alles” rzucił się na obecnego tam rodaka naszego H. S. z wielkim krzykiem: „Sie haben mit ihrem Singen nur das Lied dreckig gemacht”. Gdy p. S. zapytał go czego właściwie chce, rzucił się kapelan Kascha jeszcze z większym hałasem: „Halten Sie die Fresse”. Wówczas rodak nasz opuścił salkę, zegnany dalszemi wrzaskami kapelana:

„Halten Sie die Fresse, sonst fliegen Sie raus, oder ich schlage euch zu Krüppeln klein. Sei froh, dass du in Deutschland leben kannst”. O księdzu kapelanie Kaschy wiadomo także, że kiedy przed jakimś czasem okradziona została skarbonka kościelna, wówczas na kazaniu powiedział, że złodziejem był napewno Polak.

O usposobieniu innego księdza centrowego, mianowicie ks. prob. Ryszarda Kwastka ze Sławikowa, do naszego ludu świadczy następujący fakt: Naukę religii dzieciom udziela w języku niemieckim. Kiedy przyszło do spowiedzi, przekonał się, że z dziećmi się nie porozumie. Dlatego każde dziecko otrzymało od niego karteczkę, pisaną na maszynie, na której wymienione zostały wszystkie grzechy w języku niemieckim. Dzieci, zamiast się naprawdę spowiadać, miały grzechy odczytywać z kartki. Dodać należy, że ks. Kwastek zna doskonale język polski.

Do bardzo bojowych księży należy także ks. prob. Schmidt w Ługianach. Zamknął on mianowicie dla parafjan chór kościelny, puszczając tylko tych, co zapłacili za ławki. Ponieważ kościół jest bardzo mały, a parafjan dużo, przeto nie mogli się oni pomieścić podczas nabożeństw. Oburzyło to wszystko ludność, ponieważ na chórze zostało bardzo dużo wolnego miejsca. Raz doszło nawet do bójki między kościelnym i parafjanami, którzy tłumnie chcieli się dostać na

chór — wówczas jeden z robotników powiedział prob. Schmidtowi, że stunki są gorsze, jak w Sowietach, na co usłyszał, że go to mocno cieszy. Znów inny oświadczył proboszczowi, że skoro nie wolno wejść do kościoła, to pójdę do gospody. Ksiądz odpowiedział, że jest mu przyjemniej i nazywał robotników chacharami.

W Kątach (pow. opolski), do której to parafji należą także Przywory, urzęduje ks. prob. Block z Berlina. Kiedy podczas wyborów do zarządu kościelnego miały miejsce poważne nadużycia na niekorzyść listy polskiej podnieśli ludzie nasi głośno zarzuty. Ks. Block udał obrażonego, groził nawet zniesieniem polskiego nabożeństwa, jednakowoż tego nie uczynił, mimo, że go nikt nie przeproszał. Zarzuty więc podniesione w proteście przeciw przeprowadzeniu wyborów do zarządu kościelnego musiały być słuszne.

Narazie niechaj wystarczą te fakty. Muszą one zaniepokoić każdego uczciwego katolika, z uwagi choćby na olbrzymi przyrost głosów, jakim się chlubią po wyborach — komuniści i hitlerowcy. Ze sprawą katolicką na Śląsku Opolskim nie jest dobrze. A jest niedobrze dlatego, ponieważ właśnie znaczny odłam księży poszedł za hasłami nacjonalistycznymi i skrajnymi. Może kiedyś nastąpi pod tym względem otrzeźwienie, ale obecnie na to się nie zanosz. Smutne, ale prawdziwe.

Krzyżacy.

Historia Kościoła katolickiego i jego wpływów, na obszarze obecnych niemieckich prowincji wschodnich, jest niezwykle ciekawa. Uczy nas ona jak to równoległe z wypieraniem ludu tubylczego szerzyło się odszczepieństwo od prawdziwej Wiary Chrystusowej i od Stolicy Apostolskiej. Nie przeżywamy już wprawdzie żadnych walk na tle religijnym, jednakowoż Kościół katolicki wystawiony jest w dalszym ciągu na ataki z różnych stron i zubożenie dla Wiary następuje w związku z tarciami narodowościowymi.

Jakże bowiem inaczej wytłumaczyć sobie można wzrost znaczenia i skuteczność propagandy komunistycznej, agitacji hitlerowców, które to partie np. jeśli chodzi o nałapanie jak największej masy nieświadomych, posługują się językiem dla nich obcym — językiem polskim. Z jednej strony pacholki Moskwy, pracujący za judaszowskie czerwonce licytują się z nacjonalistami niemieckimi w hasłach przeciwpokojowych, z drugiej strony ziół ci sami hitlerowcy, — którzy np. w Prusach Wschodnich wpadają w szal, słysząc mowę polską, — posługują się na Śląsku Opolskim tą mową, byle tylko zachwiać w naszym ludzie przywiązanie do Kościoła.

Napozór solidarność ta wydaje się zadziwiająca. Historia mówi nam jednak, że w Niemczech działy się już rozmaite zadziwiające rzeczy, które w końcu torowały drogę protestantyzmowi i odszczepieństwu na różnych obszarach. Zapytajmy choćby tylko, jak się to stało, że Prusy Wschodnie i Pomorze Pruskie, które już w XI wieku zapoznane zostały z Wiarą Chrystusową, dziś są protestanckie? Jak to się stało, że Królewiec, Elbląg, i cały szereg innych miast, które znamy z historii, jako katolickie, są dziś ostoją protestantyzmu? Czyja to zasługa?

Dokumenty najróżnorodniejsze, bulle papieskie dają nam na to jasną odpowiedź. To dzieło Krzyżaków. Ostatni wielki mistrz zakonu, książę Albrecht, w r. 1525 przypieczętował należycie działalność 300-letnią Krzyżaków nad Bałtykiem, przyjmując luteranizm i ogłaszając się władcą świeckim.

Powiedzieliśmy wyżej, że ten akt wielkiego mistrza Albrechta był jasnym następstwem całej wiekowej działalności „teutońskich panów“, jak nazywał tubylczy lud polsko-pomorski „rycerzy Najświętszej Marii Panny i św. Jerzego“. Krzyżakom bowiem chodziło więcej o zdobycie władzy, o panowanie, aniżeli o sprawy duchowe.

Popadali też często w konflikt z papieżami i zwalczali duchowieństwo, biskupów nie zakonnych. Jak nawracali Pomorzan, dowodzi choćby tylko taki jeden fakt, że w czasie jarmarku w Gdańsku 14 listopada 1308 r. otoczyli miasto i wyrzneli 10 tysięcy ludności pomorsko-polskiej.

Nic dziwnego, że na terenie obecnych Prus Wschodnich wybuchały

powstania zrozpaczonego ludu. Powstania te były szczególnie bezlitośnie topione we krwi w latach 1242, 1261—1283. Lud gnębiony był przez Krzyżaków wszelkimi możliwymi sposobami. Postanowiono zniszczyć miasteczka, monopolizując handel zbożowy. Miejscowa drobna szlachta nie znajdowała też litości u Wielkich mistrzów. Sami oni trudnili się bezwstydną lichwą i pożyczali znaczne sumy na fanty.

Były to wszystko środki stosowane celem zagarnięcia jak największych obszarów i usuwania ludności tubylczej. Doszło w końcu do tego, że miasta i szlachta pruska, zjednoczone w „Związku Jaszczurczym“ 4 lutego 1454 r. wypowiedziały zakonowi posłuszeństwo. Mimo, że historycy niemieccy usiłowali rozmaitymi sposobami wybielić Krzyżaków, istnieją niezbité dokumenty, stwierdzające, że zdrańcy „rycerze“ Najświętszej Marii Panny przyczynili się do poderwania autorytetu Kościoła katolickiego na wschodzie Europy.

Tradycjami Krzyżackimi żyli także potem długie czasy osławieni baronowie bałtyccy, których panowanie skończyło się z wybuchem rewolucji rosyjskiej i z powstaniem dwóch niepodległych republik: Łotwy i Estonii.

Równie ciekawe spostrzeżenia nasuwają się, jeśli przystąpić do rozpatrzenia historii umacniania się i osłabiania katolicyzmu na Śląsku niemieckim. Obecnie zwłaszcza powstawać

musi w każdym uczciwym katoliku, czy jest on narodowości niemieckiej, czy polskiej — niepokój co do dalszego rozwoju sprawy katolickiej w Niemczech.

W każdym razie nie może ulegać wątpliwości, że nie uznawanie życzeń ludu polskiego przez księży Niemców, życzeń, dotyczących nauki religii w języku ojczystym, nabożeństw, kazań, ślubów i t. d. — osłabia stan posiadania katolicyzmu. Czas byłby już najwyższy, ażeby odpowiednie wspólne czynniki kościelne wystąpiły z całą otwartością w imię utrzymania Wiary wśród ludu naszego, nie patrząc na to, czy się to różnym rozpolitykowanym osobistościom może podobać, lub nie

Diecezja Berlińska 23. IX. 30

Arcybiskupstwo wrocławskie.

Berlin. — W niedzielę odbyła się w katedrze wrocławskiej uroczystość odczytania Bulli papieskiej o przekształceniu diecezji wrocławskiej w archidiecezję. Przy tej okazji arcybiskup kardynał Bertram odprawił uroczyste nabożeństwo.

„Germania“ o arcybiskupstwie wrocławskim.

Berlin. Centralny organ centrum katolickiego „Germania“ ogłasza bulle papieską w sprawie utworzenia arcybiskupstwa wrocławskiego, zaopatruje ją w dłuższy komentarz. Z opublikowaniem tej buli — pisze dziennik — nowa organizacja Kościoła we wschodnich prowincjach pruskich została niejako zakończona. Wrocław z chwilą podniesienia tamtejszej siedziby biskupa do godności arcybiskupstwa zyskuje na wpływie i znaczeniu w oczach ludności katolickiej, zamieszkałej na wschodnich terenach Rzeszy. Rozległe prowincje wschodnie znalazły w osobie arcybiskupa wrocławskiego uosobienie swej jednolitości.

Oprócz biskupstwa berlińskiego i prałatury w Pile, będzie podlegać również arcybiskupstwu wrocławskiemu

biskupstwo warmińskie. Ścisłe to zjednoczenie kościelne spajające terytorja Prus od Górnego Śląska do Morza Bałtyckiego i od Brandenburgji do Królewca, ma pod względem kulturalnym decydujące znaczenie nie tylko dla katolicyzmu, lecz także dla całej niemieckości na wschodzie pogranicza Rzeszy. Przez zjednoczenie Kościoła zadzierżgnięte zostaną nowe węzły kulturalne między prowincjami wschodnimi Rzeszy, stanowiąc ekwiwalent za nienaturalne wykreślenie wschodniej granicy Niemiec przez traktat wersalski.

Jest rzeczą charakterystyczną, że organ centrowców wyzyskuje sprawy czysto kościelne do celów politycznych z wyraźnym ostrzem przeciwko ludności polskiej.



Gmach Konsulatu Generalnego w Bydgoszczy - dawniejszy hotel Steinitz.



Katolicki Codzienny 26.X.30

Nasze wyniki wyborcze.

Przekroczyliśmy już okres gorączki wyborczej, wysiłków i trudów, które położyliśmy w walce z naszymi przeciwnikami. Słuszne jest więc zastanowić się bliżej nad rezultatami naszej pracy i ocenić je ściślej w porównaniu z poprzednimi wyborami. Podane przez nas na drugiej stronie zestawienie obrazuje właśnie stan głosów, które padły na polskie listy w poszczególnych okręgach wyborczych w r. 1928 i 1930.

Pierwsze spostrzeżenia, które bezpośrednio rzuca nam się w oczy, to fakt, iż w obecnych wyborach listy nasze wysunięte zostały w **daleko większej ilości okręgów**, aniżeli w 1928 r. Na ogólną liczbę 35 okręgów ludność nasza stanęła do głosowania w 25 okrę-

gach. Dowodzi to szerokiego rozprzestrzenienia Polaków po całym terenie Niemiec. W wielu miejscowościach, o których wcale nie wiedzieliśmy lub też sądziliśmy, że po wojnie zamarło w nich życie, stwierdziliśmy obecnie, że są tam nasi bracia i że manifestują przywiązanie do swej odrębności narodowej.

Nietylko jednak powiększyła się liczba okręgów wyborczych, w których postawione były nasze listy własne. Zwiększyła się również liczba miejscowości, w których padały głosy polskie w obrębie poszczególnych okręgów wyborczych. Ten objaw można zaobserwować szczególnie na Śląsku Opolskim oraz w Centralnych Niemczech, ale spotyka się on również i w innych częściach Rzeszy. Dowodzi to, że w ciągu dwóch lat ostatnich zdołaliśmy skupić wielką ilość nowych ośrodków, że świadome życie polskie w Niemczech rozszerzyło się na więk-

szy, niż przed dwoma laty teren.

Nietylko jednak co do przestrzeni wzmógł się w Niemczech ruch polski. Posunęliśmy się również w głąb, łącząc w wielu miejscowościach w szeregiach naszych dużą liczbę uświadomionych rodaków. Rezultatem tego jest poważny wzrost głosów o 8.544 głosów.

Jako niezwykle radosny objaw podkreślić należy fakt, iż w największym stopniu przyrost ten ujawnił się na naszych ojczystych ziemiach: Śląsku, Pograniczu i Pomorzu. Szczególnie Śląsk Opolski wykazał pod tym względem poważny rozwój, dając blisko 7000 głosów więcej, niż w roku 1928. Wzrost ten wynosi $\frac{1}{4}$ dotychczasowej ilości głosów polskich. To co najbardziej jest pocieszającym to fakt, że ten sukces na Śląsku nie jest czymś raptownym, ale zjawiskiem stałym.

Już wybory komunalne z ubiegłego roku wykazały, że lud śląski przełamał spadek głosów z r. 1928. Obecne wybory dowodzą, że liczba głosów stale wzrasta. Liczba 37.000 głosów uzyskanych w obecnych wyborach daje gwarancję, że dojdzie do tej ilości głosów (40.000), która niezbędna jest do uzyskania mandatu w sejmie pruskim, nie jest już zbyt trudne. Ten sam poważny przyrost głosów wykazało Pogranicze i Pomorze, skupiając około listy polskiej 6.300 wyborców. Wzrost wynosi 750 głosujących.

Tego wzrostu ilości naszych wyborców nie mogła oczywiście zahamować niżka głosów w Prusach Wschodnich. Spadek ten spowodowany był w pewnej mierze tem, że Litwini, którzy w ubiegłych wyborach w wielu miejscowościach oddawali swe głosy na listę

polską, obecnie jednolicie głosowali na swą własną listę litewską. Prócz tego pewne zamieszanie wprowadził wspólny numer obu list: naszej i litewskiej. Obie one miały jeden numer 19, a różniły się tylko literami a i b. To też wielu rodaków, sądząc, że lista 19a jest polską, głosowało na nią, oddając

swe głosy na listę litewską. W ten sposób w licznych naszych miejscowościach, gdzie nie mieszkają Litwini, znalazły się głosy i litewskie.

Drobnych wahań w Berlinie i na Westfalii nie należy brać w rachubę, gdyż zawsze mogą one zachodzić. To też na obu tych terenach można uważać stan głosów za utrzymany.

Ogólny przyrost głosów polskich w liczbie przeszło 8500 głosów uważa się za poważny sukces. Sukces też nabiera szczególnego znaczenia na tle ciężkich warunków, w jakich prowadzimy pracę narodową i akcję wyborczą. W tych warunkach inne mniejszości w państwie niemieckim coraz trudniej łamią się z przeciwnościami.

W wyborach tegorocznych stwierdzić musimy ogromny spadek głosów duńskich, fryzyjskich i łużyckich. To też ogólny przyrost głosów mniejszości narodowych w Niemczech jedynie nam jest do zawdzięczenia. W trudnej walce wyborczej i narodowej nie załamaliśmy się, zdołaliśmy nietylko utrzymać nasze głosy, ale je jeszcze znacznie powiększyć.

Głosowanie w dniu 14 września br. wykazało, że coraz pewniejszą stopą wchodzimy po wojnie na drogę odbudowy naszego życia narodowego. Choć warunki są nadal trudne, choć wiele jeszcze przeszkód jest do przełamania, wyniki tych wyborów niechaj beda otuchą do pracy na przyszłość.

Ostateczne zestawienie wyników wyborczych.

Zwyżka głosów polskich o 8544. Przyrost głosów na Śląsku Opolskim o 25%.

Nr. kol.	Numer i nazwa okr. wyb.	Ilość głosów w		Otrzyman.	
		1930 r.	1928 r.	zysk	strata
1. I	Prusy Wschodnie	4 176	4 714	—	538
2. II	Berlin	1 996	2 157	—	161
3. III	Poczdami	766	806	—	40
4. IV	Poczdami	400	446	—	46
5. V	Frankfurt n. O.	5 251	4 795	456	—
6. VI	Pomorze	1 109	815	294	—
7. VII	Wrocław	418	454	—	36
8. VIII	Lignica	177	145	32	—
9. IX	Opole	37 012	30 209	6 803	—
10. X	Magdeburg	239	—	239	—
11. XI	Merseburg	229	—	229	—
12. XII	Turyngia	244	—	244	—
13. XIII	Schleswig-Holsztyn	430	—	430	—
14. XIV	Weser-Ems	199	—	199	—
15. XV	Ost-Hannover	345	365	—	20
16. XVI	Süd-Hannover-Brunszw.	332	—	332	—
17. XVII	Westfalen-Nord	4 553	5 188	—	635
18. XVIII	Westfalen-Süd	8 483	8 271	212	—
19. XX	Köln-Achen	265	280	—	15
20. XII	Düsseldorf-Ost	1 895	1 999	—	104
21. XXIII	Düsseldorf-West	4 188	3 936	252	—
22. XXVIII	Drezno-Budziszyn	223	157	66	—
23. XXIX	Lipsk	129	180	—	51
24. XXXII	Badenja	194	—	194	—
25. XXXIV	Hamburg	208	—	208	—
Ogółem Polacy:		73 461	64 917	10 190	1 646
Duńczycy XIII Schlesw. Holszt.		1 790	2 427	—	637
Litwini I Prusy Wschodnie		666	290	376	—
Łużyczanie VIII Lignica		288	373	—	85
XXVIII Drezno-Budziszyn		—	2 729	—	2 729
Fryzowie XIII Schlesw. Holszt.		226	284	—	58
Ogółem mniejszości narodowe:		76 431	71 020	10 566	5 155

Jak wynika ze zestawienia liczba głosów polskich wzrosła w 15 okręgach o 10.190, w 10 zaś spadła o 1.646, ogólnie więc w całych Niemczech zyskaliśmy 8.544 głosy polskie.



Retoluk Cechu 26 IX 30

Powrót polskich pątników bytomskich z Gór św. Anny.

W piątek 19 września wyruszyły z wszystkich trzech parafij bytomskich polskie pielgrzymki na Górę św. Anny na uroczystości „Podwyższenia Krzyża św.”; najliczniejszą była procesja rozbarska z kościoła św. Jacka — pątnicy z miejskiej Dąbrowy przyłączyli się do procesji z kościoła Św. Trójcy. Z tegorocznymi procesjami, które się złąły w jedną ogólną bytomską, szli aż na miejsce wielbni księży kapelani z rozbarską ks. Kiszka, od Panny Marji ks. Wyrwol, od św. Trójcy ksiądz Repa, duszą zaś całej pielgrzymki był niestrudzony w tych sprawach bożych kościelny od św. Jacka p. Fandrych. Obchodów odpustowych i pobytu na

Górze św. Anny opisywać nie będę, bo są one rokrocznie mniej więcej te same, a tegoroczne obchody kalwaryjskie na Św. Krzyż wyróżniły się chyba tem, że zaszczylił je Najdostojniejszy ks. biskup-sufragan dr. Wojciech. Powrót pątników nastąpił w poniedziałek 22 września i nad opisem tegoż chce się nieco dłużej zatrzymać.

Wieczorem o godzinie 7 wyruszyli parafianie pozostali w domu w uroczystych procesjach na dworzec kolejowy, by powracających z Góry świętej Anny pątników uroczystie powitać i stać się uczestnikami odpustów i łask Bożych. uzyskanych na cudownym miejscu za pośrednictwem św. Anny i Najśw. Panny Marji. W procesjach powitalnych poszły gromadnie związki katolickie i stowarzyszenia kościelne z chorągwiami i sztandarami wśród młodzieńców pobożnych; z procesją rozbarską szedł wielbny ks. kapelan

Dola, od Panny Maryi ks. ks. Maruška i Mańka od św. Trójcy ks. Kokoszka.

O godz. 7.30 nadjechał nadzwyczajny pociąg z pielgrzymami bytomskimi, patnikami ze Szombierka i Wielkich Piekar.

Obszerny plac przed dworcem bytomskim został szczelnie zapelniony. Oczekiwały pielgrzymkę rozbarską również dzieci z ochronki polskiej, ubrane w biel i przystrojone kwiatkami. Wzruszającą była chwila, gdy jeden z małych ochroniarzy (Pawełek Gola) dźwięcznym głosem wygłaszał na powitanie księdza Kiszki oraz całej pielgrzymki miłe słowa, płynące z szczerego serca dziecięcego. Ta sama gromadka otoczyła naszych czcigodnych kapłanów wieńcem. W procesji postępowały dziatki na podobieństwo aniołków, trzymających zarzające świece w rączkach, aż przed ołtarz kościoła św. Jacka. Niemniej serdecznie byli witani patnicy z parafii Najsw. Panny Marii i św. Trójcy. W

tem muzyka zagrała intradę do pochodu procesji rozbarskiej, która ruszyła z miejsca i zdażała ulicami miasta Bytomia: Dworcową, Bulwarem, Gliwicką, przez Rynek, Krakowską, Szarlejską do kościoła św. Jacka, śpiewając pieśń do Matki Boskiej: „O szczęśliwe góry“ przeplatając śpiew ładnymi coraz to inszemi intradami, co bardzo przyjemnie i rozczulająco wpływało na umysły wszystkich uczestników i licznych widzów. Cześć jej za to!

Mieszkańcy tych ulic puszczały ze swych okien ognie bengalskie.

Cała ludność miejska wyległa na ulice tworząc zbity szpaler aż do kościoła; za rozbarską szła od Panny Marii, a za tą od św. Trójcy. Dzwony trzech kościołów głośli radośnie szczęśliwy powrót pielgrzymów z Góry św. Anny.

Przybywszy na Rozbark, muzyka zagrała hymn dziękczynny św. Ambrozego: „Ciebie Boże chwalimy.“ W kościele św. Jacka powitał ks. kapelan Dola patników serdecznymi słowami, dziękując Bogu za zachowanie ich od wszelkiego przypadku. W końcu złożył podziękowanie tym, którzy urządzili pielgrzymkę i tym, co brali w niej udział oraz wszystkim, którzy pospieszyli na powitanie patników.

Po odśpiewaniu pieśni „Przed tak wielkim“ a otrzymawszy błogosławieństwo sakramentalne rozeszli się wszyscy do swych rodzin.

My pielgrzymi czujemy się zobowiązani złożyć ks. Kiszce za przewodnictwo serdeczne „Bóg zapłać!“, i nie zapominając też o naszym kościelnym, który postarał się zorganizować tę pielgrzymkę, zamówić nadzwyczajny pociąg kolejowy dla 5-ciu procesyj, za postaranie się o autobusy dla osób starszych, o wóz na torby, by nie potrzebowali nieść ciężaru na sobie ze Szymiszowa do św. Anny i z powrotem z św. Anny do Szymiszowa, drodze 12 kilometrowej. Prócz tego urządził w pierwszych dniach na Kalwarji obchody Drogi Krzyżowej i t. d. Tak więc za te wszystkie starania dziękujemy mu publicznie Panie Boże zapłać, — Panie Boże nagródź!

Na samym końcu dziękujemy tym, którzy nam zgotowali piękne przyjęcie na dworcu, gdyż publiczność stojąca na chodnikach ulic miasta, podziwiała i nie szczędziła słów pochwały dla tak pięknie urządzonego powitania i przyjęcia. Niech te słowa będą zachętą dla wszystkich polskich katolików z całego Bytomia i całej ziemi bytomskiej, by pamiętali rok rocznie pielgrzymować na Górę św. Anny i do Piekar. Nasze bowiem polskie procesje zaświadczenia publicznie, że na Śląsku Opolskim żyje w olbrzymiej przewadze lud polsko-katolicki.

Kilku patników.

Katolik Codzienny 26 IX 30

Dalsze wyniki wyborcze.

Powiat dobrodzieński.

Dobrodzień (2 okręgi). Socjaliści 105, Nacjonaliści 362, Centrum 1008, Komuniści 158, Niem. Partja Ludowa 17, Hitlerowcy 72, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 74.**

Bziniec Stary. Socjaliści 36, Nacjonaliści 17, Centrum 93, Komuniści 6, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka aPartja Lud. 15.**

Bziniec Nowy (Wilhelmshorst). Socjaliści 6, Nacjonaliści 16, Niem. Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 31, Chrześ.-Narodowa Partja Chłopów i ludu wiejskiego 14.

Ciasna. Socjaliści 21, Nacjonaliści 61, Centrum 198, Komuniści 39, Niemiecka Partja Ludowa 10, Hitlerowcy 19, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 8.**

Dzielna. Socjaliści 4, Nacjonaliści 17, Centrum 61, Komuniści 5, Hitlerowcy 14, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 29.**

Głowczyce. Socjaliści 6, Nacjonaliści 32, Centrum 67, Komuniści 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Gwoździany. Socjaliści 14, Nacjonaliści 23, Centrum 50, Komuniści 13, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 22, **Polsko-Kat. Partja Lud. 36.**

Gosławice. Socjaliści 5, Nacjonaliści 38, Centrum 60, Komuniści 13, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 1, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 31.**

Jeżowa. Socjaliści 19, Nacjonaliści 38, Centrum 106, Komuniści 29, Niemiecka Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 15, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 35.**

Klekotna (Charlottenthal). Socjaliści 3, Nacjonaliści 19, Centrum 31, Komuniści 10, Hitlerowcy 5, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 33.**

Kolejka (Heine). Socjaliści 17, Nacjonaliści 3, Centrum 4, Komuniści 5, Niem. Partja Lud. 5, Hitlerowcy 7, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Kosice. Socjaliści 23, Nacjonaliści 11, Centrum 40, Komuniści 25, Hitlerowcy 6, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 16.**

Łagiewniki Małe. Socjaliści 17, Nacjonaliści 57, Centrum 103, Komuniści 29, Hitlerowcy 12, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 44.**

Ligota. Socjaliści 23, Nacjonaliści 29, Centrum 125, Komuniści 42, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 10, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 36.**

Myślina. Socjaliści 9, Nacjonaliści 13, Centrum 50, Komuniści 13, Niem. Partja Ludowa 1, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 45.**

Molna. Socjaliści 8, Nacjonaliści 31, Centrum 91, Komuniści 11, Hitlerowcy 18, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 31.**

Pludry. Socjaliści 64, Nacjonaliści 49, Centrum 146, Komuniści 46, Niem. Partja Ludowa 9, Hitlerowcy 13, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 65.**

Ponoszów. Socjaliści 12, Nacjonaliści 17, Centrum 82, Komuniści 31, Niem. Partja Lud. 3, Hitlerowcy 62, **Polsko-Kat. Partja Lud. 4.**

Rzedowice. Socjaliści 14, Nacjonaliści 16, Centrum 97, Komuniści 12, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 2, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 46.**

Szemrowice. Socjaliści 40, Nacjonaliści 58, Centrum 131, Komuniści 40, Niem. Partja Lud. 3, Hitlerowcy 110, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 35.**

Skrzydłowice. Socjaliści 5, Nacjonaliści 83, Centrum 43, Komuniści 15, Niem. Partja Ludowa 3, Hitlerowcy 4, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 11.**

Turza. Socjaliści 13, Nacjonaliści 26, Centrum 63, Komuniści 51, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Ludowa 12.**

Warłów. Socjaliści 34, Nacjonaliści 55, Centrum 101, Komuniści 31, Hitlerowcy 11, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 52.**

Wędzina. Socjaliści 5, Nacjonaliści 80, Centrum 61, Komuniści 26, Niemiecka Partja Ludowa 2, Hitlerowcy 26, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 50.**

Zborowskie. Socjaliści 21, Nacjonaliści 24, Centrum 239, Komuniści 43, Niem. Partja Lud. 5, Hitlerowcy 20, **Polsko-Kat. Partja Ludowa 44.**

Zwóz. Socjaliści 3, Nacjonaliści 26, Centrum 49, Komuniści 13, Hitlerowcy 6, **Polsko-Katolicka Partja Lud. 35.**

Katolik Codzienny 27. IX. 30

Przyrost naszych głosów na Śląsku Opolsk. o 25%

(Porównanie wyników wyborczych z 14 września 1930 r. z wyborami do parlamentu niemieckiego i sejmiku pruskiego z 20 maja 1928 roku.)

Okręg wyborczy:	14. 9. 30. parlament	20. 5. 28. parlament	20. 5. 28. sejm pruski	Przyrost głosów parlament sejm	
Miasto Bytom	1624	1342	1553		
Powiat Bytom	3550 5174	3040 4362	3456 5049	812	125
Miasto Zabrze	3140	2570	3067	570	73
„ Gliwice	1181	900	1013		
Powiat Gliwice	3307 4488	2887 3787	2887 3900	701	588
Miasto Racibórz	917	632	739		
Powiat Racibórz	2544 3461	2231 2863	2493 3132	598	229
Miasto Opole	184	105	105		
Powiat Opole	8418 8602	6975 7070	7760 7865	1532	737
Powiat Strzelce	5286	4341	5012	945	274
„ Koźle	1903	1467	1613	436	290
„ Prudnik	1217	975	975	242	242
„ Olesno	2567	1989	2299	578	286
„ Dobrodzień	865	678	781	187	84
„ Kluczborek	91	118	137	—27	—40
„ Niemodlin	84	89	84		
„ Nysa	16	7		—5	
Miasto Nysa	13 29	8 15	27	14	2
Powiat Głubczyce	42	21	29	—21	—13
„ Grotków	5	6	14	—1	—9
	36954	30351	34278	6615	2912
				—55	—62
				6560	2850

Uwaga I.: Przy wyborach 20maja 1928 wynosiła urzędowa cyfra głosów polskich 30 052 do parlamentu, 34 231 do sejmiku pruskiego; unieważniono zatem przy ostatecznem zliczaniu 309 głosów do parlamentu i 49 głosów polskich do sejmiku.

Uwaga II.: Przyrost głosów polskich 14 września 1930 w stosunku do wyborów do parlamentu 20 maja 1928 wynosi 6560, — w stosunku do sejmiku pruskiego 2850.

W górę serca!

Aczkolwiek przed niespełna 2 tygodniami mieliśmy wybory do parlamentu Rzeszy, to jednak sytuacja w państwie niem. nie jest dzięki nim dostatecznie wyjaśniona. Przeciwnie rezultat tych wyborów t. j. wzmocnienie obu skrzydeł, lewicowego i prawicowego, w związku z olbrzymim sukcesem komunistów i hitlerowców, wywołało naprężenie w wewnętrznej polityce niemieckiej. Jak wiadomo z telegramów, rząd centrowca Brüninga jest obecnie „w poszukiwaniu” większości parlamentarnej.

Tymczasem bezrobocie wzrasta i wzrastają deficyty skarbowe, a kapitał ucieka zagranicę. Niemieckie papiery wartościowe na wielkich giełdach spadły w kursach. Nastroje zaś wśród ludności nie zmieniły się, bo i nie mogły się zmienić. Grożą podatki, grozi utrata zapomóg z funduszków opieki społecznej — a zima się zbliża.

Nic przeto dziwnego, że uporczywe pogłoski o mającem nastąpić wkrótce rozwiązaniu jeszcze nawet nie otwartego nowego Reichstagu, jak również sejmiku pruskiego — wreszcie i zapowiedzi „marszów na Berlin” znajdują wśród mas łatwy posłuch.

W tej sytuacji stanowisko nasze jest zupełnie jasne i w zasadzie nie wymaga szczególnego uzasadnienia. My nie możemy się mieszać do walk wewnętrznych i tarć między partjami niemieckimi, którym chodzi nie o poprawę bytu mas, lecz pochwycenie w swe ręce władzy. My nie możemy wypowiadać się za tem lub owem stronnictwem niemieckim, bo wszystkie one nie wykazały dotychczas zrozumienia dla potrzeb ludności naszej w Niemczech. My nie możemy wreszcie być kozłem ofiarnym w zapowiadających się walkach dlatego, że hasła, pod którymi one mogą być prowadzone nic nas nie interesują.

Musimy natomiast iść, jak zawsze dotychczas, jednolitym, zwartym frontem i występować w sposób jak najbardziej zdecydowany w imię naszych żądań religijno-kulturalnych. W imię naszych potrzeb materialnych — przeciw uciskowi i wyzyskowi! Za prawo i sprawiedliwość!

Rezultaty ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy dowiodły, że zwłaszcza na Śląsku Opolskim idziemy naprzód. Ta okoliczność jest niesłychanie ważna i wszyscy powinniśmy na-

brać otuchy, wiary, że w końcu własnymi, znojnymi rękami zdobędziemy lepszą przyszłość, która nam się słuszenie należy. Już tylko chodzi o pozyskanie na naszą listę własną kilku zaledwie tysięcy głosów, aby wprowadzić do sejmiku pruskiego, do Berlina, dwóch naszych posłów, prawdziwych obrońców ludu.

Bo nie może to ulegać żadnej wątpliwości, dla każdego, choćby tylko trochę uświadomionego, po przykrych doświadczeniach z ostatnich lat, że tylko nasz człowiek, nasz brat będzie odważnie i wytrwale domagał się urzeczywistnienia przyznanych nam, dotychczas tylko na papierze, praw. Będzie o tem słyszał cały świat i ciekawie przypatrywał się, jak też to rząd pruski w praktyce wykonywał opiekę nad „mniejszościami”, będącymi zresztą w niektórych prowincjach (Śląsk Opolski) rzeczywistą większością.

Już niewiele nas dzieli od wysłania do Berlina posłów własnych, naszych obrońców. Dlatego nie możemy ani na chwilę ustawać w pracy. Dlatego musimy uświadamiać się wzajemnie i uświadamiać jak najszerzej warstwy dotychczas obojętne.

Ostatnie wybory do parlamentu Rzeszy, z przed kilkunastu dni, wykazały znowu, że największy odłam wielomilionowej partii trafnie nazwanej przez prasę niemiecką, jako „Nichtwähler”, t. j. nie biorących udziału w wyborach stanowią nasi bracia. Stwierdziliśmy to niezbitcie, zwłaszcza na Śląsku Opolskim, na podstawie doniesień naszych mężów zaufania z poszczególnych gmin. Gdyby dziesiątki tysięcy owych siedzących w dniu 14 września za piecem lub też bojących się deszczu, ruszyły do lokalów wyborczych, to napewno wzrost głosów naszej partii byłby olbrzymi.

Jesteśmy pewni, że i ci także prędzej czy później zrozumiały swe obowiązki wobec siebie, swych najbliższych i całego ludu. Jesteśmy pewni, że uświadomienie wśród szerokich mas braci naszych będzie postępować dalej naprzód. Chcielibyśmy też wszystkich natchnąć tą wiarą i pewnością, jaka nas ożywia, że jednak w końcu doczekamy się lepszej przyszłości. Ta lepsza przyszłość leży w naszych rękach, w naszych rękach leży zwycięstwo. A zatem

wszyscy do pracy!

W górę serca!

Katolik Codzienny 26 IX, 30

Oburzające postępowanie.

W ostatnich dniach podaliśmy już opis całego szeregu wypadków z kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy, w których rozpolitykowani księża centrowcy w zwalczaniu naszej partii posunęli się bardzo daleko. Nie chcemy tu przypominać tych ordynaryjnych słów, którymi się oni posługiwali. Przez sam fakt, że słowa takie duchowni wypowiedzieli, wystawili sobie oni doskonałe świadectwo.

Żaden jednak z owych księży, których niestosowne postępowanie już w poprzednich numerach naszego dziennika przedstawiliśmy, nie posunął się

tak daleko, jak ks. proboszcz Kaduk z Grodziska w pow. strzeleckim. W swem bowiem roznamietnieniu agitacyjnym z kazalnicy za partją centrową zapomniał się tak bardzo, iż nawet uderzył w twarz jednego z naszych ludzi, rozdającego w pobliżu kościoła ulotki „Polsko-Katolickiej Partii Ludowej”.

Przebieg całego tego wypadku był, według otrzymanych przez nas informacji, następujący:

W niedzielę dn. 7 bm. zebrali się, jak zwykle, bardzo licznie nasi polscy parafianie o godz. 9.30 w kościele i pozostali potem także na okolicznościowym kazaniu. Ks. prob. Kaduk, widząc poważną liczbę zgromadzonych, postanowił zająć słuchaczy, przeważnie wyborcami. Mówił więc o tem, że bliskie już wybory do parlamentu Rze-

szy są bardzo ważne. Dlatego nikt nie powinien się długo zastanawiać i wszyscy mają ruszyć do urny wyborczej, tam zaś oddać głos na partję katolicką.

Dotąd wszystko w porządku, albowiem słowa ks. prob. Kaduka odpowiadały treści listu pasterskiego **Jego Eminencji Kardynała Bertrama**.

Już jednak to, co mówił dalej ksiądz na kazalnicy, było uprawianiem polityki czysto partyjnej i wielu wiernych nabrało zaraz przekonania, że ks. Kaduk gorliwiej słucha nakazów swej partji centrowej, aniżeli zaleceń Kardynała Bertrama.

Agitował on mianowicie za swymi kolegami z centrum i dowodził, że jedyną katolicką partją na Śląsku jest centrum. Nasza „Polsko-Katolicka Partja Ludowa“, — zdaniem ks. Kaduka, — nazywa się katolicką, ale to ma być szwindel. (Radzilibyśmy ks. proboszczowi, ażeby co do tej sprawy raczył się porozumieć z ks. prałatem Ulitzką, który na kazaniu w Raciborzu stwierdził, że partja nasza jest jednak katolicką).

Po kazaniu wierni opuścili kościół i grupkami rozchodzili się do domów. W tym czasie jeden z naszych braci rozdawał ulotki. Naraz wypadł z kościoła ks. prob. Kaduk, przystąpił do naszego rodaka i donośnym głosem oświadczył, iż niema on prawa agitować, zakazując mu jednocześnie dalszego rozdawania ulotek. Ksiądz stanął tuż przed M. i w pewnym momencie uderzył go silnie pięścią w twarz, przyczem wyzywał go w następujący sposób: „Ty żebraku, ty przeklęty kaleko, nie masz tu nic do szukania i t. d.

Ks. proboszcz Kaduk już nie pierwszy raz „zapomina się“ i... zapomina o swoim stanowisku, o tem, że jego powołaniem jest służba Boża, a nie

ordynarne wymysły i wszczynanie bójek. Już raz prokuratorja w Opolu rozpatrywała akta sprawy przeciwko ks. Kadukowi, za to, że w kościele obraził i uderzył jednego z naszych ludzi. Taki więc był przebieg głośnego już dziś w całym powiecie strzeleckim wydarzenia przedwyborczego z ks. Kadukiem. Kiedy nam o tem doniesiono, nie chcieliśmy wierzyć i dzisiaj nie może nam się to w głowie po-

mieścić, ażeby ksiądz katolicki mógł w podobny sposób postępować, jak proboszcz Kaduk z Grodziska. Przecież zdaje on chyba sobie sprawę z tego, jaki wpływ ma jego postępowanie na parafjan. Parafjanie ci muszą go krytykować. I wtedy im nikt nie może zarzucić.

Jak nazwać można takiego księdza, który agituje w kościele, przed kościołem urządza bójki, posługuje się wyzwiskami i większe wykazuje zainteresowanie sprawami świeckimi, aniżeli duchownymi? W ten sposób postępowali rycerze zakonu Krzyżowego. Do czego oni doprowadzili, o tem już pisaliśmy i niema potrzeby powtarzać. Czy rozpolitykowani księża

centrowi postanowili pójść w krzyżackie ślady?

Czy ci księża chcą doprowadzić do tego, ażeby nasz polsko-katolicki lud zobojetniał dla wiary i ulegał coraz bardziej propagandzie wywrotowej skoro dają jej w ręce doskonałe argumenty swoim postępowaniem?

Apelujemy do najwyższych władz kościelnych, ażeby wejrzały w te sprawy i wprowadziły jak najspieszniej konieczne reformy. Księża nie mogą siać zgorszenia wśród ludu, księża nie mogą odbierać naszemu ludowi wiary, do której jest gorąco przywiązany. Lud nasz chce brać z księży przykład, widzieć w nich przyjaciół, nie zaś polityków i germanizatorów.

Katolicki Przegląd 28. IX. 30

Język na Śląsku.

Na Śląsku Opolskim mówi się od niepamiętnych czasów po polsku. Wprawdzie Śląsk ulegał różnym nawałnicom dziejowym i znajdował się pod różnymi wpływami — to tylko powłoka stawała się obcą. Duch pozostał jednak zawsze ten sam. Zawsze nasi przodkowie uważali ziemię śląską za swoją własną i bronili swych praw. W rezultacie przeszły całe stulecia, a Śląsk nie udało się całkowicie zniemczyć. Przypomnijmy sobie zresztą pewne momenty z dziejów Śląska.

Dopiero od końca 12-go wieku zaczął się silnie wraz z kolonistami niemieckimi wciskać na Śląsk i rozpowszechniać język niemiecki. Jednak jeszcze w drugiej połowie 17-go wieku mówiono wyłącznie tylko po polsku po wsiach w dawniejszych księstwach cieszyńskim, raciborskim i opolskim, w wielkiej części księstw brzeskiego, wrocławskiego i oleśnickiego po prawym brzegu Odry. Także bardzo daleko na zachód od Brzegu mówiono po wsiach więcej po polsku, niż po niemiecku.

Podczas wojny szwedzko-polskiej (1654 do 1660) kilka tysięcy Polaków opuściło Polskę i osiadło także po le-

wej stronie Odry około Wrocławia, Olawy i Brzegu, wskutek czego wsie się rozszerzyły, a polski język umocnił się bardziej na zachodzie. Pomiedzy wychodźcami było sporo luteranów. Przeto oddano im kościoły i zaopatrzono ich w pastorów polskiej narodowości. Nieliczni polacy luterskiego wyznania na prawym brzegu Odry mieli także swoich pastorów Polaków.

Na dolnym Śląsku, nad granicą czesko-morawską język polski nie był tyle używany jak w powyżej wymienionych dzielnicach. Mimo to, Niemcy starali się, aby ich dzieci umiały mówić po polsku. Posyłali dzieci do szkół, gdzie uczono je naszego języka. Przyczyna takiego postępowania Niemców, były rozwinięte stosunki handlowe Niemiec z Polską.

Po czesku i morawsku mówiono tylko po wsiach nad granicą Czech i Moraw, zresztą i po niemiecku, ale lud tak źle mówił po niemiecku, że Niemiec z innych okolic zaledwie mógł coś zrozumieć.

Po szkołach tak jak to się wszędzie działo w dawnych czasach uczono i języka łacińskiego. Zamożni zaś uczyli się prywatnie języków hiszpań-

skiego, włoskiego i angielskiego. Była to piękna rzecz znać zachodnie języki. Ale ci panowie lepiejby uczynili, gdyby sobie przyswoili znajomość języka polskiego, aby, jak się należy, porozumieć ze swymi polskimi poddanymi. Dzisiejsi panowie, od których nasz lud śląski jest zależny w sprawach religijnych i gospodarczych, powinni także większy nacisk kłaść na dokładną znajomość języka polskiego.

W czasie „kulturkampf“ wnieśli Górnolązacy prośbę do ministra oświaty, by ich językowi użyczył nieco uwzględnienia, wtedy dzienniki niemieckie podniosły wielką wrzawę. Język — pisały owe pierwsze dzienniki hakatystyczne — nie ma żadnej wartości i dlatego ze szkoły, nawet i z rodzinnego życia wygnany być powinien. Umieszczono w tych czasach artykuły o ludzie górnoląskim, twierdząc, że wszystkim nałogom i niedobrym skłonnościami ludu tego, winien polski jego język — „das Wasserpölnisch“.

A jak w rzeczywistości sprawa przedstawia się z językiem, z którego używa nasz polsko-katolicki lud śląski? Uczeń badacz języków, wielokrotnie podejmowali podróże po Śląsku, by wyjaśnić zarzuty, jakie naszemu ludowi śląskiemu tendencyjnie

czyniono i wyrażają się w bardzo pochlebny sposób o starożytności i czystości języka ludu śląskiego. Mówca Ślązaków wogóle jest tym samym językiem, jakim mówi wiejski polski lud poza krańcami Górnego Śląska.

Jeden z profesorów niemieckich z Wrocławia wyraził się, że tak nazywany przez niego „provincjonalny język polskich Ślązaków“ ma wysoką wartość. Z języka tego można się nauczyć wielu wybornych, prastarych wyrażen, można wysnuć немало cennych uwag o przejściach w języku polskim. Stwierdzili też znawcy języków, że polski język na Śląsku nie jest bynajmniej czeskomorawsko-polsko-niemiecką mieszaniną i że się nie różni od języka piśmiennego w tym stopniu, żeby ten miał być dla Ślązaków niezrozumiały.

Język naszego ludu śląskiego za rozwojem nowoczesnym nieco w tyle pozostał, tak, że nieraz wyręcza się wyrazami niemieckimi. Mimo to, jest on tym samym językiem, jakim mówią we wszystkich innych ziemiach polskich. Twierdzenie Niemców, że język Ślązaków jest „gwara“ (!!!) jakas zepsuta, jest więc zupełnie nieślusznem.

Katolik Codzienny 28 IX, 30

Baczność Sportowcy!

W niedzielę dnia 28 września r. b. dalsze rozgrywki o puchar wędrowny, ofiarowany przez J. W. Pana Generalnego Konsula Malhoma.

Poniżej podajemy tabelę rozgrywek pierwszej serji.

Niedziela dnia 28. 9.:

K. S. Zabrze — z K. S. Zaborze w Zaborzu,

K. S. Mikulczyce — z K. S. Markowice w Markowicach.

Niedziela dnia 5. 10.:

K. S. Markowice — z K. S. Zabrze w

Markowicach,

K. S. Mikulczyce — z K. S. Bytom w Mikulczycach.

Niedziela dnia 12. 10.:

K. S. Zabrze — z K. S. Bytom w Zaborzu,

K. S. Zaborze — z K. S. Mikulczyce w Zaborzu.

Niedziela, dnia 19. 10.:

K. S. Markowice — z K. S. Bytom w Markowicach.

Niedziela dnia 26. 10.:

K. S. Zaborze — z K. S. Bytom w Bytomiu.

Goście i sympatycy sportu są mile widziani.

Katolik Codzienny 28 IX, 30

Rozwiązanie sejmu śląskiego w Katowicach.

Katowice. Polska Agencja Telegraficzna donosi: Prokurator przy sądzie okręgowym w Katowicach wydał polecenie przytrzymania w areszcie p. Wojciecha Korfantego, byłego posła na sejm warszawski i sejm śląski. Na podstawie powyższego polecenia został p. Wojciech Korfanty w dniu

26 września b. r. przed południem przez organy policyjne przyaresztowany. Ze względu na wszczęte śledztwo szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

Równocześnie ogłoszono zarządzenie, rozwiązujące autonomiczny sejm śląski.

osddeutsche Morgenpost 2. X. 30

Generaldirektor Rallenborn ausgewiesen

Am Dienstag mußte der Direktor der Bismarckhütte, Rallenborn, der deutscher Staatsbürger ist, das polnische Territorium verlassen, nachdem seine Aufenthaltsgenehmigung nicht mehr verlängert worden war. Generaldirektor Rallenborn erhielt erst am letzten Tage Mitteilung, daß er die polnische Staatsgrenze überschreiten müsse.

Nadzwyczajne wydanie
Novin Codziennego, Katolika i
Katolika Codziennego

Bytom, dnia 27 września 1930.

Przyczyny aresztowania p. W. Korfanteo w Katowicach.

W związku z zaaresztowaniem p. Wojciecha Korfanteo, redakcja nasza zainteresowała się przyczyną tego rodzaju kroku. —

Udało nam się wyjaśnić, że został on aresztowany nie przez władze administracyjne, lecz sądowe pod zarzutem czynów natury wyraźnie kryminalnej. —

Robotnicy polscy na Śląsku Wojewódzkim, gdy o tem się dowiedzieli, zaniechali strejku generalnego, który zamierzali urządzić w sobotę, dnia 27 września. —

Kryminalne występki p. Korfanteo są narazie trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo, ale w najbliższych dniach mają być podane do wiadomości publicznej. —

Całkowite wyjaśnienie sprawy przyniosą rozprawy sądowe. —

Aresztowanie Wojciecha Korfantego

KATOWICE, 26.9. — Dziś rano na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach aresztowany został Wojciech Korfanty, b. poseł na Sejm Rzplitej i na Sejm śląski.

Aresztowanie nastąpiło po rozwiązaniu obu sejmów, a więc po wygaśnięciu mandatu poselskiego, na skutek wszczętego przeciw Korfantemu dochodzenia karnego o popełnienie szereg

regu przestępstw natury kryminalnej i politycznej.

Korfanty został aresztowany w swej willi w Katowicach i przewieziony do więzienia w Brześciu nad Bugiem.

KATOWICE, 26.9. — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zarządził przeprowadzenie rewizji w mieszkaniu Wojciecha Korfantego oraz w redakcji czasopisma „Polonia“.

(PAT)

Centralną figurą sejmu śląskiego był Wojciech Korfanty.

Osobliwą, ale dziwnie pełną sprzeczności ma poza sobą przeszłość ten człowiek, który z syna robotnika śląskiego stał się dziwnymi drogami magnatem finansowym. Jeszcze jako młody akademik Korfanty podejmuje walkę — rzekomo ideową — o wyzwolenie ludu śląskiego z pod zależności gospodarczej od Niemców. W masy ludowe, szczerze katolickie, ośmiela się rzucać hasło: „Precz z centrum katolickim“, a jako twórca i redaktor „Górnoślązaka“ w Katowicach podejmuje walkę z wszechpotężnym wówczas na Śląsku „Katolikiem“ A. Napieralskiego z Bytomia. Gdy jednak przychodzą trudności materialne — Korfanty... czempredziej zrzuca je na towarzysza pracy J. J. Kowalczyka, który musi uchodzić do Ameryki, — sam zaś Korfanty... sprzedaje pismo temuż A. Napieralskiemu, którego wpięrow zwalczał i idzie do niego na służbę...

Wybrany do parlamentu niemieckiego, wykazuje tam pozorowanie niezwykłą odwagę słowa. Każde jego wystąpienie jest pozorowanie sensacją i wywołuje burzę na ławach rządowych niemieckich. Ale gdy nadeszła wojna, gdy przyszedł moment stawiania sprawy polskiej na ostrzu miecza, — Korfanty zachowuje całkowitą lojalność względem Niemców i bierność — i wycofuje przezornie z gry swoją skórę.

Niemcy przegrywają wojnę. Przychodzi moment, gdy prastara dzielnica piastowska, Śląsk Górny, jednym szarpnięciem mo-

że zerwać wiekowe pęta. Wówczas Korfanty — dla „niewiadomych“ przyczyn — powstrzymuje Śląsk od wszelkich wystąpień czynnych. Dopiero gdy pod wpływem Lloyd George'a, Polska nie dostaje Śląska i kiedy zarządzone plebiscyt, — Korfanty pod przymusem opinii staje na czele Polskiego Komitetu Plebiscytowego z ramienia rządu polskiego.

Jest to jedna z „najosobliwszych“ kart w działalności Korfantego. Niemal wszystkie jego zarządzenia noszą cechy niewytłomaczonych połowiczności. Nie przeciwstawia się narzuconemu przez Niemców głosowaniu t. zw. „heimattreuerów“ t. j. ludzi, którzy urodzili się tylko na Śląsku, ale wcale tam nie mieszkali. Co gorsza, gdy zaproponowano mu wysadzenie mostów w dniu przyjazdu „heimattreuerów“, co uniemożliwiłoby wzięcie przez nich udziału w plebiscycie, — Korfanty odrzuca tę propozycję. A przecież właśnie te głosy sprawiły, że Polska dostała za ledwie skrawek G. Śląska.

Wybuchają powstania. Ostatni, które wybuchło już po plebiscycie „dowodzi osobiście“ (z Sosnowca) Korfanty. Każde cofnięcie się powstańcom, gdy zdolali oni wyprzeć siły zbrojne niemieckie aż poza Kędzierzyn. Wysiłki powstańcze są skutkiem tego w znacznej mierze zmarnowane. Polska dostaje tylko małą część Śląska.

Dziwnym przypadkiem... „palą się“ wszystkie papiery, dotyczące funduszy, jakimi dysponował Korfanty podczas plebiscytu... Ktoby tam pytał o to?

Dziwnym zbiegiem okoliczności Korfanty, który jeszcze po wojnie był człowiekiem niezamożnym, staje się nagle magnatem, kupuje domy, majątki, całe pakiety akcji przemysłowych, nabywa od I. Paderewskiego „Rzeczpospolitą“ w Warszawie za miljonową sumę.

Majątek Korfantego zaczyna być obliczany na miliony, dochody — na dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie.

Ale wszystkiego widocznie mu mało.

Polska dowiaduje się ze zdumieniem, że Korfanty wszedł w stosunki finansowe z ciężkim przemysłem niemieckim, że stał się jego „obrońcą“ wobec... skarbu polskiego... Z „obrońcy ludu polskiego“ przedzierzgnął się nagle w obrońcę kapitału niemieckiego, z „szermierza sprawy polskiej“ na Śląsku — w jawnego przyjaciela Niemców. Przychodzą sprawy za sprawami i sprawki za sprawkami, gdzie w grę idą milionowe fałszerstwa na szkodę skarbu państwa... Aż narreszcie opinia publiczna ma tego dość: — odbywa się nad Korfantym sąd marszałkowski w sejmie warszawskim. Ale, — jak to zwykle sąd marszałkowski: — nie powiedział — właściwie nic.

W ostatnich czasach Korfanty nie ukrywał już zupełnie swoich dążeń separatystycznych w kierunku oderwania Górnego Śląska od Polski i uzyskania autonomii dla województwa śląskiego. To były główne wytyczne ostatniej akcji politycznej Korfantego. Możliwość dla Śląska, oparty o kapitał zagraniczny, dążył wszelkimi środkami do osiągnięcia nieograniczonej władzy na terenie śląskim. Rejestr win i przestępstw Korfantego w stosunku do państwa polskiego jest zbyt wielki, aby ramy niniejszego artykułu mogły go pomieścić. Korfanty jest symbolem swawoli i jest spadkobiercą psychicznym w prostej linii targowiczów i tych, którzy zaprzędali przed rozbiorami Polskę obcym potencjom. Przepelnili się miara, wypełniły się czasy.

O własnych księżach.

Kto zna stosunki na Śląsku Opolskim, ten musi przyznać, że zwłaszcza w ostatnich czasach wpływy Kościoła na życie ludności zostały osłabione i że w pewnych okolicach bierze górę propaganda wywrotowa.

Dzięki agitacji partyj niemieckich pogłębia się także rozdział między naszym polsko-katolickim ludem śląskim a tymi księżmi, których centrum wciąż gnieło do roboty politycznej. Robota ta nie liczy się z potrzebami i interesami naszego ludu, a stawia sobie za cel wyłącznie interesy partyjne. Lud nasz nie znajduje bardzo często u księży centrowych obrony i zrozumienia jego potrzeb, przeciwnie, niektórzy z pośród nich odnoszą się z niechęcią do naszych braci dla tego tylko, że mó-

wią po polsku, że domagają się utrzymania nabożeństw, kazań i śpiewów polskich w kościele.

Jest to bolesne tembardziej, że do niedzi materialnej, która sama przez się rujnuje życie moralne, przyłączyć się łatwo może niedza duchowa i zobojętnienie dla wiary. Jako katolicy widzimy to niebezpieczeństwo i pragnęlibyśmy ustrzec naszych braci przed jego następstwami.

Poprawa nastąpić może tylko wówczas, jeżeli zajdą zmiany w ustosunkowaniu księży do słusznych postulatów naszego ludu.

Język polski powinien korzystać w kościele z tych samych praw, z jakich korzysta język niemiecki. Duchowni powinni dobrze władać naszym językiem. Powinna wzrosnąć liczba księży, synów polsko-katolickiego ludu śląskiego.

Katolik Codzienny 30. IX. 30

Tylko nasi własni księża będą z całym oddaniem pracować i wychowywać dzieci nasze na prawdziwych wyznawców wiary ojców. Tylko oni będą szczerymi przyjaciółmi i opiekunami naszego ludu.

Dlatego właśnie domagamy się utworzenia osobnej Akademii Duchownej w Opolu. Wychowankowie tej naszej Akademii będą mogli zgodnie ze swym powołaniem lepiej przygotować się, poznać dusze i potrzeby naszego ludu śląskiego. Zapoznają się z naszymi tradycjami, zwyczajami i przeszłością. Po takim przygotowaniu napewno będą lepiej i owocniej pracować dla Kościoła, aniżeli ci wszyscy księża, którzy mówią przeważnie tylko po niemiecku.

To zadanie odpowiada całkowicie nie tylko naszym odrednym potrzebom kulturalno-narodowym, ale przede wszystkim interesom pogłębienia katolicyzmu na Śląsku Opolskim, bo nawet misje w krajach afrykańskich i azjatyckich, na których czele stoją wysocy dostojnicy kościelni uczą się i przemawiają do ludów w ich języku

przyrodzonym. A przecież ziemia śląska jest od wieków prowincją katolicką, 92% ludności górnośląskiej to katolicy, nas zaś Polaków-katolików na Śląsku Opolskim jest 700—800 tysięcy, z czego w dziesięciu powiatach nawet według urzędowej pruskiej statystyki

ludność polsko-katolicka stanowi 60% ogółu mieszkańców.

Dlatego też mamy prawo występować z postulatami w dziedzinie kościelnej, temwięcej, że stwierdzoną jest wierność i przywiązanie do katolicyzmu u naszego ludu górnośląskiego. Na Śląsku ten tylko szczerze kocha i rzetelnie wspiera Kościół katolicki, kto jednocześnie broni nas przed germanizacją.

Jakie zaś pod względem moralnym są skutki germanizacji, tego nie trzeba wykazywać. Kto raz pod przymusem wyprze się swoich braci, kogo raz złamie nacisk, ten też nigdy nie będzie pewnie stał przy wierze swych Ojców i zwyczajach odziedziczonych po przodkach. Ludzie tacy rozgoryczeni są na siebie i na innych. Straceni oni zostają dla Kościoła katolickiego i społeczeństwa polskiego.

Oppelner Nachrichten Wjss. IX. 30

Die polnische Propaganda in OS.

Was haben die 6 000 polnischen Mehrstimmen bei der Reichstagswahl gekostet?

* Bei der letzten Reichstagswahl haben die Polen ungefähr 6000 Stimmen mehr als im Mai 1928 erhalten. Dieser Stimmenzuwachs, der aber immer noch nicht zu einem Mandat reichte, kostete die Polen eine halbe Million RM. Ein polnischer Funktionär erklärte, daß jede polnische Stimme 20 RM. gekostet habe. Wahrlich ein teurer Spaß für die Sanierungspartei Pilsudskis, die durch durchgreifende Sparmaßnahmen die polnischen Finanzen sanieren soll. Bereits mehrere Wochen vor der Wahl erschienen in Oppeln eine ganze Reihe von Wahlhelfern aus Berlin und Westfalen und wohnten mit ihren Damen und Frauen hier in Hotels. Mit einer großen Autokolonne durchfuhren sie den Landkreis Oppeln und schütteten der Landbevölkerung durch leere Versprechungen Sand in die Augen. So wurde der polnischen Bevölkerung bei der Gewinnung eines Mandats der Bau eines polnischen Priesterseminars in Oppeln und ein Bischof für Oberschlesien, der der polnischen Minderheit angehören muß, versprochen. Rechnet man die Rundschreiben des polnischen Pfarrers Roziolek aus Grabine dazu, so muß man wirklich sagen, daß die Polen kein Mittel unversucht gelassen haben, um Stimmen zu erlangen. Die Landbevölkerung Oppelns, die das Gros der Polen in Oberschlesien bildet, sollte doch aber allmählich gemerkt haben, daß von polnischer Seite nur leeres Stroh gedroschen wird. Die Bauern brauchen ja nur an das Riesendefizit von 150 000 RM. der polnischen Bank Rolnikow zurückzudenken, zu dessen Deckung die Genossenschaftsmitglieder je 200 RM. einzahlen müssen. Auch hier hatte die polnische Sanierungspartei vor der Wahl ein zinsloses Darlehen von 250 000 RM. zugesagt. Dieses Versprechen ist nach der Wahl nicht ein-

gelöst worden! Der dumme Bauer, auf den es den Polen ja gar nicht ankommt, da sie nur mit dem Besitz von ganz Oberschlesien liebäugeln, und dazu recht viele polnischen Stimmen brauchen, kann ja zahlen. Daß es die Polen sehr gut verstehen, die wirtschaftliche Notlage der Landwirtschaft auszunützen, das beweisen am besten die Zinssätze von 15 Prozent, die polnische Banken in Oberschlesien für Darlehen fordern. Um auf die Häuserkäufe der Polen zurückzukommen, so ist es sehr interessant, festzustellen, daß der Schneidermeister Swientek aus Oppeln diese Grundstücke den Polen vermittelt hat. In dem Grundstück Kwoffset auf der Nikolaistraße haben sich die Polen bereits häuslich niedergelassen und bereiten den deutschen Mietern Schwierigkeiten, die jeder Beschreibung spotten. Mit aller Macht versuchen sie, die Wohnungen freizubekommen. „Dom Polski“ heißt diese neuingerichtete polnische Gastwirtschaft. Sie ist der Treffpunkt der Oppelner Polen. Hier verbrauchen die Führer der polnischen Minderheit ihre Gehälter, die teilweise in die Tausende gehen und von der polnischen Sanierungspartei bezahlt werden. Alle diese Führer, die sich so für die oberschlesische polnische Minderheit einzusetzen vorgeben, sind Nicht-Oberschlesier. Die leitenden Stellen sind sämtlich nicht mit Oberschlesiern besetzt. Eine halbe Million RM. hat die Polen die Wahl gekostet. Diese immense Summe hat aber noch nicht einmal ausgereicht, denn eine ganze Reihe kleinerer Angestellter haben ihr Gehalt nicht ausgezahlt bekommen. Dafür reisten aber nach der Wahl die führenden Persönlichkeiten zu einer großen „Siegesfeier“ nach Berlin. Es war aber ein Pyrrhussieg; denn auch das viele Geld hat den Polen kein einziges Mandat eingebracht.

Oberschlesische Morgenpost 2. X. 30

Wechsel im Deutschen Generalkonsulat

Rattowik, 1. Oktober. Mit dem 1. Oktober ist die bisherige vertretungsweise Beschäftigung des Generalkonsuls Freiherrn von Grünau in der Personalabteilung des Auswärtigen Amtes in eine endgültige umgewandelt worden. Generalkonsul Freiherr von Grünau wurde zum Dirigenten dieser Abteilung ernannt.

*

Seit Wochen war das Scheiden des deutschen Generalkonsuls Freiherrn von Grünau aus Rattowik bekannt und hat in weitesten Kreisen der Bevölkerung aufrichtiges Bedauern ausgelöst; hat sich doch der scheidende Generalkonsul durch seine unermüdete Arbeit für die deutschen Interessen und sein verständnisvolles Eintreten für alle Schichten des Deutschtums in einem Maße verdient gemacht, das ihm den Dank aller Deutschen sichert.



Festlicher Opern-Auftakt in Benthen

Bizet: „Carmen“

Wenn das Oberschlesische Landes-theater seine Spielzeit mit einer alten Repertoire-Oper eröffnet, die jede mittlere Provinz-bühne binnen drei Tagen herausstellt, so muß es einen besonderen Grund dafür haben. Er wurde schon zu Ende der vergangenen Spielzeit genannt: Elisabeth Wanka sollte die „Carmen“ singen. An dieser Stelle ist die Arbeit der jungen Sän-gerin vom ersten Tage ihres Hierseins stets mit Aufmerksamkeit verfolgt worden, und es soll am heutigen Tage nicht mit einem Kompliment ab-gegan sein, wenn festgestellt wird, daß Elisabeth Wanka ihre Aufgabe gut gelöst hat. Das nicht eben bedeutende Volumen ihrer Stimme hindert sie nicht, die Rolle musikalisch stark zu durchdrin-gen und Wirkungen hervorzubringen, die man auf der Opernbühne nicht oft erlebt. Vor allem ist jeder Ton und parallel dazu jede Geste völlig durchdacht und sinnvoll belebt, sodaß die Ge-stalt der Carmen blutvolle Wirklichkeit wird.

Um den künstlerischen Erfolg der Figur zu runden, trifft es sich gut, daß noch einige intelli-gente Mitglieder des Ensembles als Gegenspieler auftreten, so vor allem Harry Wessely als Remendado (in der Schmugglerrolle) und Stefa Raljeva in den Tanzszenen. In dieser Zu-sammensetzung darf man für den kommenden Winter wieder belebte Aufführungen mit Rhyth-mus und Einfällen erwarten.

Theo Tefler sang den José. Er hat ein brauchbares Material, scheint im Piano Weich-heit und in der Höhe Klang zu besitzen, und wenn eine gewisse Sicherheit in der Tongebung dazukommt, wird man ihm derlei Aufgaben ohne Bedenken anvertrauen können. Von den Männer-stimmen erfreute am meisten der Escamillo von Condi Sigmund. Das ist ein kraftvoller Bariton, der Gewicht und Leuchtkraft hat — er wird einen zielbewußten Regisseur gebrauchen, der all-zu konventionelle Gesten dämpft und durch

gemäßigte Bewegung ersetzt. Traute Pawlin-gen als Micaela gefiel. Auch bei ihr wird man öftere Schärfe in der gut klingenden Höhe auf Kosten des ersten Beuthener Auftretens sehen müssen. Gustav Adolf Rörzer sah in seiner Fülle jugendlich frisch und gar nicht wie ein klei-ner Offizier, sondern mindestens wie ein General aus und half mit Max Schneider an seinem Teil wacker mit an dem Erfolg des Abends.

Ein besonderer Genuß waren die von Kurt Gabel einstudierten Chöre. Sprachlich kor-rekt, im Einsatz sicher, sauber im Piano, auch von genügender Stärke; hier ist saubere Arbeit geleistet worden, die alle Anerkennung verdient.

Das Orchester unter Erich Peter war nicht durchaus auf der Höhe, auf der man es hätte erwarten dürfen. Zwar war, abgesehen von einem stets im Bereich der Möglichkeiten liegen-den schlechten Einsatz alles sauber gefeilt, das Piano rein, das Forte ohne Tadel, aber es fehlte bei aller Krafttheit und Betonung des Rhythmus die schwebende, flirrende Sinnlichkeit, die gerade diese Oper zu dem gemacht hat, was sie ist. Das begann schon bei der Ouvertüre, zeigte sich wieder sehr deutlich beim Vorspiel zum zweiten Akt und brachte ständig, vor allem in den Streichern, zu-viel abrupte Schärfe.

Der Gesamteindruck der Aufführung stand somit auf wenig Augen, die aber aus-reichten, um sich positiv dazu äußern zu können. Paul Schlenker's Regie zeigte Ansätze zu räumlich erfüllter Gestaltung des Bühnen-bildes (bis auf die nordisch erstrahlenden Eis-gefilde der Felsenschlucht), was an Temperament der etwas zahlreichen Statisterie und des Chores zu viel war, wird durch den Gesamtverlauf des Stückes adäquate Bändigung sinnvoll eingestuft werden müssen. — Stefa Raljeva mit ihrem Ballett hat gute und erfolgsbelohnte Arbeit getan.

Die Aufnahme des vollbesetzten Hauses war, besonders nach dem zweiten Bild, recht freundlich. Am Schluß gab es sehr viel Blumen.

E--s.

Das gesellschaftliche Bild der Beuthener Eröffnungspremiere war sehr belebt. Oberpräsident Dr. Lukaschek, Landrat Dr. Urbanek, Baronin Grünau mit den Herren des Deutschen Generalkonsulates aus Rattowitz, die Herren des Polnischen Generalkonsu-lats in Beuthen mit ihren Damen, Polizeipräsident Danehl, Landgerichtspräsident Schnei-der u. a. waren, zumeist mit ihren Damen, er-schienen.

Orden Luhe bungenpost 28. IX. 30

Die Beuthener Schrothholzkirche und „der teutonische Vandalismus“

Von G. Gemprebero, Beuthen

Dem „Kurier Cobienny“ in Krakau war es vorbehalten, die Verlegung der Schrothholzkirche von Mikultschütz nach Beuthen und ihre Aufstellung im Beuthener Stadtpark als ein Zeichen deutscher polenfreierischer Barbarei zu entdecken. Auch von dem Schicksal der sonstigen ober-schlesischen Holzkirchen spricht in dem Blatte der Historiker Marian Kantor-Mirski in einem: „Neue Opfer des deutschen Vandalismus“ überschriebenen und mit den Bildern von einigen Schrothholzkirchen, darunter auch der Beuthener, geschmückten Aufsatz in derselben, man muß direkt sagen, blöden Weise. Der Geist seines Aufsatzes wird am besten durch die in der Einleitung enthaltenen folgenden Zeilen gekennzeichnet:

„Diese polnischen Denkmäler im sogenannten deutschen Oberschlesien sind Zeugen teutonischer Rechtswidrigkeit und Blinderungsucht. Diese polnischen Altentümer flößen den Deutschen einen panischen Schrecken ein. Bei ihrem Anblick ergreift sie Furcht und Schrecken, um jeden Preis suchen sie sich ihrer zu entledigen, selbst mit Anwendung verbrecherischen Vandalismus. Aber das verblendete Preußentum soll daran denken, daß auch sein Vandalismus nicht unsere ewigen Rechte auf die Länder jenseits der Oder ausstreicht. Was polnisch war, muß polnisch bleiben — was Eigentum Polens war, muß zu Polen zurückkehren.“

Diese wütend-fanatistischen Überhebungen und bewußt gehässigen Auslassungen werden nicht etwa schamhaft an einer verborgenen Stelle des so deutschfeindlichen Blattes untergebracht, sondern in großer Aufmachung mit sechs Illustrationen der Sonntagsbeilage des „Kurier“ vom 22. September als Leitartikel vorangestellt. Es wird der eigenartige architektonische Reiz dieser „polnischen“ Kirchlein gepriesen und den Deutschen deswegen geflucht, weil sie diese Heiligtümer zum größten Teil ihrem geweihten Zwecke entfremdet und sich sogar erdreistet haben, einige derselben von ihrem Standorte nach Nachbarstädten zu verlegen. Es sind als Zeugen des deutschen Vandalismus auch einige Holzkirchen genannt, an denen tatsächlich bis in die Gegenwart hinein nichts verändert worden ist, und die noch jetzt als gottesdienstliche Stätten dienen. Anwiefern sich bei diesen letzteren Kirchen der „teutonische Vandalismus“ betätigt haben soll, bleibt Geheimnis des Verfassers, der möglicherweise die deutsche Niedertracht in dieser Beziehung schon darin erblickt, daß die Ortschaften und Stätten jener Kirchen nicht autwillig Polen überlassen worden sind. Daß dem Verfasser eine derartige Mentalität zuzutrauen ist, geht ja daraus hervor, daß er in den oben angeführten Zeilen, auch dem ober-schlesischen Gebiete jenseits der Oder, wo doch kaum noch Holzkirchen vorhanden sind, die Zurückeroberung durch Polen androht.

Natürlich ist der Verfasser nicht der Ignorant, der in der Erhaltung einer Schrothholz-

kirche, die für die Verwendung als Kirche schon wegen der angewachsenen Bevölkerungszahl nicht mehr in Betracht kommt, für kulturelle Zwecke eine Barbarei sehen würde. Es gibt sich nur den Anschein, zu glauben, daß Umbauten und Verlegungen der Holzkirchen lediglich auf Germanisierungsbestrebungen zurückzuführen sind, obwohl gerade die polnischsprachigen Oberschlesier in der Verlegung nicht mehr gebrauchter Holzkirchen und ihrer Aufstellung an landschaftlich schönen Stätten einen freudig zu begrüßenden Denkmalschutz erblicken.

Vor allem aber muß der Lüge dieses „Kulturhistorikers“, daß diese Kirchen und ebenso das Doppelner Pfastenschloß, über dessen Untergang er schimpfend flucht, polnische Schöpfungen seien, auf das schärfste entgegengetreten werden. Aus der polnischen Zeit Oberschlesiens ist auch nicht eine einzige Kirche vorhanden. Es mögen wohl vor dem Jahre 1163, in welchem sich Schlesien unter bewußter Anlehnung an das Deutsche Reich mit der Herrschaft unabhängiger Pfasten von Polen losriß, schon ein paar hölzerne Gotteshäuser in Oberschlesien vorhanden gewesen sein, alles aber, was sich gegenwärtig aus alter Zeit her an Kirchen, Klöstern und Kultusbauten in Oberschlesien findet, ist deutschen Ursprungs, ist mit deutschen Baumeistern von bewußt deutschen Regenten und Bürgern, Klöstern und Gutsherrn erbaut worden. Die polnische Sprache der ober-schlesischen Gläubigen hat es in keinem einzigen Falle verursacht, daß den kirchlichen Bauschöpfungen irgend ein Zusammenhang mit Polen oder mit Polentum innewohnte. Selbst im Beuthener Pfarrgebiet, das bis vor einem Jahrhundert zur Krakauer Diözese gehörte, ist niemals der Krakauer Bischof Bauherr gewesen, sondern nur die gut deutsch gewordenen Doppelner und Beuthener Pfasten, später die Gendelsche Ständeherrschaft und vor allem das deutsche Vinzenzkloster in Breslau. Was die Beuthener Schrothholzkirche anbetrifft, so ist es überaus bezeichnend, daß schon im Jahre 1530 bei der Erbauung der Kirche in Mikultschütz die Flächen verschiedener Brüstungen mit dem in Relief gearbeiteten deutschen Reichsadler geschmückt wurden. Die Embleme des alten deutschen Reiches und der Habsburger Dynastie sind noch jetzt in mancherlei Gestalt in ober-schlesischen Kirchen in Stadt und Land zu finden.

Doch es dürfte sich eine wissenschaftliche Polemik in unserem Falle kaum lohnen. Wes Geistes Kind der Verfasser ist, zeigt er mit dem oben wiedergegebenen Kommentar zu seinen Ausführungen. Er will ja gar nicht Kulturgeschichte schreiben, sondern Hekypolit machen.

Ostdeutsche Wochenspost 1. X. 30

Warum Korfanti verhaftet wurde!

Kattowitz, 30. September.

Die „Polonia“, deren Druckerei nach Bezahlung der Steuerrückstände freigegeben worden ist, gibt heute eine ausführliche Darstellung zu der Warschauer Meldung über die Ursache der Verhaftung Korfantis. Darnach liegt die Angelegenheit bereits fünf Jahre zurück. Korfanti hat im Jahre 1925 als Vorsitzender des Aufsichtsrats der Bank Glonski 20 000 Zloty an eine Warschauer Mühlen-gesellschaft für die Uebereignung eines Lokals für eine Filiale seiner Bank überwiesen. Die Verhandlungen scheiterten jedoch. Die 20 000 Zloty wurden aber nicht zurückgezahlt, sondern es wurden Korfanti von der Firma gewisse Garantien für diesen Betrag gegeben, welche Korfanti auf

der Bank hinterlegte. Diese Garantien erwiesen sich später jedoch als wertlos. Die Firma strengte darauf gegen Korfanti eine Klage beim Bezirksgericht in Kattowitz wegen Garantienhaftung an. Das Bezirksgericht Kattowitz wies diese Klage aber ab und verwies auf den Zivilrechtsweg. Diese Angelegenheit ist nunmehr nach der „Polonia“ neu aufgegriffen worden, und die Verhaftung erfolgte, um eine Zeugenbeeinflussung bzw. einer Verdunkelungsgefahr vorzubeugen.

Ueber die Einlieferung Korfantis in Brest Litowsk berichtet die Regierungs- und Presse heute interessante Einzelheiten. Korfanti wurden bei seiner Einlieferung sämtliche Gegenstände, die evtl. zu einem Selbstmordversuch dienen könnten, abgenommen. Dann wurde er in eine frisch getünchte, vorbereitete Einzelzelle gebracht.

Bzdury prasy niemieckiej.

Poważna, przeszło siedmiotysięczna zwyżka głosów polskich w ostatnich wyborach wielce zaniepokoiła prasę niemiecką.

Wbrew jej najserdeczniejszym życzeniom okazało się, że organizacyjne życie polskie w Niemczech nie tylko nie zamiera i nie słabnie, ale mimo niesłychanie trudnych warunków rozwija się, rośnie, obejmuje coraz to szerszy zasięg ludzi, którzy gotowi są stanąć do urn wyborczych, jasno oświadczając się, że są Polakami.

Szczególnie wyraźnie ujawnił się ten rozwój świadomego i zbiorowego życia polskiego na Śląsku Opolskim. Prastara ziemia piastowa nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Lud śląski ocknął się z przygnębienia, w jakie popadł był w okresie ucisku po plebiscycie. Z roku na rok coraz to większa liczba Polaków podnosi swe siłę ku ziemi chylone karki, by dumnie odpowiedzieć: my tu żyjemy, my tu jesteśmy gospodarzami.

Powoli, ale systematycznie zwiększają się na Śląsku szeregi tych, którzy zrzuciwszy z siebie bojaźń, odważnie stają w wyborach, głosując na listę polską.

I ten stale postępujący wzrost głosów polskich najbardziej niepokoi Niemców. Wskazuje on bowiem, iż mimo ucisku, mimo coraz to nowych ustaw, skierowanych przeciwko Polakom, nic nie jest w stanie zabić naturalnego rozwoju ludu polskiego.

Zdenerwowanie prasy niemieckiej ma jeszcze i inne źródło.

Stały wzrost głosów polskich na Śląsku Opolskim zadaje wyraźny kłam obłudnym pismom niemieckim, które usiłują bezskutecznie przedstawić tę starą ziemię Piastów jako rzekomo niemiecką. Tym ich kłamstwom i bzdurstwom zaprzecza rok rocznie przy każdych wyborach lud śląski, wskazując, iż licznie żyje na własnej ziemi.

To też nie mogąc ukryć przyrostu

głosów polskich, który stwierdzono w wyborach, prasa niemiecka ucieka się do dalszych kłamstw w myśl zasady: Kłam wiele, a coś z tego zostanie! We wszystkich dziennikach bez względu na kierunek krzyczy się obecnie, iż zwyżka głosów polskich na Śląsku jest spowodowana... rzekomym przybyciem 20 tysięcy Westfalczyków. Fakt, że tego rodzaju wiadomość ukazała się w całej prasie niemieckiej nie tylko w Niemczech, ale i zagranicą, że była podana przez radio, a wreszcie, że pisma powołują się na to, że wiadomość tę otrzymują z miarodajnego źródła, wskazuje, iż mamy tu „Wink von oben“. Domyślamy się, kto inspirował w tym kierunku prasę niemiecką, aby w opinii europejskiej ukrywać istotny stan rzeczy na Śląsku. Trudno nam jednak powstrzymać się od uśmiechu politowania nad niemadrem i naiwnem usiłowaniem

umniejszania polskiego sukcesu wyborczego.

Chyba tylko bardzo ograniczony czytelnik uwierzy, że na Śląsk sprowadzono z Westfalji 20 000 Polaków, aby głosowali na Polsko-Katolicką Partję Ludową, na co potrzeba 30 pociągów kolejowych. W to jednak nie uwierzy nikt, kto wie, że na Westfalji padło przeszło 19 000 głosów polskich, utrzymując ten sam stan posiadania, jaki mieliśmy w r. 1928. Gdyby istotnie wyjechało z niej 20 000 Polaków na Śląsk, ilość głosów polskich na Westfalji musiałaby zmaleć i mielibyśmy tam zapewne niewielką ich liczbę. Tak

się jednak nie stało. Jasne jest więc, że prasa niemiecka beczelnie kłamie.

Mimo największych wysiłków nie zamydli ona jednak nikomu oczu. Nawet własni jej czytelnicy nie inaczej patrzą na to, jak na nieudolne kłamstwo. Rozumiemy, że z całą dyscypliną, pełną strachu, spełnia prasa niemiecka dane zgóry rozkazy, ale czemuż nie doradzi, by mądrzej je wydawano. Poczóż siebie narażać na śmieszność?

Lud śląski mimo jej kłamstw nadal budzić się będzie i dokumentować, że jest polskim. Wzrostu liczby głosów polskich nie wstrzymają dziennikarskie bzdury.

deutsche Morgenpost 2. X. 30

Die Polen bei der Reichstagswahl

In der polnischen Presse liest man häufig, daß zwei Millionen Polen oder noch mehr innerhalb der deutschen Grenzen wohnen. Eine fremdsprachige Bevölkerung von solcher Zahl würde bei dem deutschen Verhältniswahlrecht auch eine entsprechende Anzahl von Abgeordneten in dem Deutschen Reichstag erhalten. Von einem solchen Erfolge war aber am 14. September nichts zu spüren. Der Reichswahlvorschlag der „Nationalen Minderheiten“ erhielt 76 431 Stimmen (gegen 71 108 Stimmen im Jahre 1928). Die kleine Zunahme entspricht noch nicht einmal der stärkeren Wahlbeteiligung. Wie immer, so bilden auch diesmal die polnischen Wähler den Hauptbestandteil der „Nationalen Minderheiten“. Sie erbrachten insgesamt 73 461 Stimmen. Da in keinem Wahlkreisverband die Ziffer von 60 000 erreicht wurde, blieben sie auch diesmal ohne Vertretung im Reichstag. Auch im Preussischen Landtag sind seit den Wahlen von 1928 keine polnischen Abgeordneten vorhanden. Die höchste Stimmenzahl errangen die Polen wie stets im Wahlkreis Oberschlesien, wo sie 37 012 Wähler auf sich vereinigten. 1920 waren es 51 000, 1924 49 000, 1928 nur 30 000. Diesmal hatte die polnische Propaganda dafür gesorgt, daß viele polnische Wähler aus dem Ruhrgebiet mit

Stimmzettel in Oberschlesien erschienen, um dort zu wählen und möglicherweise für Oberschlesien die Mindestzahl von 60 000 zu erreichen. Wie man sieht, wurden die Kosten umsonst ausgegeben. In Westfalen-Nord und -Süd wurden rund 13 000 Stimmen für die Polen abgegeben, etwas weniger als bei den Wahlen von 1928. Die beiden Düsseldorf-Wahlkreise zählten 6000, Ostpreußen 4000, Berlin 2000 polnische Stimmen.

Die sonstigen „Nationalen Minderheiten“, die auf einer Reichsliste vereinigt sind, waren ohne Bedeutung. Für die Litauer wurden in Ostpreußen 666, für die Dänen in Schleswig 1790, für eine Liste Friesland, ebenfalls in Schleswig-Holstein 226, für eine Liste der Dänischer Wenden („Serben“) im Regierungsbezirk Liegnitz 288 Stimmen abgegeben. Diese Minderheiten nichtpolnischer Abstammung erhielten also insgesamt noch nicht einmal 3000 Stimmen. Wenn trotz stärkster Agitation die Polen nur 73 000 Stimmen erreicht haben, so kann man wohl feststellen, daß die Ziffer der Polen in Deutschland auf höchstens 110 000 zu berechnen ist. Die Polen rechnen bei ihrer Propaganda anscheinend alle Volksteile zusammen, die in Deutschland einen polnischen Dialekt sprechen, vor allem auch die protestantischen Masuren in Ostpreußen. Die Reichstagswahlen haben aber gezeigt, daß gerade diese Volksteile von der polnischen Agitation nichts wissen wollen, sondern sich in der Front der deutschen Parteien politisch betätigen.

Robotnicy Huty Bismarka protestują przeciw dalszym redukcjom w hutach Śląskich.

Wielkie Hajduki, 1 października.

We wtorek, dnia 30 września br. odbyło się liczne zebranie członków Federacji Pracy Przemysłu Metalowego w Wielkich Hajdukach, zatrudnianych w hucie Bismarka. Przewodniczył ob. Kocur. Referat gospodarczy wygłosił sekretarz ob. Bajdur. Referent szeroko omówił ostatnie wypadki i przestrzegając zebranych, aby nie szli na lep hasła cuchnącego centrolewu.

Po rzeczowej dyskusji i załatwieniu spraw organizacyjnych zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1. Zebrani zwracają się do miarodajnych czynników rządowych, aby nie zezwoliły na dalszą redukcję robotników, co zamierzają przeprowadzić poszczególne huty na

terenie Śląska; stwierdzamy, że sytuacja w przemyśle żelaznym się poprawia, wobec tego zamierzone redukcje nie są niczem uzasadnione. 2. Zebrani żądają od władz wydalenia z terenu Śląska Polskiego dyrektorów Kallenborna, Rodego, Kajzra z Huty Bismarka, oraz dyr. Bernarda i inż. Frenckla z Królewskiej Huty. 3. W związku z wypowiedzeniem pracy ob. Królowi, zebrani stwierdzają, że nie dopuszczą nigdy do pozbawienia pracy jednego z najdzielniejszych pracowników na polu narodowym i zawodowym. Zebrani oświadczają, że użyją wszelkich środków, by niesłusznie wyrażona na podstawie nieprawnych informacji ob. Królowi krzywda, została naprawiona.

Polska Głuchota 2.X.30

Katowice, 1. 10. Dochodzenia karno-sądowe przeciwko p. Wojciechowi Korfantomu są prowadzone w sprawach następujących:

1) O sprawę oszustwa z powodu skargi wniesionej przez radę nadzorczą Banku Śląskiego, Doniesienie karne zarzuca p. Korfantomu **wyłudzenie kilkudziesięciu tysięcy złotych w Banku Śląskim** na podstawie nielegalnego listu zastawnego.

2) O zbrodnię oszustwa z powodu skargi wniesionej przez b. posła Jana Bułę, rolnika z Urbanowic. Doniesienie to zarzuca p. Korfantomu podstępne wyłudzenie większej kwoty pieniężnej jeszcze z czasów przedwojennych. Mianowicie w r. 1911 założono na G. Śląsku leśną spółkę akcyjną „Silvana“, która miała za zadanie eksploatować lasy w **Dulowej pod Krzeszowicami**, zakupione od hr. Potockiego. Do spółki tej należeli Górnoślązacy sp. dyr. Wiera, sp. Pardygoł, dalej rolnik Buła z Urbanowic, restaurator **Świątła z Załęża** i p. Korfanty. Spółka zbankrutowała, narażając spółników m. in. p. Bułę na duże straty materialne.

3) O przestępstwa natury politycznej. Dochodzenia te toczą się w różnych kierunkach: o zdradę stanu, występowanie przeciwko istniejącemu porządkowi w państwie, o podburzanie poszczególnych klas, o poniżanie zarządzeń władz państwowych, o występowanie przeciwko rządowi itd. Przestępstwa te popełnił p. Korfanty w pisanych przez siebie artykułach, w przemówieniach na wiecach, oraz w redagowanych przez siebie rezolucjach politycznych. Przestępstwa te są przewidziane przepisami § 82 niemieckiego k. k. i 10. rosyjskiego k. k.

Polonia 2.X.30

WOJCIECH KORFANTY



Budzielnik polskości na Śląsku, wódz i opiekun ludu śląskiego, organizator i przywódca powstania śląskiego, ten, który Śląsk przywiódł do Polski, współtwórca państwa polskiego, nieustraszony i nieugięty bojownik o prawo i sprawiedliwość w państwie, więzień przesi.

Katolik Codzienny 3.X.30

Nadużywanie kazalnicy w agitacji wyborczej.

Codziennie prawie otrzymujemy od czytelników listy, w których skarżą się na księży niemieckich, którzy z czysto politycznych względów nadużywali w obecnych wyborach kazalnicy, aby zdobywać głosy polskie na partję centrową. Listy te wyraźnie wskazują na rozgoryczenie, jakie panuje wśród ludu polskiego z powodu partyjnej działalności licznych księży niemieckich centrowców. Potwierdzają one również słuszne żądanie Polsko-Katolickiej Partji Ludowej zapewnienia ludowi śląskiemu polskiej opieki duchownej.

Jako ilustrację partyjnej roboty duchownych niemieckich i jej skutków przytaczamy następującą korespondencję jednego z parafjan w Mikulczycach. Píše on:

„Czytając w ostatnich dniach Katolika, zauważyłem korespondencję z

różnych miejscowości o nadużywaniu przez duchowieństwo niemieckie kazalnicy na korzyść centrowców. Podobnie postępuje również i w naszych Mikulczycach ks. kapelan Kytzia. W dniu wyborów, korzystając z przypadającego polskiego kazania, po odczycie ewangelji św. zamiast przemówić do wiernych w związku ewangelji św., szeroko rozwodził się o wyborach. Podczas kazania wyszczególnił kolejno wszystkie partje, które postawiły swoje listy wyborcze do parlamentu. Najbardziej raziła ks. Kytzie, nasza Polsko - Kat. Partja Ludowa, gdyż wymyślał na nią najwięcej. Dosłownie wyraził się: „Nie wolno nam pod żadnym warunkiem głosować na Polsko-Kat. Partję Ludową, która ma nr. 19. gdyż jest ona najgorsza ze wszystkich“.

Jeżeli więc Polsko-Kat. Partja Ludowa, zaznaczam powtórnie partja katolicka jest uważana przez księdza katolickiego za najgorszą partję, to

wynika stąd, że komuniści mogą liczyć, bądź co bądź na względne uznanie ze strony ks. Kytzie.

Chcąc swoje wywody w jakiś sposób udowodnić, przedstawił, że polska partja przyczyniła się swojemi głosami do wyboru socjalisty p. Franza w Zabrze na burmistrza. Lecz że centrowcy wspólnie z socjalistami wybrali socjalistę p. Osmanna jako ławnika w Mikulczycach — o tem milczał. Przez swoją agitację przysłużył się ks. Kytzia nie centrowcom — jak sobie tego zapewne życzy, lecz jedynie komunistom, którzy według wyników głosowania mają przeszło 100% głosów przyrostu w Mikulczycach.

Postępowanie ks. Kytzi wywołało wśród ludności zrozumiałe rozgoryczenie wielu polskich parafjan, — poczęto wychodzić z kościoła.

Tyle nasz czytelnik. Fakt opisany przezeń, wskazuje wyraźnie do jakich granic posuwają się księża niemieccy w agitacji antypolskiej. Zawsze wiedzieliśmy o tem, że występują przeciwko nam, namawiając do głosowania na listę centrową, to jednak, co zaszło w Mikulczycach jest wprost niesłychane. Na całym świecie chyba

nie zdarza się, aby ksiądz katolicki wówczas, gdy są tylko dwie partje katolickie wśród partyj antyreligijnych i wywrotowych, jedno z tych ugrupowań katolickich uznawał za najgorsze ze wszystkich dla tego tylko, że je tworzą katolicy innej niż on narodowości. Niespotykane naprawdę jest nigdzie, aby w ośrodkach, w których szaleją komuniści — przeciwnicy Kościoła i wiary katolickiej, ksiądz zwalczał listę katolicką, pomagając tem samem do zwycięstwa elementów antyreligijnych. Dla nas jest to nowy tylko dowód, że wielu księży niemieckich coraz częściej ma na oku nie

względy religijne, ale względy partyjne. Te interesy partyjne nakazują im przedewszystkiem walczyć z ludnością polską mimo, iż jest ona katolicka.

W ten sposób zniechęcają oni nasz lud do wiary ojców, germanizując go równocześnie.

Na tem tle suchych faktów, najlepiej udowadnia się słuszność naszego stanowiska, że ludowi śląskiemu trzeba polskich księży dla zachowania go dla wiary katolickiej i narodowości. Tych księży wychować może jedynie Polska Akademia Duchowna pod szczególną opieką Biskupa-Polaka.

Katolik Cotyenny 3.X.30

Plenarne zebranie klubu sportowego w Bytomiu.

Bytom. W niedzielę dn. 28 września r. b. odbyło się na sali „Katolika“ plenarne zebranie tutejszego klubu sportowego, na które sportowcy licznie przybyli. Zebranie zagał p. dyrektor Nawrocki, witając serdecznie przybyłych członków i gości, poczem zaznajomił zebranych z porządkiem obrad.

Po zagajeniu odczytał sekretarz protokół z zebrania konstytucyjnego, który przyjęto bez zmiany. W dalszym ciągu nastąpiło wygłoszenie referatu przez p. Jankowskiego. Referent obszernie omówił znaczenie sportu. Mówca nawiązał do starorzymskiego przysłowia: „w zdrowym ciele, zdrowy duch“, z którego wyprowadził szereg ważnych wniosków. Ciało jest przybytkiem, w którym dusza zamieszkuje. Ułomność i choroba ciała mają zgubny wpływ na świeżość umysłu, uczucia i wole.

O słuszności tego przekonała się także nasza młodzież, to też chętnie uprawia ona wszelki sport. Na koniec referatu p. Jankowski zaznaczył, iż sport jest bardzo cennym środkiem kształcącym. Oczywiście nie wolno go nadużywać. Młodzież nasza powinna tego bezwzględnie unikać.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Pozatem zebranie

powzięło szereg uchwał. Uchwalili stałą nazwę klubową, która brzmi: K. S. Naprzód.

Ustalono wysokość składek miesięcznych, które wynoszą dla członków pierwszej drużyny 50 fen., dla młodzieży 25 fen., a dla bezrobotnych 20 fen. Wreszcie zapoznał p. Nowak zebranych członków z regulaminem klubu. W wolnych głosach i wnioskach poruszono szereg spraw natury organizacji. Posiedzenie zamknął prezes klubu, p. dyrektor Nawrocki hasłem: „Cześć sportowi!“

Ostdeutsche Morpheupost 4/X 30

Kundmachung.

Alle die im Jahre 1910 geborenen und in Deutsch-Oberschlesien ständig wohnhaften Männer, polnische Staatsangehörige, werden hiermit aufgefordert, sich in der Zeit vom 1. X. bis zum 30. XI. 1930 in den Amtsräumen des Generalkonsulats von Polen in Beuthen, wochentags von 10—12, persönlich oder schriftlich zwecks Eintragung in das Verzeichnis der Stellungspflichtigen gemäß Art. 25 des Ges. vom 23. V. 1924 über die Militärdienstpflicht (Dz. Ust. R. P. Nr. 46/1928 Pos. 458) zu melden.

Vorzulegen oder einzusenden sind Personalausweise, welche die Angaben über Stand, Geburtsdatum, Staatsangehörigkeit etc. enthalten.

Die Unterlassung der Meldung wird nach Art. 97 des angeführten Gesetzes mit einer Geldstrafe bis zu 500 Zloty oder einer Gefängnisstrafe bis zu 6 Wochen oder auch mit diesen beiden Strafen bedroht.

Leon Malhomme,
Generalkonsul.

Katolik 4/X 30

Dzień policyjny.

Bytom. We czwartek został otwarty t. zw. Dzień Policyjny, zorganizowany przez specjalny wydział naukowy przy prezydium policji w Gliwicach. Obrady i odczyty trwać będą do 4 bm. Udział biorą także reprezentanci policji z Austrii i Węgier, oraz delegacja policji Województwa Śląskiego. Otwarcia zjazdu dokonał nadprezydent dr. Lukaszek, który powitał uczestników zjazdu oraz gości, między innymi przedstawiciela konsulatu generalnego R. P. w Bytomiu. Tematem obrad są sprawy natury fachowo-policyjnej.

Walka o zarobki w hutnictwie na Górnym Śląsku.

W końcu sierpnia wypowiedział związek pracodawców zarobki w hutnictwie, które obowiązują do 30. września. W środę 17. września odbyło się w tej sprawie posiedzenie pracodawców i organizacji robotniczych. Pracodawcy mieli zamiar skrócić zarobki o 7 i pół procent. Organizacje robotnicze te bezczelne żądanie pracodawców odrzuciły, gdyż przed przed kilku tygodniami skrócono zarobki akordowe o 7 procent. Wobec tego oddano sprawę tą przewodniczącej komisji arbitrażowej, która w następnych dniach będzie obradowała.

Nieprawdziwa wiadomość „Głosu Pracy”.

„Głos Pracy” wychodzący w Berlinie, zamieścił w numerze wrześniowym artykuł pod tytułem: „Jak głosować”. Artykuł ten był artykułem wyborczym, w którym podaje nieprawdziwe rzeczy, dotyczące się mojej osoby. Pismak ten pisze, że na zebraniu załogowym kopalni „Abwehr” w Mikulczycach przemawiał pomiędzy innymi także sekretarz ZZCP. Trąbalski,

który krytykował ostro polskich i niemieckich szowinistów i zachęcał do głosowania za listą 4.

Wobec tego daję następujące sprostowanie:

Faktem jest, że byłem na zebraniu załogi „Abwehr” jako referent i ostro krytykowałem kapitalistów, dalej krytykowałem zachowanie się Hörsinga i Noskiego, którzy byli mordercami ludu górnośląskiego, jak również centrowców i obecny rząd koalicyjny, który pogorszył prawa socjalne. Jednakowoż nieprawdą jest, że kazałem głosować za listą 4. Tembardziej, że nie było to zebranie polityczne, tylko załogowe jednej kopalni.

Po moim referacie udałem się zaraz na zebranie do Zabrza a zebranie w Mikulczycach trwało jeszcze 45 minut. O ile teraz stwierdziłem, to po moim odejściu przemawiało jeszcze kilku robotników a pomiędzy nimi członek CZZP. Roman Gregarek, który jako komunista zachęcał głosować za listą 4. Dlaczego więc „Głos Pracy” nie napisze prawdę.

Fr. Trąbalski.

Polska Zachodnia 3/2 30 r.

Z sekretów fabrykacji krzywd

Freiherr von Grünau, konsul generalny Rzeszy niemieckiej w Katowicach, bawiący już od kilku miesięcy poza Katowicami za czasowym urlopem, — nie powraca już na swe stanowisko. Donosząca o tem śródowa „Katowiczka” stwierdza to „mit schmerzlichem Bedauern”, twierdząc, że żał powszechny niemieckich kół na Śląsku Górnym towarzyszyć będzie ustępującemu v. Grünau’owi. Wierzmy! Przecież w ciągu pięcioletniej swej działalności tutajszej nienadarmo zdobył sobie generalny konsulat niemiecki w Katowicach opinię „centrali przeciwpolskiej propagandy” — jak to stwierdza pismo... niemieckie „Das andere Deutschland” z 27 września br.

Czyż trzeba przypominać czytelnikowi ścisłe związki między generalnym konsulem a osławionym „Volksbundem”? Łączność, wykazaną ponad wszelką wątpliwość w procesie Ulitz, a także w poprzedzających go wszystkich innych procesach „Volksbundu”, więc n. p. w sprawie Dudka i Ernstówny oraz jej towarzyszy? Można na podstawie zeznań niezliczonych świadków twierdzić z całą stanowczością, że „Volksbund” to tylko rozszerzenie generalnego konsulatu Rzeszy, że jego funkcjonariusze to tylko przemalowani na obywateli polskich — urzędnicy obcego mocarstwa! W „Volksbundzie” nic się bez wiadomości zeznanego z takim żalem „freiherra” v. Grünau’a nie działo!

Żeby nas nie posądzono o koloryzowanie, zamieszczamy oto poniższą ciekawą historię, opisaną obszernie w wymienionym już wyżej piśmie berlińskim. I tak dnia 3 lipca br. przyniosło pismo, wychodzące w Niemczech, „Bunzlauer Stadtblatt” pod nagłówkiem „Ludzkość polskich lekarzy” wiadomość, że w Siemianowicach skaleczył koń niejaką Emę, córeczkę robotnika W. Woźnica, który znalazł dziecko silnie krwawiące na ulicy, odniósł je do najbliższego lekarza dr. Kilarskiego. (?) Ten nie chciał (!) jednak nałożyć dziecku bandażów, (!) wobec czego bezradny woźnica poszedł do lekarza szpitala fabrycznego. Pełniący służbę lekarz dr. Schelawski (?) zanieśli wprowadzić prowizoryczny opatrunek, nie zbadał (!) jednakże rany, gdy zaś dziecko ze strachu wołało ciągle: „Mama, es tut so weh”, uderzył ten ludzki pan dziecko w twarz; (!) potem zaś, gdy biedactwo oświadczyło, że nie mówi po polsku, oświadczył „To się musisz po polsku nauczyć”. Nie dość na tem — cytujemy

niemieckich.

ciągle „Bunzlauer Stadtblatt” — mimo silnego krwawienia lekarz nie przyjął dziecka do szpitala. „Bunzlauer Stadtblatt” dodaje, że zachowanie dr. Schelawskiego należy wytłumaczyć tem, iż „dziecko uczęszcza do szkoły mniejszościowej”, (!) a tak samo „tem właśnie tłumaczyć należy postępek dr. Kilarskiego, co jest dowodem, że Niemcy w Województwie Śląskiem są nie tylko obywatelami drugiej klasy, ale nawet ludźmi drugiej klasy”. Dziecko umieszczono wreszcie w szpitalu w Bytomiu, gdzie redakcja „Das andere Deutschland” wszczęła na własną rękę dochodzenia, ustalając co następuje: 1. pierwszy lekarz, dr. Kilarski dlatego tylko nie zrobił opatrunku dziecku, ponieważ nie miał materiału pod ręką, poszedł jednak osobiście do najbliższej apteki, tymczasem jednak woźnica odszedł z dzieckiem do innego lekarza. 2. Dr. Schelawski (?) oświadczył wprowadzić dziecku

z którym nie mógł się porozumieć: „Mussiz się nauczyć także po polsku”. ojcu jednak dziecka, który był obecny, nie o uderzeniu córeczki przez lekarza nie wiadomo! 3. Nie przyjęto zaś dziewczynki do szpitala dlatego, że przyjmuje się tam tylko robotników huty, do której szpital należy (ojciec Emy w tej hucie nie pracował), a po drugie — rana dziecka nie była groźna i można było dziecko leczyć w domu. „Das andere Deutschland” stwierdza wobec tego, że podkładu politycznego całe to drobne zresztą zdarzenie w żaden sposób mieć nie mogło!

Ale redakcja nie poprzestała na badaniu w Bytomiu. Zwróciła się listownie do generalnego konsula w Katowicach, do właśnie odchodzącego obecnie z Katowic „freiherra” v. Grünau, który odpisał, iż o wypadku (Vorfall) doniósł ministerstwu spraw zagranicznych w Berlinie. Tam więc skierowała się redakcja i stamtąd w dniu 27-go sierpnia otrzymała następującą odpowiedź: „Die Darstellung der Misshandlung (!) eines Kindes der deutschen Minderheit (!) in Siemianowitz im „Bunzlauer Stadtblatt” vom 3. vorigen Monats stimmt im wesentlichen mit den hiesigen Ermittlungen überein”. „Auswärtiges Amt pisze więc już nie o Vorfall, ale Misshandlung, (!) twierdzi na podstawie raportu p. v. Grünau’a z Katowic.

że lekarz polski bił (!) skrawawione (!) dziecko za to, że nie mówi (!) po polsku, że, jednym słowem, mniejszość niemiecka w Polsce jęczy pod terorem polskim, wyzuta

jest z wszelkich praw ludzkich, zdana na łaskę i niełaskę potworów w ludzkim cie-le! A zaznaczyć jeszcze należy, że raport, tak, mówiąc łagodnie, tendencyjny, odszedł z Katowic już 3 lipca, a więc natychmiast po wypadku, że również opis w „Bunzlauer Stadtblacie“ datowany był „Kattowitz, den 3. Juli“.

Nie jest to wypadek, błaży, jakby ten i ów mógł może pomyśleć, lecz jakże znamien-ny ileż mówiący. Oto, jak na dłoni, poka-zano, jak powstają wiadomości o „krzyw-dach niemieckich w Polsce“, kto je fabry-kuje i na co! „Freiherr v. Grünau urzędo-wał w ten sposób w Katowicach przez 5 lat. Dostał awans, a Volksbund roni łzy, może

nawet prawdziwe, jakkolwiek różnie w o-
stnich czasach mówiono o osobistych sto-
sunkach v. Grünau — Ulitz, jakkolwiek p.
generalny konsul za głęboko, podobno,
wglądał w kieszenie różnych „wielkich“
i „największych“ z Volksbundu, co tych
ostatnich skłoniło jakoby do poprowadze-
nia Berlina o — przysłanie — innego boci-
na do bojora volksbundowego! . . . Rozu-
mie się, że i następca v. Grünau'a choć mo-
że mniej baczny na błoto volksbundowe, ale
napewno raportował będzie tak samo gor-
liwie i w tym samym ruchu, co jego poprzed-
nik. Bo Generalny Konsulat w Katowicach
jest właśnie od tego, jest nienadarmo jacz-
ką „niemieckiego parcia na Wchód“, mega-
fonem rozgłaszającym na cały świat, zwa-
szcza genewski o „krzywdzie“ mniejszości
niemieckiej w Polsce. W. K.

Apitacja Hitlerowców przed wyborami 14/X 30r.



*Lista Werodow - Socjalistyczna
— W 9.*

Polonja 6/X 30r.

Echa aresztowania posła Wojc. Korfantego na Śląsku Opolskim

Z Opola donoszą nam, że dr. Kwoczek wystosował im. akademików - górnoślą-zaków, zrzeszonych w korporacji Silesia-Superior do redakcji „Katolika Bytom-skiego“ list z oświadczeniem, iż Polacy-akademicy Śląska Opolskiego wobec fak-tu aresztowania posła Korfantego odsu-wają się od wszelkiej pracy narodowej wśród rodaków pod zaborem.

Pozatem informują nas, że „Katolik Bytomski“ wydał w dniu aresztowania posła Korfantego dodatek nadzwyczajny

z podpisem redaktora odpowiedzialnego p. Kwapika z Zabrze bez jego wiedzy. P. Kwapik, oburzony tem do żywego za-groził wyciągnięciem konsekwencji z te-go wypadku. Dodatek ten został zredago-wany podobno przez osoby, stojące poza redakcją „Katolika“, a stojące w bliskim kontakcie konsulacie polskiego w Opolu.

W związku z aresztowaniem Korfan-tego panuje wśród rodaków na Śląsku O-polskim wielkie oburzenie i zniechęcenie do pracy narodowej.

Nader wyraźna odpowiedź



Przed niedawnym czasem wygłosił były minister terenów okupacyjnych Treviranus głośną mowę, skierowaną przeciw Polsce. Mowa ta wywołała głośnie echo w całym świecie. Wyraźną odpowiedź na tę mowę dała młodzież polska, zorganizowana w Związku Strzeleckim. W ulicach miasta całej Polski ukazały się bowiem afisze, przedstawiające żołnierza pruskiego i polskiego Strzelca.

Wara, Prusaku, nie tykaj naszych granic, bo zgotuję ci drugi Grunwald! — oto ostrzeżenie pod adresem niespokojnych duchów w państwie niemieckim.

Powyższy obrazek ukazał się także w prasie niemieckiej komentowany odpowiednio do tendencji danego pisma. Prasa demokratyczna potępiła wystąpienie Treviranusa, przestrzegając przed wywoływaniem wilka z lasu.

Pnctom 5/X 30 r.

WYBORY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Od dłuższego czasu obserwować można było przykre zjawisko ubywania głosów polskich w wyborach przeprowadzanych na Śląsku Opolskim. Parę lat temu rodacy nasi zdolali zdobyć na tym terenie dwa mandaty do sejmiku pruskiego. Niestety, następne wybory, przeprowadzone w atmosferze zdecydowanego teroru i prześladowań, stosowanych do ludności polskiej przez władze administracyjne, organizacje polityczne i społeczne, wykazywały zmniejszanie się liczby głosów polskich w sposób zatrważający. Jak wiadomo, niemiecka ordynacja wyborcza przewiduje konieczność uzyskania minimalnie 60.000 głosów w okręgu wyborczym dla zdobycia jednego mandatu przy wyborach do parlamentu, a 40.000 głosów — przy wyborach do sejmiku pruskiego. Okręgi wyborcze

w ten sposób są utworzone, że Polacy zamieszkali na Śląsku Opolskim z wielkim trudem mogą skoncentrować te konieczne ilości głosów.

Z wielką radością stwierdzić można, że dopiero ostatnie wybory, przeprowadzone w Niemczech, wy-

kazują poprawę w stanie głosów polskich, poprawę zdecydowaną i mocną na całym terenie Śląska Opolskiego. Oczywiście, nie zdołano jeszcze osiągnąć koniecznej liczby głosów dla uzyskania mandatu do parlamentu, ale liczba uzyskanych głosów jest już bardzo zbliżona do minimum, potrzebnego dla uzyskania mandatu do sejmiku i można mieć pełną nadzieję, że następne wybory dadzą upragniony mandat ze Śląska Opolskiego, a dzięki niemu zdobycie również drugiego mandatu z listy państwowej.

Najbardziej znamienne jest to, że wzrost wyraźny liczby głosów polskich zaznaczył się we wszystkich powiatach Śląska Opolskiego. I tak dla przykładu przytoczymy: gdy przy wyborach 20 maja 1928 r. uzyskano w powiecie bytomskim głosów na listę polską 1342, obecnie Polacy uzyskali — 1624; w powiecie Zabrze — 3140 (dawniej 2570); w Opolu — zamiast 105 — 184; w Raciborzu — zamiast 526 — 916; w powiecie opolskim — zamiast 6595 — 8418 i t. d.

W ostatecznym rezultacie wybor-

czym Polacy na Śląsku Opolskim uzyskali 37.012 głosów, gdy w r. 1928 — uzyskali 30.052. Wzrost zatem wykazuje poprawę wyraźną.

Metody stosowane w ostatniej akcji wyborczej przez partje niemieckie w stosunku do Polaków były podobne do dotychczasowych. Za wszelką cenę starano się zniszczyć zwolenników listy polskiej i utrudniać im akcję wyborczą. Mniej się to jednakże obecnie udawało, wobec zdecydowanej i mocnej postawy obronnej Polaków. Najbardziej zwalczało listę polską stronnictwo katolickiego centrum, wydając prowokacyjne odezwy do ludu w języku polskim, odezwy — podpisane przez księży renegatów, a wzywające do oddania głosów na listę niemieckiego centrum. W miejscowości, słynącej jako miejsce pielgrzymek nabożnego ludu śląskiego, na górze Św. Anny w Kalwarji, O. Feliks od sierpnia uprawiał agitację wyborczą za listą centrum z przed cudownego obrazu, nakazując ludowi śląskiemu głosować jedynie na listę niemiecką i przeciwstawiając się w imię religji akcji polskiej. Również O. Bernard wygłaszał kazania we wszystkie niedziele, wzywając nabożny lud śląski do oddawania głosów na listę centrum. Ta akcja niewątpliwie, jak zwykle, zadała duże klęski liście polskiej. Podkreślić jednak można, że obecnie daje się zauważyć po raz

pierwszy od szeregu lat, że kler polski, dotychczas nie angażujący się zupełnie w akcję polskiej, po raz pierwszy wykazał większe zainteresowanie i związanie z polską akcją wyborczą. Na czele listy polskiej stanął ks. proboszcz Koziołek, który z niebywałą odwagą i gorącym sercem występował na zebraniach i wiecach, wzywając ludność do głosowania na listę polską. Odważnie prowadzona akcja ks. Koziołka wywołała przeciwko temu 70-letniemu staruszkowi niebywałe oburzenie wśród Niemców, którzy w sposób jak zwykle brutalny wzywali do napaści na czołowego kandydata polskiego i spalenia mu plebanji.

Na drugim miejscu listy polskiej kandydował rolnik Arka Bożek z powiatu raciborskiego. Trzecie miejsce miał robotnik z Zabrze — Fordzik.

Bardzo dodatnio do polepszenia liczby głosów polskich przyczynił się fakt solidarnego wystąpienia wszystkich Polaków na Śląsku Opolskim. Tamtejsza frakcja polska socjalistyczna, która nieraz szła do wyborów z socjal - demokracją niemiecką, obecnie zdecydowanie wystąpiła za listą polską, dzięki czemu solidarność narodowa Polaków w niczem nie została naruszona. Partje niemieckie, widząc zdecydowaną i mocną akcję

polską, z obawy przed możliwym sukcesem wyników wyborczych polskich, głosili, że Polacy sprowadzili specjalnie na głosowanie z Westfalji 20.00 Polaków dla wzmocnienia głosów polskich na Śląsku. Było to rzeczą teoretycznie możliwą. Ordynacja bowiem niemiecka pozwala obywatelom Rzeszy głosować nietylko w okręgu swego zamieszkania, ale gdziekolwiek w granicach państwa. Alarm ten robiony w prasie nacjonalistycznej niemieckiej spowodowany był przypadkowym zresztą przyjazdem niewielkiej wycieczki Polaków z Westfalji, którzy w powrotnej drodze po zwiedzeniu Częstochowy i Krakowa, zatrzymali się u krewnych na Śląsku Opolskim. Liczba uczestników wycieczki nie przekraczała wszakże 50 osób.

Ostatnie wybory, aczkolwiek nie dały Polakom możliwości uzyskania tak słusznych i należnych na Śląsku Opolskim mandatów, wykazały po raz pierwszy od szeregu lat wyraźne postępy akcji polskiej, które, o ile w ten sposób, jak dotychczas nadal będą przeprowadzane, niewątpliwie przyczynią się do wzbudzenia świadomości narodowej wśród mas ludu śląskiego i zapewnią powodzenie w walce o swe prawa narodowe.

S. L.

saków przez zakon krzyżacki na rozległych terenach Prus Wschodnich zabrakło rąk do trzebieenia licznych lasów i ciężkiej pracy na roli, licznie pospieszył w XIV w. do tej pracy lud polski zamieszkały na południu dzisiejszych Prus Wschodnich, pociągając za sobą Polaków z Mazowsza z pod Warszawy. Mazurzy, którzy tam przybyli byli katolikami, tak jak wówczas cały, a dziś w większości swej katolickim jest Naród Polski.

Przez szeregi stuleci Mazurzy ci nie mieli polskiej opieki religijnej. Duszpasterstwo sprawowali niemieccy duchowni. Trwało to tak do roku 1525, w którym zakon krzyżacki przyjął luteranizm. Dawni „krzewiciele” wiary katolickiej, którzy łuną pożarów i mieczem pod pozorem nawracania niszczyli katolicki lud polski, zdradzili wówczas wiarę rzymsko-katolicką. Przyjąwszy protestantyzm, narzucili go siłą Mazurom w myśl zasady: „Poddani wyznają tę religję, którą wyznaje rządzący”. Usiłowania nielicznych katolickich księży niemieckich, aby powstrzymać to masowe odstępowanie od Kościoła katolickiego, nie odniosły żadnego rezultatu. Obcy narodowością, obcy tradycją nie potrafili wówczas księża niemieccy przemówić do serc ludu polskiego. Nie zdołali oni równie wziąć w obronę naszych bra-

Katolik Codzienny 5/8 302.

Pouczający przykład

Poruszając na łamach naszego pisma palącą potrzebę stworzenia osobnej diecezji Śląska Opolskiego, która podlegałaby archidiecezji wrocławskiej, czynimy to w poważnej trosce o rozwój religijny i związaną z nim przyszłość narodową ludu polskiego na Śląsku.

Rozważając to zagadnienie żywo mamy w pamięci te fatalne skutki, jakie miał zawsze dla naszej ludności brak duszpasterstwa polskiego. Jako wymowny przykład w tej sprawie, posłużyć może los braci naszych Mazurów w Prusach Wschodnich.

Kiedy po wyrznięciu dawnych Pru-

ci przed terorem protestanckich krzyżaków. Ostatecznie Mazurzy przyjęli ewangelicyzm. Część ich na szczęście niewielka uległa przez to zgermanizowaniu, reszta utrzymała nadal swą polskość i dziś, choć różniący się od większości ludu polskiego wyznaniem, są oni Polakami. Wszyscy jednak straceni zostali dla wiary katolickiej i Kościoła katolickiego.

Zupełnie odmienny obraz przedstawia nam pod tym względem Warmja i Powiśle. Tam lud polski do tej pory pozostał katolicki. Stało się to w dłuższej mierze dzięki temu, że na warmijskiej stolicy biskupiej zasiadali od XVI w. Polacy. Od tego czasu aż do rozbiorów biskup Polak sprawował naczelne duszpasterstwo nad liczną rzeszę ludu katolickiego na Warmji i Powiślu. Tym polskim dostojnikom kościelnym mamy do zawdzięczenia, że lud nasz na tych dwóch ziemiach pozostał wierny religii katolickiej i nie uległ zniemczeniu.

Dziś warunki pozornie się tylko zmieniły. Wprawdzie niema dziś zakonu krzyżackiego. Ale podobnie jak

wówczas Mazurzy, tak obecnie lud polski na Śląsku otoczony jest zwartą masą protestanckich Niemców. Jeśli na Dolnym i Środkim Śląsku jest mało katolików, to jest to rezultat germanizacyjnej i protestanckiej akcji niemieckiej. Dzięki jej antykatolickiej i an-

typolskiej działalności zniemczony został i pozbawiony swej wiary liczny tam niegdyś lud polski. Ta fala protestantyzmu posuwa się latami i dziesiątkami lat systematycznie naprzód.

Z drugiej zaś strony grozi jeszcze inne niebezpieczeństwo. Podobnie jak przed wiekami na Mazurach, tak dziś na Śląsku księża w większości swej są Niemcami i to często, zbyt często, należącymi do partii politycznej, do antypolskiego centrum. Nieraz wzglę-

dy partyjne biorą też u nich górę, a wówczas starają się germanizować nasz lud.

Ta ich działalność wynaradawiająca zniechęca wielu Polaków na Śląsku do księży i do Kościoła. Pomiedzy ludem polskim i księżmi niemieckimi powstają tarcia, które łatwo wykorzystują różne antyreligijne i wywrotowe kierunki. To też, aby zachować nasz lud w wierze katolickiej, musimy domagać się duszpasterzy polskich z biskupem Polakiem w Opolu na czele.

Wiele setek lat doświadczeń, które przeszedł lud polski w Prusach Wschodnich wskazują aż nadto wyraźnie, na doniosłe dlań znaczenie polskiej opieki duchownej.

Katolik Codzienny 9/X 302.

Zabawa towarzystwa śpiewu „Halka” w Bytomiu.

Towarzystwo śpiewu „Halka” w Bytomiu urządziło w dniu 5 b. m. nader udatną zabawę towarzyską w dużej sali p. Pawelczyka na Rozbarku. Przy dźwiękach muzyki bawiła się młodzież ochoczo. Z werwą i życiem tańczono trojaki, krakowiaki, mazura i inne tańce ludowe. Miłą i wesołą rozrywką była loteria fantowa. Rozlosowaniu fantów towarzyszyły serdecz-

ne wybuchy wesołości. Zabawę towarzystwa „Halki” zaszczylił swą obecnością Konsul Generalny Polski w Bytomiu, p. Leon Malhomme, którego ukazanie się powitano gromkimi oklaskami.

Rozbawiona i roztańczona młodzież niechętnie rozstawiała się, gdy wybiła godzina pożegnania się.

Otwarcie sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim „Skalmierzanki” w Bytomiu.

W dniu 6 bm. nastąpiło oficjalne otwarcie polskiego sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim przez odegranie w teatrze miejskim w Bytomiu przez katowicki zespół artystyczny komedjopery „Skalmierzanki”. Autorem sztuki jest J. N. Kamiński, a muzykę do niej skomponował Buschny.

Zywa akcja toczy się w malowniczej miejscowości Skalmierz pod Krakowem. Rzecz dzieje się na przełomie osiemnastego stulecia. Przesuwające się szybko obrazy przedstawiają sceny z życia ludu krakowskiego, jego barwne stroje i pełne temperamentu tańce.

Doskonałe typy ludowe stworzyli Pieprzyk zdun z Proszowic (p. Marian Zastrzębski), stara Marcinowa (p. Zofia Jakubowska) i jej córka Zosia (pani Stanisława Zbyszewska).

Burzą oklasków zostały wynagrodzone przez licznie zebraną publiczność produkcje taneczne w ostatnim akcie. Mazur, prowadzony przez primabalerinę p. Soboltównę i baletmistrza p. Wojnara, został wykonany wprost z żywiołowym temperamentem. Doskonałą grę dała również reszta zespołu.

Pierwsze to przedstawienie w bieżącym sezonie zaszczylił swą obecnością Konsul Generalny Polski w Bytomiu, p. Leon Malhomme. Na przedstawieniu obecny był również przedstawiciel miasta Bytomia w osobie prezydenta p. dr. Knackricka. Na przedstawienie przybyło również szeregi działaczy polskich, m. in. p. dyrektor Nawrocki, pp. Witt, Witczak, Kasperek i wielu innych.

Jan Kiepura w Bytomiu.

Światowej sławy śpiewak polski, p. Jan Kiepura, odwiedził w tych dniach Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu, p. Leona Malhomme. Pobytem głośnego śpiewaka w Bytomiu zainteresowała się prasa, przedstawicielom której p. Kiepura udzielił wywiadu w sprawie filmu dźwiękowego

„Miasto śpiewające“ Film powyższy, w którym p. Kiepura odgrywa rolę tytułową, ukaże się w najbliższych tygodniach na ekranie.

Nie wykluczonem jest, iż p. Kiepura wystąpi z własnym koncertem w bieżącym sezonie teatralnym w jednym z miast na Śląsku Opolskim.

Murjer Poranny 7/X 30 r.

Kochaimy zwierzęta



Ubiegła niedziela była dorocznym świętem zwierząt — „dniem dobroci dla zwierząt“. Ulicami miasta przeciągnął olbrzymi pochód, w którym wzięli udział ze swymi ulubieńcami przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Obok pięknie wystrojonych pań, niosących na rękach rasowe psy i koty, szły szeregi robotników, ciągnących na smyczy podwórzowe kundły. Dzień wczorajszy powinien przypomnieć każdemu, że zwierzę to jest najwierniejszym przyjacielem człowieka, to też należy mu się opieka i zrozumienie jego potrzeb. Na ilustracji widzimy czoło tego pochodu.

Polska Zachodnia 8/X 30 r.

Nowa podła denuncjacja „Polonii“.

Katowice, 7 października.

Ilekoć sławetna „Polonia“ zajmuje się życiem polskim na Śląsku Opolskim, to spełnia przy tem zazwyczaj niegodziwą denuncjację. Wczoraj np. doniosła „Pol.“, że dr. Kwoczek, jeden z działaczy polskich na Śląsku Opolskim, „na znak protestu przeciw aresztowaniu Korfantego zapowiedział porzucenie swej dotychczasowej pracy narodowej“!?

Nie rozumiemy, z jakiego powodu „Polonia“ próbuje p. dr. Kwoczkowi wystawiać świadectwo niedorozwoju umysłowego i narodowego. Jeśliby bowiem p. dr. Kwoczek nawet czuł sentyment do p. Korfantego, a — nie znając jego ostatnich „dzieł“, czuł się aresztowaniem p. K. poruszonym, to stąd daleko jeszcze do tak dziwacznej i głupiej formy „protestu“, o jaką „Polonia“ przemawia p. dr. Kwoczka.

Z tą jednak „rewelacją“ „Polonii“ byłoby jeszcze pół biedy. Przy tej sposobności jednak popełniła „Polonia“ zupełnie podłą

denuncjację. Pisząc mianowicie o tem, że „Katolik“ bytomski wydrukował w sprawie aresztowania p. Korfantego nadzwyczajne wydanie podkreśla „Polonia“ w specyficzny sposób, jakoby wydaniem tem zajęli się ludzie z „Katolika“, pozostający w kontakcie (?) z konsulem polskim w Bytomiu!?

Podłego charakteru tej „wiadomości“ i jego szkodnictwa nie potrzebujemy chyba obszerniej omawiać. Dla panów z „Polonii“, gdy chodzi i próbę zemsty partyjnej, nie ma widocznie granic podłości. Gdy szefostwo polonijnego szmatu prowadzi „wiezień brzeski“, to jego współpracownicy zapytani o źródło niegodziwych wypadków na łamach „Polonii“, tłumaczyli to charakterem i temperamentem szefa. — Okazuje się jednak, że osierocona „Polonia“ popełnia ją w jąte te same świństwa. Gniazdo polonijne jest widać tak już zarażone, że nawet brzeska desynfekcja nie potrafiła go oczyścić.

Kij w hakatystycznym mrowisku.

Piszą nam: Po opuszczeniu granic Polski przez osławionego dyr. Kallenborna zapanowała wśród robotników radość nie do opisania, a z nią i wiara w potęgę Państwa Polskiego i przywiązanie do obecnego Rządu. W szeregach zaś hakatystyczno - volksbundowych zaroilo się jak w ulu, po utracie „vatra“ i niemiaszki pospuszczali nosy jak maszty w dniu żałoby. Nastąpiła konsternacja i jak słyhać za pokładanie nadziei w programie Treviranusa — zawiodło niemiaszków sromotnie. Nie chcąc jednak opuścić znienawidzonej Polski, lub szukać raju w so-

wieckiej Rosji, szukają niemiaszki na gwałt drogi wyjścia i sposobów przypodobania się tym, na których pluto i rzucano błotem. tj. Polakom. Umizgi te dają się zauważyć na każdym kroku, jak w hucie „Bismarka“ tak i w hucie „Falwy“. Nic, to jednak nie pomoże. Musi się nareszcie skończyć panowanie tych, którzy podgryzali korzenie Państwa Polskiego. I tak jak po Kallenbornie nie pozostało ani kurzu ani dymu, tak też należy się spodziewać, że i po reszcie „niezastąpionych“ w krótkim czasie nie pozostanie śladów.

Katolik Codzienny i Dziennik Berliński 11/X 30r.

Generalny Konsul R. P. Malhomme na wycieczce konnej.



W ostatnim czasie Konsul Generalny R. P. w Bytomiu p. Leon Malhomme odbył w towarzystwie swej małżonki dwudniową wycieczkę konną z Bytomia do Koźła i z powrotem.

Wycieczka wiodła leśniami i polnymi drogami przez malownicze okolice.

Rycina powyższa przedstawia konsula generalnego p. Leona Malhomme wraz z małżonką w drodze do Koźła.

Polska Zachodnia 10/X 30r.

Wielkie popisy propagandowe psów policyjnych

i wystawa psów rasowych „Dobermanów“.

Król. Huta, 9 października.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, na Stadionie w Król. Hucie odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m., urządzona przez Pierwszy Polski Związek Hodowców Psów Policyjnych i Ochrony Zwierząt, wystawa psów rasowych „Dobermanów“ oraz wielki popis propagandowy psów policyjnych. W popisie wezmą udział psy związków zagranicznych. Początek wystawy o godz. 8-ej rano, a popisów o godz. 14.30.

Pierwsza tego rodzaju impreza, zainicjowana przez kom. pol. śl. w Król. Hucie p. Zientka, prezesa Pierwszego Pol. Zw. Hodowców Psów Policyjnych i Ochrony Zwierząt w Król. Hucie, wywołała rzecz prosta bardzo wielkie zainteresowanie, i da szerzej publiczności możliwość oglądania psów rasowych oraz ocenienia doniosłych usług, jakie może oddać społeczeństwu dobrze tresowany pies. A więc w niedzielę spotkamy się wszyscy na Stadionie!

Nach den Wahlen in Oberschlesien. / Von Pfarrer Eckert

„Erst aus dem Neben- und Miteinander verschiedener Volkstümer, von denen jedes seine eigene Kraft frei zur Entfaltung bringt, ergibt sich die übergeordnete Idee des Menschentums. . . Die Erkenntnis, daß eine Zusammenarbeit des Volkstums verschiedener Prägung möglich ist, und eine der Voraussetzungen für eine würdige Befriedung und gedeihliche Entwicklung Europas. . . Die Minderheiten werden dann die wichtigste Brücke der Völkerverständigung bilden.“

Reichsaußenminister Curtius
auf der Tagung des Deutschen Auslandsinstituts
in Stuttgart.

Den erhofften Sieg haben die Wahlen den Polen nicht gebracht. Aber sie brachten sie ein großes Stück vorwärts auf dem Wege zum Siege. Das Zahlenresultat war 37 000 und einige Hundert, gegen 30 000 bei den letzten Wahlen; mithin 7000 Stimmen mehr = 25 Prozent.

Dem Zentrum wird dieses Ergebnis zu denken geben. Es war gewöhnt, schon die Polen als nicht mehr existierend zu betrachten oder doch nur als eine quantité négligeable, als eine misera contribuens plebs.

Man hat die polnischen Leute abgehalten, für ihre eigene Partei zu stimmen, indem man ihnen einredete an geweihter und ungeweihter Stätte, daß die polnischen Stimmen erfolglos und unnütz seien; denn die polnische Partei komme doch nicht durch mit ihren Kandidaten; sie bringe die erforderlichen 60 000 Stimmen nicht auf. Und nun sind die polnischen Stimmen doch nicht erfolglos gewesen, nicht unnütz. Sie haben gezeigt, daß die Polen noch da sind, und daß es mit ihnen vorwärts geht, nicht rückwärts.

Eine Elite sind ihre jetzigen 37 000. Nicht durch Versprechungen und nicht durch Drohungen ließen sie sich abwendig machen von der Treue zu ihrem Volkstum, ihrer Vergangenheit. Ein Schauspiel den Engeln und Menschen! Ein Analogon in der Geschichte haben die Oberschlesier an den Arkadiern im alten Griechenland. Unter ihnen trat ein gewisser Lykomedes auf, ein Mann von edler Herkunft, reich und ehrgeizig. Dieser wußte den Nationalstolz der Arkadier dadurch zu erregen, daß er ihnen sagte, sie allein seien richtige Peloponnesier, weil sie die Ureinwohner desselben seien. Das arkadische Volk sei das zahlreichste unter den griechischen und zeichne sich aus durch den stärksten Körperbau. Auch an Mut übertreffe es die anderen; denn jeder Staat, der Hilfstruppen brauche, nehme am liebsten die Arkadier. Die Lazedämonier seien nie ohne sie in Attika eingefallen, auch nicht die Thebaner in Lazedämon.

„Wenn ihr nun klug seid“, sagte er, „werdet ihr mit der Bereitwilligkeit Zuzug zu leisten, sparsam sein. Denn früher habt ihr nur die Lazedämonier groß gemacht und jetzt werdet ihr an Theben ein zweites Lazedämon haben, wenn ihr ihm ohne weiteres folget, ohne einen Teil der Oberleitung zu beanspruchen.“

Solche Reden gefielen den Arkadiern, sie schätzten ihn gar sehr, erklärten ihn für den einzigen Mann und stellten auch die Männer, die er haben wollte, an die Spitze.

Wer Oberschlesien kennt, findet die Parallele bald heraus. Wer denkt da auch nicht an Korfanty, der wie Lykomedes seinen Oberschlesiern zureden verstand? Aber er war ein Unglück für sie. Sein unseliger Aufstand hat die jetzige Depression der Oberschlesier zur Folge gehabt. Vielleicht kommt ihnen einmal ein besserer Lykomedes, der, ohne über die Grenze zu schießen, das Selbstbewußtsein wecken, die Hoffnung stärken, die Kräfte des Volkes zusammenschließen und so demselben zu seinem Rechte verhelfen wird.

Die deutschen Zeitungen, voran die vom Zentrum, haben die Männer auf der polnischen Wahlliste nicht wenig schlecht gemacht. Den Pfarrer Koziolk haben sie als hilflosen Greis hingestellt, namentlich aber am zweiten Kandidaten kein gutes Haar gelassen. Was Wahres an ihren Behauptungen ist, bleibt noch nachzuprüfen. Einen Halunken wollten die Polen doch sicher als Kandidaten nicht aufstellen. Wenn sie keine geeigneteren Kräfte haben, so ist gerade auch das Zentrum viel daran schuld, weil es bessere und intelligentere Kräfte infolge der Germanisierung zu sich herüberzieht. Im übrigen wollen die Polen lieber einen Abgeordneten haben, der, wenn er auch gerade kein Heiliger ist, ihre Muttersprache und ihr Volkstum verteidigt, als einen Abgeordneten, der auf sein Programm vor den Wahlen die Worte schreibt: „Schutz der Muttersprache“, dann aber sein Versprechen nicht hält.

Die meisten polnischen Stimmen hat wieder der Oppelner Kreis aufgebracht; der Kreis um die Regierungshauptstadt. Der Grund ist wohl der, daß in diesem Kreise von jeher die wenigsten Dominien waren und die meisten freien Bauern. Wo Dominien sind, da war Abhängigkeit, da waren schmale Bauernfelder, da ist noch jetzt etwas von dem Sklavensinn geblieben, der sich ohne Widerrede allem fügt, auch der Germanisierung.

Oder ist es der Schloßurm, der vom neuerdings niedergelegten Piastenschloß noch stehen gelassen wurde, der den Bewohnern des Oppelner Landes ringsherum zuruft: Ihr seid Polen, ihr seid Söhne der oberschlesischen Piastenerde!

Wenn es sich um die Polen handelt, verleugnet das Zentrum seine schöne Devise: „Für Wahrheit, Freiheit und Recht.“

Die polnischen Leute sollen deutsch tun; das führt zur Unwahrheit. Sie sind gehemmt in der Entwicklung ihres Volkstums; das ist Unfreiheit. Man tut ihnen an, was man den eigenen Stammesbrüdern im Auslande nicht wünscht; das ist Unrecht. Manche Beschwerden und Wünsche hat Herr Pfarrer Melz gegenüber dem Zentrum hier in der „Chronik der Menschheit“ mit aller Deutlichkeit und Entschiedenheit ausgesprochen. Hoffentlich hilft ein wenig!

Der berühmteste polnische Sänger in Beuthen

Interview mit Kiepora.

Dieser Tage weilte in Beuthen der polnische Operasänger Kiepora, der zur Zeit an der Mailänder Scala wirkt. Kiepora hat bekanntlich einen ungewöhnlich raschen Aufstieg genommen. Vor sechs Jahren noch ein Anfänger, kam er in die Hände eines ausgezeichneten Warschauer Pädagogen, wurde Schilling des damaligen Staatspräsidenten und erregte dadurch das Aufsehen der polnischen und bald darauf auch der österreichischen Musikwelt.

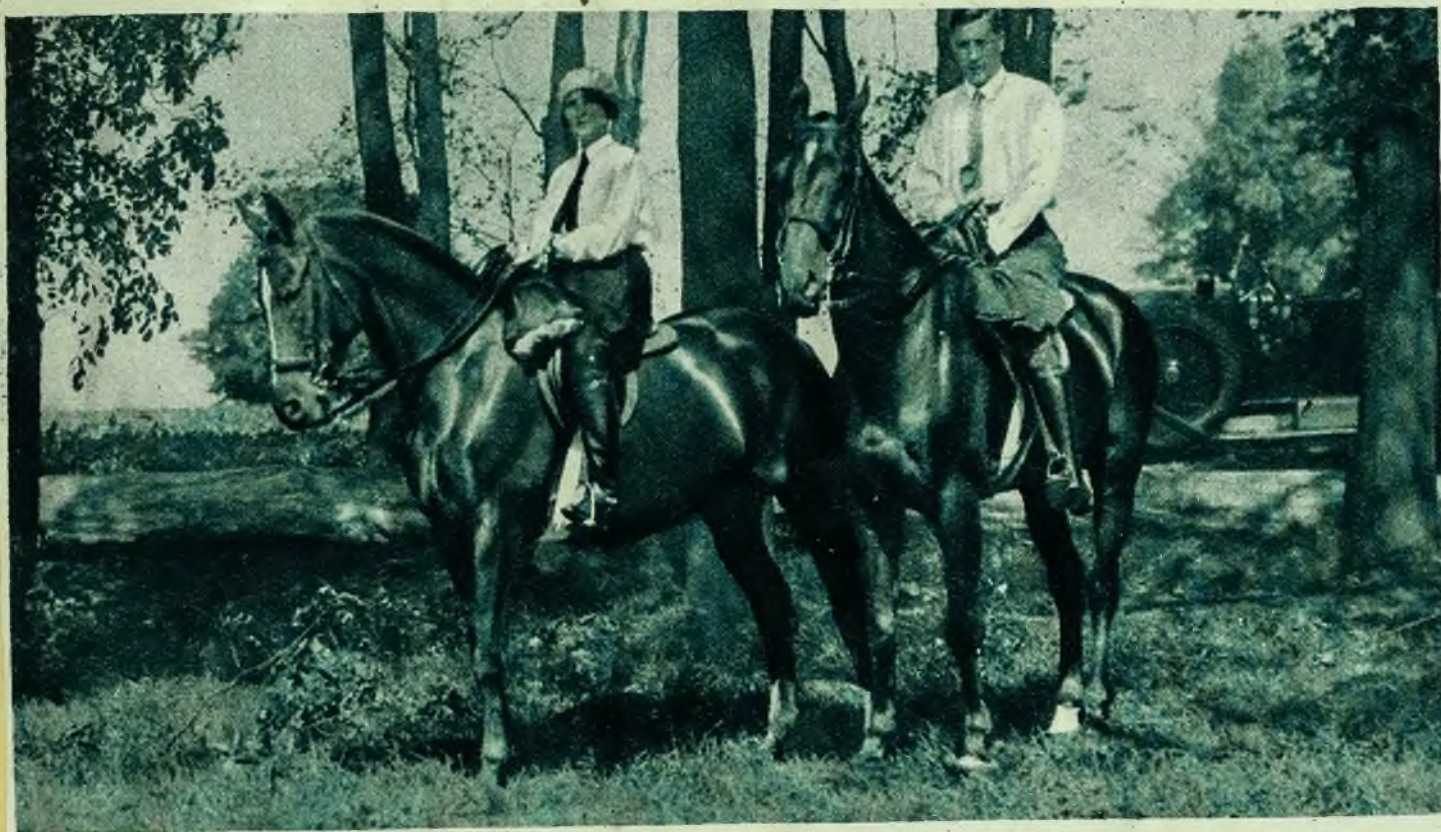
Im Ausland arbeitete er außerordentlich, sowohl an seiner Gesangs- als auch an seiner Schauspielkunst. Bald sang er die ersten Partien in Wien und wurde für die dortige Staatsoper verpflichtet. Doch begnügte er sich nicht damit, sondern begab sich nach Italien, wo er sich hervorragenden Musikpädagogen anvertraute. Mit einem Engagement an die Mailänder Scala errang er europäische Berühmtheit. Nun unternahm er Tourneen nach Deutschland, hauptsächlich nach Berlin und den westdeutschen Großstädten, ferner nach England und Südamerika. Ueberall wurde ihm seitens der Musikkritik uneingeschränktes Lob. Zahlreiche Musikkritiker schrieben von ihm, daß er alle Anlagen habe, Nachfolger des unvergeßlichen Caruso zu werden.

Wir hatten Gelegenheit, Herrn Kiepora während seines Beuthener Aufenthalts verschiedene Fragen vorzulegen, die er uns in liebenswürdigster Weise beantwortete.

Zunächst ist Kiepora über eine schwere Brustfellentzündung glücklich hinüber. Seine Stimme hat überhaupt nicht gelitten. Er sieht sehr frisch aus und ist inzwischen bereits nach Mailand abgereist, da er den ganzen Monat Oktober dort zu singen hat. Im November singt Kiepora an der Wiener Staatsoper, im Dezember in Polen und Januar in eine Tournee durch Deutschland vorgesehen. Wir fragten ihn, ob er nicht einmal Deutsch-Oberschlesien mit einem Konzert erfreuen möchte. Er sagte dies bestimmt zu.

Wir erfuhren, daß Kiepora in dem Tonfilm „Die singende Stadt“, der spätestens in 3 Wochen in der Ufa in Berlin zur Erstaufführung gelangt, zusammen mit Brigitte Helm die Hauptrolle singt und spielt. Es ist dies ein Tonfilm allererster Qualität, der in deutscher, italienischer und englischer Sprache hergestellt wurde. Die dramatisch-bewegte Handlung spielt in der Umgebung von Neapel und in Neapel selbst, sowie in Wien, doch sind die Wiener Aufnahmen nicht an Ort und Stelle wie die neapolitanischen, sondern in einem Londoner Großhotel gefilmt worden.

Kiepora spricht mit Bewunderung von der Musikliebe und dem Musikverständnis des deutschen Konzertpublikums. Von deutschen Opernwerken liebt er am meisten „Parzifal“, „Tannhäuser“ und „Lohengrin“. Doch ist, seinem Naturell entsprechend, „Tosca“ seine Lieblingsoper. Er will sich jetzt besonders dem Tonfilm widmen. Im Frühjahr 1931 wirkt er an einem neuen Tonfilm mit. Auch Hollywood hat für ihn bereits Interesse; man hat sich mit ihm in Verbindung gesetzt, um ihn für Amerika zu gewinnen.



Wycieczka inspekcyjna konsula R. P. na niemieckim Górnym Śląsku. Konsul generalny R. P. w Bytomiu, p. Leon Malhomme w towarzystwie małżonki odbył w ostatnim czasie wycieczkę konną z Bytomia do Koźla, zwiedzając po drodze wioski i miasteczka na Śląsku Opolskim.

Katolik Codzienny 14/8 30r.

Pacyfiści niemieccy w Krakowie.

Bytom. Niemiecka organizacja pacyfistyczna w Bytomiu urządziła w dniu 12 bm. wycieczkę krajoznawczą do Krakowa, celem zapoznania się z bogatymi zabytkami historycznymi tego starego grodu wawelskiego. W wycieczce wzięło udział około 50 uczestników. Wycieczkę odprowadził do Katowic p. Figwer, sekr. przy Konsulacie Generalnym R. P. w Bytomiu który w imieniu p. Leona Malhomme, Konsula Generalnego R. P. życzył pomyślnego przebiegu wycieczki, a szczęśliwego powrotu jej uczestnikom.

Katolik Codzienny 16/8 30

Popisy konne w Katowicach.

Katowice. Towarzystwo Jazdy Konnej w Katowicach zorganizowało w czasie od 11 do 13 bm. popisy konnej jazdy na placu sportowym przy parku Kościuszki w Katowicach. Konkursy hipiczne polegały na wykonywaniu nadzwyczaj trudnych skoków przez ciężkie przeszkody, jak płotki, barjery, poukładane w różny sposób wielkie kłose drzewa i t. d. Drugim warunkiem konkursów konnych było pokonanie przez jeźdźców tych przeszkód w możliwie szybkim tempie, aby w jak najlepszym czasie przybyć do mety.

W popisach brali udział oficerowie polscy i jeźdźcy cywilni. Z oficerów wyróżnił się porucznik Biliński, który zdobył wszystkie pierwsze nagrody. P. inż. Grabianowski okazał się natomiast najlepszym jeźdźcą z Katowickiego Klubu Konnej Jazdy.

W popisach wzięło udział przeszło 70 zawodników, którzy okazali wprost imponującą sprawność sportową. Wielki zachwyt wśród widzów wzbudzały piękne rasowe konie. Liczni Niemcy ze Śląska Opolskiego, którzy przybyli na zawody w Katowicach, nie ukrywali swego podziwu dla jeźdźców polskich.

Zawodom przyglądał się tysiączny tłum publiczności. Na trybunach dla gości honorowych zauważono w ciągu zawodów szereg osobistości ze świata politycznego, towarzyskiego i korpusu konsularnego w Katowicach. Na zawody przybył m. in. p. Wojewoda dr. Grażyński i p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu.

Wystawa psów rasowych w Król. Hucie.

Istniejący zaledwie od roku pierwszy Polski Związek Hodowców Psów Policyjnych i Ochrony Zwierząt w Królewskiej Hucie zorganizował w ubiegłą niedzielę na wielką skalę wystawę dobermanów i pokazy tresowanych psów policyjnych. Związek ten liczy obecnie już około 300 członków. Przez urządzenie tej imponującej swymi rozmiarami wystawy, zdał prezes pomienionego związku hodowców, p. komisarz Paweł Zientek, jak najlepszy egzamin ze swych zdolności organizacyjnych. Wystawa ściągnęła około 2 tysiące publiczności na stadion w Król. Hucie, gdzie odbywała się ocena psów i gdzie również były urządzone nader urozmaicone popisy psów policyjnych. P. Czech okazał się jako doskonały specjalista w zakresie tresury. Sędzią był obywatel z Bytomia, p. Model, uchodzący za wielkiego znawcę psich ras wogóle, a dobermanów w szczególności. Nader czynny podczas wystawy był również p. Dziuba z By-

tomia. Wystawa zgromadziła nadzwyczaj piękne okazy. Pierwszą nagrodę piękności otrzymał p. Tomis z Królewskiej Huty. Z okazów wystawionych z Bytomia nagrodę za piękność otrzymały Doberman Dzek II, będący własnością konsula generalnego R. P., p. Leona Malhomme, i wyjątkowo piękny okaz pani Wilszowskiej. Nagrodę za tresurę psów otrzymali: I nagrodę p. Osmańczyk z Wielkich Hajduk i II. nagrodę p. Czech z Król. Huty. Nagrody rozdawał nadburmistrz m. Królewskiej Huty, p. Spaltenstein. Na wystawę przybyli również przedstawiciele władz komunalnych i policyjnych. Obecny był również na wystawie p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu, znany powszechnie jako wielki przyjaciel zwierząt. Komitet wystawy otaczał wielką opieką gości zamiejscowych i gościnnie podejmował ich w czasie przerwy obiadowej.

Z życia górnośląskiej młodzieży akademickiej.

Związek Akademików Górnoślązaków „Silesia Superior“ urządził w dniu 11 bm. w gmachu „Domu Polskiego“ w Opolu tradycyjne zebranie towarzyskie tak zwaną „Fidulkę“. Zebrania te posiadają ustaloną opinię udatnych imprez towarzyskich, dlatego też chętnie przybywa na nie nie tylko młodzież studencka, lecz również przedstawiciele starszego społeczeństwa, a przede wszystkim „Starsi Panowie“. Starsza generacja akademicka lubi spędzić kilka chwil w gronie młodzieży studenckiej, aby powrócić myślą do czasów uniwersyteckich i uprzytomnić sobie własne życie i dzieje akademickie.

Sala „Domu Polskiego“ w Opolu wypełniła się szczerze zaproszonymi gośćmi, Starszemi Panami i młodzieżą akademicką. Zebranych powitał prezes „Silesia Superior“ p. Fikus, który w gorących słowach wyraził swe podziękowanie za liczne przybycie na zaproszenie „Silesia Superior“. P. Fikus scharakteryzował następnie działalność tej organizacji akademickiej.

W części oficjalnej przemówił do młodzieży akademickiej w imieniu „Związku Polaków“ p. Szczepaniak. Z zaproszonych gości honorowych wygłosił następnie przemówienie p. Leon Malhomme konsul generalny Rz. P. w Bytomiu. Jako filister najstarszej polskiej korporacji akademickiej „Polonia“ i doskonale obeznany z życiem akademickim wypowiedział on słowa zrozumiałe dla braci akademickiej.

W przemówieniu swem p. Konsul Generalny uwypuklił następnie rolę młodzieży w życiu społeczeństw.

Następny mówca p. dyr. Malczewski w dłuższych wywodach skreślił cele i zadania młodzieży akademickiej na Śląsku Opolskim.

Po zamknięciu części oficjalnej rozpoczęło się właściwe swobodne zebranie towarzyskie, oparte na przyjętych zwyczajach Związku „Silesia Superior“. Przy wspólnym śpiewie i przy wesołej pogawędce zabawiła się w miłym nastroju starszyzna i młodzież akademicka.

Zamach na Dom Polski w Opolu.

Opole, 14. 10. Wczoraj o godz. 7 wieczór niewyśledzeni sprawcy dokonali zamachu na Dom Polski przy Nicolaistrasse. Wedle zeznań przygodnych świadków dwaj rowerzyści znalazłszy się przed Domem Polskim rzucili kilka kamieni, które wybiły szyby i szklany transparent nad drzwiami

wejściowymi, wyrządzając poważniejszą szkodę. W chwili zamachu znajdowała się przed gmachem grupka Niemców, która zapytana o kierunek ucieczki zamachowców oświadczyła, że nic nie słyszała i nic nie widziała.

Haniebny terror pruski wobec Polaków na Śląsku Opolskim.

Bojówkarze i policjanci oprawcami ludu polskiego.

W prasie polskiej z Niemiec znajdujemy opisy haniebnego szykan i terroru, stosowanego przez bojówki niemieckie i policję niemiecką wobec Polaków, biorących czynny udział w ubiegłej akcji wyborczej w Niemczech. Jeden z tych opisów, poruszających do żywego brzmienia następująco:

„Pisaliśmy już o zachowaniu się w czasie wyborów księży niemieckich, którzy wyziskali i nadużywaniem kazalnicy starali się zdobyć w sposób nielegalny z sukna duchowną głosy polskie na listę centrową. Postępowanie niemieckich księży nie było jednak odosobnione. Również społeczeństwo niemieckie a nawet niektórzy urzędnicy występowali w obecnych wyborach przeciwko ludności polskiej, nie mówiąc już o zorganizowanych bojówkach hitlerowców i komunistów, którzy wszędzie usiłowali terrorizować naszych rodaków. Szczególnie silny był ten terror na Śląsku Opolskim.

Tak więc okrutnego napadu dopuściła się w dniu 9 września rb. bojówka hitlerowców w Koźlu na rozdającego spokojnie ulotki polsko-katolickiej partii ludowej Polaka Klinika. Bojówkarze wyrwali mu odezwy, zniszczyli je i porzucali. Wołania o pomoc nie odniosły żadnego skutku, gdyż w pobliżu oczywiście nie było dostatecznej ochrony policji. Zapewne członek naszej partii zostałby pobity, gdyby nie nadejście bojówki komunistycznej, która rozpoczęła bijatykę z hitlerowcami. Dopiero wówczas zjawili się policjanci, którzy rozprzeczili bijących się. — Odcinając, hitlerowcy w bezczelny sposób zaczęli grozić, że spalą mieszkania wszystkich Polaków. Mimo tych pogrozek policja nie zatrzymała ani jednego z hitlerowców. To też pozwalali sobie oni na dalsze zaczepianie i terrorizowanie spokojnej ludności polskiej. Napadli oni też na niewinną kobietę, która przybyła tutaj do Koźla, aby sprzedać tutaj na targu produkty ze swego gospodarstwa. Kobietę tę bez żadnego powodu skopano i pobito. Równocześnie hitlerowcy napadli na innych dwóch rozdających odezwy polskie, wyrwijając im z rąk ulotki i mszcząc je całkowicie.

Jeszcze gorsze światło na postępowanie żandarmów rzuca wypadek, jaki miał miejsce pod Sycowem. W dniu 10 ub. m. 5-ciu członków Polsko-Katolickiej Partii Ludowej rozdawało we wsi Schleise ulotki. W pewnym momencie bez żadnego powodu napadli na nich nacjonaliści, okrutnie wymyślając: „Precz z wami polskie świnię”, „precz do Polski”. Rozwścieczeni napastnicy nie ograniczyli się jednak do wyzwisk. Jednego z funkcjonariuszów partyjnych zrzucano siłą wraz z rowerem do rowu. Czterech pozostałych obito łaskami i kijami. Zdając sobie sprawę, że będąc bezbronnymi, nie zdołają się oprzeć napastnikom członkowie naszej partii postanowili coinać się z wioski. W chwili, gdy szli po drodze przejeżdżał tamtędy pewien woźnica niemiecki, który pobił ich batem. Przed wsią Wielkie Niemcy zatrzymali naszych ludzi dwóch policjantów okrzykiem: „Stać! ręce do góry!” Z podniesionymi rękami w oczach całej publiczności dokonano dokładnej rewizji bezbronnych naszych ludzi, zabierając im materiał wyborczy. Bez żadnego powodu zaciągnięto wszystkich do pobliskiej oberży. Tutaj jeden z policjantów kazał im ustawić się w szeregu, poczem obchodząc nackoło szarpał ich za ubranie. Jednego z nich, niejakiemu Jurka, uderzył pałą gumową przez plecy. Drwiąc i szydząc chwycił za włosy. — Dopiero po pół godzinie terrorizowania, bezprawnie zaarrestowanych zdecydował się on zatelefonować do swego przełożonego z zapytaniem, co ma uczynić z zatrzymanymi. Otrzymałszy odpowiedź, iż ma ich wypuścić, zwolnił zaarrestowanych odgrazając się: „Uważajcie, ażebyście nie wpadli w ręce hitlerowców, bo będziecie kopali sobie grób za wioską”.

Opisane tu wypadki charakteryzują doskonale rzeszytchane wprost zachowanie się policji, która zamiast bronić spokojnych obywateli przed rozwydrzonymi bojówkarzami, sama dopuszczała się terrorizowania ludności polskiej. Za nasz ciężko zarobiony grosz, płacący w wysokich podat-

kach, utrzymuje się policjantów, którzy znęcają się nad ludnością polską. Chyćne to postępowanie powinno odbić się jak najszerzej echem wśród opinii publicznej, terror bowiem, który się obecnie szerzy, przeszedł już wszystkie granice naszej cierpliwości.

Polska Zachodnia 15/X 30 r.

Nieustanny terror na Śląsku Opolskim.

Opole, 14 października.

Coraz częściej nadchodzi ze Śląska Opolskiego wiadomości o nieznosnych warunkach, w jakich musi żyć tamtejsza ludność polska. Pisaliśmy już o haniebnym roli, jaką w prześladowaniu ludności polskiej odgrywają niemieccy księża. Obecnie znowu otrzymujemy nowe szczegóły o stałym systematycznym terrorze, uprawianym wobec ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Oto kilka faktów:

W Opolu istnieje spółka parcelacyjna „Oberschlesische Landesgenossenschaft”. Spółka ta sprzedaje parcele tylko Niemcom, odrzucając wszelkie podania Polaków i tak gdy przy parcelacji obszaru dworskiego w Skrzydlowicach powiatu dobrodziejskiego ubiegał się o nabycie roli Polak p. Kl., odmówiono mu dlatego, że jest Polakiem.

W Rozmierce pow. strzeleckiego, kierownik szkoły niemieckiej, niejaki Grim, zaczął gospodarza Polaka L., wyzywając go zato, że wysyła swoje dzieci do polskiej szkoły prywatnej w Jendryniu, odgrazając się mu i nazywając go „Grosspole”.

Dla uniemożliwienia pracy kulturalnej i terrorizowania działaczy, wysyła się anonimowe listy pogrozkowe. Taki list otrzymał m. in. ks.

proboszcz Melc w St. Koźlu. List pełen obelg i gróźb nadany był w Gliwicach. Prezes Związku Polaków ks. proboszcz Koziołek otrzymuje co dzień listy pogrozkowe.

Pewien gospodarz w Wielkim Borku, który wynajął pokój nauczycielowi polskiemu otrzymał następujący list pogrozkowy:

Her S. ...

Haben erfahren dass Sie Ihre Wohnung dem polnischen Lehrer vermieten wollen. Wir machen Sie aufmerksam und verbieten ihnen dass zu tun und wenn Sie das trotzdem machen werden, da können sie sich gefasst machen und Sie von neuen bauen können. Wir brauchen hier keine polnische Schule, Hüten sie sich davor, und wird es Ihnen schlecht ergehn. Jetzt wissen wir erst, dass sie auch zu der Bande gehören und wir Sie jetzt im Auge behalten werden. Nach der Abstimmung werden wir erst mit allen reden. Der Vorstand”.

W takich warunkach żyją nasi rodacy na Śląsku Opolskim. A tymczasem Niemcy u nas coraz bardziej się rozżuchwalają, a prasa ich w pierwszym rzędzie „Kattowitzer Zeitung” coraz bardziej prowokacyjnie występuje. Czas najwyższy, aby ludność polska zabrała się energicznie do zwalczania prowokacyjnych wystąpień mniejszości niemieckiej.

Katolik Codzienny 16/X 30 r.

TEATR.

Komedja „Wicek i Wacek” w Zabrze.

Stosownie do zapowiedzi wystąpił w dniu 10 b. m. zespół katowickiego Teatru Polskiego w Zabrze w Kasynie Huty „Donnersmarka” wystawiając popularną komedję „Wicek i Wacek”. Artyści wywiązali się doskonale ze swych zadań. Publiczność bawiła się wesoło, nie szczędząc artystom oklasków. Treść komedji zaczerpnięta jest wprost z życia. Autor jej potrafił prostymi środkami odtworzyć podpatrzone przez niego śmieszne słabostki ludzi. Komedja „Wicek i Wacek” będzie miała niewątpliwie zapewnione powodzenie również w innych miastach na Śląsku Opolskim.

Przedstawienie w dniu 10 b. m. stanowiło otwarcie tegorocznego polskiego sezonu teatralnego w mieście Zabrze.

Na przedstawieniu obecny był przedstawiciel Konsulatu Generalnego Rz. P. w Bytomiu p. Wicekonsul, Moc. Przybyli również licznie miejscowi działacze polscy i reprezentant magistratu miasta Zabrze nadburmistrz p. Franz.

Wspaniały przebieg wystawy i popisów psów rasowych w Król. Hucie.

Otwarcie wystawy. — Zawody. — Nagrody.

Staraniem Pierwszego Polskiego Związku Hodowców Psów Policyjnych i Ochrony Zwierząt w Król. Hucie, urządzono w niedzielę na Stadionie w Król. Hucie wystawę i popisy psów rasowych „Dobermanów“.

Otwarcia wystawy dokonał prezes P. P. Zw. H. P. P. i Och. Zw. komisarz pol. śl. p. Zientek, który podkreślił doniosłość hodowania psów rasowych, ich tresury oraz konieczność ochrony zwierząt. Na wstępie p. kom. Zientek przywitał przybyłych gości, a m. m. konsula gen. R. P. w Bytomiu p. Malhomme, dowódcę 75 pp. pułk. Klaczyński, prezydenta miasta Król. Huty p. Spaltensteina, wielu, wielu innych, dziękując im za uczczenie swą obecnością pierwszej tego rodzaju wystawy i zawodów. Mówca podziękował również przedstawicielom związków niemieckich, którzy przybyli na wystawę i popisy z 6 psami.

Ogółem w wystawie wzięło udział 34 psy, z których 6 było z Niemiec. Pierwszą nagrodę za piękność otrzymał pies „Dido“, rasy Doberman, własność p. Tommisa. Właściciel psa otrzymał piękny posąg z brązu, wyobrażający ks. Józefa Poniatowskiego na koniu. Kolejno nagrody otrzymali właściciele wszystkich psów. Nagrody te ufundował Związek Hodowców z dobrowolnych składek członków. Sędzią był p. Model z Bytomia.

Po wystawie dla gości wydano skromny obiad

w sali Hotelu Reden. Udział w obiedzie wzięli pp. konsul gen. R. P. w Bytomiu Malhomme, pułk. Klaczyński, goście z Niemiec oraz szereg osobistości z Król. Huty.

Po południu na Stadionie odbyły się popisy psów. Ćwiczenia grupowe (po ośm psów), pojeźdźcze, skoki, tropienie przestępców po śladach, wchodzenie na drabiny, pilnowanie przedmiotów, obrona przed jednym i dwoma napastnikami — wywołały entuzjazm wśród zgromadzonej w liczbie paru tysięcy publiczności.

Po zawodach, podczas których psy trenowane przez Polaków, wzbudziły podziw u zagranicznych gości, komisja sędziów w składzie pp.: kom. Zientka, Modela i Dziuby z Bytomia, drogą losowania przyznała I. nagrodę (figura Marszałka Piłsudskiego z brązu) psa „Celo“ własność p. Ostmańczyka z Wielkich Hajduk, drugą (zegar) psu „Rex“, własność st. post. pol. z Król. Huty, p. Czecha, który w Związku tresuje psy.

Przed rozdaniem nagród przemówił p. prezydent Spaltenstein, podkreślając doniosłość tresury zwierząt, a zwłaszcza psów policyjnych, oraz ochronę zwierząt.

Na tem skończono oryginalne popisy. Urządzono je po raz pierwszy, a jednakże organizacja wystawy jak i popisów jak również przygotowanie psów tresowanych wypadły nadspodziewanie dobrze, i spotkały się z wielkim uznaniem ze strony licznej publiczności.

Ostdeutsche Morgenpost 14/X. 30. / Le messager polonais 15/X. 30.

Polen, das Jagdparadies. Im Auftrage des Warschauer Verkehrsministeriums hat Julian Giesmond einen bebilderten Prospekt über den Wildbestand und die Jagden Polens verfaßt, der eine gedrängte Uebersicht über das ausgezeichnete Jagdgelände von den Moossümpfen des Wilnagebietes durch die Armälder Polens bis zu den Gebirgswäldern der Karpathen bietet. Rotwild, Birkwild, Wölfe, Wildgänse, Wildschweine, in den Karpathenforsten Bären und die schönsten Hirsche Europas stellen einen Wildbestand dar, wie ihn der Jagdfreund sich reicher und anziehender kaum denken kann. Wisent, Elche, Biber, Gemse, Trappe und Murmeltier genießen völligen Schutz. Für alle anderen Arten ist in jeder Jahreszeit Jagdfreude. Ein Anhang gibt Winke zu Vorbereitungen für die Jagd (Waffen, Kleidung, Schuhwerk, Waffenschein, Jagdkarte usw.). Der Prospekt wird auch in deutschen Jägerkreisen Interesse finden.

THEATRE

Le théâtre polonais à Beuthen.

Dimanche dernier a eu lieu à Beuthen le premier spectacle dans cette saison du théâtre polonais de Katowice. On a donné un vaudeville ancien de Kaminski. Le spectacle a réuni un nombreux public polonais. Dans les loges ont pris place entre autres M. Malhomme, consul général de Pologne, et le dr. Knackrich, président de la ville de Beuthen.

Przegląd Berlin 18/X. 30.

Nauczyciel niemiecki Samol chce skomponować nowe „Wesele na Górnym Śląsku“

Popularna sztuka ludowa „Wesele na Górnym Śląsku“ profesora St. Ligonia i Kubiczka olśniła wszystkich. Motywy, na których oparta jest ta sztuka, zostały zaczerpnięte wprost z życia ludu śląskiego. Sztuka ta ujawnia istnienie nierozdzielnej łączności narodowej, kulturalnej i duchowej między ludem górnośląskim a resztą narodu polskiego. Gdziekolwiek na Śląsku ukaże się na scenie sztuka ta, budzi szczerzy zachwyt widzów. „Wesele na Górnym Śląsku“ bawi i rozwiesela młodego i starego i chwyta słuchacza za serce.

Wielkie powodzenie tej sztuki ludowej, odtwarzającej wiernie życie ludu górnośląskiego, jest solą w oku szowinistów niemieckich. Z powodu sukcesu „Wesela na Górnym Śląsku“ niektórzy szowiniści niemieccy wpadają w wściekłość, która ich pcha do rozpaczliwych czynów. Za tak desperacki krok należy uważać zamiar skomponowania przez Niemców sztuki, naśladującej „Wesele na Górnym Śląsku“.

Otóż dowiadujemy się, że niemiecki emerytowany nauczyciel Samol

obchodzi na Rozbarku domy polskie, gdzie zbiera skrzętnie pieśni i melodje polskie. Nauczyciel Samol odgraża się, że nosi się z zamiatem skomponowania sztuki podobnej do „Wesela na Górnym Śląsku“. Byłoby to oczywiście tylko słabe naśladownictwo talentu polskiego. Wogóle zaś należy mocno powątpiewać, czy zamiar ten zostanie kiedykolwiek urzeczywistniony. A gdyby nawet miał być uskuteczniony, to trudno byłoby w takiej niemieckiej sztuce odnaleźć lud górnośląski.

Górnoślązak byłby w sztuce niemieckiej tak podobny do siebie, jak pieśń do nosa. Szowiniści niemieccy postaraliby się bowiem przedstawić lud górnośląski jako „urdeutsch“ i okazałoby się, że na scenie mamy do czynienia nie z górnoślązakiem, lecz z kolonistą niemieckim, który przywędrował na prastarą polską ziemię piastowską z dalekiego zachodu Niemiec.

Szowinistom niemieckim, którzy jak nauczyciel Samol bałamuca lud polski, należy wskazać tylko drzwi.

Was wird aus dem Lomnik-Hotel?

Beuthen, 16. Oktober.

Die Uebersiedlung des Polnischen Generalkonsulats von Beuthen nach Oppeln wird voraussichtlich schon am 1. Januar 1931 erfolgen; endgültig steht der Termin allerdings noch nicht fest. Die Verhandlungen mit einem reichsdeutschen Hotelbesitzer, der hier ein modern aufgebautes Hotel errichten wollte, haben sich zerstreut. Dagegen hat — wie man jetzt hört — das Beuthener Schuhhaus Romak das Lomnik-Hotel käuflich übernommen und will hier ein modernes großes Schuhwarenhaus errichten. Dem Kaufmann Fritz Steinig, der augenblicklich im Gebäude des Polnischen Generalkonsulats ein führendes Spezialkaufhaus unterhält, ist zum 1. Januar 1931 gekündigt worden.

Korjantys Verhaftung spaltet die Polen in Deutschland

Die Verhaftung Korjantys ist nicht ohne Nachwirkung auf die Haltung der polnischen Minderheit in Deutsch-Polen geblieben. Die polnischen Mitglieder einer akademischen Korporation haben im Anschluß an die Verhaftung an den Beuthener „Katolik“ ein Schreiben gerichtet, in dem sie den Verzicht auf jegliche nationale Arbeit unter ihren Landsleuten in Deutschland aussprechen, solange sich Korjanty nicht in Freiheit befindet. Der „Katolik“ hatte am Tage der Verhaftung ein offenbar von regierungsfreundlicher Seite beeinflusstes Extrablatt herausgegeben, das in Kreisen der polnischen Leser große Entrüstung hervorrief, zumal es ohne Wissen des darauf bezeichneten verantwortlichen Redakteurs verbreitet wurde. Für uns ist es interessant zu beobachten, wie die innerpolnischen Verhältnisse ihr getreues Abbild in dem Verhalten der polnischen Minderheit drüben finden. Man kann daraus schließen, wie eng der Kontakt der Auslands-Polen mit ihrem Muttervolke ist und unsere Deutschen hier im Lande sollten sich ein Beispiel daran nehmen, und den kulturellen Zusammenhang mit dem deutschen Mittelvolke noch eifriger pflegen.

P. Kallenborn „dzierży straż“ z... Bytomia!...

F Bosse „oficerem do specjalnych poruczeń“. — Dziwna rola „Katow. S. A. dla Górnictwa i Hutnictwa“. — Konieczność wzięcia ze strony władz polskich.

Niedawno temu z nakazu władz polskich musiał opuścić Śląsk osławiony germanizator i filar forpoczty pruskiej w hucie „Bismarka“, gen. dyr. p. Kallenborn. Wiadomość o zlikwidowaniu szkodnictwa p. Kallenborna przyjęła cała polska opinia, a zwłaszcza polskie masy pracujące z uznaniem i satysfakcją.

P. Kallenborn jednak, któremu tyle czasy przez użycie rozmaitych protekcji na gruncie warszawskim udawało się wykrecać od usunięcia go z naszego terenu i obecnie „nie traci nadziei“, tymczasem zaś próbuje nadal „kierować“ hutą, przebywając w Bytomiu, gdzie spodziewa się doczekać „lepszego czasu“!...

Dowiadujemy się mianowicie, że p. Kallenborn, próbując obejść stan faktyczny, narzuca nadal „Kat. Spółce Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa“ swoją rolę, utrzymując telefoniczne porozumienie z poszczególnymi kierownikami huty i wydając nadal swoje general-dyrektorskie „dyspozycje“!... Nie na tem jednak koniec panoszenia się p. Kallenborna. Książęce mieszkanie, cały personel, samochód służbowy, konie każdej chwili są gotowe do rozporządzenia p. „generalnego dyrektora“!...

Warto przy tem pokreślić, że łącznikiem między „Katow. S. A.“ a p. Kallenbornem, jego niejako „oficerem do specjalnych poruczeń“ jest „najdzielniejszy“ z inżynierów w hucie p. dyrektor ruchu maszynowego, Bosse, obcokrajowiec, obywatel niemiecki, przebywający tutaj

na Śląsku tylko za zezwoleniem władz polskich. Otóż ów p. inż. Bosse udaje się prawie codziennie do p. Kallenborna w Bytomiu po „specjalne zlecenie“, jako że nie wszystko można powiedzieć drutowi telefoniczemu... .

Czyż nie tak panie Bosse!...

Nie będziemy dzisiaj bliżej rozpatrywali owej „strażującej“ roli p. Kallenborna, uprawianej z Bytomia, musimy tu jednak zaznaczyć, że wszystkie kosztowne wydatki, połączone z cewem bytomskim „strożowaniem“ p. Kallenborna ponosi „Katow. Sp. Akc.“, której p. Kallenborn nadal jest członkiem zarządu. Katow. S. A. ma więc pieniądze na sute honorowanie zbytecznego „członkostwa“ p. Kallenborna, z drugiej zaś strony dyrekcja jej redukuje pracowników — oczywiście przeważnie Polaków — wprowadza świętówki, wykazuje „niedobór“ w produkcji itp.!... Dla p. Kallenborna jednak pieniądze są i być „muszą“!... To stanowisko „K. S. A.“ wobec p. Kallenborna, którego władze polskie nie mogły już dłużej tolerować na terenie naszego Śląska, jest doprawdy dziwne i charakterystyczne!... Możeby tak władze nasze wzięły w tę sprawę, a zwłaszcza położyły stanowczy kres „urzędowaniu“ p. Kallenborna, wykonywanemu telefonicznie i za pośrednictwem p. Bossego!...

Przecież takiego prowokacyjnego obchodzenia zarządzeń władz naszych tolerować nie sposób!

„Podwójna“ służba państwowa

Niemcy nauczyciele na Górnym Śląsku

W ciężkim zmaganiu się narodów ze spuścizną wojny wszechświatowej, zapomniano o „podwójnym obywatelstwie“ Niemców.

Rosja, podczas wojny światowej najlepiej odczuła „dobrobytu“ tego podwójnego ich obywatelstwa. Okazało się, że szereg firm przemysłowych i handlowych było właściwie wysmienione zorganizowanymi placówkami wywiadu niemieckiego. Miliony Niemców, nominalnie obywateli rosyjskich, od paru niejednokrotnie pokoleń tam zamieszkających, byli to agenci tego wywiadu.

Każdy z nich, nominalnie obywatel rosyjski, skoro tylko przyjeżdżał do Niemiec, automatycznie stawał się obywatelem niemieckim.

Największą przeszkodą w tem historycznym niemcóm „Drang nach Osten“ — jest przede wszystkim Polska. Znieść tę przeszkodę — jest obecnie ponad siły Niemców. Prowadzona jest więc konsekwentna, pod-

stępna, krecia robota, podgryzanie młodych pędów naszego życia samodzielnego, tak zewnątrz, jak i wewnątrz kraju. Szkoła zaś niemiecka uważana jest przez Niemców za jed-

nego z największych ich w tej akcji sprzymierzeńca. To też na ten front zwrócona jest nieustająca uwaga Niemców.

Jak to zadanie realizują, mamy najlepszy dowód na szkole mniejszościowej, na naszych kresach zachodnich, gdzie zaobserwować można coraz to nowe kwiatki ich „lojalności“.

Ostatnio zaś na naszym G. Śląsku sprawa opanowywania państwowych szkół mniejszościowych przez Berlin — urosła wprost do skandalu międzynarodowego.

Rozpoczęło się narazie od drobnej sprawy 11 nauczycieli mniejszościowych państwowych szkół powszechnych i wydziałowych w Polsce, którym udowodniono pobieranie zasiłków z Niemiec, w kwocie od 100 —

250 zł. miesięcznie, na szerzenie wśród młodzieży propagandy niemieckiej. Nauczycieli zwolniono, w trakcie jednak dochodzeń ustalono, że zasiłki te pobiera jeszcze 50 nauczycieli. Sprawa tych ostatnich znajduje się w końcowym stadium rozpatrywania przez nauczycielską komisję dyscyplinarną. Po nitce do kłębka, władze dobrały się do dalszych jeszcze 200 nauczycieli, oskarżonych o te same przestępstwa.

Nie pomni rotę składanej przysięgi nauczycielskiej, nauczyciele państwowych szkół polskich, a więc urzędnicy polscy, świadomie tę przysięgę łamali, przyczyniając się do ugruntoowania potęgi Rzeczypospolitej nie polskiej — a niemieckiej. Pomimo ustawy o obowiązkach nauczyciela, artykuł 32 pkt. 1, iż: „nie wolno nauczycielowi żądać, ani przyjmować daru, ani innych korzyści, ofiarowanych bezpośrednio lub pośrednio z powodu czynności służbowych, związa-

nych z jego stanowiskiem" — zasiłki te pobierali i to od państwa obcego, wrogięgo Polsce.

Podczas dochodzeń wstępnych nauczyciele niemiecy pokazali właściwe oblicze. Niektórzy nie chcieli na stawiane im pytania odpowiadać po polsku, inni znów najbezczelniej oświadczali, że zasiłków z Niemiec wyrzekać się wcale nie mają zamiaru.

Zachodzi tu więc klasyczny przykład tego prawdopodobnie podwójnego obywatelstwa i tej niezawodnie

podwójnej służby państwowej, o której mowa wyżej.

Nic więc dziwnego, że Niemcy walczą jak lwy o rozszerzenie praw i ochrony mniejszości narodowej — tak bowiem w świetle gołych faktów wyobrażają oni tę ochronę. Korumpować urzędników obcego państwa, podporządkować ich swojej woli i kierować nimi, jak również resztą Niemców w tym państwie zamieszkałymi, jako pionkami penetrującej w obcym kraju niemieczyny — to jest narażenie sens rzekomej ochrony mniejszościowej. Po wydarzeniach na G. Śląsku w prasie niemieckiej wszystkich odcieni zagotowało się jak w garnku. Zatrąbiono na alarm. Nieśmia-

no wprowadzić negować oczywistym faktem przekupstwa wśród nauczycieli Niemców dokonywanego z zewnątrz kraju, lecz starano się ten fakt zbagatelizować.

Nie rząd niemiecki, lecz „Lehrer Verband“ t. j. związek nauczycieli w Niemczech miał być rzekomo tym dobrodziejem swoich w Polsce kolegów. Nauczyciele w Niemczech, sami głodują, pobierają bowiem po 300 marek niemieckich, co przy drożyznie w Niemczech, odpowiada naszym 300 zł. Ci więc „nauczyciele-krezusi“ wysyłali na G. Śląsk „bagatelną“ sumę 50.000 zł. miesięcznie, rzekomo tutejszym „głodomorom“ nauczycielom — Niemcom, jako wyrównanie ich poborów, które wynosi, z dodatkiem kresowym na Śląsku, 500 do 800 zł. miesięcznie. Jako jeden z kontrargumentów, niemieckie pisma na Śląsku, jak „Oberschlesische Kurier“ i „Kattowitzer Zeitung“ przytaczają, że i szkoły polskie w Niemczech subsydjowane są również przez Polaków z kraju. To byłoby zupełnie naturalne i o to nie mielibyśmy również

pretensji do Niemców, gdyby w grę wchodziły szkoły prywatne, zakładane i utrzymywane z funduszy prywatnych. Tam jednak, gdzie chodzi o normalną instytucję państwową, a jej urzędnik jest na żołdzie obcego państwa — sprawa przedstawia się odmiennie.

Gorzej jeszcze, jeżeli takie szkoły państwowe mają w dodatku zakonspirowanego objazdowego inspektora z zagranicy, w konkretnym wypadku z Opolą, który, jak w toku dochodzeń z całą ścisłością ustalono, objeżdżał Śląsk, lustrował szkoły, badał postępy uczniów i kwalifikował prawomysłność nauczycieli w stosunku do ich „niemieckiej ojczyzny“, donosząc o tem wydziałowi szkolnemu Rejencji w Opolu.

Na to istnieje jedna nazwa: zdrada stanu. Takiej zdrady dopuścili się ci nauczyciele niemieccy na G. Śląsku, którzy pobierali zasiłki pieniężne od Niemiec. Są to typowi niemieccy urzędnicy o „podwójnym obywatelstwie“ i „podwójnej służbie państwowej“.

H. P.

Ostdeutsche Morgenpost 19.X.30

Polnischer Kulturkampf gegen das Deutschtum / Syndikus Dr. Erich Günther, Schneidemühl

Polen führt einen systematischen Kulturkampf gegen das deutsche Volkstum. So darf man sich nicht wundern, wenn die polnische Minderheit in den deutschen Grenzlanden den persönlichen Geist der preussischen Minderheitsschulverordnung nicht anerkennt, noch irgendwie für den Ausbau des polnischen Minderheitsschulwesens dankt. Preußens Entgegenkommen gegenüber der polnischen Minderheit wird nur als eine Furcht vor dem Polentum ausgelegt. Der kulturelle Zusammenhalt der in Deutschland wohnenden Polen und das Zugehörigkeitsgefühl zum polnischen Mutterlande sind so stark, daß sogar Minderheitsschulen vielfach nur auf Grund von Agitation gegründet werden und hernach mit der Zahl der wirklich in den Minderheitsschulen verbleibenden Kinder in außerordentlichem Mißverhältnis stehen.

Auf ein solches Vordringen des Polentums in den Grenzgebieten mittels einer rastlosen Kulturpolitik wird von polnischer Seite aus der größte Wert gelegt, noch mehr als auf die rein wirtschaftlichen Maßnahmen. Der Ausfall der letzten deutschen Reichstagswahlen hat gezeigt, daß in den ostdeutschen Grenzgebieten eine Zunahme der polnischen Stimmen erfolgt ist. Selbst in Orten, wo bei der vorigen Reichstagswahl im Jahre 1928 noch keine Polen gewohnt haben, sind diesmal bereits polnische Stimmen abgegeben worden. In der Provinz

Grenzmark Posen-Westpreußen bestehen beispielsweise bei einer Bevölkerungszahl von rund 300 000 Einwohnern 25 polnische Minderheitsschulen; im Kreise Bütow (Pommern) ist vor kurzem die 4. polnische Minderheitsschule eröffnet worden, welche von nur 12 Kindern besucht wird.

Ueber die wirkliche Lage der deutschen Minderheit in Polen ist die Öffentlichkeit in ausreichendem Maße unterrichtet. Wenig bekannt werden jedoch die Worte des polnischen Agrarministers sein, der in der Senatsitzung am 11. März 1930 ausführte, daß die Parzellierungstätigkeit in Posen und Pommern, die bekanntermaßen hauptsächlich zum Zwecke der Enteignung deutschen Grundbesitzes in Polen vorgenommen wird, eine staatliche Notwendigkeit sei mit Rücksicht auf eine mögliche Auseinandersetzung mit Deutschland.

Diese Dinge müssen im Reich mit größter Sorgfalt beachtet und verfolgt werden. Dann erst ist es möglich, den tatsächlichen Wert der Vertragspolitik mit Polen zu erkennen. Wohl ist es richtig, daß Polen die Ueberlegenheit der deutschen Kultur in seinen eigenen Gebieten fürchtet, und so ist es erklärlich, wenn heute von seiten der polnischen politischen Parteien alle Mittel angewandt werden, um eine Wiederkehr deutscher Abgeordneter in den Polnischen Landtag zu verhindern. Heute wird auf Grund der pol-

nischen Maßnahmen gegen die deutsche Minderheit eine deutsche Erziehung für Kinder polnischer Bürger deutscher Nationalität fast unmöglich gemacht, indem bereits in den letzten fünf Jahren 275 öffentliche deutsche Schulen in Polen geschlossen worden sind. Nur eine geringe Anzahl der deutschen Minderheitskinder kann heute den deutschen Schulunterricht genießen, während etwa 66,7 Prozent aller deutschen Kinder bereits polnisch unterrichtet werden. Bemerkenswert ist, daß besonders in Pommern in den letzten drei Jahren 65 öffentliche deutsche Schulen aufgelöst worden und in ganz Pommern nur noch wenige deutsche Lehrer an öffentlichen Schulen vorhanden sind. In ganz Pommern gibt es nur noch eine deutsche Privatschule.

Diese Tatsachen sollten gerade bei den heutigen Bestrebungen auf Grenzrevision und Wiedererlangung des Weichselforridorgebietes jedem einsichtigen Politiker zu denken geben. Der deutschen Minderheit müßte eine deutsche Erziehung ihrer Kinder um so mehr zuerkannt werden, weil sie selbst bei polnischer Erziehung doch niemals als vollwertige polnische Staatsbürger anerkannt werden. So liegt das Schwergewicht der polnischen Entdeutschungspolitik hauptsächlich auf kulturellem Gebiet; dies zeigt sich neben dem Schulwesen auch in der Presse und im Vereinswesen. Häufige Beschlagnahme der deutschen Zeitungen beweisen diese Tatsache. Aus allen diesen Gründen ist auch in den deutschen Grenzlanden eine Kulturpolitik notwendig, die nach polnischem Vorbild mit der Wirtschaftspolitik vereinigt wird und überall dort den polnischen Bestrebungen einen festen Damm entgegensetzt, wo ein weiteres Vordringen des Polentums kulturell oder wirtschaftlich zu beobachten ist. Jedes Entgegenkommen zur Beilegung vorhandener Differenzen wird von polnischer Gegenseite nur als Schwäche ausgelegt, und erst dann die richtige Haltung gegenüber dem Polentum gewonnen sein, wenn man sich keinen Täuschungen über den Ernst und den wahren Charakter der Auseinandersetzungen zwischen deutschem und polnischem Volkstum hingibt. Auf seiten der Polen will man keinen Frieden.

Westoberschlesien geschlagen!

Ostoberschlesien gewinnt den Fußball-Länderkampf mit 2:0

Schnelligkeit und Ausdauer geben den Anschlag

Die Westoberschlesier spielen unter Form

(Eigener Bericht)

Sindenburg, 19. Oktober.

Der traditionelle Länderkampf zwischen den Auswahlmannschaften von Ostoberschlesien und Westoberschlesien endete mit einer bösen Überraschung für die Westoberschlesier. Gerade diesmal hatte man mit einem klaren Siege unserer Mannschaft gerechnet, und doch kam es anders. Es ergab sich das merkwürdige Bild, daß die als Einheit gepriesene Elf vor den Einzelspielern kapitulieren mußte. Trotzdem kann man von einer Ueberlegenheit des ostoberschlesischen Fußballs nicht sprechen. Technisch und im Kombinationspiel waren die Westleute bestimmt besser. Sie machten aber durchweg einen überspielten und müden Eindruck, mußten daher in der zweiten Hälfte dem schnelleren und frischeren Gegner die Führung überlassen.

Nur wenige westoberschlesische Spieler verdienen ein Lob. Der Sturm versagte geschlossen. In der Läuferreihe befriedigten Nowak und Hanke in der ersten Hälfte, ließen dann aber zum Schluß stark nach.

Bedinglich Balluschinski in der Verteidigung und Krupannet I im Tor enttäuschten nicht.

Balluschinski war trotz des verschossenen Elfmeters ausgezeichnet in Schwung und überhaupt der beste Mann auf dem Felde. Wenn ein südostdeutscher Spieler überhaupt für die deutsche Ländermannschaft gegen Norwegen in Frage kommt, so ist das Balluschinski, der z. B. neben dem Frankfurter Schütz keine schlechte Figur machen würde. Die Ostoberschlesier hatten neben ihrem schon gelobten Eifer auch das Glück auf ihrer Seite, denn während Westoberschlesien in den ersten 45 Minuten selbst die größten Chancen nicht verwerten konnte und oft geradezu jämmerliche Schußleistungen zeigte, waren sie selbst, als es zum Schluß ging, mit ihren Torschüssen umso erfolgreicher. Beim Stande von 1:0 für Ostoberschlesien ließ Balluschinski sogar eine sichere Ausgleichsmöglichkeit in Gestalt eines Elfmeters aus. Kurz vor Schluß wurde dann aus der 1:0-Führung der 2:0-Sieg. Im Tor hatten die Ostoberschlesier Mrozek stehen, einen ganz hervorragenden Wächter mit einem fabelhaft sicheren Auge. Allerdings wurde ihm die Abwehrarbeit durch seine sicheren Vorderleute Ronieczny und Lober sehr erleichtert. Die Läuferreihe war nicht besser als die der Westoberschlesier, dagegen überraschte der Angriff unter Führung von Görlich durch nette Kombinationszüge. Wenn man bedenkt, daß in der ostoberschlesischen Mannschaft weder Ruch Bismarckhütte, noch Amatorski Königshütte, vertreten waren, so muß man nach dem gestrigen Spiel sein Urteil über den ostoberschlesischen Fußball erheblich korrigieren. In stärkster Aufstel-

lung würden unsere Nachbarn selbst für eine in Bestform spielende westoberschlesische Auswahlmannschaft einen durchaus ebenbürtigen, wenn nicht überlegenen Gegner abgeben. Der polnische Generalkonsul Malhomme aus Beuthen hatte die Genugtuung, die ostoberschlesische Mannschaft zu ihrem eindrucksvollen Siege beglückwünschen zu können.

Vor 6000 Zuschauern prüft der Breslauer Schiedsrichter, dessen Entscheidungen nicht immer den Beifall des Publikums fanden, den Kampf an. Die Einheimischen lagen lange im Angriff, kamen aber gegen die sichere Abwehrarbeit der ostoberschlesischen Hintermannschaft nicht auf. Bei den wenigen Gegenvorstößen ließ Urbainsti eine erhebliche Unsicherheit erkennen, dagegen zeigten sich Balluschinski und Krupannet I als

Herrn der Lage. Im Mittelfelde arbeiteten Nowak und Hanke aufopfernd, während vorne lediglich Klemens mit guten Leistungen aufwartete. Der Sturmführer Malik II hatte einen schlechten Tag und fand niemals das Tor. Torlos verging die erste Hälfte. Nach dem Wechsel verstärkten sich die Angriffe des Gegners. Westoberschlesien hatte stark in der Verteidigung zu kämpfen, wobei es ohne Schnitzer nicht abging. Einer von diesen gab schließlich dem Halblinken Ruchta Gelegenheit, am dem herauslaufenden Krupannet vorbei zum Treffer einzusenden. Kurze Zeit darauf bot sich den Westoberschlesiern bei einem Handelfmeter die Gelegenheit zum Ausgleich. Allzu schnell vergab Balluschinski die große Chance.

Sein unheimlich scharfer Schuß sauste dicht am Kasten vorbei.

Erheblich deprimiert, ließen sich jetzt die Westoberschlesier ganz gehen, stellten die Mannschaft um, Klemens und Bryssel tauschten, Balluschinski ging in den Sturm, Krupannet II wurde aus der Mannschaft herausgenommen und Drzyzga spielte Läufer, während Malik I in die Verteidigung zurückging. Besser wurde es dadurch auch nicht, im Gegenteil, der geringe, bisher erkennbare Zusammenhang ging jetzt ganz verloren. Drei Minuten vor Schluß erhielt Görlich Gelegenheit, den zweiten Treffer für Ostoberschlesien einzusenden, und den Sieg seiner Mannschaft sicherzustellen.

Der Beifall der Zuschauer galt dem verdienten Sieg der Gäste und ihrem fairen Auftreten. Von den elf bisher ausgetragenen Spielen hat nunmehr Westoberschlesien sieben, Ostoberschlesien zwei gewonnen, während zwei Kämpfe unentschieden verliefen. Ein Lob verdient noch die Organisation, für die Preußen Zaborze bestens vorgesorgt hatte, so daß sich der Auf- und Abmarsch der Massen reibungslos vollzog.

Świetne zwycięstwo polskiej reprezentacji piłki nożnej.

W niedz. 19 b. m. został rozegrany na placu sportowym „Prusy“ w Zaborzu mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami ze Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego. Zawody powyższe odbywające się tradycyjnie corocznie są najlepszym sprawdzianem rozwoju sportu piłki nożnej w obu częściach Górnego Śląska. Jak wiadomo, reprezentacja Śląska niemieckiego znajduje się w bieżącym sezonie w doskonałej formie, o czym świadczą jej szczęśliwe rozgrywki z klubami sportowymi w Rzeszy Niemieckiej. Niemieckie dzienniki przepowiadały z góry zwycięstwo niemieckie. Na pierwszy rzut oka po ukazaniu się drużyn na boisku można było przypuszczać, że prasa niemiecka słusznie przewidywała przewagę niemieckiej reprezentacji, gdyż ta ostatnia przewyższała pod względem siły fizycznej zawodników polskich. Zdumienie i podziw począł się jednak stopniowo malować na twarzach widzów, gdyż drużyna polska poczęła przejmować inicjatywę gry. Piękne kombinacje,

szybka orientacja i nadzwyczaj taktowna gra drużyny polskiej pozyskały dla niej sympatię publiczności. Zawodnicy polscy odznaczali się pozątem nadzwyczaj wielką zwinnością. Pod adresem drużyny niemieckiej padały z pośród publiczności okrzyki niezadowolenia i rozczarowania.

Piękna i prowadzona bez zarzutu gra zapewniła drużynie polskiej zupełnie zasłużone zwycięstwo. Reprezentacja polska zdobyła dwie bramki. Wszystkie rozpaczliwe wysiłki zawodników niemieckich, aby swą klęskę choć częściowo wyrównać, spełzły na niczem.

Publiczność opuszczała boisko z uczuciem zadowolenia, gdyż była świadkiem nader interesującej i prawdziwie po sportowemu rozegranej walki. Zawodom przyglądał się sześciotysięczny tłum publiczności. Wśród gości honorowych obecny był p. Leon Malhomme, konsul generalny Rz. P. w Bytomiu, którego powitali kapitan związku piłki nożnej na Śląsku niemieckim p. Stephan i kapitan związkowy ze Śląska Polskiego p. Synowiec. Na meczu była również licznie reprezentowana prasa sportowa.



1. Dragoner du. 16.X.30



2. p. St. Skórski na Hausi



3. p. Schneider (na Korfeli) - L. Malhomme na Dragonera, Skórski na Hausi, v. Koyen na Karolingene

Golsche Lachodnice 21.X.30

Termin przeniesienia siedziby konsulatu polskiego do Opola.

Gen. konsulat polski w Bytomiu przeniesiony będzie z 1 stycznia 1931 r. do Opola. Dotychczasowy budynek hotelowy w Bytomiu, zajmowany przez ten konsulat, został sprzedany z wolnej ręki fabrykantowi Nowakowi z Bytomia.

Sukces naszych piłkarzy w Zaborzu.

Górny Śląsk zwyciężył Śląsk Opolski 2:0 (0:0). — Doskonała gra naszej reprezentacji. — Mrozek bohaterem dnia.

Zaborze, 19. 10. (Tel. wł.) W obecności 6000 widzów odbyły się tutaj wczoraj tradycyjne zawody piłkarskie między reprezentacjami obu Śląsków. Nieoczekiwane zwycięstwo odniosła po raz drugi nasza reprezentacja, bijąc po niezwykle pięknej grze, obfitującej w wiele interesujących momentów, pewną siebie na własnym gruncie, reprezentację Śląska Opolskiego. Na 11 spotkań dotychczasowych (jest to dopiero drugie nasze zwycięstwo, 7 meczów bowiem zakończyło się naszą porażką, a tylko dwa mecze były nierozegrane. W wczorajszym meczu przewagę w pierwszej części mieli Niemcy, jednakże na skutecznej grze naszych obrońców, rozbiły się wszelkie ich ataki. Druga część meczu wykazała przewagę Polaków, którzy bramki swe zdobyli ze strzałów Kuchty w 20 min. i Goerlitz w 43 min.

Nasza drużyna grała w składzie następującym: Mrozek — Konieczny, Lober — Kazimierzczak, Pielorz, Gabryś — Riesner, Nastula, Goerlitz, Kuchta, Lamusik.

Kapitan związkowy p. Synowiec ma zatem bardzo szczęśliwą rękę, bowiem wygrywa on już drugi mecz ze Śląskiem Opolskim. Drużyny przez niego zestawione, iakkolwiek nie składają się z najlepszych piłkarzy Śląska, nie zawiodły dotychczas, grają stale bez zarzutu. Również wczoraj spisała się nasza drużyna znakomicie, szczególnie trio obronne, z fenomenalnie broniącym swej świątyni — Mrozkiem.

Na zawodach był obecny Generalny Konsul Polski p. L. Malhomme z Bytomia.

Wyjście z zawodów piłki nożnej w Zaborzu 19.X.30



Polsha Nachodnie 21.X.30

Na Śląsku Opolskim szykany antypolskie bez końca.

Ze Śląska Opolskiego dochodzą coraz to nowe wiadomości o stałym systematycznym terrorze, uprawianym wobec ludności polskiej. — Terror ten uprawiają wszystkie czynniki, zarówno księża niemieccy, o czym już nieraz donosiliśmy, czynniki rządowe i ludność niemiecka. Oto znowu kilka faktów z dziejów martyrologii naszych rodaków na Śląsku Opolskim.

We wsi Żelaznej (pow. Opolski) wybrano większością głosów sołtysem Polaka Mikołaja Knosale. Nie podobało się tu miejscowemu nauczycielowi, a zarazem amtomemu Malornemu w Birkowie, który usiłował wszelkimi sposobami nie dopuścić do zatwierdzenia Knosali na sołtysa. Cel swój osiągnął, bo landrat opolski wyboru tego nie zatwierdził i zarządził nowe wybory, chociaż sprawa nie była jeszcze rozstrzygnięta przez władze nadzorcze. Przeciwnik Malornemu skierowano skargę do Komisji Mieszanej. Podobnie drugi nauczyciel Teodor Wyleńzek występował przeciwko Knosale, rozgłaszając, że jest on „Polnischer Stosstrupler”. I przeciwko niemu wniesiono zażalenie do p. Calondera. Dotąd jednak p. Calonder decyzji swej w tej sprawie nie wydał.

Iny znowu amtowy w Kunowie (pow. kluczborski) również starał się wszelkimi sposobami szykanować obywateli, znanych ze swego

polskiego usposobienia. I tak pewnego poljera murarskiego, znanego jako Polaka, oskarżył o jakieś przestępstwo administracyjne, a w skardze w ten sposób m. in. wyrażał się: „Infolge seines herausfordernden Verhalten . . . und wegen seiner starken polnischen Gesinnung und Deutschenhetze kann er seit längerer Zeit Betätigung als Maurerpolier nicht finden”. Dalej w swej skardze pisał tak: „S. ist nämlich Pole und der grösste Deutschenhetzer und betätigt sich auch heut noch als Polenagitorator.”

W Rozmientowie (pow. strzelecki) urzęduje już długie lata nauczyciel Henryk Jańca, który jeszcze w czasie plebiscytu znany był jako przywódca orgeszów. Polska kongregacja w Rozmientowie zamierzała urządzić polskie przedstawienie w lokalu Walentyna Hutty. Gdy się o tem Jańca dowiedział, udał się do właściciela lokalu i zaczął mu się odgrażać tak, że w końcu Hutta odmówił Polakom sali. Ten sam Jańca przyczynił się do zwolnienia urzędnika landratury w Strzelcach Simona za to, że ten załatwił jednemu Polakowi jakąś sprawę w sprawie ubezpieczeń od ognia, mimo, że była to sprawa, należąca do zakresu uprawnienia obywateli.

Pojedyncze te fakty najlepiej dowodzą, w jak nieznosnych warunkach muszą być nasi rodacy na Śląsku Opolskim.

Nasze przedstawienia amatorskie.

I.

Kongregacja Marjańska polskich dziewcząt z Miejskiej Dąbrowy pod Bytomiem odegrała w niedzielę 19-go października na sali p. Schneidra poraz pierwszy dramat ludowy „**Ojciec nasz**” czyli niewinnie na śmierć skazany. Tło dramatu następujące:

„W śląskiej wiosce fabrycznej wybuchło bezrobocie. Robotnicy popadli w straszną nędzę. Tkacz Mikołaj szczególnie był prześladowany zawistnym losem. Najpierw chorowała mu żona, potem on i wszystkie uciulane oszczędności pożarła choroba, — a tu znikąd pracy ani pomocy. Doprowadzony do ostatniej nędzy idzie do bogatego sąsiada swego, Jana, prosić o pożyczkę kilku marek, bo w domu ugotowała żona jego z ostatniego kawałka chleba, wieczerzę z wodzianki, okraszzonej szczyptą soli. — Tegosamego wieczora pada jego bogaty sąsiad pod nożem skrytobójcy swego służącego Pawła. Morderca obwinia Mikołaja, który zostaje aresztowany, do wzięcia wtrącony i na śmierć zasądzony. W chwili, gdy kat już ma skazanemu głowę uciąć, przyznaje się od zbrodni Paweł, służący Jana i oddaje się w ręce sprawiedliwości. Mikołaj zostaje uwolniony od winy i kary i wobec całej wioski za wycierpiane zniewagi zrehabilitowany.

Przedstawienie zaszczylił swą obecnością Wielb. ks. proboszcz Jerzy Bączkiewicz, wikary od św. Trójcy ks. Kempa, Konsul Generalny Polski JW. Leon Malhomme, konsularny szef prasowy p. Włodarkiewicz, autor tegoż dramatu p. Józef Musioł, dyrektor „Katolika” p. Leon Nawrocki, obaj redaktorzy „Katolika” i liczni goście z Bytomia. Sala była przepelniona. Amatorzy i amatorzy wywiązali się ze swych ról, jak na pierwszy występ publiczny, bardzo dobrze. Tak n. p. Mikołaj, na śmierć skazany, Paweł morderca, Anna, żona Mikołaja O. Franciszkanin odegrali swe role wprost świetnie. Dobrze wypadły również wszystkie deklamacje dziewczynek i obu kongreganistek jako też występ humorystyczny górnośląskiego Wic-

ka Kocyn dra. Amatorzy, amatorki jak i małe deklamantki zbierały rzesiste, bo rzetelnie zasłużone oklaski, a widzowie rozeszli się ubawieni do swych domów.

Tak więc dziękuje serdecznie Polska Kongregacja Marjańska z Miejskiej Dąbrowy wszystkim uczestnikom niezmiennego przedstawienia. amatorom i

amatorkom, reżyserce p. Huczkowej, czcigodnemu ks. Proboszczowi, swemu prezesowi za serdeczną ochotę i pomoc, a również p. Pytlochównie za gorliwe starania około przedstawienia.

Cześć Marii!

O b e c n y.

II

Staraniem Arcybractwa Straży Honorowej Najśłodszego Serca Jezusowego przy kościele św. Jacka na Rozbarku zostało zorganizowane w dniu 19 bm. przedstawienie teatralne na sali p. Pawelczyka na Rozbarku. Wieczór został wypełniony odegraniem dramatu p. t. „Św. Germana”. Poważna treść sztuki pozostawiła głębokie wrażenie na licznie zebranej publiczności. Po dramacie „Św. Germana” wystawiono żywy obraz, przedstawiający błogosławioną Małgorzatę.

Po części poważnej programu odegrano wesołą humoreskę p. t. „Bolszewik w spódnicy”. Publiczność wesoło się zabawiała. Największa wesołość zapanowała jednak na sali, gdy na scenie poczęła popisywać się „Damska Kapela”. Artystki amatorki uzbrojone we wszystkie rodzaje instrumentów muzycznych pobudzały publiczność swymi popisami i śpiewami do wybuchów śmiechu.

Sztuki odegrane były nader starannie. Z osób występujących na scenie wyróżniły się specjalnie swoją wszechstronnością i zdolnościami scenicznymi panie Myrcik, Ordoń, Kampówna, Opolka, Koszykówna i wiele innych.

Udatna organizacja wieczoru spoczywała w rękach przełożonej Straży Honorowej p. Franciszki Luksowej, wspomaganą przez p. Nowakową.

Przedstawienie zaszczylił swą obecnością p. Leon Malhomme, Konsul Generalny R. P. w Bytomiu. Na przedstawienie przybyli również księża Kiszka i Dola z kościoła św. Jacka na Rozbarku.

Katolik Codzienny 23.X.30

Olbrzymie powodzenie

„Wesele na Górnym Śląsku” w Zabrze.

Zabrze. Zespół katowicki, otwierający sztukę ludową „Wesele na Górnym Śląsku”, zawitał w dniu 20 bm. po raz drugi w mieście Zabrze. Artysty polscy przybyli po raz drugi ze swą sztuką i po raz drugi odnieśli nadzwyczajny sukces, zdobywając sobie ponownie podbojem serca publiczności zaborskiej. Trudno jest wprost opisać zachwyt i entuzjazm publiczności. Wdzięczność widzów za świetną grę artystów wyrażała się w niemiłkających brawach, które po trzecim akcie zlały się w jeden wielki huragan oklasków. Pogodne i jasne momenty

z życia ludu górnośląskiego, stanowiące zasadnicze tło sztuki „Wesele na Górnym Śląsku”, bawią i zachwycają wszystkich. Sztuka powyższa jest szczególnie miłym gościem w obecnych ciężkich czasach, gdyż pod jego urokiem można oderwać się na chwilę od trosk codziennych, które w okresie kryzysu gospodarczego wdzierają się do każdego domu. Prosta a iskrząca się barwami sztuka „Wesele na Górnym Śląsku” pozostawiła na widzach w Zabrzu niezatarte wspomnienie.

Publiczność wypełniła kasyno „Donnersmarck’a” po brzegi. A gdy po ostatniej scenie kurtyna zapadła, wówczas z duszy starych i młodych wy-

rwał się mimowoli okrzyk pod adresem artystów: „Wróćcie do nas jak najprędzej“.

Przedstawienie w Zabrze zaszczylił swą obecnością p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu. Na przedstawienie przybył cały szereg działaczy polskich m. in. p. dyr. Nawrocki, p. Pordzik, radny miasta Zabrze, p. Witt, kierownik Polsko-Katolickiego Tow. Szkolnego, p. Klaka, pan Kawik itd.

Na ogólne żądanie sztuka „Wesele na Górnym Śląsku“ ma być niebawem wystawiona w Zabrze po raz trzeci.

Występy teatru polskiego na Śląsku Opolskim

Zabrze 21. 10. (Śląsk Opolski). W dniu 20 października br. odegrał zespół teatru polskiego w Katowicach po raz drugi sztukę regionalną Ligonia p. t.: „Wesele na Górnym Śląsku“. Publiczność, wypełniająca szalenie salę teatralną, przyjmowała grę artystów z entuzjazmem. Na przedstawieniu był obecny m. in. konsul generalny R. P. w Bytomiu p. Malhomme. Ludność Zabrze i okolicy prosiła zarząd katowickiego teatru, by urządził w grudniu jeszcze jedno przedstawienie „Wesela“.

Katolik Codzienny 23. X. 30

Zjazd Delegatów Polsko-Katolickiej Partii Ludowej w Opolu.

Opole. W ubiegłą niedzielę t. j. 19 października r. b. odbył się tutaj zjazd delegatów Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Obrady zajął wiceprezes partii p. Spychalski.

Następnie wygłosił referat sprawozdawczy o ostatniej akcji wyborczej, kierownik Związku Polaków p. Szczepaniak. Referent zapoznał zebranych bardzo obiektywnie z działalnością partii podczas ubiegłych wyborów do Reichstagu.

Mówca zaznaczył, iż partja nie zdobyła wprawdzie mandatu, natomiast osiągnęła znaczny przyrost głosów. Należy się zatem spodziewać, iż w przyszłości osiągnie partja przynajmniej 2 mandaty do sejmu pruskiego.

W dalszym ciągu scharakteryzował metody, jakie stosowały partje niemieckie w stosunku do Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Najbardziej zwalczało naszą partję osławione centrum i to za pośrednictwem księży-renegatów. Kościół, kazalnica nawet cudowne miejsca stały się ośrodkami agitacyjnymi.

Niejednokrotnie centrowcy sami się chełpili, iż są tą partją, która najskuteczniej zwalcza Polaków. W związku z tem, wspominał p. Szczepaniak także o prasie centrowców, która w bezwstydnym sposób zwalczała Polaków-Katolików. Skierowała ona nawet szereg ataków osobistych przeciw naszym kandydatom a szczególnie przeciw ks. prob. Koziółkowi, któremu zarzucano, iż nie chodzi mu o Kościół, lecz o „Anschluss Oberschlesiens an Polen“ czyli o przyłączenie Śląska Opolskiego do Państwa Polskiego. Do ataków tych przyłączyli się w całej pełni rozpolitykowani księża - centrowi. Nawet „Ojcowie Franciszkanie na górze św. Anny nie mogli się wstrzymać od agitacji

podczas kazań a trzeba podkreślić, co nie jest już tajemnicą, iż „Ojciec św. Pius XI“ zwrócił się z specjalnym listem do J. E. Ks. Kardynała Bertrama, w którym zakazuje duchowieństwu narzucanie katolikom swego zdania politycznego. Mimo tego nie wszyscy księża zastosowali się do tego zarządzenia. Akcja księży - germanizatorów zadała nam niewątpliwie wielką klęskę i zaszkodziła bardzo Kościołowi katolickiemu.

Najlepszym dowodem tego jest świetne zwycięstwo partji radykalnych t. j. komunistów, hittlerowców i t. p.

Wreszcie wspomnieć należy także o innych partjach, które w różny sposób starały się pozyskać naszych wyborców. Komuniści i hittlerowcy posługiwali się nawet polskim językiem a bardzo często terrorem, bowiem niejednokrotnie słyszeliśmy o pobiciu i aresztowaniu naszych ludzi. Posługiwano się także wielkimi kłamstwami. I tak powiedziano m. in., iż z Westfalji przybyło na Śląsk Opolski 20 000 Polaków, którzy głosowali na polską partję. Za pomocą tego kłamstwa usiłowała prasa niemiecka wskazać zagranicę, iż na Śląsku Opolskim Polaków niema.

Niestety, zawiodła się zupełnie, gdyż nikt tego nie uwierzył. Jeżeli chodzi o ścisłą akcję wyborczą, to trzeba zaznaczyć, iż Polsko-Katolicka Partja Ludowa odbyła przed wyborami 88 wieców i zebrań, ni licząc pogadanek i konferencji. Pełne uznanie za pracę należy się p. posłowi Bożkowi oraz wszystkim naszym działaczom.

Referat wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie, to też nic dziwnego, iż wynagrodzono referenta hucznymi oklaskami.

Drugim mówcą był p. poseł Bożek, który zaznajomił delegatów z planem przyszłej pracy. Poza tem wyjaśnił stanowisko Polsko-Katolickiej Partii Ludowej do państwa, w którym żyjemy i do Kościoła katolickiego. Wreszcie omówił także program socjalny i gospodarczy.

Po referatach odbyła się bardzo ożywiona dyskusja, podczas której zabierali głos: pp. Dr. Kaczmarek, Pordzik, Trąbalski, Pawletta, Gajdziński, Aulich, oraz wielu innych.

Pan Szczepaniak podziękował w imieniu delegatów, ks. prob. Koziółkowi za ofiarną pracę a delegaci potwierdzili podziękowanie burzą oklasków. Obrady zakończono rezolucją, którą podajemy poniżej.

Rezolucja.

Zjazd delegatów Polsko-Katolickiej Partii Ludowej odbyty w dniu 19 października w Opolu domaga się od Pana Ministra Oświecenia Publicznego w Prusiech zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w wszystkich szkołach powszechnych i średnich. Prowincji Górnośląskiej i to z rozpoczęciem roku szkolnego 1931 r.

Względy pedagogiczne i praktyczne oraz prawo naturalne wymagają uwzględnienia tego żądania.

Na obszarze Górnego Śląska należącego do Rzeczypospolitej Polskiej obowiązkowa nauka języka niemieckiego zaprowadzono już od kilku lat.

Zjazd domaga się w interesie ludu górnośląskiego od miarodajnych władz uwzględnienia tego tak ważnego postulatu.

Ostdeutsche Bergpost 21. X. 30

Zehnjährige Entwicklung des Danziger Hafens.
Alfred Siebeneichen gibt in dieser unter polnischem Blickpunkt gesehenen Broschüre eine Darstellung über die Bedeutung und Entwicklung des Danziger Hafens als wichtigen Trägers des polnischen Wirtschaftslebens und der polnischen Wirtschaftspolitik. Er sucht vor allem den Nachweis zu erbringen, daß die Entwicklungsaussichten des Danziger Hafens von einer entsprechenden Einstellung und Einfügung in die polnische Wirtschaft abhängen. Der Warenumsatz, Schiffseingänge, Verteilung des Imports und Exports auf die verschiedenen Warengattungen werden im Vergleich zu dem

Vorkriegsstand behandelt. Wenn z. B. betont wird, daß das Reich alle möglichen Anstrengungen unternimmt, um die weitere Entwicklung des Danziger Hafens aufzuhalten, so kennzeichnet das die Tendenz der Darstellung, die das „Wohlwollen Polens“ bei der Verteidigung der Danziger Lebensrechte Seite für Seite hervorhebt. Die bekannte polnische These, daß für Polen die Frage des Verzichts auf den Seeweg über Danzig nicht besteht, und nicht bestehen kann und daß Polen Danzig und Gdingen zur Entwicklung seines Wirtschaftslebens braucht, liegt der Darstellung als Leitmotiv zugrunde.

Weshalb ?

Weshalb ist die Steuerlast derart groß geworden, daß sie nicht mehr mit Krieg und Inflation erklärt werden kann ?

Weil die heutigen Gesetze von Parteifunktionären, und Gutsbesitzern, und Zentrumsleuten gemacht werden, die selbst versorgt und sattgegessen (und fast steuerlos) für unsere Not kein Verständnis haben !

Weshalb verwildert immer mehr unsere Jugend, und weshalb verwildern immer mehr die Zustände ?

Weil wir heute fast keine geistlichen Erzieher mehr haben, fast keine wahren Geistlichen mehr !

Weshalb haben wir fast keine Geistlichen mehr ?

Weil die alten, tugendhaften, gottesfürchtigen Platz machen mußten denjenigen, die sich der Politik verschrieben haben, die Zentrumsmänner (Zentrumsmänner !) geworden sind !

Weshalb sind sie Zentrumsmänner geworden ?

Weil ihnen das Politisieren, das Weltliche anscheinend besser liegt, wie Kirche und Seelendienst !

Weshalb ist in Oberschlesien die Steuerlast, die Säuglingssterblichkeit, die Mutternot, das Wohnungselend, die Arbeitslosigkeit am größten ?

Weil Oberschlesien bisher niemanden hatte, der in Berlin es vertritt. Wir hatten wohl Abgeordnete, wir hatten z. B. den Prälaten Uliška, den Pfarrer Wolff und dazu noch einige B. Diese sprachen aber von Politik, von „flammenden Grenzen“, von Parteiinteressen, — und haben bewilligt Steuern, Steuern und immerfort Steuern !

Noch einige Jahre Zentrumswirtschaft, noch einige Jahre Parteiinteresse, Nationalismus, und der Städter wie Landbewohner ist am Bettelstab !

Fort deshalb mit Zentrum und nationalistischen Parteien. Senden wir nach Berlin Männer, die unsere Not und unser Elend am eigenen Leibe spüren, die nicht verkauft sind dem Mammon und dem Kulturschändenden Nationalismus.

Senden wir nach Berlin einen Arka Bożek, den Volkstribun, der selbst bedrückt und ausgesogen, wird dort das Elend zeichnen, welches Herr Prälat Uliška und Pfarrer Wolff, und verschiedene Parteisekretäre und Gutsbarone über uns und unser Oberschlesien gebracht haben.

Wählt die Nummer 19, wählt Arka Bożek !

Protest Polaków ze Śląska Opolskiego

przeciwko uwięzieniu posła Wojciecha Korfanteo

Od jednego z najstarszych działaczy polskich na Śląsku, otrzymujemy następujące oświadczenie:

Jako. najstarszy redaktor - Polak na obydwu Śląskach (urodz. 13. 9. 76 r., — do redakcji „Katolika” wstąpiłem 21. 6. 1897), jako rodowity Górnoślązak przyłączam się we własnym, oraz w imieniu tysięcy ludu polskiego ze Śląska Opolskiego do

protestów przeciwko uwięzieniu posła i redaktora p. Wojciecha Korfanteo, a wywiezienie Jego do twierdzy Brześć nad Bugiem stanowczo potępiam, jako czyn niemający równego sobie w historii śląskiej z ostatnich lat 50.

Ci, którzy p. Wojciecha Korfanteo uwięzili, wyświadczyli sprawie polskiej na naszym Śląsku Opolskim iście niedźwiedzią przysługę. Czyn ten jest ciosem sztyletu z nienacka w plecy nas wszystkich, narodowych działaczy z czasów przedwojennych. Gdziekolwiek się człowiek obróci, spotyka się z szyderczym uśmiechem Niemców i tych wszystkich, którzy się mowy polskiej wyparli, stawiających z przekasem pytania... „gdzie to jest Korfanty, jak się Korfanteemu powodzi, pozdrów mi Korfanteo”, a zaś ci wszyscy, którzy się dotąd mowy ojców nie zaparli, którzy dla sprawy polskiej pracowali i dotąd pracują, stawiają takie zarzuty... „patrz, jak Polska Korfanteemu wypłaciła za to, że do Polski połowę Górnego Śląska przywiódł, pamiętaj że tobie i wam to samo się stanie”.

Jeżeli nam ciężko znosić uragowiska Niemców i zaprzańców, to stokroć boleśniej słuchać zarzutów dobrych i prawdziwych Polaków. A tragedia tem boleśniesz, że nasi Polacy ze Śląska Opolskiego (jak i wielu ze Śląska Polskiego) nie rozróżniają Polski od Polaków. Polska jest dla nas jedną i świętą Ojczyzną,

wysniona i wymarzona w pieśniach i psalmach Jana Kochanowskiego, w poezji Adama Mickiewicza, w powieściach i pismach Henryka Sienkiewicza; Polska była dla nas, Górnoślazaków przedniebem tu na ziemi...

Niestety Polacy są różni, dobrzy i niedobrzy, religijni i niereligijni, kochający Polskę jako swą macierz i służący jej bezinteresownie i tacy, którzy własne ją stawiają ponad ojczyznę.

U nas na Śląsku Opolskim jest imię Wojciecha Korfanteo personifikacją każdego narodowca polskiego. Wszak się do nas inaczej nie odzywa: — „Korfantys, gdzie idziesz?”, — „Korfanty, jak się masz?” i t. p. I tego Wojciecha Korfanteo, którego nam wszyscy Niemcy zazdroszczą, spotkał taki los w wolnej Polsce?! Wszak Niemcy swych komisarzy plebiscytowych, dr. Łukasza, i dr. Urbanka i tych wszystkich współpracowników niemieckiego komisariatu obsypują zaszczytami i dostojenstwami. A Wojciech Korfanty, polski Komisarz plebiscytowy, został uwięziony i osaczony w twierdzy nad Bugiem?!

Nie daj Boże teraz w najbliższym cza-

sie wyborów u nas, bo wtedy lista polska może szukać, brakujące do zdobycia mandatu polskiego głosy nie na Śląsku Opolskim, ale chyba w obłokach.

Szanowny redaktor wybaczycie raczy, że dopiero dzisiaj mój protest nadsyłam, mimo, że leży on 10 dni gotowy, lecz czekałem aż godniejsi odemnie się odezwia. Mój podpis wystarczy za tysiące polskiego ludu Śląska Opolskiego, bo tak, jak ja, myślą i czują wszyscy prawdziwi narodowcy. Wyrażając dla naszego bohatera górnośląskiego, a dzisiaj więźnia przeskiego, p. Wojciecha Korfanteo, najgłębszą cześć i najwyższe uznanie, pokrępiam zwątpiałego ducha nadzieją w sercu, że „Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy” i że misja, jaką ma Śląsk w historii Polski do spełnienia, dokonana zostanie pod przewodem Wojciecha Korfanteo.

Bytom, w październiku 1930.

Fr. Ruda,

redaktor „Katolika” w Bytomiu
i optant polski.

—wo—

Ostdeutsche Morgenpost 23. X. 30

Aufsehererregende Enthüllungen

Der Schwur der Polen

(Eigener Bericht)

Kreuzburg, 22. Oktober.

Vor den Schranken des hiesigen Schöffengerichts spielte sich eine Beleidigungs-Flage ab, die unerwartet eine sensationelle Wendung nahm. Der Angeklagte lag folgender Tatbestand zugrunde: Am Sonntag, dem 10. August, fand in Rosenberg eine Wahlversammlung der polnischen Partei Oberschlesiens statt, in deren Verlauf der Wahlredner, der polnische Provinziallandtagsabgeordnete Bozek aus Markowicz sich in wüsten Beschimpfungen gegen die Reichsregierung erging. Selbst vor der Person unseres Reichspräsidenten machte er nicht halt, sondern erklärte: „Hindenburg, der alte Pieron, fährt im Lande wie die anderen umher.“ Diese schamlose Beschimpfung wurde von deutschen Gästen, die im Nebenzimmer des gleichen Lokals weilten, gehört. Sie benachrichtigten sofort die Polizei, die den Namen des Redners feststellte. Wegen dieser

Beleidigung des Reichspräsidenten

schwebt ein Verfahren bei der Oberstaatsanwaltschaft in Oppeln gegen den Redner Bozek. Am Schluß der Versammlung betrat der polnische Gemeindevorsteher Bielof aus Kostellitz, der zugleich Abgeordneter im Rosenberger Kreistag ist, das Zimmer, in dem die deutschen Gäste saßen, und kam mit einigen in einen Wortwechsel. In den Streit mischte sich der Heilfandige Auricht aus Rosenberg. Bielof stellte nun gegen Duda, der ihn als Landesverräter bezeichnet hat, wegen Beleidigung und gegen Auricht wegen Bedrohung Strafantrag.

Die Verhandlung nahm durch die Aussagen

der Angeklagten und auch der Zeugen einen sensationellen Ausgang. Auricht bestritt die Bedrohung. Er habe sich nicht an Bielof, sondern an Duda gerichtet. Das Gericht war der gleichen Ansicht. Als der Angeklagte Duda zu den Beleidigungen, die ihm die Anklageschrift vorwirft, gehört wird, entschuldigt er sich mit der großen Erregung, in die ihn die maßlosen Anwürfe des polnischen Redners versetzt haben. Das Wort „Landesverräter“ glaubt Duda mit Recht gebraucht zu haben. Auf Grund eigener Beobachtungen trat er dafür den Wahrheitsbeweis an. Was er berichtete, löste im vollbesetzten Zuschauerraum mehrfach laute Erregung aus. Duda erzählt, daß im Frühjahr die Polen in Rosenberg im Gasthaus Rosset zusammengekommen seien, als sie von einer Wallfahrt aus Czestochau zurückkehrten.

Im Saale von Rosset habe man vor dem geschmückten Muttergottesbilde von Czestochau geschworen, daß man nicht eher ruhen werde, bis Oberschlesien zu Polen gehöre.

Wie es schon vor 100 Jahren und immer gewesen sei. Diesen Schwur habe der polnische Parteisekretär Wawrzinek vorgeprochen und die anderen 30 bis 40 Personen, darunter auch Bielof, nachgeprochen. Solche Veranstaltungen sollen die Polen im Jahre 1929 zweimal, 1930 nur einmal abgehalten haben. Die Versammlungen sind von Deutschen beobachtet worden. Besonders die letzte polnische „Schwurversammlung“ vermochte Duda durch verschiedene glaubwürdige Einzelheiten zu belegen.

Mit Spannung sah man der Vernehmung des Gemeindevorstehers Bielof entgegen. Als der

Vorsitzende des Gerichtshofs, Landgerichtsdirektor Runze, dem Zeugen Bielof die belastenden Aussagen vorhielt versuchte Bielof den Gedächtniswachen zu spielen. Er konnte sich an nichts

mehr erinnern. Was Bielof sonst zu seiner Verteidigung vorbrachte, wurde von Duda und Auricht widerlegt. Als der Vorsitzende den Zeugen Bielof ernstlich auf den geleisteten Eid hinwies, gab dieser zu Protokoll, „daß es möglich wäre, daß eine solche Versammlung stattgefunden habe“. Vorher hatte er bereits

die geheimen Zusammenkünfte

zugegeben. Da der Prozeß diese unerwartete Wendung genommen hatte, riet der Vorsitzende, die Angelegenheit zurückzunehmen. Bielof wollte sich deshalb erst mit Wawrzinek besprechen; das Gericht lehnte dies jedoch ab. Nach einiger Zeit bestand Bielof auf der Weiterführung des Prozesses. Es folgte die Vernehmung des Parteisekretärs Wawrzinek. Der Zeuge bestreitet, daß eine Versammlung mit den von Duda geschilderten Vorkommnissen stattgefunden habe. Der Zweck dieser Versammlung sei die Ehrung der Mütter gewesen. Auf die Frage, ob man in Polen im Jahre 1929 zweimal Muttertag feiere, konnte er nicht antworten. Er bestritt den politischen Charakter der erwähnten Zusammenkünfte.

Sier bricht das Gericht mit der weiteren Vernehmung der Zeugen ab. und verkündete folgenden Beschluß: Da der Prozeß eine unerwartete Wendung genommen habe, wird die Verhandlung vertagt. Die Akten werden der Staatsanwaltschaft unterbreitet, die nach der Sachlage zu prüfen hat, ob gegen die Teilnehmer an diesen „Versammlungen“ ein Verfahren wegen Hoch- oder Landesverrats eingeleitet werde. Ferner soll die Verhandlung gegen Bozek abgewartet werden.

Nadużycie przywilejów „dyplomatów“

KATOWICE, 24.10 — Tel. wł. — Według otrzymanych przez nas informacji generalny dyrektor huty Bismarka inż. Kalenberg, przebywający z powodu wydalenia go z Polski na niemieckim Górnym Śląsku, skąd telefonicznie załatwia swoje agendy w hucie poczynił w ostatnim czasie starania o uzyskanie honorowego konsultatu pewnego egzotycznego państewka, by następnie już jako „dyplomata“ na podstawie paszportu dyplomatycznego móc przyjeżdżać na polski G. Śląsk i pełnić swe obowiązki w swem

przedsiębiorstwie. P. Kalenberg nie jest autorem tego pomysłu, bowiem zrealizował go już wydalony z Polski przed rokiem dyrektor handlowy zakładów księcia Pszczyńskiego p. Treitschke, który wystarał się o honorowy konsulat państwa Panama i ponieważ otrzymał na tej zasadzie paszport dyplomatyczny, jeździ teraz codziennie do Katowic i jak przedtem urzęduje. Niewątpliwie interwencja miarodajnych czynników spowoduje likwidację tego nadużycia dyplomatycznego.

Messenger Polonais 25.X.30

Aschenerische Morgenpost 26.X.30

Le théâtre polonais en Silésie allemande.

Le 20 octobre la troupe du théâtre polonais de Katowice a donné en spectacle à Hindenburg, en Silésie d'Oppein, la pièce régionale de M. Ligon „La noce hautesilésienne“. Le public, qui avait rempli la salle de théâtre a accueilli les artistes polonais de chaleureux applaudissements. A assisté à la représentation M. Malhomme consul général de Pologne à Beuten. La population de la ville de Hindenburg ainsi que de ses environs s'est adressée à la direction du théâtre de Katowice lui demandant de donner la reprise de cette pièce au mois de décembre prochain.

Behält Beuthen die polnische Baßstelle?

Beuthen, 25. Oktober.

Mit der Uebersiedlung des Polnischen Generalkonsulats von Beuthen nach Oppeln wird die Frage der Erhaltung der polnischen Baßstelle akut. Bei der starken Inanspruchnahme der Baßstelle im Industriegebiet ist zu hoffen, daß die Bevölkerung nicht in die Zwangslage versetzt wird, ihre Baßangelegenheiten künftig in Oppeln regeln zu müssen. Wie wir hören, sind bereits seitens der Stadtverwaltung Schritte eingeleitet, daß das Polnische Generalkonsulat eine Baßstelle in Beuthen beibehält.

Polonia 24.X.30

Katolik Codzienny 26.X.30

Jeszcze protest

„Silesia Superior“ w Wrocławiu

Prezes Związku Akademików Polskich „Silesia Superior“ w Wrocławiu cand. med. Kośny z Chrościc, pow. Opolski, donosi nam, że uchwała o proteście przeciwko uwięzieniu Wodza ludu śląskiego, Wojciecha Korfatego, została powzięta jednogłośnie i podpisana przez członków zarządu własnoręcznie. Uchwałę tą wysłano do redakcji „Katolika Codziennego“ w Bytomiu w oryginale.

Z powodu wydania specjalnej ulotki, omawiającej aresztowanie b. Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfatego, przez wydawnictwo „Katolika“, akademicy, zorganizowani w korporacji „Silesia Superior“, wyrażają swe oburzenie i oświadczają, że nadesłane do Opola ulotki, w liczbie 6.000, uległy spaleni.

Wreszcie informują nas, że wobec rezygnacji b. odp. red. „Katolika“ p. Kawika i wyrażonego przezeń oburzenia pod naciskiem pewnych czynników, które zresztą zajęły się redakcją tej ulotki, obecny redaktor naczelny „Katolika“ i obywatel polski, pochodzący z Warszawy, p. Milli, przejął na siebie osobistą odpowiedzialność za treść i wydanie tej ulotki.

SPORT.

Jutro, w niedzielę 26 paźdz. odbędzie się w Bytomiu na boisku obok Stadjonu

mecz piłki nożnej

między naszymi najsilniejszymi drużynami

K. S. Naprzód Bytom — K. S. Zaborze.

Początek o godz. 10-tej przed południem.

Niedzielny mecz będzie decydującym, która z drużyn dopuszczoną zostanie do końcowej rozgrywki o puchar wędrowny, dar Generalnego Konsula R. P. JWP. Małhomme. Spodziewać się można, że mecz niedzielny zgromadzi liczne zastępy Polonii z Bytomia i bliższej okolicy. Zwłaszcza starsze społeczeństwo powinno swem przybyciem zachęcić, pobudzić i dodać otuchy naszym młodym, dziarskim druhom piłkarzom. — A więc w niedzielę 26 paźdz. najpierw na nabożeństwo do kościoła, a potem na boisku obok Stadjonu bytomskiego.

W odpowiedzi na „protest” p. Fr. Rudy.

Bardzo widocznie źle muszą się przedstawiać szanse wyborcze, budowane na legendzie „brzeskiego więźnia”, skoro „Polonia” nie zadawałnając się fabrykacją podpisów protestujących z terenu Województwa, sięga po sukurs „protestacyjny” ze Śląska Opolskiego. Pisaliśmy już o tem, jak to „Polonia” paskudnie i niegodziwie zarazem ubrała dr. Kwoczka z Opola, o którym twierdziła, że „na znak protestu przeciw aresztowaniu Korfanteo odsunął się od pracy narodowej na Śląsku Opolskim”.

Nie wiemy, czy p. Kwoczek należał do sympatyków p. Korfanteo, sądzimy jednak, że dla szczerego Polaka-inteligenta musi być ubliżeniem posądzanie go, że polskość swą i pracę narodową uzależnia od tego, że p. Korfanty znajduje się na wolności.

Ponieważ „sensacyjna rewelacja” przy nadużyciu osoby p. Kwoczka już zwietrzała dostatecznie, sfabrykowała „Polonia” nową śmierdzącą bombę kosztem interesów polskich na Śląsku Opolskim. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że „jeden z najstarszych działaczy polskich na Śląsku” p. Franciszek Ruda, „redaktor „Katolika” w Bytomiu i optant polski”, po długim namyśle również uznał za swój „obowiązek” „nadesłać” „Polonii” „protest przeciwko uwięzieniu p. Korfanteo”.

Nie będziemy zajmowali się treścią tego „nowego protestu”, wyobrażamy sobie za to warunki i okoliczności, w jakich ów „protest” p. Rudy mógł powstać. Jesteśmy mianowicie w tem szczęśliwym położeniu, że znana jest nam bliżej osoba i sylwetka psychiczna p. Rudy. Otóż po pierwsze należy stwierdzić, że p. Fr. Rudy nie był nigdy i nie jest redaktorem „Katolika” w Bytomiu, lecz jest tylko jego współredaktorem.

Lat „najstarszeństwa” w działalności polskiej na Śląsku nie myślimy liczyć p. Rudzie, ani też nie myślimy zaprzeczać mu zasług narodowych. Niemniej faktem jest, że p. Ruda ani w czasach przedplebiscytowych, ani plebiscytowych i poplebiscytowych nigdy nie piastował żadnego wybitniejszego kierowniczego stanowiska w życiu polskim na Śląsku Opolskim.

Gdyby się chciało określić sylwetkę polityczno-społeczną p. Rudy, to wedle tego

co on sam o sobie mówił i czem się najbardziej zazwyczaj szczycił, możnaby go uważać za epigona ideowego śp. ks. Stojałowskiego, słynnego księdza radykała.

W szeregu przywódców narodowych, zwłaszcza lat ostatnich p. Rudy nie było, i choć p. Fr. Ruda mile może być połączany komplementami i jednodniową „sławą”, jakiej przysporzyła mu „Polonia”, to w skrytości ducha i we własnym sumieniu zapewne zdaje sobie p. Ruda sprawę ze swej znacznie skromniejszej roli od tej, do jakiej zagrania chciałby go użyć fiducyjny organ. Zdajemy sobie sprawę, że p. Fr. Rudzie, siedzącemu od lat skromnie i cicho przy korespondencjach i korekcie bytomskiego „Katolika”, mogła się nareszcie sprzykrzyć jego anonimowa „sława”, o której nie świat dotychczas nie słyszał. Może jednak p. Ruda, acz podniecony obecnie mirażem „wielkiego” nazwiska, jakie mu „Polonia” gotowa wyrobić, zachowa na tyle przytomności umysłu, by nie angażować się zbyt w marszu do fiducyjnego błotka. „Stojałowszczyk” w szeregach „entuzjastów” płatnego powiernika Fiducji, toć to brzmi nieco groteskowo! Hej, „kajś tam wloz” panie Ruda!.. A jakto było w „Katoliku” w okresie przelotu majowego, panie Franciszku!? Czy pamięta pan ów okres i swój psychiczny w nim współudział!? Jakież to bies ugryzł pana, panie Ruda!? Coś nam mocno prywatą i jakąś nieładną zemstą pachnie ów Pański „protest” na łamach „Polonii”! Należałoby, panie Ruda, zajrzeć do sumienia i zmytygować się nieco!.. Być może, że Pana jaka krzywda z czyjej strony spotkała. Ale by z powodu tego iść na wystugę fiducyjnikom z polonijnej „jaskini zbójców”, to doprawdy nieładnie. Warto zastanowić się na tem i powstrzymać w galopadzie. Bardzo sobie Pan nieładnie postąpił, panie Franciszku. Dał się Pan użyć dla sprawy obcej zarówno sobie, jak sprawie polskiej na Śląsku Opolskim. Tej lekkomyślnej wystugi na rzecz fiducyjnych korfanciarzy będzie Pan w duszy nieraz jeszcze żałował, brudna to bowiem intryga, do której Pana użyto jako ślepego narzędzia. Nie wiemy, co jeszcze polonijni macherzy zechcą z Pana wydusić na rzecz Korfantowej legendy, nim jednak

Pan zechce brnąć dalej dobrzeby było, — zdjawszy pychę z serca, zwrócić się do swych życzliwych znajomych i zapytać się o radę. Trzeba to uczynić panie Ruda, ścieżka bowiem, na którą Pana wciągają fiducyjniki jest grząska, śliska i brudna.

Namny Codziennik 25. X. 30

„Wesele na Górnym Śląsku” w Popielowie

Popielów. W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 26 bm. zawitają artyści Polskiego Teatru w Katowicach do Popielowa, by tu odegrać popularną już na Śląsku Opolskim i zachwyty wzbudzającą sztukę ludową, „Wesele na Górnym Śląsku”. Przedstawienie odbędzie się na sali p. Galuski w Popielowie. Początek naznaczony jest na godzinę 6 po południu.

Odegraniu sztuki w tę niedzielę, stanęły początkowo na przeszkodzie pewne trudności. Mianowicie z powodu przypadającego na tę niedzielę święta Chrystusa Króla miejscowy ks. prob. Klosa zamierzał urządzić uroczystość świecką w tej samej sali. Wobec tego kilku panów z Opola udało się do ks. prob. Klosy, w celu porozumienia się z nim. Ksiądz prob.

Klosa zgodził się na to, by swą uroczystość odbyć zaraz po niesporach, tak, by do godziny 5 sala była wolną. Tak więc dzięki porozumieniu początek przedstawienia naznaczyć można było na dosyć wczesną godzinę.

Bilety na przedstawienie niedzielne nabywać można już wcześniej, a mianowicie:

W Popielowie u p. Barczyka Pawła;

W Siolkowicach u p. Kani Jakóba;

W Wielkim Dobrzniu u p. Bieniusy Karola;

W Chrościcach w składzie Józefa Szejcy.

W niedzielę bilety sprzedawane będą przy kasie, począwszy o godz. 5 po poł. Radzimy jednak, zaopatrzyć się zawczasu w bilety.

Dr. Lufaschel boykottiert die „Osttag“!

Ein unwirksames Beirinnen des Oberpräsidenten

Wir beschäftigten uns gestern mit dem verschärften Kampf, den die rote Preußenregierung gegen die nationale Rechte beginnt, um einerseits das Interesse von der Verlogenheit der sozialdemokratischen Reichspolitik abzulenken und um andererseits der Gefahr zu begegnen, die der sozialistischen Macht durch die Wahl am 14. September entstanden ist. Schon bevor diesem Kampfstreben durch die Benennung Seberings zum preußischen Innenminister so sichtbar Ausdruck gegeben wurde, begann der verstärkte Druck gegen rechts, begann die stille Ausnutzung der Machtmittel und die Offensive. Davon wollen wir im Folgenden sprechen.

In unserer Ausgabe vom 3. Oktober (Nr. 231) machten wir von jenem Geheimverlaß Mitteilung, den das preußische Staatsministerium an die Regierung in Oppeln — und wir müssen annehmen: an sämtliche preußischen Regierungspräsidenten — richtete, der die preußischen Polizeiorgane beauftragt, bei allen Neueinstellungen in der Reichswehr Ermittlungen über die Person, die Familienverhältnisse, die Beziehungen und den Umgang der Neueingestellten einzuleiten. Wir fügten damals dieser Meldung hinzu: „Welchen Zweck die Ermittlungen haben, liegt auf der Hand: die rote Preußenregierung sucht Material gegen die Reichswehr und möchte Einfluß auf den Nachwuchs des Heeres bekommen. Wir hoffen, daß dieser kurze Hinweis genügen wird, um die zuständigen Stellen der Reichswehr zu schärfster Abwehrstellung gegen derartige Machenschaften zu veranlassen. Wir hoffen aber ferner, daß die Beamten der Polizei selbst fühlen, daß die Aufgabe, die ihnen hier zugedacht wird, eines preußischen Beamten nicht würdig ist.“

Dieser Erlaß scheint uns charakteristisch für die Art zu sein, in der der neue Kampf in Preußen geführt werden soll. Man wird aber weitergehen und zum offenen Angriff auf die politische Rechte schreiten. Anlaß zu solch verschärftem Vorgehen waren in letzter Zeit auch in Oberschlesien zu spüren. Es handelt sich hierbei um folgendes: Im Jahre 1929 wurden zwischen der sozialistischen Reichs- und der sozialistischen Staatsregierung Richtlinien über die Heranziehung der Tageszeitungen zu amtlichen Bekanntmachungen vereinbart.

Danach sollten, das war in Ziffer 3 dieser Richtlinien festgelegt, Aufträge an solche Blätter nicht mehr gegeben werden, die „planmäßig die Verfassung oder verfassungsmäßige Einrichtungen beschimpft oder verächtlich zu machen gesucht haben oder die über den Rahmen sachlicher Kritik hinaus die verfassungsmäßige Regierung, ihre Behörden und Amtshandlungen zum Zwecke der Untergrabung der bestehenden Staatsform planmäßig mit unsachlichen und wahrheitswidrigen Mitteln bekämpft haben.“

In einer Mitteilung des Amtlichen Preußischen Pressedienstes vom 25. September 1930, die auf diesen Erlaß zurückkommt, wird ausdrücklich gesagt:

„Nur ein solches Verhalten hat nach den erwähnten Richtlinien (Ziffer 3) die Lösung vertraglicher Bindungen zur Folge.“

Und was tut jetzt die Regierung in Oppeln? Dr. Lufaschel erläßt in einem vertraulichen Schreiben eine Verfügung, die den Satz enthält:

„Da die Voraussetzungen der Ziffer 3 des Erlasses gegenüber der „Oberschlesischen Tageszeitung“ vorliegen, trage ich Bedenken, die vorgenannten Druckaufträge auch der „Oberschlesischen Tageszeitung“ zukommen zu lassen.“

Es wird Herrn Dr. Lufaschel schwer fallen, uns „unsachliche und wahrheitswidrige Mittel“ in unserem politischen Kampf nachzuweisen. Es wird ihm aber ebenso schwer fallen, den Beweis dafür zu erbringen, daß wir „die Verfassung planmäßig beschimpfen oder verächtlich zu machen versuchen“. Im Gegenteil: wir sind ja in der seltsamen Lage, die Verfassung vor den Republikanern schützen und ständig verfassungswidrige Maßnahmen amtlicher Stellen anprangern zu müssen!

Dr. Lufaschel ist also zum Boykott der „Osttag“ übergegangen. Es muß ihm selbst nicht ganz wohl dabei gewesen sein, denn sonst hätte er geschrieben: „Weil die Voraussetzungen zutreffen, darf keine amtliche Stelle... Druckaufträge zukommen lassen.“ Er schrieb aber sehr gewunden: „Trage ich Bedenken... zukommen zu lassen.“

Man hat sich aber noch ein anderes Mittel des Boykotts der „Osttag“ ausgedacht. Als vor einigen Tagen die Presse zu einer Besichtigung der Ausgrabungen am Pfaffenstisch eingeladen wurde, schloß man bewußt die „Osttag“ aus. Glaubte man wirklich, uns damit ärgern oder schädigen zu können? Einen Bericht über die Besichtigung hatten wir doch, und gesehen haben wir die Ausgrabungsstellen noch bevor jene offizielle Besichtigung stattfand!

Dr. Lufaschel hat der nationalen Bewegung vor etwa Jahresfrist im Gegensatz zu seinen Versprechungen beim Amtsantritt den Fehdehandschuh hingeworfen, wir haben ihn damals aufgenommen und glauben, daß uns der Kampf besser bekommen ist als Herrn Dr. Lufaschel, der einmal in einem größeren Kreise in höchster Erregung erklärte: „Das geht nicht mehr so weiter! Wenn ich mir heute in Breslau einen Hut kaufe, dann steht es morgen in der „Osttag“!“ Der Herr Oberpräsident darf versichert sein, daß das so bleiben wird trotz allen Boykotts, trotz der Nervosität, die im Oberpräsidium über die Veröffentlichung des preußischen Geheimverlaßes bezüglich der Reichswehr herrscht, trotz der Erregung, die heute die Bekanntgabe der Lufaschelschen Auslegung der Ziffer 3 der „Richtlinien“ im Regierungsgebäude hervorgerufen wird und trotz der Verdächtigungen, denen vor etwa Jahresfrist zahlreiche Beamte vollkommen ungerechtfertigt und in reichlich plumper Weise ausgesetzt worden sind. Das wird so lange so bleiben, wie Dr. Lufaschel nicht zu der Erfüllung des Versprechens zurückkehrt, das er bei seiner Amtseinführung am 9. April 1929 gab: „Ich will vorurteilsfrei unter Heranziehung jeder Kraft, jedes Menschen, jeder Gesinnung an die Arbeit gehen.“

Dr. An.

Golony 24. X. 30

Czy Polacy Śląska Opolskiego przysięgali na wierność Rzplitej Polskiej?

INTRYGNI NIEMIECKIE na ŚLASKU OP OLSKIM.

Prasa niemiecka Śląska Opolskiego podaje interesujący przebieg pewnej rozprawy sądowej w Kluczborku. Tłem rozprawy było znieważenie naczelnika gminy z Kościelisk, pow. Olesno, Polaka p. Pieloka, przez niejakiego Dudę, który zarzucił Pielokowi, że jest „zdrajcą kraju“.

Zajęcie to stoi w ścisłym związku z pewnym zebraniem polskim, na którym kandydat polski do Sejmu i poseł na Sejm prowincjonalny w Raciborzu p. Bożek z Markłowic, miał znieważać słownie Prezydenta Rzeszy, nazywając go rzekomo „starym pierunem“.

W toku rozprawy osk. Duda zeznał, że p. Pielok, wróciwszy jednego razu z pielgrzymką polską z Częstochowy, w Oleśnie w lokalu p. Roska miał wspólnie z 40 innymi uczestnikami pielgrzymki złożyć uroczystą przysięgę (?) na wierność Rzplitej. Zdaniem Dudy Pola-

cy przysięgali, że nie spoczna przedzielnicy, póki cały G. Śląsk nie zostanie przydzielony do Polski.

P. Pielok oczywiście zaprzeczył temu, wobec czego sąd postanowił wysłuchać sekr. Zw. Polaków, p. Wawrzynka, który podobno miał odebrać od pielgrzymów wymienioną przysięgę.

Po przesłuchaniu p. Wawrzynka, który również zaprzeczył faktowi składania takiej przysięgi — sąd przerwał rozprawę, ogłaszając orzeczenie, odraczające dalsze przesłuchanie świadków.

Akta sprawy skierował sąd do prokuratorji, która wdroy śledztwo w tej sprawie i wytoczy ewentualnie skargę przeciw uczestnikom pielgrzymki za zdradę stanu. (?)

P. Duda uratował Rzeszę niemiecką od zguby. Należy mu się żelazny krzyż...

Polizeipräsident a. D. Beck Direktor der OS. Ueberlandbahnen?

Wie wir zuverlässig erfahren, schweben seit längerer Zeit Verhandlungen über den Eintritt des früheren Gleiswitzer Polizeipräsidenten Beck als Direktor bei den Oberschlesischen Ueberlandbahnen. Die Verhandlungen sollen jetzt so weit zum Abschluß gebracht worden sein, daß — wenn sich nicht noch in letzter Stunde Schwierigkeiten ergeben — bereits in nächster Zeit mit der Uebernahme der Leitung der Oberschlesischen Ueberlandbahnen durch Polizeipräsident a. D. Dr. Beck, der ja als früherer Ingenieur auch eine fachliche Vorbildung mitbringt, gerechnet werden kann.

Golska Zachodnia 24. X. 30

Jeszcze raz o p. Kallenbornie

i o jego najmilejszych pp. Bosse'm, Bergholst'cie i Rohde'm.

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma umieściliśmy zapowiedź zajęcia się niektórymi osobnikami z Katowickiej Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa, oddział Huta Bismarka.

Poświęcamy właśnie dzisiaj parę zdań kilku „bardzo sympatycznym“ przedstawicielom „gnębionych“ (!) w Polsce, przede wszystkim zaś na Śląsku — obywateli niemieckich. Nie możemy żadną miarą — bo nawet nie wypada — zapomnieć o tym nieobecnym już filarze polityki niemieckiej w hucie Bismarka p. Kallenbornie, poświęcimy więc i jemu, dla wyrazistszego nekrologu, choć parę słów „miłej pamięci“.

Pan gen. dyr. Kallenborn był zawcze „najlojalniejszym“ Niemcem wobec władz polskich! — Tak mówił o sobie on sam, tak mówili o nim ci wszyscy, którzy kołatali u wrót władz polskich wtedy, gdy prosili, bragali o przedłużenie mu pobytu na Śląsku. I zdawaćby się mogło, że ten p. Kallenborn rzeczywiście nad śnieg bielszy, że to osobistość ponad wszelką krytykę, że to złoto wytrzyma wszelką próbę! Tymczasem to wszystko, to nie drogie, czyste złoto, a najmarniejsze, brudne błoto!

Na dowód lojalności p. Kallenborna jedno tylko z jego ostatnich pociągnięć podamy do szerszej wiadomości ogółu społeczeństwa i do oceny. Z pewnych, zresztą jak dowiedzieliśmy się, z słusznych powodów zrezygnował ze swego stanowiska dyr. walcowni rur p. Klinner. Pan Kallenborn, jako techniczny kierownik przedsiębiorstwa i jako odpowiedzialna osobistość w tym względzie, mianuje następcą dyr. Klinnera, bezsprzecznie „wybitnego fachowca“ w dziedzinie wyrobu rur, osobę, która — wyrażając się nieco trywialnie — nie miała „zielonego pojęcia“ o fabrykacji rur. Następcą dyr. Klinnera to znany z naszych łamów p. Bargholst, który był dotychczas inżynierem-elektrotechnikiem, nigdy zaś fachowcem od wyrobu rur. Jedną miał jednak w oczach p. Kallenborna niczem nie dająca się przewyższyć „zaletę“. Gdy bowiem p. Klinner był cobywatelem polskim, choć gorącym patriotą niemieckim, to p. Bargholst jest obywatelem niemieckim i byłym oficerem armii niemieckiej! Takich zaś ludzi trzeba bezwzględnie popierać w dowód swej „prawdziwej lojal-

ności“ wobec władz polskich! Czyż nie tak p. Kallenborn? Własna „lojalność i fachowość“ — przez Niemców do przesyty gloryfikowana — to zasada!

Mówiąc o p. Kallenbornie mimowoli nasuwa się na myśl jeden z jego „najmilszych“ — p. inż. Bosse. Osobnik ten również z

klasy „A“ — bo poddany niemiecki, zatem ze wszech miar poparcia godny. Nie będziemy zresztą dzisiaj wyliczali jego „zalet“, bo przecież go już coś niecoś znamy. Dzisiaj chcielibyśmy p. Bossemu tylko powiedzieć jedną rzecz, że jako dyrektorowi ruchu maszynowego w Katowickiej Sp. Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa nie wypada tak się irtować i rzucać po biurach z naszą gazetą w ręce, grozić zrobieniem porządku nawet via Berlin — coś tego rodzaju było za drzwiami słychać! — psuć sobie pośniadaniowy humor jakimś tam „Käseblattem“ — jednym słowem robić tyle niepotrzebnego hałasu! Przecież, panie inżynierze, nie jest Pan wstydliwą paniśneczką, rumieniącą się pod naszym gazeciarskim spojrzeniem, bo co prawda, to nie grzech, choć z uwagi na sprawę polską, ma Pan niejedną na sumieniu. A w końcu prosimy nie wyczerpywać od razu wszystkich sił, bo jeszcze niejedno i nieraz będziemy się starali powiedzieć na ucho!

Do uzupełnienia naszego dzisiejszego czterolistka nie wolno nam zapomnieć o serdecznym druhu w sposobie myślenia i postępowania p. Bossego, mianowicie o dyrektorze handlowym Katowickiej Spółki p.

Rohdem. I jego już troszkę znamy. Mamy jednak to przekonanie, że poznamy się z nim jeszcze lepiej. Choć p. dyrektor, czując się dzisiaj w Polsce wielką osobistością — takiej posadki w Niemczech chyba nie będzie! — ma dla naszej „Polski Zachodniej“ lekko-wzgardliwy uśmieszek i wzdrygnięcie ramion i nazywa ją jakimś tam „Kläfferblattem“ — to jednak radzimy poświęcić nam trochę cennej uwagi. Może nas Pan uważać za „Kläfferblatt“ — ale nieraz taki właśnie „Kläfferblatt“ potrafi być gwoździem do trumny. „Kleine Ursachen, doch grosse Folgen“, to piękne przysłowie na dzisiaj do pamiętnika i zobaczenia się na inny raz.

Polnische Geheimdokumente

Intensive Polenarbeit in

Bahlreiche neue polnische Privatschulen — Autos für

Westoberschlesien

die polnischen Schulsekretäre

Rücksichtsloser denn je tobt in diesen Tagen in Ostoberschlesien der Kampf gegen das wehrlose Deutschtum. Friedliche Passanten werden überfallen, niedergeschlagen und beschossen. Frauen werden mißhandelt, Versammlungen gesprengt, Geschäftsräume zertrümmert. Die Faust ballt sich und die Schamröte steigt einem ins Gesicht, daß polnisches Gesindel so mit deutschen Menschen umgehen darf, daß keine Hand sich rührt, ihnen zu helfen, daß der größte Teil der deutschen Presse die Terrorakte lediglich registriert, und wenn deren zu viel werden, einige einfach nicht beachtet, daß keine behördliche Stelle im Reich diplomatische Schritte unternimmt, mit Repressalien droht. Die Welt mobil macht gegen das blutige Unrecht, das da täglich vor unseren Augen geschieht. Unsere Behörden scheinen immer erst dann geschäftig zu werden, wenn ein Deutscher der „gerechten“ Strafe überantwortet werden muß, weil er einen Polen „beleidigt“ oder „bedroht“ hat.

Und wenn wirklich einmal die deutsche Reichsregierung sich unter dem Druck der öffentlichen Meinung zu einem Schritt in Warschau bequemt, dann gibt man drüben eine allgemeine, nichtsagende Erklärung ab, die deutsche Diplomatie ist befriedigt, der Pole lacht und setzt seinen grausamen Feldzug gegen das Deutschtum fort, denn „der Entdeutschungsprozeß muß“ — nach Sikorski — „in einem möglichst kurzen und raschen Tempo vor sich gehen!“

Ebenso zielbewußt wie die Entdeutschung jenseits der Grenze, wird die Polonisierung in Westoberschlesien betrieben, denn so heißt es bekanntlich in einer Denkschrift, die aus den Kreisen des polnischen Auswärtigen Amtes stammt:

„Wir müssen den Kampf um Oberschlesien auf das Territorium des Deutschen Reiches verlegen. Wir haben reichliche Mittel und juristische Möglichkeiten, uns in dem Deutschland überlassenen Schlesien zu stärken. . . , denn wir haben den großen staatlichen Vorposten Ostoberschlesien nicht zu dem Zwecke erobert, um unsere Landsleute dem Raubtier als Beute zu überlassen, die das Schicksal außerhalb unserer Grenzen zurückgelassen hat.“

Getreu dieser Parole wird in Westoberschlesien fieberhaft gearbeitet. In den letzten Wochen ist diese Arbeit — bezeichnenderweise gleichlaufend mit dem verstärkten Terror in Ostoberschlesien — noch intensiver geworden. Erleichtert wird diese Arbeit durch die Duldung der preußischen Staatsregierung, die in völliger Verkennung der uns drohenden Gefahren die Polen schalten und walten läßt, um ein „Beispiel einer musterhaften Minderheitenpolitik“ zu geben. Wie die Polen das ausnützen, zeigt uns nicht nur ein Blick in die von Haß und Angriffsfreude strotzende, in Deutschland erscheinende polnische Presse, nicht nur die Erweiterung der wirtschaftlichen und kulturellen Einrichtungen, sondern auch die offenen deutschfeindlichen und landesverräterischen Aufrufe, mit denen die Bevölkerung vor der Wahl überschwenmt wurde.

Die Zentrale der polnischen Propaganda liegt in Berlin-Charlottenburg 4, Schlüterstraße 57 II. Von hier aus sind die bekannten Briefe des Pfarrers Rojolek versandt worden; und von hier aus wird jetzt eine umfangreiche Tätigkeit für die Errichtung polnischer Privatschulen entfaltet, eine Tätigkeit, die wir nicht unterschätzen dürfen. Man arbeitet in folgender Weise: In den einzelnen ober-schlesischen Landkreisen hat man sogenannte Schulsekretariate errichtet. Diese Sekretariate haben den Kreis zu bereisen, die einzelnen Ortschaften zu sondieren, die für die Errichtung von Schulen geeigneten Orte unter genauen Angaben der Berliner Stelle namhaft zu machen und die Vorarbeiten für die Schulgründungen zu leisten. In wie umfangreicher Weise die Polen an diese Arbeit herangehen, zeigt ein am 25. 9. 1930 von der Charlottenburger Zentrale an das polnische Schulsekretariat in Groß-Strehlitz geschriebener Brief, dessen Abschrift in unseren Händen ist. Darin heißt es, die Zentrale sei darüber informiert worden, daß im Kreise Groß-Strehlitz spätestens mit dem Beginn des nächsten Schuljahres (also mit 1. April 1931) zahlreiche polnische Privatschulen errichtet werden könnten. Es werden dann folgende 47 Ortschaften mit polnischer Bezeichnung genannt. Die Uebersetzung war uns nicht bei allen Namen möglich, wir setzen hinter diese Orte ein Fragezeichen:

Barut (?), Blottnitz, Borowian, Centawa, Colonnowsta, Dollna, Deschowitz, Gogolin, Gonschiorowiz, Grodisto, Zmielnica (?), Jarishau, Jelschowa, Groß-Stein, Kadlub, Karlubitz, Kieleza (?), Klutshau, Krempa, Kroschnitz, Lasitz, Mallnie, Niesdrowitz, Rogowischütz, Oberwitz, Oschowa, Oschid, Rosnowitz, Roswierz, Roswadze, Schironowitz, Schedlig, Groß-Schironowitz, Groß-Stanisch, Kl-Stanisch, Alt-Wiest, Suchau, Sucholohna, Schimischow, Szczepanek (?), Warmuntowitz, Zawadzki, Saleche, Salrau, Kaltwasser, Sandowiz, Schirowa.

Das Schreiben schließt mit dem Ersuchen um einen genauen Bericht über die Lage in jedem einzelnen dieser Orte bis zum 1. November.

Von größtem Interesse ist auch ein zweites Schreiben der Berliner Zentrale an das Groß-Strehlitzer „Schulsekretariat“ vom 24. 9. 1930, in dem der Ankauf eines Autos empfohlen wird. Damit nun aber die Öffentlichkeit nicht darauf aufmerksam wird, daß die polnische Organisation als solche über so viel Geld verfügt, daß sie ihre Unterorgane mit Kraftfahrzeugen versorgen kann, wird der „Sekretär“ angewiesen, den Kauf auf seinen Namen durchzuführen, die Zahlungen würden von der Berliner Stelle geleistet werden. Man ist aber in Berlin sehr vorsichtig und läßt sich vorher eine schriftliche Erklärung geben, daß das Auto in das Eigentum der Zentralstelle übergeht. Man muß offenbar schon schlechte Erfahrungen gemacht haben. — Aus dem Schreiben geht ferner hervor, daß auch im Kreise Kreuzburg ein Schulsekretariat besteht, und daß der dortige Sekretär, ein Herr Kachel, auf dieselbe Weise in den Besitz eines Kraftwagens gekommen ist!

Wir stellen abschließend folgendes fest: Während in Polen schukloses, von den deutschen Behörden offenbar vergessenes Deutschtum wirtschaftlich und kulturell rechtlos ist und teilweise mit blutigem Terror verfolgt wird, genießen die Polen im gesamten deutschen Ostgebiet einen derartigen Schutz, daß sie, unterstützt von nationalpolnischen Kräften, die wir selbst durch unsere

vorbildliche Minderheitenpolitik fördern und teilweise noch bezahlen, wirtschaftlich, kulturell und politisch eine immer regere Tätigkeit entfalten können. Die preußische Regierung pflegt allen Warnungen stets den lapidaren Satz entgegenzustellen: „Die deutsche Kultur ist stärker und wird sich der polnischen gegenüber immer durchsetzen.“ Das klingt wunderschön. In der Praxis aber liegen die Dinge heute ganz anders, nämlich so:

Eine verfehlte deutsche Außen- und Wirtschaftspolitik und eine völlig unverständliche Vernachlässigung des Ostens haben uns wirtschaftlich an den Rand des Abgrundes gebracht, haben die polnische Wirtschaft aber bewußt gestärkt. (Wir erinnern an die bekannte Auffassung aus Regierungskreisen, daß wir Polens Wirtschaft stärken müßten, damit Polen für uns ein aufnahmefähiger Absatzmarkt wird!!)

Da die ober-schlesische Frage auch eine soziale Frage ist, sind wir Deutschen in unserem nationalen Existenzkampf gewaltig ins Hintertreffen gekommen. Wenn Hand in Hand damit die durch kein Einschreiten beeinträchtigte Vernichtung des deutschen Volkwerks jenseits der Grenze geht, dann wächst die Gefahr ins Riesenhafte. Und wenn schließlich wir selbst kein Geld für eine wirtschaftliche, kulturelle und politische Aufbauarbeit haben, weil uns die Tribute bis aufs Mark aussaugen, dagegen Polen mit staatlichen Geldern Westoberschlesien wirtschaftlich, kulturell und politisch in immer steigendem Maße organisiert und erschließt, ohne daß eine deutsche Stelle es daran hindert, dann müßte man an der deutschen Zukunft Oberschlesiens verzweifeln — wenn man nicht den Glauben und die Hoffnung hätte, daß die Regierungen im Reich und in Preußen nur noch Regierungen auf Abruf sind, denen Kräfte folgen werden, die wissen, worum es im deutschen Osten geht. Wir werden alles, was in unseren Kräften steht, tun, um für die baldige Abberufung zu sorgen. Wir glauben das unserer ober-schlesischen Heimat schuldig zu sein!

Dr. Knaak

Polonia 26.X.30

171

Dalszy protest ze Śląska Opolskiego przeciw uwięzieniu posła Korfantego

Z Bytomia otrzymujemy następujący protest przeciw uwięzieniu posła Korfantego:

„Śladem naszego najstarszego redaktora na Śląsku p. Fr. Rudy z Bytomia przyłączamy się do protestu przeciw uwięzieniu posła Wojciecha Korfantego, które u nas na Śląsku Opolskim wywołało wielkie przygnębienie. Chociaż osieroceni — dumni jednak jesteśmy z naszego Wodza Śląskiego, który już jako 25-letni młodzieniec jako poseł bronił naszych spraw w parlamencie niemieckim.

Niech wie cała Polska, że wskutek uwięzienia posła Korfantego praca nasza

została w znacznym stopniu utrudniona. Słusznie też powiedział w swym proteście p. red. Ruda, że podczas wyborów głosów polskich szukać będziemy musieli chyba w... obłokach... Ale nie traćmy nadziei: Choć burza huczy w koło nas — do góry wnieśmy skroń!

Bytom, 23. 10. 30. r.

(—) Paweł Drozdek,
w imieniu sympatyków W. Korfantego
z pow. Bytomskiego.

(—) Tomasz Nowak,
Wiceprezes Zarządu Głównego i prezes
filii Zjedn. Zaw. Polsk.

gl. Kurjer Krakowski 28 X. 30

Zaszczytne zwycięstwo śląskich piłkarzy.



W ub. niedzielę odbył się w Zabrze — jak już pisaliśmy — międzynarodowy mecz piłkarski Śląsk Polski—Śląsk Niemiecki w obecności 6.000 widzów. Zawody te zakończyły się imponującym zwycięstwem naszych piłkarzy nad niemieckim przeciwnikiem w stosunku 2:0. Powyżej dajemy zdjęcia z tych zawodów, przedstawiające: u góry po lewej stronie obie drużyny polska w białych, zaś niemiecka w ciemnych koszulkach, u dołu fragment z meczu i wreszcie po prawej stronie widownia, wśród której widzimy konsula gen. Rz. P. w Bytomiu p. Mulhomme (x) w towarzystwie referenta prasowego p. Włodarkiewicza (xx) i kapitana związk. b. gracza Cracovii p. Synowca (xxx).

172 *gareta Polska 25. X. 30*

O nauczanie języka polskiego na niemieckim G. Śląsku

KATOWICE, 24.10. — W Opolu odbył się zjazd delegatów polsko-katolickiej partii ludowej, który w uchwalonej rezolucji domaga się od pruskiego ministra oświaty zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego we wszystkich szkołach powszechnych i średnich prowincji górnośląskiej z początkiem roku szkolnego 1931. Rezolucja podnosi, że na obszarze polskiego Śląska wprowadzono obowiązującą naukę języka niemieckiego już od kilku lat.

Golonia 23. X. 30

Echa aresztowania Korfantego na Śląsku Opolskim

Jak nas informują, dotychczasowy red. odp. „Katolika Codziennego” w Bytomiu p. Kawik ze Zabrza zrezygnował ze swego stanowiska, a na jego miejsce podpisuje obecnie „Katolika” pracownik biurowy p. Emil Kaczmarczyk z Miechowic.

Krok p. Kawika stoi w ścisłym związku z bezprawnym umieszczeniem podpisu jego pod dodatkiem nadzwyczajnym, donoszącym o aresztowaniu posła Korfantego. Dodatek ten wraz z komentarzem zredagowany został przez redakcję „Katolika”. P. Kawik przeciw temu zaprotestował w najostrzejszy sposób.

Polska Zachodnia 29. X. 30

Na najbardziej wysuniętej placówce.

Z Opola donoszą, że w niedzielę, dnia 26 bm. odbyło się w Popielowie, miejscowości najbardziej wysuniętej na zachód (położonej za Opolem o 25 klm.) pierwsze przedstawienie polskiego teatru z Katowic. Zagrano sztukę regionalną „Wesele na Górnym Śląsku” Ligonja. Mimo niepogody i agitacji niemieckiej przeciw udziałowi ludności polskiej w przedstawieniu, sukces był duży. Sala szczelnie wypełniona (około 600 widzów). Na przedstawieniu był obecny m. in. konsul generalny R. P. w Bytomiu p. Leon Malhomme, oraz dyrektor katowickiego teatru p. Sobański. — Z Gliwic donoszą, że w niedzielę, dnia 26 bm. wystawił tam katowicki teatr polski operę Moniuszki „Halka”.

Polska Zachodnia 29. X. 30

Zawody drużyn polskich w Opolskiem.

W ubiegłą niedzielę rozegrano na placu sportowym obok Stadionu bytomskiego pierwsze polskie zawody piłki nożnej między drużynami polskimi z Bytomia i Zabrza z wynikiem 7:0 na korzyść Bytomia. Jest to wydarzenie wielkiej wagi dla sportu polskiego na Śląsku Opolskim. Zawodom przypatrywał się m. in. konsul generalny R. P. w Bytomiu p. Halhomme.

Polska Zachodnia 29. X. 30

Triumf Kiepury w Berlinie.

Berlin, 30. 10. (PAT.) Wczoraj odbyła się tu premiera pierwszego filmu dźwiękowego Jana Kiepury z Brygidą Helm p. tyt. „Śpiewające miasto”. Wypełniająca salę publiczność niemiecka przyjmowała film z entuzjazmem wzrastającym w miarę rozwijania się aktu, oklaskując cały szereg partyj polskiego śpiewaka. Na przedstawieniu generalny konsulat R. P. w Berlinie reprezentował generalny konsul dr. Gawroński i dr. Suda. Po przedstawieniu publiczność zgłaszała żywe owacje głównym bohaterom filmu. Wejście Jana Kiepury publiczność przyjęła burzą oklasków.

Katolich Codzienny 28. X. 30

SPORT.

Niedzielną rozgrywką o wędrowną puchar, nagrodę JWP. Konsula Generalnego w Bytomiu pomiędzy naszymi dwoma najsilniejszymi drużynami piłki nożnej,

K. S. Naprzód Bytom — K. S. Zaborze zakończyła się decydującym zwycięstwem drużyny bytomskiej 7:0 (3:0) bramek. Szczegóły niedzielnego meczu podamy w jutrzejszym numerze.



Nowo utworzone zwiardo „Sokoła” w Wielkich Stulecach



Nowy dom dla „Sokoła” w Wielkich Stulecach

Ortdeutsche Morgenpost 2/12/30

Obwohl sich die Nachbargemeinde „Rgl. Neudorf“, die ja kurz oder lang eingemeindet werden dürfte, gegen die Aenderung ihres Ortsnamens ausgesprochen hat, ist die Staatsregierung doch dazu übergegangen, einfach der Gemeinde den Namen „Volk“ zu geben. Es wird dadurch der Zweck verfolgt, die Bezeichnung „Königlich“ verschwinden zu lassen, damit man ja nicht mehr an die alte gute Zeit erinnert werde. Ab 1. November wird auch bei der Post für „Rgl. Neudorf“ nur noch der Name „Volk“ geführt. Die Geschäftsmacht von Rgl. Neudorf sowie Handel und Gewerbe können sich allerdings damit nicht gut abfinden. Auf den Geschäftsformularen wurde vielfach das „Neudorf“ gestrichen, und „Königlich Volk“ dafür eingesetzt.

Wielkie powodzenie „Wesela na Górnym Śląsku” w Popielowie

Popielów. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę występ zespołu katowickiego Teatru Polskiego odbył się, pomimo słoty, jaka od samego rana dnia tego panowała, ku ogólnemu zadowoleniu. Patrząc na zachmurzone niebo i odczuwając przenikający do skóry drobny deszcz, zrozumieć można było ponure wyrazy twarzy aranżerów imprezy popielowskiej. Optymiści jednak, nie tracąc nadziei, przymawiali sobie i innym: „Jakoś to tam będzie! I odbyło się przedstawienie „Wesela”. Co więcej: „Przedstawienie „Wesela na Górnym Śląsku” w Popielowie poszczycić się może powodzeniem nielada.

Artyści i muzycy Teatru Polskiego w liczbie 48 przybyli o godz. wpół do 4 po poł. na dworzec opolski, skąd autobusem dykcji poczt w Opolu odwiezieni zostali do oddalonego o 20 kilometrów od Opola Popielowa. Na placu przed dworcem zauważyć można było spory zastęp stróżów bezpieczeństwa w cywilu. Patrząc na obraz przed dworcem zadumałem się. Żał mi się zrobiło tych artystów polskich, którzy nie szczędząc trudów, przybyli do nas pomimo niepogody, aby zaznajomić nas z popularną już dziś na Śląsku Opolskim sztuką, jaką jest „Wesele na Górnym Śląsku”. Z ubolewaniem też patrzyłem na tych stróżów bezpieczeństwa, bo uważam, że lepiej im było siedzieć wśród swoich rodzin, jak tłuc się po nocy wśród niewygody. Ale niestety, my na to poradzić nie możemy. Może kiedyś (?) nastąpią te czasy, że obracać się będzie my, mogli swobodniej, bez obawy oberwania czegoś złego, bolesnego. Lecz w warunkach, w jakich obecnie jeszcze żyjemy, gdzie szowinizm niemieckich bojówek zawsze jeszcze podżegany bywa przez bezwzględnych wodzów tego ruchu, ostrożność nasza jest na miejscu. Niemiec zresztą sam powiada: „Sicher ist sicher”.

Artyści, jak już powiedziano, autobusem odwiezieni zostali do Popielowa. Towarzyszyła im policja umundurowana i tajna, pomieszczona w samochodzie osobowym. Przybywszy na miejsce, artystów polskich podjęto kawą i kołaczem. W międzyczasie nadeszła godzina wpół do 6. Na sali pustki. Jest trzy ćwiercie na 6, także nie lepiej wygląda na sali, oczywiście wielkiej bardzo sali p. Gałuski. Teraz nawet optymiści spuścili nieco z tonu. Co to będzie, co to bę-

dzie. A tu jak na złość, deszcz leje jak — z cebra.

Zaraz po godzinie 6 zaczęli napływać ludzie. Miejsca do siedzenia zaczęły się wypełniać, a wciąż przybywali nowi goście. O godzinie wpół do 7 rozpoczęło się przedstawienie. W czasie pierwszego aktu przybył spory zastęp Popielowian. Byli to ci, którzy brali udział w uroczystości na cześć Chrystusa Króla, urządzonej przez księdza prob. Klose. Ci ostatni wypełnili salę zupełnie. Ja, który tyle razy już widziałem to „Wesele”, a pomimo to, na każde nowe zaprosiny podążam chętnie, tym razem miałem miejsca „na stojaczkę”, takie same akurat, jakie miała garstka młodzików, należących do jednego z obcych obozów. Młodzicy ci, przybywszy na salę, pierwsze obrazy sztuki przyjęli drwinami. Wnet jednak zapomnieli języka w ustach, a rozwarłszy usta, patrzeli i patrzeli. I niejedne piękne słowo, niejedna piękna uwaga wymknęła się z ust tych dorostków, którzy tylko „pieronami” operują. Bo zaiste, te swojskie stroje, te swojskie melodje jakiś dziwny mają urok. Ileż piękna mieści w sobie każdy poszczególny obraz. Patrząc na „zrękowiny”, na „wywodziny” i na „czepiny” starszym zdaje się, że to czasy nie tak dawne, gdzie i oni w takich samych uroczystościach weselnych czynny brali udział. A już wesele samo, życiem swoim napelnia każdego z obecnych na sali. Zdawać się musi każdemu że i on jest gościem weselnym. Te „Trojaki”, „Drybki” czy „Mietlorze” taką przyciągającą mają siłę, że trudno im się oprzeć. Takie samo wrażenie zauważyłem u otaczających mnie wyrostków. Piękne dziołchy na scenie, t. j. młoda pani i druchny bardzo się spodobaly moim karluskom, bo co chwila ten lub ów się odzywał z jakimś statecznym pochlebstwem, niestety niedostępnym na scenie.

Wielkie wrażenie wywołuje na obecnych scena z górnika. Górnicy, ubrani w swoje mundury, wchodzi na scenę z pieśnią na ustach. Pieśń śpiewana przez górników to pieśń o św. Barbórze, patronce górników. Także p. organista, który troszeczkę za prędko się „urzął”, obecnych bardzo ubawił. Za każdym razem też, gdy spuszczano kurtynę, żywe o-

klaski nagradzały artystów. Kilku artystom wręczono bukiety kwiatów.

Akt czwarty i ostatni dobiega końca. Jeszcze tańce i kurtyna się zapada. Nikt nie myśli powstać z miejsca. Gdy ja mojemu otoczeniu oświadczam, że już koniec, kilka głosów odpowiada mi: „A czemuż nie aż do rana? Takie to piękne było, a tu już koniec”. I widziałem po tych ludziach, że żal im było oderwać się od tego miejsca, gdzie tak wiele piękna, gdzie duch swojski wiał ze sceny, gdzie słowo polskiej pieśni ludowej odbijało się o uszy słuchaczy. I pomyślałem sobie: I w duszach tych błądzących tli iskra miłości tej, którą rozpałała Matka-Polka. Braknie tylko rąk, które poprowadziły by tę młodzież błądzącą na tory, wydeptane przez ojców i praojców. Również na innych obecnych przedstawienie „Wesela” wielkie wywarło wrażenie. Młodzież dorastająca, a ta zastąpiona była najliczniej, wciąż odzywała się z pochwałą. „Takiego teatru my w Popielowie jeszcze nie mieli”, oświadczano mi.

Na innym miejscu powiedziałem, że sala była zapełniona, co też odpowiada rzeczywistości. Jak atoli była by się sprawa przedstawiała, gdyby powietrze było dopisało? Naten- czas obszerna sala p. Gałuski napewno nie byłaby pomieściła gości. Ten przykład szczegół należy podnieść: W sąsiednich wioskach, jak Siołkowice, Dobrzeń i Chroście sprzedano w sobotę już kilkadziesiąt biletów. Z powodu niepogody nie przybyli atoli ani ci, co poprzednio bilety zakupili. Również wielu innych niepogoda powstrzymała od pójścia na przedstawienie. Obecni na sali byli wobec tego prawie sami Popielowianie.

Przedstawienie zaszczycił swą obecnością także Konsul Generalny z Bytomia p. Leon Malhomme, który przybył z pp. Figwerm i Włodarkiewiczem. Również Polonja opolska licznie się stawiła. Przybyli pp. Spychalski, Marquardt i Szczepaniak i inni wraz z żonami. Przy miłej pogawędce zabawiano się jeszcze jakiś czas w towarzystwie zacnych obywateli z Popielowa i Siołkowic jak p. Barczyka z żoną, p. Nogoska z żoną i p. Jakóba Kani.

Spędzone w Popielowie kilka błogich chwil, wśród serdeczności ogólnej, uczestnikom napewno długo pozostaną w pamięci.

Obserwator.

Katolicki Codzienny 30. X. 30

Przedstawienia Teatru Polskiego z Katowic na Śląsku Opolskim.

I.

„Wesele na Górnym Śląsku”
w Popielowie.

W Popielowie, miejscowości powiatu opolskiego, znajdującej się 25 kilometrów za Opolem, zostało zorganizowane z inicjatywy dyrektora „Rolnika” w Opolu, p. Marquardta, przedstawienie polskie. Zespół Teatru

Polskiego w Katowicach, który przybył do Popielowa z dyrektorem p. Sobańskim na czele, odegrał ciesząc się ogromnym powodzeniem na Śląsku Opolskim sztuką ludową „Wesele na Górnym Śląsku”.

Pomimo wielkiej niepogody i pomimo intensywnej agitacji ze strony niektórych czynników niemieckich przeciwko temu pierwszemu wystę-

powi katowickiego teatru, sala dająca pomieszczenie dla 600 osób została całkowicie wypełniona.

Sala, w której odbywało się przedstawienie polskie w Popielowie była przed dwoma laty widownią aktów terroru z okazji odbywającego się w niej zebrania polskiego. Powyższe smutne wspomnienie nie odstraszyło również ludności polskiej od tłumnego przybycia na przedstawienie polskie w Popielowie.

Przedstawienie w Popielowie osiągnęło pełny sukces, świadcząc o tem, że sztuka „Wesele na Górnym Śląsku” odbywa swój pochód triumfalny nie tylko w zagłębiu przemysłowym, lecz również w powiatach rolniczych na Śląsku Opolskim. Publiczność przyjmowała z zachwytem i entuzjazmem grę artystów polskich — wynagradzając ich niemilknącymi oklaskami. Zachwycona publiczność polska w Popielowie i okolicy spodziewa się, że zespół Teatru Polskiego w Katowicach zawita znowu w niedalekiej przyszłości w tamte okolice.

Po przedstawieniu p. Marquardt, dyrektor „Rolnika” w Opolu, podziękował w imieniu zebranej publiczności artystom polskim za ich przybycie do Popielowa, wyrażając równocześnie gorące podziękowanie p. Leonowi Malhomme, Konsulowi Generalnemu R. P. w Bytomiu za zaszczylenie tego przedstawienia swą obecnością.

Na przedstawieniu był obecny cały szereg wybitnych działaczy polskich, a mianowicie p. Szczepaniak, kierownik Związku Polaków w Opolu, pan dyr. Spychalski, p. Witt, kierownik Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego, p. red. Pawletta, pp. Kwozdek, Barczyk, Nogosek, Kania, Kośny inni. O wzorowy porządek w czasie przedstawienia i o bezpieczeństwo artystów dbał p. Barczyk, naczelnik gminy i poseł polski na sejmik powiatowy.

II.

„Halka” w Gliwicach.

Zapowiedziana na dzień 26 b. m. w teatrze miejskim w Gliwicach opera Moniuszki „Straszny Dwór” nie mogła być w dniu tym odegrana z powodu nagłej choroby artystki, występującej w głównej roli. Dyrekcja Teatru Polskiego, nie chcąc jednak odwoływać przedstawienia, wystawiła zamiast wspomnianej sztuki operę Halkę, która jest dziełem tego samego głośnego polskiego kompozytora.

Publiczność nie była rozczarowana z powodu tej zmiany w repertuarze, pomimo, że opera „Halka” jest nie po raz pierwszy wystawiona w Gliwicach. Muzycznie to arcydzieło zawiera bowiem tak wielkie bogactwo i rozmaitość motywów muzycznych, że każdy raz miłośnik muzyki odkrywa w utworze tym nowe wartości artystyczne. Również podczas ostatniego przedstawienia licznie zebrana publiczność

znajdowała się pod urokiem muzyki Moniuszki. Zachwyty swój dla gry artystów wyrażała publiczność burzliwymi oklaskami. Niemilknącymi brawami zostały przyjęte produkcje tańeczne baletu teatru katowickiego,

a zwłaszcza tańce ludowe i narodowe (góralskie i mazur).

Na przedstawieniu w Gliwicach obecny był p. Wicekonsul Aleksander Moc, zastępca Konsula Generalnego Rzplitej w Bytomiu, p. Leona Malhomme. Z pośród polskich działaczy zamiejscowych przybyli na przedstawienie p. dyr. Nawrocki z Bytomia, pan Sklebica, kier. „Rolnika” w Strzelcach i p. Kasperek z Polsko-Katolickiego Towarzystwa w Bytomiu. Z miejscowych działaczy byli obecni m. in. pp. dyr. Gajdziński, Aulich, Łapa i in.

III.

Nadzwyczajny sukces „Wesela na Górnym Śląsku” w Mikulczycach.

Staraniem i z inicjatywy Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Bytomiu zostało urządzone w poniedziałek w dniu 27 bm. w Mikulczycach na sali p. Brauera przedstawienie teatralne. Wystawiono sztukę ludową „Wesele na Górnym Śląsku”, którą odegrał zespół Polskiego Teatru w Katowicach. Sala p. Brauera wypełniła się publicznością po same brzegi. Przeszło 800 osób przysłuchiwało się z wielkiem przejęciem świetnej grze artystów. Skupienie i ciszę na sali przerywały tylko od czasu do czasu niemilknące salwy śmiechu, do którego pobudzał publiczność swymi produkcjami „pan organista”, odgrywający poważną rolę w sztuce. Publiczność z Mikulczyc i okolicy wdzięczną była artystom polskim za ich przybycie i wyrażała swe zadowolenie z powodu ich nadzwyczajnej gry rzesistami oklaskami. Olbrzymi sukces przedstawienia w Mikulczycach jest najlepszym potwierdzeniem faktu, że sztuka „Wesele na Górnym Śląsku” cieszy się nie słabnącem powodzeniem na terenie Śląska Opolskiego.

Polska ludność w Mikulczycach oczekuje z tęsknotą po tem nadzwyczaj udatnem przedstawieniu nowej wizyty artystów polskich z Katowic.

Przedstawienie w Mikulczycach zaszczylił swą obecnością p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu, w towarzystwie swej małżonki. Na przedstawienie przybył również burmistrz Mikulczyc, p. dr. Żur. Z miejscowych działaczy byli obecni p. Weingart, sekretarz Związku Polaków, p. Jarasz ze swym synem i p. Śliwka z Polskiego Zjednoczenia Zawodowego. Z działaczy poza miejscowych zjawili się na przedstawieniu p. Witczak i p. Jan Kasperek z ramienia Polsko-Katolickiego Tow. Szkolnego.

„Lojalność i praca“ dyrektorów i urzędników Niemców.

Na kopalni „Gothardt“ w Orzegowie członek Zarządu Sp. Akc. Goduli podczas plebiscytu wyniósł się do Bytomia. Tam było mu duszno, więc powrócił na polski G. Śląsk i tutaj szukał i wyrzuca z pracy powstańców. P. dyrektor wtrąca się tutaj do kompetencji Sądu, bo oto za opuszczenie lekcji przez ucznia w Szkole Do-kształcającej sam wymierza karę pieniężną, potrącając te pieniądze i tak z już nędznych zarobków, przyczem pieniądze te pozostają w kasie kopalni.

Dalej zawiadowca tejże kopalni Berger, b. oficer pruski pozwalniał z pracy powstańców, — Niemcy zaś a szczególnie volksbundowcy otaczani są troskliwą opieką. Na miejsce zwolnionych powstańców p. zawiadowca przyjmuje komunistów z Zagłębia. Przed rokiem nie było słyhać o komunistach, a dziś, dzięki posunięciom zarządu na kopalni „Gothardt“ czerezwyczajka z Zawiercia zagnieżdziła się już na dobre, nie mówiąc już o nożownictwie, które zaczyna przybierać niepokojące rozmiary.

Jest także w Orzegowie zagorzał hakatysta mistrz cegielni nazwiskiem Ślęzak, który razem z przedsiębiorcą furmanek Kornasem prowadzą wyteżoną akcję wyborczą na rzecz Volksbundu. Na tych ananasów należy zwrócić baczną uwagę.

W Goduli organista Gross, pomimo, iż siedzi na polskiej ziemi i tu się tuczy, jest mężem zaufania „Volksbundu“. Ten to pan dąży do rozbicia towarzystw polskich, przez utrudnianie im udziału w śpiewie podczas uroczystości kościelnych, oraz w nabożeństwach związkowych lub pogrzebowych.

W Chebziu budowniczy Roger (hakatysta), oraz drugie Niemczysko Hampel, zarządca domów kopalnianych, prześladowają robotnika polskiego, a wszystkie reperatury mieszkań, lub choćby pieca na zimę oddaje Niemcom. Czy w wypadku tym niema żadnej ustawy policyjno-budowlanej, któraby zmusiła kopalnię do budowy pieców podczas pory zimowej.

I w Nowym Bytomiu w hucie „Pokoju“ robotnicy skarżą się na nadzirektora Wauera, ob. austriackiego Butschera, którzy uwzględniają na stanowiska mistrzów i dozorców tylko Niemców, pomimo całego szeregu skarg robotników, obywatel austriacki pozostaje nadal w Polsce, działając na szkodę robotnika Polaka. Swego czasu p. Wauer już miał w Król Hucie bardzo przykre sprawy polityczne, o których przypominamy władzom i polecamy p. W. jako jednego z tych którzy kzywda robotnika Polaka, a szczególnie powstańców.

Kafolch Cedricus 1. XI. 30

Przebieg niedzielnego meczu.

K. S. „Naprzód“ Bytom — H. K. S. „Unia“ Zaborze.

Na boisku Hindenburg Sportplatz II przy stadionie w Bytomiu w niedzielę 26 bm. o godz. 10 stanęły do zawodów obie drużyny pod kierownictwem sędziego p. Kihla z S. M. P. Bytom rozpoczyna grę i ma wiatr jako sprzymierzeńca za sobą. Uwidacznia się przewaga „Naprzodu“, który przenosi i podtrzymuje grę w przedpolu zaborzan. Jednakowoż obrona i pomoc zaborzan wykazują wielką odporność, przyczem wyróżnia się lewy obrońca Chwałek. Atak po ataku „Naprzodu“ rozbijają się o ofiarną grę czarno-żółtych. Chwilami tylko zapędza się napad zaborzan, pod bramkę „Naprzodu“, atoli zawsze bezskutecznie. W popłochu przed bramką Zaborza środkowy pomocnik „Naprzodu“ zadał silny strzał, piłka odbiła się o ramię środkowego napadu i wpadła ostro do bramki. Zaborzanie teraz więcej przełożyli grę w pole środkowe, jednakowoż mają z silnym przeciwnym wiatrem do walczenia. Gra toczy się z zmiennem szczęściem. Obie drużyny wysilają się, następuje strzał po strzale i Bytom zdobywa drugą bramkę, a w kilka minut przed przerwą przez za dalekie posunięcie się obrony „Unji“, udaje się prawej stronie napadu „Naprzodu“ przemknąć przez linię Zaborzan i prawy łącznik strzałem poziomym zdobywa третią bramkę, stawiając rezultat do przerwy na 3:0 na korzyść Bytomia.

Po przerwie Zaborze rozpoczyna żywą grę i ma na pewien czas przewagę, lecz o obronę „Naprzodu“ łamają się wszelkie podjęte akcje. Z oblężenia udaje się „Naprzodowi“ uwolnić i zwie-

dzić bramkę zaborzan. Strzał ostry prawego łącznika „Naprzodu“, a prawy obrońca „Unji“ sam wbija piłkę do własnej bramki. Ożywionym temperamentem Bytom dyryguje nadal i podziwiać można było ładną techniczną grę i ustawienie się graczy, sprawiające między czarno-żółtymi popłoch. Nie długo też przez nieporozumienie obrony „Unji“ pada piąta bramka. Zaborze zmienia swój skład, popełnia temsamem błąd taktyczny. Kilka pięknych podejść napadu zaborskiego za-

lamaly się o obronę i bramkarza „Naprzodu“. Jeszcze dwie bramki przez nierozsądną grę obrony Zaborza udają się z łatwością „Naprzodowi“ na swe konto zanotować. W stosunku 7:0 na korzyść dla Bytomia gra się zakończyła.

Należy przytoczyć, że wynik, nie zupełnie odpowiada przebiegowi gry. Aczkolwiek Bytom odniósł słuszne zwycięstwo, jednakowoż zbyt wygórowany rezultat należy przypisać niedyspozycji poszczególnych jednostek drużyny zaborskiej, które zawiodły. K. S. Bytom w całym swoim składzie nie miał żadnego punktu słabego. Trzeba było podziwiać dobrze dysponowaną i zgraną drużynę, która w dalszych rozgrywkach będzie miała poważne słowo do powiedzenia.

Zawody zaszczylił swoją obecnością Generalny Konsul Malhomme z małżonką, konsul Moc, szef prasowy p. Wodarkiewicz, dyrektor „Katolika“ p. Nawrocki. Publiczności było około 100 osób.

A-m.

Rozgrywki o puchar wędrowny.

Nadzwyczajne zwycięstwo K. S. „Naprzód” Bytom.

Czarny dzień dla H. K. S. „Unia” z Zaborza

7:0 dla Bytomia — Przerwa 3:0

Jeszcze jedna rozgrywka pomiędzy K. S. „Naprzód” Bytom i K. S. „Piast” Mikulczyce i pierwsza seria rozgrywek o puchar wędrowny znajdzie swoje zakończenie. K. S. Markowice, K. S. Zabrze, K. S. „Unia” Zaborze, już swoje rozgrywki zakończyło. Z wszystkich wymienionych drużyn Zaborze najlepiej się biło, zdobywając 6:2 punkty. Czy „Unia” na przyszłość

to pierwszeństwo zatrzyma, niewiadomo, gdyż „Naprzód” Bytom przez decydujące zwycięstwo w ostatnią niedzielę będzie groźnym przeciwnikiem. Aczkolwiek „Naprzód” Bytom ma jeszcze jedną grę z K. S. „Piast”, Mikulczyce do rozegrania, to jednakowoż tak forma jak i rzutkość przemawiają, że „Naprzód” będzie mistrzem w pierwszej serii.

TABELA ROZGRYWEK:

	H. K. S. „Unia” Zaborze	K. S. „Naprzód” Bytom	K. S. „Piast” Zabrze	K. S. Marko- wice	K. S. „Piast” Mikulczyce	Rozegrano razem	wygrano	przegrano	remisowo	punktów
H. K. S. „Unia” Zaborze	S	0-7	4:2	4:1	4:1	4	3	1	—	6:2
K. S. „Naprzód” Bytom	7:0	P	4:1	3:2		3	3	—	—	6:0
K. S. „Piast” Zabrze	2:4	1:4	O	3:2	2:1	4	2	2	—	4:4
K. S. Markowice	1:4	2:3	2:3	R	7:0	4	1	3	—	2:6
K. S. „Piast” Mikulczyce	1:4		1:2	0:7	T	3	—	3	—	0:6

Katolik Codzienny 4. XI. 30

Premjera Opery „Straszny Dwór” na Śląsku Opolskim.

Treść opery „Straszny Dwór” owiana jest polskim duchem rycerskim z pierwszej połowy osiemnastego stulecia. Wybitnie narodowy charakter przyczynił się do zapewnienia tej operze wielkiej popularności. Przed oczami zachwyconego widza przesuwają się wizje i obrazy wspaniałej przeszłości narodowej. Ukochanie kraju ojczystego, gotowość oddania za niego ostatniej kropli krwi, umiłowanie i przestrzeganie zwyczajów narodowych, oto krzepiące hasła, które wywołują w „Strasznym Dworze” stary Miecznik, przedstawiciel zdrowej ideologii narodowej.

Treść opery zespolona jest ściśle z muzyką. Autorem treści opery, czyli t. zw. libretta jest Jan Chęciński. Stanisław Moniuszko, tworząc operę „Straszny Dwór”, wzbogacił muzykę polską o nader cenny klejnot. Pod względem muzycznym opera „Straszny Dwór” nie ustępuje w niczem drugiej popularnej operze Moniuszki „Halce”. W świecie muzycznym pojawiają się głosy, oddające nawet pierwszeństwo operze „Straszny Dwór”. Niektórzy krytycy twierdzą, że Moniuszko przez skomponowanie opery „Straszny Dwór” osiągnął szczyt swej twórczości.

Premjera opery odbyła się w Warszawie w roku 1865.

W dniu 30 bm. została wystawiona opera „Straszny Dwór” po raz pierwszy w teatrze miejskim w Bytomiu. Dzień ten pozostanie datą historyczną w życiu kulturalnem ludności polskiej, gdyż w dniu tym odbyła się poniekąd premjera opery „Straszny Dwór” dla całego Śląska Opolskiego. Opera „Straszny Dwór” ukazała się po raz pierwszy na scenie na Śląsku Opolskim i blaskiem swym olśniła zdumionych słuchaczy. Opera ta wkroczyła zwycięsko na teren Śląska Opolskiego i nie zejdzie odtąd nigdy z repertuaru przedstawień polskich.

Ludność w Bytomiu uczciła godnie to wprowadzenie opery „Straszny Dwór” na Śląsk Opolski, gdyż teatr miejski w Bytomiu wypełniła całkowicie. Entuzjazm publiczności wzrastał się z każdą chwilą. Artyści odczuli ten nastrój, jaki oświadczył publicznością i ze swej strony uczynili wszystko, aby wznieść się w swej grze na wyżyny doskonałości. Artyści byli oklaskiwani przy otwartej scenie. P. Bielecka występowała w roli stryjenki (Cześnikowa), a pp. Aleksandra, Lubicz i Jadwiga Chodakowska w roli córek Miecznika

(Hanna i Jadwiga). Rolę Miecznika grał p. Edmund Płoński, rozporządzający imponującym organem głosowym. Doskonale odegrali swe partje p. Stępniewski (Stefan), p. Mazanek (Zbigniew), p. Remin jako Pan Damazy i p. Kopciuszewski jako Maciej. Burza oklasków zerwała się na sali w czwartym akcie po mazurze, wykonanej przez balet katowicki z p. Soboltówną i p. Wojnarem na czele. Zachwycona publiczność nie wypuściła artystów ze sceny dopóki nie powtórzyli swych tanecznych produkcji. Kto był świadkiem tych owacji dla artystów i ogólnego zachwytu, panującego na widowni, temu na długo pozostanie w pamięci wspaniałe przedstawienie w Bytomiu. Publiczność oczarowana cudownymi powłóczystymi melodjami opery z żalem rozstawała się z artystami.

Na przedstawienie przybył p. Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu w towarzystwie swej małżonki i w otoczeniu urzędników Konsulatu Generalnego.

Z działaczy polskich obecni byli pan dyr. Nawrocki, p. Witczak, p. Musiol, p. Kasperek itd.

Kłeska powodzi na Śląsku Opolskim.

Obecna październikowa powódź wyrządziła w całej dolinie Odrzańskiej od Raciborza aż poza Opole oraz w gminach. leżących pomiędzy dopływami Odry tak po prawym jak i po lewym brzegu, niepowetowane szkody i straty materialne, idące w setki tysięcy marek. Powodzi w tak wielkich masach wód nie pamiętają najstarsi obywatele. Wystarczy jeśli powołamy się na stwierdzenia, dokonane przez obserwatorium kraj. nauk przyrodniczych (Erdwissenschaftliche Landeswarte) w Raciborzu w pięciu dniach, to jest od 25 do 30 października b. r. na podstawie mnogości i gęstości opadów deszczowych. Otóż stwierdzono, że w tych pięciu dniach spadło na przestrzeń jednego metra kwadratowego niemniej ani więcej, aniżeli 97 litrów wody, czyli że w tych pięciu dniach spadła jedna czwarta ($\frac{1}{4}$) wody deszczowej w stosunku do rocznego opadu (to jest wszystkiego deszczu za 365 dni) deszczowego. Jaki to ogrom wody wyświetli poniższe porównanie. Ile jest litr wody — wie każdy — blisko $\frac{3}{4}$ kwarty; ile wyrósi metr kwadratowy

też każdemu wiadomo, bo izba, mierząca 5 mtr. wzdłuż a 4 metry w szerz, liczy 20 metrów kwadratowych) i na te 20 metrów kwadratowych spadło od 25 do 30 października tylko 1940 litrów deszczowej wody. A teraz policzmy, ile kwadratowych metrów obejmuje cały Śląsk Opolski i pomnóżmy te miliony metrów kwadratowych przez 97 litrów, a będziemy mieli w przybliżeniu ogrom obecnej październikowej klęski powodziowej.

To też słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, byśmy wszyscy pospieszyli powodzią z natychmiastową pomocą. Spodziewamy się, że poniżej zamieszczony apel Rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech Dzielnicy I, poruszy serca wszystkich rodaków Śląska Opolskiego i skłoni do ofiar, dobrowolnych na ile każdego stać.

„Dwa razy daje, kto zaraz daje!“ A więc nie ociągajmy się i dawajmy chociażby wdowie grosze na ołtarz ofiary dla naszej polsko-katolickiej ludności, dotkniętej tak strasznym i srogim losem.

Apel do członków Związku Polaków.

BRACIA I SIOSTRY!

Kłeska powodzi dotknęła w bolesny sposób szerokie rzesze rolników. Pośród poszkodowanych znajdują się liczne rodziny polskie. Rodziny te stanowią przeważnie biedną szarą masę, która i tak w czasie obecnego kryzysu gospodarczego znajduje się w trudnej sytuacji materialnej.

Masy naszych poszkodowanych rodaków kół nie mogą liczyć na dostateczną pomoc w ich biedzie od obcych. Prawdziwa i szczerą pomoc przyjść może dla nich od naszego społeczeństwa.

W zamiarze udzielenia pomocy rodakom, dotkniętym tym ciężkim losem, zwracamy się z gorącym apelem, aby każdy z nas w miarę sił i możliwości złożył na nich ofiary.

Sadzimy, że nasze wezwanie nie pozostanie bez echa i znajdzie należyte poparcie ze strony tych wszystkich członków, dla których los był bardziej łaskawy.

Zasiłki na ten cel przyjmują wszystkie biura Związku Polaków i nasze polskie banki na Śląsku Opolskim.

DZIELNICA I. ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH T. z.

Za Zarząd i Radę:

Ks. Karol Koziołek, proboszcz,
Leon Powolny,
Arkadiusz Bożek,
Ambroży Pordzik,
Kazimierz Malczewski.

Stanisław Spychalski,
Stefan Szczepaniak,
Adam Kawik,
Leopold Mika,
Leon Gadziński.

Za komisję opieki społecznej:

Dr. Jan Kwoczek.

Artur Aulich.

Ratolik Codzienny 4. XI. 30

O puchar wędrowny Śląska Opolskiego.

Bytom. W ubiegłą niedzielę odbył się tu przed południem na małym stadionie mecz między P. K. S. Bytom i K. S. Mikulczyce, który zakończył się wynikiem ostatecznym 4:0 na korzyść Bytomia.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze..

Katolik Codzienny 5. XI. 30

Imieniny ks. posła Karola Koziółka.

We wtorek, dnia 4 bm. obchodzi swe imieniny czcigodny nasz

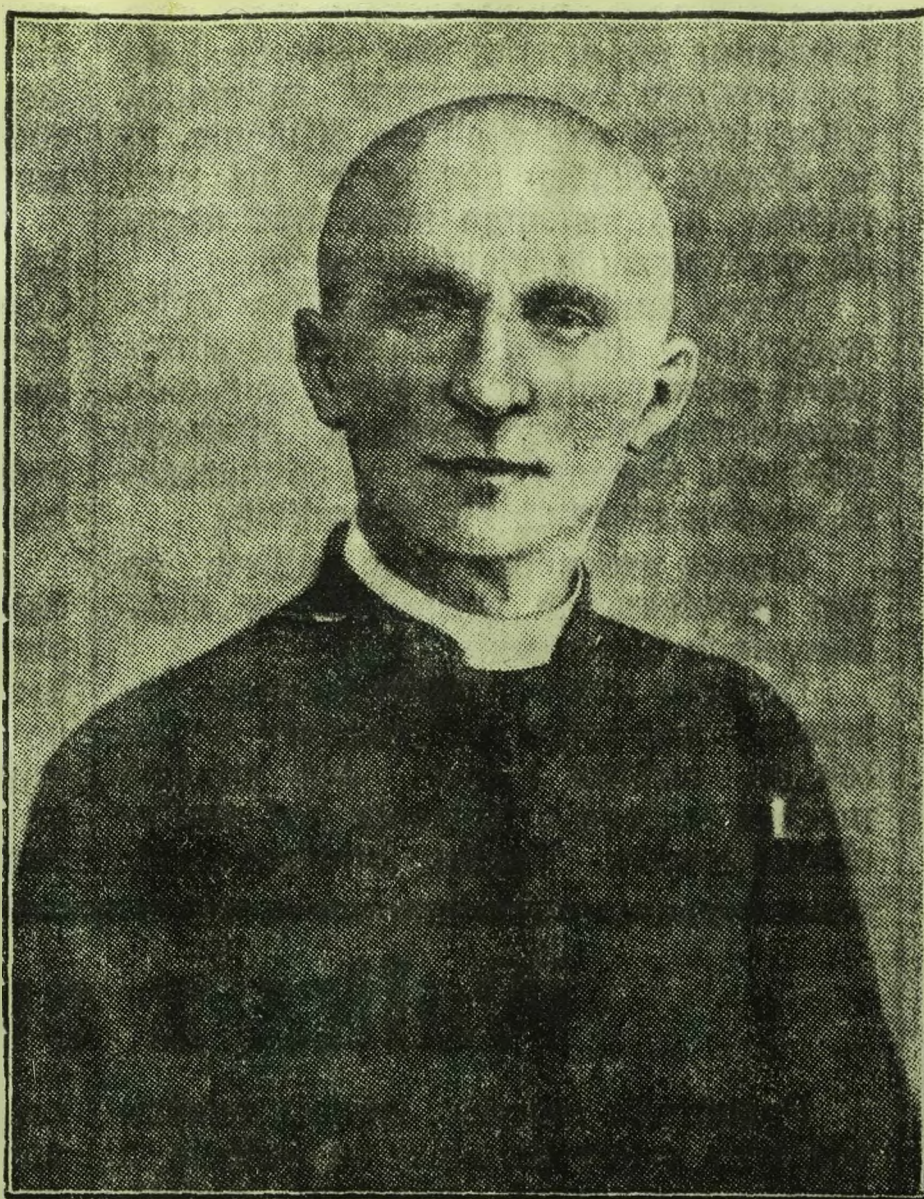
Ks. poseł Karol Koziółek.

Jestto dzień uroczysty nie tylko dla najbliższej rodziny Księdza Koziółka dla jego parafian i najbliższego otoczenia, lecz dla całego ludu polsko-katolickiego na Śląsku Opolskim.

Mimo bowiem podeszłego wieku (urodził się w r. 1856) wszystkie swe siły poświęca dla pracy społecznej. Posiada do śląskiego sejmiku prowincjonalnego, stoi na czele naszej dzielnicowej organizacji Związku Polaków. Cieszy się wszędzie wielkim szacunkiem i poważaniem.

Podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy kandydował z ramienia naszej Polsko-Kat. Partji Ludowej, narażając się na napaści i szykany z rozmaitych stron. Nie zrażał się bynajmniej temi przeciwnościami, stojąc twardo i w obronie interesów naszego ludu.

Niechaj zatem będzie nam wolno w dniu imienin Czcigodnego ks. posła Ko-



ziółka przesłać mu jak najserdeczniejsze życzenia w imieniu redakcji i wydawnictwa „Katolika“ oraz w imieniu wszystkich naszych czytelników.

Ks. poseł Koziółek niech nam żyje!

Katolik Codzienny 5. XI. 30

Składajmy ofiary dla naszych powodzian.

Kłeska obecnie szalejącej powodzi w dolinie nadodrzańskiej sroży się i powoduje coraz to większe i liczniejsze straty, a tem dotkliwsze, że ofiarami są najbiedniejsi z biednych, współbracia nasi, narażani rok rocznie na większe lub mniejsze wylewy Odry i jej rzek dopływowych. I tak rocznie spadają te katastrofy na sioła, gminy i wioski w dorzeczu odrzańskim i rokrocznie walczy tamtejsza ludność przeważnie polska z rozszalałym żywiołem i nie wyciąga błagalnych dłoni do rządu, do władz, wiedząc z góry, że rząd ten jej obcym pozostanie, a władze krajowe chyba na to ustanowione, by ściągać z niej podatki i daniny.

To też prosbie i wezwaniu Głównego Zarządu i Rady Naczelnej Zw. Polaków w Dzielnicy I., by rodacy wszyscy, bez różnicy wieku i stanu, pospieszyli szczerze i ochotnie z dobrowolnymi datkami, należy się najszczerze uznanie. Niechaj to będą grosze wdowie, bo one razem zebrane dają pokaźną sumkę, za pomocą której będzie można otrzymać niejedną łzę i ukoić niejedno zwątpiałe serce.

Dawajmy wszyscy i dawajmy zaraz bez odwlekania sprawy. Apelujemy do naszych instytucji gospodarczych „Banków Ludowych“ i

„Rolników“, do naszych związków polskich o skromne datki, do kochanych czytelników „Katolika“ i „Katolika Codziennego“, niechaj i oni przy płaceniu abonamentu za gazety ofiarują choć 10 fen. na powodzian. Czytelnicy, pobierający gazety od agentów, niechaj zapłacą swą składkę agentowi razem z przedpłatą, a czytelnicy, pobierający gazety przez pocztę niechaj zrobią pomiędzy sobą składkę i zebraną gotówkę prześlą przekazem do naszej administracji: Wszystkie nadesłane dla powodzian składki, będziemy kwitowali w gazecie.

A więc do dzieła Bracia Rodacy i kochane Siostry Górnoślazaczki! Niechaj Was wszystkich duch dobry natchnie, oświeci i pobudzi do życzliwej dobroczynności na ulżenie biedy i niedoli naszych współbraci powodzian.

Szczęść Boże!

Redakcja „Katolika“.

Ofiary dla naszych powodzian.

W poniedziałek 3 listopada złożyli w redakcji „Katolika“: Leon Nawrocki, dyrektor „Katolika“ 20 marek; R. M. 10 mk.; F. R. 5 mk.; M. T. 5 mk.; H. R. 5 mk.; F. M. 1 mk.; A. M. 5 mk.; E. K. 3 mk.; E. M. 2.50 mkł.; J. P. 2 mk.; N. N. z pow. raciborskiego 5 mk. razem 63.50 mk.

Odkopanie średniowiecznej kasztelanii polskiej w Opolu.

Po zburzeniu starego zamku piastowskiego na t. zw. Pasiece w Opolu, aby na tem miejscu zbudować nowy gmach regencji zaczęto kopać fundamenty. Rzeczą pożałowania godną jest, że musiano właśnie stary zamek poświęcić na zagładę, aby wystawić nowy gmach regencyjny. Jest to dowodem więcej, że Niemcy w brutalnej walce z polskością na Śląsku, dążą, nie przebierając w środkach, do zniszczenia każdego, choćby najmniejszego śladu po czasach, które żywo przypominają im odwieczne prawa Polaków do tej ziemi. Wśród ważniejszych zabytków po Piastach śląskich pozostały, do niedawna jeszcze dwa zamki na Śląsku Opolskim, mianowicie: w Raciborzu i w Opolu. Ten ostatni jednak stał się ofiarą wandalizmu pruskiego. Tłumaczyli się Niemcy tem, że zamek grozi zawaleniem, albo też, że brak odpowiedniego miejsca na budynek regencyjny zmusza ich do tego. Na nic zdały się protesty całego świata kulturalnego z prasą na czele, postanowienia nie zdołano zmienić. Niedługo jeszcze, a padnie ostatni zbytek — zamek raciborski i napewno znajdzie się wymówka, że zamek przeszkadza ruchowi ulicznemu albo bezpieczeństwu publicznemu.

Dużo zainteresowania w prasie i w świecie naukowym wywołało odkopanie na miejscu starego zamku w Opolu starych palisad z belek oraz zarysów małych członków w obwarowaniu i wielu rzeczy z owych czasów. Stwierdzono, że przedmioty te pochodzą z około XI wieku. I rzeczywiście już w wieku IX, kiedy to Śląsk jeszcze był pogański znajdowało się grodzisko drewniane na wyspie „Pasiece“, położonej między Odrą a t. zw. Młynówką. Tutaj pierwszą kaplicę miał zbudować św. Wojciech w roku 995. Gród ten zatem musiał trwać kilkaset lat, gdyż dopiero dokument z r. 1228 stwierdza, iż książę Kazimierz na Opolu kazał zbudować wysoki mur kamienny, a wkrótce potem powstał zamek gotycki z cegieł zbudowany. Wieża, która do dziś jeszcze stoi, jako smutny świadek świetnej przeszłości zamku powstała nieco później, lecz również w wieku XIII. Wieża ta ma pozostać częścią składową nowego gmachu regencyjnego, lecz zmieniona na modłę nowoczesną, tak, że nikt nie domyśli się, iż to zbytek średniowieczny. W roku 1241 spłądowali zamek Tatarzy; tutaj pod koniec XIV. wieku spędził kilka dni Władysław Jagiełło, jadąc do Wrocławia. W roku 1566 został zamek w zupełności odnowiony a w roku 1615 padł pastwą pożaru, który zniszczył całe miasto. W czasie wojny trzydziestoletniej został nowo odbudowany. Przebywał w nim przez pewien czas

Wallenstein, później Mansfeld i inni wodzowie z czasów wojny. Cesarz Ferdynand III dał zamek w zastaw królowi polskiemu Władysławowi IV wraz z księstwami opolskiem i raciborskiem. Jako zarządca w imieniu króla mieszkał w nim książę-biskup Karol Ferdynand, brat króla. W rękach polskich pozostawał aż do roku 1666. W tym czasie wykupił go z zastawu cesarz Leopold I i odtąd pozostawał już w rękach austriackich aż do zajęcia Śląska przez Fryderyka II., króla pruskiego. W 1739 r. został zamek znowu spustoszony pożarem i został wreszcie odnowiony przez regencję, pozostając w tym stanie do roku 1928, do zadania mu ostatecznego ciosu przez władze. Podczas wojen napoleońskich znajdowała się na zamku załoga złożona z ułanów polskich.

Przy robotach burzycielskich przed dwoma laty po zburzeniu zamku barokowego z wieku XVI natrafiono na ślady budowy z XIII wieku w stylu gotyckim, z których to czasów pozostała jedynie wieża. Przy dalszych pracach natrafiono na ślady palisad, które, jak później stwierdzono, pochodzą jeszcze z czasów pogańskich. Niemcy oczywiście roztrąbili odrazu na cały świat, że natrafili „auf eine altdeutsche Kastellanei“. W rzeczywistości mamy tu do czynienia z prawdziwą kasztelanją polską, założoną przez Bolesława Chrobrego. Palisady składały się z grubych belek poukładanych pionowo i poziomo, umocnione sitowiem i wikliną. Wokoło znajdowała się fosa napelniona wodą. Bliska obecność wody i moczarów zagrażała niejednokrotnie powodziami tej kasztelanji, więc wszelkie obwarowania były bardzo silne i grube. W obrębie palisad znaleziono kilka resztek kwadratowych domków mieszkalnych, ganki dylowane oraz spróchniałe podłogi. Znaleziono też wielkie ilości różnorodnych skorup i resztek, i tak: kości spożytych zwierząt, rogi jeleni i saren, łyżki, łopaty drewniane, kołowrotek i wiele innych przedmiotów drewnianych. Skorupy różnorodnych naczyń glinianych wskazują na pochodzenie z wieku XI. Oprócz tego znaleziono dwie obręcze noszone na skroniach, jedna złota, druga srebrna. Według Niemców ceramika

ta wskazuje na pochodzenie nadreńskie lub środkowoniemieckie. To też chcą gwałtem wmówić światu, że cała kasztelanja jest „urdeutsch“. Przy dotychczasowych pracach natrafiono już na wodę gruntową, ale jest nadzieja, znalezienia jeszcze innych śladów w warstwach znajdujących się pod wodą.

Do dalszych prac czysto naukowych potrzebne są wielkie fundusze, których jednak regencja opolska napewno nie udzieli, gdyż nie ma zupełnie interesu w badaniu polskich zabytków. W każdym razie przy kopaniu związanym z budową gmachu regencyjnego jest możliwem, że natrafi się na dalsze, bardziej jeszcze przekonujące dowody polskości owej kasztelanji.

Zbigniew Godula.

Przegląd Codzienny 5. XI, 30

Odezwa

do wszystkich polskich Spółek Zarobkowych i gospodarczych

Ostatnia powódź, która w głównej mierze nawiedziła Śląsk Opolski, a tem samem dotknęła bardzo liczne rodziny polskie, nakłada na nas obowiązek niesienia pomocy powodzianom.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich polskich spółek zarobkowych i gospodarczych z usilną prośbą o spowodowanie składkowania u siebie na cel powodzian.

Składki prosimy przesyłać do Banku Ludowego w Opolu na nasze konto: „Pomoc powodzian“, pocztowe konto czekowe: Breslau 6164.

Rada Nadzorcza

Związku Spółdzielni Śląskich w Opolu T. z.

Ks. dr. Domański

K. Donimirski

St. Sychalski

Zarząd

Marquardt

Affa

Baczewski

dr. Szuca

Przebieg niedzielnego meczu

K. S. „Naprzód” Bytom - K. S. „Piast” Mikulczyce

Niedzielny mecz między obu wymienionemi powyżej drużynami, który rozpoczął się około godz. 10.30 zgromadził bardzo wiele ciekawych z zainteresowanemi śledzących przebieg gry. Konsula Generalnego R. P. w Bytomiu reprezentował p. Attaché Zygmunt Wyszyński. Rozgrywkę obserwował również p. dyr. Nawrocki oraz redaktor „Katolika”.

Klub Bytomski zaraz w pierwszej połowie meczu zdobywa trzy bramki i widoczną staje się jego przewaga. Wynik ten po ostatnim meczu tej drużyny w Zaborzu nie był zbyt wielką niespodzianką, tembardziej, że w zespole mikulczyckim było trzech graczy rezerwowych, poza tem Mikul-

czyce nie miały tyle sposobności dla trenlngu, co Bytom, który bardzo często bił się z klubami wojewódzkimi.

Po przerwie sytuacja Mikulczyc poprawiła się. Wprawdzie, Bytom zdobył jeszcze jedną bramkę, ale Mikulczyce były jednak bardziej aktywne w ataku i w obronie i grały z silnem ożywieniem.

Z klubu bytomskiego wyróżnili się Poluszka (pół-prawy), Dzewior (pół-lewy, Polak; z Mikulczyc J. Polczyk w średnim ataku, Pełka w obronie.

Należy wkońcu zaznaczyć, że aczkolwiek Bytom odniósł spodziewane zwycięstwo, to jednak nie grał tym razem tak, jakby mógł grać.

TABELA ROZGRYWEK:

	K. S. „Naprzód” Bytom	H. K. S. „Unia” Zaborze	K. S. „Piast” Zabrze	K. S. Marko- wice	K. S. „Piast” Mikulczyce	Rozegrano gier razem	wygrano	przegrano	remisowo	punktów
K. S. „Naprzód” Bytom	S	7-0	4:1	3:2	4:0	4	4	1	—	8:0
H. K. S. „Unia” Zaborze	0:7	P	4:2	4:1	4:1	4	3	—	—	6:2
K. S. „Piast” Zabrze	2:4	1:4	O	3:2	2:1	4	2	2	—	4:4
K. S. Markowice	1:4	2:3	2:3	r	7:0	4	1	3	—	2:6
K. S. „Piast” Mikulczyce	1:4	0:4	1:2	0:7	t	4	—	4	—	0:8

K. S. Bytom „Naprzód” na pierwszym miejscu

„Piast” w ub. niedzielę pokonał Mikulczycki K. S.
4:0 dla Bytomia. Przerwa 3:0.

W ub. niedzielę, dnia 2 listopada miała miejsce na małym stadionie bytomskim ostatnia z pierwszej serii rozgrywek o puchar wędrowny Śląska Opolskiego, między K. S. „Naprzód” z Bytomia i K. S. „Piast” z Mikulczyc.

W najbliższym czasie ustalony zostanie program drugiej serii rozgrywek, a po tem być może dojdzie do rozstrzygającej bitwy między dwoma klubami, które uzyskają największą ilość punktów. Z dotychczasowego przebiegu gier wynika, że najsilniejsze-

mi drużynami są K. S. „Naprzód” z Bytomia i K. S. „Unia”, Zaborze.

Obydwa te zespoły są dobrze zgrane i pod względem formy, jak i rzutkości najlepiej się przedstawiają. Oczywiście, podkreślając to, nie chcemy przesadzać wyniku drugiej serii rozgrywek dla pozostałych trzech nadszych durżyn, t. j. dla Zabrze, Markowic i Mikulczyc, mają bowiem szanse poprawienia dotychczasowych rezultatów.

U ks. posła KAROLA KOZIOŁKA.

W ub. wtorek, jak wiadomo, obchodził uroczystie dzień swych imienin ks. poseł Karol Koziołek.

O niezwyklej popularności ks. posła, wśród naszego ludu świadczy ten fakt, że prawie ze wszystkich powiatów Śląska Opolskiego przybyli doń z życzeniami nasi pracownicy społeczni z kierownikiem Związku Polaków p. St. Szczepaniakiem na czele. Wydawnictwo „Katolika” było również reprezentowane w osobach p. dyr. Nawrockiego oraz redaktora.

Ks. poseł Koziołek otrzymał w dniu Swych imienin cały szereg pism z życzeniami od wszystkich naszych instytucyj i towarzystw.

Z okazji skromnego przyjęcia na

probostwie w Grabinie p. A. Klinik wygłosił wiersz okolicznościowy przez siebie na cześć księdza posła napisany. Wiersz ten równocześnie zamieszczamy.

Ks. poseł Koziołek był niezwykle wzruszony tak szczeremi dowodami uznania okazanemi mu ze wszystkich stron i powiedział, że uważa ten dzień Swoich imienin za najpiękniejszy w swem życiu. Dziękował też obecnym za tak liczne przybycie. Uradowany gościł serdecznie przybyłych.

Wywiązała się w niezwykle miłym nastroju ożywiona pogadanka. Goście zwiedzili także kościółek i cmentarz w Grabinie, gdzie można było spostrzec prawie tylko polskie nagrobki.

Na imieniny ks. posła Karola Koziołka.

Pora jesienna a w niej się powtarza
Dzień twych imienin zacny kapłanie,
Składamy życzenia z serca szczerzego
Jak tylko Polak jest w stanie.

Za twą nieugiętość niech ci błogosławi
Matka Najświętsza z Dzieciną —
I niech Cię kiedyś w niebie postawi
Żebyś się wznosił jak gwiazda nad śląską krainą.

Szczupły i wątły na pierwszy rzut oka
Wydajesz się ludziom, którzy cię nie
znają —
A jednakowoż miłość jak opoka
Daje Ci hartu jakiego inni nie mają.

Trwaj Ojcie drogi przy twoim zamiarze
Broń piórem nadal świętości
Które są drogą ludowi i wierze.
Żyj jak najdłużej Ty bohaterze
Żyj Bogu i Narodowi

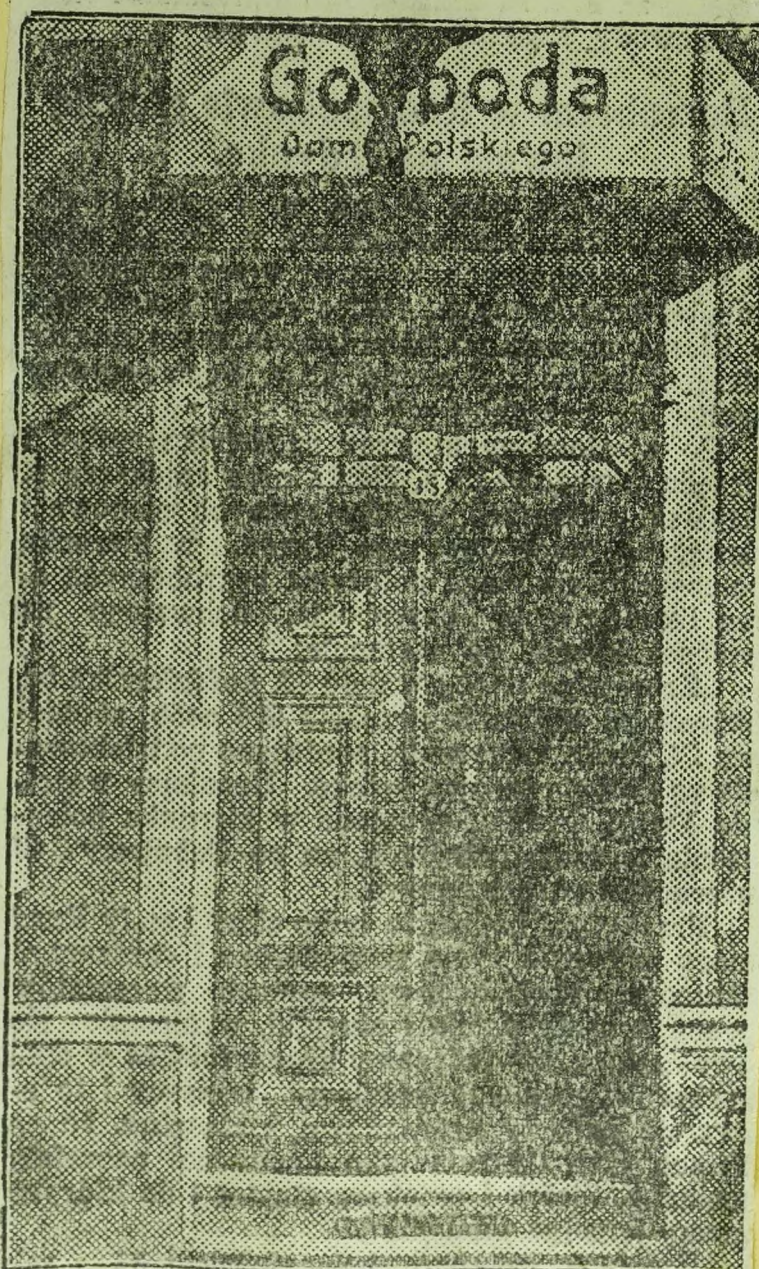
Żyj jako puklerz i nieś w ofierze
Serce szlachetne, które stanowi
Dla nas Polaków grodu piastowskiego
Ten klejnot, który jest drogocenny.

W końcu powtarzam nasze życzenia
Że jak po zimie nastąpi wiosna
Tak pracą twoją dla pocieszenia
Zakwitnie nam przyszłość radosna.

Polska Lechadnia XI.30

Katolik Codzienny z XI.30

Szowinistyczne wybryki Niemców
na Śląsku Opolskim.



Pozbity kamieniem szyld szklany na budynku „Domu polskiego” w Opolu, gdzie mieści się „Gospoda Polska”

Urlopy dla koni.

Angielskie Tow. opieki nad zwierzętami otworzyło w Poynton, pod Manchesterem, instytucję niezwykłą. Jest nią, mianowicie, pensjonat dla koni.

Miłosierne towarzystwo oświadcza, że i koń, pracujący przez rok cały, nie raz ciężko ma prawo do urlopu odpoczynkowego. Pogląd ten znalazł widocznie uznanie u wielu angielskich posiadaczy koni, gdyż zakład w Poynton od razu zapelniał się pensjonarzami i wciąż jest zapelniony.

Konie potrzebujące odpoczynku, przebywają tam zwykle od siedmiu do czternastu dni, a utrzymanie konia w kosztowne, wynosi bowiem dziewięć szylingów tygodniowo.

Poza tym pensjonatem, zakład w Poyntonie posiada też przytułek dla koni wysłużonych. Stare konie wyścigowe, powozowe i inne, których właściciele nie chcą skazywać na śmierć, znajdują tam przytułek i opiekę do chwili zgonu naturalnego.

Tak dbają Anglicy o los swych przyjaciół — zwierząt.

Kursy tańców ludowych

zorganizowanych przez

**Zarząd „Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej“
na Śląsku Opolskim.**

Zabrze. Pierwszy kurs tańca odbędzie się we czwartek 6 listopada na sali p. Rotha przy ul. Św. Pawła (Paul-Strasse). — Początek o godzinie 6-tej wieczorem. Na kurs niechaj się wszyscy stawia, którzy się już zgłosili oraz i tacy, którzy chcą dać się zapisać.

Głaska Głuchodnia 5. XI. 30

Katolik Codzienny 8. XI. 30

Ze Śląska Opolskiego

OFIARY NA RZECZ POWODZIAN.

Z Opola donoszą, że Związek Polaków i Związek Spółdzielni Śląskich wydały odezwę, wzywającą do zbierania składek na poszkodowanych z powodu ostatniej powodzi rodaków. Odezwa podkreśla, że ofiarami powodzi są wśród całej rzeszy rolników Śląska Opolskiego także i Polacy, stanowiący szara, biedną masę, znajdującą się i tak wskutek kryzysu gospodarczego w trudnej sytuacji materialnej. Nie mogą oni liczyć na obcą pomoc, zatem powinna oni przyjść od własnego społeczeństwa. Ofiary na ten cel przyjmują wszystkie biura Związku Polaków i polskie banki na Śląsku Opolskim. Redakcja „Katolika Codziennego“ w Bytomiu otworzyła już listę składek.

Broszura

ks. posła Koziółka.

Nakładem świdnickiej grupy pacyfistów ukazała się bardzo ciekawa broszura ks. posła Koziółka: „W kwestji mniejszościowej“. — Napisana jest w języku niemieckim. Tytuł brzmi „Beitrag zur Aufklärung in der sog. Minderheitsfrage“. Sprowadzać można: Friede durch Recht. G. m. b. H. — Schweidnitz.

Katolik Codzienny 9. XI. 30

„Wicek i Wacek“ w Bytomiu.

Bytom. W piątek odbyło się w tu-tejszym teatrze przedstawienie zapo-wiedzianej komedji Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Komedja miała wielkie powodzenie. Poszczególne sceny były bardzo żywo oklaskiwane. Artyści postarali się oddać jak naj-prawdziej to środowisko, w którym autor kazał występować swoim ko-micznym bohaterom Wickowi i Wac-kowi.

O samej komedji i jej znaczeniu pi-saliśmy obszernie w ostatnim numerze. Tu chcemy tylko jeszcze podnieść, że utwór Przybylskiego, aczkolwiek z in-nych czasów, nie utracił prawie nic ze swej aktualności. Ludzie bowiem mało się zmieniają. Tak dziś, jak i dawniej przeżywają te same radości i bóle. Mają te same zalety i wady. — A zmienia się tylko tło. Umiejętna obserwacja po-trafi ze zwyczajnych przeżyć stworzyć piękną i prawdziwą sztukę, a rzeczą artystów jest jej wykonanie i ujęcie. Dlatego nie zestarzały się i nie zesta-rzeją się Fredry „Zemsta“, komedja Moliera i t. d.

Dobrze więc uczynił katowicki Teatr Polski, że „Wicka i Wacka“ w obecnym sezonie wznowił i że przyje-chał z tą komedją na Śląsk Opolski. Przekonali się najlepiej o tem artyści, ponieważ widownia żywo reagowała na ich świetną grę. Przekonali się tak-że o tem, że ludność nasza spragniona jest żywego słowa polskiego, słysza-nego ze sceny, że chce cieszyć się i ra-dować, patrząc na pięknie odegrane sztuki polskie.

„Wicek i Wacek“ nie jest łatwą sztuką, sceny grupowe wymagają do-brego zgrania zespołu, zadanie reży-sera i aktorów — jest poważne. Arty-ści Teatru Polskiego wywiązali się do-skonale z tego zadania. Należy się im całkowite uznanie.

Przedstawienie zaszczycił swą obecnością Konsul Generalny R. P. w Bytomiu p. Leon Malhomme wraz z małżonką i najbliższem otoczeniem. Obecny był także przedstawiciel Państwa Polskiego p. Sachocki. Zau-ważyliśmy również wielu miejscowych działaczy społecznych.

Zwycięstwo bokserów Śląska Polskiego 9:7 na niekorzyść Śląska niemieckiego.

Bytom. W dniu 5 b. m. miało tu miejsce w dużej sali „Strzelnicy“ spotkanie reprezentacji pięściarzy ze Śląska polskiego i Śląska niemieckiego.

Zawody powyższe pokazały znowu, iż sport bokserski na Śląsku polskim stoi na wyższym poziomie, niż na Śląsku niemieckim. Pomimo przybycia reprezentacji polskiej w osłabionym składzie, zawodnicy polscy odnieśli zwycięstwo w stosunku 9:7 punktów.

Zawodnicy polscy wykazali wyższość techniki. Szczególnie piękną grę pokazał zawodnik Górny, który jest mistrzem Polski w wadze piórkowej. Sędzią w ringu był dr. Nifka.

Na zawodach byli obecni urzędnicy Konsulatu Generalnego, pp. Józef i Wojciech Poliwodowie, którzy z polecenia Konsula Generalnego, p. Leona Malhomme, powitali drużynę polską i jej kapitana, p. Snopka.

Polska Zachodnia 8. XI. 30

„Tęsknota“ p. Kallenborna za Polską i jego marzenie o karierze „konsularnej“.

Miesiąc upłynął od chwili, jak sławetny p. Kallenborn, znany społeczeństwu naszemu z różnych stron, opuścił niedośrowolnie granice naszego polskiego Śląska. Zdawaćby się mogło, że rozżalony na Polskę p. Kallenborn otrząśnie dumnie „polski“ pył ze swego „niemieckiego“ obuwia i z westchnieniem głębokiej ulgi podąży do ukochanego „Vaterlandu“ podąży tam, gdzie za polskie złote kupił sobie niezły mająteczek, aby żyć spokojnie, bez trosk i zapomnień o latach „niedoli“, spędzonych wśród „niekulturalnych“ Polaków. Na ogół myśleliśmy, ba — byliśmy przeświadczeni, że p. Kallenborn w przekonaniu o prawdziwości tego swego czasu tak popularyzowanego przez szowinistyczne koła niemieckie zdania: „In Polen ist nichts zu holen“ — będzie właśnie w pierwszym rzędzie najwięcej z tego zadowolony, że mógł się nareszcie wyrwać z kraju „niedźwiedzi i wilków“ — tak nas niektóre „bardzo kulturalne“ podróżnicze biura niemieckie przedstawiają — a tu rzecz ma się zupełnie inaczej.

Musimy się bowiem z Wami, czytelnicy, podzielić dzisiaj tą niebywałą wiadomością, choć wydaje nam się to prawie niewiarogodnym, że p. Kallenborn strasznie tęskni za naszym polskim Górnym Śląskiem i że dokłada wszelkich sił, czyni nadludzkie wysiłki nie pozostawia niewypróbowanym żadnego środka, aby tylko — o dziwo! słuchajcie! — dostać się znowu zpowrotem na Śląsk, do Polski!

Rzecz bowiem ma się, według otrzymanych wiadomości z pewnych kół następująco:

Pan Kallenborn stara się podobno o otrzymanie honorowego konsulatu „jakiegoś egzotycznego państewka, aby potem na zasadzie dyplomatycznego paszportu mieć prawo przekraczania granic Polski. O jaki kraj chodzi który byłby skłonny zaliczyć p. Kallenborna do swych reprezentantów, narazie nie mogliśmy stwierdzić. W ostateczności nie zależy nam wcale na tem, czy p. Kallenborn będzie honorowym konsulem jakiegoś państwa o światowej potęgzie czy jakiegoś fan-

taistycznego państewka z wyobraźni Jacka Londona czy Karola Maya. — Chodzi jedynie o to, że p. Kallenborn za wszelką cenę chwytając się wszelkich możliwych środków, chce złośliwie obejść zarządzenia władz polskich tak w województwie, jak w Warszawie i wbrew ich zarządzeniu znowu przybyć na Śląsk.

Władze polskie bowiem nie mogłyby p. Kallenbornowi, jako dyplomacie odmówić zezwolenia na wkroczenie w granice Państwa.

W taki zaś — powiedzmy szczerze perfidny sposób — mógłby p. Kallenborn znowu urzędować w hucie Bismarka w Wielkich Hajdukach i nie potrzebowałby oglądać się na różne zarządzenia władz, bo siedzibę swego „honorowego konsulatu“ miałby przecie w Bytomiu, złote zaś polskie utrzymywałyby w dalszym ciągu p. honorowego konsula dr. h. c. Kallenborna“, a Katowicka Sp. Akc. w dalszym ciągu również musiałaby się starać o utrzymanie odpowiedniego „konsularnego“ pomieszczenia p. Kallenbornowi, gdyż jest zobowiązana do dania wolnego mieszkania swemu naczelnemu technicznemu kierownikowi.

Usiłowania p. Kallenborna, przy biernem zachowaniu się dyrekcji Katowickiej Sp. Akc. — składającej się w większej części z obywateli Rzeszy — to nowa prowokacja wobec naszych władz, naszego polskiego społeczeństwa!

Spodziewamy się i mamy niezłomną nadzieję, że nasze władze zareagują odpowiednio na ten nowy dowód „lojalności“ p. Scherifa i p. Rohdego, jako głównych kierowników Kat. Sp. Akc.!

Ponadto zaś zwracamy się do dyrekcji huty z zapytaniem, na które zresztą odpowiedzi nie żądamy, jak długo jeszcze zamyśla tolerować i popierać popisy p. Kallenborna? Czy dyrekcja Katowickiej Spółki Akc. w ogólności, poszczególni zaś dyrektorzy-obcokrajowcy — w szczególności, liczą na to, że kurtuazja władz polskich jest bezgraniczna i będzie przechodziła do porządku dziennego nad tak niełojalnem w stosunku do nich postępowaniem?

Polska Zachodnia 8. XI. 30

Prymitywne zabiegi p. dyr. Rohdego.

Podawane w ostatnim czasie na łamach naszego pisma wiadomości o pewnych osobistościach Katowickiej Sp. Akc. w Wielkich Hajdukach nie są widać dla nich rzeczą przyjemną. Starają się niektórzy z naszych „znajomych“ osłabić wrażenie tych artyku-

łów tam, gdzie im bądźco bądź na dobrej opinii bardzo wiele zależy.

Jednym z takich niewinnych baranków, którzy swą „lojalność“, jak to z wielu stron stwierdziliśmy — podkreśla przy każdej nadarzającej się okazji, potrzebnie i niepotrzebnie, to nasz p. dyr. handlowy Rohde, którego obraz w zarysach już naszkicowaliśmy w tych wszystkich artykułach, jakie o nim traktowały. Ponieważ atoli każdy obraz musi mieć pewne charakterystyczne pociąg-

nięcia, więc i p. Rohdemu brakować ich nie będzie. Od czasu do czasu zatem podamy jakiś mały szczegół, uwydatniający jego „lojalny“ charakter.

P. Rohde zdaje się wierzyć w to polskie przysłowie: „Jak trwoga — to do Boga“, bo jego zachowanie się obecnie do tego przypuszczenia nas skłania. Nasza o nim pamięć nie daje nam widocznie zbyt wiele spokoju sumienia, choć jesteśmy „pisemkiem, na które nie warto zwracać najmniejszej uwagi“, jak to powiedział p. Rohde w kasynie hutniczym z okazji jednego naszego artykułu. A jednak p. Rohde od pewnego czasu jakoś dziwnie się zachowuje, coś jak gdyby „blady strach“ zdaje się kierować jego krokami. Dokąd? Do pewnych władz wojewódzkich! Dawniej za rządów p. Kal-

lenborna — nie z Bytomia — nie uważał za stosowne udawać się osobiście do tych pewnych czynników Województwa Śląskiego, do których teraz nagle w przekonaniu o swej „lojalności“ znalazł drogę. Wcale nie przeczymy, że p. Rohde może ma do załatwienia ważne sprawy związane z przedsiębiorstwem, których nikt inny załatwić nie potrafi, że może obecność jego jest w pewnych wypadkach rzeczywiście nieodzowna. Zastanawia nas jednak tylko ta okoliczność, dlaczego tak często obecnie, nawet kilka razy na tydzień, widać go w Województwie? Zwłaszcza teraz po opuszczeniu przez p. Kallenborna polskiego

Śląska!

Nie chcemy być niedyskretni i zmuszać p. Rohdego do zdawania sprawy ze swego postępowania, bo nawet nie przysługuje nam do tego prawo, ani też nie zamyślamy tego czynić.

Analizując jego zachowanie się chcemy jednak wyrazić nasze przypuszczenie, że p. Rohde zamierza — zdaje się — przekonać władze wojewódzkie o tem, że on nie jest bynajmniej „lästiger Ausländer“, że wobec niego nie wypadałoby zastosować tego rozporządzenia o uciążliwych obcokrajowcach, że przecież on jest „lojalny“ — zobaczmy

później, czy tak — że jednym słowem on jest bardzo porządny — porządniejszy nawet od p. Kallenborna.

Nas tego rodzaju „argumentacja“ nie może przekonać, bo brak jej najważniejszego czynnika, jakim w odniesieniu do słów są czyny, w odniesieniu do twierdzeń — dowody. Dotychczas, jak wykazuje rzeczywistość, o której zbyt łatwo się przekonać, saldo p. Rohdego wykazuje niestety tylko słowa i twierdzenia, na konto zaś lojalnych czynów i dowodów nic zapisać się nie da! — Czy przyszłość coś innego wykaże, zobaczmy!

Katolika Codzienny 8. XI 30

U spieszna pomoc władz krajowych dla powodzian.

W ub. niedzielę, dnia 2 b. m. odbyło się w Gliwicach powiatowe zebranie Związku Polaków, na którym omawiane były ważne sprawy bieżące.

Na zebraniu tem wygłosił bardzo ciekawy referat p. St. Szczepaniak, poruszając w zakończeniu sprawę pomocy materialnej dla poszkodowanych przez katastrofę powodzi naszych rodaków. Zwłaszcza dla tych uboższych powódź stała się strasznie bolesną klęską. Wszyscy musimy pomyśleć o pomocy dla nieszczęśliwych powodzian. Musimy się wzajemnie nawoływać i każdy powinien złożyć choćby najskromniejszą ofiarę na ich rzecz.

Ofiary dla naszych powodzian

Złożyli:

- a) 2. XI Na zebraniu Związku Polaków w Gliwicach 36.00;
- b) 4. XI. W. Łapa 10.00, — J. Wawrzynek 20.00, — A. Kłaka 10.00, — J. Jacek 5.00, — W. Jarasz 5.00, — St. Szczepaniak 25.00, — Cz. Tabernacki 15.00, — F. Smektała 10.00, — W. Godkówna 5.00, — W. Zganiaczówna 5.00, — G. Biegajówna 4.00, — R. Włodarska 5.00, — B. Golla 5.00, — A. Kowalski 5.00, — J. Augustyn 5.00 mk.,
- c) 5. XI. Ks. prob. Klimas 20.00, mk.,
- d) 6. XI. A. Homola 5.00 mk.

Pracownicy Katolika:

- M. Kipińska 2.00, — G. Sodzawiczna 1.00, — H. Nowak 1.00, — A. Rzeźniczek 1.00, — Z. Janus 1.00, — A. Dudzianka 1.00, — E. K. 1.00, — Sztykowski 1.00, — S. K. 1.00, Białas 1.00, — Majchrzakowski 1.00, — Mynarek 1.00, — A. R. 2.00, — J. M. 1.00, — Ficek 1.00, — Potempa 2.00, — A. K. 2.00, — Tokarz 1.00, — Siegel 0.50, — Nawe 1.00, — Kalus 1.00, — Szreter 0.50, — Noki 0.50, — Reszka 0.50, — Koloch 1.00, — J. Kl. 1.00, — Mrozek 1.00, — Kott 1.00, — Reszka Maria 1.00, — Fl. Sp. 1.00, — Machotta 1.00, — Gorecka 0.50, — Michla 1.00, — Głowania 1.00, — H. F. 1.00, — Kn. 1.00, — St. Szczepaniakówna 1.00 mk.

Bank Ludowy Opole 200.00 mk.

- St. Spychalski 10.00, — L. Powolny 10.00, — St. Bernard 5.00, — A. Wilczek 2.00.

Urzednicy Generalnego Konsulatu Polskiego w Bytomiu 1096.00 mk.

Ofiarodawcom dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać“. O dalsze datki gorąco prosimy.

Dzielnica I.

Związku Polaków w Niemczech T. z.

Komisja Opieki Społecznej.

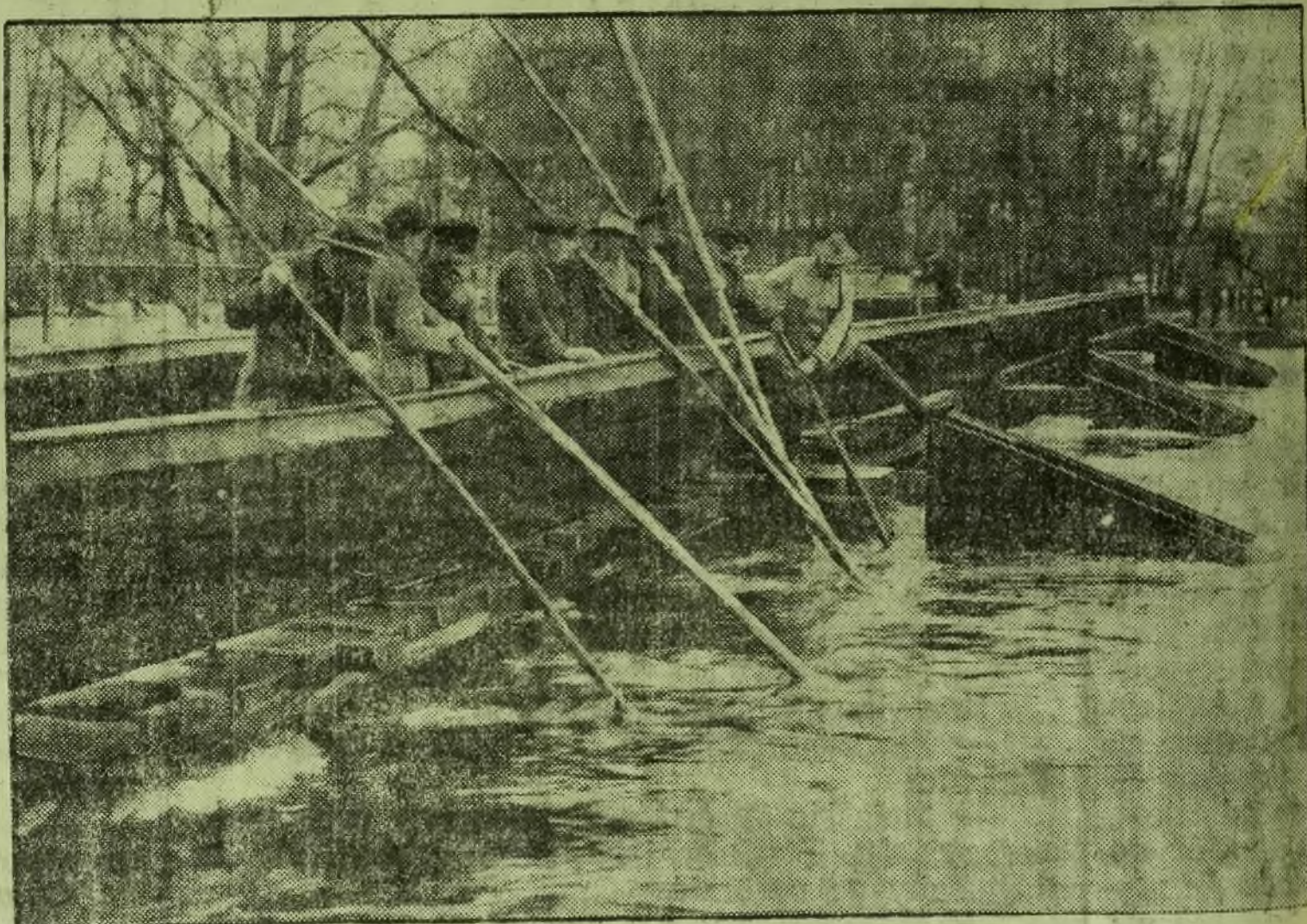
Zebrani urządzili natychmiast między sobą składkę, która przyniosła dość pokaźną kwotę.

Po tem uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd Powiatowy Związku Polaków, odbyty w dniu 2 listopada 1930 r. w Gliwicach, zwraca się do

władz krajowych wezwaniem, aby, wobec strasznej klęski powodzi, która dotknęła szerokie rzesze rolników, udzieliły poszkodowanym odpowiedniej i szybkiej pomocy bez względu na ich przynależność do większości lub też mniejszości narodowej.“

Nasza akcja pomocy dla powodzian.



Na obrazku widzimy grupę strażników, którzy stojąc na moście odpychają bale drewnne, aby nie dopuścić do powstania wirów wodnych koło mostu. Prąd jest bardzo silny i sięga bardzo wysoko. Znosi on siano, drzewo, zrywa brzegi.

Zestawienie dotychczas złożonych składek.

2 listopada	36.00	
3 listopada	63.50	
4 listopada	17.00	
—	134.00	151.00
5 listopada	20.00	
6 listopada	5.00	
—	37.50	
—	1.00	
—	227.00	
—	1096.00	1366.50
Suma: mk. 1637.00		

Szlachetnym ofiarodawcom dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać“. O dalsze składki gorąco prosimy. Szczególniejsze

podziękowanie i uznanie wyrażamy p. p. urzędnikom Generalnego Konsulatu Polskiego w Bytomiu za tak hojną ofiarę.

Dzielnica I

„Związku Polaków w Niemczech, T. z.“
Komisja Opieki Społecznej.

Uwagi: 1. Ofiary, o ile bywają wpłacane w redakcji „Katolika“, są natychmiast przekazywane na adres „Komisji Opieki Społecznej w Opolu“.

2. Wszystkich naszych p. p. agentów prosimy obeiść czytelników „Katolika“ i „Katolika Codziennego“ i poprosić uprzejmie o łaskawą choćby najskromniejszą ofiarę dla naszych braci powodzian, dotkniętych tak srogim losem. Wszystkie grosze, dane ochotnym i szczerem sercem karbuja i zapisują Anieli Panscy w rejestrze Żywota, a Pan policzy je każdemu i stokrotnie wynagrodzi.

Redakcja „Katolika“.

Wszyscy na front!

O pomoc dla naszych powodzian.

Apel nasz do wszystkich rodaków, ażeby pospieшили z pomocą na rzecz braci powodzian, dał, za ledwie w ciągu kilku dni, bardzo piękne rezultaty.

Według posiadanych przez nas informacji, wszystkie instytucje nasze gospodarcze na Śląsku Opolskim, banki, Rolniki i t. d. mają uchwalić w najbliższych dniach dość wysokie kwoty. Również wszelkie nasze towarzystwa i organizacje wzywają swych członków, ażeby coś złożyli na fundusz pomocy dla naszych powodzian. Mają też podjąć zbiórke przy okazji różnych zebrań i uroczystości.

Będzie to dowodem, że społeczeństwo nasze na Śląsku Opolskim odznacza się duchem ofiarności i wrażliwe jest na głos niedoli. Wszyscy dobrze

wiemy, że powodzianie nasi nie mogą liczyć na pomoc ze strony obcych czynników. Obowiązkiem jest więc nas wszystkich ratować ich w tej strasznej klęsce, jaką wywołała powódź. Choćby najskromniejsza ofiara dla nieszczęśliwych powodzian wiele znaczy.

W dalszym ciągu będziemy podawać nazwiska tych wszystkich, którzy w redakcji naszej złożą cokolwiek na cele pomocy dla powodzian. Jesteśmy pewni, że szlachetnych ofiarodawców nie zabraknie i że wezwania nasze, jak również ze strony Związku Polaków oraz Zw. Spółdzielni dojdzie wszędzie, gdzie biją współczujące serca.

Do dnia 6 listopada, łącznie z poprzednią sumą, zebrano przez przedników

Generalnego Konsulatu Polskiego w Bytomiu, o czym donosiliśmy wczoraj, wpłynęło

1.637 marek

W dniu 7 b. m. złożyli w redakcji „Katolika”: A. Pogorzałek 2.—, Fel. Pogorzałek 2.—, J. S. z Dąbrowy 1.—, H. T. z Zabrze 2.—, Jul. Rudzki, Bytom 1.—, razem 8 mk.

Oprócz tego p. dyr. Powolny marek 10.

O ile wiemy, zebrano także w dniu wczorajszym i w innych miejscowościach poza Bytomiem dość pokaźne kwoty. Nazwiska ofiarodawców oraz inne szczegóły podamy w następnym numerze.

Katolik Codzienny 9. XI. 30

W 10 rocznicę „Cudu nad Wisłą”, Konsulat Generalny R. P. w Bytomiu obchodzi uroczystości te rocznice.

Konsulat Generalny R. P. w Bytomiu zawiadamia, iż w dniu 11 b. m. we wtorek z okazji przypadających uroczystości 12-lecia istnienia Państwa Polskiego, 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę i 100-lecia powstania listopadowego biura Konsulatu Generalnego będą zamknięte dla publiczności.

W dniu 11 b. m. będzie odprawiona w kościele Najświętszej Marii Panny w Bytomiu o godz. 9 rano Msza św. z asystą.

O godz. 10-tej rano tegoż dnia odbędzie się w salach Konsulatu Generalnego akademja, poświęcona uczczeniu powyższych uroczystości.

Konsul Generalny R. P. w Bytomiu, p. Leon Malhomme, przyjmować będzie podczas akademji życzenia z okazji tych uroczystości.

Specjalne zaproszenia na te uroczystości nie będą wysyłane.

(N.) Cały naród polski obchodzi w bieżącym miesiącu radosną uroczystość dziesięciolecia zwycięstwa nad inwazją bolszewicką, która szeroką falą rozlała się po ziemiach Polski. Przed dziesięciu laty hordy bolszewickie, które na swych sztandarach wypisały hasła walki z religią katolicką i istniejącym ustrojem społecznym, docierały do przedmieścia Warszawy. Dla katolickiej ludności w Polsce i dla całego świata katolickiego wybiła groźna chwila. Bohaterstwo narodu polskiego ocaliło jednak cywilizację zachodnią i chrześcijaństwo przed niebezpieczeństwem bolszewickim. Wojsko polskie pod naczelnym dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego zwyciężyło całkowicie pod Warszawą czerwoną armję, która po klęsce rozpoczęła swój daleki odwrót na wschód.

Zwycięstwo to, które przeszło do historii Polski pod nazwą „Cudu nad Wisłą”, przypomina inną piękną kartę

w dziejach polskich. W r. 1683 wielki wezyr Kara Mustafa obległ ze swą 200-tysięczną armją turecką stolicę Austrii Wiedeń. Posel cesarza austriackiego na kolanach błagał ówczesnego króla polskiego, Jana III Sobieskiego o pomoc, również nuncjusz papieski zaklinał króla, aby ratował chrześcijaństwo. W dniu 12 września 1683 r. Jan III Sobieski rozgromił doszczętnie wroga chrześcijan, zdobywając cały jego obóz i zieloną chorągiew proroka.

Taką samą wielką zasługę położyła Polska dla chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej, przelewając krew swych najszlachetniejszych synów pod Radzymiinem. Zwycięstwo polskie nad bolszewikami w roku 1920 nie jest tylko świętem Polski, lecz całego świata cywilizowanego.

Rocznica dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę odbija się gośnim echem w całej Europie.

ŻYCIE POLITYCZNE

Klęska powodzi na Śląsku Opolskim przyjęła przerażające rozmiary, dotykające w wysokim stopniu ludność polską w szczególności w powiatach Raciborskim i Opolskim. Wobec tego Związek Polaków w Opolu opublikował w prasie polskiej o-

Przegląd Porówny 8. XI. 30

Po zejściu między robotnikami na pograniczu polsko-niemieckim.

Bytom. W dniu 8 bm. doszło na przejściu granicznym w obwodzie okręgowym po stronie niemieckiej Górnego Śląska do starcia między robotnikami z Województwa, zatrudnionymi na kopalniach Śląska Opolskiego a robotnikami niemieckimi.

Napad został zorganizowany przez bezrobotnych Śląska Opolskiego. W czasie napadu zostało pobitych dotkliwie kilku robotników z Województwa.

W związku z tem zejściem prezydium policji w Gliwicach powiadomiło p. Leona Malhomme, konsula generalnego R. P. w Bytomiu, iż ujęto już 4 sprawców zejścia, co do którego zostały wdrożone ze strony policji niemieckiej energiczne dochodzenia.

Niemieckie czynniki policyjne twierdzą, że przyczyny zejścia nie należy dopatrywać się w pobudkach natury politycznej, lecz na tle kryzysu bezrobocia.

Katolik Codzienny 11. XI. 30

Dwa razy daje, kto szybko daje! O pomoc dla naszych powodzian.

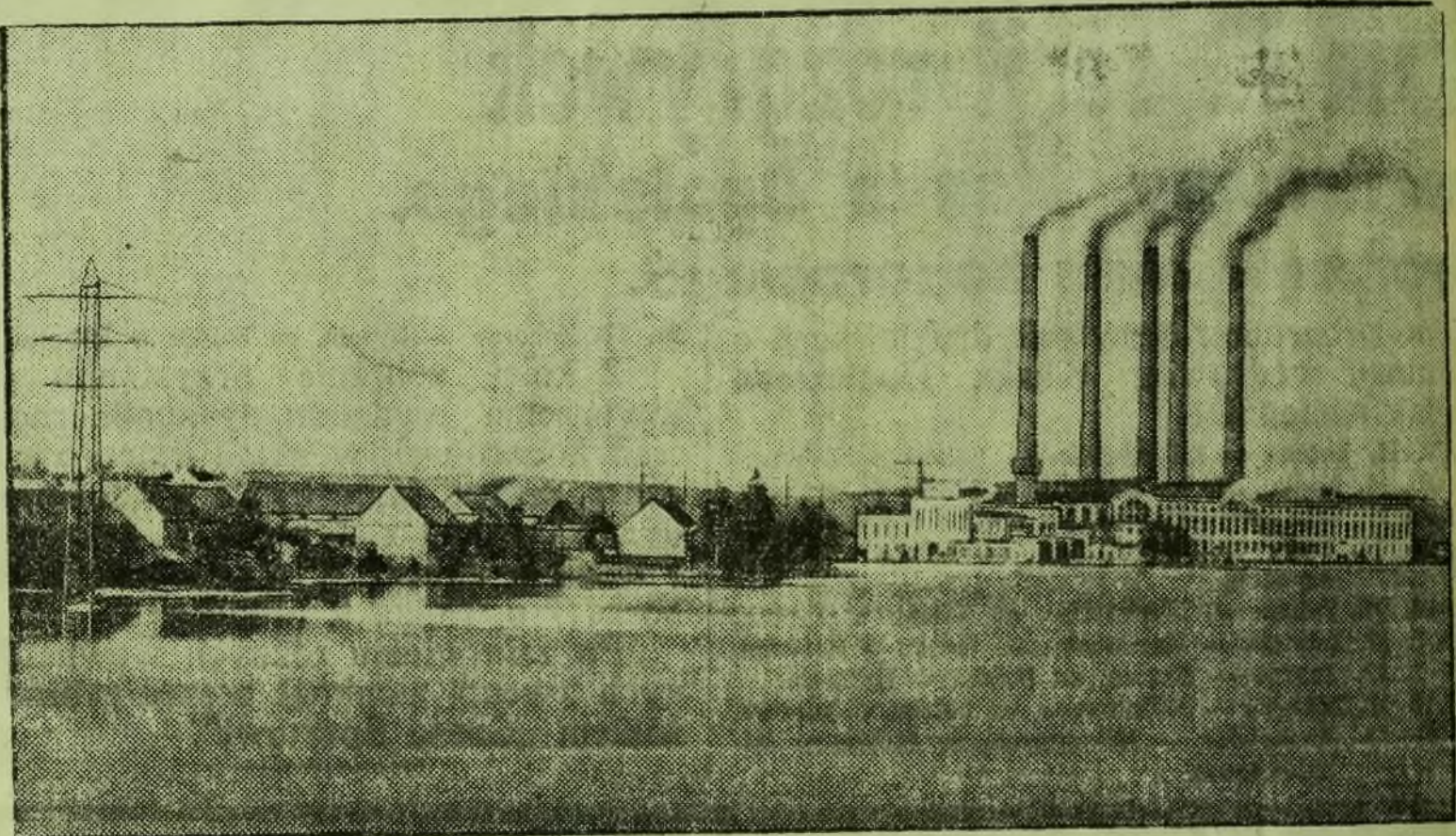
Rozmiary wylewu Odry w tym roku są olbrzymie. Dają się tylko porównać z powodzią z roku 1854, kiedy to tysiące rodzin pogrążone zostały w skrajną nędzę.

Kiedy już zapóźno, władze czynią starania, ażeby nie dopuścić do jeszcze większych strat. Ludzie stawiają pytanie, gdzie się podziały te miliony na „Osthilfe“, skoro brzegi Odry okazały się niedostatecznie umocnionymi, a liczne tamy uległy w ciągu nieraz paru tylko sekund gwałtowniejszemu naporowi wody. Oczywiście czynione są zaraz nowe obietnice, że wszystko będzie naprawione, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Ale rolnik, mający swe gospodarstwo w dolinie Odry nie bardzo w te obietnice chce wierzyć.

Pisaliśmy już swego czasu o tem, że woda wtargnęła prawie nad przedmieścia Wrocławia. Przed kilku dniami znowu zagrożone zostało miasto Frankfurt nad Odrą. Zmobilizowani żołnierze Reichswehry musieli tam wybudować wzdłuż ulic tymczasowe mosty, ponieważ komunikacja stała się niemożliwą, a rzadko który z mieszkańców posiada łódź. Fale podeszły pod elektrownię frankfurcką. Stały prawie wszystkie fabryki, ponieważ woda zalała kotłownię.

Również nadodrzańskie miasto Crossen znalazło się częściowo pod wodą. Można sobie zatem wyobrazić, ile powódź zniszczyła dobytku ludzkiego. Ile osób stanęło przed całkowitą ruiną materialną. Jeśli nawet uda im się otrzymać pożyczkę, to i tak oczekuje powodzian smutna przyszłość.

Nasi bracia powodzianie znajdują się oczywiście w najgorszej sytuacji. Nie mogą liczyć na pomoc banków niemieckich, ani też innych czynników. Musimy im pospieszyć z pomocą sami.



Wylew Odry zagraża elektrowni we Frankfurcie. Piwnice domów i kotłownie fabryki pod wodą.

Pięknie uczynił Związek Polaków, zwracając się z apelem do wszystkich swych członków, ażeby nie zapominali o dotkniętych tą straszną klęską naszych rodakach, którzy znajdują się w rozpaczliwym położeniu. Apel ten, poparty gorąco przez naszą gazetę i różne organizacje, znalazł oddźwięk we współczujących sercach.

Do dnia 7 bm. wpłynęło

1.655 marek

W dniu 8 listopada złożono w naszej redakcji: p. p. Kaźmierczak mk. 1, Fonfara 1.—, Karol G. z Zabrze 3.—, Fr. Dzierżon, Łowkowice 10.—, Gallus 4.—. Razem 19 marek.

Wydawnictwo „Katolika“ ofiaruje na cele pomocy dla powodzian marek 150.—.

Dnia 7 b. m. zebrano w Opolu: J. Szczeszyński mk. 3.—, Fr. Buhl 2.—, A. Pordzik, jr. 1.—, J. Masa 1.—, J. Witt 5.—, dr. Kwoczek 15.—, J. Adamek 1.50, A. Nogossek 5.—. Razem 35.50 mk.

Na zebraniu powiatowym Związku Polaków w Bytomiu w dniu 9 bm. złożono mk. 26.30.

Oprócz tego złożyli: p. Weingart mk. 10.—, N. 2.—, Tyrolówna 2.—. Razem mk. 14.

Złożono więc dotychczas ogółem

Mk. 1.899.80

Szlachetnym ofiarodawcom dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać“.

O dalsze datki gorąco prosimy.

Dzielnica I.

Związku Polaków w Niemczech, T. z. Komisja Opieki Społecznej.

Katolik Codzienny 11. XI. 30

Podziękowanie ks. posła Koziółka.

Od Ks. posła Koziółka otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie w gazecie:

Z okazji tegorocznych imienin moich odebrałem bardzo wielką ilość powinszowań z różnych stron. Uważam

za miły obowiązek jak najserdeczniej podziękować wszystkim, którzy pisemnie i ustnie dali mi dowody szczerego przywiązania.

Grabina, dnia 7 listopada 1930 r.

Ks. Koziółek, prob.

Konsul Generalny R. P. w Paryżu p. K. Poznański na Śląsku Opolskim.

Bytom. W ostatnich dniach bawił w Bytomiu p. Karol Poznański, konsul generalny R. P. w Paryżu, wybitny znawca kwestji konsularnych i zagadnień emigracyjnych. Odgrywał on w charakterze przedstawiciela rządu polskiego wielką rolę przy zawieraniu konwencji konsularnych i umów emigracyjnych między Polską a różnymi państwami.

Szczególnie wielkie usługi oddał p. Poznański przy zawarciu polsko-francuskiej umowy emigracyjnej. Znaczenie tej umowy jest nader wielkie z uwagi na fakt, że wychodźstwo polskie we Francji dochodzi obecnie do liczby **jednego miliona emigrantów**. W czasie swego pobytu na Śląsku Opolskim interesował się żywo ruchem robotników sezonowych do Niemiec.

Konsul generalny Poznański był tutaj gościem p. Leona Malhomme, konsula generalnego R. P. w Bytomiu.

Katolik Codzienny 12. XI. 30

Telegramy gratulacyjne Z okazji 10-lecia „Cudu nad Wisłą”.

Pan Leon Malhomme, konsul generalny R. P. w Bytomiu, przesłał z okazji obchodzonych w dniu 11 listopada, w Polsce uroczystości narodowych na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego okolicznościowe depesze następującej treści:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Ignacego Mościckiego

Zamek
Warszawa

Z okazji dwunastoletniej rocznicy odzyskania Niepodległości Naszej Ojczyzny i z okazji dziesięciolecia wiekopomnego zwycięstwa nad wschodnim najeźdźcą mam zaszczyt przesłać w imieniu własnem, całego personelu Konsulatu Generalnego Polaków i żydów obywateli polskich zamieszkałych na obszarze Śląska Opolskiego na ręce Pana Prezydenta wyrazy najgłębszej czci i życzenia dalszego mocarstwowego rozwoju Naszej Ojczyzny.

Do Pierwszego Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego

Belweder
Warszawa

Z okazji dwunastolecia odzyskania Niepodległości Polski i dziesięciolecia zwycięskiego odparcia wschodniej nawały mam zaszczyt przesłać Wodzowi Narodu, który uratował wskrzeszoną przez swój genjusz Niepodległość Polski w imieniu własnem całego personelu Konsulatu Generalnego Polaków i żydów obywateli polskich zamieszkałych na terenie Śląska Opolskiego wyrazy najgłębszego uwielbienia i hołdu.

Katolik Codzienny 12. XI. 30

Rota Śląska.

Stary wiersz nieznanego autora.

A jeśli Ciebie zapamięta,
Ty wiaro święta, moje serce,
To niech odpadnie mi zeschnięta
Prawica moja, niech oszczerce
I wrogi będą moi sędzie,
I niechaj pamięć moja będzie
Przekłęta!

A jeśli Ciebie ja zapomnę
Ojczyzno moja, ziemio święta,
To niechaj pomrą bezpotomnie
Synaczki moje, pacholeta,
I niechaj serce me bez wiary
Przygniecie brzemię i ciężary
Ogromne!

A jeśli Ciebie stłumię w łonie
Ojczysta mowa, to ułomne
Me serce w bólę niech utonie
I niech się kurczy wiarołomne,
Niech ze szpon troska mię nie puści,
Niech język przyschnie do czeluści
Przy zgonie!

A jeśli puszcze Cię z opieki
Ma ojcowizno, mój zagonie,
Niechaj mię trapią wieczne spieki,
A nawet jeśli lżę uronie
Niech spali się w pożarów dymie
I niech przepadnie moje imię
Na wieki.

allgemeiner Lokal-Anzeiger 10. XI. 30

z. Des politische Generalkonsulat bleibt am Dienstag für den Publikumsverkehr aus Anlaß des Nationalfeier Tages geschlossen.

Nietaktowne zachowanie się księdza niemieckiego.

Jak donoszą nam z Dobrodzienia, ks. proboszcz Gladisch pozwala sobie na rozciąganie zbytecznej opieki nad czcigodnym naszym posłem księdzem proboszczem Koziółkiem. Wypadek, który najlepiej charakteryzuje nietakt księdza Gladischa, miał następujący przebieg. Swego czasu odbyło się w Dobrodzieniu poświęcenie „Rolnika”. Natychmiast po dokonaniu poświęcenia ks. Gladisch telefonował do jednego z naszych rodaków, pytając się w niesłychany sposób, czy ks. proboszcz Koziółek podczas poświęcenia przemawiał, a w szczególności domagał się powiedzenia, czy ks. Koziółek miał mowę polityczną. Zaznaczyć należy, iż w czasie telefonowania zaczął mocno wymyślać naszego rodaka, iż mówi po polsku, a nie po niemiecku.

Dziwne to zachowanie niemieckiego księdza, który będąc proboszczem polskiej parafii powinien się być nauczyć języka polskiego, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród miejscowej ludności, temwięcej, iż ksiądz proboszcz Koziółek nie potrzebuje mieć ani opiekunów, ani też nie wolno jest nikomu przeprowadzać nad nim kontroli. Ten wypadek jest jednym z wielu, ilustrującym, w jaki sposób księża niemieccy odnoszą się do ludności polskiej. Zmiana nie nastąpi na lepsze, dopóki nie powstanie Polska Akademia Duchowna w Opolu, która wychowa nowe pokolenie księży polskich, odnoszących się z całą miłością i sympatją do ludu polskiego.

Katolicki Codzienny 13. XI. 30

Ratujcie naszych powodzian.

Jeden z naszych powodzian z powiatu gliwickiego, w liście do redakcji, w prostych, wzruszających słowach opisuje jak ciężkiej sytuacji znalazł się z powodu wylewu Odry.

Mój grunt — pisze — i cała moja rola leży nad samą Odrą. W rezultacie powodzi w początku miesiąca były, względnie są jeszcze zalane i zniszczone oziminy. Pod wodą znalazły się także kartofle i kopce buraczane. Częściowo woda je zabrała, a reszta gnieje. Jestem bardzo ciężko dotknięty klęską powodzi. Znikąd pomocy. Zwracam się więc do was rodacy: ratujcie mnie w biedzie i opuszczeniu.

List ten oczywiście przesłaliśmy do Komisji Opieki Społecznej „Związku Polaków” w Opolu, która niewątpliwie rozpatrzy go jak najzyczliwiej i pospieszy z pomocą naszemu korespondentowi. Z innej znowu strony otrzymaliśmy opis skutków wylewu w powiecie opolskim i raciborskim. Szkody w tych powiatach są ogromne. Powódź zniszczyła znaczne obszary lasów. Woda zalała piwnice, osłabiając fundamenty, zwłaszcza drewnianych budowli. Wtargnęła do nich wilgoć, a nie można liczyć na to, ażeby w obecnej porze roku podeschnęły. Są liczne wypadki uszkodzeń budynków gospodarczych i domów mieszkalnych. Niektóre części zabrała woda. Zwłaszcza, jak podkreślają fachowcy, niebezpiecznymi mogą się okazać skutki wilgoci.

Jeżeli władze państwowe, krajowe oraz komunalne, chcą naprawdę dać dowód, że leży im na sercu sprawa powodzian, to powinny zwolnić dotkniętych klęską właścicieli gruntów i domów od podatku gruntowego, domowego i państwowych dodatków gminnych. Wątpić jednak należy, czy tak władze postąpią. Słusznie więc Związek Polaków uczynił, odwołując się do samopomocy i do ofiarności naszego społeczeństwa na Śląsku Opolskim. Jak już donosiliśmy, do dnia 9 b. m. wpłynęło do rozporządzenia Komisji Opieki Społecznej

marek 1899.80



Skutki powodzi na przedmieściu miasta Crossen nad Odrą.

Obecnie mamy do zanotowania dalsze składki z dnia 10 b. m.: J. K. z P. 2.— mk., Fr. Pandza, Grudzie 1.50 mk., Fr. Cuda, Grudzie 1.— mk., Mikołaj Kornek, Gosławice 1.— mk., Piotr Linkert, Grudzie 1.— mk., A. Pudelko, Grudzie 1.— mk., Marja Duda, Grudzie 5.— mk., T. Kowol, Grudzie 1.— mk., Szymon Pandza 1.— mk., **razem mk. 14.50.**

Pozatem w redakcji „Katolika” złożono: Jan Korol, Biskupice 3.— mk.,

Kwiatk, Bytom 4.— mk., J. Witt, Zabrze 1.— mk., **ogółem 8 marek.**

Razem więc dotychczas

marek 1922.30

Szlachetnym ofiarodawcom dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać”. O dalsze datki gorąco prosimy.

Dzielnica I.

Związku Polaków w Niemczech T. z. Komisja Opieki Społecznej.

Katołki Codzienny 13. XI. 30

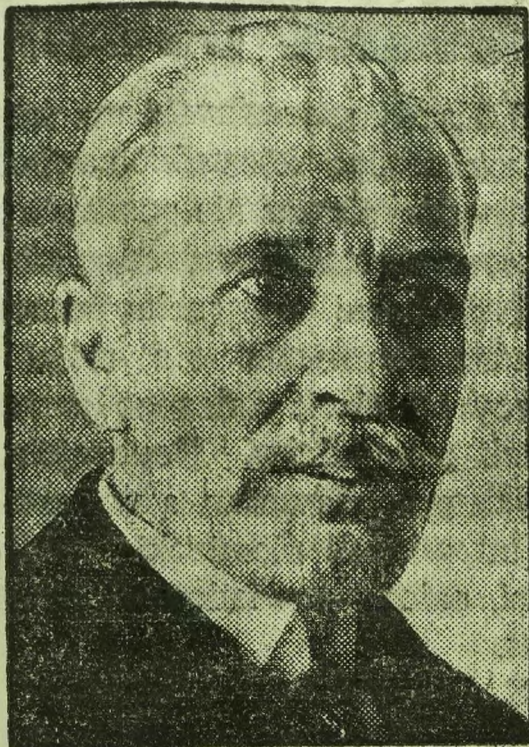
Wspaniały obchód dziesięciolecia zwycięstwa polskiego nad bolszewikami.

Celem upamiętnienia 12-lecia odzyskania Niepodległości Polski i 10-lecia zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej na Polskę, zorganizowana została w dniu 11 bm. z inicjatywy p. Leona Malhomme, konsula generalnego Rz. P. w Bytomiu uroczysta Akademia w gmachu Konsulatu Generalnego.

Uroczystość poprzedziło odprawienie mszy św. z asystą. Punktualnie o godzinie 9 rano zajeżdżał autem przed kościół Najświętszej Marii Panny w Bytomiu p. Leon Malhomme w towarzystwie swej małżonki. Kościół wypełniła, pomimo dnia roboczego, całkowicie ludność polska. Obecny był cały personel Konsulatu Generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu. W kościele panował w czasie mszy św. niezwykle podniosły nastrój. Po odprawieniu mszy św. odśpiewano w kościele pieśń religijną „Serdeczna Matko”.

O godz. 10 rano rozpoczęła się w pięknie udekorowanych salach Konsulatu Generalnego uroczysta Akademia. Wchodzący na salę p. Leon Malhomme, konsul generalny, został powitany dźwiękami hymnu narodowego. Później liczne delegacje poszczególnych organizacji składały na ręce p. konsula generalnego, jako reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej na Śląsku Opolskim życzenia z okazji powyższych uroczystości narodowych.

Wice-konsul Moc złożył życzenia w imieniu personelu Konsulatu Generalnego. Po przyjęciu gratulacji p. Malhomme wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, uwypuklając na tle historycznym znaczenie trzech etapów w dziejach Polski, a mianowicie „Powstania Listopadowego w roku 1830, Zmartwychwstania Polski w roku 1918 i zwycięstwa oręża polskiego nad nawałą bolszewicką w roku 1920. Scharakteryzował rolę odegraną przez Marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość Polski. Przemówienie swoje, oparte na głęboko przemyślanych faktach historycznych i znajomości psychiki społeczeństwa polskiego.



Ignacy Mościcki,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.



Józef Piłsudski,
Pierwszy Marszałek Polski.

Konsul generalny p. Malhomme zakończył stwierdzeniem, że naród polski, będąc zwolennikiem nawiąskroś pokojowej polityki stoi twardo na gruncie nienaruszalności swych obecnych granic. Naród polski, który posiada w swej historii ostatniego stulecia i z czasu swych walk z nawałą bolszewicką wspaniałe wzory bohaterstwa

i najszlachetniejszego patriotyzmu i zbiorowego heroizmu, nie pozwoli sobie w przyszłości wydrzeć wrogom ani jednej piędy ziemi. Kończąc swe piękne przemówienie, p. Malhomme wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej Polskiej p. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnym mówcą był p. Jan Baczewski, były poseł do sejmu pruskiego, który stwierdził, że święto zwycięstwa polskiego nad nawałą bolszewicką jest świętem wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej i świętem całego świata cywilizowanego. Zwycięstwo to ochroniło bowiem cywilizację zachodnią od fatalnych następstw. Przemówił również p. J. Pollak.

Z kolei przemawiał w imieniu ży-

dów obywateli polskich p. Szwarzbart.

Na dalszą część programu Akademii złożyło się odczytanie przez pana Bobka, urzędnika Konsulatu Generalnego niektórych charakterystycznych rozkazów dowódców armii polskiej w czasie walk w okresie 1918 do 1920. p. dr. Tkocz, urzędnik konsultatu, odczytał kilka fragmentów z dzieł Marszałka Piłsudskiego.

Miłym punktem w programie Akademii była deklamacja wykonana przez śliczniutką p. Zosię Mocównę, córeczkę p. wice-konsula w Konsulacie Generalnym w Bytomiu. Śmiało i dźwięcznym głosem wypowiedziana deklamacja p. t. „Wy i ja” spodobała się nadzwyczaj zebranym licznie gościom. Recytacje wygłosili następnie p. Machocianka i p. Januszek Chrusciel, synek funkcjonariusza Konsulatu. Dłuższą deklamację recytował następnie p. Musialik z Bytomia.

Akademia miała nadzwyczaj poważny przebieg, pozostawiając na uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie.

Po Akademii nastąpiła część towarzyska zebrania.

Katołki Zachodnia 12. XI. 30

Pobicie robotników polskich przez Niemców na pograniczu.

Bytom, 11. 11. (PAT.) W dniu 8 b. m. doszło na przejściu granicznym w obwodzie okręgowym po stronie niemieckiego Górnośląska do starcia między robotnikami z Województwa Śląskiego, zatrudnionymi na kopalniach na Śląsku Opolskim a robotnikami niemieckimi. Napad został zorganizowany przez bezrobotnych Śląska Opolskiego. W czasie napadu zostało pobitych dotkliwie kilku robotników z Województwa Śląskiego.

W związku z powyższym zajęciem prezydium policji w Gliwicach powiadomiło konsula generalnego R. P. w Bytomiu p. Leona Malhomme, iż zostało już ujętych 4 sprawców zajścia, w sprawie którego ze strony policji niemieckiej wdrożono energiczne dochodzenia. Niemieckie czynniki policyjne twierdzą, że przyczyny zajścia nie należy (?) dopatrywać się w pobudkach natury politycznej, lecz na tle kryzysu bezrobocia.

O prawo do życia dla ludności polskiej w Niemczech.

Pojawiła się świeżo nadzwyczaj ciekawa broszura Prezesa Związku Polaków w Niemczech dzielnicy opolskiej zasłużonego ks. proboszcza Karola Koziołka pt. „Beitrag zur Aufrklärung in der sog. Minderheitsfrage“). Verlag: Friede durch Recht, G. m. b. H. Schweidnitz 1930). Autor ks. Koziołek, przeszło 70-letni starzec, prosił w Grabinie, małej wiosce, położonej w powiecie prudnickim już poza dawnym terenem plebiscytowym, stanął mimo swego podeszłego wieku na czele mniejszości polskiej na Śląsku Czerwonym i naraził się z tego powodu na rozliczne ataki zarówno ze strony organizacji bojowych niemieckich jak i ze strony księży centrowych. Codziennie otrzymuje on listy pogróżkowe, a wiadomym jest, że istnieją także próby urzeczywistnienia tych gróźb. Mimo to ks. proboszcz nie ugiął się, lecz wytrwale walczy o prawa polskiej

ludności w Niemczech, zdobywając sobie swym niezłomnym zachowaniem powszechny szacunek nawet u uczciwych przeciwników.

Wspomniana broszura jest jak zaznacza autor w słowie wstępnym, odpowiedzią na te wszystkie ataki i pogróżki. Odpowiedź utrzymana jest w tonie spokojnym i poważnym, ale i stanowczym. Broszura oparta jest na niemieckich wyświadczeniach, aprobowanych przez katolickich teologów i wysokie czynniki kościelne. Dlatego ma ona znaczenia tem większego, że właśnie niemieccy księża, stojący na usługach nacjonalizmu i centrum, najbardziej zwalczają ruch narodowy ludności polskiej.

Celem autora jest odpowiednie wyjaśnienie ze stanowiska moralności i etyki katolickiej istoty obowiązków narodowych, a przeto uzasadnienie praw ludności polskiej w Niemczech do swobod-

nego narodowego rozwoju. Ponieważ, — jak stwierdza ksiądz Koziołek — rozpowszechnia się w Niemczech pogląd, że przynależność do polskiej mniejszości jest uważana ze strony zarówno państwa, jak i władz państwowych za ogromną zbrodnię. Autor stwierdza, że ludność polska przyjęła swój los, zgłoszony jej po plebiscycie i chce być lojalną wobec swego państwa, bez jakichkolwiek zastrzeżeń. (Nie tak jak mniejszość niemiecka w Polsce, która chce być obywatelami polskimi ale z licznymi zastrzeżeniami. Red.). Ale niemniej ludność polska w Niemczech ma prawo do życia i rozwoju narodowego. Jest to jej narodowy obowiązek. Autor w dalszym ciągu wyjaśnia, na czym ten narodowy obowiązek polega. Jest on uzasadniony wskazaniami etyki katolickiej, która zwalczając międzynarodowość, opiera się o poczucie narodowe. Dlatego należy potępić tych wszystkich, którzy swą narodowość się wypierają a nawet ją zwalczają i nią gardzą. (Jest to wyraźna aluzja pod adresem tych wielu Heimattreuerów, a zwłaszcza licznych księży centrowych, którzy wyszli z domu polskiego i zaprzęśli się niemieczyźnie. — Red.)

Z tak pojętego obowiązku narodowego wynikają wszelkie postulaty narodowe, które powinny być ze stanowiska etyki ludności polskiej przyznane, jak szkoły narodowe, zaprzestanie ucisku, równouprawnienie języka polskiego, i umożliwienie swobodnego narodowego rozwoju kulturalnego. Nieuwzględnienie tych postulatów, z partych o etykę chrześcijańską, może pociągnąć za sobą fatalne skutki w życiu publicznym.

Piękna ta broszura, będąca uzasadnieniem praw naszych rodaków w Niemczech i wyznaniem wiary narodowej, powinna znaleźć szeroki odzew i niewątpliwie przemówi do wielu, którzy już zapomnieli o swym polskim pochodzeniu.

Polska Zachodnia 11. XI. 30

Polaków na Śl. Opolskim wydziedzicza się z majątków.

Do dziejów ucisku Polaków na Śląsku Opolskim dołącza się obecnie fakt, który porównać można z osławionymi ustawami wyjątkowymi, wydawanymi przed wojną przez rząd pruski. Chodzi mianowicie o sprawę bezprawnego wywłaszczenia polskich zagrodników i ogrodników przez miasto Raciborz. Sprawa ta wprawdzie znajduje się u p. Prezydenta Calondera, p. Calonder jednak mimo jej nagłości i bezpośredniego zagrożenia interesów materialnych poszkodowania osób nie przyspiesza toku urzędowania w tej sprawie. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że zanim wyjdzie orzeczenie p. Calondera, Polacy w Raciborzu zostaną już doszczętnie wywłaszczeni i ograbieni ze swego majątku, tak, że późniejsza naprawa tej krzywdy będzie wykluczona. Sprawa przedstawia się następująco:

Magistrat miasta Raciborza opracował plan regulacyjny, który przewiduje wywłaszczenie gruntów w dzielnicach zamieszkałych przez zagrodników i ogrodników. Teren, mający podlegać wywłaszczeniu, obejmuje około 48 ha. jest w posiadaniu 50 drobnych rolników. Ogromna przewaga tych właścicieli jest narodowości polskiej. Warunki wywłaszczenia są niestetycznie krzywdzące. Mianowicie 35 proc. gruntu ma być zabrane bezpłatnie bez odszkodowania, a za dal-

szą część gruntów wyznaczono z urzędu odszkodowanie w wysokości 2 marek za metr kwadratowy. Poza to jednak właściciele obowiązani są do zapłacenia poważnych kwot, idących w tysiące marek, tytułem kosztów komasacji i urządzeń ulicznych. Wskutek tego przeciętnie każdy zagrodnik nie tylko straci grunt, ale też ma być zobowiązany do zapłacenia Magistratowi około 3.000 marek.

Należy stwierdzić, że to zarządzenie Magistratu Raciborza jest sprzeczne z ustawą t. zw. lex Adickes z dnia 1 lutego 1926 r. Ustawa ta zwalnia od wywłaszczenia gruntu ogrodników przemysłowych, do jakich zaliczają się wszyscy ogrodnicy dotknięci zarządzeniem Magistratu. Zarządzenie to ma więc charakter specjalnego antypolskiego zarządzenia, skierowanego przeciw ludności polskiej. Jest bowiem rzeczą charakterystyczną, że Magistrat posiada odpowiednie dla przeprowadzenia swego planu tereny w innych dzielnicach miasta jak Studzienna, Stara Wieś i Ostrog. onieważ tam jednak przeważają ogrodnicy Niemcy, przeto Magistrat przeciwko nim nie chciał wystąpić. Natomiast postanowił wywłaszczyć i ograć z majątku Polaków.

Sprawa ta musi spotkać się z stanowczą reakcją całego polskiego społeczeństwa. W województwie Śląskiem tego rodzaju zarządzenie wywłaszczeniowe przeciwko mniejszości niemieckiej byłoby niemożliwe. Dlatego musimy domagać się od p. Calondera, by jaknajrychlej zainteresował się tą sprawą i nie dopuścił do krzywdzenia ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

Gazeta Polska 10. XI. 30

Zajście między robotnikami polskimi i niemieckimi

BYTOM, 9.11. — Dn. 8 b. m. doszło na jednym z przejść granicznych po stronie niemieckiego G. Śląska do starcia między robotnikami województwa śląskiego zatrudnionymi na kopalniach na Śląsku Opolskim a robotnikami niemieckimi. Napad został zorganizowany przez bezrobotnych na Śląsku Opolskim. W czasie napadu

zostało dotkliwie pobitych kilku robotników z województwa śląskiego. W związku z zajściem prezydentum policji w Gliwicach powiadomiło konsula generalnego Rzplitej w Bytomiu p. Malhomme, iż ujęto już 4 sprawców zajścia w sprawie których wdrożono energiczne dochodzenia.

TEATR POLSKI W KATOWICACH I JEGO KULTURALNE ZADANIA

Z Katowic piszą nam:

Dwie misje ma spełniać Teatr Polski na Górnym Śląsku: powinien szerzyć kulturę polskiego słowa i myśli narodowej, oraz podtrzymywać polskość na nieprzylączyonej części Śląska. Do tej pracy trzeba mu zarówno celowej organizacji, jak odpowiednich funduszy, gdyż prowadzenie teatru jest przedsiębiorstwem kosztownym wszędzie, a zwłaszcza tutaj.

Organizacja została obecnie ulepszona w stosunku do lat poprzednich; naczelne kierownictwo spoczęło w jednym ręku; dział śpiewny i dział dramatyczny - komedjowy mają wprawdzie jak poprzednio kierowników, lecz praca ich podlega ściśle kierownictwu naczelnemu, które oba działy kontroluje i działalność ich uzgadnia. Co do funduszy, to Rada Wojewódzka przyznała 250,000 subwencji, króla ma wystarczyć do końca marca 1931 r., zaś ministerstwo oświecenia miało dawać 10.000 miesięcznie, lecz wobec ogólnej tendencji oszczędzania, narzuconej zresztą przez rzeczywistość, zredukowało tę sumę do 4000 miesięcznie. A teatr kosztuje i kosztować będzie coraz więcej.

Najlepiej dowodzą tego cyfry. Gaze personalu wynosiły przed pięciu laty 45,000 złotych miesięcznie, dzisiaj zaś, przy tej samej liczbie pracowników, dochodzą do 90,000, chociaż gaze są na ogół niższe niż gdzieindziej (przeciętna wynosi około 550 złotych). Płaci też nasza scena podatek komunalny, czyli razem warunki są nader ciężkie. Nawet gmach nie jest wyłączną własnością Teatru Polskiego, bo dwa razy w tygodniu grywa w nim trupa niemiecka.

Wyjazdy na niemiecki Górny Śląsk zostały obecnie ulepszone. Drużyna nasza jeździła kolejami lub tramwajami, podczas gdy teatr niemiecki z Bytomia zajeżdżał do nas trzema olbrzymimi autobusami, co było nie tylko wygodne dla jeżdżących, ale sprawiało wrażenie zasobności i dawało trupie niemieckiej pewną reklamę, bo nasza, zwłaszcza w deszcz i w błoto wyglądała wcale pożałowania godnie. Teraz za zasilek z Rady Wojewódzkiej kupiono własny autobus na 60 osób, specjalnie urządzony, który będzie gotów do drogi z początkiem grudnia. Teatr nasz wyjeżdża stale do Bytomia, Gliwic, Zabrze. Opola, Raciborza. Ostatnio rozpoczął odwiedzać i mniejsze miejscowości Śląska po stronie niemieckiej, jak Popiołów,

Oleśno. Wielkie Strzelce. Siołkowice, Groszowice, Mikulczyce. Frekwencja na przedstawieniach polskich jest bardzo duża. Ostatnio „Wesele górnośląskie” odniosło rekordowy sukces siedmdziesięciu kilku przedstawień. W Bytomiu, Gliwicach i w Zabrzu daje się przeważnie przedstawienia operowe, na które chętnie nawet Niemcy przychodzą. Konsul polski w Bytomiu, p. Malhomme nie opuszcza żadnego przedstawienia.

Ważną korzyścią organizacyjną stało się wyzwolenie zpod dławiącej wszelką swobodę działania zależności od warszawskiego Związku Artystów Scen Polskich. Umożliwiło to zawarcie odpowiednich kontraktów i czuwanie nad ich wypełnianiem, czemu nie sprzyjał pewnego rodzaju sowiezizm, przez Z. A. S. P. stosowany.

Dyrektorami Teatru Polskiego byli kolejno: T. Wierzbicki (1922—23), W. Nowakowski (23—24), H. Czarnecki (24—25), S. Karbowski i Biernacki (25—26), Biernacki (26—27), Sobański (27 do dziś). Kierownikiem działu dramatycznego jest obecnie p. M. Szpakiewicz, śpiewnego p. J. Leszczyński. Od roku 1926 zbiera się w archiwum materiały do historii teatru — ale z lat poprzednich daty są fragmentaryczne i nieścisłe. Teatr pracuje energicznie i można mieć nadzieję, że w obecnym sezonie spełni swoje zadanie z niejednym sukcesem. B. E.

Polska Zachodnia 13. XI. 30

Święto Niepodległości i Zwycięstwa w Bytomiu.

W celu uczczenia 12-letniej rocznicy odzyskania niepodległości Polski i 10-lecia odparcia nawału bolszewickiego odbyła się wczoraj w Bytomiu uroczysta akademja w lokalu Konsulatu Polskiego. Na akademji przemawiał konsul generalny R. P. p. Leon Malhomme, który scharakteryzował rolę Marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość i zakończył stwierdzeniem że naród polski, będący zwolennikiem polityki nawskroś pokojowej, nie pozwoli sobie wydrzeć w przyszłości ani jednej pędzi ziemi. W końcu wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, powtórzony przez liczną zebraną ludność polską z entuzjazmem. Z kolei przemawiał przedstawiciel Polaków b. poseł Baczewski i przedstawiciel żydów obywateli polskich, zamieszkałych na obszarze niemieckiego Górnego Śląska.

Przegląd Berlowski 14. XI. 30

„Hüben und drüben.”

W tym samym czasie, kiedy centrowcy na Śląsku Górnym przystąpili do ostatecznego zniszczenia starożytnego zamku Opolskich książąt Piastowskich, podejmowane są w Polsce wszelkie wysiłki, aby zachować potomności wszelkie zabytki starego budownictwa.

Świeżo np. czytamy w prasie polskiej następującą wiadomość:

P. Chmarzyński z ramienia Wydziału Kultury Województwa Pomorskiego otoczył staranną opieką budowle zabytkowe, znajdujące się na terenie tego województwa. Zaniedbywane przez Niemców i narażone na zupełne zniszczenie ruiny zamku książąt pomorskich w Nowym Jasieńcu, z wieku XIV i XV. zostały zabezpieczone przed dalszym niszczeniem. Podczas prac odkopano piwnicę z czarnego granitu, o charakterystycznym wiązaniu romańskim z fragmentami ceramiki średniowiecznej.

Wyremontowano też dwa zamki, krzyżackie z połowy XIV stulecia —

w Radzynie i w Świeclu. Jest też opracowany plan konserwacji zamku krzyżackiego w Bierzgowie, pow. toruńskiego, z wieku XIII.

Rozpoczęły się już prace oczyszczania ruin zamku biskupów chełmińskich w Wąbrzeźnie z początku wieku XIV. Przewidziana jest rekonstrukcja zachowanej tylko częściowo baszty zamkowej ze sklepieniem radjalno-kapowem. W ruinach zamku gnieńskiego z wieku XII i XIV. usunięto dobudowane w XIX wieku dymniki, przywracając zamkowi dawną sylwetkę. Ruiny zabezpieczone zostały przed dalszym niszczeniem.

Polska więc czyni co może, aby nawet zamki krzyżackie doprowadzić do wspólnego wyglądu. Ta właśnie Polska, o której się mówi i pisze, że jest państwem bez cywilizacji i różne inne podobne brednie. A na Śląsku Opolskim centrowcy burzą średniowieczny zamek Piastów.

Piękna uroczystość

Z okazji 10-lecia zwycięstwa polskiego nad bolszewikami

Bytom. Na pamiątkę zwycięstwa polskiego nad bolszewikami w roku 1920 jak też w celu upamiętnienia odzyskania Niepodległości Polski odbyła się w wtorek, dnia 11 bm. w gmachu Konsulatu Generalnego w Bytomiu z inicjatywy konsula generalnego Rzecz. Polskiej p. Leona Malhomme wspólna uroczystość, poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kościele Najśw. Marji Panny.

Kościół, pomimo dnia roboczego, już przed godziną 9 napełnił się wiernymi. Punktualnie o godz. 9 zajeżdżał samochodem przed kościół p. Leon Malhomme wraz z małżonką. Dla p. konsula generalnego przygotowano było osobne krzesło z klęcznikiem tuż przed ołtarzem. Na Mszy św., odprawionej z asystą, obecny był również cały personel Konsulatu Generalnego w Bytomiu. Po skończonej Mszy św. odśpiewano z wielkim zapalem pieśń „Serdeczna Matko”.

Po nabożeństwie o godz. 10 rozpoczęła się w sali Konsulatu Generalnego uroczysta Akademia. Wchodzący na salę p. Leon Malhomme, konsul generalny, został powitany dźwiękami hymnu narodowego. Poczem liczne delegacje poszczególnych organizacji składały na ręce p. konsula generalnego, jako reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej na Śląsku Opolskim życzenia z okazji powyższych uroczystości narodowych.

Pan konsul Moc złożył życzenia w imieniu personelu Konsulatu Generalnego. Po przyjęciu gratulacji p. Malhomme wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie, uwypuklając na tle historycznym znaczenie trzech etapów w dziejach Polski, a mianowicie „Powstania Listopadowego” w roku 1830, Zmartwychwstania Polski w roku 1918 i zwycięstwa oręża polskiego nad nawałą bolszewicką w roku 1920. Scharakteryzował rolę odegraną przez Marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość Polski. Przemówienie oparte było na głęboko przemyślanych faktach historycznych i znajomości psychiki społeczeństwa polskiego.

Konsul generalny p. Malhomme zakończył stwierdzeniem, że naród polski, będąc zwolennikiem nawskroś

pokojoyej polityki stoi twardo na gruncie nienaruszalności swych obecnych granic. Naród polski, który posiada w swej historii ostatniego stulecia i z czasu swych walk z nawałą bolszewicką wspaniałe wzory bohaterstwa i najszlachetniejszego patriotyzmu i zbiorowego heroizmu, nie pozwoli sobie w przyszłości wydrzeć wrogom ani jednej piędy ziemi. Kończąc swe piękne przemówienie, p. Malhomme wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej Polskiej p. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnym mówcą był p. Jan Baczewski, były poseł do sejmu pruskiego, który stwierdził, że święto zwycięstwa polskiego nad nawałą bolszewicką jest świętem wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej i świętem całego świata cywilizowanego. Zwycięstwo to ochroniło bowiem cywilizację zachodnią od fatalnych następstw. Przemówił również p. J. Polak.

Z kolei przemawiał w imieniu żydów obywateli polskich p. Szwarcbart.

Na dalszą część programu Akademii złożyło się odczytanie przez pana Bobka, urzędnika Konsulatu Generalnego niektórych charakterystycznych rozkazów dowódców armji polskiej w czasie walk w okresie 1918 do 1920. P. dr. Tkocz, urzędnik konsulat, odczytał kilka fragmentów z dzieł Marszałka Piłsudskiego.

Miłym punktem w programie Akademii była deklamacja wykonana przez śliczniutką p. Zosię Macównę, córeczkę p. wice-konsula w Konsulacie Generalnym w Bytomiu. Śmiało i dźwięcznym głosem wypowiedziana deklamacja p. t. „Wy i ja” spodobała się nadzwyczaj zebranym licznie gościom. Recytacje wygłosili następnie p. Machocianka i p. Januszek Chruściel, synek funkcjonarjusza Konsulatu. Dłuższą deklamację recytował następnie p. Musialek z Bytomia.

Akademia miała nadzwyczaj poważny przebieg, pozostawiając na uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie.

Po Akademii nastąpiła część towarzyska zebrania.

Katolicko Codzienne 12.XI.30

Zjazd przedstawicieli mniejszości polskich w Rydze.

Ryga, 10. 11. W dniu dzisiejszym przybyły do Rygi na zjazd mniejszości polskich delegacje parlamentarzysty i przedstawiciele mniejszości polskich z Czechosłowacji, Rumunii, Niemiec, Litwy i Łotwy.

Zjazd oprócz charakteru sprawo-

zdawczego o położeniu mniejszości polskich w wymienionych państwach, zajmie się zagadnieniem rozwoju pracy kulturalno-oświatowej, społecznej i gospodarczej oraz sprawą współpracy Polaków, zamieszkałych w różnych państwach poza Macierzą.

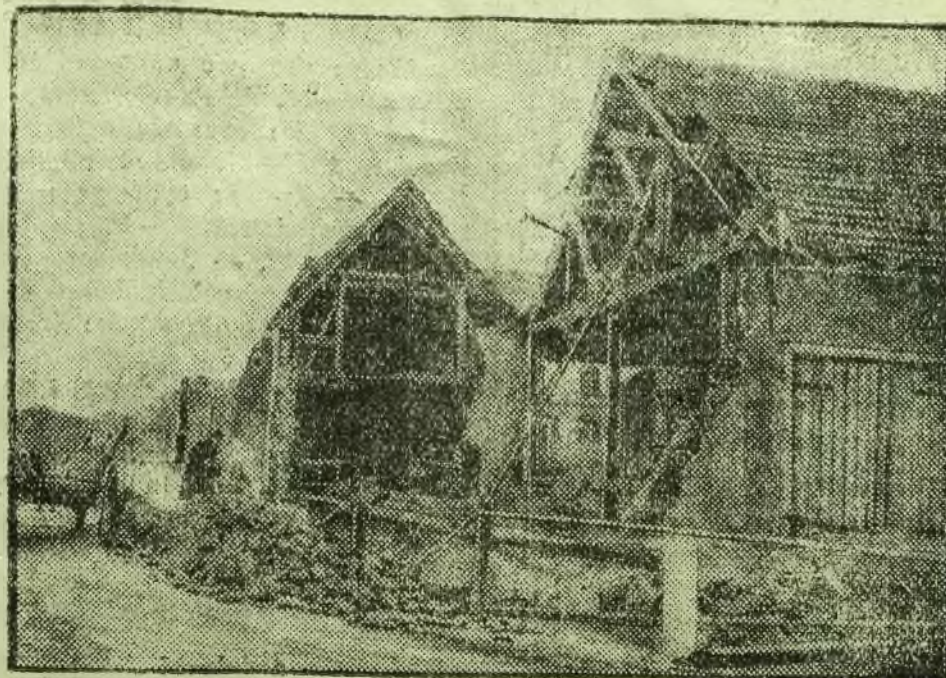
Spustoszenie ostatniej powodzi.

Spustoszenia, jakie ostatnia powódź na Śląsku wyrządziła są straszne, a straty powodzian idą już nie w setki tysięcy, ale w miliony marek. Nietylko stara Odra szalała i zabierała mnogie ofiary, ale również dopływy Odry zwałszcza te z lewej strony niszczyły pojedyncze gospodarstwa i całe sioła, wioski, a nawet miasta nad niemi położone.

Rycina obok przedstawia zniszczone gospodarstwo nad Nysą Kłodzką.

Nielepiej wyglądają okolice nadodrzańskie, zamieszkałe przez ludność polsko-katolicką, a los naszych współbraci jest tem tragiczniejszy, że pomocy albo żadnej albo tylko bardzo skąpej od władz spodziewać się mogą.

Przecież wiadomo, jak nasze władze postępują w takich wypadkach. Nie dają zapomóg poszkodowanym wprost, ale wsparcia bywają rozdzielane przez miejscowe lub też powiatowe komitety, w których zasiadają ludzie nam polsko-katolickim górnoślązakom nieżyczliwi. Ponieważ te komitety są niemieckie, przeto też uwzględniają przede wszystkim powodzian niemców, następnie powodzian zaprzańców i hurrapatriotników, — w końcu polaków, których spodziewają się przekabacić na swą stronę — zatem



dla naszych polsko-katolickich powodzian nie zostanie się nic.

Naszym więc świętym obowiązkiem pamiętać o nich i składać ofiary. Kto jeszcze z naszych czytelników nic nie dał, niechaj go wzruszy tak opis jak i widok spustoszenia ostatniej powodzi. Bracia składajcie po **czeskim** a uzbieramy tysiące na otarcie łez i załagodzenie nędzy naszych współbraci powodzian.

Redakcja „Katolika”.

Ofiary.
Złożono do dnia 12 bm. 1.936.30 mk.
— Dalej złożyli: Jastrząb 3,—
Chart 3,—, F. Sm. 1,—, A. Bowol 1,—,

F. Bowol 1.—, J. Glensk 2.—, J. Białek 1.—, Fr. Giesa 1.—, Ratajczak 5.—, A. Aulich 2.—, J. Gwóźdź 2.—, M. Szy-nol 4.—, Zebranie Z. Z. P. Gliwice-Żer-niki 9.80, Kałuża 2.—. Razem mk. 37.80.

W redakcji „Katolika” zło-żono: Iwański, Bytom 2.10, Kuczera, Karb 5.—. Dotychczas razem zebrano marek: 1.981.20.

Szlachetnym ofiarodawcom dzięku-jemy staropolskim „Bóg zapłać”. O dalsze datki gorąca prosimy.

Dzielnica I.

Związku Polaków w Niemczech T. z.
Komisja opieki społecznej.

Katolik Codzienny 15. XI. 30

„Skalmierzanki” w Zabrze.

W dniu 10 listopada b. r. odegrał w Zabrzu katowicki zespół teatralny komijną operę „Skalmierzanki”.

Akcja toczy się w Skalmierzu pod Krakowem na przełomie osiemnastego stulecia.

Przesuwające się obrazy przedsta-wiają życie ludu krakowskiego, jego barwne stroje i piękne tańce. Artyści wywiązali się z swych ról znakomicie.

Doskonałe typy ludowe stworzyli: Pieprzyk, zdun z Prusowic, (Władysław Jabłoński), Marcinowa, krupiarka (Zofia Jakubowska), Sapibrzuch, ekon-om (Feliks Zbyszewski).

Z uznaniem wspomnieć trzeba o Kwiku, bakałarzu (M. Jastrzębski) oraz pułkowniku Sarmackim (Grolicki), którzy przy każdorazowym ukazaniu się wywołali salwy śmiechu.

Szczególne uznanie należy się sym-patycznej Dosi (St. Zbyszewska), winnej hrabinie Wesołowskiej (J. Ku-likowska) oraz eleganckiemu Żuro-sławowi, dziedzicowi wielu włości

(K. Petecki), który czarownym gło-sem zdobył sobie wielką liczbę sympa-tyków.

Imponująco wypadły występy bale-tu z primabaleriną p. Soboltówną na czele.

Burza oklasków była wyrazem wdzięczności dla artystów, a zara-zem i prośbą o powtórzenie pięknych tańców. Niestety zespół baletowy od-mówił.

Wielka szkoda, bo wdzięczność i zadowolenie publiczności wzrósłoby potrójnie, a może i więcej.

Wkońcu z obowiązku wspomnieć trzeba o orkiestrze, która niestety tym razem nie dopisała. Należy wierzyć, iż w przyszłości naprawi wszelkie nie-domagania.

Na przedstawieniu zauważyliśmy p. Figwera, reprezentanta Konsulatu Generalnego w Bytomiu, oraz wielu miejscowych działaczy społecznych.



We wtorek, dnia 11. b. m. o godz. 6-ej wieczorem zmarł
nagle po krótkiej i ciężkiej chorobie ukochany nasz

Zbyszko

przeżywszy osiem miesięcy, o czym donoszą

w smutku pogrążeni

rodzice Stefan i Józefa Szczepaniakowie.

W kościele św. Piotra i Pawła odbędzie się w sobotę, o
godz. 7⁴⁵ **Msza żałobna.** — Kondukt pogrzeb. wyruszy o g.
14¹⁵ z mieszk. (Schillerstr. 13) na cment. opol. przy ul. Wrocławskiej.
Opole, dnia 11 listopada 1930.

Neue Preussische Kreuz Zeitung 26. X. 30

Polnische staatliche Propaganda in Deutschland.

(Von unserem oberschlesischen Mitarbeiter.)

† Kattowik, 24. Oktober.

Schon Bismarck hat festgestellt, daß die polnischen Emigranten an allen Umsturzhandlungen, die in der Mitte des vorigen Jahrhunderts Europa heimsuchten, hervorragend beteiligt gewesen sind. Wenn einmal die Akten über die dunklen Tage des November 1918 aufgeschlagen werden, wird sich sicherlich kein anderes Bild ergeben. Wie die Polen 1848, nachdem sie auf den Barrikaden Berlins gekämpft hatten, nach Posen eilten und dort mit der trügerischen Vorspiegelung, „daß ein König von Preußen nicht mehr existiere, Posen frei erklärt sei,“ die Organisation der Senjennänner schufen, so ist es fraglos auch 70 Jahre später zugegangen. Zumindest wissen wir von Korsantj, daß ihn mit den „Gewaltigen“ jener Tage aus dem innersten Herzen kommenden Vertrauen, der gleiche Haß gegen das alte Preußen verband, und daß ein besonders ausgestellter Ausweis der damaligen „Volksbeauftragten“ es ihm ermöglichte, mit seiner Gattin einen für gewöhnliche Reisende nicht erreichbaren Zug nach Posen zu benutzen und dort mit Paderewski die Revolution gegen Deutschland zu entfachen.

Die Meldung der „Kreuzzeitung“, daß an den BerlinerRAWallen am Tage der Reichstagseröffnung mit scharf hegendem Vorgehen auch Polen in hervorragender Stellung teilgenommen haben, erschien uns Grenzdeutschen durchaus glaubhaft; lag diese Mitteilung doch ganz in dem Rahmen des Vorgehens, das den in Deutschland Gastrecht genießenden Polen stets angemessen und dem Vorteil des polnischen Staats entsprechend erschien. Um so erregter gebärdet sich darüber die polnische Presse, an erster Stelle, wie stets, das größte Provinzblatt Polens, der „Ilustrowany Kurjer Codzienny“. Am meisten zeigt sich der Warschauer Korrespondent dieses Blattes darüber empört, daß die deutsche nationale Presse die ganze Sache nicht mit dem aus dem deutschen Auswärtigen Amt gekommenen Dementi beiseite gelegt, ja von einer in dieser Angelegenheit unternommenen Intervention des polnischen Gesandten in Berlin, Roman Knoll, überhaupt nicht Notiz genommen hat.

Wenn im Verlauf dieser Mitteilungen die Polnische Gesandtschaft in Berlin als Spionagezentrale bezeichnet wurde, so sei das ein Angriff gegenüber einer Einrichtung, die in der ganzen Kulturwelt über Beschimpfung und Verleumdung erhaben dastehe. Aber damit habe man nur „den Wolf aus dem Walde gerufen“ und zwingt dazu, einmal hinter die Kulissen der deutschen Vertretungen in Polen zu blicken.

Nach dunklen Andeutungen gegen die Deutsche Gesandtschaft in Warschau, der Polen doch wahrhaftig mit den Raubverträgen Milliardensummen und die Befreiung von ständigen und schwerer wie Milliarden wiegenden Anklagen vor den „Welttribunalen“ in Genf und im Haag verdankt, glaubt der Warschauer Korrespondent des Kattowiker Blattes insbesondere den Kattowiker Volksbundprozeß wieder aufzufrischen und Namen des Schulrats Dudek, des Frh. Ernst u. a. m. in die Debatte werfen zu sollen zum Beweise dafür, daß seinerzeit der deutsche Generalkonsul in Kattowik, Frhr. von Grünau, aus den Kreisen der deutschen Minderheit „Informationen in militärischen Angelegenheiten“ entgegengenommen habe. Was aber hat sich in dem Kattowiker Volksbundprozeß tatsächlich herausgestellt? Es ist festgestellt worden, daß die polnischen Behörden versucht haben, Aufständischen und Spionen das Bürgerrecht in Deutschland zu verschaffen! Das sollte unter dem Titel der „Wiedereinbürgere-

rung“ geschehen, der immer wieder von den dunkelsten Elementen in Anspruch genommen wird, die Deutschland nach den Aufständen und der Teilung Oberschlesiens verlassen haben. Wie jedes Konsulat der Welt, hat auch das Deutsche Generalkonsulat in Kattowik vor der Erledigung solcher Gesuche Erkundigungen eingezogen. Durch Einbruch in das Konsulat hat sich die polnische Polizei Material gegen die im Volksbundprozeß Angeklagten verschafft, die ganz im Sinne des Friedens zwischen Deutschland und Polen gewirkt zu haben glaubten, als sie dem deutschen Generalkonsulat darüber Auskunft gaben, was für „Deutsche“ Wiedereinbürgerung verlangten. Es ist recht nett von dem Kattowiker „Kurjer“, uns nun zu verraten, daß es eine „militärische Angelegenheit“ für Polen gewesen ist, diese Burschen in Deutschland unterzubringen.

Dasselbe Kattowiker Blatt, das damals keinen Anstand nahm, das Deutsche Generalkonsulat in Kattowik als eine Spionagezentrale zu bezeichnen — obgleich so etwas nach seinen Ausführungen gegen die „Kreuzzeitung“ eine wahre Kulturschande ist! — bringt es jetzt ferner fertig, Deutschland völlig beweislos der Beteiligung der ukrainischen Unruhen in Ostgalizien zu bezichtigen. Es orakelt über eine Unterredung, die der Vertreter der „Undo“, Prälat Kunicki aus Lemberg, im deutschen Auswärtigen Amt mit „dem Herrn Rat Jechlin“ (gemeint ist der Ministerialdirektor) gehabt habe, worüber nähere Auskunft wohl der deutsche Konsul in Krakau, Herr Röddiger, geben könne, und behauptet kühnlich, daß die Mittel für die ukrainischen Sabotageakte aus Deutschland nach Ostgalizien gekommen seien. Schließlich phantasiert es über eine 1927 an die deutschen Organisationen in Polen ergangene Aufforderung, kompromittierendes Material zu vernichten. Dieser Appell sei, wie es scheint (!), von sehr hoher Stelle der deutschen Vertretung in Polen herausgegeben worden.

„Von dem, was wir schreiben“ — sagt der „J. K. C.“ zum Schluß — „wissen wir. Und das genügt uns.“

Anderen Leuten, will uns scheinen, kann das nicht genügen. Vor allem sollte das deutsche Auswärtige Amt, das, um schwer beschuldigte Polen zu entlasten, das eingangs erwähnte Dementi herausbrachte, noch ehe die Demarche des polnischen Gesandten auf dem Wege war, nun seinerseits ungehäumt Aufklärung verlangen, ob irgendwelche polnischen Amtsstellen mit den unverschämten Behauptungen des Kattowiker Pilsudski-Organs einig gehen. Gleichzeitig würden wir es für endlich erforderlich halten, über die Betätigung der polnischen Konsulate in Deutschland mit der Warschauer Regierung in eine ernste Unterhaltung zu treten. Hängt in jenem Raume des Polnischen Generalkonsulats in der oberschlesischen Grenzstadt Beuthen, in dem die reichliche Abfertigung des passenaachgehenden Publikums erfolgt, immer noch jene Landkarte, auf der fast unser ganzes deutsches Schlesien bis nahe an die Tore Breslaus als polnisches Gebiet mit polnischen

Ortsnamen eingezeichnet ist? Hat die Tatsache, daß sich der polnische Generalkonsul in Beuthen im vorvergangenen Sommer in der deutschen Stadt Ratibor mit der polnischen Nationalhymne begrüßen ließ, zu irgendwelchen Weiterungen geführt? Was hat das deutsche Auswärtige Amt außerdem mit bemerkenswertem Ungeheiß aufgezogenen Dementis durch W.T.B. gegen den neuen Verleumdungsfeldzug der staatspolnischen Presse über die erdichteten Mißhandlungen preußischer Polen veranlaßt? Schließlich: will sich das Auswärtige Amt nicht endlich in Verbindung mit den preußischen Ministern des Innern und der Justiz setzen, was zu geschehen hat, wenn derartige Verleumdungen von der in Deutschland erscheinenden polnischen Presse verbreitet werden?

Das erstaunliche Aufstreiten des Beuthener Generalkonsuls der Republik Polen in Ratibor hat, ohne Zweifel, weil es unbeanstandet hingenommen worden ist, weithin in deutschen Landen

Schule gemacht. Wir erinnern — immer noch nicht abzuleugnende Berichte der polnischen Presse — an jene in Essen abgehaltene Tagung der „Sammlung der polnischen Jugend Rheinlands-Westfalens“, bei der die Ehrengäste, darunter der polnische Konsul Ruzicki, mit den Klängen der polnischen Nationalhymne begrüßt wurden. Zu jener Feier schrieb daselbstes Krakauer Blatt, das sich jetzt in Verleumdungen der deutschen Vertretungen in Polen ergeht: „Auch an den Ufern des Rheins leben also polnische Brüder und Schwestern, die bereit sind, ihrem (polnischen) Vaterlande alles zu weihen.“ Wie das zu verstehen ist, erhellt aus dem Begrüßungstelegramm Pilsudskis an den ersten Kongreß der Auslands Polen, der im Juli v. J. in Warschau tagte. Der unumschränkte Gebieter Polens forderte hier die „Realisierung der Idee des Zusammenschlusses unserer (polnischen) Landsleute in der Fremde zu einem organisierten Ganzen zum Wohle der Staatsmacht Polens und zum Ruhme des polnischen Namens.“ Wir erinnern ferner an die letzte Feier des Tages der polnischen Verfassung im ostpreussischen Allenstein. Auch hier, im Allen-

stein, „Dom Polski“ („Polnisches Haus“) wurde die polnische Nationalhymne gesungen, und der Weiße Adler Polens begrüßte die Festteilnehmer, wohlgerichtet preussische Polen, die sich zu der bekanntlich einwandfrei loyalen polnischen Minderheit zählen. Auf dieser Tagung wurde das Lied der Ermländer gesungen, in dem es heißt, Ermland sei den Polen verräterisch entzogen worden, Gott jedoch werde seine Hilfe nicht versagen, und das aufgestandene Polen werde sein Blut für Ermland hingeben. „So ist es, Ermland“ — schrieb hierzu der Berichterstatter des Krakauer „Kurier“ —, „ganz Polen gibt sein Blut für dich hin.“ An einer ähnlichen Feier in Flatow (Grenzmark Posen-Westpreußen) nahmen unter den Ehrengästen der polnische Konsul aus Schneidemühl und Lehrer der polnischen Minderheitsschulen teil. Der frühere Landtagsabgeordnete Jan Baczewski hielt die Festrede. Zum Schluß rief er den Ehrengästen aus Polen, darunter dem 100 Mann starken Gesangsverein „Lutnia“ aus Konitz, der von dem Konitzer Bürgermeister, dem dortigen polnischen Kreisschulinspektor u. a. m. begleitet war, zu: „Wenn ihr wieder heimgekehrt seid, so sagt ganz Polen, daß wir hier sind, daß wir leben und daß wir unsere Scholle nicht hergeben werden.“

Die Polenkonsuln nehmen also in ganz Preußen an Festen teil, die sich in nichts von den gleichen Festen in Warschau oder Krakau, in Gdingen oder Lemberg unterscheiden. Man singt auf diesen Festen „Noch ist Polen nicht verloren“ oder „Herr, der du Polen erlöst hast“, und wir Deutsche sollen wahrscheinlich recht zufrieden sein, daß auf diesen Festen nicht auch noch die „Nota“ gesungen wird, der polnische „Eidschwur“, in dem es heißt: „Nie mehr wird uns der Deutsche ins Gesicht spucken.“ Die polnische Wacht am Rhein, die frech als polnische „Vorposten“ bezeichneten Vereinigungen in den deutschen Ostprovinzen, bei deren Tagungen die Polenkonsuln, wie Statthalter Pilsudskis, als Protektoren auftreten, zeigen weithin sichtbar, mit welcher Dreistigkeit das amtliche Polen bei unszulande Propaganda treibt. Für die Duldung der amtlichen polnischen Propaganda, die von den polnischen Konsulaten betrieben wird, ist in erster Linie der preussische Innenminister verantwortlich. Ihm können Berichte über polnische Feiern, wie die hier mitgeteilten, ganz gewiß nicht verborgen geblieben sein. Die Duldung solcher Propaganda gehört aber augenscheinlich zu dem in Preußen beliebten Versöhnungskurs.

Eine besonders kräftige Quittung für diesen Kurs sind die unerhörten Verleumdungen gegen Preußen und nun auch gegen die Deutsche Gesandtschaft in Warschau. Bei dem Großreinemachen, das ja endlich auch einmal in Preußen kommen muß,

wird gegenüber den Polenkonsuln ein ganz anderer Kurs eingeschlagen werden. Sie sind nichts als polnische Agitatoren für das Rheinland und Oberschlesien, für die Grenzmark Posen-Westpreußen und Masuren zugelassen, sondern haben sich ausschließlich um den Schutz ihrer staatspolnischen Mitbürger und die übrigen konsularischen Aufgaben zu kümmern. Das von dem preussischen Innenminister doch wohl unabhängige Auswärtige Amt hätte alle Veranlassung, bei der hoffentlich erfolgenden Zurückweisung der Verleumdungen der größten polnischen Zeitung auch diese Dinge in Warschau energisch mit zur Sprache zu bringen.

Helft den deutschen Schulen in Westpolen. Ein Aufruf.

Der Kampf Polens gegen seine deutschen Staatsbürger richtet sich besonders in den Gebieten, die Polen politisch gefährdet glaubt, mit Nachdruck gegen die deutsche Schule. Die beigefügte Skizze zeigt, wieviele deutsche Kinder gezwungen sind in polnische Schulen zu gehen, also in Gefahr stehen, ihrem Volkstum verloren zu gehen. Dieser Verlust deutscher Kinder zeigt sich in der nachfolgenden Aufstellung jetzt bereits in erschreckendem Maße:

Deutsche Kinder in deutschen Volksschulen	Deutsche Kinder in polnischen Volksschulen
1924/25 51,9	48,1
1925/26 47	53
1926/27 46,5	53,5
1927/28 45,4	54,6
1928/29 37,5	62,5

Soll diese Sterbeliste sich in gleicher Richtung fortsetzen?

Es gibt nur ein Mittel deutschen Kindern den deutschen Schulunterricht und damit die Zugehörigkeit zu ihrem Volkstum zu erhalten:

Die Errichtung deutscher Privatschulen, die Schulung von privaten Lehrkräften in sogen. Mutterschulen. Unsere Volksgenossen in Polen bringen selbst schon erhebliche Mittel für diese Zwecke auf und wurden hierbei bisher durch die Sammlungen des Vereins für das Deutschtum im Ausland aufs tatkräftigste unterstützt.

Wir halten es für eine Pflicht der volksbewußten deutschen Presse, diese lebensnotwendige Arbeit zu unterstützen, zumal die Sammel- und Werbetätigkeit des VDV. in den preussischen Schulen neuerdings durch einen Erlaß des preussischen Kultusministeriums eingeschränkt ist.

Wir bitten daher unsere Leser mit Geldspenden das Hilfswerk zugunsten der deutschen Schulkinder in Polen zu unterstützen.

Gerade in dieser für das Reich wirtschaftlich so schwierigen Zeit muß die volksdeutsche Hilfsverbundenheit über die Grenzen hinweg, die wertvollste Errungenschaft der Nachkriegszeit, erhalten werden! Zeigen wir unseren Brüdern im Korridor, jenseits der neuen Ostgrenzen, daß wir uns mit ihnen eins fühlen, gerade jetzt, wo die Not groß ist.

Einzahlungen sind zu leisten an die Direktion der Disconto-Gesellschaft, Dep.-Kasse, Berlin W 62, Lutherstr. 11, Post-scheckkonto Verein für das Deutschtum im Auslande, Hauptkasse, Berlin Nr. 88467.

Oberschlesische Tageszeitung 11. XI. 30

Bereinigt die oberchlesischen Ortsnamen!

Eine Angelegenheit, der sich alle Ostverbände sofort und mit aller Entschiedenheit annehmen sollten

In der Zeitschrift „Oberschlesien“ fordert ein leider nur mit W. K. bezeichneter Verfasser die Umbenennung zahlreicher oberchlesischer Ortsnamen und begründet das in einem so dankenswerten und interessanten Aufsatz, daß wir ihn trotz seiner Länge unseren Lesern nicht vorenthalten wollen. Wir bringen heute den ersten Teil, morgen den Schluß und werden übermorgen noch von uns aus dazu Stellung nehmen.

I.

Im neuen „Amtlichen Ortschaften-Verzeichnis für die Provinz Oberschlesien“ finden wir im Anhang auch eine Zusammenstellung der an Polen abgetretenen Ortschaften, soweit sie zum ehemaligen Regierungsbezirk Oppeln gehörten. Betrachten wir diese Zusammenstellung eingehender, so müssen wir feststellen, daß es in Oberschlesien amtlich nunmehr keine

deutschen Ortsnamen mehr gibt. Es ist nicht uninteressant, den Grundsätzen nachzugehen, nach denen die Polonisierung der Namen vor sich ging, von denen ein erheblicher Prozentsatz deutsch, ein anderer noch größerer Prozentsatz zwar slawischen Ursprungs, aber doch dem Deutschen mehr oder weniger angenäherten Form war.

Zunächst ist zu bemerken, daß die Umschreibung durch die staatlichen Behörden ohne Befragung der einzelnen Gemeinden vorgenommen wurde. Bei sämtlichen Namen wird die reinpolnische Schreibweise angewandt, deutsche Laute oder Lautzusammensetzungen (sch, ei usw.) sind auch aus den ursprünglich deutschen Namen verschwunden. Sämtliche slawischen Namen, die im Laufe der Jahrhunderte — besonders in der Endung — eine Angleichung an das Deutsche erfahren haben, sind auf streng-polnische Formen zurückgeführt worden (Kattowitz = Katowice). Neuere Germanisierungen wurden — was natür-

sich nicht wundern — rückgängig gemacht, z. B. Birtental = Brzezinka, Fischgrund = Pstrzyna. Die unzähligen, meist jüngeren Vorwerks-, Kolonie-, Gruben- und Hüttennamen wurden durch einfache Uebersetzung oder Annäherung an das Polnische geändert. Beispiele dafür sind Heinrichshof = Dwór Henryka, Freiheitskolonie = Kolonia Wolność, Bradegrube = Kopalnia Brady, Schwarzwald = Czarny Las, Larischhof = Larysów, Kunzendorf = Kończyce u. v. a. Genau so erging es den Namen älterer deutscher Gründungen, die auch im polnischen Volksteil festgewurzelt, die in ihrer deutschen Form weithin bekannt waren, die z. T. niemals polnische Nebenformen hatten, etwa Lurahütte = Huta Laury, Friedenshütte = Nowy Bytom, Gieschewald = Giszowiec, Morgenroth = Chebbie, Hohenloehütte = Welnowiec, Emanuelstegen = Murcki, Stahlhammer = Kalety. Einige dieser Namen scheinen ehemalige Flurnamen zu sein, Nowy Bytom, d. h. Neu-Beuthen, ist eine Neuschöpfung. Patriotische Namen erfuhren eine entsprechende Ummünzung, die Brandenburggrube heißt beispielsweise Kopalnia Wawel. (Der „Wawel“ ist das Krakauer Königschloß.)

Daß auf Volkstum und historische Belange keinerlei Rücksicht genommen wurde, zeigen Namen wie Królewska Huta = Königshütte, Hotdynów = Anhalt, Miasteczko = Georgenberg, vor allem aber jene Orte, die vor 600 und mehr Jahren von Deutschen begründet wurden. Hier wären zu nennen Birtulau (Bertoldsau schon 1305 genannt) = Biertułtowy, Kriewald (Grünwald) = Krywały, Pilgramsdorf = Pielgrzymowice, Goldmannsdorf = Bzie, Timmendorf = Szerokie u. a., auf die wir noch zu sprechen kommen.

Selbstverständlich sind die Neubennungen noch nicht alle in das Volk gedrungen, wie folgendes Erlebnis beweist. Verfasser stieg in Radzionkau aus dem Zuge und fragte einen polnischen Arbeiter in polnischer Sprache nach dem nächsten Weg nach „Swierklaniec“. Einen Augenblick stutzte der Mann, dann sagte er wörtl.: „Ach, nach Rajda (Neude), to tu ta droga prowadzi.“

Es wäre noch zu erwähnen, daß sich in der ehemaligen Provinz Posen genau derselbe Vorgang abgespielt hat, wie in Oberschlesien, die zahlreichen deutschen Ortsnamen wurden restlos beseitigt. Hier sind seinerzeit von der Regierung besondere Kommissionen eingesetzt worden, welche die Polonisierung vor-

nahmen. Der als Slawist und Ortsnamenkundiger bekannte Geistliche Kozierowski wurde beauftragt, in den verschiedensten Archiven Polens das einschlägige Urkundenmaterial zu studieren, welches Unterlagen für die Ueänderungen abgeben konnte. Die Ergebnisse seiner jahrelangen Forschungen (sie haben schon in preussischer Zeit begonnen) füllen mehrere umfangreiche Jahreshände der Posener Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften (Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk). In Fällen, in denen historische polnische Namen nicht vorhanden waren, schritt man zu Neuschaffung von solchen.

Betrachten wir nun die westerschlesischen Ortsnamen, so sehen wir, daß sich bei uns neben vielen deutschen und deutsch anklingenden, doch eine ganz erhebliche Zahl ausgesprochen slawischer Namen vorfindet, obwohl Oberschlesien rund 600 Jahre zu Deutschland und 190 Jahre zu Preußen gehört. Man trat und tritt auch heute noch jeder Eindeutschungsforderung mit Skepsis gegenüber. Auch hier soll nicht etwa einer — dem polnisch. Vorgehen ähnlichen — Ausrottung der slawischen Namen das Wort geredet werden. In einer ganzen Reihe von Fällen scheint jedoch die Notwendigkeit von Ueänderungen vorzuliegen, es sei gestattet, diese Fälle im einzelnen zu beleuchten.

Zunächst wäre zu sagen, daß die Polen ihre Maßnahmen (vgl. die Posener „Roczniki“) mit einer Tatsache rechtfertigen, die auch umgekehrt bei uns durchaus zutreffend ist; es ist die Beobachtung, daß der Fremde und Ueingeweihte die ethnographische Struktur eines Gebietes zu allererst nach den Ortsnamen beurteilt. Welche unheilvollen Folgen diese Tatsache für uns Oberschlesier im Vertrage von Versailles mit gehabt hat, braucht nicht näher erörtert zu werden. Im Zusammenhange damit steht die Frage der Repräsentation unserer Provinz durch ihre Ortsnamen, welche man als ihre Visitenkarten ansprechen könnte. Wir werben energisch um eine höhere wirtschaftlich-kulturelle Einschätzung unseres Grenzlandes durch die Volksgenossen im Reich. Wenn man nun dem Westdeutschen, überhaupt dem Westeuropäer zumutet, sich — um ein klassisches Beispiel zu gebrauchen — an einem so häufig gebrauchten und wichtigen

Namen wie R a n d r z i n, den wir selbst auf fünffache Art aussprechen, die Zunge zu zerbrechen, so kann dies unsere Werbung auf keinen Fall unterstützen. Die ganze Angelegenheit soll keineswegs durch eine chauvinistische Brille, vielmehr durchaus vom modern-praktischen Standpunkt aus betrachtet werden. Wir können eben heute, im Zeitalter einfachster Wortzusammenziehungen (Buwa, Olpa, BWA usw.) unmöglich Zeit und Geduld dazu verwenden, die schwierigen Laute einer Sprache zu enträtseln, die nun einmal noch keine europäische Geltung hat. Man beobachte doch bloß einmal, welche Schwierigkeiten Ortsnamen wie Sczeczki oder Przeczlebie sogar dem Oberschlesier bereiten, der den heimischen slawischen Dialekt beherrscht. Es muß da betont werden, daß man in früheren Jahrhunderten bei den Verwaltungsbehörden praktischer eingestellt war, den Namen Sczeczki z. B. kann man in einem deutschen Aktenstück von 1612 „Steidzi“ geschrieben finden, immerhin eine Erleichterung!

Die Hauptforderung nun, welche zu erheben wäre, ist also eine deutsch-orthographische Vereinigung unserer Ortsnamen, welche nach und nach erfolgen könnte. Die Sache ist so zu denken, daß man z. B. statt Rzechki wenigstens Schekki o. ä. schreibe, daß man für Kamieniek (ie wird im Polnischen getrennt gesprochen, jedoch ist im Orte selbst „i“ allein üblich) Kaminik setze, daß man bei Randzin wenigstens ein „e“ einschreibe (Randersin) usw. Das wären Mindestforderungen, man könnte natürlich noch besser

vereinfachen. Wer einmal folgende kleine Blütenlese: Biestrzinnick, Chmielowik, Chronstau, Chroszczinna, Chrzowik, Chrzumczuk, Czerwenzik, Cziasnau, Jastrzegomik, Randzin, Rzanowik, Laszarzowka, Mierzenzin, Niesnaschin, Przeczlebie, Przyszlowik, Przymor, Rzechki, Rzendowik, Schodnia, Sczeczki, Strziblowik, Wielmierzowik, Wierchlesche, Zywochschik liest oder besser laut vor sich hin spricht, wird sich wohl nicht mehr wundern, daß der binnendeutsche Postbeamte im Zweifel ist, ob dieser oder jener obereschlesische Ort wirklich in Deutschland liegt. Dabei ist zu bedenken, daß fast alle diese Namen, auch vom Polnischen aus gesehen, nicht ganz lautrichtig geschrieben sind.

(Fortsetzung folgt.)

Polen tag 2. Teil 12. XI. 30

Wir schließen heute den gestern begonnenen Aufsatz über die Notwendigkeit der Vereinigung vieler obereschlesischer Ortsnamen ab und werden morgen von uns aus eingehend dazu Stellung nehmen.

II.

Es ist weiterhin nicht einzusehen, warum in Fällen, in denen Verdeutschung durch einfaches Uebersetzen möglich ist, diese nicht schleunigst erfolgen sollte, besonders, wenn dies den Wünschen der Bevölkerung entspricht. Ueberall in der Welt ändern sich die Ortsnamen mit dem Volkstum. In Ostfrankreich z. B. hatten Städte wie Verdun, Nancy, St. Quentin im Mittelalter, als sie noch deutsch waren, auch deutsche Namen. Bei uns entspricht die völkische Zusammenlegung heute nicht mehr den Verhältnissen vor 200 bis 400 Jahren. Man könnte also umwandeln Barglowka in Meisenort, Brzezinka in Birkenhain, -tal oder -wald, Ciziel in Eibendorf, Grabczok in Buchenhag, Grodzko in Burgstätte, Jollwart in Vorwerk, Jaschtowik in Hansdorf, Sczapanowik in Stephansdorf, Juzella in Schladen, Konty in Winkel, Kuschnikla in Hütte, Mokrau in Feuchtenort, Miedar in Hönigern, Pawlowik in Paulsdorf, Podlesch in Beiwald, Unterwald, Przewos in Ueberfahr, Wierchlesche in Hochwald usw., usw. Als in Oberschlesien das Tschechische Amtssprache war (Zugehörigkeit zu Böhmen), hatten die Orte nicht selten auch tschechische Namen, Gonsiorowik hieß 1635 Husorowicze. Warum sollte es heute nicht Gänsefeld oder Gänrichsdorf heißen?

Es ist wohl ganz selbstverständlich, daß man bei Ein- und Umgemeindungen für die neuentstehenden Ortsgebilde deutsche Namen wählen wird, wie es z. B. bei Buchenau und Gregorsdorf tatsächlich geschehen ist. Bei der Zusammenlegung von Grzybowik, Marienau und Philippsdorf, Kreis Beuthen, im Jahre 1878 zu Pilzendorf unterließ insofern eine Unkorrektheit, als man Grzybowik nicht von grzyb = Pilz, sondern von einem Personennamen (Grzybo) ableiten kann. Ist dieser Irrtum auch nicht weltbewegend, so wird es doch geraten sein, bei jeder Ortsnamenänderung erstens Sachverständige und zweitens gute Ortskenner um ihre Gutachten anzugehen. Es ist weiterhin wenig erfreulich, wenn z. B. aus Miesce (miesce = Ort) Mistik wird, obwohl in diesem Falle die Ueänderung wahrscheinlich auf ganz natürlichem Wege im Volke selbst entstanden ist. Im allgemeinen werden noch heute die Umbenennungs-Grundsätze gelten können, die der bekannte Heimatforscher Professor Anötel vor dem Kriege entwickelt und in einzelnen Bänden seiner Zeitschrift „Oberschlesien“ niedergelegt hat.

Nun könnte man einwenden, wenn man die Ortsnamen ändert, müsse man auch viele Personennamen verdeutschern, da sie zu einem großen Teil slawischen Ursprungs seien. Ganz und gar nicht. Erstens haben Personennamen nicht dieselbe Bedeutung wie die Ortsnamen, zweitens sind sie durchgehends so abgeschliffen, daß sie der deutschen Zunge wenig Schwierigkeiten machen, drittens ist ja gar nicht die Forderung erhoben worden, alle slawischen Ortsnamen verschwinden zu lassen. Ebenso wie Familien nur beim Vorliegen besonderer Gründe ihren Namen wechseln, ist auch nur in ganz bestimmten, oben bereits gekennzeichneten Fällen das Umtaufen einzelner Orte geboten. Der Grenzcharakter unseres Landes und Volkes soll ja gar nicht verwischt werden, und bei Personen ist doch einzig und allein das Zugehörigkeitsgefühl, das freie Bekenntnis entscheidend.

Schließlich blieben noch jene Fälle zu besprechen, in denen es sich um Wiedererweckung alter deutscher Ortsnamen handelt. Wir wissen, daß auch Oberschlesien in der Rückwanderzeit (13./14. Jahrhundert) von Deutschen besiedelt wurde. Die Deutschen haben damals fast alle Städte und zahlreiche Dörfer neu begründet, andere aufgefüllt und umgeformt. Es erhielten damals nicht nur Neu-Gründungen deutsche Bezeichnungen, sondern es wurden auch ältere slawische Namen von deutschen verdrängt. Bis ins 15. Jahrhundert und darüber hinaus blieben diese Namen in voller Geltung, wie überhaupt deutsche Sprache und Kultur damals vorherrschend waren. Dann allerdings schmolz der deutsche Volksanteil durch Slawisierung und Abwanderung zusammen, weil die deutschen Kolonisten in unserem Südost-

winkel in der Minderheit blieben, weil Kriege (Husiten) und schlechter Boden, Verliegen der Erzgruben u. a., ihnen das Da-sein erschwerten, weil Oberschlesien neue Verbindungen mit dem Osten anknüpfte. Wir, die wir das Blut jener deutschen Pioniere in unseren Adern haben, müssen es jedenfalls als Ehrenpflicht betrachten, den historischen Namen wieder ihre Geltung zu verschaffen. Die Zahl derselben ist keineswegs gering, im folgenden

werden einige angegeben, deren Existenz sich unzweifelhaft bereits heute erweisen läßt. Allgemein bekannt dürfte zunächst ein oft genannter Beweis für vorgenannte Behauptungen sein der Name des Dorfes Comprachtschütz im Kreise Oppeln, der 1302 bis 1531 Gumpertsdorf, dann auch Gumpertowitz lautete. Weiter — Zabelkau hieß 1373 „in der Landessprache“ Neuschurgendorf, Komfowitz 1305—1559 auch Dittmarsdorf, Zeroltshütz 1390 Gerhardsdorf, Kiondlas (Krs. Gleiwitz) 1447 Herzogswalde, Ostropa 1534 Stroppendorf, Roschkowitz 1305 Roskindorf, Proschwitz 1457 Prochwinkel, Grendzin 1418 Grenken, 1447 Grenzen, Ottitz 1294 und später Ottindorf, Jahrze (=Hindenburg) 1305 Kunzendorf, 1447 Andrisdorf, Studzienna 1368 Staude, 1379 Studen, Juzella 1396 Süsal, im 17. Jahrhundert auch Schuskel, Woinowitz 1447 Wayndorf, Kraschew und Sczepanowitz 1612 Kraschdorf bzw. Steffsdorf, Naklo Nakel, Cheschlau 1305 Cheschel, später auch Keschel, Pissarzowitz bei Lost 1440 Schreiberdorf, Gr.-Schimnitz 1396—1447 Semicz, 1637 Schömnitz, Lona-Lany 1690 Lahn, Dzielanstwo auch Dechantendorf.

Das Dorf Chroszczinna erscheint in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts nach Erbherren namens Smeyl als Smeylsdorf, Lentau, Kreis Groß-Strehlitz, bis in die Neuzeit hinein als Wolfswiesen bzw. Wilczelaki, was dasselbe bedeutet. Es ist möglich, daß einige dieser Namen nur in den Kanzleien, weniger im Volke gebräuchlich waren. Von den meisten läßt sich freilich das Gegenteil beweisen, dann aber können uns auch geschichtlich begründete Kanzleinamen wichtige Fingerzeige für natürliche Verdeutschungsmöglichkeiten geben.

Woher kennen wir nun die obengenannten alten Namen? Hauptsächlich aus Urkunden. (Siehe Codex diplomaticus Silesiae.) Dann aber auch aus mündlicher Ueberlieferung. Die Schönwalder z. B. haben eine ganze Anzahl in ihrer Mundart erhalten, Jahrze-Hindenburg nennen sie heute noch Kunzendorf, Anurow Knauerdorf u. s. f. Auch in Verbindung mit Personennamen wurden längst veränderte Ortsnamen in

alter Form bewahrt, Wolfsdorf (1472 = Gr.-Wiltowitz) und Benkendorf (um 1400 = Benkowitz) seien erwähnt.

In vielen Fällen kennen wir auch alte deutsche Namen, die jedoch nicht sicher identifiziert sind. Solche Namen sind beispielsweise in der Oppelner Gegend: Wigandsdorf 1239, Reichenwald 1297—1427, Giselherowitz 1356, Breite Wiese 1716; im Groß-Strehlitzer Gebiete Heinrichsdorf (1325—99, nach Reichel Sucholohna (?), Halbendorf (1333), Theodorsdorf oder Dittersdorf, —

im Kreuzburger Lande, Kreuzigerdorf, Siegfriedsdorf, Konradsdorf, Gerhardsdorf, alle 1488, — bei Ratibor Dorf des Friczko und Barghyndorf 1305, bei Sohrau Hermannsdorf 1400, im Leobschüler Kreise Siegfriedsdorf (13./14. Jahrhundert), im Tofter Kreise Cleiwerg, Kleinberg (1417—1783 = Hanusfel), zwischen Ujest und Slawenitz das Dorf Stibelgasse (noch 1687). Daß diese Orte nicht alle untergegangen sind, beweist der Ortsname Martinskretscham (1369), mit dem man auch nichts anzufangen wußte, bis ihn A. Perlick als das heutige Rokittitz entdeckte, wie es noch 1402 hieß.

Es gibt endlich noch Ortsnamen, die rein sprachlich deutschen Ursprung verraten, ohne daß wir urkundliche Beweise dafür besäßen. Hierher gehören Warmuntowitz, Goczalkowitz, Balzarowitz (auch Walzerowitz gen.), Sachorzowitz (Zachersdorf) u. a. Wir besitzen größere wissenschaftliche Untersuchungen über die deutschen Ortsnamen Oberschlesiens und Schlesiens leider nicht, die slawischen Namen sind da verhältnismäßig noch besser berücksichtigt, vgl. A. Damroth, die älteren Ortsnamen Schlesiens, Beuthen 1896. Nur dadurch läßt es sich erklären, daß das schon genannte Knauerdorf bis heute Anurow (jetzt Knurów) bleiben konnte. Wir haben uns hier vor dem Kriege einer schweren Unterlassungssünde schuldig gemacht. Man kann von den heutigen polnischen Behörden nicht Beibehaltung der alten deutschen Namen verlangen, für deren Pflege und Reinigung die Deutschen selbst nichts getan haben. Sie sind auch in Ostoberschlesien gar nicht so selten, außer den am Anfange genannten soll nur noch aufmerksam gemacht werden auf Kornowaz = 1308 Dürndorf (nach Jungandreas), Ornontowitz = 1305—1531 Rynoltowitz (Reinholdsdorf) oder Rynsdorf, Brzezic (Hohenbirken) = 1335 bis 1400 Birlendorf, Brzelowitz = 1277 Rupprechtsdorf, Krzischowitz 1318 Kreuzdorf, Cristorf, Rydultau = 1355 Rudersdorf, Pniowec bei Szczalkowitz 1601 vermutlich Neudörfel, Pohlom, Kreis Rybnik, 1528 vermutlich Wüstendorf, Trodenberg im 16. Jahrhundert Dürberg (als Berg, der Ort ist jünger), Jolwarti = Vorbrigen, Marklowitz = Markersdorf, Gottartowitz = Gotthardsdorf u. a. m. Das heutige Wielkie Piekary hieß schon im 14. Jahrhundert Deutsch-Beckern. Eingehende Forschung würde in West- und Ostoberschlesien natürlich noch weitere Entdeckungen zutage fördern.

Wir sehen, es bleibt auch auf dem Gebiete der Ortsnamenänderung und -zurückführung noch manches zu tun, vieles gutzumachen, möge hier mit glücklicher Hand so gewirkt werden, daß spätere Zeiten keinen Grund zu Klagen finden!

Messageur Polonais 16. XI. 30

Des cadeaux pour les enfants polonais en Allemagne.

Madame la Présidente Mościcka assume le patronage de la collecte destinée aux enfants et à la jeunesse polonaise habitant l'Allemagne. Une proclamation a été publiée par le Comité de la collecte soulignant qu'au delà des frontières occidentales de la Pologne se trouvent plus de 1500000 Polonais habitant l'ancien territoire polonais de la Silésie d'Oppeln, la zone frontalière de Zlotow, la Warmie et la Mazourie ou bien faisant par-

tie de l'émigration polonaise en Westphalie et autres régions du Reich allemand.

La collecte organisée sous le patronage de Madame la Présidente Mościcka sera clôturée avant la fin de novembre de façon à ce que les Polonais habitant l'Allemagne puissent recevoir cette preuve de l'amour qui leur est porté par la Mère patrie, avant les fêtes de Noël.

S'adresser au Comité de la collecte Varsovie, 8 rue Hypoteczna tel. 533-28, P. K. O. 19.234.

Oberschlesische Tageszeitung 14. XI. 30

Polnische Aufstandsfeiern auf deutschem Boden

Polenkonfuln feiern fröhlich mit! — Polenfest in Beuthen und Allenstein

(Von unserem Ostkorrespondenten.)

Die nationale Presse in Deutschland, und insbesondere die „Osttag“, hat sich wiederholt mit der polnischen staatlichen Propaganda in Deutschland beschäftigt. Das ist sicherlich auch in dem Auswärtigen Amt und den Innenministerien des Reiches und Preußens nicht übersehen worden. Ob hierauf über Warschau oder unmittelbar entsprechende Vorstellungen erfolgt sind, um der Teilnahme polnischer konsularischer Vertreter an dem politischen Leben der preußischen Polen ein Ende zu bereiten, wissen wir nicht. Die folgenden Berichte unserer Korrespondenten beweisen jedenfalls, daß alles hübsch beim alten geblieben ist! Nach wie vor nehmen polnische Konsuls an dem politischen Leben der preußischen Polen innigen Anteil, mißbrauchen ihre Exterritorialität und leben, getreu der Anweisung ihres Herrn und Gebieters, des Marschalls Pilsudski, in dem heißen Bemühen der „Realisierung der Idee des Zusammenschlusses unserer (polnischen) Landsleute in der Fremde, zum Wohle der Staatsmacht Polens und zum Ruhme des polnischen Namens.“

Beuthen OS., 14. November.

Wie in ganz Polen, wurde auch in der Grenzstadt Beuthen, der preußischen Provinz Oberschlesien, die dreifache Feier der hundertjährigen Wiederkehr des Aufstandes von 1830, des 12-jährigen Bestehens des polnischen Staates und der zehnjährigen Erinnerung an das „Wunder an der Weichsel“ feierlich begangen. Die Feier begann mit großem Hochamt mit Assistenz in der z. Zt. verwaisenen Pfarrkirche St. Maria. Die Kirche war zu dieser Feier, zu der das polnische Generalkonsulat eingeladen

hatte, bis auf den letzten Platz, in der Hauptsache von preußischen Polen besetzt. Die Krönung der Feier war der Gesang des religiös-nationalen Liedes: „Serdeczna Matka“ (Allerliebste Mutter), das die hl. Maria als Königin der Krone Polens feiert.

Hieran schloß sich eine feierliche Akademie in den Räumen des polnischen Generalkonsulats. Als Generalkonsul Malhomme den Festsaal betrat, wurde er von den Klängen der polnischen Nationalhymne begrüßt und nahm darauf die Glückwünsche zahlreicher Vertreter polnischer Vereine aus Oberschlesien, also preußischer Polen, zu der dreifachen Feier entgegen. Darauf sprach Malhomme über die drei Markpunkte der polnischen Geschichte. Insbesondere betonte er, daß das polnische Volk immer (bis auf das Reservatrecht der Aufstände?) eine friedliche Politik betreiben werde. Es stehe jedoch fest auf dem Standpunkt der Unverrückbarkeit seiner gegenwärtigen Grenzen und werde seinen Feinden (!) in Zukunft nicht gestatten, ihm auch nur eine Handbreit seiner Erde zu entreißen. Hierauf sprach der frühere preußische Landtagsabgeordnete Jan Baczewski. Dieser preußische Staatsbürger betonte, daß das Fest des polnischen Sieges über den Ansturm der Bolschewisten ein Fest aller Polen auf dem ganzen Erdball, ja ein Fest der ganzen zivilisierten Welt sei. Weitere Redner folgten, darunter als Vertreter der staatspolnischen Juden, die in Beuthen eine große Kolonie besitzen, in mit deutschen Hauszinssteuermitteln erbauten Wohnungen leben und auch in der Synagogengemeinde eine große Rolle spielen, ein Herr Szwarcbart. Was etwa über das Verhältnis der preußischen Polen zu Staat und Reich gesprochen worden ist, verrät der Bericht des „Katolik Codzienny“ nicht.

Aus einer früheren Auslassung des „loyalen“ preußischen Polenführers Jan Baczewski ist ja ohnehin bekannt, daß der „Mann der Vorsehung“ für Oberschlesien der Kattowitzer Wojewode Grajnski ist!

Allenstein, 14. November.

An dem Jubeltage der drei polnischen Feiern des Aufstandes von 1830, der Staatsgründung nach dem deutschen Zusammenbruch und dem zehn Jahre zurückliegenden Siege über die Bolschewisten, nahmen in dem Allensteiner Polnische Hause „Concordia“ mit dem polnischen Generalkonsul Gieburowski und dem Vizekonsul Kapf mehrere hundert Polen aus Warmland und eine Abordnung von 64 Polen aus dem ostpreußischen Masuren teil.

Die Feier sollte nach der polnischen Presse dem Zweck dienen, „die Herzen mit neuer Hoffnung zu erfüllen“, um neue moralische Kräfte zu neuen Kämpfen mit dem urewigen Feinde, dem preußischen Hakatismus, zu gewinnen. „Dieser preußische Hakatismus hat den Polen in Ostpreußen — nebenbei bemerkt — erst in den letzten Wochen wieder ein halbes Duzend neuer polnischer Privatschulen geschenkt! Nach Begrüßungsworten des Vorsitzenden des Polenbundes, Kier-

czynski, wurde das polnische Freiheitslied: „Boze cos Polstem“ („Herr, der du Polen befreit hast!“) gesungen. Hierauf folgte eine Rede über den Novemberaufstand. Der Redner verstand es, die versammelten preußischen Polen gehörig in „Stimmung“ zu bringen, so daß zum Schluß seiner Rede laute Protestrufe gegen „den Terror der Hakatisten und die Entziehung des Menschen- und Bürgerrechts“ laut wurden. Das geschah, wie gesagt, im Beisein des Generalkonsuls und des Vizekonsuls der Republik Polen. Das geschah in einem Staate, der mit seiner schwächlichen Nachgiebigkeit gegenüber den doch niemals zufrieden zu stellenden Polen bis zur Selbstentäußerung geht, während ein Sturm wütenden Deutschenhasses ganz Polen durchbrandet. Die konsularischen Vertreter dieser selbst Republik Polen müssen sich bei der Aufführung dieser Allensteiner Polenkomödie vor Lachen die Bäuche gehalten haben!

Selbst die unbegreifliche preußische Toleranz, die eine solche Aufstandsfeier im ostpreußischen Allenstein zuließ, muß den edlen Polen zu weiterer Hege dienen. Der Krakauer „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ schließt seinen Bericht über diese Feier mit dem Satz: „Möge nun die Allgemeinheit in Polen nicht ihre gemarterten ermländischen Brüder vergessen.“

Ostdeutsche Morgenpost 16. XI. 30

Neue Auschreitungen gegen die Zeitungsboten

Zeitungspakete der „Morgenpost“ vernichtet

Am letzten Tag vor den polnischen Wahlen haben sich die Madanelemente, die gegen die Angehörigen der deutschen Minderheit losgelassen wurden, noch ganz besonders die armen, unschuldigen Zeitungsanstrenger und Botenfrauen der deutschen Blätter zum Ziel ihrer Ausschreitungen genommen. Dabei ist auch die „Ostdeutsche Morgenpost“ nicht verschont geblieben. Am Sonnabend früh fuhr

in dem Augenblick, wo unsere Zeitungsabholer aus dem Bahnhofsgelände in Tarnowiz herausstraten, ein Auto vor, dem ein paar Aufständische entstiegen, die den Austrägern die Zeitungspakete mit Gewalt entrißen und damit im Auto verschwanden. Eine Feststellung war nicht möglich, da Polizei nicht in der Nähe war.

Noch unerhörter war die Behandlung der Zeitungsfrauen der „Ostdeutschen Morgenpost“ auf

der Tour Bentzen-Hohenlinde, wo in die fahrende Straßenbahn Aufständische ansprangen, unseren langgedienten, treuen Austrägerinnen alle Zeitungspakete entranzen und diese in dem an der Straße gelegenen Teich auf Nimmerwiedersehen verschwinden ließen.

Wie wir hören, hat das unerhörte Treiben illegitimer Kräfte in Ost-Oberschlesien die Reichs- und Staatsbehörden veranlaßt, die polnische Minderheitenpresse in Westoberschlesien unter schärfere Kontrolle zu nehmen, die das Mittel der Beschlagnahme nun endlich auch einmal gegen diese Blätter anwenden läßt. Wenn es richtig ist, daß z. B. der Bentzener „Katolik“ ständig den Schutz der preussischen Kriminalpolizei genießt, so wäre es wahrhaftig nicht verwunderlich, wenn die Bevölkerung aus ihrer bisherigen Zurückhaltung herantreten und über den Kopf der Behörden hinweg Gleiches mit Gleichem vergelten würde. Lange genug hat sich das deutsche Volk unverantwortlich uninteressiert an dem Gebaren der polnischen Minderheit und ihrer gegen die Staatsgewalt hegenden Presse gezeigt!

Katolik Codzienny 18. XI. 30

Katolik Codzienny 18. XI.

Pogrzeb śp. Zbyszka Szczepaniaka.

W ubiegłą sobotę, dnia 15 b. m. odbył się w Opolu pogrzeb śp. Zbyszka, synka p. St. Szczepaniaka, kierownika dzielnicy śląskiej „Zw. Polaków“.

Smutny ten obrzęd zgromadził wielką liczbę przyjaciół, życzliwych i znajomych państwa Szczepaniaków, przybyłych nawet z dalszych stron. W pogrzebie wziął również udział i złożył na trumnience śliczny wieniec Konsul Gen. R. P. w Bytomiu p. Leon Malhomme wraz z Małżonką.

O godz. 2.30 wyniesiono z mieszkania kwiatami przybraną trumnienkę, za którą postępowali, dotknięci boleśnią nagłym zgonem synka, rodzice. Wielka liczba osób, idących za karawanem, świadczyła najlepiej, jaką sympatię i życzliwość zdobyli sobie państwo Szczepaniakowie.

Kondukt przeszedł prawie przez całe miasto. Na cmentarzu ksiądz odprawił modły i wygłosił krótkie przemówienie, zwracając się do rodziców ze słowami pociechy.

Druga seria rozgrywek o puchar

K. S. „Naprzód“ Bytom — P. K. S.

„Piast“ Markowice 0 : 1.

Bytom. W niedzielę, dnia 16 bm. odbył się tu, na małym stadionie, mecz piłki nożnej między znanym, miejscowym K. S. „Naprzód“, a P. K. S. „Piast“ Markowice z wynikiem 0 : 1 na korzyść Markowic. Pierwa 0 : 0. Przebieg meczu był bardzo ciekawy, aczkolwiek bowiem klub bytomski miał widoczną przewagę, to jednakowoż nie udało mu się pokonać przeciwnika. Zwłaszcza po przerwie walka stawała się bardzo zaciętą i ostatnie pół godziny toczyła się przed bramką markowiczian. Tutaj odznaczyła się zarówno obrona, jak i bramkarz pan Mróz, nie dopuszczając do wyniku remisowego. W tej sytuacji dobra na ogół obrona „Naprzodu“ bytomskiego, a przede wszystkim bramkarz nie mieli swojej roboty, natomiast atak, pp. Polak, Koszyk, Feja, wciąż obracali się i trzymali na przedpolu markowiczian. Niedzielny mecz był także i z tego powodu ciekawy, ponieważ wykazał, że zespół markowicki posiada siły wartościowe, poszczególnym jednak graczom należałoby życzyć więcej odwagi, zwłaszcza w ataku.



		L. & S.	
Nach Vorschrift gefertigt			
No. <i>30423</i>			
Bei Neubestellung genügt Angabe vorstehender Fabrikat-Nummer.			
Buchzahl <i>1</i>		Preis <i>1 Mark</i>	
Lustig & Selle, Breslau I.			



Biblioteka Śląska

R828

IV

Rekopisy 7.3